

Przemysław Olstowski

Starostowie na Pomorzu w latach II Rzeczypospolitej (1920–1939)

Portret zbiorowy



**Starostowie na Pomorzu
w latach II Rzeczypospolitej
(1920–1939)**

Portret zbiorowy

Przemysław Olstowski

**Starostowie na Pomorzu
w latach II Rzeczypospolitej
(1920–1939)**

Portret zbiorowy



Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla
Polskiej Akademii Nauk



Fundacja Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla
Polskiej Akademii Nauk

Warszawa 2025

Recenzje wydawnicze
prof. dr hab. Robert Litwiński
prof. dr hab. Przemysław Waingertner

Redakcja i korekta
Grażyna Śleszyńska

Indeks
Przemysław Olstowski, Mikołaj Górny

Opracowanie graficzne i projekt okładki
Dariusz Górski, Jacek Świerzyński

Na okładce

Uroczyste obchody dnia 11 listopada 1933 r. w Luzinie w powiecie morskim, przemawia wójt gminy Luzino Paweł Miotk, obok niego pierwszy od prawej starosta morski Stefan Wendorff (NAC, sygn. 3/1/0/6/2999); Adam Czarliński, starosta powiatowy w Toruniu w latach 1920–1926 (NAC, sygn. 3/1/0/2/2950); uroczystość otwarcia przystani szkolnej w Toruniu w czerwcu 1939 r., drugi od lewej starosta powiatowy i grodzki toruński Tadeusz Bruniewski (NAC, sygn. 3/1/0/10/2764); fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe, zespół: Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji

Projekt dofinansowany ze środków budżetu państwa przyznanych przez Ministra Nauki w ramach Programu Doskonała nauka II



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



**Doskonała
Nauka II**

- © Copyright by Przemysław Olstowski
- © Copyright by Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk
- © Copyright by Fundacja Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk

ISBN 978-83-68679-02-1

Wydanie I, Warszawa 2025

Instytut Historii
im. Tadeusza Manteuffla
Polskiej Akademii Nauk
Rynek Starego Miasta 31
00–272 Warszawa
22 831 02 61-62, w. 44
www.ihpan.edu.pl
<http://ksiegarnia-ihpan.edu.pl>
wydawnictwo@ihpan.edu.pl

Fundacja Instytutu Historii
im. Tadeusza Manteuffla
Polskiej Akademii Nauk
Rynek Starego Miasta 29/31, pok. 44
00–272 Warszawa
22 831 02 61-62, w. 46
www.ihpan.edu.pl/fundacja
fundacja.ihpan@ihpan.edu.pl

Druk i oprawa
Fabryka Druku

Spis treści

Wstęp	7
ROZDZIAŁ I. O administrowaniu powiatem na Pomorzu w latach II Rzeczypospolitej	18
1. Województwo pomorskie z perspektywy administrowania	18
1.1. Terytorium, ludność i podziały administracyjne	18
1.2. Życie społeczne i polityka. Prasa, stowarzyszenia i partie polityczne	24
2. Powiat na Pomorzu w latach II Rzeczypospolitej, jego instytucje i życie publiczne	30
3. Uwarunkowania i realia administrowania powiatem w województwie pomorskim w dwudziestolecie międzywojennym	36
ROZDZIAŁ II. Starostowie pomorscy w latach 1920–1939. Etapy rekrutacji	45
1. Początki. Starostowie komisaryczni (1920–1921)	45
2. Przedmajowa stabilizacja (1921–1926)	57
3. W realiach polityki kadrowej władz pomajowych (1926–1939)	64
3.1. Okres wojewody Kazimierza Młodzianowskiego (1926–1928)	64
3.2. Okres wojewody Wiktora Lamota (1928–1931)	70
3.3. Okres wojewody Stefana Kirtiklisa (1931–1936)	80
3.4. Okres wojewody Władysława Raczkiewicza (1936–1939)	92
4. Długość urzędowania i częstotliwość zmian na stanowisku starosty na Pomorzu	105
ROZDZIAŁ III. Środowiska i ścieżki kariery	109
1. Pochodzenie terytorialne i wykształcenie	110
2. Aspekty generacyjne i klasowo-warstwowe	115
3. Środowiska w obrębie korpusu starostów pomorskich. Ziemianie, zawodowi urzędnicy i przedstawiciele zaciągu pomajowego	120

3.1. Ziemianie	120
3.2. Zawodowi urzędnicy administracji ogólnej	124
3.3. Działacze społeczni (zetowcy i inni).	135
3.4. Oficerowie Wojska Polskiego	140
3.4.1. Ekskurs: „dwójkarze” i oficerowie z drugooddziałowym epizodem służby	145
3.5. Legioniści i peowiaci	149
4. Ścieżki i modele karier	154
4.1. Uwarunkowania o charakterze polityczno-administracyjnym i fachowym	154
4.2. Mechanizmy mianowania bądź awansu na urząd starosty	162
4.3. Mechanizmy zwolnień i przeniesień	166
ROZDZIAŁ IV. W urzędzie, w polityce i w życiu społecznym powiatu	176
1. Komisarze rządu polskiego przy landratach pruskich (sierpień–wrzesień 1919 – styczeń 1920)	177
2. Starostowie komisaryczni w trudnym roku 1920	185
3. W urzędzie starościńskim	202
4. Na czele powiatowego związku komunalnego (samorządowego)	227
5. W świecie zależności służbowych	239
6. W stosunkach z wojskiem	250
7. Wobec zagadnień bezpieczeństwa i porządku publicznego w powiecie	254
8. W polityce i w życiu społecznym	270
9. Losy starostów pomorskich po opuszczeniu urzędu	291
Zakończenie	303
Aneks	309
Summary	314
Wykaz skrótów	317
Bibliografia	319
Indeks osób	330
Spis ilustracji	338

Wstęp

Myśl o podjęciu badań nad funkcjonowaniem administracji terytorialnej na szczeblu powiatu w województwie pomorskim i nad środowiskiem jej kierowników – starostów powiatowych i grodzkich – pojawiła się jeszcze podczas prac nad monografią obozu władzy na Pomorzu po zamachu majowym 1926 r.¹ Towarzyszyła mi także, gdy pisałem książkę o mało znanych aspektach dziejów tego obozu i administracji ogólnej będącej jego podporą – o procesach starostów uwikłanych w niejawny system sprawowania władzy w województwie pomorskim za czasów wojewody Stefana Kirtiklisa, w pierwszej połowie lat trzydziestych ubiegłego wieku².

Prezentowana praca miała z początku traktować o administracji w działaniu – łączyć portret zbiorowy starostów województwa pomorskiego z analizą działalności urzędów starościńskich, którymi kierowali. Zamiar taki wynikał z faktu, że badania nad terytorialną administracją ogólną w II Rzeczypospolitej, jej organizacją i funkcjonowaniem – pomimo bezsprzecznych osiągnięć – mają w większości charakter rozważań teoretycznych. Decyduje o tym natura zachowanej bazy źródłowej. Badacze skupiają się przede wszystkim na ewolucji struktury organizacyjnej urzędów wojewódzkich i starościńskich, na przepisach prawnych normujących ich działalność, wreszcie – na sprawach kancelaryjnych i biurowych. Znacznie trudniej – ze względu na stan i charakter zachowanej dokumentacji – pokazać administrację w działaniu, jej funkcjonowanie w praktyce, co dotyczyło zresztą także urzędów administracji państwowej niezespolonej (specjalnej) I i II stopnia oraz organów administracji samorządowej. W trakcie kilkuletnich prac nad tą monografią odstąpiłem jednak od zamiaru łączenia studium środowiska starostów pomorskich ze studium organizacji

¹ P. Olstowski, *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926–1939*, Warszawa 2008.

² *Idem*, *Procesy „starościńskie” w województwie pomorskim w latach 1936–1937. Polityka obozu rządzącego i niejawne mechanizmy władzy na szczeblu powiatu w pierwszej połowie lat trzydziestych w świetle kilku procesów karnych*, Warszawa 2014.

i funkcjonowania urzędów starościńskich, okazało się bowiem, że kombinacja ta nie przyniesie efektu synergii. Sam zaś portret zbiorowy starostów jako środowiska społecznego i zawodowego zasługiwał na osobne i wnikliwe ujęcie. Praktyczna strona funkcjonowania administracji ogólnej na szczeblu powiatu jest natomiast problematyką na tyle złożoną, że wymaga odrębnej monografii. Dlatego też w przyszłości poświęcę osobne opracowanie zagadnieniu organizacji i działalności urzędów starościńskich w województwie pomorskim w latach II Rzeczypospolitej, wliczając w to relacje z innymi urzędami niezespolonymi w powiecie oraz z organami administracji samorządowej. W ostatnim natomiast rozdziale prezentowanej pracy, ukazującym starostów w działaniu na różnych polach ich aktywności zawodowej i społecznej (w tym politycznej), przedstawiono syntetyczne wnioski na temat praktycznych aspektów działalności urzędów starościńskich, jak również organów powiatowego związku komunalnego (samorządowego).

Równoległe do mnie badania dotyczące starostów w II Rzeczypospolitej i administracji terytorialnej w skali ogólnopolskiej rozwinął Janusz Mierzwa. Ich efektem jest monumentalna monografia *Starostowie Polski międzywojennej*³ oraz – tymczasem – dwa tomy *Słownika biograficznego starostów Drugiej Rzeczypospolitej*⁴. W monografii tej – na podstawie obszernej i szeroko zakrojonej kwerendy archiwalnej, a także źródeł drukowanych (w tym źródeł prawa), prasy, wspomnień i literatury fachowej – przedstawiono model funkcjonowania starosty i urzędu starościńskiego w Polsce w okresie międzywojennym. Podkreślono przy tym – zwłaszcza w odniesieniu do okresu przed unifikacją administracji ogólnej, do której doszło w 1928 r. w wyniku wprowadzenia w życie „Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej” – znaczenie różnic międzyaborowych i regionalnych. Ogromny materiał zebrany na użytek paralelnych prac nad słownikiem biograficznym starostów zaowocował opracowaniem ponad 600 biogramów w dwóch wydanych dotąd tomach. Każdy z tychże daje punkt wyjścia pod względem merytorycznym i warsztatowym do napisania szkiców biograficznych znacznie szerszych, niekiedy także biografii książkowych. Całość zaś stanowi świetną bazę do analizowania badanej grupy pod różnymi kątami, jak również do ujęć w wymiarze ogólnopolskim i regionalnym.

Podjęcie studiów nad dziejami starostów w jednym województwie stwarza natomiast możliwość przyjrzenia się poszczególnym urzędnikom tego szczebla i działalności większości z nich, a w efekcie przynosi dość dokładny i całościowy

³ J. Mierzwa, *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012.

⁴ *Idem*, *Słownik biograficzny starostów Drugiej Rzeczypospolitej*, t. 1, Łomianki 2018; t. 2, Łomianki 2022.

obraz obszaru objętego badaniem. Analizowana zbiorowość stanowi też interesującą próbę badawczą, przydatną do wnioskowania w skali całego kraju odnośnie do polityki administracyjnej i personalnej władz centralnych i wojewódzkich, a także o kondycji prowincjonalnych elit władzy. Ma to zastosowanie szczególnie, jak się wydaje, do dekady lat trzydziestych, gdy szerzej ujawniły się efekty dzieła przełamywania podziałów zaborowych, podjętego jeszcze przed majem 1926 r., dzięki transferowi na teren innych dzielnic kadr urzędniczych wyższego i średniego szczebla, w tym właśnie starostów i ich zastępców.

W niniejszej pracy poddano analizie społeczność starostów w skali województwa pomorskiego. Obok sąsiedniego poznańskiego było ono jednym z województw byłej dzielnicy pruskiej, które – do czasu unifikacji administracji ogólnej i samorządu terytorialnego w 1928 i 1933 r. – zachowały wiele odrębności wynikających z przepisów odnośnych ustaw i rozporządzeń pruskich, w latach 1919–1922 przystosowanych do potrzeb polskiego systemu prawn-administracyjnego. Niektóre z tych odrębności przetrwały do wybuchu II wojny światowej, a wpływ przepisów prawa pruskiego był istotny dla całości uregulowań prawnych i funkcjonowania polskiej administracji terytorialnej państwowej i samorządowej w II Rzeczypospolitej⁵. Przede wszystkim jednak dzielnicowa osobność Pomorza łączyła w sobie wiele aspektów o charakterze historycznym, społecznym, kulturowym, gospodarczym, narodowościowo-wyznaniowym i politycznym (wliczając w to rolę odgrywaną przez zamieszkałą tu w zwartych skupiskach mniejszość niemiecką), na których istotę nie zdążyło wpłynąć poszerzenie obszaru województwa pomorskiego z dniem 1 kwietnia 1938 r. o część powiatów z województw warszawskiego i poznańskiego. Przez cały też okres II Rzeczypospolitej, szczególnie po zamachu majowym 1926 r., osobność ta oddziaływała na politykę władz centralnych wobec Pomorza, zwłaszcza w kontekście strategicznego znaczenia, jakie nadmorskie województwo miało dla odrodzonego w 1918 r. państwa. W związku z tym wpływała także na politykę kadrową w obrębie administracji ogólnej i niezespólonej I oraz II stopnia (szczebla powiatu i województwa). Dlatego też na okres pomajowy, niezależnie nawet od pragmatyki urzędowej w tym względzie, przypadła zdecydowana większość zmian na stanowiskach starostów.

Celem prezentowanej pracy jest naszkicowanie portretu zbiorowego starostów województwa pomorskiego w latach 1920–1939 (z uwzględnieniem zmian terytorialnych po 1 kwietnia 1938 r. w efekcie realizacji „Ustawy z dnia 12 czerwca 1937 r. o zmianie granic województw pomorskiego, poznańskiego, warszawskiego i łódzkiego”). Przedstawiono zatem analizę tego środowiska pod kątem pochodzenia społecznego i dzielnicowego, wykształcenia, biografii,

⁵ Zob. szerzej: A. Tarnowska, *Z dziejów unifikacji administracji II Rzeczypospolitej. Rola przepisów pruskich*, Toruń 2012.

modeli karier, dróg rekrutacji i awansu, jak również pracy i funkcjonowania starostów jako urzędników państwowych – kierowników urzędu starościńskiego oraz zwierzchników administracji publicznej i Policji Państwowej w powiecie, a jednocześnie przewodniczących powiatowego związku komunalnego (samorządowego). W ścisłym związku z tym ukazano pozycję i rolę społeczną starosty, jego miejsce w powiatowej elicie władzy oraz udział w życiu politycznym i społecznym. Udział, który zgodnie z funkcją i pozycją sprawowanego urzędu – tak przed Majem, jak i po Maju – nie wynikał jedynie z realizowania przezeń obowiązków służbowych jako zwierzchnika administracji i samorządu, lecz o wiele bardziej związany był z przypisaną do urzędu starosty prerogatywą reprezentowania rządu w powiecie. Nieprzypadkowo też urzędy wojewódzkie i w mniejszym stopniu starościńskie były zminiaturyzowaną formą administracji centralnej (z agendą poszerzoną po Maju w ramach skupiania w ich obrębie części zadań poruczonych dotąd administracji specjalnej). W ten sposób na urzędy starościńskie – za pośrednictwem urzędu wojewódzkiego – delegowane były określone zadania administracji centralnej. Starosta realizował te zadania przy pomocy swego urzędu, w aspekcie zaś bezpieczeństwa – za pośrednictwem policji. Z kolei zadania poruczone samorządowi wypełniał dzięki wsparciu administracji komunalnej szczebla powiatowego i gminnego. W realiach odrodzonego państwa był z takimi pełnomocnictwami nie tylko włodarzem powiatu, ale też reprezentował, a nawet symbolizował Polskę, podobnie jak wojewoda w Toruniu, a prezydent i premier w stolicy.

Kierunek zmian w polityce wewnętrznej państwa po Maju, jak również ewolucja roli starostów i częste rotacje na tych stanowiskach spowodowały jednak, że – mimo formalnego i faktycznego zwiększenia prerogatyw starosty – jego pozycja w oczach pomorskiego społeczeństwa zaczęła z biegiem lat trzydziestych słabnąć. Tym bardziej, że zmiany kadrowe nie były często postrzegane w sensie jakościowym jako zmiany na lepsze. Sam zaś starosta był w powszechnym mniemaniu ściślej niż przed Majem związany z urzędem wojewódzkim, a znaczna część opinii publicznej, nieprzychylniej obozowi władzy, widziała w nim przedstawiciela i funkcjonariusza sanacji. Dlatego też – biorąc pod uwagę oczekiwania wobec starostów ze strony przełożonych, szczególnie w latach trzydziestych, naznaczonych na Pomorzu istnieniem niejawnych dla opinii publicznej obszarów polityki administracyjnej i podejmowaniem kroków nie zawsze zgodnych z prawem – rota przysięgi służbowej, składanej przez starostów i podpisywanej przy obejmowaniu urzędu, niejednokrotnie pozostawała w sprzeczności z ich faktycznymi działaniami: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że na powierzonym mi stanowisku urzędowym przyczyniać się będę w mym zakresie do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej, której zawsze wiernie służyć będę; wszystkich obywateli kraju w równym mając zachowaniu, przepisów prawa strzec

będę pilnie, obowiązki mego urzędu spełniać gorliwie i sumiennie, polecenia mych przełożonych wykonywać dokładnie, a tajemnicy urzędowej dochowam. Tak mi Panie Boże dopomóż”⁶.

Zasób źródeł i literatury do tak zakreślonego tematu jest obszerny⁷. Pozwala badaczowi, obok własnych kwerend prasowych i archiwalnych, na sprawne poruszanie się w przestrzeni politycznej, społecznej, kulturalnej i gospodarczej województwa pomorskiego w II Rzeczypospolitej. Wśród opracowań poruszających szerzej aktywność starostów i ich urzędów na Pomorzu, oprócz opracowań autora niniejszej pracy, wskazać trzeba szczególnie monografie autorstwa Wiktora Peplińskiego – w kontekście polityki administracji wobec tytułów prasowych, zwłaszcza po Maju⁸, Janusza Kutty – w odniesieniu do polityki władz w subregionie kaszubskim⁹ i do środowiska starostów chojnickich¹⁰, Mathiasa Niendorfa – na temat polskiej i niemieckiej społeczności w powiecie złotowskim i sępoleńskim¹¹, Krzysztofa Halickiego – o samorządzie powiatowym w powiecie tczewskim w latach 1920–1939¹². Ponadto w przedmiocie funkcjonowania starostw powiatowych cenne jest opracowanie cząstkowe Adama Węsierskiego na temat starostwa tucholskiego¹³ (z dawniejszej literatury odnotować można podobną, choć daleko mniej udaną próbę Jerzego Danielewicza w odniesieniu do starostwa grudziądzkiego do 1926 r.)¹⁴. W odniesieniu do spraw starostw grodzkich na uwagę zasługuje obszerna monografia Mariusza Kardasa poświęcona ustrojowi administracyjnemu i władzom Gdyni w latach 1926–1950¹⁵, jak również związana z tym biografia komisarza rządu w Gdyni Franciszka Sokoła¹⁶.

⁶ „Dziennik Ustaw RP”, 1919, nr 89, poz. 486.

⁷ Por. P. Olstowski, *Charakterystyka źródeł i stanu badań do dziejów województwa pomorskiego*, w: *Historia Pomorza*, t. V: (1918–1939). *Województwo pomorskie i Wolne Miasto Gdańsk*, cz. 1: *Ustrój, społeczeństwo i gospodarka*, red. S. Wierchosławski, P. Olstowski, Toruń 2015, s. 11–47; także „Bibliografia” w niniejszej pracy.

⁸ W. Pepliński, *Prasa pomorska w Drugiej Rzeczypospolitej 1920–1939. System funkcjonowania i oblicze społeczno-polityczne prasy polskiej*, Gdańsk 1987.

⁹ J. Kutta, *Druga Rzeczpospolita i Kaszubi 1920–1939*, Bydgoszcz 2003.

¹⁰ *Idem*, *Starostowie chojniccy w latach 1920–1939*, w: *Rola starosty w administracji zespolonej na przykładzie powiatu chojnickiego*, red. J. Knopek, Chojnice 2006, s. 26–48.

¹¹ M. Niendorf, *Minderheiten an der Grenze. Deutsche und Polen in den Kreisen Flatow (Złotów) und Zempelburg (Sępólno Krajeńskie) 1900–1939*, Wiesbaden 1997.

¹² K. Halicki, *Samorząd powiatowy w powiecie tczewskim w latach 1920–1939*, Tczew 2016.

¹³ A. Węsierski, *Szkice z dziejów Tucholi i powiatu w dwudziestoleciu międzywojennym*, t. II, Bydgoszcz 2014, s. 47–81 (rozdz. II: „Organizacja Starostwa Powiatowego w Tucholi w dwudziestoleciu międzywojennym”).

¹⁴ J. Danielewicz, *Starostwo Powiatowe w Grudziądzu w latach 1920–1926*, „Rocznik Grudziądzki”, t. 10, 1992, s. 125–140.

¹⁵ M. Kardas, *Gdynia i jej władze w latach 1926–1950. Główne problemy polskiej administracji publicznej miasta*, Toruń 2013.

¹⁶ *Idem*, *Stefan Franciszek Sokół Komisarz Rządu w Gdyni*, Pelplin 2002. Stefan Franciszek Sokół od początku lat dwudziestych zaczął konsekwentnie używać swojego drugiego imienia

Z opublikowanej memuarystyki warto wymienić wspomnienia gen. Juliusza Bijaka¹⁷, ks. Józefa Dembieńskiego¹⁸, Anny Łajming¹⁹, Karola Małłka²⁰ oraz Juliana Suskiego, starosty bydgoskiego²¹, a także Franciszka Sokoła, komisarza rządu w Gdyni²². Spośród licznych wydawnictw informacyjno-biograficznych pomocny okazał się *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*²³, a przede wszystkim oba tomy *Słownika biograficznego starostów Drugiej Rzeczypospolitej* autorstwa J. Mierzwy. Spośród edycji dokumentów wspomnieć należy zwłaszcza te odnoszące się do początkowego okresu odrodzonej państwowości polskiej na Pomorzu: *Powrót. Dokumentacja ustanowienia suwerenności polskiej na Pomorzu w latach 1918–1920*²⁴, *Sejm Rzeczypospolitej o Pomorzu w 1920 r. Sprawozdanie Komisji Pomorskiej*²⁵, a także zbiór źródeł ukazujących sytuację społeczno-polityczną i gospodarczą Pomorza w latach trzydziestych ubiegłego wieku z perspektywy terytorialnych władz wojskowych²⁶.

Ówczesna prasa poświęcała działalności starostów na Pomorzu niemało miejsca. Obok funkcji informacyjnej, związanej najczęściej z objęciem bądź opuszczeniem urzędu przez starostę (czasem kilku starostów) czy też z istotnymi dla opinii publicznej detalami urzędowania, pojawianie się starostów na łamach prasy, szczególnie tej o zasięgu regionalnym, miało przyczyny polityczne. Stało się to bardziej widoczne po zamachu majowym, zwłaszcza z biegiem lat trzydziestych. Relacje prasowe właśnie z okresu pomajowego przynoszą wiele interesujących wiadomości i tropów badawczych, nie zawsze obecnych w zachowanym materiale aktowym proweniencji urzędowej. Dlatego kwerendą objęto tytuły najbardziej reprezentatywne i zawierające najwięcej informacji związanych z funkcjonowaniem administracji powiatowej: wojewódzki organ obozu narodowego – toruńskie „Słowo Pomorskie” (przed Majem krytyczne

(*ibidem*, s. 104), pod którym znany był w administracji państwowej, dlatego też w niniejszej pracy występuje jako Franciszek Sokół.

¹⁷ J. Bijak, *Wspomnienia ze służby wojskowej*, Poznań 1929.

¹⁸ Ks. J. Dembieński, *Nowomiejskie wspomnienia 1920–1939*, oprac. A. Korecki, Pelplin 2004.

¹⁹ A. Łajming, *Wspomnienia. Młodość*, Gdańsk 1980; *eadem*, *Mój dom. Wspomnienia*, Gdańsk 1986.

²⁰ K. Małłek, *Interludium mazurskie 1920–1939. Wspomnienia*, Warszawa 1968.

²¹ J. Suski, *W służbie publicznej na dwóch kontynentach*, Warszawa 1988.

²² F. Sokół, *Zylem Gdynią*, w: *Brama na świat. Gdynia 1918–1939*, red. M. Rdesiński, Gdańsk 1976, s. 125–152.

²³ *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. I–IV, supl. I–II, Gdańsk 1992–2002 (t. I – red. S. Gierszewski, t. II–IV i suplementy – red. Z. Nowak; dalej – SBPN).

²⁴ *Powrót. Dokumentacja ustanowienia suwerenności polskiej na Pomorzu w latach 1918–1920*, wybór J. Bełkot, M. Wojciechowski, Toruń 1988.

²⁵ *Sejm Rzeczypospolitej o Pomorzu w 1920 roku. Sprawozdanie Komisji Pomorskiej*, oprac. J. Borzyszkowski, P. Hauser, Gdańsk 1985.

²⁶ *Sytuacja społeczno-polityczna i gospodarcza obszaru Okręgu Korpusu nr VIII w Toruniu w latach 1933–1937*, wyd. P. Stawecki, W. Rezmer, Toruń 1992.

także w stosunku do wojewodów powołanych z rekomendacji Narodowej Partii Robotniczej i zmian w administracji w pierwszej połowie lat dwudziestych), a także kolejne wojewódzkie organy obozu władzy: „Dzień Pomorski”, „Dzień Pomorza” i „Gazetę Pomorską”; z innych tytułów prasowych korzystano sporadycznie. Prasa – przy całej świadomości wagi tego źródła – odgrywa bowiem rolę uzupełniającą w stosunku do zasobu aktowego. Waga podawanych przez nią informacji rosła z biegiem lat po zamachu majowym, w miarę zastępowania przedmajowych starostów nowymi kadrami. Przed Majem o działalności starostów krytycznie pisano stosunkowo rzadko. Odrębnym gatunkiem była *sui generis* prasa urzędowa, a więc orędowniki powiatowe – początkowo tytuły samodzielne, a z czasem w większości stanowiące dodatki do lokalnych gazet. Zawierały one ogłoszenia urzędowe (czasem także władz wyższych) i rozporządzenia starosty jako zwierzchnika administracji państwowej bądź przewodniczącego wydziału powiatowego. Z końcem lat dwudziestych wojewoda Wiktor Lamot ograniczył ich rolę jako informatorów urzędowych na rzecz dziennika wojewódzkiego. Niemniej jednak pozostają one dla badaczy interesującym źródłem wiedzy o czynnościach starosty i jego urzędu (oraz wydziału powiatowego) w zakresie bezpieczeństwa, porządku publicznego i zarządzania przestrzenią publiczną w rozumieniu powinności, z jednej strony, obywateli, z drugiej zaś – władzy publicznej (zwłaszcza samorządowej).

Zasadniczym źródłem, na którym oparto ustalenia prezentowane w niniejszej pracy, są akta administracji państwowej ogólnej (Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu, Komisariatu Rządu w Gdyni i starostw) i administracji samorządowej (wydziałów powiatowych), a także Policji Państwowej (komendy wojewódzkiej i komend powiatowych) oraz władz wojskowych (głównie Samodzielnego Referatu Informacyjnego Dowództwa Okręgu Korpusu nr VIII). W obszernym zasobie akt administracji ogólnej ważnym, czasem nie w pełni docenianym źródłem wiedzy na temat biografii i karier starostów oraz ich funkcjonowania na urzędzie są akta personalne. W odniesieniu do województwa pomorskiego zachowały się one w przypadku 30% osób sprawujących tę funkcję w latach 1920–1939. Znajdują się w zespole akt MSW (dopływy z Centralnego Archiwum MSW) w warszawskim Archiwum Akt Nowych oraz w zespole akt Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego (Wydział Ogólny, Referat Osobowy i akta personalne z dopływów z CA MSW) w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy; w przypadku akt UWP dotyczy to także akt osobowych pewnej liczby podwładnych starostów. Znaczącym uzupełnieniem wiedzy o sprawach spoza służby państwowej są oficerskie akta personalne i akta odznaczeniowe w zasobie Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie-Rembertowie. W zespole akt MSW w AAN (przede wszystkim w dopływach z CA MSW) znajduje się też wiele tomów akt – zasadniczo z lat trzydziestych – dotyczących funkcjonowania

starostów i starostw w województwie pomorskim, w tym zestawień zbiorczych o charakterze personalnym, organizacyjnym i finansowym, jak również materiałów będących wynikiem działalności pionu inspekcyjnego MSW. W obszernym zasobie akt UWP w archiwum bydgoskim, w szczególności w dokumentacji wydziału ogólnego, społeczno-politycznego (do grudnia 1934 r. – bezpieczeństwa publicznego) i samorządowego, znajduje się wiele akt do dziejów pomorskiej administracji ogólnej, dokumentujących ewolucję organizacji i metod pracy urzędów starościńskich, wreszcie realia ich funkcjonowania w świetle materiałów poinspekcyjnych. Akta te w znacznie większym stopniu dostarczają wiedzy o latach trzydziestych niż dwudziestych, przy czym deficyt jest szczególnie wyraźny dla okresu przed zamachem majowym 1926 r. W odniesieniu do epoki pomajowej zachowało się *gros* protokołów posiedzeń sejmików (od 1933 r. – rad) powiatowych i wydziałów powiatowych – w aktach Wydziału Samorządowego UWP w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy (tam też znajdują się sprawozdania i wnioski polustracyjne z inspekcji powiatowych związków komunalnych/samorządowych), w aktach Związku Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej w Archiwum Akt Nowych i w pewnej mierze w aktach starostw i wydziałów powiatowych w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy, Gdańsku (z oddziałem w Gdyni), Olsztynie i Toruniu. Właśnie akta starostw i wydziałów powiatowych są najistotniejszym – obok akt urzędu wojewódzkiego – zasobem wiedzy na temat organizacji i funkcjonowania administracji ogólnej i samorządowej w powiecie oraz starostów. W sprawach bezpieczeństwa i porządku publicznego uzupełniającą rolę odgrywają przechowywane w wymienionych archiwach (przede wszystkim w bydgoskim) akta komend powiatowych Policji Państwowej. Początkowy okres organizacji i funkcjonowania starostw znajduje też odbicie w aktach Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku, w zasobie Archiwum Państwowego w Bydgoszczy, w aktach Dowództwa Frontu Pomorskiego, Dowództwa Okręgu Generalnego Pomorze i Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK VIII z zasobu Centralnego Archiwum Wojskowego. Akta SRI DOK VIII zawierają ponadto ciekawe opinie o starostach, które zostały sporządzone przez kontrwywiad wojskowy po Maju (ale zasadniczo tylko dla drugiej połowy lat dwudziestych) i dają pewne pojęcie o polityce władz wojskowych wobec starostów i roli odgrywanej przez władze wojskowe w polityce personalnej władz centralnych i wojewódzkich administracji państwowej wobec tej grupy urzędników. Z kolei stosunkowo niewielkie efekty – choć w niektórych punktach nader interesujące – przyniosła kwerenda akt powojennych organów bezpieczeństwa w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej (ściślej: w archiwum Delegatury IPN w Bydgoszczy), dotyczących śledztw prowadzonych przez bezpiekę na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych przeciwko pracownikom administracji państwowej II Rzeczypospolitej w województwie pomorskim.

Dodam, że w Czytelni Akt Jawnych Delegatury IPN w Bydgoszczy miałem możliwość zapoznania się także z dokumentacją przechowywaną w archiwach innych jednostek IPN.

Do analizowanej zbiorowości zaliczam starostów komisarycznych, kierowników i p.o. kierowników starostw, starostów prowizorycznych, p.o. starostów i starostów stałych, zatem urzędników ustalonych w służbie państwowej, w tym na zajmowanym stanowisku. Odrębnie traktuję komisarzy rządu w Gdyni, funkcjonujących od 1931 r., którzy skupiali w swym ręku prerogatywy starosty grodzkiego, burmistrza i przewodniczącego rady miejskiej i podlegali wojewodzie w zakresie spraw administracji ogólnej, a w działach związanych z administracją specjalną – właściwym ministrom. Do wzmiankowanego grona nie należą natomiast urzędnicy urzędu wojewódzkiego i starostw niższej niż starostowie rangi, zastępujący starostę w okresie jego nieobecności, nawet jeśli okres ten trwał kilka miesięcy. Wyjątkiem było dwóch takich urzędników w Kartuzach i w Sępólnie, których okres urzędowania przeciągnął się niemal do roku, gdy przez długi czas nie wyznaczano następcy po zwolnionym staroście. Za początek urzędowania starosty w urzędzie starościńskim uznaję zasadniczo datę nominacji, za koniec zaś – datę przeniesienia do innego powiatu (województwa) bądź zwolnienia z państwowej służby cywilnej. Nie zawsze bowiem istnieje źródłowa możliwość uchwycenia daty objęcia urzędu czy też protokolarnego zdania go następcy, co w obu wypadkach następowało czasem po kilku tygodniach od decyzji ministerialnej.

Praca składa się z czterech rozdziałów, ujętych w układzie problemowym. W każdym z nich dominuje układ rzeczowy, z uwzględnieniem chronologii wynikającej z ewolucji stosunków politycznych i towarzyszących jej zmian prawnych w zakresie organizacji i funkcjonowania administracji ogólnej i struktur samorządu terytorialnego.

Rozdział pierwszy, zatytułowany „O administrowaniu powiatem na Pomorzu w latach II Rzeczypospolitej”, ma charakter rozważań wstępnych, porządkujących ogół zagadnień prawno-ustrojowych, politycznych oraz społecznych na szczeblu powiatu w województwie pomorskim, tak by wprowadzić czytelnika w realia sprawowania urzędu starosty w tej dzielnicy.

W rozdziale drugim („Starostowie pomorscy lat 1920–1939. Etapy rekrutacji”) przedstawiono proces formowania korpusu starostów w województwie pomorskim oraz etapy zmian personalnych na tych stanowiskach, z uwzględnieniem kolejnych okresów w dziejach administracji ogólnej na Pomorzu. Przed zamachem majowym 1926 r. wyróżnić można okres unifikacji, a następnie stabilizowania struktury i kadr tej administracji, po Maju zaś – okresy urzędowania kolejnych wojewodów pomorskich, z których każdy prowadził właściwą sobie (na miarę swoich możliwości) politykę personalną. Przedstawiając poszczególnych starostów, uwzględniono środowiska (społeczne, zawodowe i wojskowe)

oraz dzielnice, z których się wywodzili, wykształcenie, a także przebieg kariery przed przybyciem na Pomorze.

W rozdziale trzecim („Środowiska i ścieżki kariery”) dokonano studium środowiska starostów pomorskich lat 1920–1939: omówiono w ujęciu statystycznym ich pochodzenie terytorialne i wykształcenie, strukturę społeczną i generacyjną. Ponadto zaprezentowano najważniejsze środowiska w korpusie urzędników tego szczebla na Pomorzu (ziemian, zawodowych urzędników administracji ogólnej, działaczy społecznych z kręgu obozu pomajowego, w szczególności z zetowym rodowodem, jak również byłych wojskowych i kombatantów Legionów i Polskiej Organizacji Wojskowej), mając na uwadze ich wzajemne przenikanie się, oraz przeanalizowano ścieżki i modele karier. Przyjrano się też uwarunkowaniom o charakterze polityczno-administracyjnym i fachowym wpływającym na otrzymanie stanowiska starosty na Pomorzu, mechanizmom mianowania i awansu na ten urząd oraz mechanizmom zwolnień i przeniesień.

Rozdział czwarty („W urzędzie, w polityce i w życiu społecznym powiatu”) poświęcono przedstawieniu najważniejszych pól i aspektów aktywności starosty na gruncie zawodowym, społecznym i politycznym, przy czym osobno ujęto działalność komisarzy rządu polskiego przy pruskich landratach od sierpnia–września 1919²⁷ do stycznia 1920 r., a następnie starostów komisarycznych w trudnym roku 1920 – pierwszym roku przynależności Pomorza do Polski. Omówiono funkcjonowanie starosty na urzędzie, strukturę i zadania urzędu starościńskiego, rolę starosty jako zwierzchnika administracji ogólnej i powiatowego związku komunalnego (samorządowego), a także funkcjonowanie w świecie zależności służbowych w kontekście relacji z ministrem spraw wewnętrznych oraz wojewodą i urzędem wojewódzkim. W dalszej kolejności przedstawiono stosunki z wojskiem, w tym osobno z wywiadem i kontrwywiadem wojskowym, działalność starosty i jego podwładnych na polu bezpieczeństwa i porządku publicznego, wreszcie jego rolę w polityce i w życiu społecznym powiatu. Rozdział czwarty zamykają uwagi na temat losów starostów pomorskich po opuszczeniu urzędu w dwudziestoleciu międzywojennym, podczas II wojny światowej i okupacji oraz w okresie powojennym – w kraju i na wychodźstwie.

Pracę wieńczy zakończenie oraz aneks, w którym przedstawiono obsadę stanowisk starostów w poszczególnych powiatach województwa pomorskiego w granicach sprzed 1 kwietnia 1938 r., jak również w powiatach województwa warszawskiego i poznańskiego z chwilą włączenia ich w obręb powiększonego województwa pomorskiego. Obszerny wykaz źródeł i literatury ułatwi orientację

²⁷ Mianowanie polskich delegatów powiatowych miało miejsce w okresie od 11 VIII do 8 IX 1919 r., zob. M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski 1918–1920*, Warszawa – Poznań – Toruń 1981, s. 153.

w wykorzystanym zasobie archiwalnym, w źródłach drukowanych i w literaturze przedmiotu, a indeks osobowy umożliwi wyszukanie informacji na temat konkretnych urzędników. Do pracy załączono też wybrane fotografie starostów i gmachów urzędów starościńskich, a także dokumentów urzędowych związanych z ich działalnością.

Prezentowana monografia powstała w ramach prac badawczych, które od lat prowadzę w toruńskiej Pracowni Historii Pomorza i Krajów Bałtyckich Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, a które dotyczą problematyki życia politycznego i społecznego oraz organizacji i funkcjonowania administracji państwowej i samorządowej w województwie pomorskim w okresie II Rzeczypospolitej. Kolegom z pracowni podziękować pragnę w tym miejscu za uwagi poczynione w trakcie dyskusji nad pierwotną koncepcją tej monografii, a prof. Januszowi Mierzwie z Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego – za możliwość skonsultowania kilku istotnych kwestii natury personalnej w odniesieniu do tytułowej zbiorowości, jak również za udostępnienie kilku fotografii jej przedstawicieli. Prace nad podjętą w tej książce problematyką środowiska starostów pomorskich i ich aktywności zawodowej będą kontynuowane w przedmiocie organizacji, kadr i działalności urzędów starościńskich w województwie pomorskim w latach 1920–1939.

ROZDZIAŁ I

O administrowaniu powiatem na Pomorzu w latach II Rzeczypospolitej

1. Województwo pomorskie z perspektywy administrowania

1.1. Terytorium, ludność i podziały administracyjne

Województwo pomorskie powstało wraz z sąsiednim poznańskim na mocy „Ustawy z 1 sierpnia 1919 r. o tymczasowej organizacji zarządu byłej dzielnicy pruskiej”¹. Do Polski przyłączone zostało w styczniu i lutym 1920 r., kiedy obszar przyznany Rzeczypospolitej w Traktacie Wersalskim zajęły wojska Frontu Pomorskiego na czele z gen. Józefem Hallerem. Przez większość swego istnienia należało do najmniejszych w II Rzeczypospolitej (ok. 16,4 tys. km²). Objęło około 62% obszaru dawnej prowincji Prusy Zachodnie, nie licząc powiatu działowskiego, stanowiącego wcześniej część powiatu nidzickiego z prowincji Prusy Wschodnie. Składało się – licząc od północy ku południowi – z osiemnastu powiatów wiejskich: puckiego, wejherowskiego, kartuskiego, kościerskiego, tczewskiego, gniewskiego, starogardzkiego, chojnickiego, tucholskiego, świeckiego, sępoleńskiego, a na prawym brzegu Wisły: grudziądzkiego, lubawskiego (z siedzibą starosty w Nowym Mieście nad Drwęcą, a od 1937 r. w Nowym Mieście Lubawskim), działowskiego, chełmińskiego, wąbrzeskiego, brodnickiego i toruńskiego. Ponadto Toruń i Grudziądz były powiatami miejskimi (w 1929 r. dołączyła do nich Gdynia). Od zachodu graniczyło z niemiecką prowincją Pomorze (Pommern) oraz z prowincją Marchia Graniczna Poznań-Prusy Zachodnie (Grenzmark Posen-Westpreußen), stanowiącą pozostałość dotychczasowych prowincji poznańskiej i zachodniopruskiej, od północy – z Wolnym Miastem Gdańskiem, od wschodu zaś – z prowincją Prusy Wschodnie (Ostpreußen). Należało nie tylko do województw najmniejszych, ale

¹ „Dziennik Praw Państwa Polskiego”, 1919, nr 64, poz. 385.

także do najmniej ludnych. W świetle wyników pierwszego spisu powszechnego z 30 września 1921 r. miało 935 643 mieszkańców, których liczba po upływie dekady, jak wynika z kolejnego spisu z 9 grudnia 1931 r., wzrosła do 1 080 138 osób. Potencjał ludnościowy i gospodarczy województwa wzrósł po powiększeniu jego obszaru z dniem 1 kwietnia 1938 r., na mocy „Ustawy z dnia 12 czerwca 1937 r. o zmianie granic województw poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego”². W rezultacie powiat działdowski włączony został do województwa warszawskiego, a pomorskie powiększone zostało o graniczące z nim dotąd powiaty z województw poznańskiego i warszawskiego. Z poznańskiego włączono powiaty: wyrzyski, bydgoski wiejski i grodzki, inowrocławski i szubiński, a z warszawskiego: rypiński, lipnowski, włocławski i nieszawski z siedzibą starosty w Aleksandrowie Kujawskim. Obszar województwa pomorskiego wzrósł do około 25,7 tys. km², zaś ludność – w świetle wyników spisu z 9 grudnia 1931 r., a więc bez uwzględnienia przyrostu rzeczywistego za lata 1931–1937 – do około 1 884,5 tys. mieszkańców. Liczba powiatów wzrosła z 19 (w tym 3 grodzkich) do 28 (w tym 5 grodzkich), a do większych ośrodków miejskich: Torunia, Grudziądz i Gdyni dołączyły Inowrocław, Włocławek i przede wszystkim Bydgoszcz³.

Pomorskie należało, obok poznańskiego, do najbardziej polskich etnicznie województw II Rzeczypospolitej. O ile w pierwszym spisie powszechnym w 1921 r. odnotowano odsetek ludności niemieckiej rządu 18,8%, o tyle w trakcie kolejnego spisu w grudniu 1931 r. sięgał on już jedynie 9,8%, co było efektem jej migracji do Rzeszy w pierwszej połowie lat dwudziestych. Po powiększeniu obszaru województwa w 1938 r. odsetek ten wzrósł nieznacznie do 10,1%, przede wszystkim dzięki udziałowi powiatów z województwa poznańskiego. W przypadku struktury wyznaniowej, podobnie, dominującą religią był katolicyzm (w 1921 r. – 79,6%, w 1931 r. – 89,7%), przy odsetku wyznawców kościołów i wspólnot protestanckich rządu 19,9% w 1921 r. i 9,3% w 1931 r. Pozostałe społeczności narodowe i wyznaniowe w województwie oscylowały w okresie międzywojennym w granicach procenta ogółu populacji. W 1938 r. uległo to zmianie w przypadku ludności żydowskiej, której wskaźnik udziału procentowego wzrósł z 0,3% w 1931 r. do 2,4% (według danych z II spisu

² „Dziennik Ustaw RP”, 1937, nr 46, poz. 350.

³ Do spraw podziałów terytorialnych i administracji zob. S. Salmonowicz, *Podziały terytorialne i organizacja administracji w województwie pomorskim (1920–1939)*, w: *Historia Pomorza*, t. V: (1918–1939). *Województwo pomorskie i Wolne Miasto Gdańsk*, cz. 1: *Ustrój, społeczeństwo i gospodarka*, red. S. Wierzbosławski, P. Olstowski, Toruń 2015, s. 70–87. Por. A.J. Mielcarek, *Podziały terytorialno-administracyjne II Rzeczypospolitej w zakresie administracji zespolonej*, Warszawa 2008. Do spraw demografii oraz stosunków narodowościowych i wyznaniowych: P. Olstowski, *Stosunki ludnościowe w województwie pomorskim*, w: *Historia Pomorza*, t. V, cz. 1, s. 88–148.

powszechnego w 1931 r.), głównie za sprawą przyłączenia powiatów z województwa warszawskiego.

Powyższa statystyka nie zmienia faktu, że społeczność niemiecka, dobrze zorganizowana pod względem politycznym, organizacyjnym i gospodarczym, stanowiła – z uwagi na dwustronne sąsiedztwo z Niemcami i z Wolnym Miastem Gdańskim oraz zważywszy na strategiczne położenie nadmorskiego województwa – jedno z najważniejszych wyzwań dla administracji wojewódzkiej i powiatowej. Kwestia niemiecka na Pomorzu miała też istotne znaczenie dla polskiej polityki w tej dzielnicy także w aspekcie agitacji politycznej i rywalizacji polskich partii i grup politycznych. Z kolei niewielka liczebnie społeczność żydowska – przez wzgląd na rolę kwestii żydowskiej w polskiej polityce wewnętrznej, a także w oczach polskiej opinii publicznej – przykuwała uwagę administracji politycznej szczebla wojewódzkiego i powiatowego w stopniu o wiele większym, niżby na to zasługiwała, biorąc pod uwagę jej niewielki odsetek. Zajmowała też poczesne miejsce w politycznej agitacji obozu narodowego i ugrupowań politycznych o charakterze centrowo-prawicowym, związanych z nim w różnych okresach. Po zamachu majowym 1926 r. problemy niemiecki i żydowski stały się orężem w walce politycznej ugrupowań opozycyjnych, w szczególności endecji, z obozem pomajowym. Nie pozostało to bez wpływu na ewolucję poglądów pomorskiej sanacji w kwestii narodowościowej, co stało się szczególnie widoczne w okresie istnienia Obozu Zjednoczenia Narodowego (1937–1939).

Powrót Pomorza do Polski spowodował *exodus* większości zamieszkałej tu ludności niemieckiej, którego największe natężenie przypadło na lata 1919–1921⁴. Do połowy lat dwudziestych, wraz z napływem ludności polskiej z innych dzielnic, spowodował on polonizację miast, w których ludność niemiecka miała wyraźną przewagę nad polską w świetle ostatniego pruskiego spisu powszechnego z 1910 r. W efekcie wyjazdów do Rzeszy większość ludności niemieckiej na Pomorzu już w latach dwudziestych mieszkała na wsi, przede wszystkim w powiatach nadwiślańskich: toruńskim, chełmińskim, grudziądzkim, świeckim i tczewskim. Największy wszakże odsetek (ponad 40%) zachowała do końca istnienia II Rzeczypospolitej w powiecie sępoleńskim. Podobny odsetek Niemców występował w 1921 r. na drugim krańcu województwa, w powiecie działdowskim, by w 1931 r. spaść do około 6% wskutek legalnego odpływu (ale i ucieczek) do Prus Wschodnich. Proces emigracji do Rzeszy objął też większość związanej z niemieckością ludności wyznania mojżeszowego, na miejsce której, acz w mniejszej przez długi czas liczbie, napłynęli Żydzi z województw centralnych, południowych i wschodnich Rzeczypospolitej. Zamieszkiwali oni przede wszystkim większe miasta. Liczba ich, jak zaznaczono, wzrosła wyraźnie

⁴ Por. M. Stażewski, *Exodus. Migracja ludności niemieckiej z Pomorza do Rzeszy po I wojnie światowej*, Gdańsk 1998.

wskutek poszerzenia obszaru województwa w 1938 r., szczególnie o powiaty z województwa warszawskiego, choć wcześniej, bo w pierwszej połowie lat trzydziestych, podwoiła się w skali województwa za sprawą napływu ludności żydowskiej do rozbudowującej się Gdyni.

Województwo pomorskie ze stolicą w Toruniu, jak zaznaczono wyżej, składało się w 1920 r. z 18 powiatów wiejskich i dwóch powiatów grodzkich, a więc miast na prawach powiatów: Torunia i Grudziądz. Te dwa miasta, obok Tczewa, Starogardu, a z czasem przede wszystkim Gdyni, były głównymi ośrodkami pomorskiego przemysłu. W 1938 r. dołączyła do nich Bydgoszcz, odtąd największe miasto i obok Gdyni główne skupisko zakładów przemysłowych na terenie województwa, a także Włocławek i Inowrocław. W Toruniu urzędował wojewoda, funkcjonował urząd wojewódzki oraz większość urzędów drugiej instancji administracji państwowej niezespolonej. Tu umieszczono też Komendę Okręgową Policji Państwowej (od 1924 r. – wojewódzką), tu też w 1922 r. przeniosło się z Grudziądza Dowództwo Okręgu Korpusu nr VIII (w latach 1919–1921 noszące nazwę Dowództwa Okręgu Generalnego Pomorze). Grudziądz i Toruń w latach dwudziestych miały status twierdz i były siedzibą dużych garnizonów. Po powiększeniu województwa w 1938 r. dołączył do nich duży garnizon bydgoski. Wszystkie trzy należały w latach II Rzeczypospolitej do największych w kraju. Z kolei Gdynia stała się z czasem głównym portem wojennym Rzeczypospolitej i siedzibą Dowództwa Floty. W ogóle Okręg Korpusu nr VIII, w tym stanowiące zasadniczą część jego terytorium województwo pomorskie, należał do obszarów kraju najbardziej nasyconych oddziałami i instytucjami wojskowymi. Biorąc pod uwagę rolę wojska w II Rzeczypospolitej, nie było to bez znaczenia dla realiów administrowania powiatem.

Z uwagi na znaczącą liczbę urzędów i instytucji państwowych i samorządowych Toruń i – do pewnego czasu – Grudziądz miały charakter ośrodków urzędniczych i – równolegle – wojskowych, co w porównywalnym stopniu widoczne było w generalnie rzemieślniczo-przemysłowej Bydgoszczy. Charakter głównego portu wojennego i siedziby Dowództwa Floty w latach trzydziestych nadawał osobliwe oblicze Gdyni. Pośród średnich i mniejszych ośrodków miejskich liczebnością wyróżniał się jeszcze garnizon Chełmna, które *notabene* do końca 1920 r. również miało status twierdzy⁵. Obecność garnizonu bez wątplenia podnosiła status średnich i małych miast pomorskich, jako że wszystkie, w których stacjonowało wojsko (niekiedy tylko przez pewien czas), były siedzibami władz powiatowych.

Liczba powiatów w województwie ulegała zmianie: na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych – z powodu łączenia bądź likwidacji niektórych jednostek terytorialnych tego szczebla, ostatecznie zaś – w wyniku powiększenia

⁵ Por. J. Bijak, *Wspomnienia ze służby wojskowej*, Poznań 1929, s. 162–172.

obszaru województwa z dniem 1 kwietnia 1938 r. Tak więc liczba 18 powiatów wiejskich w 1920 r. zmalała w początku lat trzydziestych do 16. Rozpoczęło się to od połączenia w 1928 r. powiatów morskiego (wcześniej puckiego) i wejherowskiego w powiat morski z siedzibą starosty w Wejherowie. Początkowo powiat morski, utworzony w 1926 r. z puckiego i skrawków wejherowskiego, miał siedzibę w Pucku, jednak konkurencją dla Pucka okazała się rozbudowująca się w szybkim tempie Gdynia. Dlatego w 1928 r. siedzibą władz powiatu morskiego – obejmującego już powiaty pucki i wejherowski – stało się Wejherowo, a w Pucku do 1932 r. funkcjonowała ekspozytura Starostwa Morskiego. Z kolei w 1929 r. Gdynia wydzielona została z powiatu morskiego jako starostwo grodzkie, a w listopadzie 1930 r. stała się siedzibą Komisariatu Rządu. Odtąd podlegała – poprzez osobę komisarza rządu – ministrom właściwym do spraw gospodarczych i zyskała status specjalny na terenie województwa pomorskiego. Ze względu na rangę nadmorskiego powiatu specjalny status wśród starostw pomorskich miało też Starostwo Morskie. Z kolei w grudniu 1931 r. likwidacji uległ powiat gniewski, który jeszcze w styczniu 1920 r. nosił nazwę powiatu kwidzińskiego z siedzibą w Gniewie. Gdy po plebiscycie na Powiślu w lipcu 1920 r., przegranym przez Polskę, stał się powiatem gniewskim, był małym organizmem komunalnym; w 1931 r. stał się przedmiotem działań oszczędnościowych w administracji państwowej, a jego obszar włączony został w 1932 r. do sąsiednich powiatów świeckiego, tczewskiego i starogardzkiego. Powiększenie województwa z dniem 1 kwietnia 1938 r. przyniosło wzrost liczby powiatów wiejskich z 16 do 23, jednakże już bez powiatu działdowskiego, który w ramach tej samej reformy podziału administracyjnego⁶ włączony został do województwa warszawskiego. Z kolei do miast wydzielonych Torunia, Grudziądz i Gdyni dołączyły Bydgoszcz i Inowrocław.

Liczba ośrodków miejskich w województwie pomorskim w 1921 r. wynosiła 31, w 1931 r. – 34, przed rozszerzeniem obszaru województwa – 35, a po przyłączeniu w 1938 r. powiatów z poznańskiego i warszawskiego (do którego odeszły jednak Działdowo i Lidzbark Welski) – 64. Zarówno w granicach dawnego województwa pomorskiego, jak i po jego powiększeniu przeważały miasta o liczebności do 10 tys. mieszkańców. Większych ośrodków przemysłowych było wśród nich niewiele: w miastach powiększonego województwa dominowały zakłady średnie i małe, przy czym te ostatnie powstawały często na bazie większych warsztatów rzemieślniczych. Rzemiosło zresztą było przeważającą w miastach dziedziną wytwórczości (a w niemałej mierze i na obszarach wiejskich), rzemieślnicy – jednymi z największych pracodawców,

⁶ Tj. wspomnianej już „Ustawy z 12 czerwca 1937 r. o zmianie granic województw poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego” („Dziennik Ustaw RP”, 1937, nr 46, poz. 350).

a ośrodki miejskie – lokalnymi centrami wymiany z ich rolniczym otoczeniem. Miasta powiatowe były także ośrodkami administracyjnymi, a więc miejscem załatwiania spraw urzędowych, głównie w starostwach, przez okoliczną ludność. Obok tego miasta, zwłaszcza powiatowe, a szczególnie większe spośród nich, były lokalnymi centrami kulturalnymi. Prócz instytucji i stowarzyszeń kulturalnych oraz lokalnej prasy istotne znaczenie miała tu sieć szkolnictwa średniego, powszechnego i zawodowego, a także urzędy administracji państwowej ogólnej i specjalnej pierwszej instancji oraz urzędy i instytucje komunalne (w tym banki ludowe i kasy oszczędności). Pracownicy wszystkich wymienionych instytucji oraz ich kręgi towarzyskie byli bowiem animatorami, a częściej jeszcze odbiorcami, lokalnych działań kulturalnych, których zasięg zaczął po pewnym czasie wykraczać poza miejscowe środowiska inteligenckie i urzędnicze⁷.

Przed reformą samorządową, wprowadzoną „Ustawą z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego” (tzw. ustawą scaleniową)⁸, najniższym szczeblem podziału administracyjnego były gminy jednostkowe i obszary dworskie, których w 1921 r. województwo pomorskie liczyło odpowiednio 1349 i 749. Po likwidacji obszarów dworskich i scaleniu ich z gminami jednostkowymi powstały gminy zbiorowe, których w 1934 r. było 153, a w ich obrębie 1442 gromady, stanowiące odtąd najniższą jednostkę podziału administracyjnego⁹. Na obszarach wiejskich zamieszkiwała większość ludności województwa – w 1921 i 1931 r. odpowiednio 76% i 68%¹⁰. Większe spośród wsi już w początkach XX w. zaczęły nabierać cech małych ośrodków miejskich pod względem charakteru zabudowy i struktury gospodarczej. Generalnie wieś pomorska była w latach II Rzeczypospolitej widownią procesów społecznych i gospodarczych stanowiących dalszy ciąg modernizacji obszarów wiejskich rozpoczętej w połowie XIX w. Jednocześnie zmagiała się z trudnościami, jakich nastęrczała adaptacja do warunków powojennych w ramach nowej państwowości, przede wszystkim w zakresie realiów gospodarowania, odmiennych od przedwojennej stabilizacji czasów pruskich. Wpływało to zarówno na życie codzienne na obszarach wiejskich, którego rytm po starym wyznaczała praca, jak i na życie stowarzyszeniowe i polityczne¹¹.

⁷ Por. P. Olstowski, T. Łaskiewicz, T. Krzemiński, *Życie codzienne*, w: *Historia Pomorza*, t. V: (1918–1939). *Województwo pomorskie i Wolne Miasto Gdańsk*, cz. 2: *Polityka i kultura*, red. S. Wierchosławski, P. Olstowski, Toruń 2018, s. 324–325.

⁸ „Dziennik Ustaw RP”, 1933, nr 35, poz. 294.

⁹ P. Olstowski, *Stosunki ludnościowe w województwie pomorskim*, s. 93.

¹⁰ *Ibidem*, s. 97.

¹¹ Por. P. Olstowski, T. Łaskiewicz, T. Krzemiński, *Życie codzienne*, s. 338–350.

1.2. Życie społeczne i polityka. Prasa, stowarzyszenia i partie polityczne

W życiu społecznym polskiego Pomorza, podobnie jak wcześniej w okresie pruskim, istotną rolę informacyjną i kulturotwórczą odgrywała prasa, szczególnie regionalna i lokalna. Pomorskie, obok poznańskiego, należało do województw o najlepiej rozwiniętym rynku czasopism lokalnych. Sytuacja ta miała swoje korzenie w okresie zaboru pruskiego, kiedy to w wielu miastach, nie tylko powiatowych, ukazywały się lokalne gazety. Poza nimi ważną funkcję informacyjną w zakresie spraw miejscowych pełniły orędowniki powiatowe (wówczas *Kreisblätter*). Swoje tytuły prasowe wydawały też stowarzyszenia gospodarcze oraz organa samorządu zawodowego. Powrót Pomorza do Polski i *exodus* większości pomorskich Niemców skutkował – obok zmian w strukturze narodowościowej i wyznaniowej – przekształceniami własnościowymi, które dotyczyły większości dużych wydawnictw, drukarni i mniejszych zakładów poligraficznych. Spowodowało to kształtowanie się rynku prasowego w znacznej mierze od nowa, przy rosnącej z biegiem pierwszej połowy lat dwudziestych liczbie tytułów polskich, a malejącej – niemieckich. Przez długi czas, bo do końca tej dekady, swoją dotychczasową pozycję ważnych informatorów o sprawach publicznych, w tym o rozporządzeniach porządkowych wydawanych przez władze powiatowe, magistrackie i miejskie urzędy policyjne, zachowały orędowniki powiatowe, początkowo jako tytuły samodzielne, a następnie jako dodatki do lokalnych gazet. W 1928 r. decyzją wojewody pomorskiego Wiktora Lamota funkcję orędowników powiatowych przejął miał, i z czasem przejął, „Pomorski Dziennik Wojewódzki”¹². Orędowniki powiatowe, przez pierwsze lata niepodległości ukazujące się w języku polskim i niemieckim, stanowiły z początku pewien substytut prasy lokalnej, wydawanej w mniejszych zwłaszcza ośrodkach miejskich. Były też organem informacyjnym starosty i jego urzędu, przez co jednym z zasadniczych kanałów komunikowania się z obywatelami powiatu. Stosunkowo szybko jednak ich rolę lokalnych tytułów prasowych przejęły gazety drukowane w każdym powiecie województwa pomorskiego. W powiatach, w których znajdowały się średnie i większe miasta, ukazywało się ich kilka; najwięcej w stolicy województwa – Toruniu. Większość wydawców prasy polskiej wywodziła się z polskiego ruchu narodowego w Prusach Zachodnich w okresie zaborów. Tam też korzeniami sięgał profil ideowy tych gazet i tak już pozostało do końca II Rzeczypospolitej, zwłaszcza w wypadku prasy małych ośrodków miejskich. Inna rzecz, że część tytułów objawiać mogła,

¹² Na zasadzie par. 7 rozporządzenia Rady Ministrów z 7 VII 1928 r., zob. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej – APB), Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu (dalej – UWP), sygn. 30148, k. 1 (pismo wojewody pomorskiego Wiktora Lamota z 23 I 1930 do Wydziałów Powiatowych Województwa Pomorskiego).

zwłaszcza po zamachu majowym, zmienne sympatie polityczne, co było częścią pochodną starań administracji państwowej. Pomimo sukcesów obozu pomajowego na tym polu znaczna część prasy lokalnej pozostała związana z obozem narodowym. Niektóre tytuły wydawane w mniejszych ośrodkach miały przy tym charakter ponadregionalny, jak pelpliński „Pielgrzym”, wydawany od 1869 r. pod patronatem tamtejszej kurii biskupiej.

Większość prasy *stricto* politycznej ukazywała się w wojewódzkim Toruniu. Tu wydawano organ obozu narodowego – „Słowo Pomorskie”, organy Narodowej Partii Robotniczej – „Głos Robotnika” i „Obronę Ludu”, a po Maju 1926 r. – kolejne wojewódzkie organy obozu rządzącego: „Dzień Pomorski” (1929–1936), „Dzień Pomorza” (1936–1938) i „Gazetę Pomorską” (1938–1939). Spośród lokalnych tytułów związanych z chadecją trwałą pozycję zdobył sobie na Pomorzu „Dziennik Bydgoski”, ukazujący się w sąsiednim województwie poznańskim, ale – wzorem elit politycznych i gospodarczych Bydgoszczy – zwrócony ku dzielnicy pomorskiej przez całe dwudziestolecie międzywojenne. Długo swoją pozycję z okresu zaborów zachowała „Gazeta Grudziądzka”, wydawana przez Wiktora Kulerskiego, który w Polsce niepodległej związał się z ruchem ludowym¹³. Przez cały też okres II Rzeczypospolitej znaczne oddziaływanie, wykraczające poza środowisko mniejszości niemieckiej, miała prasa niemiecka, jakkolwiek kurcząca się liczebnie z biegiem lat trzydziestych. Wśród niemieckiej prasy codziennej największym czytelnictwem cieszyły się w województwie do końca tej dekady czewski dziennik „Pommereller Tageblatt” i bydgoska gazeta „Deutsche Rundschau in Polen”, której znaczenie dla mniejszości niemieckiej w Polsce wzrastało z biegiem lat, także poza obrębem dzielnic zachodnich¹⁴.

Obok tytułów regionalnych i lokalnych docierały na Pomorze i znajdowały tu czytelników gazety ogólnopolskie i te z sąsiedniego województwa poznańskiego. W pierwszym przypadku to przede wszystkim „Gazeta Warszawska” (od 1936 r. – „Warszawski Dziennik Narodowy”), organ obozu narodowego, oraz – od 1929 r. – „Gazeta Polska”, nieoficjalny organ obozu rządzącego. W drugim przypadku – endecki „Kurier Poznański” oraz konserwatywny „Dziennik Poznański”, który po Maju 1926 r. – wraz ze znaczną częścią formacji politycznej, z którą był związany – przeszedł na stronę obozu władzy. Niektórzy jego publicyści współtworzyli w 1929 r. w Toruniu „Dzień Pomorski”, nieoficjalną prasową trybunę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Prasa regionalna nie była dla starostów partnerem ani przed Majem 1926 r., ani w okresie rządów pomajowych. Wydawane najczęściej w Toruniu nieformalne

¹³ Szerzej: W. Pepliński, *Prasa pomorska w Drugiej Rzeczypospolitej 1920–1939. System funkcjonowania i oblicze społeczno-polityczne prasy polskiej*, Gdańsk 1987.

¹⁴ Por. T. Kowalak, *Prasa niemiecka w Polsce 1918–1939. Powiązania i wpływy*, Warszawa 1971.

wojewódzkie organy partii i stronnictw leżały poza zasięgiem ich władzy i z tym się trzeba było liczyć. Stanowiły raczej punkt odniesienia dla urzędu wojewódzkiego. Po zamachu majowym zaś niemal cała prasa codzienna, wyjąwszy pojedyncze, efemeryczne tytuły, znalazła się w opozycji wobec kształtującego się systemu władzy. Sytuacja ta zaczęła z wolna ulegać zmianie po okrzepnięciu „Dnia Pomorskiego” i przejściu na stronę władzy części wydawców gazet w małych i średnich ośrodkach miejskich czy choćby skłonieniu ich do zajęcia neutralnego stanowiska, mimo iż nadal większość tytułów małomiasteczkowych mniej lub bardziej otwarcie sympatyzowała z opozycją, zwłaszcza z obozem narodowym. Prasa średnich i małych miast, z reguły o zasięgu lokalnym (z wyjątkiem pelplińskiego „Pielgrzyma”), w odróżnieniu od dzienników wojewódzkich była już pod stałym nadzorem starosty i jego urzędu. Dotyczyło to także okresu przedmajowego. Choć starosta miał wtedy mniejsze możliwości działań represyjnych i sprawy konfliktowe na linii prasa lokalna–starostwo znajdowały często finał w urzędzie wojewódzkim, to jednak lokalni redaktorzy i wydawcy prasy mieli dość powodów, by bez potrzeby nie wchodzić ze starostą w konflikt. Po Maju stosunki starostów z lokalną prasą pogorszyły się z powodu zaostrzającego się kursu obozu sanacyjnego w polityce wewnętrznej, czemu towarzyszyła twarda postawa opozycji (na Pomorzu w głównej mierze, choć nie tylko, endecji) i jej organów prasowych. Rozbudowie struktur BBWR, środkami dotąd w przestrzeni publicznej niespotykanymi, towarzyszyła w dodatku, szczególnie po śmierci pierwszego sanacyjnego wojewody Kazimierza Młodzianowskiego, polityka personalna nastawiona na wymianę kadr kierowniczych w administracji politycznej, a więc w pierwszym rządzie starostów. Dotychczasowych włodarzy powiatów, w zdecydowanej większości Pomorzan, zastępowali urzędnicy z innych dzielnic. Spowodowało to zmianę sposobu postrzegania starostów przez lokalną prasę. W dodatku nowo przybyli starostowie z biegiem lat, zgodnie zresztą z intencją władz zwierzchnich, zaczęli reprezentować inny typ urzędnika państwowego. Wprawdzie od końca lat dwudziestych administracja wojewódzka podejmowała starania na rzecz pozyskania dla obozu pomajowego przychylności redaktorów i wydawców prasy lokalnej. Naturalnie także za pośrednictwem starostów. Działania te w pewnej mierze przyniosły rezultaty (nie zawsze trwałe w odniesieniu do konkretnych tytułów) w postaci przejścia części lokalnych gazet do obozu władzy czy choćby zajęcia postawy zbliżonej do neutralnej. Te tytuły, które udało się dla sprawy sanacji pozyskać, pełniły funkcję organów starosty i powiatowego BBWR. Bywało też, że tworzone takie gazety od podstaw, jednak ich żywot był najwyżej kilkuletni. Z czasem w sukurs przyszedł urząd wojewódzki, który w większych miastach powiatowych montował lokalne mutacje toruńskiego „Dnia Pomorskiego”.

Prasa regionalna i lokalna była ważnym elementem infrastruktury życia politycznego Pomorza, obok partii politycznych oraz stowarzyszeń społecznych

i zawodowych. Polskie partie polityczne powstawać zaczęły na Pomorzu u progu niepodległości, w 1919 i 1920 r. Jednocześnie rodziły się ugrupowania niemieckie, zajmujące miejsce tych z czasów zaboru pruskiego, gdyż społeczność niemiecka stanęła w obliczu przededefiniowania swojej roli, także politycznej, pod polską już suwerennością państwową. Natomiast stowarzyszenia społeczne i zawodowe istniały tu od lat kilkudziesięciu. W okresie pruskim miały w większości charakter niemiecki, choć należeli do nich również Polacy, jak w przypadku stowarzyszeń zawodowych w mieście i na wsi oraz popularnych związków wojskowych (*Kriegervereine*). Wraz z powrotem Pomorza do Polski w 1920 r. rozpoczął się proces polonizacji większości z nich. Od podstaw zaczęły też powstawać organizacje polskie, które z czasem ogarnęły wszystkie dziedziny życia społecznego. Społeczność niemiecka pozostała przy własnych organizacjach, w znacznej mierze tworzonych od zera, co nie zmienia faktu, że podobnie jak w okresie zaboru pruskiego, Niemcy i Polacy długi czas jeszcze należeli do tych samych stowarzyszeń, szczególnie o charakterze zawodowym, co było widoczne zwłaszcza na obszarach wiejskich. Sytuacja ta zmieniła się po roku 1933 r., kiedy to w sferze stowarzyszeń społecznych i gospodarczych zaczął się proces separacji Polaków od Niemców, co było zasadniczo efektem zmian politycznych w Rzeszy¹⁵.

Wśród polskich i niemieckich partii politycznych od początku przeważały ugrupowania o charakterze prawicowym i centrowym. Było to wynikiem tradycyjnych wyborów politycznych większości mieszkańców wsi oraz małych i średnich ośrodków miejskich, zorientowanych na partie mieszczańskie oraz ugrupowania interesu agrarnego. Wagę haseł nacjonalistycznych, nośnych w okresie pruskim, wzmacniał jeszcze polsko-niemiecki konflikt narodowościowy na tle zmiany przynależności państwowej większej części Prus Zachodnich i kłopotliwego dla obu społeczności odwrócenia dotychczasowych ról: narodu państwowego i mniejszości narodowej. Na spadek znaczenia niemieckiej socjaldemokracji i trudności z formowaniem się struktur Polskiej Partii Socjalistycznej wpływał z kolei *exodus* większości ludności niemieckiej z miast oraz pozostawanie poza granicami Polski dwóch największych ośrodków miejskich prowincji zachodniopruskiej: Gdańska i Elbląga.

Kurczenie się liczebne społeczności niemieckiej w województwie pomorskim, konsekwentna polityka odniemczania przestrzeni publicznej (a także w zakresie stosunków własnościowych), wreszcie stan polsko-niemieckich stosunków między państwowych w okresie dwudziestolecia międzywojennego i polityka Berlina wobec mniejszości niemieckiej na Pomorzu spowodowały

¹⁵ Na temat życia politycznego w województwie pomorskim w okresie II Rzeczypospolitej, jego zaplecza w postaci ruchu stowarzyszeniowego i prasy, a także polskich i niemieckich ugrupowań politycznych zob. R. Wapiński, *Życie polityczne Pomorza w latach 1920–1939*, Warszawa – Poznań – Toruń 1983; P. Olstowski, *Życie polityczne*, w: *Historia Pomorza*, t. V, cz. 2, s. 11–74; P. Hauser, *Mniejszość niemiecka na Pomorzu w okresie międzywojennym*, Poznań 1998.

dość prędko centralizację w niemieckim ruchu politycznym. Ostatecznie główną reprezentacją polityczną tej mniejszości stało się *Deutsche Vereinigung in Sejm und Senat*, a po jego klęsce w wyborach parlamentarnych w listopadzie 1930 r. – *Deutsche Vereinigung für Westpolen* z siedzibą w Bydgoszczy. Konserwatywno-narodowy charakter tej formacji ulegał po 1933 r. coraz większym zmianom pod wpływem panującej w Niemczech ideologii narodowosocjalistycznej. Nadto wyrosła jej konkurencja w postaci coraz silniejszej z biegiem lat i jawnie hitlerowskiej *Jungdeutsche Partei*. W konsekwencji nieuzyskania w wyborach parlamentarnych 1930 r. żadnego mandatu (m.in. wskutek unieważnienia niemieckiej listy wyborczej w okręgu grudziądzkim) partie niemieckie nie brały już właściwie udziału w polskiej polityce: nastawiały się na działalność wewnątrz własnej grupy narodowej i wystawiały listy wyborcze w wyborach samorządowych, przy czym na obszarach wiejskich od 1934 r. często były to listy kompromisowe. Nie wykluczało to jednak prób lokalnego oddziaływania na ludność polską bądź polskiego pochodzenia, często o nie w pełni wykrystalizowanej świadomości narodowej. Ułatwiała to niedawna wspólna przeszłość państwowa, ale i mająca długą miejscową tradycję wspólnota kulturowa. Władze polskie szczególnie wyczulone były na tego rodzaju próby w powiatach zamieszkałych przez ludność kaszubską (chojnicki, kartuski, kościerski, pucki i wejherowski) i mazurską (działdowski), a także w powiecie sępoleńskim, wykazującym wysoki współczynnik procentowy ludności niemieckiej.

Polskie życie polityczne, mające swe źródła w jednoczącej formule polskiego ruchu narodowego w okresie zaboru pruskiego, już u progu niepodległości bardzo się spluralizowało. Było to z jednej strony związane z emancypacją plebejskiej części tego ruchu, reprezentowanej przez Narodowe Stronnictwo Robotników (od maja 1920 r. – Narodową Partię Robotniczą) i jego związkowe zaplecze w postaci Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, z drugiej zaś – z zakładaniem swych struktur na Pomorzu przez partie ogólnopolskie (jak PPS czy stronnictwa ludowe, zwłaszcza PSL „Piast”) bądź też z łączeniem struktur już istniejących z ogólnopolskimi (przede wszystkim dotyczyło to endecji, ale też chadecji, powstałej tu w 1921 r. w wyniku rozłamu w NPR, oraz Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolniczego, ugrupowania kierowanego przez ziemiańskich konserwatystów, utworzonego w 1920 r. w Wielkopolsce i na Pomorzu). Ewolucja stosunków politycznych, bazująca na wolnej zasadniczo grze sił, została zaburzona w wyniku zamachu majowego 1926 r. i rozwoju rządów autorytarnych. Do początku lat trzydziestych w miejsce pluralistycznej sceny politycznej ukształtował się układ w zasadzie bipolarny, z obozem pomajowym na jednym biegunie i obozem narodowym – na drugim, przy zaniku chadecji, zminimalizowaniu wpływów ruchu ludowego oraz osłabieniu głównych ugrupowań ruchu robotniczego: NPR i PPS. Sanacja, reprezentowana w latach 1928–1935 przez BBWR, a w latach 1937–1939 – przez

Obóz Zjednoczenia Narodowego, jak również endecja (do 1928 r. jako Związek Ludowo-Narodowy, a od czerwca 1928 r. – Stronnictwo Narodowe), a obok niej, w latach 1926–1932, Obóz Wielkiej Polski jako formuła pozapartyjna pozwalająca zrzeszać zwolenników obozu narodowego poza strukturami SN, posiadały i rozwijały swe struktury organizacyjne we wszystkich powiatach i gminach województwa, dzięki czemu przejmowały wpływy i działacze innych ugrupowań, na dłuższą metę niezdolnych do skutecznej konkurencji w skali województwa pomorskiego, co z czasem dotyczyło nawet NPR. Starostowie wykonywali dyrektywy urzędu wojewódzkiego, ale w miarę możliwości i potrzeb prowadzili w skali lokalnej własną politykę, a tym samym mieli swój udział w procesie kształtowania sceny politycznej Pomorza w latach trzydziestych. Przejawiało się to w pierwszym rządzie w oddziaływaniu na ugrupowania polskie, a w drugiej kolejności – w ograniczaniu możliwości działania partii i organizacji społecznych mniejszości niemieckiej.

Dla rozwoju stosunków politycznych i życia społecznego w województwie pomorskim istotne znaczenie od początku miał świat organizacji społecznych, gospodarczych i zawodowych. Pełniły one bowiem funkcję zaplecza wszystkich liczących się ugrupowań politycznych, ale też poparcie z ich strony przekładało się na hasła głoszone przez partie, w których uznały swoją reprezentację. Było to widoczne w trakcie wyborów parlamentarnych i komunalnych, niezależnie od tego, że w tych drugich organizacje i stowarzyszenia o charakterze zawodowym i gospodarczym wystawiały własne listy, zwłaszcza na terenie miejskim. Wsparcie ze strony stowarzyszeń społecznych i zawodowych było dla partii politycznych o tyle istotne, że dysponowały one w większości słabym aparatem. Wyjątkiem, i to dopiero w latach trzydziestych, stały się oba najsilniejsze obozy polityczne – narodowy i sanacyjny – które, obok rozbudowanych wpływów w obrębie organizacji społecznych, dysponowały dobrze zorganizowanym aparatem terenowym na szczeblu powiatu i gminy. Z kolei o interesy NPR i PPS, zwłaszcza na obszarach wiejskich, często dbały placówki związanych z nimi central związkowych – Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Klasowych Związków Zawodowych. W mniejszym stopniu dotyczyło to obozu rządzącego, który na terenie wiejskim i robotniczym, obok specjalnych kół zawodowych BBWR, posługiwał się w pierwszej połowie lat trzydziestych placówkami prorządowego Związku Związków Zawodowych. Niezależnie od bieżącej troski o własne interesy organizacyjne i interesy swoich członków, centrale związkowe stanęły przed trudnym sprawdzianem możliwości organizacyjnych, ale i politycznych, w latach kryzysu gospodarczego – w pierwszej połowie lat dwudziestych, przede wszystkim jednak na początku kolejnej dekady. Przytłaczające problemy gospodarcze, zwłaszcza w realiach głębokiego kryzysu pierwszej połowy lat trzydziestych, powodowały konflikty pracowników z pracodawcami, a przede wszystkim strukturalne bezrobocie. W tej sytuacji wiele

protestów zaczynało się i odbywało poza organizacjami związkowymi czy partiami robotniczymi (NPR i PPS). Dotyczyło to szczególnie robotników rolnych na wsi i bezrobotnych w miastach.

2. Powiat na Pomorzu w latach II Rzeczypospolitej, jego instytucje i życie publiczne

Powiat był w II Rzeczypospolitej podstawową jednostką administracji terytorialnej państwowej i samorządowej, a jednocześnie korporacją samorządową. Na ziemiach byłego zaboru pruskiego „Ustawa z dnia 1 sierpnia 1919 r. o tymczasowej organizacji zarządu byłej dzielnicy pruskiej”¹⁶ oraz „Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 sierpnia 1919 r. o tymczasowej organizacji władz administracyjnych pierwszej instancji”¹⁷ znosiły landraty i ustanawiały starostwa na czele ze starostami, których czyniły jednocześnie przewodniczącymi powiatowych związków komunalnych. W województwach byłej dzielnicy pruskiej – poznańskim i pomorskim – istniał także samorząd wojewódzki, natomiast województwo śląskie, na podstawie statutu organicznego zawartego w „Ustawie Konstytucyjnej z 15 lipca 1920 r.”¹⁸, uzyskało autonomię z chwilą jego włączenia do Rzeczypospolitej w 1922 r. Skupienie w ręku starosty kierownictwa administracji państwowej ogólnej, zorganizowanej w urzędzie starościńskim, zwierzchnictwa nad urzędami administracji państwowej niezespolonej w powiecie oraz funkcji przewodniczącego powiatowego związku komunalnego wynikało z przepisów pruskiej ordynacji powiatowej z 13 grudnia 1872 r., które przyjęto następnie w polskiej administracji terytorialnej szczebla powiatowego na obszarach należących wcześniej do państwa prusko-niemieckiego. Unifikując ustroj administracji w II Rzeczypospolitej, zachowano na terenie ziem byłego zaboru pruskiego i w polskiej części Górnego Śląska niektóre odmienności ustrojowe, co w obrębie powiatów – obok wzmiankowanej ordynacji powiatowej – odnosiło się także do przepisów pruskiej ordynacji miejskiej z 30 maja 1853 r.¹⁹ Dlatego też przez długi czas dla urzędników starostw, wydziałów powiatowych oraz nadrzędnego wobec nich urzędu wojewódzkiego w Toruniu lekturą obowiązkową i nieraz bardzo pomocną pozostawał „Zbiór ustaw pruskich”²⁰. Zmieniło się to, acz nie do końca, po wejściu w życie „Ustawy

¹⁶ „Dziennik Praw Państwa Polskiego”, 1919, nr 64, poz. 385.

¹⁷ „Dziennik Praw Państwa Polskiego”, 1919, nr 72, poz. 426.

¹⁸ „Dziennik Ustaw RP”, 1920, nr 73, poz. 497.

¹⁹ Por. A. Tarnowska, *Z dziejów unifikacji administracji II Rzeczypospolitej. Rola przepisów pruskich*, Toruń 2012, s. 57–198.

²⁰ *Gesetzsammlung für die Königlichen Preußischen Staaten*, od 1907 r. *Gesetzsammlung für Preußen*.

z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego²¹. Z jednej strony, prowadziła ona na szczeblu powiatu i gminy wiejskiej do względnego ujednoczenia ustroju samorządowego w skali kraju, z drugiej zaś – wzmocniała władzę wykonawczą w powiatowych związkach samorządowych, gdyż *de facto* czyniła administrację samorządową organem wykonawczym administracji państwowej. W powiecie zatem ugruntowała pozycję starosty w stosunku do organów samorządu powiatowego: sejmiku powiatowego (rady powiatowej) i wydziału powiatowego. Odnosiło się to także do organów samorządu gminnego: miejskiego i wiejskiego. W drugim przypadku wzmocniła ten szczebel administracji samorządowej poprzez likwidację w byłej dzielnicy pruskiej gmin jednostkowych i stworzenie gmin zbiorowych oraz likwidację obszarów dworskich, co usprawniło administrowanie powiatem. Ponadto zmniejszenie liczby gmin ułatwiło obsadzenie urzędu wójta – co zresztą było jednym z celów reformy samorządowej – urzędnikami bardziej niż dotąd fachowymi. Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 27 marca 1935 r. przeniosło przy tym na starostów w województwie poznańskim i pomorskim część uprawnień i obowiązków wójtów jako urzędników państwowych sprzed wejścia w życie ustawy scaleniowej z 23 marca 1933 r., kiedy to istniały obwody wójtowskie jako municypalne organy policyjne²².

Sejmiki powiatowe zostały w województwie pomorskim wyłonione po raz pierwszy w wyborach rozpisanych na mocy „Rozporządzenia ministra byłej dzielnicy pruskiej z dnia 12 sierpnia 1921 r. o wyborach do sejmików powiatowych na obszarze byłej dzielnicy pruskiej”²³. Wcześniej, niebawem po objęciu Pomorza przez polskie władze wojskowe i cywilne w styczniu i lutym 1920 r., w miejsce dotychczasowych pruskich sejmików powiatowych, rozwiązanych decyzją ministra byłej dzielnicy pruskiej, ukonstytuowały się tymczasowe rady powiatowe (następnie rady powiatowe), a obok nich – komisaryczne wydziały powiatowe, w obu wypadkach zatwierdzone przez wojewodę pomorskiego i Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej. Sejmiki powiatowe, wybrane jesienią 1921 r., wyłoniły członków wydziałów powiatowych. Obok nich wybierały też dwóch deputowanych powiatowych, których rola (kolejno: pierwszego i drugiego), w świetle wzmiankowanej ordynacji powiatowej z 13 grudnia 1872 w brzmieniu ustawy z 19 marca 1881 r., polegała na zastępowaniu starosty podczas jego nieobecności zarówno w roli przewodniczącego sejmiku, jak i zwierzchnika administracji ogólnej w powiecie²⁴. Uprawnienia te uczyniło w zasadzie teoretycznymi wejście w życie „Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej

²¹ „Dziennik Ustaw RP”, 1933, nr 35, poz. 294.

²² „Dziennik Ustaw RP”, 1935, nr 27, poz. 206.

²³ „Dziennik Ustaw RP”, 1921, nr 26, poz. 492.

²⁴ A. Tarnowska, *Z dziejów unifikacji administracji II Rzeczypospolitej*, s. 44–50.

Polskiej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej²⁵, które dało wojewodom możliwość powoływania w urzędach starościńskich zastępców starostów. Stanowiska deputowanych powiatowych skasowała wzmiankowana ustawa samorządowa z 23 marca 1933 r. Zniosła też sejmiki powiatowe, powołując w ich miejsce rady powiatowe, a powiatowy związek komunalny stał się powiatowym związkiem samorządowym. Natomiast w 1934 r. w miejsce zastępców starostów wprowadzono stanowisko wicestarosty.

Sejmiki powiatowe i wydziały powiatowe, które były władzami powiatowego związku komunalnego, miały swoje statuty, określające zakres czynności i zasady działania, a wzorowane na wcześniejszych, analogicznych instytucjach pruskich. Liczba członków sejmiku, wyłanianych w wyborach bezpośrednich i pośrednich przez ludność powiatu oraz przez rady miejskie i gminne, zależała od liczby mieszkańców powiatu (przeciętnie jeden radny przypadał na około 1500 obywateli). W województwie pomorskim starosta zwoływał sejmik dwa razy w roku; mógł to uczynić również na wniosek przynajmniej 1/4 członków sejmiku lub na żądanie wydziału powiatowego. Działalność samorządu powiatowego podlegała nadzorowi wojewody pomorskiego, który, podobnie zresztą jak starosta, mógł spowodować wstrzymanie wykonania uchwały sejmiku powiatowego, wydziału powiatowego lub którejś z komisji sejmiku, jeśli uznał, że wymienione organa samorządu powiatowego naruszyły prawo bądź przekroczyły swoje kompetencje. Po Maju, gdy weszło w życie rozporządzenie Prezydenta RP z 19 stycznia 1928 r., wojewoda sprawował nadzór nad samorządem za pośrednictwem Izby Wojewódzkiej współpracującej z Wydziałem Wojewódzkim (organem wykonawczym Pomorskiego Sejmiku Wojewódzkiego), a od 1933 r. – przy pomocy wojewódzkiego inspektora samorządu terytorialnego w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim w Toruniu. Obok wojewody i jego urzędu istotną rolę w nadzorze nad samorządem powiatowym odgrywał Wojewódzki Sąd Administracyjny w Toruniu, który zatwierdzał statuty sejmików i wydziałów powiatowych oraz uchwały sejmikowe o charakterze finansowym, w tym podatkowym²⁶.

Każdy sejmik po ukonstytuowaniu się wybierał wydział powiatowy w liczbie sześciu członków. Na czele wydziału stał starosta, który przewodniczył też obradom sejmiku. Kadencja wydziału, podobnie jak sejmiku, trwała cztery lata, a po wprowadzeniu w życie przepisów ustawy scaleniowej z 23 marca 1933 r. – pięć lat, tyle samo co rad powiatowych utworzonych w miejsce sejmików. Wydział powiatowy, prowadzący działalność za pomocą biura wydziału powiatowego, był organem wykonawczym sejmiku powiatowego, który zawiadywał majątkiem powiatowego związku komunalnego. Staroście przypadała w tym rola najważniejsza. Przewodniczył obradom wydziału powiatowego,

²⁵ „Dziennik Ustaw RP”, 1928, nr 11, poz. 86.

²⁶ A. Tarnowska, *Z dziejów unifikacji administracji II Rzeczypospolitej*, s. 183–184.

nadzorował prace jego biura, koordynował prace administracji państwowej i samorządowej. Przez długi czas stał na czele Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności (po 1933 r. jako członek zarządu), a tam, gdzie kasy początkowo nie było, zasiadał w radzie banku ludowego. Powiatowe KKO należały do najważniejszych instytucji powiatu, gdyż dzięki kredytom w różnym stopniu finansowały jego bieżące zadania. Z tego też powodu polityka administracyjna starosty wymagała łączenia kompetencji urzędnika państwowego (w tym reprezentanta rządu w powiecie) i samorządowego²⁷.

Jako przewodniczący sejmiku starosta realizował politykę administrowania majątkiem powiatowego związku komunalnego, będącą wypadkową jego własnych koncepcji i zapatrywań radnych sejmiku – zarówno reprezentantów polskich ugrupowań politycznych, stanowiących w nim większość, jak i przedstawicieli mniejszości niemieckiej. Nie zawsze było to rzeczą łatwą. W okresie po zamachu majowym 1926 r. starosta, realizując politykę obozu władzy, forsował czasem rozwiązania kontestowane przez radnych klubów opozycyjnych. Było to szczególnie widoczne po wyborach parlamentarnych 1930 r., po reorganizacji struktur BBWR i po wymianie znacznej części starostów, przede wszystkim tych przedmajowych. Opór radnych opozycji, zwłaszcza najsilniejszej na Pomorzu endecji, wynikał oficjalnie, i nie bez powodu, z obaw o stan finansów powiatu z tytułu subsydiowania z funduszy samorządowych przedsięwzięć z zakresu oświaty pozaszkolnej (w tym rolniczej) oraz organizacji przysposobienia wojskowego. Przede wszystkim jednak w rozbudowie takich struktur widziano rozrost wpływów obozu pomajowego, odbywało się to bowiem pod kuratelą administracji państwowej, stanowiącej rdzeń tego obozu, a nieoficjalnie także BBWR, który usiłowano subsydiować z funduszy powiatu przy okazji uchwalania subwencji na oświatę pozaszkolną i przysposobienie wojskowe. Dlatego też w trakcie wyborów do rad miejskich, gromadzkich, gminnych i powiatowych (te ostatnie zajęły miejsce sejmików) w latach 1933–1935 władze państwowe i BBWR poczyniły starania na rzecz zmajoryzowania tych organów, co na szczeblu samorządu wiejskiego generalnie się powiodło. Z tego też powodu starostwie od jesieni 1935 r. spotykali się na posiedzeniach rad powiatowych ze znacznie mniejszą opozycją niż wcześniej w sejmikach. Nie znaczy to, że nie mieli jej wcale, biorąc pod uwagę wcześniejsze metody kapłowania zwolenników przez obóz władzy i nierzadkiego wcale zmieniania barw

²⁷ P. Olstowski, *Samorząd terytorialny w województwie pomorskim w latach II Rzeczypospolitej*, w: *Pomorskie – twarzą do przyszłości. 20 lat samorządu regionalnego w III Rzeczypospolitej*, red. G. Grzelak, Gdańsk 2018, s. 55–69. Szerzej na temat organizacji i funkcji samorządu powiatowego w województwach zachodnich: R. Pacanowska, *Samorząd powiatowy w Wielkopolsce w latach 1919–1939*, Poznań 2006; K. Halicki, *Samorząd powiatowy w powiecie tczewskim w latach 1920–1939*, Tczew 2016; A. Tarnowska, *Z dziejów unifikacji administracji II Rzeczypospolitej*, s. 182–185.

politycznych przez radnych w trakcie kadencji sejmiku (potem rady powiatowej). Dodajmy, że pozycję starostów w stosunku do organów samorządowych wzmocniła wzmiankowana już „Ustawa z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego”. Z kolei nadrzędną rolę starosty w stosunku do funkcjonujących w powiecie urzędów niezespólnych podkreśliło wyraźnie wspomniane „Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej”. O ile dążenia do centralizacji działań administracji dało się zauważyć jeszcze przed Majem 1926 r., o tyle po zamachu majowym poszły one nie tylko w kierunku włączenia części urzędów niezespólnych do urzędów wojewódzkich i poszerzenia kompetencji starostw powiatowych, ale także wzmocnienia pozycji wojewody i starostów w stosunku do kierowników urzędów administracji państwowej niezespólonej pierwszej i drugiej instancji (szczebla powiatowego i wojewódzkiego), podlegających ich władztwu administracyjnemu.

Stąd też po wejściu w życie wzmiankowanego rozporządzenia Prezydenta RP z 19 stycznia 1928 r. kierownicy znajdujących się w powiecie urzędów niezespólnych odbywali zebrania periodyczne (raz na kwartał) pod przewodnictwem starosty powiatowego, dotyczące bieżącej sytuacji powiatu z punktu widzenia aktywności poszczególnych działów administracji ogólnej i niezespólonej. Część takich urzędów, jak urzędy skarbowe czy powiatowe komendy uzupełnień, obejmowała swym zasięgiem po kilka powiatów i miała siedziby w większych ośrodkach miejskich, inne zaś, jak komendy powiatowe Policji Państwowej, inspektoraty szkolne, urzędy pocztowo-telegraficzne czy powiatowe urzędy ziemskie (do 1923 r.), znajdowały się w każdym powiecie. Wśród kierowników urzędów niezespólnych szczególną rolę odgrywał komendant powiatowy Policji Państwowej, od początku podlegający starości (niezależnie od podległości służbowej w stosunku do komendanta okręgowego, a od 1924 r. – wojewódzkiego Policji Państwowej), a to ze względu na najistotniejszą w zarządzaniu powiatem kwestię bezpieczeństwa publicznego. A ponieważ po Maju, szczególnie w latach trzydziestych, sprawy bezpieczeństwa ściśle wiązały się z polityką i walką obozu władzy z opozycją, stały się – w różnym stopniu – udziałem i innych urzędów niezespólnych.

Pozycja starosty w powiecie wynikała nie tylko z funkcji zwierzchnika administracji ogólnej i przewodniczącego powiatowego związku komunalnego (samorządowego), lecz także z roli reprezentanta rządu. Jak wojewoda w skali województwa, tak starosta na szczeblu powiatu uosabiał powagę państwa polskiego. Było to istotne szczególnie w pierwszych miesiącach niepodległości, a zachowało w pełni swoje znaczenie przynajmniej do początku lat trzydziestych, tj. do końca urzędowania ostatnich przedmajowych starostów. Styl urzędowania wielu spośród ich następców, jak też rola administracji lokalnej w obozie władzy, powodowały, że w oczach znacznej części społeczeństwa

polskiego starostowie mogli być postrzegani także jako funkcjonariusze tego obozu, a nie tylko, jak dotąd, jako przedstawiciele państwa i najwyższą rangą urzędnicy w powiecie. Niemniej jednak do końca istnienia II Rzeczypospolitej – wyjąwszy nieliczne przypadki w pierwszej połowie lat trzydziestych – cieszyli się oni oficjalną estymą właśnie jako zwierzchnicy władz powiatowych. Obok sprawowania funkcji urzędowych stali na czele komitetów obchodów uroczystości rocznicowych i świąt państwowych, zasiadali w zarządach bądź w radach nadzorczych instytucji komunalnych oraz we władzach licznych stowarzyszeń społecznych, zwłaszcza tych o charakterze kulturalno-oświatowym i przysposobienia wojskowego. Starostowie piastowali też kierownicze funkcje w związkach kombatanckich, tym bardziej, że znaczną część z nich stanowili byli wojskowi bądź osoby aktywne w okresie walk o niepodległość i granice państwa polskiego w szeregach różnych organizacji o charakterze tajnym i najczęściej paramilitarnym. Większość zaś była oficerami rezerwy lub w stanie spoczynku. Zarówno przed zamachem majowym, jak i po nim przeciętnie 2–3 starostów powiatowych zasiadało w sejmiku wojewódzkim albo z wyboru, albo – w latach trzydziestych – z mianowania wojewody pomorskiego.

Organem pracy starosty był urząd starościński, zwany oficjalnie starostwem, a po wejściu w życie rozporządzenia Prezydenta RP z 19 stycznia 1928 r. – starostwem powiatowym. Miało to związek z powołaniem starostw grodzkich, które od prezydentów i magistratów miast wydzielonych z powiatowego związku komunalnego przejęły nadzór nad sprawami bezpieczeństwa i porządku publicznego²⁸. Starostwa grodzkie połączono po pewnym czasie z przyczyn oszczędnościowych ze starostwami powiatowymi. W województwie pomorskim istniały w Toruniu, Grudziądzu i w Gdyni do czasu powołania tam komisarza rządu, a po powiększeniu województwa w kwietniu 1938 r. doszło starostwo powiatowe i grodzkie w Bydgoszczy. Tak samo starosta od 1928 r. nosił tytuł starosty powiatowego bądź starosty grodzkiego, jeśli urzędował w powiecie grodzkim. Po połączeniu w miastach wydzielonych obu tych urzędów – tytuł starosty powiatowego i grodzkiego. Z tym, że w sprawach dotyczących jedynie powiatu wiejskiego występował jako starosta powiatowy, a w sprawach powiatu grodzkiego – jako starosta grodzki. Urząd starościński, analogicznie do urzędu wojewódzkiego, przypominał zminiaturyzowaną formę rządu, jako że skupiał pod kierownictwem starosty konkretne działy administracji, z wyjątkiem tych zorganizowanych w urzędach niespolonych. Podobnie rzecz się miała ze strukturą biura wydziału powiatowego²⁹ i poszczególnymi dziedzinami

²⁸ Por. obszernie, także w odniesieniu do zakresu obowiązków urzędowych i pozaurzędowych starostów: J. Mierzwa, *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012.

²⁹ Odnośnie do województwa pomorskiego zob. przykładowo: A. Węsierski, *Szkice z dziejów Tucholi i powiatu w okresie międzywojennym*, t. II, Bydgoszcz 2014, s. 47–81 (rozdz. II: „Organizacja Starostwa Powiatowego w Tucholi w dwudziestoleciu międzywojennym”); K. Halicki,

znajdującymi się w gestii powiatowego związku komunalnego (np. utrzymanie i budowa dróg powiatowych, prowadzenie szpitali powiatowych, utrzymanie i działalność niektórych typów szkół i instytucji opieki społecznej, działania na rzecz modernizacji rolnictwa).

3. Uwarunkowania i realia administrowania powiatem w województwie pomorskim w dwudziestoleciu międzywojennym

Administrowanie powiatem na Pomorzu w II Rzeczypospolitej od początku było rzeczą niełatwą. W styczniu i lutym 1920 r. wojsko i administracja cywilna przejęły większą część prowincji Prusy Zachodnie, która – przyznana Polsce – stała się województwem pomorskim. Wywołało to zrazu euforię ludności polskiej, dominującej już wówczas liczebnie na tym obszarze³⁰. Nadzieje na szybką poprawę położenia we własnym państwie nie miały jednak – bo w ówczesnych realiach mieć nie mogły – szans na realizację. Wiązało się to, z jednej strony, z trudną sytuacją gospodarczą i polityczną, a wkrótce także militarną, odrodzonego państwa polskiego, przez którego terytorium przetoczyła się pożoga I wojny światowej (1914–1918) oraz wojny polsko-bolszewickiej (1919–1920). Dzielnice zachodnie, które doznały stosunkowo niewielkich zniszczeń w wyniku działań wojennych, pomimo trudnych lat 1914–1920, musiały stać się dla młodego państwa gospodarczym zapleczem i swego rodzaju „żyrantem” jego odbudowy. Z drugiej strony, społeczeństwo polskie Pomorza, wychowane w obrębie państwa i społeczeństwa pruskiego, modernizującego się sukcesywnie w ciągu XIX w., oczekiwało, że w odrodzonej Polsce zajmie w swojej dzielnicy należne mu miejsce. Na dłuższą metę dał się jednak odczuć brak wystarczającej liczby miejscowych kadr w administracji i szkolnictwie, choć początkowo starano się w miarę możliwości obsadzać kierownicze stanowiska, w tym starostów, Pomorzanami. Tymczasem z innych dzielnic napływali przedsiębiorczy rodacy, którzy obejmowali konieczne do obsadzenia stanowiska w służbie państwowej, a ponadto potrafili wziąć korzystny dla siebie udział w przemianach własnościowych wskutek emigracji większości pomorskich Niemców do Rzeszy. To spowodowało, że wśród Pomorzan pozostało trwale poczucie niewykorzystanej

Samorząd powiatowy w powiecie tczewskim w latach 1920–1939, Tczew 2016, s. 26–68. Szerzej w odniesieniu do sąsiedniego województwa poznańskiego zob.: R. Pacanowska, *Samorząd powiatowy w Wielkopolsce w latach 1919–1939*, Poznań 2006, s. 54–75.

³⁰ Por. K. Churska-Wołoszczak, B. Męczykowska, „*Należy stworzyć niepodległe państwo polskie (...) z wolnym dostępem do morza*”. *Powrót Pomorza i Kujaw do Polski 1918–1920*, Bydgoszcz – Gdańsk 2020.

szansy związanej z powrotem tej ziemi do Polski. Było ono na tyle silne – niezależnie od dzielnicowej, a miejscami separatystycznej propagandy, szerzonej na początku lat dwudziestych przez część ugrupowań politycznych na czele z endecją – że całkiem umykał fakt, iż na przyłączeniu Pomorza do Polski w największym stopniu skorzystała, szczególnie pod względem stosunków własnościowych, miejscowa ludność polska. Uraz ten utrwalił się następnie wskutek zmian personalnych w administracji państwowej i samorządowej w okresie pomajowym, kiedy to, szczególnie w latach trzydziestych, kierownicze stanowiska obejmowali głównie urzędnicy spoza Pomorza. Wykształconych i kompetentnych Pomorzan było jednak po prostu zbyt mało; nadto w polityce państwowej dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych zaczęto w większym stopniu dostrzegać potrzebę awansu urzędników pochodzenia miejscowego³¹.

Na funkcjonowaniu polskiej administracji na Pomorzu od początku jej istnienia zaważyły kwestie kadrowe, co ograniczyło jej sprawność i możliwości efektywnego działania. Naturalnie województwo pomorskie nie było tu wyjątkiem. Podobne problemy, choć w mniejszym stopniu, występowały od początku 1919 r. w Poznańskim i z biegiem kolejnych miesięcy tego roku – na terenach Kresów Wschodnich, zajmowanych przez Wojsko Polskie. Lepiej sytuacja przedstawiała się na obszarze Królestwa Polskiego, gdzie prace nad powołaniem struktur administracji terytorialnej prowadzono od jesieni 1916 r. Możliwie optymalny stan rzeczy w zakresie rutynowanych kadr urzędniczych panował natomiast w Galicji, gdzie – w warunkach autonomii, a więc istnienia administracji państwowej i samorządu szczebla krajowego i powiatowego oraz polskojęzycznych uniwersytetów we Lwowie i w Krakowie – wyrósł przez dwa pokolenia znaczący liczebnie rezerwuar urzędników zdolnych zasilić administrację polską w obu pozostałych zaborach³². Podobnie rzecz miała się w szkolnictwie, zwłaszcza średnim i zawodowym, w którym brak polskich kompetentnych kadr odczuwano szczególnie w zaborze pruskim i później na Górnym Śląsku.

W byłej dzielnicy pruskiej kierownicze stanowiska w urzędach administracji pierwszej i drugiej instancji starano się obsadzać miejscowymi działaczami narodowymi, możliwie z wykształceniem prawniczym bądź ekonomicznym, choć nie brakowało i lekarzy, a także absolwentów studiów humanistycznych. Wykwalifikowani urzędnicy rodem z Galicji zasilili w pierwszym rządzie oba urzędy wojewódzkie – poznański i pomorski (który od 18 stycznia 1920 r. zaczął funkcjonować w Toruniu, lecz strukturalnie istniał od jesieni 1919 r. w stolicy Wielkopolski) – oraz powstające stopniowo urzędy administracji niezespolonej

³¹ Zob. szerzej: J. Kutta, „My” i „oni” na Pomorzu w latach 1920–1939. Przyczynek do dziejów integracji społeczeństwa polskiego, „Zapiski Historyczne”, t. 56, 1991, z. 2–3, s. 59–83.

³² Por. J. Mierzwa, *Starostowie*, s. 35–92.

pierwszej i drugiej instancji³³. Starostwa były z początku obsadzone niemal bez wyjątku przez kadry miejscowe, co na poziomie urzędników średniego szczebla zaczęło ulegać zmianie już w pierwszych latach dwudziestych. Na Pomorzu nie wszyscy starostowie komisaryczni, mianowani z końcem grudnia 1919 r. bądź początkiem stycznia 1920 r., byli rodowitymi Pomorzanami, ale niemal wszyscy związani byli z tą dzielnicą przez lata swojej aktywności zawodowej oraz pracy społecznej i narodowej³⁴.

Duży problem stanowiło natomiast skompletowanie podległych im zespołów urzędniczych – najpierw w starostwach, a następnie w komisarycznych wydziałach powiatowych. Dlatego w ciągu 1920 r., szczególnie w pierwszym kwartale, znaczącą rolę odgrywali jeszcze dawni urzędnicy niemieccy. Zajmowali oni swoje stanowiska do końca marca 1920 r. na mocy polsko-niemieckiego układu o tymczasowym unormowaniu spraw urzędniczych z 9 listopada 1919 r., natomiast od 1 kwietnia 1920 r. pewna ich liczba pozostała jeszcze przez pół roku w administracji na podstawie umów prywatnych³⁵. Urzędnicy galicyjscy, zatrudnieni wcześniej w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu³⁶, trafiali do starostw stopniowo, najczęściej w charakterze referendarzy, w dużej mierze decydujących o fachowej stronie pracy urzędu. Nierzadko też na pewien okres, z reguły jednego lub kilku miesięcy, zastępowali starostów w trakcie ich nieobecności, nie zawsze bowiem wojewoda korzystał z możliwości powierzenia tej funkcji deputowanym powiatowym. Z czasem, w pierwszej połowie lat dwudziestych, zaczęli przybywać do urzędów starościńskich w roli starostów bądź kierowników starostw. Obok nich w tej roli pojawiali się też urzędnicy rodem z sąsiedniej Wielkopolski. Generalnie jednak przed zamachem majowym 1926 r. w korpusie osobowym starostów województwa pomorskiego dominowali Pomorzanie, w tym także ci, którzy w styczniu 1920 r. rozpoczęli urzędowanie w charakterze starostów komisarycznych, by jeszcze w tym samym roku bądź najdalej wiosną 1921 r. zostać starostami stałymi, a więc ustalonymi w służbie państwowej.

³³ M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski 1918–1920*, Warszawa – Poznań – Toruń 1981, s. 176–182; A. Gulczyński, *Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej (1919–1922)*, Poznań 1995, s. 107–122.

³⁴ Na temat kadr i przyczyn fluktuacji na tych stanowiskach w całym okresie II Rzeczypospolitej obszernie w kolejnych rozdziałach tej pracy.

³⁵ M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 191–192; A. Gulczyński, *op. cit.*, s. 117–118; P. Hauser, *op. cit.*, s. 58.

³⁶ Taką nazwę urząd nosił do końca lat dwudziestych. Od 1928 r., w następstwie wejścia w życie „Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej”, zaczęto wprowadzać nazwę „Urząd Wojewódzki Pomorski” (por. M. Dereszyńska-Romaniuk, *Kancelaria Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu w latach 1919–1939*, Warszawa 1998, s. 22), choć poprzednia w obiegu dokumentowym występuje jeszcze w początkach 1930 r. W niniejszej pracy w zgodzie z cezurą 1928 r. używam obu tych nazw.

Sytuacja ta zaczęła się z wolna zmieniać po objęciu urzędowania przez pierwszego pomajowego wojewodę pomorskiego – Kazimierza Młodzianowskiego (1926–1928). Zmiany personalne wśród starostów – związane z polityką kadrową obozu władzy – przyspieszyły natomiast wyraźnie w okresie urzędowania jego następców: Wiktora Lamota (1928–1931) i Stefana Kirtiklisa (1931–1936). Ten drugi ostatnich przedmajowych urzędników tego szczebla pozbył się w 1932 r. Jedyńm Pomorzanie wśród starostów pozostał Jan Ornass, mianowany we wrześniu 1926 r. starostą sępoleńskim. Możliwości obejmowania przez Pomorzan stanowisk starostów i wicestarostów wzrosły po objęciu urzędowania przez ostatniego wojewodę pomorskiego – Władysława Raczkiewicza (1936–1939). Były efektem działań jego, ale także jego poprzedników, wynikających z polityki personalnej MSW, zgodnie z którą zastępców starostów (a od 1934 r. wicestarostów) przygotowywano do objęcia stanowisk kierowników urzędów pierwszej instancji administracji państwowej ogólnej. Wśród nich byli też Pomorzanie, absolwenci polskich już uniwersytetów, którzy trafili do administracji po Maju 1926 r. Na tak późne ich awanse złożyło się kilka przyczyn. Przede wszystkim nadrobienie braków w zakresie miejscowych kadr, mających swe źródło w okresie pruskim, wymagało czasu. Poza tym młodzież pomorska, po ukończeniu gimnazjum i zdaniu matury, nie garnęła się dość licznie do dalszej nauki i uzyskania indeksu wyższej uczelni³⁷. Wreszcie znaczna jej część, pod wpływem atmosfery panującej w środowisku rówieśniczym i domu rodzinnym, była nastawiona opozycyjnie do rządów pomajowych, co nie mogło wpływać korzystnie na decyzję o związaniu swej przyszłości zawodowej po ukończeniu studiów z administracją państwową. Pewną rolę – choć na Pomorzu nie tak znaczącą jak w innych dzielnicach – grać też mógł fakt, że dla absolwentów studiów prawniczych, predestynowanych do pracy w administracji ogólnej, korzystniejsze mogły być czasem oferty z innych działów administracji publicznej, a także z sektora prywatnego³⁸. Skutkowało to łącznie niewielką liczbą osób miejscowego pochodzenia, którzy uzyskali wyższe wykształcenie i mogli z czasem aspirować, jako urzędnicy I kategorii, do objęcia kierownictwa urzędów I stopnia w administracji państwowej ogólnej (starostw) bądź niespolonej. Dlatego też w 1938 r. pracowało na Pomorzu jedynie 5 wicestarostów wywodzących się z tej dzielnicy. Podobnie w latach trzydziestych kształtowały się proporcje w wypadku referendarzy i (do 1934 r.) zastępców starostów, korzystniej zaś udział Pomorzan przedstawiał się wśród urzędników II kategorii, w tym kierowników referatów, co odnosiło się także do referatu bezpieczeństwa, kluczowego w pracach starostwa. Z elementu miejscowego natomiast, także po Maju,

³⁷ W tej kwestii por. uwagi R. Wapińskiego, *Życie polityczne Pomorza w latach 1920–1939*, s. 235.

³⁸ Por. J. Mierzwa, *Starostowie*, s. 287.

w znacznej mierze rekrutowali się w starostwach urzędnicy niżsi (III kategorii)³⁹. Tendencja do zatrudniania niższych urzędników miejscowego pochodzenia była jeszcze wyraźniejsza w biurach wydziałów powiatowych, a to ze względu na ich statuty jako urzędów komunalnych i rolę radnych sejmików powiatowych, którzy pilnowali, by w wydziale powiatowym znajdowali zatrudnienie przede wszystkim urzędnicy miejscowi. Starostowie pomajowi, często rutynowani urzędnicy państwowi, a i niedawni jeszcze oficerowie służby stałej WP – świadomi nie zawsze dostatecznych kompetencji urzędników miejscowego chowu – starali się walczyć z tym zjawiskiem, szczególnie w latach trzydziestych, wszakże bez większego powodzenia⁴⁰.

Korpus urzędniczy starostw (i z czasem wydziałów powiatowych) od początku istnienia polskiej administracji terytorialnej na Pomorzu w styczniu 1920 r. kształtował się w trudnych warunkach administrowania powiatem. Decydowały o tym problemy właściwe przechodzeniu z jednej państwowości do drugiej, w tuż powojennym czasie. Województwo pomorskie – wyjąwszy powiat działdowski należący dotąd do Prus Wschodnich – nie doznało zniszczeń podczas I wojny światowej. Kilkuletni konflikt zbrojny wymusił natomiast na państwie niemieckim ogromny wysiłek gospodarczy i finansowy, co przyczyniło się do zubożenia ludności i zapaści wielu dziedzin gospodarki, odciskając piętno na jakości funkcjonowania administracji państwowej i komunalnej. Nie inaczej było w Prusach Zachodnich, które w ostatnich miesiącach pozostawania pod władzą niemiecką uległy w różnym stopniu dodatkowej dewastacji, w zakresie czy to zasobów naturalnych, czy to infrastruktury komunalnej. Ze strony społeczeństwa polskiego na Pomorzu istniało zaś oczekiwanie, że przyłączenie tej dzielnicy do Polski przyniesie dość szybką poprawę sytuacji. Państwo polskie ze swoimi skromnymi i niedoświadczonymi w większości kadrami urzędniczymi musiało stawić czoła tym problemom i zająć miejsce państwowej i komunalnej administracji pruskiej, która w końcowym okresie swego działania, tj. od jesieni 1919 r., gdy utrata tych obszarów na rzecz Polski była już przesądzona, straciła wiele ze swej sprawności i rzetelności.

Szczególnie trudny był tu rok 1920. Zmiana przynależności państwowej nastąpiła w warunkach powojennej zapaści gospodarczej i niedostatecznej często efektywności nowych, polskich władz w zakresie przejmowania zarządu nad wieloma ważnymi dziedzinami życia zbiorowego, co w pierwszych miesiącach przełożyło się na chaos komunikacyjny, braki w aprowizacji oraz trudności w załatwianiu przez ludność spraw w urzędach. Opanowaniu sytuacji nie sprzyjały migracje Niemców do Rzeszy oraz Polaków na Pomorze i towarzyszące temu zmiany stosunków własnościowych w mieście i na wsi. Obsada

³⁹ Por. J. Kutta, *Druga Rzeczpospolita i Kaszubi 1920–1939*, Bydgoszcz 2003, s. 383–391.

⁴⁰ Szerzej na ten temat w rozdz. IV niniejszej pracy.

starostw, szczupła i często słabo jeszcze wtedy wykwalifikowana, nadto podlegająca ciągłym fluktuacjom, nie była w stanie w pełni tych zjawisk rejestrować. W wielu sprawach nie potrafiła też stanąć na wysokości zadania, co było powodem pretensji polskiej ludności i znalazło wyraz w lipcu i sierpniu 1920 r. w pracach i sprawozdaniu sejmowej Komisji Pomorskiej⁴¹. Stan oblężenia, trwający do 10 czerwca 1920 r., powodował, że w zakresie bezpieczeństwa publicznego kompetencje podzielone były pomiędzy starostów i komendantów wojskowych powiatowych. Czasem skutkowało to – dzięki inicjatywie władz wojskowych – szybszym rozwiązywaniem lokalnych problemów. Generalnie jednak współrządzenie z wojskiem wiązało starostom ręce, a nierzadki nieformalny nadzór ze strony komendantów wojskowych powiatowych sprawiał, że nie mogli czuć się w pełni gospodarzami powiatu. Naturalnie nie wszędzie było to regułą. Wiele zależało od osobowości, taktu i kompetencji oficerów oraz starostów. Tym bardziej, że z jednej strony występowali frontowi najczęściej oficerowie, wywodzący się z byłych armii zaborczych, z drugiej zaś – lokalni czołowi działacze polskiego ruchu narodowego, w końcu 1919 r. mianowani na stanowiska starostów komisarycznych przez Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej. Jedni i drudzy, poza nielicznymi wyjątkami, nie posiadali stosownych kompetencji w zakresie administrowania terytorium. Mieli za to ambicje i poczucie sprawczości, wynikające z reprezentowania wojska i władzy państwowej. Prowadziło to czasem do konfliktów, które rozstrzygać musiały nadrzędne władze cywilne i wojskowe. Mimo tego bilans okresu oblężenia i współrządzenia przez wojsko i administrację cywilną ocenić należy pozytywnie, nawet uwzględnivszy szczególnie rażące błędy popełnione przez władze państwowe i wojskowe w subregionie kaszubskim i w powiecie działdowskim. Wojsko bowiem, przy częstej słabości tworzącej się administracji cywilnej, było w wielu wypadkach czynnikiem stabilizującym niełatwą sytuację⁴².

Nastroje społeczne uległy jeszcze pogorszeniu wskutek informacji z frontu i wzrostu zagrożenia państwa w następstwie letniej ofensywy sowieckiej, na Pomorzu odczuwanej początkowo poprzez zwiększony werbunek ochotników do Wojska Polskiego i napływ uchodźców z zajętych przez nieprzyjaciela ziem północno-wschodnich Rzeczypospolitej. W sierpniu 1920 r. wojska bolszewickie zajęły powiat działdowski i znalazły się na terenie powiatów brodnickiego, lubawskiego, toruńskiego i wąbrzeskiego. Spowodowało to konieczność

⁴¹ *Sejm Rzeczypospolitej o Pomorzu w 1920 roku. Sprawozdanie Komisji Pomorskiej*, oprac. J. Borzyszkowski, P. Hauser, Gdańsk 1985; J. Kutta, *Druga Rzeczpospolita i Kaszubi 1920–1939*, s. 77–125.

⁴² P. Olstowski, *Pomorze w roku 1920 w perspektywie integracji z Rzeczpospolitą*, „Zapiski Historyczne”, t. 86, 2021, z. 2, s. 5–32. Szerzej: P. Olstowski, T. Łaskiewicz, T. Krzemiński, *Rok 1920 na Pomorzu w świetle sprawozdań polskich władz cywilnych i wojskowych oraz ówczesnej prasy i memuarystyki* (w przygotowaniu).

względnie krótkotrwałej ewakuacji starostw z tych powiatów, z wyjątkiem Torunia. Dopiero zwycięstwo przyniosło poczucie stabilizacji i okrzepnięcia państwa polskiego.

Powrót wielu tysięcy zdemobilizowanych żołnierzy, jak również dalsze migracje na Pomorze ludności polskiej z innych dzielnic (przy mniejszej już migracji Niemców do Rzeszy) z jednej strony powodowały zdynamizowanie życia społecznego, z drugiej zaś, w nadal trudnej sytuacji gospodarczej państwa wyczerpanego wojną, sprzyjały wzrostowi napięć społecznych. Szczególnie odczuwalne okazały się animozje dzielnicowe wśród rodzimej ludności polskiej Pomorza. Wykorzystywane politycznie przez część stronnictw na czele z endecją, opóźniały procesy integracyjne i były w początku lat dwudziestych swoistym znakiem czasu. Z biegiem pierwszej połowy dekady nastroje te zaczęły opadać, by na pewien czas przybrać na sile po zamachu majowym 1926 r. Nigdy jednak całkowicie nie wygasły, a czynnikiem, który mocno im sprzyjał, był kryzys gospodarczy. Najpierw ten w latach 1923–1925, a potem wielka depresja z pierwszej połowy lat trzydziestych. Nade wszystko jednak – z punktu widzenia starostów i ich urzędników odpowiedzialnych za bezpieczeństwo publiczne w powiecie – okresy głębokiego kryzysu groziły wybuchem społecznym, którego władze obawiały się w całym kraju. Wprawdzie do tak szerokiego wystąpienia, jakim był strajk rolny wiosną 1925 r., który objął w różnym stopniu wszystkie powiaty województwa, już nigdy później nie doszło, a zbudowany po Maju system bezpieczeństwa wewnętrznego bez wątpienia temu sprzyjał. W latach trzydziestych jednak lokalne strajki robotników rolnych nie były rzadkością, a w miastach wystąpienia bezrobotnych często pacyfikowano przy pomocy policji. Szczególnie obfitowały w takie wydarzenia rok 1932 (apogeum kryzysu gospodarczego) i rok 1936 (pierwszy rok pokryzysowy)⁴³. Kilkakrotnie ich dramatyczny przebieg decydował o przeniesieniu starosty na teren innego województwa, choć jako oficjalną tego przyczynę podawano względy pragmatyki służbowej.

Administrowanie powiatem w województwie pomorskim – szczególnie w latach trzydziestych – polegało w największym stopniu na zapewnieniu bezpieczeństwa w obliczu piętrzących się problemów natury gospodarczej, politycznej i narodowościowej, nierzadko wzajemnie powiązanych. Wzmocnienie uprawnień starostów za pomocą odpowiednich przepisów rozporządzenia Prezydenta RP z 19 stycznia 1928 r. i ustawy scaleniowej z 23 marca 1933 r. z pewnością stworzyło nową jakość w administrowaniu. W realiach politycznych lat

⁴³ Por. R. Sudziński, *Gospodarka Pomorza Nadwiślańskiego (przemysł, rzemiosło, handel, gospodarka morska) w Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Historia Pomorza*, t. V, cz. 1, s. 281–293. Także wydawnictwo źródłowe: C. Baszyński, K. Chrośniak, Ł. Kuczma, B. Kwiatkowska, A. Michałkiewicz, A. Perlińska, *Bezrobocie na Pomorzu w latach 1921–1938*, w: *Teki Archiwalne*, t. 4: *Materiały do historii klasy robotniczej w Polsce 1916–1938*, Warszawa 1955, s. 99–252.

trzydziestych pomagało to w prowadzeniu spraw powiatu oraz w tym, co w pracy starosty było wówczas najważniejsze, tj. w zapewnieniu na jego terenie bezpieczeństwa i porządku publicznego. Tym bardziej, że w dekadzie lat trzydziestych działa się to w warunkach rozwoju rządów autorytarnych, a jednocześnie głębokiej w latach 1930–1935 zapaści gospodarczej i związanego z tym kryzysu zaufania do państwa, w ostatnim zaś roku przed wojną – w powszechnym poczuciu narastającego zagrożenia państwa. Szczególnie w okresie urzędowania wojewody Kirtiklisa (1931–1936) – choć pewne symptomy dostrzec można już za czasów wojewody Lamota (1928–1931) – potrzeba możliwie pełnej kontroli nad administrowanym obszarem skutkowałą niejawnym systemem sprawowania władzy na poziomie województwa i powiatu, w tym nieoficjalnym trybem podejmowania decyzji i obiegu dokumentów w obrębie administracji ogólnej oraz tajnymi metodami finansowania struktur obozu rządzącego i niektórych działań administracji na polu spraw narodowościowych. Część prawdy na ten temat ujrziała światło dzienne w trakcie trzech pomorskich procesów „starościńskich” w latach 1936–1937, częściowo już w okresie urzędowania wojewody Raczkiewicza. Procesy te – poza swoim znaczeniem w ogólnopolskiej polityce obozu władzy (w kontekście przygotowań do powołania w 1937 r. jego nowej politycznej reprezentacji w postaci Obozu Zjednoczenia Narodowego) – miały też doprowadzić do oczyszczenia atmosfery politycznej na Pomorzu i usprawnienia lokalnej administracji⁴⁴. Wydaje się jednak, że do końca istnienia II Rzeczypospolitej ta właśnie spuścizna okresu wojewody Kirtiklisa nie była bez znaczenia dla sposobu sprawowania urzędu przez starostów i funkcjonowania starostw. Tym bardziej, że w 1939 r. sprzyjał temu zbliżający się wybuch wojny z Rzeszą Niemiecką i związane z tym prace o charakterze mobilizacyjnym w urzędach starościńskich, z natury rzeczy premiujące tajność części działań, a przede wszystkim szybkie i bezdyskusyjne wykonywanie poleceń. Nawiasem mówiąc, nie pozostało to bez wpływu na politykę administracyjną w stosunku do mniejszości niemieckiej w województwie pomorskim w miesiącach wiosennych i letnich. Kulminacją nastrojów społecznych przez to współkształtowanych były wydarzenia z pierwszych dni września 1939 r.

Osobną kwestią w zakresie administrowania powiatem było skuteczne zarządzanie majątkiem powiatowego związku komunalnego (od 1933 r. – samorządowego). Po Maju kompetencje decyzyjne starostów powiatowych, które rosły wraz ze wzrostem znaczenia administracji ogólnej w wyniku wejścia w życie rozporządzenia prezydenta RP z 19 stycznia 1928 r., wzmocniła w tej materii ustawa scaleniowa z 23 marca 1933 r. W realiach kryzysu gospodarczego

⁴⁴ P. Olstowski, *Procesy „starościńskie” w województwie pomorskim w latach 1936–1937. Polityka obozu rządzącego i niejawne mechanizmy władzy na szczeblu powiatu w pierwszej połowie lat trzydziestych w świetle kilku procesów karnych*, Warszawa 2014.

pierwszej połowy lat trzydziestych i wzrostu obowiązków władz powiatu wobec jego mieszkańców, ułatwiało to, jak wspomniano, prowadzenie skutecznej polityki gospodarczej przez starostów jako przewodniczących powiatowych związków samorządowych. Przy nie zawsze dobrych relacjach starosty z sejmikiem powiatowym (od 1933 r. – radą powiatową), a czasem i wydziałem powiatowym, rodziło niekiedy to u włodarzy powiatu pokusę decyzji samodzielnych, nie zawsze z korzyścią dla finansów powiatu. Generalnie jednak zauważyć trzeba, że kryzys gospodarczy sprzyjał oszczędnościom w strukturach państwa i samorządu, a to oznaczało mniejsze wpływy finansowe z kasy państwa do powiatowych związków samorządowych, przy tych samych zadaniach i zwiększonych wydatkach w zakresie pomocy społecznej. Efektem tego w wielu powiatach był wzrost obciążenia budżetu, co skutkowało większym zadłużeniem z tytułu realizowania zadań samorządu. Polityka oddłużeniowa drugiej połowy lat trzydziestych tylko w pewnym stopniu pozwoliła uzdrowić sytuację finansów samorządowych⁴⁵. Dlatego też w ostatnich latach II Rzeczypospolitej, mimo pewnych oznak ożywienia gospodarczego w drugiej połowie lat trzydziestych, sytuacja finansowa samorządów daleka była od stabilizacji.

⁴⁵ APB, UWP, sygn. 30035 (Ogólna charakterystyka powiatów 1935 r.).

ROZDZIAŁ II

Starostowie pomorscy w latach 1920–1939. Etapy rekrutacji

1. Początki. Starostowie komisaryczni (1920–1921)

Przez aparat administracji państwowej ogólnej stopnia I w województwie pomorskim w latach 1920–1939 przewinęło się – nie licząc czterech komisarzy rządu w Gdyni – 96 starostów powiatowych i grodzkich oraz urzędników pełniących funkcję kierowników starostwa. Każdy kolejny etap rekrutacji na urząd starosty oznaczał zmiany w tym środowisku pod względem pochodzenia społecznego, wykształcenia i przygotowania zawodowego, a także reprezentowanej dotąd grupy zawodowej. W okresie przygotowań do przejścia administracji od władz niemieckich na stanowiska starostów komisarycznych mianowano z reguły znaczących lokalnie i aktywnych społecznie przedstawicieli polskiego ruchu narodowego, których zdecydowana większość sprawowała od sierpnia–września 1919 r. funkcje polskich przedstawicieli przy landratach pruskich. Kandydatury te – których listę sporządzano jeszcze w okresie funkcjonowania Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku, a następnie w początkach istnienia Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, formowanego od października 1919 r. w Poznaniu – musiały uzyskać akceptację Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, były też komunikowane władzom wojskowym. Na etapie tworzenia zrębów polskiej administracji terytorialnej w województwie pomorskim rola w lokalnych strukturach polskiego ruchu narodowego i związana z tym pozycja społeczna miały decydujące znaczenie przy mianowaniu na to stanowisko, choć prawdą jest, że Podkomisariat NRL w Gdańsku nie zawsze brał pod uwagę opinię powiatowych rad ludowych. Inna rzecz, że nie we wszystkich powiatach znalezienie odpowiedniego kandydata na starostę komisarycznego było rzeczą łatwą. Odpowiedniego nie znaczyło kompetentnego w sensie przygotowania zawodowego i praktyki urzędniczej, gdyż to, zważywszy na realia kariery zawodowej polskich elit w zaborze pruskim, nie było możliwe, nawet jeśli praca niektórych z nich w okresie zaboru na forum pruskich

sejmików i wydziałów powiatowych dać mogła wiedzę przydatną w przyszłości w administrowaniu polskim już powiatem. Z pewnością większe znaczenie miało pod tym względem pełnienie przez większość spośród przyszłych starostów funkcji delegatów rządu polskiego przy landratach od sierpnia–września 1919 r., a jednocześnie uczestniczenie w kursach administracyjnych organizowanych przez gdański Podkomisariat NRL w trakcie comiesięcznych zjazdów delegatów. Istotne na początkowym etapie budowania polskiej administracji terytorialnej były więc pozycja społeczna i autorytet wśród polskiej społeczności powiatu. Nie do przecenienia była także pewna swojskość starosty komisarycznego, najczęściej zamieszkałego od dawna w obejmowanym powiecie, człowieka, który zetknął się wcześniej ze sprawami powiatu w sejmiku, a niekiedy i wydziale powiatowym w okresie pruskim, a w ostatnich miesiącach przed objęciem stanowiska zapoznawał się z urzędem u boku miejscowego landrata. Wszystkie te czynniki miały być gwarancją ułożenia sobie przezeń właściwych relacji z lokalną społecznością niemiecką.

Dlatego też wśród starostów komisarycznych¹, mianowanych z dniem 27 grudnia 1919 r. przez ministra byłej dzielnicy pruskiej i obejmujących urzędowanie sukcesywnie w styczniu i lutym 1920 r., znaczną część stanowili ziemianie: Stefan Dąbrowski² (Wejherowo), Władysław Olszewski³ (Brodnica), Stanisław Sikorski⁴ (Chojnice), Leon Ossowski⁵ (powiat grudziądzki wiejski), Franciszek Czarnowski⁶ (powiat kwidziński z siedzibą w Gniewie), Stanisław Wojnowski⁷ (Świecie), Adam Czarliński⁸ (powiat toruński wiejski); 21 stycznia dołączył do nich Tadeusz Bogdański⁹ (Działdowo), mianowany naprędce w efekcie nieobjęcia urzędu przez pierwotnie wyznaczonego tam starostę komisarycznego. Z rodzin ziemiańskich (bądź wcześniej szlacheckich) wywodzili się też inteligenci wykonujący wolne zawody: adwokaci: dr Jan Łącki

¹ Por. M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski 1918–1920*, Warszawa – Poznań – Toruń 1981, s. 176–182; APB, UWP, sygn. 527, k. 4 (Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej do Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego z 8 I 1920 r. – nominacje dla starostów i burmistrzów komisarycznych); także: „Dziennik Urzędowy Województwa Pomorskiego”, nr 1 z 24 I 1920, s. 25.

² SBPN, supl. I, s. 65–66.

³ J. Mierzwa, *Słownik biograficzny starostów Drugiej Rzeczypospolitej*, t. 2, Łomianki 2022, s. 206 (fotografia).

⁴ SBPN, t. IV, s. 214–217.

⁵ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej – CAW), Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości (dalej – KKIMN), Ossowski Leon, MN 4.04.1938; także: J. Danielewicz, *Starostwo Powiatowe w Grudziądzu w latach 1920–1926*, „Rocznik Grudziądzki”, t. 10, 1992, s. 125–126.

⁶ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 67 (fotografia).

⁷ SBPN, supl. I, s. 350–351.

⁸ J. Mierzwa, *Słownik biograficzny starostów Drugiej Rzeczypospolitej*, t. 1, Łomianki 2018, s. 132–133 (fotografia); SBPN, t. I, s. 261–262.

⁹ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 53.

(Puck)¹⁰, dr Paweł Ossowski¹¹ (Chełmno) i dr Emil Sobiecki¹² (Kartuzy), lekarze: dr Teofil Rzepnikowski¹³ (powiat lubawski z siedzibą starosty w Nowym Mieście Lubawskim) i dr Józef Szczepański¹⁴ (Wąbrzeźno), ekonomista dr Ignacy Mellin¹⁵ (Kościerzyna) z doktoratem z ekonomii społecznej, uzyskanym na uniwersytecie w Monachium, czy kupiec Maksymilian Arczyński¹⁶ (Tczew). Wyjątkiem w tym względzie wśród przedstawicieli wolnych zawodów był dr Jan Bartz¹⁷, lekarz urodzony w rodzinie chłopskiej, który został starostą komisarycznym w Tucholi. Ze środowiska ziemiańskiego nie wywodzili się również starostowie komisaryczni w Starogardzie i w Sępólnie: Czesław Nagórski¹⁸, przemysłowiec, i Teodor Warczak¹⁹, były burmistrz Kamienia w powiecie sępoleńskim (dotąd złotowskim), który został starostą komisarycznym jako jedyny zawodowy urzędnik w tym gronie. Niedoszłym starostą był niewymieniany w dokumentach z imienia nauczyciel z Nidzicy (Neidenburg) o nazwisku Żakowski, który objąć miał starostwo działdowskie²⁰. Wedle ówczesnych polskich źródeł wojskowych miał zostać zaprotegowany na to stanowisko przez Mazurski Komitet Plebiscytowy, choć wzbudziło to niezadowolenie ze strony działaczy polskich na Działdowszczyźnie, jako że w tej części powiatu nidzickiego (dla Polaków wtedy niborskiego) Żakowski nie był znany. Jego kandydatura budziła też jeszcze w końcu 1919 r. wątpliwości usytuowanych wówczas w Poznaniu pomorskich władz wojewódzkich, bo kojarzono go z radykalną lewicą niemiecką i Niezależną Socjaldemokratyczną Partią Niemiec

¹⁰ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej – AAN), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych – dopływ (dalej MSW – dopływ), sygn. 937: Akta osobowe dr. Jana Łackiego.

¹¹ SBPN, t. III, s. 367–368; także: K. Przybyszewski, *Ludzie Torunia odrodzonej Rzeczypospolitej (1920–1939)*, Toruń 2001, s. 279–281; J.M. Zawadzki, *Senator Paweł Ossowski (1878–1939)*, w: *Rozstrzelana niepodległość. Ofiary zbrodni pomorskiej 1939. Materiały XXIX sesji naukowej w Toruniu z 22 listopada 2019 roku*, red. T. Ceran, Toruń 2020, s. 67–73; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 209–210 (fotografia).

¹² SBPN, t. IV, s. 230–231.

¹³ SBPN, t. IV, s. 134–135; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 252–253.

¹⁴ AAN, MSW (dopływ), sygn. 963: Akta osobowe dr. Józefa Szczepańskiego.

¹⁵ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 288–289 (fotografia).

¹⁶ CAW, sygn. I.481.A.2159: ppor. rez. Maksymilian Arczyński. Od 1912 r. był dyrektorem Banku Ludowego i spółdzielni „Rolnik” w Tczewie: AAN, MSW (dopływ), sygn. 916: Akta osobowe Maksymiliana Arczyńskiego.

¹⁷ CAW, sygn. I.481.B.3073: kpt. rez. Bartz Jan; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 41–42 (fotografia).

¹⁸ SBPN, t. III, s. 287–288; także: CAW, KKiMN, Czesław Nagórski, odrzuc. 672; AAN, MSW (dopływ), sygn. 946: Akta osobowe Czesława Nagórskiego; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 195.

¹⁹ APB, Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku, sygn. 36.

²⁰ Nawet na nominacji wystawionej 27 XII 1919 r. przez Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej widnieje zapis, że jest to „nominacja dla p. Żakowskiego na komisarycznego starostę w Działdowie” (CAW, Dowództwo Frontu Pomorskiego, sygn. I.310.10.53, b.p.).

(USPD), a eksponenci polskich władz wojskowych w Działdowie – już *post factum*, w lutym 1920 r. – wypominali mu niedawną przynależność do niemieckich organizacji nacjonalistycznych i zarzucali tym samym koniunkturalizm polityczny i narodowościowy²¹. Wątpliwości wokół jego osoby na przełomie 1919 i 1920 r. były w tej sytuacji świadectwem braku odpowiedniego rozeznania władz zwierzchnich, a także braku odpowiednich kadr do obsadzenia urzędu o charakterze administracyjnym i politycznym w trudnych i mało tym władzom znanych realiach części powiatu niborskiego z Działdowem, przyłączonej do Polski. Niewykluczone więc, że jego nominacja na starostę komisarycznego powiatu działdowskiego jako bądź co bądź działacza mazurskiego, wystawiona 27 grudnia 1919 r. przez ministra byłej dzielnicy pruskiej, miała też związek z przygotowaniem do akcji plebiscytowej. Jednak w styczniu 1920 r. Żakowski nie stawiał się w Działdowie w celu objęcia urzędu, więc starostą komisarycznym – w efekcie wizyty u wojewody pomorskiego w Toruniu – został na okres najbliższych dwóch tygodni Tadeusz Bogdański²², przewodniczący tamtejszej Powiatowej Rady Ludowej, ziemianin z Myśłat w powiecie działdowskim.

Ziemianie, stanowiący niemal połowę, bo ośmiu spośród osiemnastu, starostów komisarycznych, obejmowali to stanowisko tyleż z tytułu swej pozycji w polskim ruchu narodowym (i w ramach klucza politycznego określonego w obrębie tego ruchu), co z poczucia obowiązku narodowego wobec braku

²¹ *Plebiscyty na Warmii, Mazurach i Powiślu w 1920 roku. Wybór źródeł*, wyd. P. Stawecki, W. Wrzesiński, Olsztyn 1986, s. 136.

²² P. Bystrzycki, *Działdowszczyzna w latach II Rzeczypospolitej. Życie społeczno-polityczne*, Olsztyn 1997, s. 25; por. APB, UWP, sygn. 431: Akta specjalia „Różne” Starostwa w Działdowie, k. 14–15 (Informacje co do Starostwa w Działdowie z 21 I 1920 r.). Z kronikarskiego obowiązku odnotować wypada informację podaną przez Fritza Gausego, że niejaki Sakowski (pod takim nazwiskiem bowiem występował), nauczyciel i radny miejski w Nidzicy, a także działacz SPD, przybył do Działdowa celem objęcia fotela burmistrza (!). Jednak spotkał się jakoby z negatywną reakcją ze strony miejscowej ludności i lokalnych polskich władz wojskowych. Wysłał więc telegram do władz polskich w Warszawie o rezygnacji z urzędu i wrócił do Nidzicy, gdzie miał zostać obłożony prewencyjnym aresztem, jak również pozbawiony pracy w szkole, funkcji radnego i członkostwa w SPD – F. Gause, *Geschichte des Amtes und der Stadt Soldau*, Marburg 1959, s. 351 (wydanie polskie: F. Gause, *Dzieje okręgu i miasta Działdowa*, wstęp i oprac. G. Jasiński, tłum. M. Szymańska-Jasińska, Działdowo 2015, s. 537). Ze źródeł polskich wynika wprawdzie, że nominacja dla Żakowskiego na komisarycznego starostę wywołała wcześniej w środowisku polskim miasta i powiatu niezadowolenie. Gdyby jednak Żakowski przybył do Działdowa i otrzymał z rąk komendanta wojskowego powiatowego rtm. Maksymiliana Petrino przywiezioną dla niego nominację ministra byłej dzielnicy pruskiej, to zapewne objąłby urządowanie, nawet zakładając niechęć komendanta wojskowego powiatowego i prezydium Polskiej Rady Ludowej. Gdyby zaś rzeczywiście natrafił na opór uniemożliwiający mu objęcie stanowiska, to znalazłoby to odbicie w zachowanej dokumentacji urzędowej proveniencji cywilnej i wojskowej. Na podstawie relacji Gausego można natomiast postawić tezę, że to ów prewencyjny areszt w Nidzicy (Neidenburg) uniemożliwił Żakowskiemu przybycie do Działdowa i objęcie stanowiska komisarycznego starosty w okolicach 20 I 1920 r.

na Pomorzu wykwalifikowanych polskich kadr państwowych tego szczebla²³. W dodatku wolą władz byłej dzielnicy pruskiej i polskich środowisk przywódczych dawnych Prus Królewskich było, aby pierwszymi starostami polskimi w województwie pomorskim zostali przedstawiciele elit miejscowych, zasadniczo Pomorzanie. Istotnie, niemal wszyscy spośród pierwszych starostów komisarycznych pochodzili z Pomorza. Wyjątek stanowili obaj wzmiankowani miejscowi reprezentanci powiatu działdowskiego, przyłączonego do województwa pomorskiego z Prus Wschodnich (nauczyciel Żakowski i urodzony w 1867 r. w Wielkopolsce, w Żakowicach koło Pleszewa, ziemianin Bogdański), oraz związani od lat z Pomorzem, acz pochodzący z prowincji poznańskiej, starosta tucholski – dr Jan Bartz (ur. w 1878 r. w Trłagu w powiecie mogileńskim, lecz absolwent gimnazjum chełmińskiego) i starosta starogardzki – Czesław Nagórski (ur. w 1872 r. w Wielkiej Kołudzie w powiecie inowrocławskim), który w Starogardzie osiadł w 1894 r. Wszyscy oni mieli spore doświadczenie w polskim życiu społecznym i narodowym, a większość także studiowała na kilku, najczęściej niemieckich, uniwersytetach, choć nie zawsze legitymowała się dyplomem²⁴. Niektórzy posiadali doświadczenie gospodarcze, wykraczające poza sprawne zarządzanie własnym majątkiem, jak Stanisław Sikorski z Wielkich Chełmów, inżynier dróg i mostów po politechnice w Berlinie, szambelan papieski, który został starostą chojnickim²⁵. Ziemianie zasiadali czasem w sejmikach i wydziałach powiatowych, a Sikorski posłował też do sejmiku pruskiego (Landtagu), podobnie jak dr Teofil Rzepnikowski, który zasiadał także w Reichstagu. Franciszek Czarnowski w latach I wojny światowej – zapewne w formie służby zastępczej – pracował nawet w okupowanym Królestwie Polskim, w niemieckiej administracji w Rawie Mazowieckiej²⁶. Podobnie dr Ignacy Mellin²⁷, który zapewne z tego tytułu znalazł następnie zatrudnienie

²³ Podobieństwa w tym względzie dostrzec można w pierwszych latach niepodległości i w innych dzielnicach, z wyjątkiem Galicji dysponującej wykwalifikowanym aparatem urzędniczym. Por. J. Mierzwa, *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012, s. 108–114.

²⁴ Do wyjątków od tej uniwersytecko-politechnicznej reguły należał starosta tczewski Maksymilian Arczyński, który wedle własnego świadectwa, po ukończeniu Collegium Marianum w belgijskim Rochefort miał zaliczyć 6 semestrów filozofii i teologii w seminarium oo. trapistów w belgijskim Westmalle i w Rio de Janeiro oraz 2 semestry ekonomii społecznej w seminarium tego zgromadzenia w Rzymie. CAW, sygn. I.481.A.2159; ppor. rez. Maksymilian Arczyński; AAN, MSW (dopływ), sygn. 916: Akta osobowe Maksymiliana Arczyńskiego. Żadnych studiów nie miał za sobą natomiast starosta starogardzki Czesław Nagórski. Ukończywszy szkołę handlową w Poznaniu, otworzył w Starogardzie drogerię, a następnie zakładał kolejne zakłady przemysłowe (CAW, KKIMN, Czesław Nagórski, odrzuc. 672).

²⁵ J. Borzyszkowski, *Z dziejów pracy organicznej na Pomorzu. Działalność gospodarcza Stanisława Sikorskiego w okresie zaboru pruskiego*, Gdańsk 1979.

²⁶ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 67.

²⁷ Por. J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 288–289 (fotografia).

w administracji odrodzonego państwa polskiego: w okresie od 3 kwietnia do 26 grudnia 1919 r. piastował stanowisko zastępcy komisarza powiatowego, a następnie zastępcy starosty w Kole w województwie łódzkim²⁸, co dało mu wgląd w zasady funkcjonowania administracji polskiej na etapie formowania jej powiatowych struktur. Z kolei dr Jan Łącki należał do współpracowników Stefana Łaszewskiego w gdańskim Podkomisariacie NRL, gdy przyszedł wojewoda pomorski był komisarzem NRL na Prusy Królewskie, Warmię i Mazury²⁹.

Łącznie wszyscy starostowie komisaryczni w styczniu 1920 r. byli bodaj najlepszą z możliwych reprezentacji, jaką wystawić mogło społeczeństwo polskie dzielnicy pomorskiej. Przyszło im jednak sprawować urząd w pierwszym, nader trudnym okresie przynależności Pomorza do Polski, gdy na stanowisku starosty z trudem dawaliby sobie radę nawet rutynowani urzędnicy tego szczebla. O ile więc na ustalenie starostów komisarycznych w służbie państwowej i mianowanie ich starostami stałymi w 1920 lub 1921 r. wpływ miały nie tylko względy merytoryczne, ale i polityczne (zwłaszcza po tym, jak w końcu lipca 1920 r. Stefana Łaszewskiego na stanowisku wojewody pomorskiego zastąpił Jan Brejski), o tyle odejście części z nich z administracji w 1920 bądź w pierwszych miesiącach 1921 r. było wynikiem ich zużycia się na tym stanowisku. Niektórych odwołano względnie szybko, bo już w marcu i kwietniu 1920 r., innych – w rezultacie prac sejmowej Komisji Pomorskiej, która na przełomie lipca i sierpnia tego roku dokonała objazdu województwa, inni jeszcze uznali, że swój obowiązek wobec państwa polskiego wypełnili i czas oddać urząd następcom. Generalnie było to pokolenie urodzone w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w., choć bywali i starsi, jak Stanisław Sikorski (ur. 1855), który w Chojnicach urzędował do końca marca 1923 r., czy Teofil Rzepnikowski (ur. 1843), jeden z najbardziej zasłużonych działaczy polskiego ruchu narodowego w Prusach Królewskich, filomata w gimnazjum chełmińskim, powstaniec styczniowy, działacz gospodarczy, poseł do sejmu pruskiego i Reichstagu, który urząd starosty lubawskiego oddał swemu następcy w listopadzie 1920 r.

W ciągu roku 1920 doszło do zmian na stanowiskach starostów komisarycznych w Działdowie, Gniewie, Kartuzach, Nowym Mieście Lubawskim, Pucku, Sępólnie, Tczewie i Wejherowie. W powiecie działdowskim Tadeusza Bogdańskiego, pełniącego tymczasowo obowiązki starosty, bardzo szybko,

²⁸ APB, UWP, Referat Osobowy, sygn. 853: Akta osobowe dr. Ignacego Mellina.

²⁹ *Powrót. Dokumentacja ustanowienia suwerenności polskiej na Pomorzu w latach 1918–1920*, wyd. J. Bełkot, M. Wojciechowski, Toruń 1988, s. 160 (wspomnienia pierwszego wicewojewody pomorskiego Stanisława Tempkiego z okresu przejmowania Pomorza). W kolejnych latach do grona starostów pomorskich dołączyli też – *via* urząd wojewódzki w Toruniu – inni współpracownicy wojewody Łaszewskiego z okresu pracy w gdańskim podkomisariacie: Bolesław Lipski, Wojciech Lemańczyk i Stanisław Chmielecki.

bo już w drugiej połowie lutego, zastąpił Adolf Piasecki, Galicjanin, prawnik z wykształcenia, rutynowany i długoletni urzędnik tego szczebla w administracji galicyjskiej³⁰. Bogdański zdążył doprowadzić do utworzenia starostwa i skompletowania jego kadry oraz przejęcia niemieckiej administracji gminnej pod zwierzchność polskiej władzy państwowej³¹. Po przekazaniu stanowiska swemu następcy wszedł w skład ukonstytuowanej 13 marca 1920 r. Tymczasowej Rady Powiatowej w Działdowie³². Adolf Piasecki, pełniący od dziesięciu lat urząd starosty w Galicji³³, przybył do Działdowa najprawdopodobniej w celu profesjonalnego już prowadzenia prac starostwa i tymczasowego wydziału powiatowego, co w obliczu problemów kadrowych, finansowych i lokalowych okazało się wyzwaniem³⁴. Sytuacja narodowościowa i wyznaniowa, szczególnie trudna w powiecie działdowskim na tle pozostałych powiatów województwa pomorskiego, należących wcześniej do prowincji zachodniopruskiej, mogła być powodem stosunkowo szybkiego odejścia tego starosty z Działdowa³⁵. W kwietniu 1920 r. zastąpił go bowiem, jako kierownik starostwa, dr Dominik Bogocz³⁶, urzędnik Poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego, także prawnik,

³⁰ APB, UWP, sygn. 431, k. 13 (Informacja z urzędu wojewódzkiego w Toruniu do Komisarza Okręgowego Dowództwa Frontu Pomorskiego z 10 II 1920 r., że Adolf Piasecki udał się do Działdowa w dniu 1 II 1920 r.); *Plebiscyty na Warmii, Mazurach i Powiślu w 1920 roku. Wybór źródeł*, s. 136 (raport komendanta Straży Mazurskiej ppor. Jana Niemierskiego do Departamentu II Ministerstwa Spraw Wojskowych z 18 II 1920 r., z którego wynika, że przybycia Piaseckiego do Działdowa oczekiwano wówczas na dniach).

³¹ K. Małek, *Interludium mazurskie. Wspomnienia 1920–1939*, Warszawa 1968, s. 16–17.

³² „Dziennik Urzędowy Województwa Pomorskiego”, nr 24 z 3 VII 1920, s. 195–196; *Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, red. M. Sydow, Toruń 1930, s. 390.

³³ APB, UWP, sygn. 431, k. 47: Referat Wojewody Pomorskiego [z marca 1920 r.] dotyczący stosunków w powiecie działdowskim.

³⁴ *Ibidem*. Obok cytowanego wyżej referatu wojewody pomorskiego (k. 47–51) także sprawozdanie starosty działdowskiego dla wojewody pomorskiego z 23 III 1920 (k. 54–55) oraz raport komendanta wojskowego powiatowego w Działdowie pt. „Władze polskie w powiecie” z 19 III 1920 (k. 75–76).

³⁵ Pozostał jednak w administracji ogólnej na terenie byłej dzielnicy pruskiej, jako że z dniem 1 VIII 1924 r. przeniesiono go w stan spoczynku jako urzędnika w VI stopniu służbowym w urzędzie wojewódzkim w Poznaniu. „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych” (dalej – DzUMSW), nr 2–6 z 31 XII 1924, s. 86. Gdy w lutym 1920 r. rozpoczął swe krótkotrwałe urzędowanie w Działdowie, był jednym ze starszych starostów komisarycznych w województwie pomorskim (ur. w 1866 r. we Lwowie) – APB, UWP, sygn. 431, k. 12.

³⁶ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 97–99 (tu jako datę objęcia urzędowania podano 1 X 1920 r., kiedy to został starostą stałym). Zamysł ściągnięcia Bogocza do Działdowa i przeniesienia Piaseckiego do Sępólna na stanowisko starosty komisarycznego w miejsce Teodora Warczaka ujawnił wojewoda pomorski jeszcze w marcu (APB, UWP, sygn. 431, k. 49: Referat Wojewody Pomorskiego [z marca 1920 r.] dotyczący stosunków w powiecie działdowskim). Ostatecznie jednak sięgnięto po innego kandydata na starostę komisarycznego w Sępólnie (o czym niżej), Adolf Piasecki kontynuował zaś karierę w administracji byłej dzielnicy pruskiej już poza województwem pomorskim.

pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego. Z początkiem października tego roku doczekał się ustalenia w służbie i został starostą stałym. Okazał się dobrym administratorem. Co ważne, choć sam był wyznania rzymskokatolickiego, rozumiał problematykę narodowościowo-wyznaniową powiatu, wówczas wciąż jeszcze w większości zamieszkałego przez ewangelickich Mazurów. Zdaniem Karola Małłka wystąpił z inicjatywą zaangażowania w powiecie działdowskim grupy urzędników wyznania ewangelicko-augsburskiego, pochodzących ze Śląska Cieszyńskiego³⁷. Dlatego też z początkiem marca 1921 r. ustąpił miejsca nowemu staroście, którym został Jan Pawlica³⁸, cieszynianin, ewangelik, prawnik po Uniwersytecie Wiedeńskim, wcześniej przez lata pracujący w administracji galicyjskiej, skąd w styczniu 1921 r. trafił do Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej. Dominik Bogocz zaś, najpewniej w początku kwietnia 1921 r., zastąpił w Starogardzie Czesława Nagórskiego³⁹, pierwszego starostę komisarycznego. Niemal równie szybka zmiana jak w lutym 1920 r. w Działdowie zaszła z początkiem marca 1920 r. w starostwie kartuskim, gdzie miejsce dr. Emila Sobieckiego, który niebawem został prezesem Sądu Okręgowego w Starogardzie, zajął właściciel ziemski Franciszek Esden-Tempski⁴⁰. O przejściu Sobieckiego do sądownictwa po wykonaniu najistotniejszej z początku misji, jaką było uruchomienie starostwa i administracji gminnej w powiecie, zdecydował fakt, że – obok nominacji z Departamentu Spraw Wewnętrznych Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej na starostę komisarycznego – jeszcze w połowie listopada 1919 r. otrzymał też z Departamentu Sprawiedliwości tegoż ministerstwa nominację na prezesa Okręgowego Sądu Krajowego w Gdańsku z uprawnieniami na obszar województwa pomorskiego. Nie bez znaczenia był też sprzeciw wobec jego kandydatury ze strony Powiatowej Rady Ludowej w Kartuzach⁴¹. Zmiana na stanowisku starosty kartuskiego nastąpiła w kręgu polskich działaczy narodowych wywodzących się ze środowiska ziemiańskiego, jak Sobiecki, bądź do niego należących, jak Franciszek Esden-Tempski, który po opuszczeniu starostwa

³⁷ K. Małłek, *op. cit.*, s. 76–77.

³⁸ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 326–327 (fotografia).

³⁹ J. Mierzwa (*Słownik*, t. 1, s. 98, 327) podaje 5 III 1921 r. jako datę objęcia urzędowania przez Pawlicę w Działdowie i przez Bogocz w Starogardzie. Tego dnia bowiem Władysław Kucharski, minister byłej dzielnicy pruskiej, wydał dekret zwalniający Czesława Nagórskiego ze stanowiska starosty komisarycznego w Starogardzie. Tymczasem wojewoda pomorski w piśmie z 30 III 1921 r. poinformował starostę Nagórskiego o zwolnieniu ze stanowiska. Z dokumentu tego wynika, że w ciągu kwietnia miał przybyć z Działdowa do Starogardu Dominik Bogocz, któremu Nagórski powinien zdać urząd, co stało się zapewne w początkach tego miesiąca. AAN, MSW (dopływ), sygn. 946: Akta osobowe Czesława Nagórskiego, k. 9, 10.

⁴⁰ CAW, sygn. I.481.E.791: ppor. rez. Esden-Tempski Franciszek.

⁴¹ S. Błażejewski, *Przygotowania do przejścia władzy w województwie pomorskim przez polską administrację państwową (1919 – styczeń 1920)*, „Studia z Dziejów Nauk Prawno-Ustrojowych. Miscellanea”, t. 8, z. 1, s. 36; SBPN, t. IV, s. 230–231.

kartuskiego w kwietniu 1921 r. powrócił do zarządzania swym majątkiem Ostrowite w powiecie świeckim, a wkrótce został reprezentantem pomorskiego ziemiaństwa we władzach naczelnych Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolniczego⁴². Nieco inaczej rzecz przedstawiała się w starostwie sępoleńskim, gdzie starostę komisarycznego Teodora Warczaka, byłego pruskiego urzędnika samorządowego i niedawnego burmistrza Kamienia w tym powiecie, niedługo po objęciu urzędowania, bo już w końcu marca 1920 r., zastąpił w charakterze kierownika starostwa inny był pruski urzędnik samorządowy tego szczebla – Augustyn Krause⁴³, urodzony na Kaszubach referent w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim. Na odwołaniu Warczaka, pochodzącego z dawnego powiatu złotowskiego, zaważyć mógł fakt, że był on na tym terenie pruskim burmistrzem. Poza tym istniały różnice zdań na jego temat w łonie Polskiej Rady Ludowej na powiat złotowski, urzędującej wciąż jeszcze w Złotowie (niemieckim Flatow), a także negatywne opinie miejscowej społeczności polskiej i lokalnych władz wojskowych⁴⁴. Augustyn Krause, absolwent gimnazjum starogardzkiego, mający za sobą studia prawnicze na uniwersytecie we Wrocławiu, był przed wybuchem I wojny światowej sekretarzem wrocławskiego magistratu. W latach 1915–1917, z ramienia okupacyjnych władz niemieckich w Królestwie Polskim, pełnił urząd II burmistrza Włocławka (obok niemieckiego nadburmistrza). Po odejściu z Sępólna w kwietniu 1922 r. przez pół roku zajmował stanowisko radcy w urzędzie wojewódzkim w Toruniu, po czym w październiku tego roku został wybrany przez Radę Miejską Włocławka na prezydenta miasta, który to mandat sprawował przez dwa lata. Co ciekawe, przez kolejną kadencję (1924–1926) w fotelu prezydenta Włocławka zasiadał Czesław Gajzler, który w 1928 r. został tam starostą i pełnił ten urząd do września 1939 r.⁴⁵ Krause zaś – jako radca w VI stopniu służbowym w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim – w kwietniu 1926 r. został komisarycznym burmistrzem Gdyni, która w lutym tego roku otrzymała prawa miejskie, a w grudniu 1926 r. – burmistrzem⁴⁶.

⁴² Por. T. Łaskiewicz, *Ziemiaństwo na Pomorzu w okresie dwudziestolecia międzywojennego – w perspektywie codzienności*, Inowrocław – Toruń 2013, s. 336.

⁴³ T. Fiałkowski, *Starostowie sępoleńscy w latach 1920–1950*, w: *90. rocznica powstania Powiatu Sępoleńskiego*, red. L. Skaza, Sępólno Krajeńskie 2011, s. 18; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 151–152 (fotografia; tu forma nazwiska „Krauze”). W latach pracy w administracji państwowej ogólnej używał jeszcze nazwiska w formie z okresu pruskiego, w późniejszych latach podpisywał się już „Krauze”.

⁴⁴ Por. CAW, Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa Okręgu Korpusu nr VIII (dalej – SRI DOK VIII), sygn. I.371.8/A.45, k. 241: Raport tygodniowy komendanta wojskowego powiatowego w Sępólnie z 31 III 1920 r.).

⁴⁵ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 90–91 (fotografia); M. Gruszczyńska, *Organizacja władz miejskich Włocławka w latach 1914–1939*, w: *Włocławek. Dzieje miasta*, t. 2: *Lata 1918–1998*, red. J. Staszewski, Włocławek 1999, s. 96, 110–111; DzUMSW, nr 9 z 30 XI 1922, s. 15.

⁴⁶ M. Widernik, *Życie polityczne Gdyni w latach 1920–1939*, Gdańsk 1999, s. 16–17; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 152.

W związku z tym z dniem 7 lutego 1927 r. na własną prośbę odszedł z pracy w urzędzie wojewódzkim w Toruniu⁴⁷.

W Działdowie, Kartuzach i Sępólnie doszło do szybkich przetasowań już w pierwszych miesiącach 1920 r., podczas gdy zmiany na stanowiskach pozostałych starostów pomorskich miały miejsce w miesiącach letnich i jesiennych tego roku. Odwołanie na przełomie lipca i sierpnia 1920 r. – acz z odmiennych powodów – starostów komisarycznych w Tczewie i Wejherowie było efektem działalności Komisji Pomorskiej Sejmu Ustawodawczego⁴⁸. O ile Stefan Dąbrowski, starosta wejherowski – skądinąd ostro krytykowany przez lokalne władze wojskowe⁴⁹ – został odwołany z powodu zarzutów o faworyzowanie ludności niemieckiej⁵⁰ (oskarżano o to także kilku innych starostów), o tyle Maksymilian Arczyński, starosta tczewski, wkrótce po zdaniu urzędu został aresztowany i oskarżony o sprzeniewierzenie funduszy w miejscowym Banku Ludowym. Jego proces przed Sądem Okręgowym w Starogardzie miał charakter mimo wszystko poszlakowy. W marcu 1921 r. skazano go na dwanaście lat więzienia⁵¹, a na kolejnej rozprawie przed tym sądem w lutym 1922 r. – na cztery lata⁵². Tak sroga kara, zwłaszcza w rezultacie pierwszej rozprawy, w procesie przeciwko wysokiemu rangą urzędnikowi, jakim był starosta, wynikała z atmosfery tamtego czasu i ze szczególnych wymagań, stawianych u zarania niepodległości reprezentującym państwo urzędnikom tego szczebla. Na jego miejsce jako kierownik starostwa przybył do Tczewa Bolesław Lipski, decernent urzędu wojewódzkiego w Toruniu, Pomorzanin, prawnik po uniwersytetach we Wrocławiu i Bonn (choć studiował i teologię)⁵³. Po dwóch tygodniach, 21 sierpnia 1920 r., zmienił go w charakterze komisarycznego starosty Waław Dytkiewicz⁵⁴,

⁴⁷ DzUMSW, nr 1 i 2 z 30 VI 1927, s. 166.

⁴⁸ Podobnie jak w wypadku niektórych innych starostów komisarycznych odwołanych w 1920 r., nie da się jednak wykluczyć również wpływu krytycznych ocen ich pracy ze strony lokalnych czynników wojskowych, w pierwszym rzędzie – komendantów wojskowych powiatowych, w drugiej zaś kolejności – terenowych ekspozytur Wydziału Informacyjnego Dowództwa Okręgu Generalnego Pomorze.

⁴⁹ CAW, SRI DOK VIII, sygn. I.371.8/A.45: Raport tygodniowy komendanta wojskowego powiatowego w Wejherowie por. dr. Bronisława Dunin-Rzuchowskiego z 15 VI 1920 r.

⁵⁰ SBPN, supl. I, s. 66.

⁵¹ AAN, MSW (dopływ), sygn. 916: Akta osobowe Maksymiliana Arczyńskiego, k. 53–86 (korespondencja urzędowa w sprawie oraz sentencja wyroku Sądu Okręgowego w Starogardzie z 24 III 1921 r.). *Notabene* składowi sędziowskiemu przewodniczył dr Emil Sobiecki, pierwszy starosta komisaryczny kartuski.

⁵² W 1923 r. został warunkowo zwolniony. CAW, sygn. I.481.A.2159: ppor. rez. Maksymilian Arczyński; por. *Proces byłego starosty Arczyńskiego*, „Słowo Pomorskie”, nr 43 z 21 II 1922, s. 3; nr 44 z 22 II 1922, s. 3.

⁵³ SBPN, supl. I, s. 180–181; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 166–168 (fotografia).

⁵⁴ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 81 (fotografia); K. Halicki, *Samorząd powiatowy w powiecie tczewskim w latach 1920–1939*, Tczew 2016, s. 28. Wniosek w tej sprawie urząd wojewódzki

od pół roku starszy referent w Departamencie Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej⁵⁵, Wielkopolanin, absolwent gimnazjum w Trzemesznie, który według „Gazety Toruńskiej” przepracował dwadzieścia lat w sądownictwie w Bochum jako urzędnik sądowy i posiadał zalety zdolnego administratora⁵⁶. Z kolei Stefana Dąbrowskiego, który odszedł do Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, a w 1922 r. został pierwszym deputowanym powiatowym w Wejherowie⁵⁷, zastąpił w sierpniu 1920 r. na stanowisku starosty wejherowskiego dr Wojciech Lemańczyk, Kaszub pochodzący z chłopskiej rodziny z powiatu człuchowskiego, po studiach ekonomicznych we Wrocławiu i w Monachium, decernent przemysłowy urzędu wojewódzkiego w Toruniu, niedawny delegat wojewody pomorskiego do prac w Komisji Pomorskiej⁵⁸. Należy też sądzić, że skutkiem prac Komisji Pomorskiej, acz z pewnym odroczeniem, było odwołanie z końcem września starosty puckiego dr. Jana Łackiego⁵⁹, którego na stanowisku starosty zastąpił Bolesław Lipski, urzędujący przez kilka tygodni w tym charakterze w Tczewie. Podobnie jak jego następcą w Tczewie – Waław Dytkiewicz⁶⁰, Lipski w 1921 r. został starostą stałym⁶¹. Komisaryczny starosta Łącki odszedł z Pucka na własną prośbę. Wedle zgodnych opinii poznańskiego Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, urzędu wojewódzkiego w Toruniu, władz wojskowych oraz miejscowej polskiej opinii publicznej, mimo zacnego charakteru i wcześniejszych zasług dla sprawy narodowej, nie radził sobie Łącki w wystarczającym stopniu z kierowaniem nadmorskim starostwem⁶², choć przyznać trzeba – z czego czynniki urzędowe w Poznaniu i Toruniu zdawały sobie sprawę – że nadmorski powiat

w Toruniu skierował do Departamentu Spraw Wewnętrznych Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej w dniu 5 VIII 1920 r., zob. APB, UWP, sygn. 274, k. 75.

⁵⁵ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej”, nr 6 z 7 II 1920, s. 114.

⁵⁶ „Gazeta Toruńska”, nr 161 z 19 VII 1921.

⁵⁷ Po odejściu z państwowej służby cywilnej rozwijał karierę polityczną i samorządową jako członek sejmiku i wydziału powiatowego w Wejherowie, sejmiku wojewódzkiego i wydziału wojewódzkiego w Toruniu, wreszcie – poseł II kadencji z listy PSL „Piast” (1928–1930) i III kadencji z listy BBWR (1930–1935) – *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, oprac. M. Smogorzewska, red. A.K. Kunert, t. I, Warszawa 1998, s. 358.

⁵⁸ *Sejm Rzeczypospolitej o Pomorzu w 1920 roku. Sprawozdanie Komisji Pomorskiej*, oprac. J. Borzyszkowski, P. Hauser, Gdańsk 1985, s. 57; także: „Dziennik Urzędowy Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej”, nr 38 z 27 VII 1920, s. 758.

⁵⁹ AAN, MSW (dopływ), sygn. 937: Akta osobowe dr. Jana Łackiego.

⁶⁰ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej”, nr 20 z 9 VI 1921, s. 304.

⁶¹ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej”, nr 33 z 15 XII 1921, s. 523; także: „Dziennik Urzędowy Województwa Pomorskiego”, nr 1 z 2 I 1922, s. 6.

⁶² Por. APB, UWP, sygn. 527, k. 55–58 (Dr Kazimierz Windakiewicz, starszy referent w Departamencie Aproprowiacji Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej: memoriał z podróży służbowej nad Bałtyk w sierpniu 1920 r.); CAW, SRI DOK VIII, sygn. I. 371.8/A.45: Raport polityczny Ekspozytury Oddziału Informacyjnego Dowództwa Okręgu Generalnego Pomorze w Wejherowie z 28 V 1920 (por. Czesław Kiciński).

pucki był terenem szczególnie trudnym do administrowania. Dla odmiany rezygnacja z dalszego sprawowania urzędu przez komisarycznych starostów dr. Teofila Rzepnikowskiego w Nowym Mieście Lubawskim (w końcu listopada) i Franciszka Czarnowskiego w Gniewie (w końcu grudnia 1920 r.) wynikała tyleż z poczucia spełnienia misji, realizowanej w trudnym dla Pomorza i państwa polskiego okresie przejściowym, co ze zmęczenia. Liczącego już lat 77 Teofila Rzepnikowskiego w starostwie lubawskim zastąpił inny ziemianin – Julian Sas-Jaworski⁶³. Był to starszy już pan (ur. 1862), mający za sobą studia filozoficzne, prawnicze i rolnicze w Berlinie, a przede wszystkim, podobnie jak jego poprzednik na urzędzie, jeden ze znaczących działaczy polskiego ruchu narodowego w Prusach Zachodnich, poseł do sejmiku pruskiego i do Reichstagu, gdzie był członkiem Koła Polskiego. W okresie urzędowania często zastępował go pochodzący z Galicji referendarz Henryk Bazanowski⁶⁴ i to on w grudniu 1926 r., na ostatnich kilka miesięcy swego życia, został starostą w Nowym Mieście Lubawskim. Natomiast Franciszka Czarnowskiego w Gniewie zmienił w końcu grudnia 1920 r. Jan Popiel⁶⁵, prawnik, rutynowany urzędnik w administracji i policji galicyjskiej, a od 1920 r. starszy asesora w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim, ceniony w następnych latach na Pomorzu jako doskonały administrator, najpierw jako starosta w Gniewie, a od 1923 r. – w Chojnicach⁶⁶.

Za przedłużenie zmian na stanowiskach komisarycznych starostów w ciągu 1920 r. uznać można też te, do których doszło wczesną wiosną roku następnego w Działdowie, Kartuzach, Starogardzie i Świeciu. O zmianach w Działdowie i Starogardzie już wspominaliśmy. W Działdowie Jan Pawlica w początkach marca 1921 r. zastąpił drugiego już starostę działdowskiego dr. Dominika Bogocza, który z kolei na początku kwietnia zmienił na urzędzie pierwszego starostę komisarycznego w Starogardzie – Czesława Nagórskiego. W Kartuzach, po ustąpieniu ziemianina Franciszka Esden-Tempskiego w kwietniu 1921 r., pracami starostwa kierował stosunkowo długo Wojciech Zawadzki, referent wojewódzki. Pochodził prawdopodobnie z Warszawy⁶⁷. Z wykształcenia był prawnikiem i pierwszym w dziejach pomorskiej administracji ogólnej urzędnikiem tej rangi oddelegowanym do kierowania starostwem na czas dłuższy

⁶³ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 121 (zdjęcie); SBPN, t. II, s. 308–309.

⁶⁴ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 84–85.

⁶⁵ M. Widernik, *Lata II Rzeczypospolitej*, w: *Dzieje miasta Gniewu do 1939 roku*, red. B. Śliwiński, Pelplin 1998, s. 220; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 226.

⁶⁶ J. Kutta, *Starostowie chojniccy w latach 1920–1939*, w: *Rola starosty w administracji zespolonej na przykładzie powiatu chojnickiego*, red. J. Knopek, Chojnice 2006, s. 40–41.

⁶⁷ Augustyn Klemens Hirs (Starostowie kartuscy okresu międzywojennego, „Pomerania”, 1989, nr 1, s. 23) błędnie uznaje Zawadzkiego za starostę. W istocie przez 10 miesięcy pełnił on w Kartuzach obowiązki kierownika starostwa, skierowany tam czasowo z urzędu wojewódzkiego w Toruniu.

niż kilka miesięcy. Jego urzędowanie w zastępstwie starosty, który nie został mianowany po ustąpieniu Esden-Tempskiego, trwało do początku lutego 1922 r. Wówczas stanowisko to objął terminujący wcześniej w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim Leon Kowalski⁶⁸, polski działacz społeczny i narodowy w Prusach Zachodnich, organizator ochotniczych oddziałów Wojska Polskiego (m.in. Kaszubskiego Pułku Strzelców) w 1920 r., który przeszedł do rezerwy w stopniu majora w pospolitym ruszeniu⁶⁹. W Świeciu natomiast komisarycznego starostę Stanisława Wojnowskiego w połowie marca 1921 r. zastąpił przybyły z urzędu wojewódzkiego w Toruniu (wcześniej prowizoryczny starosta w Jarocinie i Strzelnie) Czesław Tollik⁷⁰, Pomorzanin, absolwent studiów rolniczych na uniwersytecie w Lipsku, w okresie zaboru pruskiego prywatny urzędnik gospodarczy⁷¹. Starostą świeckim (od listopada 1921 r. jako starosta stały)⁷² był Tollik do listopada 1924 r., kiedy to objął starostwo w Tucholi.

2. Przedmajowa stabilizacja (1921–1926)

Zmiany na stanowiskach komisarycznych starostów w początkach 1921 r. kończyły w zasadzie pierwszy etap kształtowania się korpusu urzędników tego szczebla. Objęły dziesięć starostw (Działdowo, Gniew, Kartuzy, Nowe Miasto Lubawskie, Puck, Starogard, Sępólno, Świecie, Tczew, Wejherowo), przy czym w Działdowie i Tczewie kierownicy starostw zmieniali się wówczas dwukrotnie. Spośród starostów, którzy w styczniu 1920 r. objęli urzędowanie, w okresie przed majowym zamachem stanu w 1926 r. szeregi państwowej służby cywilnej opuściło jeszcze dwóch. Z dniem 31 lipca 1922 r. urząd starosty w Chełmnie złożył dr Paweł Ossowski⁷³, wybijający się urzędnik tego szczebla na Pomorzu, który powrócił do adwokatury. Wkrótce włączył się w działalność polityczną w ramach Związku Ludowo-Narodowego i stał się z czasem jednym z liderów pomorskiej endecji. Z dokumentacji zachowanej w jego aktach osobowych wynika, że bezpośrednią przyczyną rezygnacji Ossowskiego było odwołanie przez wojewodę Jana Brejskiego zarządzenia starosty chełmińskiego na wypadek strajku rolnego, spodziewanego w powiecie chełmińskim w marcu 1922 r. Przymuszczalnie jednak z zamiarem opuszczenia służby państwowej i poświęcenia się adwokaturze oraz

⁶⁸ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 251–253 (fotografia).

⁶⁹ SBPN, supl. II, s. 137–138; CAW, KKiMN, odrzuc. 14.9.1936.

⁷⁰ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 417–418 (fotografia).

⁷¹ APB, UWP (Akta osobowe z CA MSW), sygn. 391: Akta osobowe Czesława Tollika.

⁷² „Dziennik Urzędowy Województwa Pomorskiego”, nr 1 z 2 I 1922, s. 6.

⁷³ „Dziennik Urzędowy Województwa Pomorskiego”, nr 7 z 31 VIII 1922, s. 15; AAN, MSW (dopływ), sygn. 948: Akta osobowe dr. Pawła Ossowskiego.

aktywności politycznej nosił się już od pewnego czasu⁷⁴. Na jego miejsce przybył do Chełmna Edward Bobke, także Pomorzanin, doktor prawa po uniwersytetach we Fryburgu i Zurychu, poprzednio wyższy urzędnik Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej (początkowo Wydziału Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, następnie Departamentu Spraw Wewnętrznych), który w końcu grudnia 1924 r. zmienił nazwisko na Prądzyński i pod takim występował w administracji państwowej⁷⁵. Z kolei z dniem 1 kwietnia 1923 r. służbę państwową opuścił 68-letni już starosta chojnicki Stanisław Sikorski, podobnie jak Paweł Ossowski, człowiek sumienny i oddany polskiej sprawie narodowej i służbie publicznej na Pomorzu. Zwierzchnicy doceniali jego zasługi, lecz z biegiem lat coraz gorzej radził sobie z kierowaniem urzędem. Do jego odejścia na emeryturę bezpośrednio przyczyniła się sprawa oskarżeń o nabycie przez jego syna w protekcyjnych okolicznościach majątku Ostrowite w powiecie chojnickim⁷⁶. Po odejściu Sikorskiego starostwem chojnickim niemal do końca czerwca 1923 r. kierował starszy referent Wawrzyniec Jankowski, przysłany z urzędu wojewódzkiego w Toruniu. Z końcem czerwca 1923 r. starostą chojnickim został wzmiankowany już Jan Popiel, od końca grudnia 1920 r. sprawujący urząd starosty w Gniewie⁷⁷.

W dwóch starostwach w pierwszym kwartale 1922 r. zmienili się kierownicy starostw, którzy w ciągu 1920 r. zastąpili pierwszych starostów komisarycznych. W styczniu 1922 r. starosta wejherowski dr Wojciech Lemańczyk odszedł do urzędu wojewódzkiego w Toruniu, a na jego miejsce przyszedł stamtąd prawnik i ekonomista dr Stanisław Chmielecki⁷⁸, podobnie jak Lemańczyk pochodzący z Pomorza. Odejście Lemańczyka związane było z zarzutem przekroczenia uprawnień przez starostę jako zwierzchnika Powiatowej Kasy Oszczędności (miał udzielić zgody na otwarcie prywatnego konta bez zgody zarządu Kasy)⁷⁹. Natomiast z początkiem kwietnia tego roku kierownika starostwa w Sępólnie, Augustyna Krausego, który po dwóch latach urzędowania odszedł

⁷⁴ AAN, MSW (dopytyw), sygn. 948: Akta osobowe dr. Pawła Ossowskiego. Szerzej o tej sprawie w rozdz. IV.

⁷⁵ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 340–341 (fotografia).

⁷⁶ Por. T. Łaszkiwicz, *Przeobrażenia społeczno-gospodarcze ziemiaństwa pomorskiego po pierwszej wojnie światowej na przykładzie rodziny Sikorskich z Wielkich Chełmów*, „Zapiski Historyczne”, t. 73, 2008, z. 4, s. 52–54; także APB, UWP, Referat Osobowy, sygn. 994: Akta osobowe Stanisława Sikorskiego.

⁷⁷ J. Kutta, *Starostowie chojniccy w latach 1920–1939*, s. 40–41.

⁷⁸ Prawo studiował w Lipsku, ekonomię zaś w Monachium i we Fryburgu Bryzgowijskim, gdzie uzyskał doktorat nauk społecznych. Po studiach – co rzadkie wśród Polaków w zaborze pruskim – został sędzią w Prusach Zachodnich. W 1919 r. był sekretarzem generalnym Podkomisariatu NRL w Gdańsku, skąd przeszedł do Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, gdzie w latach 1920–1922 kierował wydziałem wojskowym a następnie gospodarczym. J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 122–123 (fotografia).

⁷⁹ AAN, MSW (dopytyw), sygn. 472: Akta osobowe dr. Wojciecha Lemańczyka.

z powrotem do urzędu wojewódzkiego, a po upływie pół roku został prezydentem Włocławka⁸⁰, zastąpił Wielkopolanin Józef Czochron⁸¹, przed I wojną światową właściciel majątku w powiecie średzkim i student ekonomii społecznej na uniwersytecie w Lipsku, a podczas wojny urzędnik niemieckiej administracji okupacyjnej w Warszawie (pracował m.in. w urzędach powiatowych w Łukowie, Łęczycy i Włocławku). Po ustąpieniu okupantów pracował jako starszy referent w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych, w którym z czasem zajął się opracowaniem niemieckiego dorobku prawnego w tej dziedzinie dla potrzeb delegacji polskiej na paryską konferencję pokojową. W 1920 r. walczył na ochotnika jako oficer kawalerii. Do służby państwowej wrócił z dniem 1 września 1921 r. i jako kontraktowy referent został zastępcą starosty w Inowrocławiu, a od listopada tego roku – w Czarnkowie, by następnie, po krótkotrwałej pracy w charakterze starszego referenta w urzędzie wojewódzkim w Poznaniu, 1 kwietnia 1922 r. objąć stanowisko kierownika starostwa sępoleńskiego.

Choć podpisywał sygnowane przez siebie pisma tytułem „starosta”, do końca urzędowania pozostał kierownikiem starostwa w VII stopniu służbowym, podobnie jak jego następcą, którym w listopadzie 1923 r. został Wilhelm Liebich, były urzędnik Wydziału Powiatowego w Częstochowie, a w latach 1920–1923 starszy sekretarz, a następnie starszy referent i zastępca starosty w starostwie tucholskim⁸². Liebich przybył do Sępólna jeszcze we wrześniu, oddelegowany decyzją wojewody na zastępstwo Czochrona w trakcie jego urlopu, ostatecznie zaś w listopadzie został po nim kierownikiem starostwa na okres roku⁸³. Biorąc pod uwagę długi okres oddelegowania z Tucholi, była to sytuacja podobna do tej w starostwie kartuskim, kiedy to po odejściu starosty Franciszka Esden-Tempskiego pracami urzędu kierował od kwietnia 1921 r. do lutego 1922 r. referent Władysław Zawadzki, przysłany z urzędu wojewódzkiego w Toruniu. Liebich pochodził z Krakowa, z wykształcenia odebranego na Uniwersytecie Jagiellońskim był buchalterem⁸⁴. Z dniem 13 lutego 1924 r. kierownikiem starostwa w Sępólnie mianowano Bronisława Dawida, radcę urzędu wojewódzkiego w Toruniu w VI stopniu służbowym, lecz nominację tę unieważniono 16 maja 1924 r.⁸⁵

⁸⁰ Zob. przyp. 45.

⁸¹ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 136–137 (fotografia).

⁸² A. Węsierski, *Szkice z dziejów Tucholi i powiatu w dwudziestoleciu międzywojennym*, t. II, Bydgoszcz 2014, s. 49.

⁸³ *Ibidem*, s. 51.

⁸⁴ Zob. Księgi parafialne z zasobu AGAD-online, Akt ślubu z parafii św. Andrzeja we Lwowie 28 IX 1896 r., http://agadd.home.net.pl/metrykalia/301/sygn.%201644/pages/PL_1_301_1644_0170.htm (dostęp 16 IV 2022). Dziękuję prof. Januszowi Mierzwie z Instytutu Historii UJ za wskazanie tego dokumentu. Por. APB, Starostwo Powiatowe w Tucholi, sygn. 52, b.p. (Wykaz urzędników i funkcjonariuszy Starostwa w Tucholi za miesiąc luty 1922 r.; tu w rubryce wykształcenie zapis: „uniwersytet, rachunkowe”).

⁸⁵ DzUMSW, nr 2–6 z 31 XII 1924, s. 78, 82.

i Liebich urzędował w Sępólnie nadal. Odwołał go stamtąd wojewoda Wachowiak, który pismem z 10 września 1924 r. nakazał mu zdanie urzędu na ręce urzędnika Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego Franciszka Bały (przejął kierowanie starostwem do czasu mianowania nowego zwierzchnika) i powrót na dotychczasowe stanowisko w Tucholi⁸⁶. Z dniem 18 października 1924 r. pierwszym w starostwie sępoleńskim starostą stałym został Ludwik Dzwonkowski, dotychczasowy starosta niezawski, pochodzący z Królestwa Polskiego⁸⁷. Liebich zaś powrócił do Tucholi, skąd dekretem wojewody z 23 grudnia 1925 r. odwołano go z dniem 14 stycznia 1926 r. i przeniesiono do starostwa w Brodnicy w dotychczasowym VII stopniu służbowym (choć początkowa decyzja wojewody dotyczyła ulokowania go w starostwie chojnickim)⁸⁸. Dodajmy, że Józef Czochron po odejściu z dniem 23 listopada 1923 r. z Sępólna został kierownikiem starostwa w Nowym Tomyślu w województwie poznańskim⁸⁹, gdzie w lutym 1926 r. mianowano go starostą stałym w dotychczasowym, VII stopniu służbowym⁹⁰. Po Maju Liebicha przeniesiono z dniem 26 lutego 1927 r. ze starostwa brodnickiego do urzędu wojewódzkiego w Toruniu⁹¹, z dniem zaś 25 sierpnia 1927 r. zwolniono go z administracji państwowej na podstawie art. 116 „Ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej”⁹².

Kolejne rozszady na stanowiskach starostów pomorskich przed Majem miały już miejsce głównie wśród dotychczasowych urzędników tego szczebla. I tak w czerwcu 1923 r. urząd w Gniewie po Janie Popielu, który zastąpił spensjonowanego Stanisława Sikorskiego w Chojnicach, objął dr Ignacy Mellin, dotychczasowy starosta kościerski, na stanowisku formalnie od końca grudnia 1919 r.⁹³ Tęgoż w Kościerzynie zmienił Leon Kowalski⁹⁴, pełniący od roku obowiązki starosty kartuskiego, a na jego miejsce jako kierownik starostwa przyszedł do Kartuz z Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego Bronisław Ostoja-Sędzimir⁹⁵, prawnik po Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W listopadzie 1924 r. dr Ignacy Mellin opuścił Gniew i w połowie tego miesiąca trafił do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu. Na jego miejsce, na mocy tego samego rozporządzenia ministerialnego, przyszedł stamtąd dr Wojciech

⁸⁶ APB, Starostwo Powiatowe w Tucholi, sygn. 1598: Starszy sekretarz Wilhelm Liebich, k. 32 (wojewoda pomorski Stanisław Wachowiak do W. Liebicha, st. referenta w Sępólnie, Starostwo).

⁸⁷ DzUMSW, nr 2–6 z 31 XII 1924, s. 89.

⁸⁸ A. Węsierski, *op. cit.*, s. 52.

⁸⁹ DzUMSW, nr 7 z 31 XII 1923, s. 28.

⁹⁰ DzUMSW, nr 3 z 30 XII 1926, s. 21.

⁹¹ DzUMSW, nr 1 i 2 z 30 VI 1927, s. 166.

⁹² DzUMSW, nr 3 i 4 z 31 XII 1927, s. 126.

⁹³ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 288 (fotografia).

⁹⁴ SBPN, supl. II, s. 138; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 252.

⁹⁵ A.K. Hirs, *Starostowie kartuscy okresu międzywojennego*, „Pomerania”, 1989, nr 1, s. 23.

Lemańczyk, do stycznia 1922 r. starosta w Wejherowie⁹⁶. Stało się to niedługo po tym, jak w czerwcu 1924 r. Izba Karna przy Sądzie Powiatowym w Wejherowie oczyściła Lemańczyka z zarzutu przekroczenia w 1921 r. uprawnień jako zwierzchnika Powiatowej Kasy Oszczędności w Wejherowie, a Wyższa Komisja Dyscyplinarna przy MSW na posiedzeniu w dniu 28 października 1924 r. uwolniła go w tej sprawie od winy i kary⁹⁷. Także w listopadzie 1924 r. (z dniem 26. tego miesiąca) miejscami zamienili się dr Jan Bartz, pierwszy starosta tucholski, i Czesław Tollik, drugi z kolei (od marca 1921 r.) starosta świecki⁹⁸. W początkach maja 1926 r. natomiast, na mocy dekretu ministra spraw wewnętrznych z 19 marca tego roku, dokonana się roszcza na stanowiskach starostów w czterech powiatach. Dr Stanisław Chmielecki, starosta wejherowski, przeszedł do Starogardu, do Wejherowa przeniesiono Leona Ossowskiego, pierwszego starostę grudziądzkiego, na jego miejsce starostą w Grudziądzu został Adam Czarliński, pierwszy starosta toruński, a do Torunia na stanowisko starosty trafił dr Dominik Bogocz⁹⁹, dotychczasowy starosta w Starogardzie. U podłoża tej roszczy leżał, jak się wydaje, zamiar przeniesienia dotychczasowych starostów toruńskiego i grudziądzkiego, którzy posiadali majątki na terenie administrowanych przez siebie powiatów, co stało w sprzeczności z art. 30 ustawy o państwowej służbie cywilnej¹⁰⁰. W ten sposób z pierwszej ekipy starostów komisarycznych, którzy rozpoczęli urzędowanie w styczniu 1920 r., na swoich pierwotnych placówkach utrzymali się jedynie Władysław Olszewski w Brodnicy i dr Józef Szczepański w Wąbrzeźnie (choć tu w 1925 r. okresowo pracami starostwa kierował w zastępstwie nieobecnego Szczepańskiego Julian Sas-Jaworski, starosta lubawski).

W latach 1920–1926, przed majowym zamachem stanu, który w dziejach administracji ogólnej w II Rzeczypospolitej stanowi cezurę zasadniczą, na czele starostw w zdecydowanej większości stali Pomorzanie. Dotyczy to niemal

⁹⁶ DzUMSW, nr 2–6 z 31 XII 1924, s. 89–90.

⁹⁷ AAN, MSW (dopływ), sygn. 472: Akta osobowe dr. Wojciecha Lemańczyka.

⁹⁸ DzUMSW, nr 2–6 z 31 XII 1924, s. 88.

⁹⁹ DzUMSW, nr 3 z 30 XII 1926, s. 22; por. *Przeniesienia na starostwach pomorskich*, „Słowo Pomorskie”, nr 68 z 24 III 1926, s. 1.

¹⁰⁰ Kroki w kierunku przeniesienia z tego powodu starosty Czarlińskiego do innego powiatu władze MSW podejmowały jeszcze w 1924 r., jednak na przeszkodzie stanął prawdopodobnie protest ze strony wydziału i sejmiku powiatowego powiatu toruńskiego, zob. Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej – APT), Starostwo Powiatowe w Toruniu, sygn. 2: Sprawy służbowe – osobiste starosty powiatowego 1921–1926. Z kolei w maju 1922 r. to minister spraw wewnętrznych nie wyraził zgody na propozycję wojewody pomorskiego, by właśnie z tego powodu przenieść starostę Czarlińskiego do powiatu chełmińskiego, w miejsce szykującego się do odejścia ze służby państwowej tamtejszego starosty Pawła Ossowskiego, zob. AAN, MSW (dopływ), sygn. 948: Akta osobowe dr. Pawła Ossowskiego, k. 95 (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych [Departament V w Poznaniu] z 20 VI 1922 r. do Pana Wojewody Pomorskiego w Toruniu).

wszystkich starostów komisarycznych oraz większości ich następców. Do wyjątków należał – ze względu na specyficzną strukturę narodowościowo-wyznaniową i wcześniejsze funkcjonowanie w obrębie prowincji wschodniopruskiej – powiat działdowski, gdzie po miejscowym (aczkolwiek pochodzącym z Wielkopolski) ziemianinie Tadeuszu Bogdańskim i Galicjaninie Adolfie Piaseckim starostwem kierowali cieszyńskimi dr Dominik Bogocz i Jan Pawlica. W pewnej mierze też takim wyjątkiem był powiat sępoleński, gdzie po Teodorze Warczaku i Augustynie Krausem kierownictwo starostwa znalazło się kolejno w rękach Wielkopolanina Józefa Czochrona i Galicjanina Wilhelma Liebicha, a następnie Królewiana Ludwika Dzwonkowskiego. Dominik Bogocz po odejściu z Działdowa zdążył jeszcze przed Majem zostać starostą w Starogardzie i Toruniu. Obok powyższych wymienić należy jeszcze Wielkopolanina Wacława Dytkiewicza (Tczew), Galicjan: Jana Popiela (Gniew i Chojnice) i Bronisława Ostoję-Sędzimira (Kartuzy), a także Królewiana Władysława Zawadzkiego, referenta wojewódzkiego, który po odejściu Franciszka Esden-Tempskiego, a do czasu mianowania nowego starosty kierował przez dziesięć miesięcy starostwem kartuskim. W przeciwieństwie do Pomorzan i Wielkopolan, którzy studiowali przeważnie na uniwersytetach niemieckich, Galicjanie i cieszyńskimi ukończyli najczęściej c.k. uniwersytety w Krakowie i we Lwowie, będące faktycznie uczelniami polskimi, i reprezentowali polską inteligencję urzędniczą, wykształconą w warunkach galicyjskiej autonomii. Większość przedstawicieli obu grup legitymowała się wykształceniem prawniczym tudzież prawo stanowiło w swoim czasie jeden ze studiowanych przez nich kierunków. Podobnie rzecz przedstawiała po Maju, z tym że z biegiem lat trzydziestych rosła znacznie liczba absolwentów polskich uczelni wyższych. Ci spośród starostów komisarycznych, którzy nie odeszli w okresie 1920–1921 (a sporadycznie i później, jak starosta chełmiński Paweł Ossowski w 1922 r. i starosta chojnicki Stanisław Sikorski w 1923 r.), zdecydowali się pozostać w służbie państwowej i w pojedynczych przypadkach wytrwali w niej do początku lat trzydziestych. Urzędnicy, którzy w latach 1920–1924 zmieniali na urządzie starostów komisarycznych i ich następców, byli do konkretnych starostw najczęściej kierowani z urzędu wojewódzkiego w Toruniu. Tam rozwijali dotąd swe urzędnicze kariery, a wcześniej w kilku przypadkach – w poznańskim Ministerstwie byłej Dzielnicy Pruskiej (poza kilkoma Pomorzananami niemal wszyscy to Poznańczycy). Wśród tych, którzy trafili do starostw, a przedtem pracowali w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim, byli też Galicjanie: Jan Popiel, Henryk Bazanowski i Bronisław Ostoję-Sędzimir. W tym układzie bezpośrednie transfery starostów spoza województwa pomorskiego, jak cieszyńskimi Dominika Bogocza i Jana Pawlicy – do Działdowa czy Królewiana Ludwika Dzwonkowskiego – do Sępólna, należały jednak przed Majem do wyjątków. Podobnie rzadkością było zastępowanie starostów komisarycznych – znaczących lokalnie polskich działaczy narodowych – innymi

znaczącymi działaczami polskiego ruchu narodowego, należącymi w dodatku do sfer ziemiańskich (*vide* Franciszek Esden-Tempski w Kartuzach i Julian Sas-Jaworski w Nowym Mieście Lubawskim).

W okresie istnienia Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej (1919–1922) kierownictwo tego resortu, w tym jego departamentu spraw wewnętrznych, miało decydujący wpływ na ustalenie komisarycznych starostów w służbie państwowej i mianowanie ich starostami stałymi w VI stopniu służbowym, jak również na ich zwalnianie ze służby państwowej, przeważnie jeszcze w ciągu roku 1920, tak w okresie pełnienia urzędu wojewody pomorskiego przez Stefana Łaszewskiego, jak i przez Jana Brejskiego¹⁰¹. Wybór zmienników starostów komisarycznych w znacznej mierze leżał już w zakresie kompetencji i możliwości kadrowych wojewody i jego urzędu, choć naturalnie wymagał akceptacji i decyzji ministra byłej dzielnicy pruskiej, a w późniejszych latach (1922–1926) – ministra spraw wewnętrznych w Warszawie. Sytuacja w zakresie względnej swobody wyboru urzędników tego szczebla zaczęła się zmieniać po Maju, choć wojewoda Stanisław Wachowiak, urzędujący do 12 października 1926 r., sam jeszcze wnioskował o zwolnienie starostów w Wąbrzeźnie i Sępólnie. O odwołaniu starosty Ludwika Dzwonkowskiego z Sępólna przesądzono już w czerwcu 1926 r. Z pisma wojewody Wachowiaka do ministra spraw wewnętrznych z 21 czerwca 1926 r. zdaje się wynikać, że Dzwonkowski miał przejść w stan spoczynku, co istotnie było prawdopodobne ze względu na jego wiek (66 lat). Do Sępólna – „w związku z naprężonymi stosunkami z częścią obywateli powiatu” i wykrytymi w ostatnim czasie nieprawidłowościami w Banku Ludowym w Wąbrzeźnie, która to sprawa stanąć miała na forum sejmiku powiatowego powiatu wąbrzeskiego – wojewoda proponował przenieść dr. Józefa Szczepańskiego, starostę wąbrzeskiego. Czynił tak dla dobra administracji, nie przesądzając o jego winie¹⁰². Było to tym łatwiejsze, że minister spraw wewnętrznych jeszcze w piśmie z 14 grudnia 1923 r. oczekiwał od wojewody Jana Brejskiego przeniesienia starosty Szczepańskiego na teren innego powiatu, jako że ten nabył w pierwszych latach swego administrowania w Wąbrzeźnie 20-hektarową posiadłość w tymże powiecie, co było sprzeczne z art. 30 ustawy o państwowej służbie cywilnej¹⁰³. Taka też zresztą była między innymi przyczyna (za sprawą starostów toruńskiego – Adama Czarlińskiego i grudziądzkiego – Leona Ossowskiego) wzmiankowanej rozszady wśród starostów w czterech powiatach na początku maja

¹⁰¹ W efekcie przeglądu stanowisk kierowniczych, dokonanego w maju 1920 r. przez Departament Spraw Wewnętrznych Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, uznano, że w obu województwach tej dzielnicy – poznańskim i pomorskim – zmienić należałoby około połowy starostów, zob. A. Gulczyński, *Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej (1919–1922)*, Poznań 1995, s. 115.

¹⁰² AAN, MSW (dopływ), sygn. 963: Akta osobowe dr. Józefa Szczepańskiego.

¹⁰³ *Ibidem*.

1926 r. Szczepańskiego wszakże do Sępólna nie przeniesiono, jako że z dniem 9 lipca 1926 r. został zwolniony ze stanowiska na mocy art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej i zdał urząd w dniu 30 lipca¹⁰⁴. Na tej samej podstawie z dniem 30 września 1926 r. zwolniono ze służby państwowej starostę sępoleńskiego – Dzwonkowskiego, który od 20 lipca przebywał na urlopie po tym, jak 7 lipca 1926 r. wojewoda wniósł do Wyższej Komisji Dyscyplinarnej przy MSW o wszczęcie przeciw niemu postępowania dyscyplinarnego, gdyż uważał jego zachowanie w sprawie z lokalnym adwokatem, dr. Januszem Budzyńskim, „za niewłaściwe i przynoszące ujmę urzędowi”¹⁰⁵. W obu starostwach na pełne wyklarowanie się sytuacji w kontekście następców przyszło poczekać mniej więcej pół roku, co z jednej strony wiązało się z kontrolą obu urzędów starościńskich i powiatowych związków komunalnych przez urząd wojewódzki, z drugiej zaś – z pierwszą większą pomajową rozsadą personalną wśród starostów województwa pomorskiego.

3. W realiach polityki kadrowej władz pomajowych (1926–1939)

3.1. Okres wojewody Kazimierza Młodzianowskiego (1926–1928)

Wzmiankowana rozrada nastąpiła już w trakcie urzędowania Kazimierza Młodzianowskiego, pierwszego pomajowego wojewody pomorskiego, który zastąpił odwołanego w październiku 1926 r. wojewodę Wachowiaka. Wbrew ówczesnej opozycyjnej propagandzie trudno jednak mówić o „rugach pomorskich” w tym czasie, bowiem Młodzianowski dokonał niewielkich zmian w podległym sobie aparacie urzędniczym. Poważne zmiany personalne w administracji ogólnej na szczeblu województwa i powiatu, będące wskaźnikiem kierunku polityki kadrowej obozu władzy, miały miejsce w okresie rządów kolejnych wojewodów – Wiktora Lamota i Stefana Kirtiklisa. Swoją politykę personalną w odniesieniu do starostów prowadził też ostatni wojewoda pomorski – Władysław Raczkiewicz. Dlatego też kolejne etapy rekrutacji w okresie pomajowym wiązały się zarówno z polityką personalną władz MSW, jak i z osobami i polityką kolejnych wojewodów pomorskich. W okresie urzędowania wojewody Młodzianowskiego, zmarłego w lipcu 1928 r., zmiany personalne były jeszcze stosunkowo niewielkie i wynikały raczej z potrzeby reagowania na bieżące problemy prowadzonej przez niego polityki administracyjnej, choć na przykład

¹⁰⁴ *Ibidem*; DzUMSW, nr 4 z 31 XII 1926, s. 105.

¹⁰⁵ AAN, MSW (dopływ), sygn. 677: Akta osobowe Ludwika Dzwonkowskiego.

odwołanie Jana Pawlicy, starosty działdowskiego, w lutym 1927 r. i przeniesienie go do Myślenic było efektem starań środowisk lokalnych, niechętnych starości i kontynuowanej przezeń (z pomocą grupy urzędników i działaczy przybyłych wraz z nim w 1921 r. z terenu Śląska Cieszyńskiego) polityce pozyskiwania dla Polski ewangelickich Mazurów zamieszkujących powiat działdowski¹⁰⁶.

Wyznaczenie następców starostów w Sępólnie i Wąbrzeźnie, zwolnionych ze służby państwowej, łączyło się ze zmianami na tym szczeblu w kilku innych powiatach. Miejsce starosty Ludwika Dzwonkowskiego¹⁰⁷, spensjonowanego z końcem września 1926 r., zajął 16 grudnia 1926 r. jako tymczasowy starosta Jan Ornass, prowizoryczny urzędnik I kategorii w VII stopniu służbowym w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim¹⁰⁸, Pomorzanie (co – po rządach trzech poprzednich kierowników tego starostwa – z zadowoleniem skonstatowała regionalna prasa¹⁰⁹), zastępujący już wcześniej starostów na urzędzie¹¹⁰. Obowiązki kierownika starostwa w miejsce urlopowanego 20 lipca 1926 r. Dzwonkowskiego objął już z dniem 16 lipca¹¹¹. Starostą stałym w dotychczasowym stopniu służbowym zostanie z dniem 31 stycznia 1929 r.¹¹² W dniu 16 grudnia 1926 r. równie sędziwego jak Dzwonkowski, bo 64-letniego, Juliana Sas-Jaworskiego, emerytowanego starostę lubawskiego, zmienił zastępujący go faktycznie od dłuższego czasu referendarz Henryk Bazanowski¹¹³, który został starostą stałym w dotychczasowym, VII stopniu służbowym. Galicjanin, z wykształceniem średnim, mający za sobą kursy handlowe w Akademii Handlowej w Krakowie i pięć semestrów prawa na UJ, był urzędnikiem z dużym już doświadczeniem administracyjnym, najpierw w starostwie kowelskim na Wołyniu, potem w Ministerstwie byłej Dzielnicy Pruskiej, wreszcie w administracji ogólnej województwa pomorskiego. Od 1922 r. okresowo zastępował starostów w Chełmnie,

¹⁰⁶ K. Mańk, *Wspomnienia 1920–1939*, s. 162–165 (tu o atakach na Pawlicę jeszcze w okresie przedmajowym). Por. *Stosunki w Działdowie*, „Słowo Pomorskie”, nr 220 z 27 IX 1921, s. 4.

¹⁰⁷ AAN, MSW (dopływ), sygn. 677: Akta osobowe Ludwika Dzwonkowskiego; także: DzUMSW, nr 4 z 31 XII 1926, s. 107.

¹⁰⁸ DzUMSW, nr 4 z 31 XII 1926, s. 113.

¹⁰⁹ Por. M. Niendorf, *Minderheiten an der Grenze. Deutsche und Polen in den Kreisen Flatow (Złotów) und Zempelburg (Sępólno Krajeńskie) 1900–1939*, Wiesbaden 1997, s. 187.

¹¹⁰ Syn rodziny ziemiańskiej z powiatu chełmińskiego. Przed I wojną światową studiował filozofię na uniwersytecie we Wrocławiu. W urzędzie wojewódzkim w Toruniu pracował od grudnia 1920 r. m.in. jako referent w wydziałach: aprowizacyjnym, administracyjnym, rolnictwa, samorządowym i prezydialnym. Decyzją wojewody sprawował przez pewien czas obowiązki komisarycznego burmistrza w Brodnicy i Wąbrzeźnie, a następnie zastępował okresowo starostów w Pucku i Brodnicy. Zob. T. Fiałkowski, *Starostowie sepoleńscy w latach 1920–1950*, s. 20; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 208–209 (fotografia).

¹¹¹ T. Fiałkowski, *Starostowie sepoleńscy w latach 1920–1950*, s. 20.

¹¹² DzUMSW, nr 3 z 15 III 1929, s. 30.

¹¹³ DzUMSW, nr 4 z 31 XII 1926, s. 113; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 84–85.

Świeciu, Gniewie, Grudziądzu i Nowym Mieście Lubawskim. Był też pierwszym wśród starostów pomorskich byłym legionistą¹¹⁴. Z kolei miejsce zwolnionego jeszcze 9 lipca 1926 r. dr. Józefa Szczepańskiego, starosty wąbrzeskiego – którego do czasu wyznaczenia następcy zastępował naczelnik Wydziału Administracyjnego Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego Romuald Körner¹¹⁵ – zajął mianowany z dniem 17 stycznia 1927 r. dr Edward Prądyński, dotychczasowy starosta chełmiński. Tego samego dnia na jego miejsce w Chełmnie przeniesiono starostę wejherowskiego – Leona Ossowskiego, a na jego miejsce przeszedł z Pucka urzędujący tam od jesieni 1920 r. starosta Bolesław Lipski¹¹⁶.

To ostatnie wiązało się też z „Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 października 1926 r. o utworzeniu powiatu morskiego z siedzibą w Gdyni”, w kwestii którego rozporządzenie Rady Ministrów z 28 grudnia 1926 r. uściśliło, że będzie się on składał z dotychczasowego powiatu puckiego i części powiatu wejherowskiego. Lipski *de facto* zarządzał oboma do czasu, aż Prezydent RP postanowieniem z 1 marca 1927 r. mianował starostą morskim z siedzibą w Gdyni gen. bryg. w st. sp. Mariusza Zaruskiego¹¹⁷, legendę polskiego taternictwa i żeglarstwa, absolwenta Wydziału Matematyczno-Fizycznego uniwersytetu w Odessie, oficera kawalerii legionowej i wyższego oficera jazdy WP, byłego (przed Majem) adiutanta generalnego Prezydenta RP, czynnego na polu spraw morskich Polski. Generał, człowiek nader energiczny i pełen dalekosiężnych wizji, nie czuł się jednak najlepiej w obrębie przepisów zbyt sztywnych i uprawnień zbyt małych jak na jego ambicje, przeto Prezydent RP z dniem 7 grudnia 1927 r. zwolnił go z tego stanowiska na jego własną prośbę¹¹⁸. Inna rzecz, że kwestie uprawnień (i siedziby) starosty morskiego, a w tle tego – ustroju i roli Gdyni, cały czas się konkretyzowały. Gdy w lutym 1928 r. powiat wejherowski ulegnie połączeniu z dawnym puckim w powiat morski, starostą morskim w Wejherowie – mianowanym już przez ministra spraw wewnętrznych – zostanie dotychczasowy starosta wejherowski (wcześniej pucki) Bolesław Lipski, a w Pucku powstanie istniejąca do 1932 r. Ekspozytura Starostwa Morskiego¹¹⁹,

¹¹⁴ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 84–85; AAN, MSW (dopływ), sygn. 918: Akta osobowe Henryka Bazanowskiego; także: CAW, sygn. I.481.B. 3604 Bazanowski Henryk.

¹¹⁵ I. Urbańska, *W pomorskim tyglu Drugiej Rzeczypospolitej (1920–1939)*, w: *Historia Wąbrzeźna*, t. I, red. K. Mikulski, Wąbrzeźno 2005, s. 193.

¹¹⁶ DzUMSW, nr 1 i 2 z 30 VI 1927, s. 164.

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 166; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 480–481 (fotografia; tu błędna informacja o pełnieniu funkcji komisarza rządu w Gdyni). Por. M. Kuklik, *Generał Mariusz Zaruski ostatni starosta w Pucku w okresie międzywojennym*, „Zapiski Puckie”, 2004, nr 3, s. 46–63. Także mocno krytyczne wspomnienia pamiętnikarza z kręgu gdyńskich sfer gospodarczych: J. Rummel, *Narodziny żeglugi*, Gdańsk 1980, s. 81–83.

¹¹⁸ DzUMSW, nr 3 i 4 z 31 XII 1927, s. 133.

¹¹⁹ Por. M. Kardas, *Gdynia i jej władze w latach 1926–1950. Główne problemy polskiej administracji publicznej miasta*, Toruń 2013, s. 114.

na czele której stanął w kwietniu 1929 r. Józef Dembek¹²⁰, wcześniej kierownik Państwowego Urzędu Policyjnego w Gdyni¹²¹. Urząd ten, po administracyjnym wydzieleniu Gdyni w styczniu 1929 r. z ram powiatu morskiego, przekształcił się w starostwo grodzkie, a pierwszym starostą grodzkim w Gdyni został Władysław Staniszewski, kierownik Państwowego Urzędu Policyjnego, prawnik pochodzący z byłego Królestwa Polskiego, przed Majem m.in. starosta w Sochaczewie i Kosowie Poleskim¹²².

Wspomniana już zmiana na stanowisku starosty w Działdowie była natomiast tyleż efektem działań części środowisk lokalnych, niechętnych dotychczasowemu staroście, co fiaska niemającej dostatecznego wsparcia instytucjonalnego polityki pozyskiwania ewangelickich Mazurów (związanych jednakże z kościołem unijnym) z pomocą elity wyznania ewangelicko-augsburskiego, „importowanej” ze Śląska Cieszyńskiego, do której należał też Jan Pawlica. Z dniem 8 lutego 1927 r. przeniesiono go na analogiczne stanowisko do Myślenic (w Działdowie zdał obowiązki swemu następcy 3 marca 1927 r.), a stamtąd 12 grudnia tego roku – do Mielca, gdzie we wrześniu 1929 r. popełnił samobójstwo¹²³. W jego miejsce – również z dniem 8 lutego 1927 r.¹²⁴ – prowizorycznym starostą działdowskim mianowano Jana Plackowskiego, Wielkopolanina, który przed I wojną światową studiował prawo w Berlinie, a dyplom magistra prawa uzyskał po wojnie na Uniwersytecie Poznańskim¹²⁵. Był to pierwszy wśród starostów pomorskich reprezentant czynnego wciąż politycznie poznańskiego środowiska zetowego, uczestnik powstań śląskich, członek Dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich. Jako starosta wywodził się w gruncie rzeczy spoza dotychczasowego aparatu administracji. W szeregi państwowej służby cywilnej trafił z pomajowego naboru, gdy na stanowiska starostów szukano ludzi ideowych i politycznie kompetentnych, związanych z obozem władzy (czego wyrazem było mianowanie go od razu prowizorycznym starostą w VI stopniu służbowym, poprzedzone wszakże praktyką administracyjną w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim na przełomie 1926 i 1927 r.)¹²⁶. Kolejnym

¹²⁰ DzUMSW, nr 9 z 15 VI 1929, s. 38.

¹²¹ DzUMSW, nr 1 i 2 z 30 VI 1927, s. 167.

¹²² M. Kardas, *Gdynia i jej władze w latach 1926–1950*, s. 116–121; AAN, MSW (dopływ), sygn. 475a: Akta osobowe Władysława Staniszewskiego; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 280 (fotografia).

¹²³ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 327; K. Mańk, *Interludium mazurskie. Wspomnienia 1920–1939*, s. 165.

¹²⁴ DzUMSW, nr 1–2 z 30 VI 1927, s. 166.

¹²⁵ M. Paluszkiewicz, J. Szews, *Słownik biograficzny członków tajnych towarzystw gimnazjalnych w Wielkim Księstwie Poznańskim 1850–1918*, Poznań 2002, s. 156. Por. też życiorys napisany przez Plackowskiego 14 III 1968 r., <http://www.cmentarzgrunwaldzka.pl/kronika-osob-pochowanych/osoba/37/jan-plackowski.html> (dostęp 6 VI 2022); J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 217–218 (fotografia).

¹²⁶ Por. przyp. 124 i życiorys Plackowskiego przywołany w przyp. 125.

przedstawicielem środowiska zetowego został poznańczyk Adam Bederski. Przed wojną studiował nauki filozoficzne w Berlinie i Monachium, po wojnie zaś w Poznaniu, choć dyplomu ostatecznie nie uzyskał. Podobnie jak Plackowski, czynny był w pierwszej połowie lat dwudziestych w Dyrekcji ZOKZ. Następnie trafił do administracji i od lutego 1925 r. pracował jako prowizoryczny urzędnik w VII stopniu służbowym w urzędzie wojewódzkim w Toruniu. W wyniku niespodziewanej śmierci 28 marca 1927 r. mianowanego niewiele wcześniej Henryka Bazanowskiego, starosty lubawskiego, został z dniem 6 maja tego roku kierownikiem starostwa w Nowym Mieście Lubawskim w dotychczasowym VII stopniu służbowym. 26 maja 1928 r. mianowano go starostą prowizorycznym, a 28 czerwca 1929 r. – starostą stałym w VI stopniu służbowym¹²⁷. Do czasu objęcia przezeń stanowiska po zmarłym staroście Bazanowskim pracami starostwa kierował wyznaczony przez wojewodę pierwszy deputowany powiatowy – Bolesław Ossowski¹²⁸.

Ostatnie zmiany na stanowiskach starostów w okresie urzędowania wojewody Młodzianowskiego nastąpiły w październiku 1927 r. i mogły mieć związek z rozpoczętymi wówczas przygotowaniami do wyborów parlamentarnych w marcu 1928 r. Pewnym ich zwiastunem mogło być mianowanie Seweryna Weissa, pracującego od 1924 r. w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim prowizorycznego urzędnika w VIII stopniu służbowym, prowizorycznym urzędnikiem administracyjnym I kategorii w VII stopniu służbowym¹²⁹. Przed tym absolwentem prawa na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, pochodzącym ze wschodniej Galicji, otwierało to możliwość objęcia samodzielnego stanowiska w organach administracji państwowej ogólnej¹³⁰. W dniu 22 października

¹²⁷ AAN, MSW (dopływ), sygn. 919: Akta osobowe Adama Bederskiego, k. 1–5. Szerzej na temat kariery tego urzędnika: P. Olstowski, *Procesy „starościńskie” w województwie pomorskim w latach 1936–1937. Polityka obozu rządzącego i niejawne mechanizmy władzy na szczeblu powiatu w pierwszej połowie lat trzydziestych w świetle kilku procesów karnych*, Warszawa 2014, s. 152–158.

¹²⁸ A. Korecki, *Nowe Miasto Lubawskie w czasach Drugiej Rzeczypospolitej (1920–1939)*, w: *Nowe Miasto Lubawskie. Zarys dziejów*, red. M. Wojciechowski, Nowe Miasto Lubawskie 1992, s. 154.

¹²⁹ Mianowanie nastąpiło z dniem 25 VI 1927 r. – DzUMSW, nr 1–2 z 30 VI 1927, s. 172.

¹³⁰ Na Pomorze trafił w styczniu 1920 r. jako referent (w stopniu podporucznika) Wydziału Kulturalno-Oświatowego Dowództwa Frontu Pomorskiego (CAW, Dowództwo Frontu Pomorskiego, sygn. I.310.10.121: Sprawozdanie ze Zjazdu Kierowników Oświatowych D-twa Frontu Pomorskiego w Toruniu dnia 22 i 23 lutego 1920 r.). Po rozwiązaniu Frontu Pomorskiego w marcu 1920 r. był w okresie od 1 IV 1920 do 31 V 1921 r. referentem oświatowym w dowództwie 1. Armii, a następnie – 2. Armii na froncie polsko-bolszewickim. Po powrocie na Pomorze do listopada 1921 r. służył w tym samym charakterze w Dowództwie Okręgu Generalnego Pomorze w Grudziądzu, a do lutego 1922 r. – w 18. Pułku Ułanów Pomorskich, po czym przeszedł do rezerwy w stopniu porucznika. Z końcem stycznia 1924 r. został praktykantem, a z początkiem marca 1925 r. – prowizorycznym urzędnikiem administracyjnym w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim, zob. J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 444–445 (fotografia).

1927 r. skierowano go do starostwa w Chojnicach z poruczeniem kierowania urzędem, podczas gdy Jana Popiela, dotychczasowego starostę chojnickiego, mimo uzyskiwanych przezeń dotąd wysokich ocen jako administrator i nader pozytywnej opinii władz wojskowych¹³¹, zwolniono z dniem 19 października 1927 r. ze służby państwowej na podstawie art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej¹³². Dekretem ministra spraw wewnętrznych z dnia 22 października 1927 r. przeniesiono również Leona Kowalskiego, starostę kościerskiego, do Świecia, a dr. Jana Barta, starostę świeckiego – do Kościerzyny¹³³. Z kolei 7 grudnia 1927 r. na wniosek wojewody Bronisław Sędzimir, urzędnik I kategorii w VII stopniu służbowym, od 1923 r. sprawujący funkcję kierownika starostwa w Kartuzach, został starostą stałym w VI stopniu służbowym¹³⁴. Tak więc w okresie urzędowania Młodzianowskiego przeniesień starostów nie było wiele, przy czym po części odbyły się w ich dotychczasowym gronie w obrębie województwa pomorskiego. Definitywnie zwolniono starostów w Wąbrzeźnie, Sępólnie (w obu przypadkach odwołanych w ostatnich miesiącach urzędowania wojewody Wachowiaka), Nowym Mieście Lubawskim (tu powtórna zmiana z powodu śmierci starosty) i Chojnicach, starostę zaś działdowskiego przeniesiono do województwa krakowskiego. Wspomnieć też należy o nieudanej misji gen. Mariusza Zaruskiego w charakterze starosty morskiego w Gdyni, która była elementem państwowej polityki morskiej, realizowanej z czynnym udziałem wojewody Młodzianowskiego. Zauważyć też trzeba, że za wyjątkiem starostwa sępoleńskiego, objętego przez Jana Ornassa, i wąbrzeskiego, na które z Chełmna przeszedł dr Edward Prądyński, kierownikami starostw w Działdowie, Nowym Mieście Lubawskim i Chojnicach zostali urzędnicy spoza Pomorza, choć w wypadku starostw lubawskiego i chojnickiego – pracujący już od kilku lat w pomorskiej administracji szczebla wojewódzkiego. Ze służby państwowej odeszło zatem czterech przedmajowych starostów (Dzwonkowski, Szczepański – obaj jeszcze w trakcie urzędowania wojewody Wachowiaka – oraz Sas-Jaworski i Popiel), jednego przeniesiono poza Pomorze (Pawlica), a jeden – Bazanowski, kierujący faktycznie starostwem lubawskim już przed Majem – zmarł. Zdecydowana większość (trzynastu) starostów urzędujących przed Majem pozostała na Pomorzu, przy czym pięciu z nich przeniesiono w obręb innych powiatów.

¹³¹ APB, UWP, sygn. 2132, b.p. (Ściśle poufne. Charakterystyka starostów; wrzesień 1926 r.).

¹³² DzUMSW, nr 3–4 z 31 XII 1927, s. 130.

¹³³ *Ibidem*.

¹³⁴ *Ibidem*, s. 135.

3.2. Okres wojewody Wiktora Lamota (1928–1931)

Wymiany większości przedmajowych starostów dokonano w latach urzędowania wojewody Wiktora Lamota (1928–1931), który w sierpniu 1928 r. zastąpił zmarłego w początkach lipca tego roku wojewodę Młodzianowskiego. Zdawał on sobie sprawę, że oczekiwana odeń rozbudowa struktur i wpływów obozu władzy, w tym zwłaszcza budowanego na Pomorzu od podstaw BBWR, będzie także kwestią „odpowiedniego doboru starostów”¹³⁵. Ośmiu z pozostałych trzynastu urzędujących przed Majem starostów opuściło swój urząd w pierwszym roku rządów nowego wojewody. Najpierw, dekretem ministra spraw wewnętrznych z dnia 9 listopada 1928 r. na mocy art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej, zwolniono ze służby ze względu na wiek i emerytowano starostów: brodnickiego – Władysława Olszewskiego, grudziądzkiego – Adama Czarlińskiego i tczewskiego – Wacława Dytkiewicza¹³⁶. Starostą powiatowym w Brodnicy (w VI stopniu służbowym) został z dniem 1 grudnia 1928 r. pochodzący z Galicji Józef Wimmer¹³⁷, podpułkownik WP w st. sp., przed I wojną światową student Wydziału Budowy Dróg i Mostów Politechniki Lwowskiej, członek Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego we Lwowie, legionista II Brygady, w latach 1920–1921 związany z Pomorzem jako komendant wojskowy powiatu chełmińskiego, następnie miasta Grudziądz, a w końcu – w ramach swego ostatniego w WP przydziału służbowego – Torunia (1927–1928). Był wśród starostów pomorskich pierwszym przykładem transferu oficerów bezpośrednio z armii do administracji państwowej, choć zjawisko to, na Pomorzu nie tak liczne jak w województwach centralnych i wschodnich, stanie się liczbowo wyraźniejsze dopiero w latach urzędowania wojewody Stefana Kirtiklisa. Kolejnym byłym wojskowym – nieprzeniesionym jednak do administracji bezpośrednio z wojska – był ppłk w st. sp. inż. Jan Stachowski¹³⁸, pochodzący z rodziny ziemiańskiej w powiecie święciańskim, w ziemi wileńskiej, absolwent Morskiej Szkoły Inżynieryjnej im. Cesarza Mikołaja I w Kronsztadzie i Oficerskiej Szkoły Lotniczej w Sewastopolu. Był zatrudniony jako pracownik kontraktowy w Starostwie Powiatowym Nieszawskim w Aleksandrowie Kujawskim, zanim z dniem 21 grudnia 1928 r. do odwołania mianowano go prowizorycznym starostą powiatowym tczewskim w VI stopniu służbowym¹³⁹. Praca w starostwie nieszawskim była zapewne formą sześciomiesięcznej praktyki urzędniczej przed objęciem

¹³⁵ APB, UWP, sygn. 1219 (Sekretariat Wojewody Pomorskiego), pismo kierownika UWP Wiktora Lamota z 10 I 1929 r. do dyrektora Departamentu Ogólnego w Ministerstwie Skarbu Stefana Starzyńskiego, b.p.

¹³⁶ DzUMSW, nr 1 z 31 I 1929, s. 100.

¹³⁷ *Ibidem*, s. 99; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 455–456 (fotografia).

¹³⁸ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 388–389 (fotografia).

¹³⁹ DzUMSW, nr 1 z 31 I 1929, s. 102.

funkcji kierowniczej w administracji. Z wojska odszedł Stachowski w 1922 r. Pamiętnikarka Anna Łajming, która spotkała go w Tczewie niebawem po objęciu przezeń stanowiska starosty, pamiętała go z okresu kilka lat wcześniej jako dyrektora fabryki krzesel w Toruniu¹⁴⁰. Prowizorium w jego urzędowaniu w Tczewie zakończyło się z dniem 11 lipca 1930 r., kiedy to został starostą stałym w dotychczasowym stopniu służbowym¹⁴¹. Z kolei urzędnikiem administracji ogólnej z długim już stażem, m.in. urzędnikiem w urzędzie wojewódzkim w Lublinie, kierownikiem starostwa w Węgrowie oraz starostą w Kowlu i Krzemieńcu, był Hipolit Niepokulczycki, absolwent Wydziału Prawnego Uniwersytetu Kijowskiego, który z dniem 28 listopada 1928 r. został nowym starostą powiatowym w Grudziądzu w dotychczasowym, VI stopniu służbowym¹⁴². Podobnie jak Stachowski, pochodził z Ziemi Zabranych, z tym że z przeciwległego ich krańca – przyszedł na świat w majątku Tretelniki opodal Płoskirowa na Podolu¹⁴³. Wszyscy trzej nowi starostwie – Wimmer, Stachowski i Niepokulczycki – w okresie swego urzędowania na Pomorzu okazali się lepszymi i bardziej energicznymi administratorami niż ich poprzednicy i z pewnością przykładami trafnych wyborów personalnych w pomajowej polityce dynamizowania i usprawniania aparatu administracji państwowej ogólnej, co nie tylko na Pomorzu nie było regułą.

Z pozostałą piątką spośród ósemki przedmajowych starostów zwolnionych w trakcie pierwszego roku urzędowania wojewody Lamota postąpiono już inaczej niż w wypadku starostów Olszewskiego, Czarlińskiego i Dytkiewicza, emerytowanych na podstawie art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej. Poza jednym przypadkiem przenoszono ich na stanowiska radców do Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, po czym dopiero po upływie kilku miesięcy – w stan nieczynny, a po pół roku – w stan spoczynku. Z dniem 31 grudnia 1928 r. dr. Wojciecha Lemańczyka, starostę powiatowego gniewskiego, mianowano radcą w UWP¹⁴⁴, a na jego miejsce przeszedł do Gniewa z Chojnic¹⁴⁵ kierujący tam starostwem od z górą roku Seweryn Weiss, który w międzyczasie został prowizorycznym starostą¹⁴⁶. Dr Lemańczyk zastąpił zapewne dr. Ignacego Mellina, w latach 1920–1924 starostę w Kościerzynie i Gniewie, który z dniem 5 stycznia 1929 r. został starostą w Strzyżowie w województwie krakowskim¹⁴⁷.

¹⁴⁰ A. Łajming, *Mój dom. Wspomnienia*, Gdańsk 1986, s. 53.

¹⁴¹ DzUMSW, nr 14 z 15 IX 1930, s. 647.

¹⁴² DzUMSW, nr 1 z 31 I 1929, s. 99.

¹⁴³ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 305 (fotografia).

¹⁴⁴ DzUMSW, nr 1 z 31 I 1929, s. 101. Uchwałą Rady Ministrów z 23 IX 1929 został przeniesiony w stan nieczynny (DzUMSW, nr 17 z 15 XI 1929, s. 22), zaś 31 III 1930 został przeniesiony w stan spoczynku (DzUMSW, nr 8 z 15 V 1930, s. 19).

¹⁴⁵ Nie bez udziału organów Oddziału II Sztabu Głównego WP, o czym szerzej w rozdz. IV.

¹⁴⁶ DzUMSW, nr 1 z 31 I 1929, s. 103.

¹⁴⁷ DzUMSW, nr 3 z 15 III 1929, s. 29.

W miejsce przeniesionego do Gniewa starosty Weissa skierowano do Chojnic, z poruczeniem kierowania starostwem, Wielkopolanina Józefa Rzóskę, doktora nauk ekonomicznych na Uniwersytecie Poznańskim (studiował tam także biologię), referendarza w VII stopniu służbowym¹⁴⁸. Wcześniej, obok rozwijania kariery uniwersyteckiej, był urzędnikiem w Pomorskiej Izbie Rolniczej w Toruniu, a ostatnio referendarzem w VIII stopniu służbowym w Urzędzie Wojewódzkim Poznańskim. Z dniem 28 lutego 1929 r. starostą powiatowym w Kościerzynie został Wacław Malanowski, pochodzący z Królestwa Polskiego doświadczony urzędnik w VI stopniu służbowym, poprzednio starosta we Włodzimierzu Wołyńskim, Augustowie, Łowiczu i Rypinie¹⁴⁹, a dr. Jana Barta, pełniącego od października 1927 r. urząd starosty kościerskiego, z dniem 29 lutego przeniesiono w stan nieczynny¹⁵⁰. Z dniem 15 marca 1929 r. na stanowisko radcy w UWP przeniesiono starostę powiatowego w Starogardzie – dr. Stanisława Chmieleckiego¹⁵¹. Na jego miejsce z dniem 13 maja 1929 r. starostą powiatowym starogardzkim w VI stopniu służbowym został Wielkopolanin Zygmunt Kalkstein¹⁵², pracownik Wydziału Narodowościowego MSW, wcześniej referent wojskowy i polityczny w Departamencie Spraw Wewnętrznych Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, kierownik Wydziału Organizacyjnego w Dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich i delegat MSW przy Komisarzu Generalnym RP w Wolnym Mieście Gdańsku. Podobnie jak Józef Rzóśka, był absolwentem Wydziału Prawno-Ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego, uczestnikiem powstania wielkopolskiego i przedstawicielem poznańskiego środowiska zetowego. W połowie maja 1929 r. na miejsce przeniesionego na stanowisko radcy w UWP Bronisława Sędzimira¹⁵³, starosty kartuskiego, przybył do Kartuz inż. Henryk Bieńkiewicz¹⁵⁴, pochodzący z Suwalszczyzny absolwent

¹⁴⁸ DzUMSW, nr 1 z 31 I 1929, s. 103; APB, UWP, Referat Osobowy, sygn. 961: Akta osobowe dr. Józefa Rzóski; *Polski słownik biograficzny* (dalej – PSB), t. XXXIV, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992–1993, s. 200–201; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 253–254.

¹⁴⁹ Przykład kariery urzędniczej charakterystyczny dla wielu działaczy niepodległościowych, którzy jesienią 1918 r., u progu niepodległej państwowości polskiej, wstąpili do służby publicznej; przed I wojną światową – działacz społeczny i gospodarczy, absolwent gimnazjum w Lublinie oraz kursów handlowych im. Chankowskiego w tym mieście; w czasie wojny – legionista i peowiak. Choć w „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych” w dziale „Ruch służbowy” występował jako „inż. Wacław Malanowski”, nie był absolwentem wyższych studiów. Szerzej na temat jego kariery: J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 281–282.

¹⁵⁰ DzUMSW, nr 4 z 30 III 1929, s. 38–39. Z dniem 4 X 1929 r. został przeniesiony w stan spoczynku (J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 41–42).

¹⁵¹ DzUMSW, nr 6 z 30 IV 1929, s. 50. Uchwałą Rady Ministrów z 23 IX 1929 został wraz z dr. Wojciechem Lemańczykiem przeniesiony w stan nieczynny (DzUMSW, nr 17 z 15 XI 1929, s. 22), zaś 29 XI 1929 przeniesiony został w stan spoczynku (DzUMSW, nr 1 z 31 I 1930, s. 18).

¹⁵² DzUMSW, nr 10 z 31 III 1929, s. 101; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 229–230.

¹⁵³ DzUMSW, nr 10 z 31 III 1929, s. 101.

¹⁵⁴ *Ibidem*, s. 102; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 93–94.

Instytutu Technologicznego w Charkowie, były oficer WP w korpusie saperów, przeniesiony w 1921 r. do rezerwy w stopniu majora, dotychczasowy starosta w VI stopniu służbowym w Ostrołęce, a wcześniej w Sejnach, Kolnie i Grodnie. Z kolei w maju 1929 r. przyjechał do Tucholi, z poruczeniem kierowania starostwem, Edward Woronowicz¹⁵⁵, dotychczasowy referendarz w VII stopniu służbowym w Starostwie Powiatowym w Nowogrodku (wcześniej referendarz i kierownik starostwa koźmińskiego w województwie poznańskim oraz referendarz w urzędzie wojewódzkim w Nowogrodku), absolwent nauk ekonomiczno-politycznych na Uniwersytecie Poznańskim, urodzony w Petersburgu. Szeregi wojska opuścił w 1922 r. w stopniu porucznika, a dyplom uniwersytecki, uzyskany w 1925 r., otworzył mu drogę do kariery w administracji państwowej ogólnej. Starostą powiatowym w dotychczasowym stopniu służbowym został z dniem 8 lipca 1931 r. Czesław Tollik, dotąd starosta tucholski, został z dniem 15 maja 1929 r. radcą w UWP¹⁵⁶ i jako jedyny z przedmajowych starostów zwolnionych w tym okresie ze stanowiska uniknął przeniesienia w stan nieczynny i z kolei na emeryturę. Z dniem 24 września 1929 r. przeszedł z działu administracji spraw wewnętrznych urzędu wojewódzkiego w Toruniu do działu Ministerstwa Rolnictwa¹⁵⁷, gdzie z czasem awansował i został kierownikiem Oddziału Rolnictwa w Wydziale Rolnictwa i Reform Rolnych UWP¹⁵⁸. Jako radca w tym wydziale przeszedł z dniem 31 sierpnia 1936 r. w stan spoczynku¹⁵⁹. Wśród nowo przybyłych na Pomorze starostów w pierwszym roku urzędowania wojewody Lamota przeważali urzędnicy przeniesieni z innych województw: przede wszystkim starostwie ze stażem w kilku powiatach (Hipolit Niepokulczycki, Waclaw Malanowski, Henryk Bieńkiewicz, a także Władysław Staniszewski, który jeszcze w okresie urzędowania wojewody Młodzianowskiego został w marcu 1928 r. kierownikiem Państwowego Urzędu Policyjnego w Gdyni, a w styczniu 1929 r. objął tam stanowisko starosty grodzkiego)¹⁶⁰, ale też referendarze, którym poruczono kierowanie starostwem (Józef Rzóska, Edward Woronowicz). Osobną kategorię tworzył Zygmunt Kalkstein, wyższy urzędnik MSW. Dwóch byłych wyższych oficerów WP (Józef Wimmer i Jan Stachowski) stanowiło zapowiedź większego liczebnie napływu kadr wojskowych w przyszłości. Obok przenosin doświadczonych urzędników (w tym starostów) z innych województw i zapoczątkowania zwiększonego transferu byłych oficerów służby stałej WP do administracji ogólnej można zauważyć jeszcze

¹⁵⁵ DzUMSW, nr 10 z 31 III 1929, s. 101; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 464–465 (fotografia).

¹⁵⁶ DzUMSW, nr 10 z 31 III 1929, s. 102.

¹⁵⁷ DzUMSW, nr 17 z 15 XI 1929, s. 22; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 418.

¹⁵⁸ *Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1935*, Warszawa 1935, s. 85.

¹⁵⁹ APB, UWP (Akta osobowe z CA MSW), sygn. 391: Akta osobowe Czesława Tollika.

¹⁶⁰ M. Kardas, *Gdynia i jej władze w latach 1926–1950*, s. 116–121; AAN, MSW (dopływ), sygn. 475a: Akta osobowe Władysława Staniszewskiego.

jedną cechą charakterystyczną dla pomajowej polityki personalnej, szczególnie w województwach zachodnich, mianowicie wyraźną reprezentację byłych poznańskich zetowców, nadal czynnych w tym środowisku i ściśle związanych ze Związkiem Obrony Kresów Zachodnich. Do przybyłych w okresie urzędowania wojewody Młodzianowskiego starostów Jana Plackowskiego (Działdowo) i Adama Bederskiego (Nowe Miasto Lubawskie) dołączyli Zygmunt Kalkstein w Starogardzie i Józef Rzoska w Chojnicach. W latach rządów obu tych wojewodów, szczególnie jednak Lamota, miało to związek z polityką administracji wojewódzkiej i obozu władzy wobec mniejszości niemieckiej, ale i ze stosunkami polsko-niemieckimi na płaszczyźnie międzypaństwowej.

Kolejne zmiany w trakcie urzędowania Lamota dotyczyły już w większości starostów przybyłych na Pomorze po Maju, choć instytucjonalna baza rekrutacji kierowników urzędów I instancji administracji ogólnej poszerzyła się w tym okresie dzięki utworzeniu starostw grodzkich w Gdyni, Grudziądzu i Toruniu, a w 1931 r. – Komisariatu Rządu w Gdyni. Jak już zaznaczono, pierwszym starostą grodzkim w Gdyni został w styczniu 1929 r. Władysław Staniszewski, który od marca poprzedniego roku kierował tam Państwowym Urzędem Policyjnym. Jako starosta grodzki był solidnym urzędnikiem i dobrym administratorem¹⁶¹. Z dniem 28 listopada 1929 r. mianowano go starostą grodzkim w Toruniu¹⁶², zaś nowym, prowizorycznym starostą grodzkim w Gdyni w VI stopniu służbowym został pochodzący z Ziem Zabrzanych płk dypl. Mieczysław Pożerski¹⁶³. Należał on do kolejnej już grupy oficerów służby stałej WP, przydzielonych w 1929 r. przez Ministerstwo Spraw Wojskowych do dyspozycji MSW w celu umożliwienia im odbycia praktyki administracyjnej jako kandydatom do państwowej służby cywilnej. Z dniem 30 czerwca 1930 r. przeniesiono go z czynnej służby wojskowej w stan spoczynku. Przed przybyciem do Gdyni odbył praktykę kolejno w wydziałach samorządowym i administracyjnym UWP, a następnie w Starostwie Powiatowym w Grudziądzu i w Starostwie Powiatowym Nieszawskim w Aleksandrowie Kujawskim w sąsiednim województwie warszawskim. Był wyższym oficerem kawalerii, absolwentem I Kursu Doszkolenia Wyższej Szkoły Wojennej w latach 1925–1927, a w okresie od maja 1919 do listopada 1921 r. – attaché wojskowym przy Poselstwie Polskim w Helsingforsie (późniejszych Helsinkach)¹⁶⁴. Prowizorium w jego urzędowaniu w Gdyni trwało do 11 maja 1931 r., kiedy to mianowano go starostą powiatowym nieświeskim w dotychczasowym stopniu służbowym. Wobec nieprzyjęcia

¹⁶¹ AAN, MSW (dopływ), sygn. 475a: Akta osobowe Władysława Staniszewskiego.

¹⁶² DzUMSW, nr 1 z 31 I 1930, s. 19.

¹⁶³ *Ibidem*; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 339–340 (fotografia).

¹⁶⁴ Zob. T. Gajownik, *Działalność informacyjna pułkownika Mieczysława Pożerskiego – attaché wojskowego w Helsingforsie (Helsinkach) w latach 1919–1921*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Z działalności Oddziału II SG WP*, red. T. Dubicki, t. V, Łomianki 2015, s. 143–162.

przez niego tej propozycji – z tytułu zbyt niskich poborów, jakie otrzymywałby w Nieświeżu w stosunku do emerytury pułkownika WP – został zwolniony z państwowej służby cywilnej. W trakcie swego urzędowania w Gdyni był rzetelnym administratorem w zakresie poruczonych mu spraw bezpieczeństwa publicznego, czego oczekiwano od starostów grodzkich. Decyzja o przeniesieniu do Nieświeża wynikała tyleż ze stwierdzenia dalszej przydatności w służbie państwowej, co z likwidacji gdyńskiego starostwa grodzkiego wskutek przejęcia jego kompetencji w zakresie spraw bezpieczeństwa publicznego przez Komisariat Rządu w Gdyni (dlatego w ostatnich tygodniach swego urzędowania w Gdyni pełnił Pożerski obowiązki wicekomisarza rządu)¹⁶⁵. Kolejnym obok niego oficerem służby stałej WP przydzielonym do administracji ogólnej na terenie województwa pomorskiego był mjr Rudolf Paciorkowski¹⁶⁶, którego z dniem 16 stycznia 1930 r. do odwołania mianowano prowizorycznym starostą grodzkim w Grudziądzu w VI stopniu służbowym¹⁶⁷. Odbył praktykę w starostwach powiatowych w Grudziądzu i w Gniewie (gdzie zastępował starostów przebywających na urlopie), a następnie w Wydziale Administracyjnym UWP jako prowizoryczny radca wojewódzki w VI stopniu służbowym. Podobnie jak Pożerski, był oficerem kawalerii i, tak jak on, służył wcześniej w armii rosyjskiej. Pochodził z Królestwa Polskiego (z ziemi sieradzkiej). Przed wybuchem I wojny światowej studiował nauki przyrodnicze na uniwersytetach w Zurychu i Genewie oraz w paryskiej *École d'Anthropologie*¹⁶⁸. Jako prowizoryczny radca wojewódzki był od początku października 1929 r. na bezpłatnym pięciomiesięcznym urlopie, więc urzędowanie w starostwie grodzkim grudziądzkim rozpoczął 1 marca 1930 r. Nie trwało ono długo, gdyż już 20 marca znalazł się w miejscowym szpitalu ze zdiagnozowanym tyfusem brzuszny. Z dniem 28 lipca 1930 r. zwolniono go z funkcji starosty grodzkiego i przeniesiono w charakterze radcy do UWP. Zmarł 6 września 1930 r. Jego śmierć była bez wątpienia stratą dla administracji ogólnej, z opinii bowiem przełożonych wynika, że był bardzo dobrze zapowiadającym się urzędnikiem i byłby dobrym starostą¹⁶⁹. Następcą Paciorkowskiego w starostwie grodzkim grudziądzkim został z dniem 28 lipca 1930 r. Teodor Montwiłł, urodzony w Tyflisie, magister prawa po Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, rutynowany już wówczas urzędnik. W administracji ogólnej zatrudniony był od 1921 r. jako prowizoryczny

¹⁶⁵ AAN, MSW (dopływ), sygn. 951: Akta osobowe Mieczysława Pożerskiego (korespondencja ministra spraw wewnętrznych Sławoja Felicjana Składkowskiego do Mieczysława Pożerskiego z 14 IV oraz 11 i 15 V 1931).

¹⁶⁶ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 322–323.

¹⁶⁷ DzUMSW, nr 3 z 28 II 1930, s. 97.

¹⁶⁸ APB, UWP (Akta osobowe z CA MSW), sygn. 239: Akta osobowe Rudolfa Paciorkowskiego.

¹⁶⁹ *Ibidem*.

urzędnik w VIII, a następnie w VII stopniu służbowym. Pracował m.in. w starostwach w Brasławiu, Święcianach, w urzędzie Delegata Rządu w Wilnie, po Maju – w starostwach w Sarnach, Drohiczyne, a od maja 1929 r. jako referendarz w starostwie w Świeciu. Urzędowanie w Grudziądzu rozpoczął jako prowizoryczny kierownik starostwa grodzkiego w VII stopniu służbowym. Z dniem 29 kwietnia 1931 r. został starostą stałym w dotychczasowym stopniu służbowym, w którym też z dniem 5 września 1931 r. mianowano go starostą powiatowym w Działdowie¹⁷⁰. Natomiast funkcję starosty grodzkiego objął starosta powiatowy w Grudziądzu Hipolit Niepokulczycki, który zachował jednocześnie dotychczasowe stanowisko. Z czasem bowiem, na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z 8 sierpnia 1932 r.¹⁷¹, ze względów oszczędnościowych agendy starostwa grodzkiego w Grudziądzu włączono do starostwa powiatowego, podobnie jak w Toruniu i Radomiu. W ten sposób Hipolit Niepokulczycki został, tak jak jego następcy, starostą powiatowym i grodzkim.

W zakresie organizacji urzędów I instancji administracji ogólnej na terenie powiatów grodzkich wyjątek wśród miast wydzielonych województwa pomorskiego stanowiła Gdynia, gdzie od kwietnia 1931 r. organizować zaczęto – na mocy „Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1930 r. o ustroju miasta Gdyni”¹⁷² – Komisariat Rządu w Gdyni. Na jego czele stał komisarz, skupiający w swoim ręku uprawnienia starosty grodzkiego, burmistrza i przewodniczącego Rady Miejskiej, podległy za pośrednictwem wojewody pomorskiego ministrowi spraw wewnętrznych, a w zakresie działów administracji niezespólonej – właściwym ministrom. Przed mianowaniem kandydaturę każdego z kolejnych komisarzy rządu minister spraw wewnętrznych uzgadniał z ministrem skarbu oraz ministrem przemysłu i handlu. Było to stanowisko wymagające – z uwagi na rozliczne problemy Gdyni jako rozwijającego się miasta i organizmu gospodarczego – szczególnych kwalifikacji, ale i charakteru. Mianowany w połowie kwietnia 1931 r. p.o. komisarzem rządu, pochodzący z Galicji Bronisław Biały – wcześniej urzędnik w starostwach w Wierzbniku (powiat iłżecki) i Kozienicach, radca wojewódzki w Urzędzie Wojewódzkim Kieleckim, starosta powiatowy w Jędrzejowie, a od 30 sierpnia 1930 r. inspektor wojewódzki w UWP w Toruniu w VI stopniu służbowym, z wykształcenia prawnik po Uniwersytecie Lwowskim – miał za zadanie organizację urzędu i skompletowanie kadry¹⁷³. Po jego wykonaniu wrócił

¹⁷⁰ AAN, MSW (dopływ), sygn. 942: Akta osobowe Teodora Montwiłła.

¹⁷¹ „Monitor Polski”, 1932, nr 33, poz. 58.

¹⁷² „Dziennik Ustaw RP”, 1930, nr 80, poz. 630.

¹⁷³ CAW, sygn. I. 481.B.5879: kpt. rez. Biały Bronisław; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 48–49. Także: P. Kajzer, M. Kłodziński, *Życiorys kompletny. Bronisław Biały – oficer samorządowiec*,

do UWP na stanowisko inspektora związków komunalnych¹⁷⁴. Jego następcy zmieniali się już w okresie rządów wojewody Kirtiklisa. Z dniem 1 lipca 1931 r. komisarzem rządu, mianowanym 16 czerwca 1931 r. przez prezydenta RP ze względu na dotychczasową wysoką rangę, został Zygmunt Zabierzowski¹⁷⁵ – syn rodziny ziemiańskiej z ziemi grodzieńskiej, mający za sobą cztery semestry prawa na Uniwersytecie Kijowskim, dyrektor Departamentu Organizacyjnego MSW w IV stopniu służbowym, a wcześniej m.in. starosta w Święcianach, nacelnik wydziału w Poleskim Urzędzie Wojewódzkim i inspektor w Zarządzie Centralnym MSW. Formalnie urzędował do 18 sierpnia 1932, jednak już w lipcu zastąpił go inż. Włodzimierz Szaniawski, wicekomisarz rządu. Z dniem zaś 19 sierpnia 1932 r. stanowisko komisarza rządu objął Seweryn Czerwiński¹⁷⁶, pochodzący z Królestwa Polskiego, inspektor w Zarządzie Centralnym MSW, absolwent Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, od lutego 1919 r. związany z centralą resortu spraw wewnętrznych, w którym pracował z przerwą na okresy oddelegowania do konkretnych zadań w urzędach administracji ogólnej i komunalnej¹⁷⁷. Niewykluczone też, że jego nominacja wiązała się z tym, iż w październiku 1927 r. jako p.o. inspektor samorządu w MSW prowadził w Gdyni lustrację działalności władz miejskich¹⁷⁸. Z Gdyni odwołano go w lutym 1933 r., a na jego miejsce przybył – i na stanowisku komisarza rządu w V stopniu służbowym pozostał do końca istnienia II Rzeczypospolitej – Franciszek Sokół¹⁷⁹, pochodzący z Galicji, legionista, magister prawa po Uniwersytecie Lwowskim i doświadczony urzędnik administracji państwowej, m.in. zastępca starosty w Kutnie, starosta w Nadwórnej w województwie stanisławowskim i wicewojewoda stanisławowski (na którym to stanowisku zastąpił go na czas pewien Seweryn Czerwiński, nim zahaczywszy o Główny Urząd Statystyczny i Komisariat Rządu na Miasto Stołeczne Warszawę, powrócił w 1936 r. do centrali MSW). W Gdyni okazał się właściwym człowiekiem na właściwym miejscu, dobrze wywiązującym się z powierzonej mu trudnej misji, której z różnych względów nie byli w stanie podołać rutynowani urzędnicy wyższego szczebla z centrali MSW, Zabierzowski i Czerwiński, wysoko oceniani przez przełożonych. Jako kierownik szczególnego urzędu I instancji administracji

powstaniec warszawski, cz. 1, „Kociewski Magazyn Regionalny”, 2015, nr 3 (90), s. 7–11, cz. 2 – nr 4 (91), s. 41–43.

¹⁷⁴ M. Kardas, *Gdynia i jej władze w latach 1926–1950*, s. 253–255.

¹⁷⁵ *Ibidem*, s. 255–256; DzUMSW, nr 10 z 15 VIII 1931, s. 384; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 477–478 (fotografia).

¹⁷⁶ M. Kardas, *Gdynia i jej władze w latach 1926–1950*, s. 255–258; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 68 (fotografia).

¹⁷⁷ J. Mierzwa, *Starostowie*, s. 153.

¹⁷⁸ M. Kardas, *Gdynia i jej władze w latach 1926–1950*, s. 258.

¹⁷⁹ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 384–386 (fotografia). Szerzej: M. Kardas, *Stefan Franciszek Sokół Komisarz Rządu w Gdyni*, Pelplin 2002.

państwowej ogólnej potrafił też ułożyć sobie poprawne stosunki z wojewodą Stefanem Kirtiklisem, co z początku nie było łatwe, i z jego następcą – Władysławem Raczkiewiczem.

Obok przejściowego zjawiska w postaci starostów grodzkich, a także pierwszych komisarzy rządu w Gdyni, w kolejnych latach urzędowania wojewody Lamota (1930–1931) pojawili się na Pomorzu nowi kierownicy starostw powiatowych w Chojnicach, Działdowie, Wąbrzeźnie i Kartuzach oraz w Starostwie Morskim w Wejherowie. Z dniem 31 marca 1930 r. dr Józef Zaleski¹⁸⁰, radca wojewódzki w VI stopniu służbowym w Urzędzie Wojewódzkim Śląskim, został skierowany do Starostwa Powiatowego w Chojnicach z poruczeniem kierowania starostwem. Był to pochodzący z Galicji prawnik z dyplomem Uniwersytetu Jagiellońskiego, legionista, od listopada 1918 r. urzędnik w Prezydium Rady Ministrów, od kwietnia 1920 r. w Ministerstwie byłej Dzielnicy Pruskiej i w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim w Toruniu, a od listopada 1924 r. w Urzędzie Wojewódzkim Śląskim i w Starostwie Powiatowym w Katowicach (z czasem zastępca starosty), kierownik starostwa, a następnie starosta powiatowy w Pszczynie i w Lublińcu. Starostą w dotychczasowym VI stopniu służbowym został z dniem 4 maja 1931 r.¹⁸¹ Zastąpił na tym stanowisku dr. Józefa Rzóske, referendarza w VII stopniu służbowym, kierującego starostwem chojnickim od stycznia 1929 r., którego dekretem MSW wysłano z dniem 11 marca 1930 r. na roczny bezpłatny urlop, przedłużony następnie po uzyskaniu przezeń mandatu poselskiego z listy BBWR w wyborach listopadowych 1930 r. Po wygaśnięciu mandatu z końcem III kadencji Sejmu RP Rzóska został z dniem 31 marca 1935 r. zwolniony ze służby państwowej na własną prośbę¹⁸². Kolejna zmiana nastąpiła w Starostwie Morskim w Wejherowie. Z dniem 21 czerwca 1930 r. Bolesława Lipskiego, starostę morskiego, mianowano radcą wojewódzkim w UWP w dotychczasowym, VI stopniu służbowym, z dniem zaś 21 stycznia 1931 r. – przeniesiono w stan spoczynku¹⁸³. Po opuszczeniu państwowej służby cywilnej swoją wiedzę i doświadczenie wykorzystywał w pomorskich instytucjach ubezpieczeniowych¹⁸⁴. Nowym starostą morskim w Wejherowie, także z dniem 21 czerwca 1930 r., został inż. Władysław Henszel, urodzony w majątku Kowienki w guberni kurskiej, absolwent Instytutu Technologicznego w Petersburgu. Był przykładem interesującej kariery urzędniczej¹⁸⁵, jednym z tych działaczy socjalistycznych, którzy w początkach niepodległości zajęli znaczącą pozycję w cywilnych strukturach bezpieczeństwa państwa: w latach 1919–1922 piastował

¹⁸⁰ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 361–362 (fotografia). Tu jako Józef Walerian Saryusz-Zaleski.

¹⁸¹ DzUMSW, nr 7 z 30 VI 1931, s. 25.

¹⁸² APB, UWP, Referat Osobowy, sygn. 961: Akta osobowe dr. Józefa Rzóske.

¹⁸³ DzUMSW, nr 11 z 15 VII 1930, s. 90; nr 2 z 15 IV 1931, s. 77.

¹⁸⁴ SBPN, supl. I, s. 180–181.

¹⁸⁵ CAW, AP 56: Henszel Władysław; DzUMSW, nr 11 z 15 VII 1930, s. 91.

kolejno stanowiska komendanta Policji Komunalnej, Milicji Ludowej oraz komendanta głównego Policji Państwowej w randze inspektora generalnego. W kwietniu 1926 r. wstąpił do państwowej służby cywilnej jako prowizoryczny starosta w Stołpcach w VI stopniu służbowym, a w końcu listopada 1927 r. mianowany starostą w Słonimiu, by z dniem 27 maja 1930 r. zostać na krótko starostą powiatowym w Szubinie, w sąsiednim województwie poznańskim, skąd niebawem przybył do Wejherowa¹⁸⁶. Kolejnym, obok Lipskiego, przedmajowym starostą zwolnionym z dotychczasowego stanowiska był dr Edward Prądyński, którego z dniem 24 lipca 1930 r. przeniesiono z Wąbrzeźna do Kolbuszowej w województwie krakowskim. Ponieważ jednak najwyraźniej nie miał ochoty być starostą poza Pomorzem czy – szerzej – była dzielnicą pruską, z dniem 8 sierpnia 1930 r. zwolniono go, na jego własną prośbę, ze służby państwowej. Zamieszkał w Łodzi, gdzie prowadził kancelarię adwokacką¹⁸⁷. Jego miejsce w Wąbrzeźnie zajął rtm. rez. Andrzej Suchecki¹⁸⁸, syn rodziny ziemiańskiej z ziemi piotrkowskiej, absolwent studiów rolniczych na uniwersytecie w Louvain, legionista, reprezentant sporego grona oficerów WP zdemobilizowanych niedługo po wojnie 1920 r., którzy trafili po Maju do administracji ogólnej. Z dniem 13 czerwca 1930 r. został mianowany do odwołania referendarzem w VII stopniu służbowym w UWP w Toruniu, by już 25 lipca tego roku trafić do Wąbrzeźna z poruczeniem kierowania starostwem. Inny oficer WP pozostający w dyspozycji MSW, por. dypl. Władysław Skłodowski¹⁸⁹ (*notabene* bratanek Marii Skłodowskiej-Curie)¹⁹⁰, także Królewski, niedawny absolwent Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie, z dniem 21 października 1930 r. został mianowany do odwołania referendarzem w VII stopniu służbowym w Starostwie Powiatowym w Będzinie¹⁹¹, a 30 maja 1931 r. skierowano go do Starostwa Powiatowego Lubawskiego z poruczeniem kierowania urzędem¹⁹². Prowizorium w referendarstwie zakończyło się z dniem 1 stycznia

¹⁸⁶ J. Mierzwa, *Starostowie*, s. 124; DzUMSW, nr 3 z 30 XII 1926, s. 24; nr 3 i 4 z 31 XII 1927, s. 133; nr 11 z 15 VII 1930, s. 67, 91.

¹⁸⁷ DzUMSW, nr 16 z 15 X 1930, s. 25; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 341; AAN, MSW (dopływ), sygn. 952: Akta osobowe Edwarda Prądyńskiego. Z notatki Urzędu Bezpieczeństwa z 14 IX 1950 r. wynika, że po odejściu ze służby państwowej miał być doradcą prawnym kurii biskupiej w Łomży – Archiwum Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy, sygn. IPN By 048/72 (Wykazy przedwojennych starostów, urzędu śledczego, komendantów powiatowych i miejskich policji granatowej [sic!] pow. chełmińskiego).

¹⁸⁸ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 398–399 (fotografia); DzUMSW, nr 11 z 15 VII 1930, s. 90; nr 14 z 15 IX 1930, s. 22.

¹⁸⁹ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 374–376. Niebawem awansowany do stopnia kapitana ze starszeństwem z 1 I 1931 r.

¹⁹⁰ Ks. J. Dembieński, *Nowomiejskie wspomnienia 1920–1939*, oprac. A. Korecki, Pelplin 2004, s. 293.

¹⁹¹ DzUMSW, nr 19 z 30 XI 1930, s. 29.

¹⁹² DzUMSW, nr 7 z 30 VI 1931, s. 25.

1932 r.¹⁹³ Odtąd rządził starostwem jako referendarz w VII stopniu służbowym. W Nowym Mieście Lubawskim zastąpił urzędującego tam od lat czterech starostę Adama Bederskiego, który z dniem 30 maja 1931 r. został wicekomisarzem rządu w Gdyni¹⁹⁴. Nieco wcześniej, 11 maja 1931 r., starostę Henryka Bieńkiewicza przeniesiono z Kartuz na analogiczne stanowisko do Garwolina. Na jego miejsce przybył z Nieświeża Jerzy Czarnocki, starosta w VI stopniu służbowym, kierujący starostwem nieświeskim od z górą dziesięciu lat¹⁹⁵. Pochodził z rodziny ziemiańskiej z ziemi mińskiej, ukończył gimnazjum w Żytomierzu i studiował rolnictwo na uniwersytecie w Pradze czeskiej przed I wojną światową. Karierę w administracji ogólnej na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej rozpoczął w lipcu 1919 r. w strukturach podległych Zarządowi Cywilnemu Ziem Wschodnich. Nim w listopadzie 1920 r. został prowizorycznym starostą w Nieświeżu, zdążył już kierować starostwami w Słucku, Bobrujsku i Prużanie, a w międzyczasie zaliczył jeszcze służbę w Dywizji Litewsko-Białoruskiej¹⁹⁶. Ostatnia zmiana na stanowisku starosty w okresie urzędowania wojewody Lamota – o czym już wspomniano – nastąpiła z dniem 5 września 1931 r., kiedy to Jana Plackowskiego, przeniesionego do Kobrynia, zastąpił w Działdowie Teodor Montwiłł¹⁹⁷, dotychczasowy starosta grodzki w Grudziądzu.

3.3. Okres wojewody Stefana Kirtiklisa (1931–1936)

Następcą Lamota został Stefan Kirtiklis, który rozpoczął urzędowanie w Toruniu w listopadzie 1931 r. Nim w maju 1933 r. zorganizował pierwszy zjazd starostów województwa pomorskiego, zdążył już większość z nich wymienić. Wyjąwszy względy obiektywne (likwidacja powiatu gniewskiego i odrębnego starostwa grodzkiego w Toruniu), *gros* zmian wynikało z bieżącej polityki personalnej nowego wojewody. Ten w ramach korpusu starostów systematycznie tworzył oddany sobie zespół, w którym nie dla wszystkich widział miejsce. Jeszcze większą bodaj rolę odgrywała presja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wówczas bowiem trwała jeszcze polityka przenoszenia urzędników tego szczebla do innych dzielnic, niebawem zahamowana z przyczyn oszczędnościowych w warunkach kryzysu gospodarczego pierwszej połowy lat trzydziestych. Przede wszystkim jednak rozwijała się polityka kierowania do administracji ogólnej, w tym na stanowiska starostów, niedawnych oficerów służby stałej,

¹⁹³ DzUMSW, nr 2 z 30 I 1932, s. 26.

¹⁹⁴ DzUMSW, nr 7 z 30 VI 1931, s. 25.

¹⁹⁵ *Ibidem*.

¹⁹⁶ AAN, MSW (dopływ), sygn. 468: Akta osobowe Jerzego Czarnockiego; P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 43–46.

¹⁹⁷ AAN, MSW (dopływ), sygn. 942: Akta osobowe Teodora Montwiłła; sygn. 950: Akta osobowe Jana Plackowskiego; DzUMSW, nr 19 z 20 XI 1931, s. 19.

co w okresie urzędowania Kirtiklisa działo się w większym wymiarze niż za jego poprzednika, niezależnie nawet od tego, że Kirtiklisowi przyszło w Toruniu urzędować dłużej. W okresie między objęciem urzędu a zwołaniem pierwszego zjazdu starostów w maju 1933 r. swoje dotychczasowe stanowiska opuściło czterestu starostów – w większości przybyłych na Pomorze w okresie urzędowania Lamota – ale też ostatni starostowie przedmajowi, piastujący jeszcze ten urząd: starosta powiatowy chełmiński – Leon Ossowski, starosta powiatowy toruński – dr Dominik Bogocz i starosta powiatowy świecki – Leon Kowalski. O ile jednak Ossowskiego i Kowalskiego uchwałą Rady Ministrów – odpowiednio z 20 kwietnia i 26 sierpnia 1932 r. – przeniesiono w stan nieczynny¹⁹⁸, a po upływie pół roku – na emeryturę, o tyle Bogocz awansował: z dniem 8 lipca 1932 r. powołano go na naczelnika Wydziału Ogólnego w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim w Toruniu w dotychczasowym, VI stopniu służbowym¹⁹⁹, a więc został bezpośrednim podwładnym wojewody. Na miejsce Ossowskiego przybył do Chełmna z dniem 23 kwietnia 1932 r. wspomniany już Bronisław Biały²⁰⁰, inspektor związków komunalnych w UWP w VI stopniu służbowym, wcześniej m.in. starosta powiatowy w Jędrzejowie, a ostatnio, przez kilka miesięcy 1931 r., p.o. komisarz rządu w Gdyni²⁰¹. W miejsce Leona Kowalskiego prowizorycznym starostą powiatowym w Świeciu w VI stopniu służbowym został z dniem 25 października 1932 r. Stanisław Krawczyk²⁰², były oficer II Brygady Legionów i Wojska Polskiego, pochodzący ze wschodniej Galicji, absolwent Wydziału Prawnego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Przed Majem, a po odejściu z wojska, przez lat kilka pracował jako urzędnik w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, a w późniejszym czasie – w instytucjach samorządowych w Poznaniu i w Nowym Sączu. Do administracji państwowej trafił zapewne dzięki protekcji, był bowiem krewnym Bronisława Pierackiego, ministra spraw wewnętrznych, który w porozumieniu z wojewodą Kirtiklisem osadził go w Świeciu. Przed objęciem urzędu odbył zaledwie pięcioletnią praktykę administracyjną w UWP i w starostwie chełmińskim. Prowizorium w urzędowaniu w starostwie świeckim trwało do 27 czerwca 1934 r., kiedy to Krawczyk został starostą stałym. Z kolei na miejsce Dominika Bogocza starostą powiatowym toruńskim został z dniem 14 lipca 1932 r. mjr rez. Bazyli Rogowski²⁰³,

¹⁹⁸ DzUMSW, nr 9 z 20 VI 1932, s. 31; nr 15 z 10 X 1932, s. 23.

¹⁹⁹ DzUMSW, nr 14 z 10 IX 1932, s. 27.

²⁰⁰ DzUMSW, nr 9 z 20 VI 1932, s. 30 (tu błędnie podane imię: Stanisław).

²⁰¹ CAW, sygn. I. 481.B.5879: kpt. rez. Biały Bronisław; M. Kardas, *Gdynia i jej władze w latach 1926–1950*, s. 253–255.

²⁰² J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 256–257 (fotografia); P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 32–35.

²⁰³ DzUMSW, nr 14 z 10 IX 1932, s. 27; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 350–352 (fotografia). Szerzej: M. Gałęzowski, *Wierni Polsce. Ludzie konspiracji pilsudczykowskiej 1939–1947*, Warszawa 2005, s. 576–581.

urodzony z Galicji zachodniej, legionista, były oficer Oddziału II Sztabu Generalnego WP, od 1928 r. naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie, a od 1931 r. – w Krakowie, urzędnik w V stopniu służbowym. Przed I wojną światową uzyskał maturę w gimnazjum klasycznym w podkrakowskim Podgórzu, później przez długie lata służył w wojsku, od 1919 r. – w organach kontrwywiadu wojskowego, a w 1924 r. został pierwszym szefem wywiadu Korpusu Ochrony Pogranicza. Wyniesiona stamtąd eksperyencja w zakresie spraw bezpieczeństwa wewnętrznego stała się przepustką do kariery w dwóch urzędach wojewódzkich, wreszcie do nominacji na starostę powiatowego w Toruniu, a niebawem powiatowego i grodzkiego, jako że agendy starostwa grodzkiego włączono do starostwa powiatowego, a Władysław Staniszewski, starosta grodzki w Toruniu, z dniem 8 lipca 1932 r. został uchwałą Rady Ministrów przeniesiony w stan nieczynny i do 20 sierpnia zdał swoje obowiązki Rogowskiemu²⁰⁴. Kolejna zmiana w strukturze administracyjnej województwa pomorskiego, jaką była likwidacja powiatu gniewskiego z dniem 21 grudnia 1931 r., spowodowała przeniesienie tamtejszego starosty – Seweryna Weissa – do Starogardu (w dotychczasowym, VII stopniu służbowym), natomiast Zygmunt Kalkstein, starosta powiatowy starogardzki, został starostą powiatowym w Wąbrzeźnie. Z kolei Andrzeja Sucheckiego, pełniącego w Wąbrzeźnie obowiązki prowizorycznego starosty, przeniesiono w tym samym charakterze do Włodawy w województwie lubelskim w dotychczasowym stopniu służbowym. Cała ta personalna rozszada, zapoczątkowana likwidacją powiatu i starostwa gniewskiego, weszła w życie z dniem 29 lutego 1932 r.²⁰⁵

Niezależnie od powyższych przetasowań w ciągu 1932 r. wymieniono jeszcze starostów w Tucholi, Chojnicach, Kościerzynie, Tczewie, Wejherowie i Nowym Mieście Lubawskim. *Notabene* Pomorze opuścił też Adam Bederski, wicekomisarz rządu w Gdyni, a uprzednio starosta lubawski (1927–1931), którego z dniem 14 lipca 1932 r. przesunięto w dotychczasowym, VI stopniu służbowym na stanowisko starosty powiatowego w Płońsku²⁰⁶. Najszybciej nastąpiła zmiana w Tucholi, będąca efektem nie tylko problemów starosty Woronowicza – uważanego dotąd za dobrego administratora – z ułożeniem sobie stosunków z Radą Powiatową BBWR, lecz przede wszystkim – rozruchów bezrobotnych

²⁰⁴ DzUMSW, nr 14 z 10 IX 1932, s. 28; AAN, MSW (dopytyw), sygn. 960: Akta osobowe Władysława Staniszewskiego. Wojewoda Kirtkilis, niezadowolony najwyraźniej z legalistycznego stylu pracy podwładnego, jeszcze 22 VI 1932 złożył do MSW wniosek o zmianę na stanowisku starosty grodzkiego w Toruniu, zob. APB, UWP, sygn. 30175, k. 373–374 (poufne pismo wojewody pomorskiego Stefana Kirtkilisa z 25 VI 1932 do MSW do rąk podsekretarza stanu Stanisława Nakoniecznikoff-Klukowskiego pt. „OWP – akcja antyżydowska”). Staniszewski z dniem 20 II 1933 r. przeniesiony został w stan spoczynku (J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 280).

²⁰⁵ DzUMSW, nr 5 z 31 III 1932, s. 46.

²⁰⁶ DzUMSW, nr 14 z 10 IX 1932, s. 27.

w Tucholi 16 kwietnia 1932 r., nad którymi nie udało się w pełni zapanaować i w wyniku użycia broni przez funkcjonariuszy Policji Państwowej padli ranni²⁰⁷. W rezultacie starostę Edwarda Woronowicza z dniem 4 maja 1932 r. przeniesiono na analogiczne stanowisko do Chełma w województwie lubelskim w dotychczasowym, VII stopniu służbowym²⁰⁸. Na jego miejsce starostą tucholskim w dotychczasowym, VI stopniu służbowym mianowano z dniem 11 maja 1932 r. do odwołania Jerzego Hryniewskiego²⁰⁹, prowizorycznego starostę powiatowego w Nowogródku. Pochodził on z rodziny ziemiańskiej, z ziemi wileńskiej, ukończył studia matematyczno-przyrodnicze na Uniwersytecie Moskiewskim, był członkiem siatki wywiadowczej KN-III POW w Moskwie. Kariere w administracji państwowej ogólnej rozpoczął już po Maju i szybko awansował: w lutym 1927 r. został prowizorycznym urzędnikiem w VII stopniu służbowym w Starostwie Powiatowym w Nowogródku, w październiku tego roku – kierownikiem starostwa w VII stopniu służbowym, a w grudniu – prowizorycznym starostą w Nowogródku w VI stopniu służbowym. Z dniem 5 czerwca 1932 r. objął obowiązki w Tucholi jako prowizoryczny starosta, a prowizorium w jego urzędowaniu trwało do 14 marca 1934 r., kiedy to został starostą stałym w dotychczasowym stopniu służbowym.

Następnie, z dniem 8 lipca 1932 r., w stan nieczynny przeniesiono (wraz ze wzmiankowanym Władysławem Staniszewskim, starostą grodzkim toruńskim) Wacława Malanowskiego, starostę powiatowego kościerskiego²¹⁰. Na jego miejsce przybył do Kościerzyny pochodzący z Galicji Henryk Graff²¹¹, dotychczasowy starosta powiatowy w VII stopniu służbowym w Płońsku, a wcześniej (od września 1929 r. do lutego 1931 r.)²¹² starosta prowizoryczny i z kolei stały w podlaskim Radzynie, legionista, który – jak wielu innych oficerów służby stałej – do administracji państwowej trafił z wojska²¹³ (w końcu czerwca 1929 r. przeniesiono go w stan spoczynku w stopniu kapitana). W mundurze służył na różnych stanowiskach w linii i sztabach, miał też za sobą kilka lat służby w terenowych i centralnych organach Oddziału II SG. Atutem przy przejściu

²⁰⁷ A. Węsierski, *Szkice z dziejów Tucholi i powiatu w okresie międzywojennym*, t. II, Bydgoszcz 2014, s. 71–73.

²⁰⁸ DzUMSW, nr 10 z 30 VI 1932, s. 27.

²⁰⁹ *Ibidem*; AAN, MSW (dopływ), sygn. 931: Akta osobowe Jerzego Hryniewskiego; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 114 (fotografia).

²¹⁰ DzUMSW, nr 14 z 10 IX 1932, s. 28. Z dniem 31 X 1932 został ponownie powołany do służby państwowej i mianowany radcą w Urzędzie Wojewódzkim Tarnopolskim, a z dniem 3 VI 1933 – przeniesiony w stan spoczynku – AAN, MSW (dopływ), sygn. 940: Akta osobowe Wacława Malanowskiego; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 282.

²¹¹ DzUMSW, nr 14 z 10 IX 1932, s. 27.

²¹² DzUMSW, nr 17 z 15 XI 1929, s. 21; nr 2 z 15 IV 1931, s. 79.

²¹³ Notabene w jednej grupie z późniejszym ostatnim starostą kościerskim kpt. Mateuszem Korniakiem – J. Mierzwa, *Starostowie*, s. 133.

do administracji państwowej było absolutorium na Wydziale Prawa UJ, które uzyskał w 1919 r.²¹⁴ Wydaje się, że na tej roszadzie zaważyła niechęć wojewody Kirtiklisa do dalszej współpracy z Malanowskim, podobnie jak w wypadku większości starostów zwolnionych w tym okresie (z wyjątkiem Weissa i Kalksteina, przeniesionych do innych powiatów), a mianowanych w trakcie urzędowania jego poprzednika. Niespełna tydzień później, z dniem 14 lipca 1932 r., zapadła decyzja o przeniesieniu na stanowisko radcy wojewódzkiego w Urzędzie Wojewódzkim Kieleckim dr. Józefa Zaleskiego²¹⁵, starosty powiatowego chojnickiego, którego miejsce w Chojnicach zajął Królewiał Jan Mieszkowski²¹⁶. Podobnie jak Andrzej Suchecki, starosta wąbrzeski, wywodził on się z rodziny ziemiańskiej, służył w Legionach i jako oficer w WP, w marcu 1921 r. został demobilizowany i przeniesiony do rezerwy w stopniu rotmistrza. Przedwojenne, choć nieukończone, studia w Wyższej Szkole Tekstylnej w belgijskim Verviers ułatwiły mu po demobilizacji znalezienie zatrudnienia na kierowniczych stanowiskach w krajowym przemyśle tekstylnym, a następnie w handlu. Do państwowej służby cywilnej wstąpił po Maju: od 1927 r. był praktykantem administracyjnym w Starostwie Powiatowym w Głębokiem, w latach 1929–1930 – pracownikiem kontraktowym i referentem w VII stopniu służbowym w Urzędzie Wojewódzkim Wileńskim i Starostwie Grodzkim w Wilnie, od sierpnia 1930 r. – prowizorycznym starostą grodzkim w Białymstoku, a od końca listopada 1931 r. – starostą stałym w dotychczasowym, VII stopniu służbowym. Zmiany na stanowiskach starostów w Tczewie, Nowym Mieście Lubawskim i w Starostwie Morskim w Wejherowie nastąpiły z dniem 6 października 1932 r. Inżyniera Jana Stachowskiego, starostę powiatowego tczewskiego, zastąpił kpt. Zygmunt Muchniewski²¹⁷, Królewiał, legionista, peowiak, oficer Oddziału

²¹⁴ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 103–105 (fotografia).

²¹⁵ DzUMSW, nr 14 z 10 IX 1932, s. 27. Kilka lat później wojewoda pomorski Stefan Kirtiklis, który nie widział w Zaleskim dobrego kandydata na inspektora związków samorządowych w UWP, pisał w piśmie do MSW z 30 V 1936 r.: „Jakkolwiek nie przesądzam jego kwalifikacji fachowych, to jednak nie mogę uznać go za odpowiedniego do zajęcia stanowiska kierowniczego. W czasie pełnienia obowiązków Starosty powiatowego chojnickiego (25 III 1930 – 8 VIII 1932) nie tylko że wykazał brak większego zainteresowania sprawami powierzonego mu powiatu, lecz również brak jakiegokolwiek inicjatywy. Z tych względów przeniesiony też został w roku 1932 na mniej odpowiedzialne stanowisko w Urzędzie Wojewódzkim Kieleckim”. APB, UWP (Akta osobowe z CA MSW), sygn. 429: Akta osobowe dr. Józefa Zaleskiego. Bliższe prawdy wydaje się jednak przypuszczenie, że Zaleski nie pasował do profilu polityki prowadzonej na Pomorzu przez wojewodę Kirtiklisa. Tym bardziej, że będąc wcześniej na Śląsku zastępcą starosty w Katowicach oraz starostą w Pszczynie i w Lublińcu, okazał się wielce energicznym organizatorem spółdzielczości rolniczej, handlowej i mleczarskiej (CAW, KN 16.09.1931 r. Zaleski Józef).

²¹⁶ DzUMSW, nr 14 z 10 IX 1932, s. 28; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 290–292 (fotografia).

²¹⁷ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 298–300 (fotografia); P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 158–159.

II Sztabu Głównego WP, prawnik z wykształcenia, w maju 1932 r. przeniesiony do państwowej służby cywilnej z tytułem radcy w Urzędzie Wojewódzkim Poleskim w Brześciu nad Bugiem, gdzie objął niebawem obowiązki naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego. Z dniem 4 listopada 1932 r. przejął protokolarnie obowiązki starosty powiatowego w Tczewie od Jana Stachowskiego, mianowanego starostą powiatowym w Brzezinach w województwie łódzkim²¹⁸. W Nowym Mieście Lubawskim Władysława Skłodowskiego – mianowanego kierownikiem Starostwa Powiatowego w Kołomyi w dotychczasowym VII stopniu służbowym²¹⁹ – zastąpił dr Wojciech Tomczyński²²⁰, Galicjanin, legionista, prawnik po Uniwersytecie Jagiellońskim. W administracji państwowej pracował od 1923 r., najpierw jako praktykant administracyjny w Urzędzie Wojewódzkim Warszawskim, następnie referent w Starostwie Powiatowym we Włocławku (1923–1927) i Sochaczewie (1927–1930), wreszcie – referendarz i zastępca starosty w Łowiczu (1930–1932) w VII stopniu służbowym. W Nowym Mieście Lubawskim do 23 czerwca 1933 r. był kierownikiem starostwa w dotychczasowym, VII stopniu służbowym, po czym starostą w VI stopniu służbowym²²¹. Władysława Henszela, starostę morskiego w Wejherowie, przesunięto do województwa lwowskiego, gdzie został starostą powiatowym niżańskim²²². Z dniem 24 października 1932 r. zdał obowiązki Stefanowi Wendorffowi²²³. Nowy starosta morski urodził się w Kijowie, przed wybuchem I wojny światowej studiował w Akademii Handlowej w szwajcarskim St. Gallen, następnie służył jako legionista i oficer kawalerii WP, a po Maju wstąpił do państwowej służby cywilnej. Od 14 sierpnia 1926 r. pracował jako prowizoryczny urzędnik administracyjny w Urzędzie Wojewódzkim Poleskim, następnie w Starostwie Powiatowym w Łunińcu (z czasem zastępca starosty), od 26 marca 1927 r. jako prowizoryczny, a od 17 lipca 1928 r. – stały kierownik Starostwa Powiatowego w Stolnie w tym samym województwie. Z dniem 28 marca 1930 r. powrócił do Urzędu Wojewódzkiego Poleskiego na stanowisko naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego, po czym 7 września 1931 r. odebrał nominację na starostę powiatowego w Brześciu nad Bugiem. Przeniesienie z dniem 6 października 1932 r. na ważny posterunek do Wejherowa i mianowanie starostą morskim było wyrazem uznania władz zwierzchnich dla jego kompetencji.

²¹⁸ AAN, MSW (dopływ), sygn. 959: Akta osobowe inż. Jana Stachowskiego.

²¹⁹ APB, UWP (Akta osobowe z CA MSW), sygn. 319: Akta osobowe Władysława Skłodowskiego.

²²⁰ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 418–420 (fotografia).

²²¹ APB, UWP, sygn. 1102 (przeniesienia urzędników w województwie pomorskim w roku 1932), b.p.; Archiwum Delegatury IPN w Bydgoszczy, sygn. IPN By 044/505: Sprawa ewidencyjno-obszernyjna krypt. „Starzec” dot. Tomczyński Wojciech, k.9.

²²² AAN, MSW (dopływ), sygn. 932: Akta osobowe inż. Władysława Henszela.

²²³ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 445–448 (fotografia); AAN, MSW (dopływ), sygn. 967: Akta osobowe Stefana Wendorffa.

Ostatnim starostą zwolnionym ze stanowiska przed zjazdem starostów województwa pomorskiego (23–24 maja 1933 r.) w Toruniu, pierwszym w okresie urzędowania wojewody Kirtiklisa, był Teodor Montwiłł z Działdowa, piastujący ten urząd od września 1931 r. Zdaniem przełożonych nie poradził sobie na trudnym odcinku działdowskim i wyczerpał możliwości swego dalszego tam urzędowania²²⁴. Wobec tego z dniem 9 lutego 1933 r. przeniesiono go w stan nieczynny, a 9 sierpnia 1933 r., po upływie ustawowych sześciu miesięcy, zwolniono ze służby państwowej. Potem zamieszkał w podwileńskim Belmoncie i podjął starania w wileńskiej Radzie Adwokackiej na rzecz wpisania go na listę adwokatów²²⁵. Miejsce Montwiłła w Działdowie zajął Galicjanin por. dypl. dr Adam Twardowski²²⁶, stanowiący przykład szybkiej, efektywnej, a jednocześnie nieudanej kariery urzędniczej. Był oficerem WP z dyplomem Wyższej Szkoły Wojennej, absolwentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego i dwuletniej Szkoły Nauk Politycznych na tym wydziale, a w ostatnim roku służby wojskowej (1931–1932) został eksponentem bydgoskiej Ekspozytury nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego na placówce zewnętrznej w Konsulacie Generalnym RP w Królewcu. To, że zdecydował się odejść z wojska po dekonspiracji na królewieckiej placówce wywiadowczej i trafił do administracji państwowej, było – poza wszystkim innym, podobnie jak w wypadku por. (kpt.) dypl. Władysława Skłodowskiego, kierownika starostwa lubawskiego – efektem pewnej nadwyżki w wojsku młodych oficerów dyplomowanych, świeżych absolwentów Wyższej Szkoły Wojennej, dla których zabrakło etatów w sztabach. Urzędowanie w Działdowie objął Twardowski z dniem 8 kwietnia 1933 r., mianowany do odwołania prowizorycznym starostą w VII stopniu służbowym, a już 31 sierpnia 1934 r. – starostą stałym w dotychczasowym stopniu służbowym. Z powodu jednak ujawnienia poważnych nadużyć finansowych, częściowo wynikających z zaangażowania starosty i jego najbliższych współpracowników w niejawny system sprawowania władzy zorganizowany przez wojewodę Kirtiklisa, tenże wszczął w kwietniu 1935 r. procedurę jego odwołania. Wskutek tego Twardowski decyzją ministra spraw wewnętrznych z 30 lipca 1935 r. został zwolniony ze służby państwowej, a 6 sierpnia 1935 r. aresztowany w Warszawie i osadzony w areszcie pod zarzutem nadużyć finansowych na szkodę powiatowego związku samorządowego. Na stanowisku zastąpił go, jako kierownik starostwa, a następnie jako starosta prowizoryczny, Władysław

²²⁴ Por. *Stosunki na Pomorzu w oświetleniu księdza Feliksa Bolta, senatora Klubu Narodowego. Z obrad senackiej komisji skarbowo-budżetowej*, „Słowo Pomorskie”, nr 31 z 8 II 1933, s. 1, 2; *Kończąc zeznania, Twardowski mówi: „Chcę ponosić odpowiedzialność sam”*, „Słowo Pomorskie”, nr 127 z 31 V 1936, s. 1.

²²⁵ AAN, MSW (dopływ), sygn. 942: Akta osobowe Teodora Montwiłła.

²²⁶ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 426–429 (fotografia); P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 18–32, 100–112.

Horwath, dotychczasowy wicestarosta w Starogardzie, również Galicjanin²²⁷. Sam zaś Twardowski po jedenastu miesiącach pobytu w areszcie śledczym zasiadł na ławie oskarżonych w pierwszym z pomorskich procesów „starościńskich”, jaki odbył się w dniach 28 maja – 20 czerwca 1936 r. przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu.

Zwolnienie bądź przeniesienie czterestu starostów (w tym dwóch w obrębie województwa pomorskiego) w okresie od kwietnia 1932 do lutego 1933 r. stanowiło największą rozsadę personalną wśród urzędników tego szczebla na Pomorzu w całym okresie II Rzeczypospolitej, przy czym charakterystyczne są tu przesunięcia o charakterze grupowym, szczególnie w lipcu i październiku 1932 r. Obok nich należy mieć na uwadze dwóch zwolnionych w tym czasie komisarzy rządu w Gdyni: Zygmunta Zabierzowskiego w sierpniu 1932 r. i Seweryna Czerwińskiego w lutym 1933 r.²²⁸ Starostowie obecni na zjeździe w Toruniu w maju 1933 r.²²⁹ mieli tworzyć zespół pewnych, lojalnych i oddanych współpracowników, na którym wojewoda chciał oprzeć swoją politykę administracyjną. Do końca jego urzędowania w Toruniu, tj. do lipca 1936 r., odeszli ci, co do których Kirtiklis mógł uznać, że do tego zespołu nie pasują (Graff, Mieszkowski, Weiss, Wendorff), albo ci, w stosunku do których decyzję o dyslokacji na teren innego województwa podjęto w MSW (Rogowski), czy wreszcie ci, na których losie zaważyły rozmaite kłopoty wynikłe w trakcie urzędowania (Wimmer, Niepokulczycki, Twardowski, Krawczyk czy następcą Rogowskiego w Toruniu – Ludomir Skórewicz). Tymczasem wszyscy oni – pomijając może niedoświadczonego i nazbyt ekspresyjnego Twardowskiego – byli dobrymi urzędnikami, niekiedy nawet bardzo dobrymi.

²²⁷ Legionista (siła pomocnicza w Intendenturze Legionowej w latach 1914–1917), potem oficer armii austro-węgierskiej i Wojska Polskiego. W 1923 r. został na własną prośbę zwolniony do rezerwy w stopniu porucznika w korpusie oficerów artylerii. W trakcie służby wojskowej odbył kurs w Akademii Handlowej w Krakowie (1917), przez rok studiował też prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim (1921–1922). Po Maju – czynny działacz obozu rządzącego w Wielkopolsce. W administracji państwowej pracował od 1933 r. jako praktykant administracyjny, referendarz i zastępca starosty w Starostwie Powiatowym w Starogardzie, a od 26 II 1935 r. – wicestarosta. J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 209–210 (fotografia).

²²⁸ Zob. przyp. 175–179.

²²⁹ Byli to starostowie: brodnicki – Józef Wimmer, chełmiński – Bronisław Biały, chojnicki – Jan Mieszkowski, działdowski – Adam Twardowski, kartuski – Jerzy Czarnocki, kościerski – Henryk Graff, lubawski – Wojciech Tomczyński, sępoleński – Jan Ormass, starogardzki – Seweryn Weiss, świecki – Stanisław Krawczyk, tczewski – Zygmunt Muchniewski, tucholski – Jerzy Hryniewski, wąbrzeski – Zygmunt Kalkstein, grudziądzki powiatowy i grodzki – Hipolit Niepokulczycki, toruński powiatowy i grodzki – Bazyl Rogowski, morski w Wejherowie – Stefan Wendorff oraz komisarz rządu w Gdyni – Franciszek Sokół – APT, Akta miasta Torunia, sygn. 1888 (Protokół zjazdu Starostów województwa pomorskiego odbytego w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim w Toruniu w dniach 23 i 24 maja 1933 r.), k. 14; por. P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 81–82.

Henryk Graff, starosta powiatowy kościerski, dekretem MSW z 21 lipca 1933 r. otrzymał przeniesienie do województwa poleskiego, gdzie został starostą powiatowym w Stolnie. Mieczysław Seydlitz, wicewojewoda pomorski, zwolnił go z obowiązków z dniem 5 sierpnia 1933 r.²³⁰ Jego miejsce w Kościerzynie zajął – jako starosta najpierw prowizoryczny, a potem stały – pochodzący z Królestwa Polskiego kpt. Marian Turowski, do niedawna oficer służby stałej WP²³¹. Przed I wojną światową był słuchaczem Wyższych Kursów Handlowych im. A. Zielińskiego w Warszawie, a po niej krótko studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Z dniem 13 września 1934 r. urząd starosty powiatowego w Chojnicach przestał pełnić Jan Mieszkowski, którego mianowano starostą powiatowym w Warszawie, a od marca 1937 r. – w Radomiu²³². Z dniem 14 września 1934 r. prowizorycznym starostą chojnickim został Tadeusz Lipski²³³, także Królewski, do niedawna porucznik służby stałej piechoty, absolwent Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie. W grudniu 1934 r. Seweryn Weiss, starosta powiatowy w Starogardzie, dostał przeniesienie na analogiczne stanowisko do starostwa powiatowego iłżeckiego z siedzibą w Wierzbniku w województwie kieleckim²³⁴. Na jego miejsce w końcu grudnia tego roku przybył mjr dr Andrzej Cichowski²³⁵, Galicjanin, były oficer służby stałej, absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego i krakowskiej Szkoły Nauk Politycznych, od czerwca 1930 r. p.o. kierownik starostwa, prowizoryczny starosta, a od kwietnia 1931 r. starosta powiatowy w Nowym Tomysłu, dobrze oceniany przez przełożonych w wojsku jako oficer i dowódca, a w administracji państwowej jako starosta²³⁶. Z kolei Stefan Wendorff, starosta morski, który na mocy dekretu MSW z 20 marca 1936 r. został wicewojewodą łódzkim²³⁷, przeniesienie zawdzięczał najprawdopodobniej nazbyt niezależnej postawie prezentowanej wobec niektórych metod polityki wojewody Kirtiklisa, choć pretekstem mógł być zarzut nadużyć finansowych wobec jednego z urzędników wydziału powiatowego, wyjaśniony następnie przez inspekcję wojewódzką na korzyść jego przełożonego²³⁸.

²³⁰ AAN, MSW (dopływ), sygn. 933: Akta osobowe Henryka Graffa.

²³¹ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 424–426. Z Pomorzem związany w latach 1925–1927 jako słuchacz kursu doszkolenia młodszych oficerów piechoty w Chełmnie i dowódca plutonu w stacjonowanym tam 66 pp. Z kolei w latach 1931–1932 służył w 67 pp w Brodnicy jako powiatowy komendant PW. Także: CAW, AP 855 + 4975 Turowski Marian.

²³² J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 291 (fotografia).

²³³ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 270–272 (fotografia).

²³⁴ AAN, MSW (dopływ), sygn. 966: Akta osobowe Seweryna Weissa.

²³⁵ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 128–129.

²³⁶ AAN, MSW (dopływ), sygn. 926: Akta osobowe Andrzeja Cichowskiego.

²³⁷ Zwolniony z obowiązków w Wejherowie z dniem 26 V 1936 r. – AAN, MSW (dopływ), sygn. 967: Akta osobowe Stefana Wendorffa.

²³⁸ Por. P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 150.

Następcą Wendorffa miał początkowo być Mieczysław Syska, dotychczasowy wicewojewoda białostocki, jednak jego nominację z 17 marca 1936 r. unieważniono 13 maja tego roku. Dwa dni później został na kilka miesięcy wicewojewodą lwowskim, a już od lipca 1936 r. pełnił urząd starosty w Tarnowie²³⁹. W tej sytuacji obowiązki nowego starosty morskiego w Wejherowie objął z dniem 8 czerwca 1936 r. pochodzący z Królestwa Polskiego Antoni Potocki, dotychczasowy wicewojewoda łódzki, absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza, rutynowany urzędnik w V stopniu służbowym, w państwowej służbie cywilnej na różnych stanowiskach od 12 lipca 1920 r.²⁴⁰ W przypadku Bazylego Rogowskiego, starosty powiatowego i grodzkiego w Toruniu, być może jego silna pozycja spowodowała, że wojewoda Kirtiklis nie oponował, gdy 1 października 1934 r. otrzymał pismo z MSW o przeniesieniu Rogowskiego na stanowisko starosty powiatowego w Częstochowie²⁴¹, gdzie objął on urząd po Kazimierzu Eustachiewicz, przeniesionym do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Dalsza kariera Rogowskiego rozwijała się pomyślnie. W dniu 3 kwietnia 1936 r. został na kilka miesięcy wicewojewodą nowogrodzkim, by już we wrześniu objąć stanowisko starosty powiatowego w Równem na Wołyniu, a w grudniu 1938 r. – wicewojewody tarnopolskiego, którą to funkcję pełnił do 17 września 1939 r.²⁴²

Na miejsce Rogowskiego przybył do Torunia Ludomir Skórewicz, urodzony w Baku, absolwent Gimnazjum Chrzanowskiego w Warszawie oraz Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, uczestnik wojny 1920 r. i III powstania śląskiego, politycznie wywodzący się z ruchu zetowego, a wówczas – w początkach lat trzydziestych – należący do grupy młodych współpracowników Adama Skwarczyńskiego, jednego z czołowych ideologów obozu pomajowego. Po ukończeniu studiów prawnych w 1924 r. podjął pracę w sądownictwie, gdzie doszedł do stanowiska podprokuratora w Sądzie Okręgowym w Warszawie. W 1930 r. wstąpił do administracji państwowej jako zastępca naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego w Komisariacie Rządu na m. st. Warszawę, a od stycznia 1933 r. był starostą grodzkim na warszawskiej Pradze, by w październiku 1934 r. zostać starostą powiatowym i grodzkim w Toruniu²⁴³. Był

²³⁹ AAN, MSW (dopływ), sygn. 964: Akta osobowe Mieczysława Syski; por. J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 404.

²⁴⁰ Przed objęciem stanowiska naczelnika wydziału i wicewojewody łódzkiego w grudniu 1931 r., m.in. kierownik oddziału i zastępca naczelnika wydziału w Urzędzie Wojewódzkim Lubelskim, starosta powiatowy w Zamościu, naczelnik wydziału w Urzędzie Wojewódzkim Wołyńskim w Łucku z poruczoną funkcją wicewojewody i starosta powiatowy w Kaliszu. J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 338–339 (fotografia).

²⁴¹ AAN, MSW (dopływ), sygn. 956: Akta osobowe Bazylego Rogowskiego.

²⁴² AAN, MSW (dopływ), sygn. 315: Akta osobowe Bazylego Rogowskiego.

²⁴³ PSB, t. XXXVIII, Warszawa – Kraków 1997–1998, s. 346–347; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 270–271.

więc zdolnym i kompetentnym urzędnikiem tego szczebla, do tego młodym, bo wówczas 32-letnim. Z końcem czerwca 1936 r. musiał jednak opuścić Toruń i objąć stanowisko starosty powiatowego w Kamieniu Koszyrskim na Polesiu²⁴⁴. Jednym z powodów były prawdopodobnie rozruchy bezrobotnych z 8 czerwca 1936 r., w wyniku których jedna z protestujących osób zginęła, a wiele odniosło rany, szczególnie wśród interweniujących policjantów²⁴⁵. Ze służby państwowej Skórewicz odszedł – zwolniony na własną prośbę – we wrześniu 1937 r., po czym zdecydował się przejść do palestry i po odbyciu aplikacji został wpisany w 1938 r. na listę adwokatów Sądu Apelacyjnego w Warszawie²⁴⁶. Jego miejsce w charakterze – ostatniego już przed wybuchem wojny – starosty powiatowego i grodzkiego w Toruniu zajął z dniem 19 czerwca 1936 r.²⁴⁷ pochodzący z Tarnopola Tadeusz Bruniewski, nie bez powodu uważany za specjalistę do spraw bezpieczeństwa wewnętrznego. Do administracji przyszedł z wojska, podobnie jak czyniło to wielu innych oficerów WP od końca lat dwudziestych. Miał też za sobą cztery semestry prawa na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W wojsku służył w stopniu kapitana w korpusie oficerów żandarmerii, następnie w korpusie oficerów piechoty, a przez ostatni rok w Korpusie Ochrony Pogranicza, gdzie był dobrze ocenianym kierownikiem referatu wywiadowczego 2 Brygady KOP (wcześniej ukończył kurs informacyjno-wywiadowczy przy Oddziale II Sztabu Głównego WP)²⁴⁸. Nim został starostą grodzkim w Toruniu, w latach 1929–1936 piastował stanowisko naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego w urzędach wojewódzkich w Wilnie i Poznaniu oraz naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego w Urzędzie Wojewódzkim w Stanisławowie²⁴⁹.

Adam Twardowski, jak wspomniano, został z końcem lipca 1935 r. zwolniony ze stanowiska, następnie aresztowany, osądzony i skazany w pierwszym

²⁴⁴ AAN, MSW (dopływ), sygn. 958: Akta osobowe Ludomira Skórewicza.

²⁴⁵ Por. *Zmiana na stanowisku starosty toruńskiego*, „Dzień Pomorza”, nr 85 z 10–11 VI 1936, s. 2.

²⁴⁶ PSB, t. XXXVIII, s. 347; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 271.

²⁴⁷ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 271; APT, Starostwo Grodzkie w Toruniu, sygn. 2, k. 1 (Protokół zdawczo-odbiorczy spisany dnia 19. czerwca 1936 r. w Starostwie Powiatowym i Grodzkiem w Toruniu na podstawie zarządzenia Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 17. czerwca 1936 r. Nr.Org.P.2/1).

²⁴⁸ Podobnie jak w wypadku niektórych innych oficerów służby stałej przeniesionych do administracji państwowej, relokacja do Torunia nie oznaczała dlań pierwszego kontaktu z województwem pomorskim. Na przełomie 1920 i 1921 r. przez cztery miesiące dowodził szwadronem w 8. Dywizjonie Żandarmerii w Grudziądzu. W 1923 r. przebywał tam z kolei na sześciomiesięcznym kursie oficerów żandarmerii, a w 1924 r. ukończył szkolenie dla młodszych oficerów piechoty w Chełmnie. CAW, sygn. I.481.B.12885, kpt. w st. sp. Bruniewski Tadeusz Leopold.

²⁴⁹ *Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1933*, Warszawa 1933, s. 171; *Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1934*, Warszawa 1934, s. 90; *Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1935*, Warszawa 1935, s. 87.

z pomorskich procesów „starościńskich” w czerwcu 1936 r. Nim zaczął się ten proces, wynikała podobna afera w Świeciu. Wskutek tejże z dniem 26 maja 1936 r. przeniesiono do Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, a następnie zwolniono ze służby państwowej Stanisława Krawczyka, starostę świeckiego, którego proces przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu odbył się w grudniu 1936 r.²⁵⁰ Obu pierwszych podsądnych w pomorskich procesach „starościńskich” zastąpili – jako kierownicy starostw – wicestarostowie z innych powiatów województwa pomorskiego. I tak na miejsce Twardowskiego w Działdowie powołano Małopolanina Władysława Horwatha²⁵¹, wicestarostę starogardzkiego. Za Krawczyka zaś przyszedł Jan Cwinarowicz²⁵², wicestarosta wąbrzeski, absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, pochodzący z Sokala nad Bugiem, w państwowej służbie cywilnej zatrudniony od marca 1928 r., najpierw przez pół roku jako praktykant administracyjny w UWP w Toruniu, potem jako referendarz w VIII stopniu służbowym w Starostwie Powiatowym w Chojnicach i Starogardzie, a od czerwca 1930 r. – zastępca starosty i z kolei wicestarosta w Wąbrzeźnie w VII stopniu służbowym. Te dwie nominacje zapoczątkowały serię awansów – wprawdzie spowodowanych nagłymi wypadkami – młodych wicestarostów na stanowiska kierowników starostw i wreszcie starostów. Po nich, już w okresie urzędowania wojewody Władysława Raczkiewicza, przysły następne, stanowiące zapowiedź otwarcia w administracji szerszych niż dotąd możliwości przed absolwentami polskich już uniwersytetów, a takimi byli wicestarostowie, urzędnicy legitymujący się z zasady wyższym wykształceniem, najczęściej dyplomem magistra prawa bądź nauk ekonomiczno-politycznych.

Z kolei za przeniesieniami wysoko dotąd ocenianych starostów brodnickiego i grudziądzkiego, obu pełniących swe urzędy od 1928 r., mogły stać problemy powiatowych Komunalnych Kas Oszczędności, będące efektem nie-trafionych inwestycji i pożyczek w okresie kryzysu gospodarczego tudzież niejawnego wspierania struktur i stronników BBWR. Józef Wimmer, starosta brodnicki, z dniem 20 grudnia 1934 r. mianowany starostą powiatowym w Kołomyi, zdał z dniem 7 lutego 1935 r. swój urząd następcy – Mieczysławowi Galusińskiemu²⁵³. Później, w latach 1937–1938, był naczelnikiem wydziału w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu, po czym przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Poznaniu²⁵⁴. Jego następcą w Brodnicy, Mieczysław Galusiński, ostatni już starosta tego powiatu do wybuchu wojny polsko-niemieckiej, rozwijał dotąd całą swą karierę administracyjną w województwie wołyńskim. Pochodził

²⁵⁰ P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 21–43.

²⁵¹ *Ibidem*, s. 24. Zob. też przyp. 227.

²⁵² J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 131 (fotografia).

²⁵³ AAN, MSW (dopływ), sygn. 968: Akta osobowe Józefa Wimmera.

²⁵⁴ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 456.

ze wschodniej Galicji. Przed I wojną światową studiował na uniwersytetach we Lwowie, Wiedniu i Monachium. W latach 1920–1921 był zastępcą starosty powiatu krzemienieckiego na Wołyniu, administratorem majątku w tym województwie, a po Maju 1926 – burmistrzem Ostroga nad Horyniem, wiceburmistrzem Równego i burmistrzem Łucka. Następnie przeszedł do administracji państwowej i w latach 1930–1935 piastował urząd starosty w Kostopolu²⁵⁵. Podobnie jak Wimmer, na Kresy Wschodnie przeniesiony został Hipolit Niepokulczycki, starosta powiatowy i grodzki w Grudziądzu, mianowany wicewojewodą tarnopolskim dekretem MSW z dnia 10 grudnia 1935 r. i zwolniony przez wojewodę Kirtiklisa z dotychczasowych obowiązków z dniem 27 grudnia 1935 r.²⁵⁶ W grudniu 1938 r. ustąpił miejsca Bazylemu Rogowskiemu, byłemu staroście powiatowemu i grodzkiemu toruńskiemu, po którym objął stanowisko starosty powiatowego w Równem²⁵⁷. Nowym, w miejsce Niepokulczyckiego, starostą powiatowym i grodzkim w Grudziądzu został z początkiem stycznia 1936 r. mjr dypl. Alfons Aleksander Klotz²⁵⁸, Królewski, legionista, peowiak, oficer Oddziału II Sztabu Głównego WP (w tym również na placówkach zewnętrznych), były student prawa na uniwersytetach w Krakowie i Rydze (nie uzyskał dyplomu), absolwent Wyższej Szkoły Wojennej. Od 1928 r. pozostawał w dyspozycji MSW kolejno jako starosta grodzki we Lwowie, inspektor w Zarządzie Centralnym MSW, inspektor spraw politycznych i bezpieczeństwa w Departamencie Politycznym MSW, od 1932 r. jako starosta powiatowy w Płocku, a w latach 1933–1935 w Wadowicach i w Radomiu. Później, od kwietnia do końca grudnia 1935 r., pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w tym od maja do końca listopada jako konsul RP w Morawskiej Ostrawie, odwołany na żądanie strony czechosłowackiej. Mimo uzasadnionej krytycznej oceny jego misji na tej placówce ze strony centrali MSZ, a także Oddziału II Sztabu Głównego WP Klotz był specjalistą wysokiej klasy w zakresie spraw politycznych i narodowościowych, co potwierdził następnie na urzędzie starosty w Grudziądzu, który sprawował do końca 1937 r.

3.4. Okres wojewody Władysława Raczkiewicza (1936–1939)

Polityka zmian personalnych w korpusie starostów prowadzona przez Władysława Raczkiewicza (1936–1939), następcę Kirtiklisa na stanowisku wojewody pomorskiego, była stosunkowo oszczędna, w wymiarze liczbowym podobna do polityki Kazimierza Młodzianowskiego, pierwszego pomajowego wojewody

²⁵⁵ CAW, AP 628, Mieczysław Galusiński. Wniosek o nadanie Złotego Krzyża Zasługi. Życiorys.

²⁵⁶ APB, UWP, Referat Osobowy, sygn. 901: Akta osobowe Hipolita Niepokulczyckiego.

²⁵⁷ AAN, MSW (dopływ), sygn. 315: Akta osobowe Bazylego Rogowskiego.

²⁵⁸ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 235–237 (fotografia).

pomorskiego, który dokonał takich zmian w dwunastu starostwach, z czego połowa przenosin odbyła się w obrębie województwa pomorskiego. Wiktor Lamot wymienił 20 starostów, z których trzech pozostało na Pomorzu, tyle że trafili do innych powiatów. Stefan Kirtiklis odwołał 24, z czego w województwie pozostawił trzech, z których jeden został naczelnikiem wydziału w jego urzędzie. Wymienił także dwóch komisarzy rządu w Gdyni. Młodzianowski prowadził bardzo ostrożną politykę personalną. Z kolei Lamot, mało samodzielny w kwestii doboru nowych starostów, konsekwentnie zwalniał przedmających urzędników tego szczebla, choć do końca swego urzędowania korzystał z pomocy i lojalności tych, którzy pozostali. Ostatnich starostów przedmających zwolnił Kirtiklis, choć w większości pozbywał się już tych, którzy nominację uzyskali w okresie rządów jego poprzednika. Zwolnił też część starostów, których sam przyjął do pracy w kierowanym przez siebie województwie – przede wszystkim dlatego, że jego zdaniem nie dość dobrze dawali sobie radę jako władarze swoich powiatów, bądź też z powodu ujawnienia negatywnych skutków finansowych ich rządów. Obok tego zachodziły przeniesienia na mocy decyzji MSW (Rogowski) tudzież na tle prawdopodobnego konfliktu starosty z wojewodą (Wendorff).

Zwolnienia i przeniesienia starostów w latach 1935–1936 z pewnością ułatwiły pracę Raczkiewiczowi, który przybył do Torunia 17 lipca 1936 r. Do końca swego urzędowania w województwie pomorskim w granicach sprzed jego powiększenia z dniem 1 kwietnia 1938 r. dokonał zmian kierowników w dziewięciu starostwach (z czego dwukrotnie w Sępólnie), przy czym tylko trzech następców przybyło spoza województwa, pięciu zaś nie było przedtem starostami. Dwie dokonane przezeń zmiany dotyczyły starostów z powiatów przyłączonych do województwa pomorskiego po 1 kwietnia 1938 r. Większość rosad personalnych nastąpiła w latach 1937–1938. W przeciwieństwie do swoich pomajowych poprzedników Raczkiewicz dokonywał zmian o charakterze niemal bez wyjątku reaktywnym. Stanowiły one bowiem reakcję na afery, które wybuchły w okresie rządów poprzedniego wojewody, na niewielkie nawet nieprawidłowości ujawnione w starostwie lub w wydziale powiatowym, wreszcie na niespodziewane wypadki losowe. Odnosiło się to zarówno do zespołu starostów, który przejął w lipcu 1936 r., jak i do tych, którzy dołączyli w kwietniu 1938 r., po powiększeniu województwa pomorskiego o powiaty z województwa warszawskiego i poznańskiego.

Zasadniczą przyczyną przeniesienia Kirtiklisa do Białegostoku był fakt, że podczas procesu Adama Twardowskiego, byłego starosty działdowskiego, w maju i czerwcu 1936 r., światło dzienne ujrzały niejawne mechanizmy systemu władzy stworzonego na Pomorzu pod patronatem wojewody. W trakcie tego procesu zwolniono – oficjalnie z powodu nadużyć wykrytych w starostwie i wydziale powiatowym – Stanisława Krawczyka, starostę świeckiego, którego proces

odbył się w połowie grudnia 1936 r., pięć miesięcy po rozpoczęciu urzędowania przez wojewodę Raczkiewicza. Nie był to jeszcze koniec afer związanych z polityką administracyjną jego poprzednika. Nim jednak zawniósł o zwolnienie kolejnych starostów bądź ich przesunięcie do innych województw, już w początkach września 1936 r. musiał zaordynować – z nietypowego powodu – przeniesienie do urzędu wojewódzkiego dr. Wojciecha Tomczyńskiego, starosty lubawskiego, który w trakcie urzędowania w tym powiecie odbił żonę jednemu z miejscowych ziemian, a następnie ją poślubił²⁵⁹. Dlatego z dniem 3 września 1936 r. został on przeniesiony do UWP na stanowisko wojewódzkiego inspektora samorządu terytorialnego²⁶⁰. Jego miejsce w Nowym Mieście Lubawskim zajął jako kierownik starostwa w VII stopniu służbowym Alojzy Kowalski, wicestarosta toruński, Wielkopolanin, syn urzędnika kolejowego w Królewcu, gdzie też ukończył gimnazjum, magister nauk ekonomiczno-politycznych z dyplomem Uniwersytetu Poznańskiego. W administracji państwowej na Pomorzu zatrudniony był od października 1925 r. jako prowizoryczny urzędnik w starostwie puckim, a od lutego 1927 r. – w starostwie wejherowskim. Po ustaleniu w służbie w 1928 r. został referendarzem w VIII, a od maja 1929 r. – w VII stopniu służbowym w Starostwie Morskim w Wejherowie, od końca października 1929 r. – w Starostwie Grodzkim w Gdyni, a po jego likwidacji w 1931 r. – w Komisariacie Rządu w Gdyni, skąd jeszcze w tymże roku przeniesiono go w tym samym charakterze do UWP w Toruniu. Stamtąd w maju 1934 r. trafił jako referendarz do starostwa powiatowego toruńskiego, gdzie we wrześniu został wicestarostą²⁶¹.

Po Twardowskim i Krawczyku, zwolnionych w końcówce rządów Kirtiklisa, Tomczyński był trzecim starostą zastąpionym przez urzędnika z zasobów kadrowych województwa pomorskiego. Alojzy Kowalski, jego następcą, w końcu lat dwudziestych stawiany był – obok Jana Cwinarowicza, który w maju 1936 r. zastąpił w Świeciu Krawczyka, czy Tadeusza Borowskiego, który w końcu

²⁵⁹ Archiwum Delegatury IPN w Bydgoszczy, sygn. IPN By 044/505: Sprawa ewidencyjno-obszerności krypt. „Starzec” dot. Tomczyński Wojciech, k. 38 (doniesienie agenturalne źródła „Lotny” z 24 XI 1949). Inaczej po latach postrzegał sprawę pamiętnikarz, a ówczesny lider obozu narodowego w powiecie lubawskim – ks. Józef Dembieński, który przypisywał rolę sprawcą małżonce owego ziemianina, zob. ks. J. Dembieński, *Nowomiejskie wspomnienia 1920–1939*, s. 295–296.

²⁶⁰ A. Korecki, *Nowe Miasto Lubawskie w czasach Drugiej Rzeczypospolitej (1920–1939)*, w: *Nowe Miasto Lubawskie. Zarys dziejów*, red. M. Wojciechowski, Nowe Miasto Lubawskie 1992, s. 154.

²⁶¹ Weześniej był m.in. urzędnikiem referendarskim w Ministerstwie byłej Dzielnicy Pruskiej w Poznaniu (1 I – 26 IV 1920 r.), miał też kilkumiesięczne epizody w charakterze kontraktowego pracownika służby konsularnej: w Konsulacie RP w Olsztynie podczas plebiscytu na Warmii i Mazurach (10 V – 10 VIII 1920 r.), a następnie w Komisariacie Generalnym RP w Wolnym Mieście Gdańsku (1 II – 1 VIII 1922 r.). J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 249–250.

1938 r. został kierownikiem starostwa sępoleńskiego – w rzędzie tych referendarzy w pomorskich starostwach, a jednocześnie urzędników I kategorii, których w bliskiej perspektywie widziano w roli zastępców starostów, a w przyszłości – kierowników starostw²⁶². Nie był przy tym Kowalski ostatnim urzędnikiem w województwie pomorskim w drugiej połowie lat trzydziestych, dla którego mianowanie kierownikiem starostwa oznaczało awans służbowy. Wynikało to ze wzmiankowanego już udrożniania kanałów awansu służbowego w administracji państwowej, realizowanego na miarę ówczesnych możliwości, co sygnalizował Raczkiewicz w październiku 1935 r. jeszcze jako minister spraw wewnętrznych w gabinecie Mariana Zyndrama Kościałkowskiego²⁶³.

Pomijając przeniesienie Tomczyńskiego z Nowego Miasta Lubawskiego do UWP we wrześniu 1936 r., które nastąpiło z przyczyn możliwych do określenia jako osobiste (i to bardziej z punktu widzenia wojewody niż starosty), roszady personalne w kilku starostwach w ciągu 1937 r. miały swe źródło w okresie rządów wojewody Kirtiklisa. Najpierw – po przeniesieniu do UWP z dniem 4 marca 1937 r. Jerzego Czarnockiego, starosty kartuskiego, wskutek lustracji wydziału powiatowego w Kartuzach dokonanej przez inspektorów starostw i samorządu terytorialnego – kierownikiem starostwa powiatowego w Kartuzach został mgr Jan Belina²⁶⁴, wicestarosta powiatu grudziądzkiego. Pochodził z Galicji, ukończył prawo na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, a przed przybyciem do Grudziądza w 1932 r. w charakterze referendarza pracował jako urzędnik referendarski w Urzędzie Wojewódzkim Lwowskim i referendarz w Starostwie Powiatowym w Rzeszowie²⁶⁵. Natomiast Jerzy Czarnocki został w lipcu 1937 r. aresztowany i zawieszony w czynnościach służbowych, jakie pełnił jako radca w Wydziale Ogólnym UWP. W grudniu 1937 r. odbył się jego proces przed Sądem Okręgowym w Gdyni, ostatni z trzech pomorskich procesów „starościńskich”, w wielu istotnych elementach przypominający rozprawę przeciwko Adamowi Twardowskiemu przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu w maju i czerwcu 1936 r. Takiego losu uniknął Zygmunt Muchniewski, starosta tczewski, z dniem 22 maja 1937 r. zwolniony z dotychczasowego stanowiska i mianowany naczelnikiem Wydziału

²⁶² APB, UWP, sygn. 1101 (Listy kwalifikacyjne kandydatów na zastępców starostów. Wykaz „A”), b.p.

²⁶³ APB, UWP, sygn. 546 (Okólnik nr 59 ministra spraw wewnętrznych Władysława Raczkiewicza z 16 X 1935 do P.P. Wojewodów i P. Komisarza Rządu na miasto stołeczne Warszawę p.t. „Polityka personalna”), b.p.

²⁶⁴ AAN, MSW (dopływ), sygn. 851, k. 50 (Ruch służbowy w dziale Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 1 I – 31 III 1937); CAW, sygn. I.481.B.4418 Belina Jan Teofil; P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 48–49.

²⁶⁵ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 44–45; A.K. Hirsz, *Starostowie kartuscy okresu międzywojennego*, „Pomerania”, 1989, nr 1, s. 23–24 (tu informacja o pełnieniu funkcji referendarza w Starostwie Powiatowym w Sanoku).

Spółeczno-Politycznego w Urzędzie Wojewódzkim Krakowskim²⁶⁶, co stanowiło awans służbowy pokazujący, jak bardzo w MSW ceniono kompetencje z zakresu bezpieczeństwa wewnętrznego. Dlatego też nie dziwi, że materiały z dochodzenia, jakie wszczęto przeciwko niemu już po opuszczeniu Tczewa, w czerwcu 1939 r. odłożono *ad acta*²⁶⁷. Obowiązki urzędowe w Tczewie przekazał Muchniewski w dniu 11 czerwca 1937 r. Bronisławowi Białemu²⁶⁸, dotychczasowemu staroście chełmińskiemu. Na opróżnione przez Białego stanowisko w Chełmnie przybył mjr w st. sp. Zygmunt Gużewski²⁶⁹, ostatni już wśród starostów niedawny oficer służby stałej przeniesiony do administracji, jaki trafił w jej szeregi w województwie pomorskim. Pochodził z zaboru rosyjskiego, z dawnych Ziem Zabrzanych (urodził się w Drywianach na Litwie). Przed I wojną światową ukończył gimnazjum w Charkowie, następnie studiował w tamtejszym Instytucie Technologicznym. W latach wojny zaś ukończył oficerską szkołę artylerii w Petersburgu. W Wojsku Polskim był m.in. instruktorem w Szkole Podchorążych Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. Jako oficer służby czynnej został oddany do dyspozycji prezesa Rady Ministrów, którego był sekretarzem w okresie od 12 maja 1929 do 19 maja 1930 r., po czym do 1 lipca 1936 r. pozostawał adiutantem przybocznym Prezydenta RP Ignacego Mościckiego. Po przejściu do administracji ogólnej odbył praktykę w Urzędzie Wojewódzkim Poznańskim, zdał egzamin urzędniczy w MSW i 1 czerwca 1937 r. odebrał nominację na starostę powiatowego w Chełmnie²⁷⁰.

Nadużycia podobne do tych wykrytych w powiecie kartuskim i tczewskim, choć na znacznie mniejszą skalę, i tak jak one popełnione w okresie rządów wojewody Kirtiklisa – który wymagał od starostów określonych rezultatów politycznych i nie chciał wiedzieć, skąd biorą pieniądze – stały najprawdopodobniej, obok względów zdrowotnych, za przeniesieniem na emeryturę z dniem 30 listopada 1937 r. 63-letniego Jerzego Hryniewskiego²⁷¹, starosty tucholskiego. Po opuszczeniu Pomorza osiadł on w Wilnie, gdzie zmarł w maju 1940 r.²⁷² Wojewoda Raczkiewicz, mając na uwadze napięte stosunki byłego już starosty z częścią duchowieństwa i opozycyjnie nastrojonej opinii publicznej, skierował do Tucholi Jana Ornassa, długoletniego starostę sępoleńskiego, który pełnił ten urząd od grudnia 1926 r. i był starostą pomorskim najdłużej urzędującym

²⁶⁶ AAN, MSW (dopływ), sygn. 943: Akta osobowe Zygmunta Muchniewskiego.

²⁶⁷ P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 159–165.

²⁶⁸ AAN, MSW (dopływ), sygn. 851, k. 130 (Ruch służbowy w dziale Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 1 IV – 30 VI 1937).

²⁶⁹ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 202–204 (fotografia).

²⁷⁰ APB, UWP, Referat Osobowy, sygn. 648: Akta osobowe Zygmunta Gużewskiego.

²⁷¹ AAN, MSW (dopływ), sygn. 931: Akta osobowe Jerzego Hryniewskiego.

²⁷² S. Salmonowicz, *„Życie jak osioł ucieka...”*. *Wspomnienia*, Bydgoszcz – Gdańsk 2013, s. 49–50; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 114.

w jednym miejscu, a po zwolnieniu z administracji w 1932 r. ostatnich starostów przedmajowych – jedynym Pomorzanie wśród starostów pomorskich²⁷³. W miejsce Ornassa, również z dniem 30 listopada 1937 r., do Sępólna przybył – z poruczeniem kierowania starostwem – Józef Robakowski²⁷⁴, dotychczasowy prowizoryczny wicestarosta w Bydgoszczy. Pochodził z ziem ukraińskich zaboru rosyjskiego; po przyjeździe do Polski jego rodzina nabyła po 1920 r. gospodarstwo rolne w powiecie działkowskim. Po uzyskaniu dyplomu magistra nauk ekonomiczno-prawnych na Uniwersytecie Poznańskim wstąpił w początkach października 1928 r. do służby państwowej. Odbył praktykę administracyjną w Urzędzie Wojewódzkim Wileńskim, po czym, w styczniu 1929 r., delegowano go do Starostwa Grodzkiego w Wilnie. Przeniesiony w końcu grudnia 1929 r. do województwa poznańskiego, został prowizorycznym referendarzem w VIII stopniu służbowym w Starostwie Grodzkim w Bydgoszczy, gdzie w końcu lipca 1930 r. został zastępcą starosty. Następnie, od września tego roku, był zastępcą starosty w Wyrzysku, a po przeniesieniu w marcu 1931 r. dekretem MSW do województwa pomorskiego został zastępcą starosty w Świeciu, a następnie w Tucholi. Wojewoda Kirtiklis, niezadowolony z jego pracy, chciał go zwolnić ze służby państwowej na podstawie art. 62 ustawy o państwowej służbie cywilnej²⁷⁵, ale ostatecznie skończyło się na odejściu ze służby państwowej na własną prośbę z końcem kwietnia 1932 r. Po opuszczeniu administracji państwowej ogólnej pracował w Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, a następnie został pracownikiem kontraktowym w MSZ, początkowo w służbie konsularnej (w Konsulacie RP w Antwerpii i Amsterdamie), a następnie w centrali. Do administracji państwowej ogólnej powrócił z dniem 26 maja 1936 r. jako prowizoryczny wicestarosta w Bydgoszczy. Reskryptem MSW z dnia 8 listopada 1937 r. przeniesiono go do Starostwa Powiatowego w Sępólnie z poruczeniem kierowania starostwem jako p.o. starosta powiatowy w VII grupie uposażenia²⁷⁶, a w końcu listopada przejął urząd od Jana Ornassa. Nie sprawował go jednak długo, jako że zachorował na dur brzuszny i po krótkiej chorobie zmarł 27 marca 1938 r. w szpitalu w Bydgoszczy. Do czasu wyznaczenia następcy starostwem sępoleńskim kierował Zdzisław Galotzy, wojewódzki inspektor starostw. Z dniem 7 maja 1938 r. nowym kierownikiem starostwa w Sępólnie został Tadeusz Borowski²⁷⁷, przeniesiony z UWP w Toruniu, gdzie pracował na stanowisku referendarza. Pochodził ze wschodniej Galicji, legitymował się dyplomem

²⁷³ AAN, MSW (dopływ), sygn. 851, k. 321 (Ruch służbowy w dziale Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 1 X – 31 XII 1937).

²⁷⁴ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 349–350 (fotografia).

²⁷⁵ AAN, MSW (dopływ), sygn. 954: Akta osobowe Józefa Robakowskiego.

²⁷⁶ Pozostając jednakże prowizorycznym wicestarostą.

²⁷⁷ AAN, MSW (dopływ), sygn. 852, k. 132 (Ruch służbowy w dziale Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 1 IV – 30 VI 1938).

magistra nauk ekonomiczno-politycznych Uniwersytetu Poznańskiego. W państwowej służbie cywilnej zaczynał pracę jako prowizoryczny urzędnik I kategorii w IX stopniu służbowym, zastępujący od 31 marca 1928 r. starostę powiatowego w Działdowie, a od 20 kwietnia 1929 r. – w Tczewie²⁷⁸.

Przeniesienie Jerzego Hryniewskiego w stan spoczynku nie oznaczało dezaprobaty dla jego urzędowania, lecz wynikało z chęci uniknięcia przez władze zwierzchnie problemu z tytułu ujawnienia kłopotliwych faktów z minionego już okresu. O tym, że całokształt jego aktywności ceniono wysoko, świadczył Złoty Krzyż Zasługi, jaki emerytowanemu już staroście Hryniewskiemu wręczył Raczkiewicz 14 lutego 1938 r. podczas zjazdu naczelników władz i urzędów II instancji administracji państwowej niezespalonej w Toruniu²⁷⁹. W podobnej sytuacji, będącej spuścizną rządów wojewody Kirtiklisa – po ujawnieniu dalszych kłopotów KKO powiatu kościerskiego i pod zarzutem niewykonania zarządzeń polustracyjnych poprzedniego wojewody – z dniem 31 maja 1938 r. Mariana Turowskiego, starostę kościerskiego, przeniesiono na stanowisko radcy w Urzędzie Wojewódzkim Poznańskim²⁸⁰ (następnie został starostą w Kostopolu na Wołyniu)²⁸¹. Na jego miejsce przybył Mateusz Korniak²⁸², pochodzący ze Lwowa dotychczasowy starosta w Jędrzejowie. Pierwotnie był oficerem służby stałej WP, którego przeniesiono do administracji ogólnej jako referendarza w VII stopniu służbowym w jednej turze z Henrykiem Graffem²⁸³, starostą kościerskim w latach 1932–1933. Z dniem 4 września 1929 r. – po odbyciu praktyk administracyjnych w Urzędzie Wojewódzkim Poznańskim i starostwie powiatowym w Ostrowie Wielkopolskim – został prowizorycznym starostą powiatowym w VII stopniu służbowym w Gostyniu (Graff – w Radzynie), z dniem 2 grudnia 1930 r. – starostą stałym tamże, po czym, z dniem 28 grudnia 1931 r. – starostą powiatowym w Nowym Targu w dotychczasowym stopniu służbowym. Wraz z przeniesieniem w 1935 r. do Jędrzejowa otrzymał VI stopień służbowy. Translokacja do Kościerzyny stanowiła jego ostatni przed wojną przydział służbowy. Korniak był oficerem dyplomowanym,

²⁷⁸ APB, UWP, sygn. 1101 (Listy kwalifikacyjne kandydatów na zastępców starostów. Wykaz „A”), b.p.

²⁷⁹ APB, Starostwo Powiatowe w Tucholi, sygn. 20, k. 115 (Protokół z zebrania zwyczajnego Naczelników władz i urzędów rządowych II instancji niezespalonej z administracją ogólną 14 II 1938 r. w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim); także: AAN, MSW (dopływ), sygn. 931: Akta osobowe Jerzego Hryniewskiego.

²⁸⁰ P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 150–151; AAN, MSW (dopływ), sygn. 852, k. 133 (Ruch służbowy w dziale Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 1 IV – 30 VI 1938). Prawdopodobnie *via* Komisariat Rządu w Gdyni – *ibidem*, sygn. 802, k. 331 (Spis urzędników starostw w województwie pomorskim, maj 1938).

²⁸¹ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 426.

²⁸² *Ibidem*, s. 243–244 (fotografia).

²⁸³ Zob. przyp. 213.

absolwentem Wyższej Szkoły Intendentury przy Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie, a przed wstąpieniem na tę uczelnię studiował w Akademii Handlowej we Lwowie.

Zwolnienie starostów tucholskiego i kościerskiego w listopadzie 1937 i w maju 1938 r. było punktową reakcją na problemy, które wynikły jeszcze w okresie rządów wojewody Kirtiklisa. Świadczyło też jednak o tym, że – wskutek wzrostu od 1935 r. liczby inspekcji ministerialnych i wojewódzkich w celu usprawnienia administracji terytorialnej i eliminacji nieprawidłowości, a także w efekcie trzech pomorskich procesów „starościńskich” – każda nieprawidłowość wykryta w starostwie i wydziale powiatowym mogła zostać zinterpretowana na niekorzyść starosty i spowodować jego przeniesienie na teren innego województwa.

Przekonał się o tym starosta powiatowy chojnicki Tadeusz Lipski, z dniem 3 stycznia 1939 r. przeniesiony na analogiczne stanowisko w Chełmie²⁸⁴. Do Chojnic zaś przybył – z województwa warszawskiego – Władysław Horwath, starosta powiatowy działdowski w VII grupie uposażenia, który objął urząd z dniem 27 lutego 1939 r.²⁸⁵ Z kolei – by zakończyć kwestię zmian w korpusie starostów w granicach województwa pomorskiego sprzed 1 kwietnia 1938 r. – Alfons Aleksander Klotz, starosta powiatowy i grodzki grudziądzki, z dniem 26 stycznia 1938 r. został przeniesiony na analogiczne stanowisko do Poznania²⁸⁶. Przyczyn przeniesienia tego nadzwyczaj zdolnego urzędnika administracji politycznej upatrywać należy w tym, że w trakcie urzędowania w Grudziądzu był zaangażowany, zapewne w zakresie wykraczającym poza administrowany przez niego powiat, w tworzenie struktur dywersji pozafrontowej na Pomorzu. Z takim też zadaniem – niezależnie od jego kwalifikacji politycznych, wysoko ocenianych przez przełożonych – udał się na równorzędne stanowisko w Poznaniu²⁸⁷. Na jego miejsce przybył Stanisław Grodyński²⁸⁸, dotychczasowy starosta w Kałuszu w województwie stanisławowskim. Był

²⁸⁴ AAN, MSW (dopływ), sygn. 852, k. 422 (Ruch służbowy w dziale Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 1 I – 31 III 1939); J. Mierzwa, *Starostowie*, s. 410.

²⁸⁵ W końcu marca został przesunięty do VI grupy uposażenia – AAN, MSW (dopływ), sygn. 852, k. 422 (Ruch służbowy w dziale Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 1 I – 31 III 1939). Było to konsekwencją jego ustalenia w służbie państwowej, gdyż prowizorium w jego urzędowaniu w Działdowie jako kierownika starostwa skończyło się w listopadzie 1938 r., kiedy został starostą (J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 210). Jego miejsce w Działdowie, jako ostatni w II Rzeczypospolitej starosta tego powiatu, zajął mjr dypl. Adam Stebłowski, w połowie lat dwudziestych czynny w dyplomacji wojskowej, a następnie przez dekadę – w służbie konsularnej i w centrali MSZ. Por. *ibidem*, s. 390–392 (fotografia).

²⁸⁶ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 237.

²⁸⁷ Odnośnie do zaangażowania Alfonsa Klotza w tworzenie struktur dywersji pozafrontowej na terenie obu tych administrowanych przez niego powiatów zob. G. Mazur, J. Węgiński, *Konspiracja lwowska 1939–1944. Słownik biograficzny*, Katowice 1997, s. 93.

²⁸⁸ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 194–195 (fotografia).

to doświadczony i długoletni pracownik administracji ogólnej, pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego. W służbie państwowej funkcjonował od 1921 r., najpierw w Ministerstwie byłej Dzielnicy Pruskiej, a po jego likwidacji – w centrali MSW. Od października 1923 r. był naczelnikiem wydziału w urzędzie wojewódzkim w Brześciu nad Bugiem, następnie urzędnikiem w VII stopniu służbowym w starostwie w Kobryniu. Z dniem 16 listopada 1926 r. przeniesiono go z powrotem do poleskiego urzędu wojewódzkiego, od 1928 r. był starostą w Sarnach na Wołyniu, po czym, w 1930 r., wrócił na Polesie jako radca w VI stopniu służbowym, skąd w tym samym charakterze, z dniem 18 września 1930 r., trafił do UWP w Toruniu. Niebawem po przybyciu do Torunia został wysłany jako zastępca starosty do Świecia, skąd odwołano go do UWP z dniem 16 marca 1931 r., gdzie pełnił nadal obowiązki radcy wojewódzkiego. W czerwcu 1933 r. przeniesiono go na stanowisko inspektora wojewódzkiego starostw w Urzędzie Wojewódzkim w Stanisławowie, a następnie – na starostę kałuskiego w tym województwie. Przeniesienie w styczniu 1939 r. do Grudziądza było więc sięgnięciem po urzędnika, który realia urzędowania w województwie pomorskim już znał.

Korpus starostów pomorskich powiększył się z dniem 1 kwietnia 1938 r. w efekcie przyłączenia do województwa pomorskiego ośmiu powiatów z województwa warszawskiego (do którego inkorporowano natomiast powiat działdowski z województwa pomorskiego) i poznańskiego. W ten sposób do grona starostów województwa pomorskiego w jego starych granicach – których po przejściu powiatu działdowskiego do województwa warszawskiego (z prowizorycznym p.o. starostą Władysławem Horwathem) zostało piętnastu (nie licząc komisarza rządu w Gdyni Franciszka Sokoła) – dołączyli z województwa warszawskiego: Julian Muszyński, starosta powiatowy w Lipnie, Leopold Piątkowski, starosta powiatowy w Aleksandrowie Kujawskim, Antoni Wojciechowski, starosta powiatowy w Rypinie, i inż. Czesław Gajzler, starosta powiatowy we Włocławku, a z województwa poznańskiego: Julian Suski, starosta powiatowy i grodzki w Bydgoszczy, Romuald Wilczek, starosta powiatowy w Inowrocławiu, Józef Dąbrowski, starosta powiatowy w Szubinie, i Ludwik Muzyczka, starosta powiatowy w Wyrzysku²⁸⁹. Spośród starostów powiatów nowo przyłączonych jeszcze w 1938 r. ubyło dwóch. Na mocy dekretu ministra spraw wewnętrznych z 30 maja 1938 r. Józef Dąbrowski, starosta szubiński, został – z powodów analogicznych jak w styczniu 1939 r. Tadeusz Lipski, starosta chojnicki – przeniesiony do UWP w Toruniu i mianowany radcą, co oznaczało przesunięcie z dotychczasowej VII do VI grupy uposażenia. W połowie czerwca 1938 r. wojewoda Raczkiewicz przydzielił go do Wydziału Społeczno-Politycznego UWP, w którym

²⁸⁹ AAN, MSW (dopływ), sygn. 802, k. 331 (Spis urzędników starostw w województwie pomorskim, maj 1938).

radca Dąbrowski, pochodzący z Sokala nad Bugiem, pełnił funkcję kierownika Oddziału Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego. Wolno sądzić, że o przeniesieniu do UWP zadecydowało wspomniane już restrykcyjne podejście wojewody Raczkiewicza do wszelkich spraw, nawet stosunkowo drobnych, kwalifikowanych jako nadużycia. Gdyby więc powiat szubiński pozostał w województwie poznańskim, na terenie którego Dąbrowski, po uzyskaniu dyplomu Wydziału Nauk Prawno-Ekonomicznych Uniwersytetu Poznańskiego, od 1925 r. robił karierę, nadal byłby on starostą w Szubinie²⁹⁰. W starostwie szubińskim wicestarostą z poruczeniem kierowania starostwem, a z czasem p.o. starostą został mgr Stanisław Śmietanko, dotychczasowy wicestarosta w Inowrocławiu, również Królewiak, absolwent tego samego wydziału na Uniwersytecie Poznańskim²⁹¹. Z kolei nowym starostą powiatowym w Lipnie w miejsce zmarłego 23 października 1938 r. Juliana Muszyńskiego został z dniem 14 grudnia 1938 r. Edward Woronowicz²⁹², dotychczasowy starosta chełmski, którego w Chełmie zastąpił zwolniony w początku stycznia 1939 r. Tadeusz Lipski²⁹³, starosta chojnicki. Woronowicz, podobnie jak Stanisław Grodyński, nowy starosta grudziądzki, pracował już wcześniej na Pomorzu jako starosta powiatowy w Tucholi (1929–1932), skąd trafił do Chełma.

Spośród starostów powiatów przyłączonych do województwa pomorskiego 1 kwietnia 1938 r. najdłużej urzędującym w swoim powiecie, bo od 1928 r., był inż. Czesław Gajzler, pochodzący z Królestwa Polskiego starosta włocławski, absolwent Instytutu Technologicznego w Charkowie, w latach 1924–1926 prezydent Włocławka, wcześniej starosta w Końskich i w Łucku, w latach 1926–1927 i 1927–1928 starosta w Rypinie i Łowiczu²⁹⁴. Z dniem 18 marca 1932 r.

²⁹⁰ APB, UWP, Referat Osobowy, sygn. 622: Akta osobowe Józefa Dąbrowskiego; por. J. Mierzwa, *Starostowie*, s. 405, 410.

²⁹¹ Zanim w marcu 1932 r. został referendarzem, a w styczniu 1935 r. – wicestarostą w Starostwie Powiatowym w Inowrocławiu, był w latach 1926–1932 praktykantem w starostwach w Busku i Będzinie, a następnie referendarzem i zastępcą starosty w Starostwie Powiatowym Ilżeckim w Wierzbniku. J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 412–413 (fotografia). CAW AP 12016, Stanisław Śmietanko.

²⁹² Rozpoczął urzędowanie z dniem 1 I 1939 r. J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 465 (tu informacja o przeniesieniu z dniem 13 XII 1938 r.). Do czasu objęcia urzędu przez Woronowicza starostwem lipnowskim kierował referendarz i p.o. wicestarosta Zygmunt Winnicki. W marcu 1939 r. wojewoda Raczkiewicz wnioskował do Biura Personalnego MSW o mianowanie Winnickiego wicestarostą, zob. APB, UWP (Akta osobowe z CA MSW), sygn. 425: Akta osobowe Zygmunta Winnickiego, k. 41 (Wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz do Biura Personalnego MSW, 20 III 1939 r.). Także: AAN, MSW (dopływ), sygn. 852, k. 279 (Ruch służbowy w dziale Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 1 X – 31 XII 1938).

²⁹³ AAN, MSW (dopływ), sygn. 852, k. 279 (Ruch służbowy w dziale Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 1 X – 31 XII 1938).

²⁹⁴ *Włocławski słownik biograficzny*, t. II, Włocławek 2005, s. 50–52; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 90–91.

obowiązki starosty powiatowego w Inowrocławiu przejął Romuald Wilczek²⁹⁵, Galicjanin, podówczas już jeden ze starszych urzędników tego szczebla (ur. 1879). Służbę w administracji rozpoczął w Galicji, kolejno w Namiestnictwie we Lwowie i w starostwie w Strzyżowie, po czym, w czerwcu 1919 r., przeszedł do formującej się administracji polskiej w Wielkopolsce, początkowo jako referent w Departamencie Politycznym Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, a następnie w Ministerstwie byłej Dzielnicy Pruskiej. Od 17 marca 1921 do 6 lutego 1932 r. był starostą w Śremie, a od marca 1932 r. – w Inowrocławiu. Zawsze cieszył się dobrą opinią przełożonych²⁹⁶. Leopold Piątkowski, urzędujący w Aleksandrowie starosta powiatu nieszawskiego – także już wówczas jeden ze starszych urzędników tego szczebla (ur. w 1887 r. w Kamieńcu Podolskim), absolwent Wydziału Prawnego Uniwersytetu Kijowskiego – w 1935 r. zastąpił Stanisława Wasiaka²⁹⁷, dotychczasowego starostę nieszawskiego. W administracji państwowej zaczął w 1920 r. jako prowizoryczny urzędnik w starostwie w Kamieńcu Podolskim (Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich). Później pisał się po szczeblach kariery urzędniczej w starostwie w Radzyminie, gdzie doszedł do stanowiska kierownika starostwa. Przed objęciem urzędowania w Aleksandrowie Kujawskim był starostą powiatowym w Końskich i w Miechowie²⁹⁸. Również w 1935 r. urząd starosty powiatowego w Lipnie objął – zmarły w październiku 1938 r. – Julian Muszyński, pochodzący ze wschodniej Galicji absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Nim został starostą w Lipnie, pracował od 1916 r. w galicyjskiej administracji prowincjonalnej, po czym, od 1920 r., jako starszy referent w urzędzie wojewódzkim w Łodzi. W 1923 r. odebrał mianowanie na urząd starosty w Łęczycy, w 1927 r. wrócił do Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego, by w 1932 r. zostać starostą w Ostrowi Mazowieckiej²⁹⁹. Antoni Wojciechowski, starosta powiatowy rypiński, objął urzędowanie w Rypinie z dniem 18 listopada 1937 r. Legionista, oficer służby stałej WP w stopniu kapitana, do państwowej służby cywilnej przeszedł w czerwcu 1927 r. Odbył praktykę administracyjną w Warszawskim Urzędzie Wojewódzkim i w Starostwie Powiatowym w Pułtusku. Z dniem 31 sierpnia 1928 r. został prowizorycznym starostą w Płońsku, a w lutym 1931 r., po ustaleniu w służbie – starostą powiatowym przasnyskim. W czerwcu 1935 r. objął urząd starosty powiatowego suwalskiego, skąd w listopadzie 1937 r. trafił do Rypina³⁰⁰. Ludwik Muzyczka, starosta

²⁹⁵ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 452–453 (fotografia).

²⁹⁶ APB, UWP, Referat Osobowy, sygn. 1034: Akta osobowe Romualda Wilczka.

²⁹⁷ Zob. na jego temat: J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 436–437 (fotografia).

²⁹⁸ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 331–332 (fotografia).

²⁹⁹ CAW, KKIMN, Muszyński Julian, odrzuc. 278.

³⁰⁰ APB, UWP, Referat Osobowy, sygn. 1051: Akta osobowe Antoniego Wojciechowskiego; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 322–324 (fotografia).

powiatowy wyrzyski, Galicjanin, legionista, peowiak, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, po odejściu z wojska był przez długie lata urzędnikiem państwowym, najpierw w administracji Litwy Środkowej i w urzędzie Delegata Rządu RP w Wilnie, następnie – do 1929 r. – w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim. Jednocześnie studiował prawo na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie (choć z powodu nadmiaru obowiązków zawodowych nie zdobył dyplomu). Od stycznia 1926 r. był oficerem Związku Strzeleckiego, komendantem okręgów ZS Wilno i Nowogródek, następnie – zastępcą komendanta i komendantem Okręgu Północnego ZS w Wolnym Mieście Gdańsku. W październiku i listopadzie 1933 r. odbył praktykę administracyjną w starostwie nieszawskim, po czym mianowano go starostą powiatu dziśnieńskiego w Głębokiem. W końcu marca 1935 r. został zwolniony z tego stanowiska i mianowany starostą powiatu wyrzyskiego³⁰¹. Długoletnim i doświadczonym urzędnikiem administracji państwowej był Julian Suski, peowiak, od 1936 r. starosta powiatowy i grodzki w Bydgoszczy³⁰². Urodził się w podwarszawskim Żeraniu (choć ze strony ojca pochodził z rodziny ziemiańskiej osiadłej w Wielkopolsce, a ze strony matki – w powiecie grójeckim), gdzie ukończył szkołę średnią. Przed I wojną światową studiował na Politechnice Lwowskiej. Oddelegowany w styczniu 1919 r. z wojska do dyspozycji MSW, podjął studia na Wydziale Prawa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, kontynuowane później na Wydziale Polityczno-Prawnym Uniwersytetu Poznańskiego, gdzie w 1924 r. uzyskał dyplom. Od stycznia 1919 r. był referentem w Komendzie Głównej Milicji Ludowej, po czym naczelnikiem Wydziału Gospodarczego i Wydziału Defensywy w Komendzie Głównej Policji Państwowej. Od 1921 do 1923 r. kierował w MSW Wydziałem Ochrony Granic, a po zamachu majowym do 1932 r. – Wydziałem Szkolenia Administracji w Zarządzie Centralnym MSW, gdzie organizował szkolenia dla starostów i ich zastępców. Był autorem kilku istotnych prac dotyczących zagadnień administracyjnych. Z dniem 16 października 1932 r. został starostą powiatowym w Gnieźnie, skąd w 1936 r. przeniesiono go do Bydgoszczy. Tam z dniem 11 września 1936 r. objął obowiązki starosty powiatowego i grodzkiego.

W końcu lat trzydziestych większość starostów poszerzonego województwa pomorskiego oceniana była przez inspekcję wojewódzką dobrze. Niektóre oceny dostateczne wynikały bądź ze zbyt krótkiego czasu na dokonanie pełnej

³⁰¹ APB, UWP, Referat Osobowy, sygn. 1134: Akta osobowe Ludwika Muzyczki. Por. S. Salmonowicz, *Ludwik Muzyczka 1900–1977. Polityk i żołnierz. Przyczynek do dziejów Armii Krajowej*, Warszawa 1992, s. 7–10; *idem*, *Ludwik Muzyczka „Benedykt” (1900–1977). Materiały historyczne do dziejów Komendy Głównej Armii Krajowej*, red. M.J. Mazurkiewicz, Warszawa 2018, s. 16–27; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 192–194 (fotografia).

³⁰² J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 289–291 (fotografia); por. *Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1938, s. 708–709; PSB, t. XLVI, Warszawa – Kraków 2009–2010, s. 58–61.

oceny (Jan Belina, Tadeusz Borowski), bądź z przekonania, że danego starostę stać na więcej (Zygmunt Kalkstein). Zdarzały się i opinie przeciętne, wskazujące albo na szczyt możliwości ocenianych, albo na ich wypalenie się po dłuższym już okresie służby państwowej (Leopold Piątkowski, Alojzy Kowalski), nawet jeśli urzędnicy w swoim czasie otrzymywali wysokie oceny od przełożonych (Antoni Wojciechowski). Całkiem liczne na tym tle były opinie wysokie (Ludwik Muzyczka, Czesław Gajzler, Romuald Wilczek, Bronisław Biały, Zygmunt Guzewski, Julian Suski i Franciszek Sokół)³⁰³. Można więc powiedzieć, że w okresie swego urzędowania wojewoda Raczkiewicz, bazując na dorobku poprzedników (w tym także wojewodów poznańskiego i warszawskiego), skompletował w województwie pomorskim dobry zespół starostów, na którym mógł się oprzeć podczas realizacji polityki administracyjnej i programu pomorskiego, co stało się jeszcze bardziej istotne po powiększeniu województwa w kwietniu 1938 r. Gdy dokonywał w trakcie urzędowania dwunastu zmian na stanowiskach starostów, korzystał – w przeciwieństwie do wojewodów Lamota i Kirtiklisa – w większości z zasobów kadrowych województwa pomorskiego. Spośród czterech urzędników tego szczebla przybyłych z zewnątrz dwóch i tak pracowało wcześniej na Pomorzu, w tym jeden jako starosta. Taka polityka personalna wojewody była z pewnością dostrzegana i doceniana przez pomorską opinię publiczną, wyculoną od lat na ten problem, co przekładało się na jego popularność oraz efektywność urzędowania i administrowania. Trzeba jednak pamiętać, że bazowano już w tym zakresie na kilkunastoletnim doświadczeniu administracji państwowej ogólnej w II Rzeczypospolitej: na Pomorzu, w odniesieniu do stanowisk kierowniczych w urzędach starościńskich, zaczynało od kadr miejscowych, by z czasem, z początku ostrożnie, wprowadzać tu kadry z innych województw, który to proces nabrał dynamiki po zamachu majowym z 1926 r. Było to elementem procesu integracji z resztą ziem polskich, a po Maju – także procesu modernizacji państwa i jego służby cywilnej, przeprowadzanej odgórnie i za pomocą aparatu uważanego za oddany obozowi władzy. Wśród kierowniczych czynników administracji na szczeblu województwa i powiatu rządzący byli skłonni na dłuższą metę widzieć stosunkowo niewielu Pomorzan pozostałych w służbie państwowej. Wynikało to jednak nie tylko z opozycji znacznej części miejscowych elit wobec obozu władzy, lecz także faktu, że pomorskie społeczeństwo nie było w stanie w ciągu kilkunastu lat niepodległości wykreować nowych elit urzędniczych rodzimego chowu – w miejsce poprzednich, sukcesywnie opuszczających po Maju służbę państwową – których przedstawiciele w drugiej połowie lat trzydziestych mogliby już zacząć obejmować stanowiska

³⁰³ AAN, MSW (dopływ), sygn. 883 (kwalifikacje starostów 1937) i sygn. 882 (kwalifikacje starostów 1938).

starostów³⁰⁴. Trzeba było jeszcze kilka lat poczekać na to, by do starosty Jana Ornassa, piastującego swój urząd od grudnia 1926 r., jedyneju Pomorzanina na tym stanowisku, dołączyli w liczbie pięciu–sześciu przedstawiciele młodzieży pomorskiej wykształceni całkowicie już w Polsce niepodległej, a sprawujący stanowiska wicestarostów. Tych kilku lat już II Rzeczypospolitej zabrakło, by polityka personalna w administracji mogła zacząć przynosić owoce w postaci wykształconych i profesjonalnych starostów Pomorzan, mogących piastować urząd w swojej własnej dzielnicy. Pozostało za to w społecznej pamięci przekonanie o braku w latach trzydziestych szans na obejmowanie wyższych stanowisk w administracji przez Pomorzan³⁰⁵.

Nawiasem mówiąc, opozycyjnie nastrojona opinia publiczna i oddziałująca na nią sfera medialna krytycznie patrzyły w latach trzydziestych nie tylko na przysyłanie na Pomorze starostów z innych dzielnic, lecz także na częste jej zdaniem zmiany na tych stanowiskach. Warto więc, kończąc rozważania o etapach rekrutacji, przyrzec się i temu zagadnieniu.

4. Długość urzędowania i częstotliwość zmian na stanowisku starosty na Pomorzu

Liczba starostów, którzy w II Rzeczypospolitej sprawowali urząd w poszczególnych powiatach województwa pomorskiego, była wypadkową polityki personalnej kolejnych wojewodów pomorskich i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (a w latach 1920–1922 – także Ministerstwa byłej Dzielnic Pruskiej), sytuacji ogólnej w powiecie oraz oceny starosty jako jego włodarza, wreszcie przypadków losowych w postaci śmierci starosty bądź nagłych niepokojów społecznych, skutkujących przeniesieniem kierownika urzędu starościńskiego w stan nieczynny tudzież na teren innego województwa. Szczególnie liczne zmiany miały miejsce w pierwszym roku niepodległości i zwykle prowadziły do opuszczenia

³⁰⁴ Przyczyny tego zjawiska zarysowano w rozdz. I.

³⁰⁵ Symptomatyczne jest tu spostrzeżenie Konstantego Bączkowskiego, wówczas pracownika Urzędu Śledczego w Toruniu, poczynione z trzydziestoletniej perspektywy: „Na pierwszej konferencji starostów zwołanej do Torunia [wojewoda Raczkiewicz] poprosił podobno starostów pochodzenia rodzimego do swego gabinetu, aby omówić z nimi najbardziej palące sprawy ludności województwa. Nikt z obecnych nie poszedł dlatego, że wśród starostów nie było żadnego Pomorzanina, nawet na pokaz”. Trudno oczywiście stwierdzić, czy przywołana we wspomnieniach sytuacja miała miejsce, natomiast Jan Ornass, starosta sępoleński (od 1937 r. tucholski), w chwili przybycia Raczkiewicza do Torunia w lipcu 1936 r. sprawował swój urząd od dekady i nie był „Pomorzaninem na pokaz”, a raczej jednym z nielicznych w swej generacji przedstawicieli urzędników miejscowego chowu, który tuż po Maju objąć mógł to stanowisko po latach kariery w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim. Zob. K. Bączkowski, *Wojewodowie pomorscy*, „Litera”, 1968, nr 12, s. 34.

przez starostów komisarycznych szeregów służby państwowej. Kolejna ich fala nastąpiła w okresie pomajowym, w pierwszym roku rządów wojewodów Lamota i Kirtiklisa, którzy znacząco zmienili skład osobowy korpusu starostów pomorskich. Poza tym częste zmiany starostów – wliczając w to urzędników czasowo pełniących obowiązki w oczekiwaniu na mianowanie i przybycie do starostwa następców dotychczasowego kierownika urzędu – obserwować możemy w ciągu dwudziestolecia niepodległości w powiatach, które w optyce władz zwierzchnich z różnych względów sprawiały problemy w zakresie efektywnej polityki administracyjnej. W latach trzydziestych społeczność lokalna, przewrażliwiona na punkcie polityki personalnej władz państwowych na Pomorzu, i wpływająca na jej poglądy opozycyjna prasa nie szczędziły w tej kwestii krytycznych uwag. Było w tym sporo przesady, ale i sygnałów, że opinia publiczna i czynniki ją kształtujące nie zawsze postrzegały aparat administracji ogólnej jako fachowy. Przykładem takiej atmosfery był artykuł w „Dzienniku Bydgoskim” ze stycznia 1938 r., w którym, krytycznie odnosząc się do ogółu pomajowych starostów na Pomorzu, pisano, że w Chojnicach „od 1926 r. urzęduje szósty z kolei starosta”³⁰⁶, podobnie w Działdowie i Starogardzie, a w Toruniu trzeci w ciągu ostatnich pięciu lat³⁰⁷. W Chojnicach w tym czasie urząd sprawował piąty pomajowy starosta, w Działdowie – czwarty, w Starogardzie – trzeci. Zgadzała się tu jedynie informacja w odniesieniu do Torunia. Nie ulega kwestii, że w większości powiatów pomorskich, nie tylko ze względu na dłuższą oś czasu, starostowie zmieniali się częściej w okresie pomajowym. Oskarżenia o nazbyt liczne przetasowania na tych stanowiskach w większości przypadków nie miały jednak merytorycznego uzasadnienia. Do zmian personalnych najczęściej dochodziło w powiatach najtrudniejszych do prowadzenia – pod kątem i stosunków etnicznych, i problemów gospodarczych. W zmianach tych w ciągu całego okresu II Rzeczypospolitej trudno byłoby opinii publicznej – gdyby miała w nie wgląd – dopatrywać się sztywnych reguł, nawet wobec znaczącej liczby tych starostów, którzy urzędowali stosunkowo krótko – od roku do kilku lat.

W Sępólnie na przykład najliczniejsze zmiany na tym stanowisku miały miejsce przed Majem, a Tadeusz Borowski, ostatni kierownik starostwa, który w maju 1938 r. objął urząd po niespodziewanej śmierci w marcu tego roku Józefa Robakowskiego, był dziewiątym kierownikiem starostwa sępoleńskiego (jeśli liczyć Zdzisława Galotzego, wojewódzkiego inspektora starostw, który od marca do maja 1938 r. tymczasowo kierował tym urzędem). Dziesiątym byłby Franciszek Bała, urzędnik z UWP, którego przysłano we wrześniu 1924 r., by kierował urzędem przez miesiąc po powrocie Wilhelma Liebicha do Tucholi,

³⁰⁶ *Historia administracji państwowej na Pomorzu*, „Dziennik Bydgoski”, nr 24 z 30 I 1938, s. 4.

³⁰⁷ *Ibidem*.

a przed przybyciem nowego starosty – Ludwika Dzwonkowskiego. Trzeba jednak zauważyć, że Jan Orness, szósty z kolei kierownik starostwa w Sępólnie, który nastąpił w lipcu 1926 r., piastował stanowisko do jesieni 1937 r., będąc najdłużej urzędującym starostą na Pomorzu, a jego następca niespodzianie zmarł i tylko to było powodem kolejnej zmiany. Jak więc widać, nawet w powiecie sępoleńskim, w którym administrowanie nie było łatwe z uwagi na największy w województwie odsetek mniejszości niemieckiej (konsekwentnie ok. 40%), istotną rolę odgrywały umiejętności zawodowe starosty i jego osobowość. W powiatach działdowskim i chojnickim, podobnie trudnych do administrowania ze względu na stosunki etniczne, starostowie zmieniali się równie często. W Działdowie było ich dziewięciu (a jeśli liczyć razem z Żakowskim, który w styczniu 1920 r. nie objął stanowiska, to nawet dziesięciu) i – z wyjątkiem Jana Pawlicy (1921–1927) i Jana Plackowskiego (1927–1931) – zmieniali się średnio co dwa lata. Przez Chojnice przewinęło się ośmiu starostów oraz kierowników starostwa (a jeśli liczyć z Wawrzyńcem Jankowskim, urzędnikiem z UWP sprawującym urząd od kwietnia do czerwca 1923 r., to dziewięciu), przy średniej urzędowania od dwóch do trzech lat, choć Tadeusz Paulin Lipski kierował starostwem przez lat niemal pięć (1934–1939). Podobnie było w powiecie wejherowskim (od 1928 r. – morskim), w którym zmiany następowały najczęściej co trzy lata. W powiecie kartuskim wprawdzie przez blisko sześć lat rządili Bronisław Ostoja-Sędzimir i Jerzy Czarnocki (który urzędowałby z pewnością dłużej, gdyby nie aresztowanie i wytoczony mu proces; wcześniej w Nieświeżu był przez jedenaście lat), ale pozostali (wliczając Wojciecha Zawadzkiego, referenta wojewódzkiego, który urzędował w starostwie w latach 1921–1922) utrzymali się na stanowisku od roku do dwóch. Siedmiu starostów kierowało urzędami starościńskimi w Kościerzynie i Nowym Mieście Lubawskim przeciętnie od dwóch do trzech lat. Pięciu urzędowało w powiecie gniewskim, który w 1932 r. został zlikwidowany, trzech – w puckim (od 1926 r. – morskim), który istniał do 1928 r. Pomijając krótko istniejące starostwa grodzkie w Toruniu i Grudziądzu, warto zwrócić uwagę na miasto wydzielone Gdynię, w której w latach 1929–1939 funkcję starosty grodzkiego, a następnie – komisarza rządu pełniło ogółem sześciu urzędników, choć gdy komisarzem rządu został w 1933 r. Stefan Franciszek Sokół, utrzymał się już na tym stanowisku do końca istnienia II Rzeczypospolitej. W pozostałych powiatach wiejskich województwa pomorskiego w granicach sprzed 1 kwietnia 1938 r. urząd starosty sprawowało w okresie II Rzeczypospolitej najczęściej pięciu starostów (Chełmno, Grudziądz, Tczew, Toruń, Tuchola), sześciu zaś urzędowało w Starogardzie i Świeciu, czterech – w Wąbrzeźnie (pięciu, licząc Romualda Körnera, naczelnika Wydziału Administracyjnego UWP, kierującego starostwem od lipca 1926 do stycznia 1927 r. po spensjonowaniu Józefa Szczepańskiego) i jedynie trzech – w Brodnicy, z czego dwaj pierwsi po około dziewięć i sześć lat, a ostatni około pięciu

lat – do wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. i ewakuacji urzędu w pierwszych dniach tego miesiąca³⁰⁸.

Jak wynika z powyższego, poza okresami przesileń (w 1920 i 1921 r. oraz w pierwszym roku urzędowania wojewodów Lamota i Kirtiklisa, którzy na wstępie dokonali w korpusie starostów największych zmian w dwudziestolecium), czas urzędowania większości starostów i kierowników starostw w województwie pomorskim trwał przeciętnie od dwóch do czterech lat, co było średnią dla całego kraju. Była też grupa takich, którzy urzędowali lat pięć i więcej³⁰⁹. Rekordzistą wypada nazwać Jana Ornassa, urzędującego jedenaście lat w Sępólnie. Również Bolesław Lipski – jeśli liczyć łącznie jego urzędowanie w Pucku (sierpień 1920 – styczeń 1927) i Wejherowie (styczeń 1927 – czerwiec 1930), ponieważ oba powiaty zostały w 1928 r. połączone w powiat morski – miał blisko dziesięcioletnią ciągłość pracy w roli starosty na Kaszubach północnych. Wreszcie Władysław Olszewski przez prawie dziewięć lat urzędował w Brodnicy (od stycznia 1920 do listopada 1928 r.), a Waław Dytkiewicz przez ponad osiem lat (od sierpnia 1920 do listopada 1928 r.) – w Tczewie.

³⁰⁸ Por. obsadę stanowisk starostów i kierowników starostw w poszczególnych powiatach wiejskich i grodzkich województwa pomorskiego w granicach sprzed 1 IV 1938 r. oraz w Komisariacie Rządu w Gdyni, zamieszczoną w „Aneksie”.

³⁰⁹ Przez około pięć lat urzędowali: starosta brodnicki Mieczysław Galusiński (1935–1939), starosta chełmiński Edward Prądyński (1922–1927) i jeden z jego następców – Bronisław Biały (1932–1937), starosta chojnicki Tadeusz Paulin Lipski (1934–1939), starosta kościerski Marian Turowski (1933–1938), starosta starogardzki Dominik Bogocz (1921–1926) i jeden z jego następców Andrzej Cichowski (1934–1939), starosta świecki Leon Kowalski (1927–1932), starosta tczewski Zygmunt Muchniewski (1932–1936), starosta tucholski Jerzy Hryniewski (1932–1937) i starosta toruński Tadeusz Bruniewski (1934–1939). Przez około sześć lat urzędowali: starosta brodnicki Józef Wimmer (1928–1934), starosta działdowski Jan Pawlica (1921–1927), starosta grudziądzki Leon Ossowski (1920–1926), starosta kartuski Bronisław Ostoja-Sędzimir (1923–1929) i jeden z jego następców – Jerzy Czarnocki (1931–1937), starosta lubawski Julian Sas-Jaworski (1920–1926), starosta toruński Adam Czarliński (1920–1926) i jego następcą – Dominik Bogocz (1926–1932), wcześniej przez pięć lat starosta w Starogardzie, starosta wąbrzeski Józef Szczepański (1920–1926), a także komisarz rządu w Gdyni Franciszek Sokół (1933–1939). Przez około siedem lat urzędowali: starosta grudziądzki Hipolit Niepokulczycki (1928–1935), starosta pucki Bolesław Lipski (1920–1927) i starosta wąbrzeski Zygmunt Kalkstein (1932–1939).

ROZDZIAŁ III

Środowiska i ścieżki kariery

Na etapy rekrutacji do korpusu starostów na terenie województwa pomorskiego w latach 1919–1939, przedstawione w poprzednim rozdziale, nakładają się nader istotne kwestie środowiskowe oraz ścieżki, uwarunkowania i modele karier, których ukoronowaniem (bądź ważnym elementem) było stanowisko starosty. Omawiając etapy rekrutacji, starano się ukazać czynniki, które na to wpływały, okresowo podlegające pewnym prawidłowościom. W odniesieniu zaś do postaci zwrócono uwagę na pochodzenie społeczne i regionalne oraz informacje wstępnie określające przydatność i stopień przygotowania do objęcia stanowiska starosty na Pomorzu: wykształcenie, przynależność do określonych środowisk ideowych oraz etapy kariery w dotychczasowej służbie publicznej. Chodziło o to, by ująć zasadnicze kierunki polityki personalnej w okresie przed zamachem majowym i po nim, jak również przedstawić możliwie krótko, kim byli urzędnicy tworzący pierwotny korpus starostów polskich w województwie pomorskim oraz przez kogo byli w następnych etapach rekrutacji zastępowani. Skąd zatem przybywali i jakimi drogami trafiali do pomorskich starostw ich kolejni kierownicy, jakim wykształceniem i bagażem doświadczeń zawodowych, w szczególności administracyjnych, się legitymowali? Pytania o pochodzenie regionalne i kierunki napływu na Pomorze są istotne dla wspomnianej polityki personalnej MSW (i w pewnym stopniu kolejnych wojewodów, zwłaszcza pomajowych) oraz dla określenia udziału poszczególnych zaborów w budowie korpusu wyższych urzędników administracji państwowej ogólnej. Przede wszystkim jednak mają znaczenie, zważywszy na pomorską specyfikę pozaborową – określaną przez dzielnicowość i w tym sensie będącą kategorią polityczną – silnie związaną, szczególnie po Maju, z dominującymi na Pomorzu sympatiami politycznymi. Nie bez powodu więc w poprzednim rozdziale zaprezentowano każdego z urzędników tego szczebla przybywających na Pomorze w latach 1920–1939 z punktu widzenia jego pochodzenia terytorialnego, wykształcenia oraz ścieżek kariery cywilnej i wojskowej. Nie bez powodu też, właśnie

w kontekście stosunków pomajowych, zwrócono uwagę na starostów o legionowej (czasem też peowiackiej) proweniencji, jak również na tych, niedawnych jeszcze, oficerów służby stałej WP, którzy do administracji przeszli z wojska, szczególnie po zamachu majowym. W niniejszym rozdziale wykorzystamy tę wiedzę do syntetycznego ukazania politycznych, środowiskowych i merytorycznych uwarunkowań rozwoju kariery w obrębie korpusu starostów pomorskich w okresie II Rzeczypospolitej.

1. Pochodzenie terytorialne i wykształcenie

Na początek przyjrzyjmy się środowisku starostów pomorskich w dwudziestoleciu międzywojennym pod kątem pochodzenia terytorialnego i wykształcenia. W latach 1920–1926 zdecydowanie dominowali Pomorzanie. Ten stan rzeczy trwał także w okresie urzędowania Kazimierza Młodzianowskiego, pierwszego pomajowego wojewody pomorskiego (1926–1928). Przewaga Pomorzan została skończona w końcu lat dwudziestych, w trakcie rządów wojewody Wiktora Lamota (1928–1931), a przedmajowi starostowie rodem z Pomorza zniknęli całkowicie z korpusu starostów w pierwszym roku urzędowania jego następcy – Stefana Kirtiklisa (1931–1936). Jedyńm starostą Pomorzanie do końca istnienia II Rzeczypospolitej pozostał Jan Ornass, mianowany w grudniu 1926 r. *Notabene* do starostwa sępoleńskiego skierował go jeszcze Stanisław Wachowiak, który ustąpił z urzędu 12 października 1926 r. Władysław Raczkiewicz, ostatni wojewoda pomorski (1936–1939), czynił zabiegi ku temu, aby z czasem powoływać na stanowiska starostów młodych urzędników pochodzących z Pomorza, absolwentów polskich uczelni wyższych, którzy od końca lat dwudziestych rozwijali kariery w administracji ogólnej województwa pomorskiego. Jednak do objęcia przez nich kierownictwa urzędów starościńskich przed wrześniem 1939 r. zabrakło czasu, przynajmniej kilku lat. Zresztą, jak wspomniano przy końcu rozdziału II, mowa tu o maksymalnie pięciu–sześciu urzędnikach pełniących na Pomorzu funkcje wicestarostów.

Jak zaznaczono na początku poprzedniego rozdziału, w województwie pomorskim urząd starosty (w niektórych przypadkach kierowników starostwa) sprawowało 96 urzędników¹. Obok nich w latach trzydziestych czterech urzędników piastowało stanowisko komisarza rządu w Gdyni. Spośród tych 96 starostów i urzędników wykonujących przez dłuższy czas obowiązki kierowników starostw 87 pełniło służbę na tym stanowisku w województwie w granicach

¹ Nie licząc nauczyciela Żakowskiego z Nidzicy, mianowanego 27 XII 1919 r. starostą komisarycznym w Działdowie, który 21 I 1920 r., w dniu przyłączenia tej części powiatu nidzickiego do Polski, nie pojawił się w Działdowie i nie objął urzędu.

sprzed 1 kwietnia 1938 r., kolejnych dziewięciu – już po tym terminie, przy czym w większości byli to starostowie powiatów przyłączonych z województw warszawskiego i poznańskiego. Przed zamachem majowym 1926 r., który stanowi istotną cezurę w dziejach politycznych II Rzeczypospolitej, w tym również w historii jej administracji, służbę pełniło bądź rozpoczęło 37 starostów i kierowników starostw. Wśród nich było 26 Pomorzan² (jeśli liczyć łącznie z pochodzącymi z Wielkopolski, lecz zamieszkałymi od dawna na Pomorzu dr. Janem Bartzem, starostą tucholskim, świeckim i kościerskim, i Czesławem Nagórskim, starostą starogardzkim), jeden przedstawiciel przyłączonego do Polski skrawka ziemi mazurskiej (miejscowy, acz pochodzący z Wielkopolski, ziemianin Tadeusz Bogdański, pełniący przez niespełna dwa tygodnie urząd komisarzycznego starosty działdowskiego), dwóch Wielkopolan (Wacław Dytkiewicz, starosta tczewski, i Józef Czochron, kierownik starostwa w Sępólnie; ewentualnie pięciu, jeśli liczyć wraz z Bartzem, Bogdańskim i Nagórskim), czterech Galicjan (Adolf Piasecki, komisarzyczny starosta działdowski, Wilhelm Liebich, kierownik starostwa w Sępólnie, Jan Popiel, starosta gniewski i chojnicki, i starosta kartuski Bronisław Ostoja-Sędzimir), dwóch kolejnych przedstawicieli Śląska Cieszyńskiego w starostwie działdowskim (Dominik Bogocz³ i Jan Pawlica) i dwóch Królewian (Ludwik Dzwonkowski, starosta sępoleński, i Wojciech Zawadzki⁴, referent wojewódzki, pełniący obowiązki kierownika starostwa kartuskiego). Spośród 59 urzędników, którzy stanowisko starosty objęli po Maju (w tym dziewięciu, którzy dołączyli po powiększeniu obszaru województwa pomorskiego z dniem 1 kwietnia 1938 r.) był już tylko jeden Pomorzanie, wieloletni starosta sępoleński, a w ostatnich latach

² Stefan Dąbrowski (Wejherowo), Władysław Olszewski (Brodnica), Stanisław Sikorski (Chojnice), Leon Ossowski (Grudziądz, Chełmno), Franciszek Czarnowski (Gniew), Stanisław Wojnowski (Świecie), Adam Czarliński (Toruń, Grudziądz), Jan Łącki (Puck), Paweł Ossowski (Chełmno), Emil Sobiecki (Kartuzy), Teofil Rzepnikowski (Nowe Miasto Lubawskie), Józef Szczepański (Wąbrzeźno), Ignacy Mellin (Kościerzyna, Gniew), Maksymilian Arczyński (Tczew), Teodor Warczak (Sępólno Krajeńskie), Franciszek Esden-Tempski (Kartuzy), Augustyn Krause (Sępólno Krajeńskie), Bolesław Lipski (Tczew, Puck, Wejherowo), Wojciech Lemańczyk (Wejherowo, Gniew), Julian Sas-Jaworski (Nowe Miasto Lubawskie), Leon Kowalski (Kartuzy, Kościerzyna, Świecie), Czesław Tollik (Świecie, Tuchola), Edward (Bobke) Prądzyński (Chełmno, Wąbrzeźno), Stanisław Chmielecki (Wejherowo, Starogard).

³ Dominik Bogocz był następnie starostą w Starogardzie i Toruniu, a od 1932 r. – naczelnikiem Wydziału Ogólnego UWP.

⁴ Zawadzkiego – podobnie jak Liebicha, starszego referenta w starostwie tucholskim, oddelegowanego na okres roku do kierowania starostwem sępoleńskim – wliczamy tu ze względu na długi (dziesięć miesięcy) okres sprawowania tej funkcji, w przeciwieństwie np. do Wawrzyńca Jankowskiego, starszego referenta w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim, który z polecenia wojewody, po odejściu na emeryturę starosty Stanisława Sikorskiego, kierował pracami starostwa chojnickiego przez okres około trzech miesięcy (od kwietnia do czerwca 1923 r.).

tucholski – Jan Ornaś⁵. W ciągu tych trzynastu pomajowych lat niewielu, bo jedynie pięciu, było też Wielkopolan, i poza Alojzym Kowalskim, starostą lubawskim, który długi czas rozwijał karierę w administracji ogólnej województwa pomorskiego, wszyscy rozpoczęli urzędowanie jeszcze w latach dwudziestych (Adam Bederski, starosta lubawski, Jan Plackowski, starosta działdowski, Józef Rzóśka, p.o. starosta chojnicki⁶, Zygmunt Kalkstein, starosta starogardzki i wąbrzeski). Zdecydowanie przeważali przedstawiciele Galicji wschodniej i zachodniej (dwudziestu)⁷, Królestwa Polskiego (dziewiętnastu)⁸ i Kresów Wschodnich/Ziem Zabrzanych (trzynastu)⁹. Stanisław Grodyński, ostatni starosta powiatowy i grodzki grudziądzki, pochodził zaś ze Śląska Cieszyńskiego (podobnie jak dwaj starostowie z przedmajowym rodowodem: Dominik Bogocz i Jan Pawlica). Z kolei spośród czterech kolejnych komisarzy rządu w Gdyni, traktowanych tu odrębnie od starostów, dwóch pochodziło z Galicji (Bronisław Biały, późniejszy starosta chełmiński, i Franciszek Sokół), jeden z Królestwa Polskiego (Seweryn Czerwiński) i jeden z Ziem Zabrzanych (Zygmunt Zabierzowski).

Z 37 przedmajowych starostów i kierowników starostw prawdopodobnie 34 miało za sobą studia uniwersyteckie, nie zawsze zakończone dyplomem.

⁵ Ostatni z przedmajowych starostów Pomorzan – Leon Ossowski – został spensjonowany w 1932 r.

⁶ Referendarz w VII stopniu służbowym skierowany do Chojnic z poruczeniem kierowania starostwem.

⁷ Henryk Bazanowski (Nowe Miasto Lubawskie), Seweryn Weiss (Chojnice, Gniew, Starogard), Józef Wimmer (Brodnica), Józef Zaleski (Chojnice), Bronisław Biały (Chełmno), Stanisław Krawczyk (Świecie), Bazyl Rogowski (Toruń), Henryk Graff (Kościerzyna), Wojciech Tomczyński (Nowe Miasto Lubawskie), Adam Twardowski (Działdowo), Władysław Horwath (Działdowo, Chojnice), Andrzej Cichowski (Starogard), Tadeusz Bruniewski (Toruń), Mieczysław Galusiński (Brodnica), Jan Belina (Kartuzy), Tadeusz Borowski (Sępólno Krajeńskie), Mateusz Korniak (Kościerzyna), Julian Muszyński (Lipno), Romuald Wilczek (Inowrocław), Ludwik Muzyczka (Wyrzysk).

⁸ Władysław Staniszewski (Gdynia, Toruń miasto), Waclaw Malanowski (Kościerzyna), Henryk Bienkiewicz (Kartuzy), Rudolf Paciorkowski (Grudziądz miasto), Andrzej Suhecki (Wąbrzeźno), Ludwik Dzwonkowski (Sępólno Krajeńskie), Władysław Skłodowski (Nowe Miasto Lubawskie), Jan Mieszkowski (Chojnice), Zygmunt Muchniewski (Tczew), Marian Turowski (Kościerzyna), Tadeusz Lipski (Chojnice), Antoni Potocki (Wejherowo), Ludomir Skórewicz (Toruń; wprawdzie urodzony w Baku, lecz dorastał w Warszawie, gdzie ukończył gimnazjum i uniwersytet), Jan Cwinnarowicz (Świecie), Alfons Aleksander Klotz (Grudziądz), Józef Dąbrowski (Szubin), Stanisław Śmietanko (Szubin), Czesław Gajzler (Włocławek), Antoni Wojciechowski (Rypin), Julian Suski (Bydgoszcz).

⁹ Mariusz Zaruski (Puck – Gdynia), Jan Stachowski (Tczew), Hipolit Niepokulczycki (Grudziądz), Edward Woronowicz (Tuchola), Mieczysław Pożerski (Gdynia), Teodor Montwiłł (Grudziądz miasto, Działdowo), Władysław Henszel (Wejherowo), Jerzy Czarnocki (Kartuzy), Jerzy Hryniewski (Tuchola), Stefan Wendorff (Wejherowo), Zygmunt Gużewski (Chełmno), Józef Robakowski (Sępólno Krajeńskie), Leopold Piątkowski (Aleksandrów Kujawski – Starostwo Powiatowe Nieszawskie).

Dominowali wśród nich prawnicy (siedemnastu, w tym jeden bez dyplomu), obok trzech lekarzy, trzech ekonomistów (jeden bez dyplomu), dwóch absolwentów studiów rolniczych, dwóch filozofów (jeden bez dyplomu) i jednego inżyniera dróg i mostów. Pamiętać przy tym trzeba, że absolwenci uniwersytetów niemieckich (zwłaszcza ziemianie) studiowali czasem kilka kierunków, niekiedy na różnych uczelniach, np. Adam Czarliński, starosta toruński, a potem grudziądzki – nauki rolnicze i ekonomię, a Julian Sas-Jaworski, starosta lubawski – prawo, filozofię i nauki rolnicze. Biorąc pod uwagę problemy kadrowe tworzącej się po 1918 r. polskiej administracji, należy stwierdzić, że wskaźnik osób z wyższym wykształceniem bądź po studiach niezwieńczonych uzyskaniem dyplomu był wśród pomorskich starostów przed Majem wysoki, natomiast problematyczny przez dłuższy czas pozostawał ich urzędniczy, biurokratyczny profesjonalizm. Wskaźnik ten pozostał wysoki również w okresie pomajowym, co jest o tyle istotne, że w skali całego państwa kształtował się on różnie w zależności od obszaru, ogólnokrajowa zaś średnia starostów bez wyższego wykształcenia (tj. tych, którzy nie studiowali bądź nie ukończyli studiów) wahała się od 20% w 1925 r. do 28,7% dziesięć lat później¹⁰. W latach 1926–1939 na 59 nowo mianowanych starostów i kierowników starostw mamy 37 absolwentów wyższych uczelni i piętnastu, którzy nie ukończyli studiów, najczęściej z powodu wybuchu I wojny światowej i późniejszego udziału w walkach o niepodległość i granice oraz podjęcia pracy na różnych odcinkach służby państwowej. Przeważają, jak przed Majem, absolwenci wydziałów prawa w liczbie 28 (w tym siedmiu absolwentów Wydziału Prawno-Ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego, którzy ukończyli studia z tytułem magistra nauk ekonomiczno-politycznych bądź ekonomiczno-prawnych), w dalszej kolejności czterech inżynierów, po dwóch absolwentów kierunków przyrodniczych i matematyczno-fizycznych i po jednym – nauk politycznych i filozoficznych. Spośród piętnastu starostów, którzy podjęli studia, lecz ich nie ukończyli, pięciu studiowało na uniwersytecie prawo, trzech nauki rolnicze i dwóch nauki filozoficzne, po dwóch na politechnice i w wyższych szkołach handlowych¹¹ i jeden w wyższej szkole tekstylnej. Z kolei wśród czterech komisarzy rządu w Gdyni mamy dwóch prawników (z których jeden został później starostą w Chełmnie), jednego niedoszedłego absolwenta prawa w Kijowie i absolwenta Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. Badając statystycznie wykształcenie pomajowych starostów na Pomorzu, należy mieć na uwadze

¹⁰ Choć jednocześnie malał odsetek tych, którzy nie studiowali z 9,1% w 1925 do 6% w 1935 r., zob. J. Mierzwa, *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012, s. 96–97.

¹¹ Nie zaliczam tu bowiem trzech starostów, którzy ukończyli roczne kursy dla abiturientów w Akademii Handlowej w Krakowie.

fakt transferu do administracji ogólnej znacznej liczby oficerów służby stałej¹². Do korpusu starostów pomorskich od 1928 r. trafiło ogółem – choć w większości nie bezpośrednio z wojska – piętnastu oficerów służby stałej WP, w tym pięciu absolwentów Wyższej Szkoły Wojennej, a więc oficerów dyplomowanych. W gronie tej piętnastki było pięciu spośród siedmiu pomajowych starostów, którzy nie mieli za sobą żadnych studiów. Biorąc pod uwagę formalny wymóg – narzucony przez ustawę o państwowej służbie cywilnej – posiadania wyższego wykształcenia przy obejmowaniu stanowisk urzędniczych I kategorii (a do takich należało stanowisko starosty), mówi to coś istotnego o polityce personalnej w administracji ogólnej w okresie pomajowym. Tym więcej, że przed Majem studiów wyższych nie miało za sobą zapewne dwóch z pierwszej ekipy starostów komisarycznych¹³, z których jeden jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XIX w. wybrał karierę lokalnego przemysłowca w Starogardzie, a drugi – kupca w Tczewie. Swoich uniwersyteckich peregrynacji przed I wojną światową nie zakończyli uzyskaniem dyplomu przeważnie ci przedstawiciele środowiska ziemiańskiego, którym nie był on niezbędny w późniejszym życiu zawodowym. W okresie pomajowym sytuacja pod tym względem uległa zasadniczej zmianie. Urzędnikami bez dyplomu byli w znacznej mierze przedstawiciele młodszej już generacji, którym na przeszkodzie w sfinalizowaniu studiów stanął wybuch I wojny światowej, a po zakończeniu wojen o granice odrodzonej Polski – różne decyzje życiowe, związane ze służbą wojskową bądź państwową, a niekiedy z zatrudnieniem czasowym w sektorze prywatnym. Z kolei szerzej niż przed Majem otwarta została furtka dla tych kandydatów na starostów, w stosunku do których uznano, że ich przeszłość (najczęściej wojskowa lub niepodległościowa) daje wystarczającą rękojmię efektywnego sprawowania urzędu, mimo braku dyplomu wyższej uczelni bądź świadectwa ukończenia choćby jednego roku studiów.

Jakich uczelni absolwentami byli pomorscy starostowie? Przeważnie zależało to od tego, z którego zaboru pochodzili. Absolwenci polskich uczelni w II Rzeczypospolitej zaczęli bowiem obejmować stanowiska starostów na Pomorzu dopiero w końcu lat dwudziestych. W przypadku zaboru rosyjskiego rozróżnić też trzeba pochodzących z Królestwa Polskiego i z Ziemi Zabraných. Ci pierwsi, obok uczelni rosyjskich (uniwersytety w Moskwie, Petersburgu i Kijowie, instytuty technologiczne w Charkowie i Petersburgu), wybierali także uniwersytety polskie w Galicji oraz uczelnie na zachodzie Europy. Przedstawiciele zaboru rosyjskiego, nie mając szans, a często i ochoty,

¹² Por. szerzej: J. Mierzwa, *Militaryzacja administracji. Przyczyny i mechanizmy przechodzenia oficerów do administracji ogólnej w Polsce pomajowej*, „Prace Komisji Wojen i Wojskowości PAU”, t. VIII, 2012, s. 27–42.

¹³ Nie liczę tu nauczyciela Żakowskiego, który nie objął w styczniu 1920 r. stanowiska w Działdowie.

na karierę w administracji, studiowali przy tym różne kierunki, pozwalające następnie skutecznie funkcjonować w szeroko rozumianym życiu gospodarczym. Podobnie można powiedzieć o przedstawicielach zaboru pruskiego, z tym że oni, w znacznej mierze wywodzący się ze środowiska ziemiańskiego (szczególnie Pomorzanie), potrafili czasem studiować kilka kierunków, głównie na uniwersytetach niemieckich (Berlin, Wrocław, Gryfia, Królewiec, Lipsk, Bonn, Würzburg, Monachium), choć zdarzało się też, że studiowali w Krakowie. Galicjanie i inni przedstawiciele zaboru austriackiego wybierali natomiast przede wszystkim prawo, we Lwowie bądź w Krakowie, w jednym tylko wypadku w Wiedniu. Dlatego też wśród osób z wykształceniem prawniczym, stanowiących większość wśród starostów pomorskich, przeważali absolwenci Uniwersytetu Jana Kazimierza oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego; na trzecim miejscu sytuował się Uniwersytet Kijowski. W Polsce niepodległej do nowych absolwentów obu galicyjskich uniwersytetów doszło kilku absolwentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (głównie pochodzących z ziem północno-wschodnich) i Uniwersytetu Warszawskiego, a zwłaszcza spore grono absolwentów Wydziału Prawno-Ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego, przy czym będą to urzędnicy dobrze przygotowani do pracy w administracji, z tytułem magistra nauk ekonomiczno-politycznych bądź ekonomiczno-prawnych. Trzeba przy tym zauważyć, że dyplom Uniwersytetu Poznańskiego, zwłaszcza wzmiankowanego wydziału, stanowił już w latach dwudziestych, a jeszcze bardziej w kolejnej dekadzie, przepustkę do kariery w administracji ogólnej na terenie województwa pomorskiego dla jego posiadaczy – dodajmy – wywodzących się ze wszystkich trzech byłych zaborów. O ile więc spuścizną okresu zaborczego byli absolwenci (bądź choćby studenci) różnych uczelni i kierunków studiów, zasadniczo uniwersyteckich, o tyle przyszli starostowie pomorscy wykształceni w niepodległej Polsce niemal wszyscy ukończyli studia prawnicze na polskich uniwersytetach. Nie było absolwentów Wolnej Wszechnicy Polskiej, zdarzył się natomiast jeden reprezentant Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie, jednocześnie były oficer służby stałej, który w początku lat trzydziestych przeszedł z wojska do administracji ogólnej.

2. Aspekty generacyjne i klasowo-warstwowe

Większość powiązań środowiskowych w obrębie korpusu starostów pomorskich miała swe źródło w okresie zaborów, co jest oczywiste ze względów generacyjnych – relatywnie krótki okres istnienia II Rzeczypospolitej w stosunku do możliwości rozwoju kariery urzędniczej w okresie życia jednej–dwu generacji. Biorąc pod uwagę klasyfikację zaproponowaną przed laty przez Romana Wapińskiego, znajdziemy tu przedstawicieli trzech pokoleń budujących polską

państwowość: „pokolenia niepokornych”, „pokolenia strajku szkolnego 1905 r.” (choć może w wymiarze trójzaborowym korzystniej byłoby użyć określenia „pokolenie przełomu”, zaproponowanego równoległe przez tego wybitnego badacza) i „pokolenia Polski Niepodległej”¹⁴. Nawet jeśli określenie „pokolenie niepokornych” pasowało w największym stopniu do realiów zaboru rosyjskiego, to w zaborze pruskim, a w tym wypadku w prowincji Prusy Zachodnie, również miało swoje znaczenie. Oznaczało niepokorzenie się z niewolą w wymiarze jak najbardziej osobistych decyzji i postaw, choć atmosfera domu rodzinnego odgrywała tu najczęściej istotną rolę. O ile Bohdan Cywiński „pokoleniem niepokornych” nazwał generację wyrosłą – zasadniczo w zaborze rosyjskim – po upadku powstania styczniowego¹⁵, o tyle w odniesieniu do sytuacji Polaków w zaborze pruskim można zastosować to określenie także do osób urodzonych jeszcze w dobie przedpowstaniowej. Mowa tu o dwóch pierwszych starostach lubawskich: Teofilu Rzepnikowskim (rocznik 1843) i Julianie Sas-Jaworskim (rocznik 1862) oraz o pierwszym staroście chojnickim – Stanisławie Sikorskim (rocznik 1855). Wszyscy aktywni byli w ruchu filomackim, który w zaborze pruskim – wzorem akademickich towarzystw wileńskich końca lat dwudziestych XIX w. – rozwinął się w gimnazjach szerzej niż to miało miejsce w obu pozostałych zaborach i zachował ciągłość ideową i w znacznej mierze organizacyjną do odzyskania niepodległości. Na Pomorzu, w inny jednak sposób niż w Poznańskim, wpływało to na formację umysłową i patriotyczną młodzieży polskiej, która przeszła przez szeregi tego ruchu, jak niemal wszyscy późniejsi starostowie wywodzący się z tej dzielnicy¹⁶. Okres wchodzenia w dorosłe życie całej wymienionej wyżej trójki, należącej do środowiska ziemiańskiego, zbiegł się z istotnymi zmianami w Prusach, następnie w Niemczech, które nie pozostały bez wpływu na ewolucję polskiego ruchu narodowego w Prusach Zachodnich¹⁷. Rzepnikowski, najstarszy ze starostów urodzonych przed 1863 r., nie odziedziczył majątku i nie kontynuował rodzinnej tradycji pracy na roli. Wybrał studia medyczne i karierę lekarską, a w trakcie studiów wziął udział w powstaniu styczniowym. Sas-Jaworski i Sikorski po zakończeniu swych akademickich peregrynacji zostali właścicielami ziemskimi. Majątek tego ostatniego tak prosperował, że działalność Sikorskiego – skądinąd inżyniera dróg i mostów po Politechnice Berlińskiej – stała się jednym z symboli gospodarczej zaradności i efektywnego gospodarowania w obrębie nie tak znowu licznej polskiej własności ziemskiej w Prusach Zachodnich, co znalazło odbicie

¹⁴ R. Wapiński, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991.

¹⁵ B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971.

¹⁶ Por. J. Szews, *Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1830–1920*, Warszawa 1992.

¹⁷ Por. obszernie: S. Wierzchośławski, *Orzeł czarny i orzeł biały. Problemy modernizacji społeczeństwa polskiego prowincji Prusy Zachodnie w XIX i na początku XX stulecia*, Olsztyn 2011.

w historiografii¹⁸. Wszyscy trzej w wymiarze aktywności społecznej i politycznej mogli uchodzić za wzór dla elit polskiego ruchu narodowego na Pomorzu. Czynniki byli w polskich instytucjach gospodarczych w skali prowincjonalnej (bankowość i spółdzielczość rolnicza), a po zdobyciu pozycji w ruchu polskim posłowali (przez jedną kadencję) do Landtagu pruskiego. Rzepnikowski i Sas-Jaworski zasiadali też przez dwie kadencje w Reichstagu, gdzie uczestniczyli w pracach Koła Polskiego¹⁹. Sas-Jaworski rezydował zresztą w Berlinie nie tylko przy okazji posiedzeń parlamentu Rzeszy. Był jednym z tych polskich zamożnych ziemian (nie wspominając już o arystokratkach), którym atmosfera stołecznego miasta najwyraźniej służyła²⁰.

Jednak większość pomorskich starostów, których zaliczyć można do „pokolenia niepokornych”, przysłała na świat w latach siedemdziesiątych XIX w. Poza nielicznymi wyjątkami²¹ pochodzili oni z Pomorza bądź w tej dzielnicy dorastali i realizowali się zawodowo oraz – przeważnie – robili kariery w obrębie ruchu polskiego. Przeważali tu ziemianie i osoby wywodzące się z tej warstwy, lecz wykonujące wolne zawody (adwokaci, lekarze), choć zdarzył się też należący do tego środowiska kupiec – Maksymilian Arczyński z Tzewa. Chłopsy synowie w tym pokoleniu późniejszych starostów byli jeszcze nieliczni. Jan Bartz został lekarzem w Tucholi, a Czesław Nagórski, prawdziwy *self-made man* tamtego czasu – przemysłowcem w Starogardzie. Obaj pochodzili z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, odpowiednio z ziemi mogileńskiej i zachodnich Kujaw. Teodor Warczak, urodzony w Prusach Zachodnich, został pruskim urzędnikiem samorządowym i od stycznia 1916 r. pełnił urząd burmistrza Kamienia w powiecie złotowskim²², co wśród Polaków w tej prowincji było jednak

¹⁸ J. Borzyszkowski, *Z dziejów pracy organicznej na Pomorzu. Działalność gospodarcza Stanisława Sikorskiego w okresie zaboru pruskiego*, Gdańsk 1979.

¹⁹ SBPN, t. II, s. 308–309 (J. Jaworski-Sas); t. IV, s. 134–135 (T. Rzepnikowski), s. 214–217 (S. Sikorski).

²⁰ Por. krytycznie: ks. J. Dembieński, *Radości mało – goryczy dużo. Pamiętnik Pomorzanina z lat 1879–1920*, oprac. A. Bukowski, Warszawa 1985, s. 159–160.

²¹ Do tych wyjątków należą: Królewiaczy – Ludwik Dzwonkowski (rocznik 1860), starosta sępoleński w latach 1924–1926, Waclaw Małanowski (rocznik 1873), starosta kościerski w latach 1929–1932; urodzeni na Ziemiach Zabrzanych – gen. Mariusz Zaruski (rocznik 1867), starosta morski w Gdyni w 1927 r., Jerzy Hryniewski (rocznik 1874), starosta tucholski w latach 1932–1937; Galicjanie – Adolf Piasecki (rocznik 1866), krótkotrwały starosta działdowski, Wilhelm Liebich (rocznik 1872), kierownik starostwa w Sępólnie; Wielkopolanie Waclaw Dytkiewicz (rocznik 1866), starosta tczewski, Tadeusz Bogdański (rocznik 1867), krótkotrwały komisarz starosta w Działdowie. Jeśli zaś wziąć pod uwagę starostów powiatów przyłączonych do województwa pomorskiego w kwietniu 1938 r. z województwa poznańskiego i warszawskiego, do tego grona zalicza się także pochodzący z Galicji Romuald Wilczek (rocznik 1879), starosta inowrocławski w latach 1932–1939.

²² T. Fiałkowski, *Starostowie sępoleńscy w latach 1920–1950*, w: *90. rocznica powstania Powiatu Sępoleńskiego*, red. L. Skaza, Sępólno Krajeńskie 2011, s. 20.

rzadkością. Podobna sytuacja wystąpiła w „pokoleniu przełomu”, w którym utrzymała się dominacja wśród starostów osób wywodzących się ze środowiska ziemiańskiego, a chłopskich synów było ledwie kilku (Augustyn Krause, Wojciech Lemańczyk, Leon Kowalski). Wprawdzie wzrosła w tych dekadach – w znacznej mierze dzięki Towarzystwu Pomocy Naukowej dla Młodzieży Polskiej z Prus Zachodnich²³ – liczba młodych ludzi z rodzin chłopskich i drobnomieszczkańskich, które odebrały wykształcenie gimnazjalne, a nawet wyższe, ale rolę przywódczą w obrębie lokalnych elit polskiego ruchu narodowego zachowali ziemianie bądź osoby wywodzące się z tej warstwy społecznej. Pod tym względem sytuacja zaczęła ulegać zmianie, szczególnie na terenie miast i miasteczek, w ostatnich latach zaboru pruskiego. Nie na tyle jednak, by zachwiać naturalnymi wówczas jeszcze proporcjami w obrębie tej części polskiej elity, którą wyróżniał cenzus wykształcenia i pochodzenie społeczne. Dlatego też ziemianie i osoby wyrosłe z tego środowiska rozwijali kariery zarówno w ruchu polskim, jak i w swoich zawodach, jakby to było oczywistym przedłużeniem ich domowego wychowania i późniejszej edukacji gimnazjalnej i uniwersyteckiej, jakkolwiek inna była perspektywa dworu ziemiańskiego, a inna – prywatnej praktyki lekarskiej czy adwokackiej (Stanisław Chmielecki jako sędzia w Prusach Zachodnich był wśród Polaków raczej wyjątkiem). „Pokolenie niepokornych” dorosło w pełni pod zaborem i zdążyło się w dużej mierze zrealizować zawodowo i społecznie, czasem też politycznie. „Pokolenie przełomu”, liczniejsze na uniwersytetach, mające częstszy kontakt z rówieśnikami z obu pozostałych zaborów i większy dostęp do prądów politycznych zza kordonu, zdążyło pod zaborem pruskim dorosnąć, zaczęło też wydeptywać ścieżki swego rozwoju zawodowego. Wielka Wojna i jej następstwa przyspieszyły proces polityczny, a także społeczny dojrzewania tej generacji. Ziemiańscy synowie mieli tu jednak znacznie łatwiejszy życiowy start. Ich kariery miały charakter modelowy, a ich droga do objęcia w niepodległej Polsce urzędu starościńskiego była drogą przedstawicieli polskiej społecznej i narodowej elity w Prusach Królewskich, którzy w dodatku znaleźli się w odpowiednim czasie w kręgu oddziaływania grup przywódczych dominującej politycznie części ruchu polskiego. Droga synów chłopskich, z których część ukończyła studia, do służby publicznej w odrodzonym państwie wiodła przez długoletnią praktykę lekarską i działalność społeczną (Jan Bartz), praktykę zawodową w roli prywatnego urzędnika gospodarczego w dobrach ziemskich (Wojciech Lemańczyk z doktoratem z ekonomii społecznej na Uniwersytecie Monachijskim), własną działalność gospodarczą (Czesław Nagórski), pracę społeczną i własną z czasem działalność wydawniczą (Leon Kowalski – w jego wypadku ostatecznie przez

²³ J. Borzyszkowski, *Inteligencja polska w Prusach Zachodnich 1848–1920*, Gdańsk 1986, s. 24–46, 121–123.

Organizację Wojskową Pomorza, powstanie wielkopolskie i służbę w Wojsku Polskim) oraz przez pruską administrację publiczną (samorząd miejski) w przypadku dwóch pierwszych kierowników starostwa w Sępólnie: Teodora Warczaka i Augustyna Krausego. Nie byli oni zresztą jedynymi reprezentantami innych niż ziemiaństwo grup społecznych, którzy podjęli pracę w administracji odrodzonego państwa polskiego i zrobili w niej błyskotliwą niekiedy karierę urzędniczą. Na przykład Mieczysław Panglisz, syn kupca ze Złotowa Pawła Panglisza, absolwent gimnazjum w Nakle i student berlińskiej Wyższej Szkoły Handlowej, nie wiązał swej przyszłości po I wojnie światowej z rodzinnym miastem, które pozostało w granicach Rzeszy. Mając za sobą służbę w niemieckiej administracji okupacyjnej w Królestwie Polskim, tam właśnie podjął w listopadzie 1918 r. pracę w administracji odrodzonego państwa polskiego jako zastępca komisarza ludowego, zastępca starosty w Łukowie (1918–1921), a następnie referent w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie (1921–1924). W późniejszych latach swej kariery, aż do roku 1937, pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji, m.in. kierownika starostwa i starosty powiatowego w Janowie Lubelskim, radcy wojewódzkiego i inspektora starostw w urzędach wojewódzkich: pomorskim, poleskim i lwowskim, oraz starosty w Tarnobrzegu i Rzeszowie²⁴. Z kolei Paweł Seydak, syn Mikołaja Seydaka, innego kupca złotowskiego, został na początku lat dwudziestych sekretarzem starostwa w Sępólnie, które stało się siedzibą władz polskiej części powiatu złotowskiego, podzielonego pod koniec 1919 r. między Polskę i Niemcy²⁵.

Dominację przedstawicieli środowiska ziemiańskiego w korpusie starostów pomorskich przełamał dopiero, acz nie od razu, powolny, a po Maju już systemowy, napływ urzędników z innych dzielnic Polski, przede wszystkim inteligencji z „pokolenia przełomu”, a z biegiem lat trzydziestych w coraz większym stopniu z „pokolenia Polski Niepodległej”. Dodajmy jednak, że ci wywodzący się ze środowisk robotniczych i chłopskich byli nawet na tle środowiska pomorskiego zdominowanego przez ziemian nader nieliczni i pochodzili jedynie z Galicji (Stanisław Śmietanko oraz chłopscy synowie: Franciszek Sokół i Wojciech Tomczyński) i ze Śląska Cieszyńskiego (Dominik Bogocz). Cechą „pokolenia przełomu” było to, że dało o sobie politycznie znać już w okresie wydarzeń rewolucji lat 1905–1907 w Królestwie Polskim i w całym zaborze rosyjskim (które nie pozostały bez wpływu na młodzież z obu pozostałych zaborów)

²⁴ J. Mierzwa, *Słownik biograficzny starostów Drugiej Rzeczypospolitej*, t. 2, Łomianki 2022, s. 213–214; APB, UWP, sygn. 132: Protokół zjazdu Starostów i Prezydentów miast Województwa Pomorskiego, odbytego dnia 19 maja 1927 r. w Sali posiedzeń Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu; Akta osobowe (dopływy z CA MSW), sygn. 242: Akta osobowe Mieczysława Panglisza; AAN, MSW (dopływ), sygn. 881: Kwalifikacje personalne, k. 189.

²⁵ M. Niendorf, *Minderheiten an der Grenze. Deutsche und Polen in den Kreisen Flatow (Złotów) und Zempelburg (Sępólno Krajeńskie) 1900–1939*, Wiesbaden 1997, s. 273.

i dlatego bywa też nazywane „pokoleniem strajku szkolnego 1905 r.”. W stanie względnej dorosłości weszło w lata Wielkiej Wojny i mogło walczyć z bronią w rękę o sprawę niepodległości Polski. Wśród starostów pochodzących z Pomorza nie brakowało członków Organizacji Wojskowej Pomorza, polskiej konspiracji zbrojnej z lat 1918–1920 – w tym sprawujących funkcje dowódcze na szczeblu okręgu (Teofil Rzepnikowski, Bolesław Lipski) i powiatu (Czesław Nagórski)²⁶ bądź sprawujących niższe funkcje organizacyjne (Leon Kowalski), a przede wszystkim wspierających tę konspirację materialnie (szczególnie ziemianie). Wśród starostów przybyłych z innych dzielnic, zwłaszcza po Maju, ten rozdział w życiorysie był rzeczą niemal powszechną. „Pokolenie Polski Niepodległej”, najmniej liczne w korpusie starostów pomorskich – choć jego przedstawiciele otarli się w rozmaitych okolicznościach o wydarzenia wojny polsko-sowieckiej 1919–1920 r. (bywało, że jako młodociani ochotnicy) – dorastało i kształtowało się w II Rzeczypospolitej. W latach dwudziestych przedstawiciele tego pokolenia zdawali maturę, po czym najczęściej jeszcze w tej dekadzie kończyli studia (z reguły prawo) i zaczęli karierę w administracji ogólnej.

3. Środowiska w obrębie korpusu starostów pomorskich. Ziemianie, zawodowi urzędnicy i przedstawiciele zaciągu pomajowego

3.1. Ziemianie

Starostowie epoki przedmajowej pochodzący z Pomorza niemal bez wyjątku wyszli – mimo takich czy innych różnic między nimi – ze środowiska działaczy polskiego ruchu narodowego z okresu zaboru pruskiego. Reprezentowali w większości lokalne polskie elity. O ich nominacji przesądziło to, że mieli odpowiednią pozycję w obrębie ruchu polskiego i poparcie ze strony Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku, a następnie Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, rezydującego do połowy stycznia 1920 r. w Poznaniu (dzięki czemu na pół roku przed objęciem urzędu starosty w swoim powiecie w większości byli reprezentantami rządu polskiego u boku miejscowego landrata), bądź też byli mocno osadzeni w terenie i mieli dobrą opinię w Polskiej Radzie Ludowej w powiecie, a czasem stali na jej czele. Przy ówczesnym potencjale kadrowym byli to prawdopodobnie najlepsi możliwi kandydaci do objęcia

²⁶ B. Polak, *Działalność Organizacji Wojskowej Pomorza (OWP) w rejonach wiejskich 1918–1919 (stan badań, postulaty badawcze)*, w: *Dzieje wsi pomorskiej. II Międzynarodowa Konferencja Naukowa. Materiały*, red. A. Chludziński, R. Gaziński, Dygowo – Szczecin 2003, s. 79–81.

urzędów starościńskich (choć były i z tym problemy, jak w powiecie złotowskim, później sępoleńskim, a przede wszystkim w działdowskim, przyłączonym do województwa pomorskiego z Prus Wschodnich). Prawdą jednak jest, że była to ekipa zatwierdzona przez Podkomisariat NRL w Gdańsku i Komisariat NRL w Poznaniu, a później przez Pomorski Urząd Wojewódzki i Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej, co w kontekście rodzących się podziałów w obrębie polskiego ruchu narodowego miało wyraźny wydźwięk polityczny. Z tego też między innymi powodu w ciągu 1920 r. pierwszy skład starostów komisarycznych był kontestowany przez polityczne przedstawicielstwo plebejskiej części ruchu polskiego na Pomorzu, jaką było Narodowe Stronnictwo Robotników (od maja tego roku – Narodowa Partia Robotnicza), jako „familia” wojewody Łaszewskiego. Nałożyły się na to problemy z efektywnym urzędowaniem, jakie wynikły w pierwszych miesiącach niepodległości, i związane z tym pobyt w województwie Komisji Pomorskiej Sejmu Ustawodawczego na przełomie lipca i sierpnia 1920 r., badającej m.in. funkcjonowanie administracji. Wszystko to nie pozostało bez wpływu na decyzje o odwołaniu części starostów w pierwszym roku urzędowania. Zdecydowaną większość wśród starostów wywodzących się z Pomorza stanowili, jak wcześniej zaznaczono, ziemianie i osoby, które wyrastały z tego środowiska. Obok kleru rzymskokatolickiego to właśnie ziemianie od dziesięcioleci tworzyli elitę polskiego ruchu narodowego na Pomorzu pod zaborem pruskim. Oni też w pierwszym rządzie stanowili rezerwuar kadr, które można było określić jako odpowiednie do objęcia kierownictwa urzędów starościńskich, nie tyle pod względem przygotowania fachowego, bo tego większość starostów komisarycznych mieć jeszcze nie mogła, ile – kompetencji społecznych, a w pewnej mierze i politycznych. Miało to swoje konsekwencje w Polsce niepodległej, zarówno w administrowaniu powiatem, jak i w polityce, i przed zamachem majowym 1926 r., i po nim. Na przełomie 1919 i 1920 r. było to jednak rozwiązaniem jedynym, ale także optymalnym.

Urzednicy należący do warstwy ziemiańskiej bądź się z niej bezpośrednio wywodzący (zatem urodzeni z rodziców posiadających bądź dzierżawiących majątek ziemski) tworzyli znaczną część korpusu starostów pomorskich w latach 1920–1939. W połączeniu z osobami wywodzącymi się z warstwy inteligenckiej (zatem z rodzin pracowników umysłowych, najczęściej pochodzenia szlachecko-ziemiańskiego) stanowili już w tym korpusie większość zdecydowaną. Starostowie, podobnie jak inni wyżsi urzędnicy administracji państwowej w II Rzeczypospolitej, byli częścią inteligencji. W tym sensie, nie tylko w odniesieniu do Pomorza, ten fragment szkicu do jej portretu zbiorowego wypada dość jednoznacznie. Ze względów generacyjnych, ale i środowiskowych (związanych nie tylko z pochodzeniem społecznym, lecz także z kanałami awansu społecznego i kariery zawodowej w tamtym czasie) udział osób pochodzących ze sfer drobnomieszczańskich, robotniczych czy z warstwy chłopskiej,

choć rósł z biegiem lat, to jednak nie mógł być znaczący wśród urzędników I kategorii do końca istnienia II Rzeczypospolitej. Pod tym względem przykład województwa pomorskiego jest na tle ogólnopolskim nader wymowny. Gdy przyjrzeć się temu przez pryzmat udziału przedstawicieli poszczególnych zaborów, widać wyraźnie dominację ziemian i osób pochodzenia ziemiańskiego wśród Pomorzan²⁷, którzy do początku lat trzydziestych niemal w całości zniknęli z korpusu starostów pomorskich. Wśród starostów pochodzących z Ziem Zabrzanych, którzy przybyli na Pomorze po Maju, reprezentacja osób wywodzących się ze środowiska ziemiańskiego była w zasadzie stuprocentowa²⁸. Z kolei wśród Wielkopolan, stosunkowo nielicznych przed Majem i później (jedynie dziewięciu), z warstwy ziemiańskiej wywodziło się tylko trzech: Józef Czochron, kierownik starostwa w Sępólnie, Zygmunt Kalkstein, starosta w Starogardzie i Wąbrzeźnie, oraz Tadeusz Bogdański, krótkotrwały komisaryczny starosta w Działdowie. Pozostali to inteligenci w pierwszym lub drugim pokoleniu. Podobnie było w wypadku reprezentacji Galicjan, najbardziej demokratycznej pod względem pochodzenia społecznego²⁹, a w jakiejś mierze też Królewaków, wśród których – przy znacznej liczbie inteligentów pochodzenia szlachecko-zemiańskiego – odnajdujemy tylko kilku urodzonych w majątkach ziemskich³⁰.

Ziemiańskość w wymiarze pochodzenia oraz przynależności do warstwy społecznej, jako kategoria środowiskowa w obrębie korpusu starostów województwa pomorskiego, jest ważna przede wszystkim w odniesieniu do Pomorzan. Oni bowiem, w większości bez faktycznego przygotowania zawodowego, objęli na przełomie 1919 i 1920 r. stanowiska starostów komisarycznych i niekiedy byli po pewnym czasie zastępowani przez innych miejscowych reprezentantów środowiska ziemiańskiego. W tym sensie bycie ziemianinem, więc kimś, kto przyszedł objąć stanowisko starosty komisarycznego – abstrahując od funkcji pełnionej od kilku miesięcy u boku landrata czy roli w Powiatowej Radzie Ludowej – niemalże prosto ze swego majątku ziemskiego, w znacznej mierze definiowało funkcjonowanie takiego starosty na urzędzie. Z jednej strony dlatego, że część pomorskich ziemian, którzy objęli stanowiska starostów komisarycznych, miała świadomość tymczasowości tego stanu – zgodziła się pełnić

²⁷ Zob. przyp. 2. Do wyjątków w tej grupie należeli: Teodor Warczak i Augustyn Krause (dwaj pierwsi kierownicy starostwa w Sępólnie), Wojciech Lemańczyk (starosta w Wejherowie i Gniewie) i Leon Kowalski (starosta w Kartuzach, Kościerzynie i Świeciu). Ze względu zaś na dłużej przynależność do środowiska polskich działaczy narodowych na Pomorzu uwzględnić tu należy także urodzonych w Wielkopolsce Czesława Nagórskiego (starostę w Starogardzie) i Jana Barta (starostę w Tucholi, Świeciu i Kościerzynie).

²⁸ Zob. przyp. 9.

²⁹ Zob. przyp. 7.

³⁰ Starosta sępoleński Ludwik Dzwonkowski, starosta kartuski Henryk Bienkiewicz, starosta wąbrzeski Andrzej Suhecki i starosta bydgoski Julian Suski. Zob. przyp. 8.

urząd z powodów politycznych i patriotycznych zarazem, w sytuacji gdy – z braku fachowych kadr – potrzeba było liderów polskiego ruchu narodowego posiadających lokalny autorytet, pozycję społeczną i uznany życiowy dorobek, a przy tym Pomorzan. W przypadku części z nich powody te sprawiły, że zdecydowali się oni pozostać w służbie państwowej, nawet kosztem interesów prywatnych, i wytrwali w niej do końca lat dwudziestych, a niekiedy i do początku kolejnej dekady. Z drugiej strony ów społeczny autorytet sprawiał, że ziemianin i znaczący wcześniej lider polskiego ruchu narodowego mógł być w oczach obywateli powiatu, zwłaszcza w pierwszych latach urzędowania, kimś więcej niż tylko urzędnikiem państwowym. Obok autorytetu w administrowaniu powiatem i w polityce wiele ważyły kontakty środowiskowe starosty, w tym prywatne. Dzięki nim mógł on czuć się autentycznym włodarzem powiatu, do którego dotąd przynależał jako obywatel ziemski. Inna rzecz, że po wejściu w życie „Ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej” posiadanie przez starostę majątku ziemskiego na terenie administrowanego przez powiat stało się problemem, który w latach 1924–1926 nie pozostał bez wpływu na translokację kilku starostów pomorskich na teren innych powiatów. Więzy środowiskowe, w tym i rodzinne, jednak pozostawały i odgrywały rolę także po przeniesieniu starosty. Znaczenie tych więzi bywało szczególnie widoczne w powiatach kaszubskich, na co jeszcze w 1920 r. narzekały lokalne czynniki wojskowe³¹. Co więcej, po Maju mogło to mieć pewien wpływ na systematyczne rugowanie Pomorzan ze stanowisk starostów w okresie rządów wojewodów Lamota i Kirtiklisa – niezależnie od przekonania władz centralnych o konieczności wymiany wyższych kadr urzędniczych w województwie pomorskim z przyczyn politycznych. Oczywiście w przypadku części z nich swoje robił też podeszły wiek, co ułatwiało decyzję o przeniesieniu ich w stan spoczynku.

Po usunięciu Pomorzan (z wyjątkiem Jana Ornassa, który w grudniu 1926 r. został starostą sępoleńskim) z korpusu starostów liczna obecność w tym gronie urzędników pochodzenia ziemiańskiego, wywodzących się głównie z Ziemi Zabranych, nie miała już charakteru grupowego. Pochodzenie z dworu ziemiańskiego w wypadku każdego z nich stanowiło raczej element nostalgii, choć mogło nie być bez znaczenia w kontaktach z przeważnie polskim ziemianstwem administrowanego przez nich powiatu. W odróżnieniu od ziemian pomorskich, którzy jako starostowie przeważnie zaczęli dopiero służbę w polskiej administracji publicznej, osoby pochodzenia ziemiańskiego przybyłe z innych dzielnic dla objęcia na Pomorzu urzędu starosty lub kierownika starostwa

³¹ Por. CAW, Dowództwo Okręgu Korpusu nr VIII Toruń (dalej – DOK VIII), sygn. I.371.8.6, k. 354–365 (Raport komendanta wojskowego powiatowego w Wejherowie por. dr. Bronisława Dunin-Rzuchowskiego z 17 VI 1920 r. do Wydziału Politycznego Dowództwa Okręgu Generalnego Pomorze w Grudziądzu).

były już w większości rutynowanymi urzędnikami państwowymi. Podobnie jak w wypadku starostów wywodzących się z innych grup społecznych, były one pozycjonowane środowiskowo raczej pod kątem przeszłości politycznej i wojskowej, rzadziej zawodowej, nie zaś pochodzenia społecznego. Spróbujmy zatem określić inne – poza ziemiańskim – środowiska w obrębie korpusu starostów pomorskich w II Rzeczypospolitej. Przy założeniu, co już wcześniej zaznaczono, że grono pomorskie – a więc starostów komisarycznych i ich następców, głównie pochodzenia ziemiańskiego, reprezentujących polski ruch narodowy na Pomorzu na przestrzeni kilku ostatnich dekad zaboru pruskiego – traktować można jako jedno środowisko, biorąc pod uwagę więc wynikającą z pochodzenia terytorialnego, podobną w wielu aspektach drogę życiową, koneksje środowiskowe, a czasem też rodzinne, oraz wspólnotę doświadczeń wyniesionych z wcześniejszej pracy społecznej czy politycznej.

3.2. Zawodowi urzędnicy administracji ogólnej

Jako pierwsze spróbujmy zdefiniować środowisko zawodowych urzędników administracji ogólnej. Naturalnie większość starostów należących do analizowanej grupy – w miarę upływu lat na urzędzie i zdobywanych doświadczeń zawodowych – takimi się stawała. Przede wszystkim jednak, szczególnie po Maju, w ich urzędowej misji decydował aspekt polityczny, więc nie tylko funkcja kierownika urzędu starościńskiego i zwierzchnika administracji w powiecie, ale też rola reprezentanta rządu na tym terenie. W tym punkcie natomiast chodzi o tych spośród starostów pomorskich, których tytułem do objęcia urzędu była wieloletnia kariera urzędnicza, od najniższych nieraz szczebli, nie zaś pozycja społeczna, jak w 1919 i 1920 r., czy predyspozycje charakterologiczno-biograficzne, cenione w epoce pomajowej czasem bardziej niż przygotowanie zawodowe.

Starostowie komisaryczni, a także ich bezpośredni następcy, pochodzący głównie z Pomorza, mieli mimo wszystko skromne kompetencje urzędnicze³². Pierwszymi fachowymi urzędnikami na stanowiskach starostów byli przybyłe z Galicji i Śląska Cieszyńskiego, którzy swoje doświadczenie zawodowe zdobywali jeszcze w urzędach c.k. monarchii. Trafili na szczególnie trudny do administrowania teren, do powiatu działdowskiego. Wpływy ruchu polskiego w Prusach Wschodnich, szczególnie na Mazurach, były nieznaczące. Znajdowało

³² Wyjątek na tym tle stanowią kariery urzędnicze (datujące się na okres sprzed I wojny światowej) dwóch pierwszych kierowników starostwa sępoleńskiego w pruskiej administracji samorządowej: Teodora Warczaka (burmistrza Kamienia w powiecie złotowskim) i Augustyna Krausego (sekretarza magistratu wrocławskiego). Dały im one znajomość urzędowej praktyki i przepisów prawa pruskiego, na których w znacznej mierze opierać się będzie działalność administracji polskiej w byłym zaborze pruskim.

to też odbicie w jego potencjale kadrowym. Dlatego też w wypadku części powiatu niborskiego, która w wyniku rozstrzygnięć paryskiej konferencji pokojowej przypadła Polsce i stała się powiatem działdowskim, tak dużym problemem było znalezienie kandydatów na kierownicze stanowiska w administracji państwowej i samorządowej. Kontakt kierowniczych czynników ruchu polskiego w Prusach Zachodnich z terenem Mazur czy, jak też wówczas mówiono: z Mazowszem Pruskim, nie był najwyraźniej dostateczny, skoro to funkcjonujący w Warszawie Mazurski Komitet Plebiscytowy wysunął w końcu roku 1919 r. kandydaturę mało znanego nauczyciela Żakowskiego z Nidzicy (Neidenburga) na stanowisko starosty komisarycznego w Działdowie. Przywodzi to jednak na myśl porównanie z powiatem złotowskim na południowo-zachodnim krańcu prowincji Prusy Zachodnie, gdzie polski ruch narodowy nie był może słaby liczebnie i organizacyjnie, jak to miało miejsce na Działdowszczyźnie, miał za to pewien problem z wyłonieniem odpowiedniej kandydatury na komisarycznego starostę nowo powstałego powiatu sępoleńskiego. Powodem tego był brak na tym terenie odpowiednio reprezentacyjnej postaci chętniej do objęcia takiego stanowiska, skoro nie chciał się tego podjąć miejscowy ziemianin Łucjan Prądyński ze Skarpy (który później w wydziale powiatowym piastował godność pierwszego deputowanego powiatowego). W tej sytuacji kandydatem na komisarycznego starostę w Sępólnie został Teodor Warczak, zastąpiony po upływie dwóch miesięcy przez innego byłego pruskiego urzędnika magistrackiego – Augustyna Krausego. W Działdowie zaś, wskutek niestawienia się nauczyciela Żakowskiego celem objęcia urzędu, sytuację ratować musiał Tadeusz Bogdański, ziemianin z Myślat na terenie tego powiatu. Z własnej inicjatywy udał się do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu dla uzyskania od wojewody Stefana Łaszewskiego nominacji na komisarycznego starostę, by po niedługim czasie oddać obowiązki staroście z dziesięcioletnim już stażem, przybyłemu ze wschodniej Galicji Adolfowi Piaseckiemu.

Ten jednak w opinii władz wojewódzkich nie sprostął zadaniu i w kwietniu 1920 r. jego miejsce zajął cieszynianin Dominik Bogocz, którego z kolei po upływie roku zmienił Jan Pawlica, pochodzący również ze Śląska Cieszyńskiego. Powiat działdowski był szczególnie trudny w administrowaniu – pytanie, dlaczego tak się działo, wróci w dalszej części wywodu – i właśnie dlatego, a także z powodu problemów kadrowych był pierwszym, w którym w roli starostów pojawili się urzędnicy z odpowiednim przygotowaniem fachowym pochodzący spoza dzielnicy pomorskiej. Już wkrótce meldowali się w kolejnych powiatach: w sierpniu 1920 r. w tczewskim, w grudniu 1920 r. – gniewskim, wiosną 1921 r. – starogardzkim i kartuskim, a wiosną 1922 r. – sępoleńskim, położonym na przeciwległym krańcu województwa. Angażowani w miejsce zwalnianych starostów komisarycznych (niekiedy też ich krótkotrwałych następców), wnosili doświadczenie kilku – lub więcej – lat urzędowania na różnych

stanowiskach, przez co większą od poprzedników znajomość urzędu i czynności urzędniczych. Można więc mówić o postępkach profesjonalizacji wśród kierowników urzędów starościńskich na Pomorzu w trakcie kolejnych etapów rekrutacji na te stanowiska. Na przykładzie zawodowych urzędników najlepiej też widać ścieżki kariery, których zwieńczeniem – a czasem istotnym elementem – było stanowisko starosty.

Sprowadzanie urzędników spoza województwa pomorskiego dla obsadzenia stanowisk starostów, jawi się, podobnie jak w wypadku powiatu działdowskiego, jako swego rodzaju antidotum na problemy miejscowe, obok zatrudniania urzędników Pomorzan w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim, który był jednym z najważniejszych kanałów awansu służbowego dla przyszłych starostów pomorskich. W efekcie raportu Komisji Pomorskiej Sejmu Ustawodawczego z pobytu w województwie na przełomie lipca i sierpnia 1920 r. zmiany na stanowiskach starostów komisarycznych nastąpiły w pierwszym rządzie w powiatach północnych. Najpierw w Tczewie, gdzie starostę Maksymiliana Arczyńskiego – po kilkutygodniowym okresie kierowania starostwem przez Bolesława Lipskiego, decernenta spraw wojskowych urzędu wojewódzkiego w Toruniu – zastąpił przybyły z Poznania Wielkopolanin Waław Dytkiewicz. Był on przykładem, nie ostatnim wśród pomorskich starostów, transferu do administracji ogólnej ze środowiska władzy sądowniczej. Długoletni niemiecki urzędnik sądowy w Bochum, ostatnio starszy referent w Departamencie Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, miał opinię zdolnego administratora, tak że wrócono mu podobno karierę w tym resorcie³³. Ostatecznie pozostał na starostwie tczewskim do 1928 r., kiedy to władze pomajowe zdecydowały o przeniesieniu go w stan spoczynku. W sierpniu i wrześniu 1920 r. nastąpiły zmiany w starostwie wejherowskim i puckim, gdzie Stefana Dąbrowskiego i Jana Łackiego, komisarycznych starostów, zastąpili urzędnicy skierowani z Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu: dr Wojciech Lemańczyk (decernent przemysłowy) i Bolesław Lipski (decernent wojskowy), obaj Pomorzanie, z niemałym już doświadczeniem urzędniczym, nabytym jeszcze w Podkomisariacie NRL w Gdańsku. Szczególnie Lipski, starosta w Pucku, a później w Wejherowie, dał się poznać jako energiczny i pod wieloma względami wzorowy urzędnik na tym stanowisku, nim w czerwcu 1930 r. przeniesiony został do UWP, a w styczniu 1931 r. – w stan spoczynku, z niewątpliwą stratą dla państwowej służby cywilnej. Echem działań Komisji Pomorskiej była też wymiana starostów w Nowym Mieście i Gniewie w listopadzie i grudniu 1920 r. W powiecie lubawskim dla zastąpienia starosty Teofila Rzepnikowskiego sięgnięto po Juliana Sas-Jaworskiego, miejscowego

³³ Wieści z Poznania z lipca 1921 r., jakoby widziano w nim wówczas kandydata na stanowisko ministra byłej dzielnicy pruskiej zamiast Juliusza Trzczińskiego (który objął tę tekę 23 VII 1921 r.), były jednak z pewnością przesadzone („Gazeta Toruńska” nr 161 z 16 VII 1921 r.).

ziemianina, byłego przedstawiciela rządu polskiego przy landracie nowomiejskim, którego kandydaturę na starostę komisarycznego zresztą w swoim czasie rozważano. Natomiast Franciszka Czarnowskiego w Gniewie zastąpił Jan Popiel, doświadczony urzędnik z Galicji, zatrudniony w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim. Okazał się bardzo dobrym starostą w powiecie gniewskim, a od 1923 r. – chojnickim. Niestety w 1927 r. został zwolniony z powodów politycznych, ze stratą dla administracji państwowej, podobnie jak to się stało trzy lata później w wypadku Bolesława Lipskiego.

Innymi przykładami transferów z Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego na urząd starosty były kariery Czesława Tollika (w marcu 1921 r. zmienił w Świeciu pierwszego starostę Stanisława Wojnowskiego) oraz Leona Kowalskiego, który w lutym 1922 r. objął swoje pierwsze starostwo w Kartuzach (później był starostą kościerskim i świeckim). Kowalskiego, przeniesionego w czerwcu 1923 r. do Kościerzyny, zastąpił w Kartuzach inny dotychczasowy urzędnik Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu, Galicjanin Bronisław Ostoja-Sędzimir. W styczniu 1922 r. z kolei dr Wojciech Lemańczyk, starosta wejherowski, przeniesiony został do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu, a na jego miejsce przyszedł stamtąd jeden z wyższych urzędników merytorycznych – dr Stanisław Chmielecki. Obaj należeli do grupy fachowych urzędników Pomorzan, kompetentnych w zakresie kierowania urzędami I instancji administracji państwowej ogólnej. Lemańczyk w okresie późniejszym został jeszcze starostą w Gniewie, a Chmielecki – w Starogardzie. W kwietniu 1921 r. Czesława Nagórskiego w Starogardzie zastąpił Dominik Bogocz, starosta działdowski, doświadczony urzędnik rodem ze Śląska Cieszyńskiego, który – jak pamiętamy – do Działdowa przyszedł w 1920 r. bezpośrednio z Poznania. Po urzędników spoza zaplecza kadrowego Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu wojewoda sięgnął jeszcze w wypadku Wielkopolanina Józefa Czochna, który został skierowany w kwietniu 1922 r. na miejsce Augustyna Krausego do Sępólna, gdzie objął stanowisko kierownika urzędu starościńskiego, oraz dr. Edwarda Bobkego (Prądyńskiego), Pomorzanina rozwijającego karierę w likwidowanym już wtedy Ministerstwie byłej Dzielnicy Pruskiej, który z końcem lipca 1922 r. zastąpił w Chełmnie starostę dr. Pawła Ossowskiego, już wkrótce jednego z czołowych polityków Narodowej Demokracji na Pomorzu i senatora II kadencji (1928–1930). Tak było i w wypadku Ludwika Dzwonkowskiego, starosty niezawskiego z sąsiedniego województwa warszawskiego, który w październiku 1924 r. został starostą sępoleńskim w miejsce Wilhelma Liebicha, urzędnika starostwa tucholskiego, pełniącego czasowo obowiązki kierownika starostwa w Sępólnie. Później, do maja 1926 r., rosady wśród starostów miały miejsce już jedynie w obrębie dotychczasowego personelu. Ostatnim transferem z Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego na stanowisko starosty, podpisanym we wrześniu 1926 r. przez przedmajowego jeszcze wojewodę Stanisława Wachowiaka, a zrealizowanym

w grudniu tego roku już w trakcie urzędowania jego następcy – Kazimierza Młodzianowskiego, było mianowanie starostą sępoleńskim – w miejsce zwolnionego z końcem września Ludwika Dzwonkowskiego – Jana Ornassa. Był to skądinąd ostatni Pomorzanie na stanowisku starosty w województwie pomorskim w latach II Rzeczypospolitej.

Z urzędu wojewódzkiego obok następców starostów komisarycznych i stałych przybywali też urzędnicy w randze starszych referentów, piastujący urząd kierownika starostwa przynajmniej przez kilka miesięcy. Pierwszym był Wojciech Zawadzki w Kartuzach, który przez dziesięć miesięcy kierował starostwem po odejściu ze służby państwowej w kwietniu 1921 r. starosty Franciszka Esden-Tempskiego (w marcu 1920 r. zastąpił komisarycznego starostę dr. Emila Sobieckiego), zanim starostą został Leon Kowalski. Drugim, znacznie krócej, bo przez trzy miesiące – od marca do czerwca 1923 r., był Wawrzyniec Jankowski, który kierował pracami starostwa chojnickiego po przejściu na emeryturę starosty Stanisława Sikorskiego, a przed objęciem urzędu przez Jana Popiela. Nieco inny charakter miała sytuacja po odwołaniu jesienią 1926 r. Józefa Szczepańskiego, starosty wąbrzeskiego, kiedy to do czasu mianowania jego następcy nadzór nad powiatem sprawował przez kilka miesięcy Romuald Körner, naczelnik Wydziału Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu. Obok tego stałą praktyką było kierowanie do starostw urzędników urzędu wojewódzkiego (najczęściej starszych referentów), by prowadzili prace starostwa pomiędzy odejściem jednego starosty a przybyciem drugiego, co czasem mogło trwać ponad miesiąc. Do takich przypadków należało wspomniane w rozdziale II kierowanie starostwem sępoleńskim w październiku i listopadzie 1924 r. przez Franciszka Bałę po powrocie Wilhelma Liebicha do starostwa tucholskiego, a przed objęciem starostwa przez Ludwika Dzwonkowskiego, dotychczasowego starostę nieszawskiego.

Osobną grupą byli urzędnicy kierowani czasowo na teren innych powiatów w miejsce dotychczasowych kierowników starostw, przenoszonych do innych województw (*casus* Wilhelma Liebicha, starszego referenta starostwa tucholskiego, który przez rok, od listopada 1923 do października 1924 r., kierował starostwem sępoleńskim, a wcześniej jeszcze, od września 1923 r., zastępował poprzednika w trakcie jego urlopu) bądź w zastępstwie urlopowanych lub chorych starostów, gdy wojewoda z różnych względów nie chciał powierzać tej funkcji pierwszemu deputowanemu powiatowemu. Jeden z takich urzędników, Henryk Bazanowski, który do starostwa świeckiego trafił w 1920 r. z Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu, zastępował kilkakrotnie starostów w Chełmnie, Nowym Mieście Lubawskim, Świeciu i w Grudziądzu, nim w kwietniu 1925 r. trafił na dłużej do starostwa lubawskiego, by zastępować starostę Juliana Sas-Jaworskiego, a po jego przejściu na emeryturę w grudniu 1926 r. został starostą lubawskim. Na krótko jednak, gdyż na przeszkodzie dalszemu rozwojowi

kariery Bazanowskiego stała śmierć tego zdolnego i rutynowanego urzędnika w końcu marca 1927 r.³⁴ Był on, co warto podkreślić, pierwszym w województwie pomorskim urzędnikiem administracyjnym I kategorii (choć bez cenzusu wyższego wykształcenia), który jako referent i starszy referent, a w końcu – referendarz w VII stopniu służbowym został starostą stałym, nie zaś jedynie tymczasowym kierownikiem starostwa (jak, kolejno, Józef Czochron i Wilhelm Liebich w Sępólnie). Otwierało to drogę do podobnego awansu urzędnikom referendarskim pełniącym w starostwach funkcje zastępców starostów, nim w 1934 r. pojawili się wicestarostowie, którzy zastępowali starostę w trakcie jego nieobecności i na bieżąco nadzorowali pracę urzędu starościńskiego, a z czasem sami jako fachowi urzędnicy obejmowali stanowiska starostów w tym samym bądź innym województwie.

Z zalem natomiast należy skonstatować, że kariery w administracji ogólnej nie dane było rozwinąć dr. Adolfowi Szymańskiemu, jednemu ze znaczących działaczy mazurskich. Pochodził z powiatu nidzickiego, studia z zakresu rolnictwa, ekonomii i nauk politycznych odbył na uniwersytetach we Wrocławiu i w Królewcu. W 1921 r. na Albertynie obronił pracę doktorską pt. „Die wirtschaftliche Lage der Masuren in Ostpreussen” [Sytuacja gospodarza Mazurów w Prusach Wschodnich]. Gdy w 1921 r. podjął pracę w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu jako doradca wojewody pomorskiego do spraw mazurskich, miał lat 26 i, zdawałoby się, pomyślne widoki na bycie w przyszłości wyższym urzędnikiem w polskiej służbie państwowej³⁵. W 1922 r. został praktykantem administracyjnym, a następnie referentem w starostwie działdowskim, gdzie zastępował okresowo starostę Jana Pawlicę. W listopadzie tego roku odwołano go do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu, gdzie w styczniu 1925 r. jako referent wojewódzki otrzymał VII stopień służbowy. Z polecenia wojewodów Brejskiego i Wachowiaka wyjeżdżał okresowo do starostw w celu udzielenia fachowego wsparcia aktualnemu kierownikowi bądź na zastępstwo za nieobecnego czasowo starostę. Tak na przykład w kwietniu 1923 r. udał się do Chojnic, by pełnić obowiązki referenta przy Wawrzyńcu Jankowskim, starszym referencie wojewódzkim, kierującym starostwem w miejsce Stanisława Sikorskiego, spensjonowanego starosty, do czasu powołania następcy, a w lipcu 1926 r. zastępował

³⁴ Warto zauważyć, że pracami starostwa lubawskiego, po śmierci Bazanowskiego, a do czasu przybycia nowego kierownika starostwa (Adama Bederskiego), kierował w okresie 28 III – 16 V 1927 r. pierwszy deputowany powiatowy Bolesław Ossowski. Ten miejscowy ziemianin znał obu pierwszych starostów w Nowym Mieście Lubawskim – Teofila Rzepnikowskiego i Juliana Sas-Jaworskiego – z działalności politycznej i społecznej w okresie zaborów, a w okresie poprzedzającym powrót Pomorza do Polski – z Powiatowej Rady Ludowej (z Rzepnikowskim działali razem także w tajnej Organizacji Wojskowej Pomorza).

³⁵ T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla w XIX i XX wieku (do 1945 r.)*, Warszawa 1983, s. 309. Por. E. Sukertowa-Biedrawina, *Dawno a niedawno. Wspomnienia*, Olsztyn 1965, s. 138–139 (tu o drodze do polskiego poczucia narodowego).

w starostwie toruńskim starostę Dominika Bogocza³⁶. Przepuszczalnie brak szans na realizację programu mazurskiego na Działdowszczyźnie, którego u boku wojewody Wachowiaka był jednym ze współtwórców, spowodował, że jesienią 1926 r. opuścił służbę państwową i osiadł w powiecie działdowskim, gdzie do początku lat trzydziestych działał politycznie i społecznie na rzecz społeczności mazurskiej³⁷. Stopień jego identyfikacji z tą społecznością sprawiał, że karierę w państwowej służbie cywilnej mógłby kontynuować jedynie pod warunkiem wypracowania i realizowania przez państwo pozytywnego programu skierowanego do tej społeczności na obszarze Polski, a nie tylko za kordonem, w Prusach Wschodnich. Wówczas mógłby z czasem zostać starostą w Działdowie, a później może wicewojewodą w Toruniu. W atmosferze pomajowej polityki wewnętrznej, nastawionej na pozyskiwanie dla obozu władzy społeczeństwa polskiego, zatem w powiecie działdowskim – głównie ludności napływowej, miejsca dla dr. Szymańskiego w polskiej służbie państwowej niestety być nie mogło, z niewątpliwą dla niej stratą.

Starostów komisarycznych – z których część miała większe niż inni kompetencje do kierowania urzędem starościńskim i bycia włodarzami powiatu, jak choćby dr Paweł Ossowski w Chełmnie czy dr Ignacy Mellin w Kościerzynie – w korpusie starostów pomorskich doby przedmajowej zastępowali w większości mniej lub bardziej rutynowani urzędnicy, pochodzący częściowo z zasobów kadrowych województwa pomorskiego (w większości Pomorzanie), a częściowo z Poznania bądź z Galicji. Pierwszym urzędnikiem tego szczebla przybyłym z byłego Królestwa Polskiego został dopiero w październiku 1924 r. Ludwik Dzwonkowski, starosta sępoleński. Gdy spojrzymy na losy zawodowych urzędników wśród przedmajowych starostów, zobaczymy, że niewielu z nich dane było po Maju przez dłuższy czas kontynuować karierę w administracji państwowej ogólnej. Podobnie jak w wypadku starostów komisarycznych, ustalonych następnie w służbie, początek ich zwalniania przypadł na rok 1927, koniec zaś – na 1932. Do wyjątków należą: Czesław Tollik, który w 1929 r. z Tucholi trafił – acz nie od razu – do Wydziału Rolnictwa UWP, gdzie został kierownikiem oddziału, Dominik Bogocz, którego w 1932 r. ze starostwa powiatowego toruńskiego przeniesiono do UWP, gdzie został naczelnikiem Wydziału Ogólnego, oraz Jan Ornass, który starostwo sępoleńskie objął w lipcu 1926 r., a starostą (prowizorycznym) został w grudniu tego roku i do końca II Rzeczypospolitej dotrwał w służbie państwowej na Pomorzu (od 1937 r. w Tucholi), pozostając w województwie pomorskim starostą powiatowym najdłużej urzędującym w jednym miejscu.

³⁶ APB, UWP (Akta osobowe z CA MSW), sygn. 381: Akta osobowe dr. Adolfa Szymańskiego.

³⁷ Szerzej zob.: W. Wrzesiński, *Kwestia mazurska na Działdowszczyźnie w latach 1920–1939*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1959, nr 3, s. 263–291.

W okresie pomajowym kierunki napływu na Pomorze urzędników w celu objęcia stanowiska starosty były bardziej niż dotąd zróżnicowane. Nastąpiła zasadnicza zmiana – poza wzmiankowanym Janem Ornassem starostą nie został już żaden Pomorzanin, choć w drugiej połowie lat trzydziestych wojewoda Raczkiewicz podjął kroki na rzecz zmiany tego stanu rzeczy. Wśród starostów pomorskich doby pomajowej znaleźli się ci, których – podobnie jak przed Majem – określić można mianem zawodowych urzędników, niedawni jeszcze oficerowie służby stałej WP, a także działacze społeczni i polityczni na urzędzie, choć przecież żyłka działacza społecznego cechowała większość długoletnich urzędników, jak również byłych oficerów zawodowych WP.

Zmiany w korpusie starostów zaczęły się w gruncie rzeczy dopiero w okresie rządów wojewody Wiktora Lamota (1928–1931), w trakcie których wymieniono ogółem dwudziestu urzędników tego szczebla. Pierwszym sygnałem kierunku tych zmian była jednak rozszada personalna zaordynowana w październiku 1927 r. przez wojewodę Młodzianowskiego z myślą o zbliżających się wyborach parlamentarnych w marcu roku następnego. Mniej chodziło tu o to, że miejscami zamienili się wówczas Leon Kowalski starosta kościerski, i dr Jan Bartz, starosta świecki, a bardziej o to, że na miejsce zwolnionego niespodziewanie Jana Popiela, starosty chojnickiego, skierowano z Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu z poruczeniem kierowania starostwem Seweryna Weissa, prowizorycznego urzędnika administracyjnego I kategorii w VII stopniu służbowym (do niedawna prowizorycznego urzędnika w VIII stopniu służbowym). Weiss, którego krótkotrwała dotąd kariera urzędnicza doznała znaczącego przyspieszenia, był człowiekiem obozu władzy, gotowym wykonywać bez sprzeciwu także i polecenia natury politycznej, i to stało za jego szybkim awansem, a nie tylko fakt, że najwyraźniej dobrze już wówczas rokował i w przyszłości jako starosta w trzech kolejnych powiatach pomorskich okazał się sprawnym urzędnikiem. W Chojnicach zastąpił wysoko dotąd ocenianego starostę, który – jak to ujął pamiętnikarz – z tamtejszego starostwa „wyleciał jak z procy”³⁸, co najprawdopodobniej wiązało się z tym, że nie chciał wykonywać niejawnych poleceń urzędu wojewódzkiego w związku ze zbliżającymi się wyborami³⁹. O ekipie starostów komisarycznych mianowanych w końcu grudnia 1919 r. też mówiono,

³⁸ K. Bączkowski, *Na ścieżce pokoju i wojny. Wspomnienia, refleksje, komentarze*, t. I, s. 230 (maszynopis w Bibliotece Gdańskiej PAN, sygn. MS 5590).

³⁹ Konstanty Bączkowski (*ibidem*) twierdził, że zaszkoziła Popielowi odezwa do ludności powiatu chojnickiego przeciwko zamachowi stanu, ogłoszona przezeń w trakcie zajęć majowych. Nie sposób tego wykluczyć, choć nie był on jedynym starostą na Pomorzu, który w maju 1926 r. na wieść o „wypadkach warszawskich” wystosował podobnie brzmiącą odezwę do ludności zarządzanego przez siebie powiatu. Por. odezwę podpisaną przez starostę sepoleńskiego Ludwika Dzwonkowskiego: „Orędownik Urzędowy powiatu sepoleńskiego. Nadzwyczajne wydanie”, nr 19a z 14 V 1926, s. 1.

że reprezentują określony układ polityczny, związany generalnie rzecz biorąc z kształtującym się wówczas obozem narodowo-demokratycznym. O ich mianowaniu decydowała jednak pozycja w polskim ruchu narodowym, w którym dominanta warstw wyższych wynikała z ich wciąż jeszcze wtedy przywódczej roli w społeczeństwie polskim dzielnicy pomorskiej, co już w pierwszych latach niepodległości zaczęło się zmieniać i oznaki tej zmiany były widoczne w ostatnich latach przed powrotem Pomorza do Polski. Starostowie komisaryczni stanowili na tym etapie najlepszą możliwą na Pomorzu opcję do objęcia tych stanowisk, biorąc pod uwagę ich kompetencje społeczne i doświadczenia zawodowe, niekiedy też polityczne. Tymczasem Seweryn Weiss szybki rozwój kariery w administracji ogólnej, rozpoczętej w 1924 r. dwa lata po odejściu z wojska⁴⁰, obok stosownego wykształcenia i zdolności w tym kierunku, zawdzięczał w dużej mierze umiejętności właściwego odczytywania oczekiwań i poleceń zwierzchników, co potwierdził potem jako kierownik trzech starostw w województwie pomorskim. W służbie państwowej był Weiss w tej sytuacji typem zarówno urzędnika, jak i działacza społecznego.

Podobnie było w przypadku zdecydowanej większości tych z pozostałych starostów doby pomajowej na Pomorzu, których możemy określić przede wszystkim jako urzędników. W trakcie swej kariery w administracji ogólnej wyrabiali się na dobrych, a czasem bardzo dobrych urzędników, a jednocześnie byli – by tak rzec – działaczami społecznymi na ważnym państwowym urzędzie. Starostowie komisaryczni w 1920 r. też w pewnym sensie takimi byli, nim nabrali urzędniczej rutyny i stali się przede wszystkim kierownikami urzędów starościńskich bądź, jak część z nich, zostali zastąpieni przez fachowych urzędników przybyłych najczęściej z urzędu wojewódzkiego w Toruniu. Czym innym jednak było funkcjonować jako działacz narodowy w zaborze pruskim, a czym innym być działaczem społecznym w niepodległej Polsce, gdy w dodatku w okresie pomajowym rola ta została w znacznej mierze zinstytucjonalizowana, zgodnie z profilem obozu rządzącego. Oczekiwano bowiem, że urzędnik państwowy, pobierający państwową pensję, będzie czynny na niwie społecznej. Co więcej, uważano to za jego powinność wobec państwa i społeczeństwa w ojczyźnie, odrodzonej po z górą wiekowej niewoli. Tym bardziej więc oczekiwano, że takim typem działacza społecznego na urzędzie będzie starosta, zwierzchnik administracji i samorządu w powiecie, reprezentujący na jego terenie rząd Rzeczypospolitej.

Jeśli Jana Ornassa (Sępólno) i Henryka Bazanowskiego (Nowe Miasto Lubawskie) zaliczymy do urzędników przedmajowych województwa pomorskiego, to pierwszym po Maju starostą z dużym doświadczeniem urzędniczym,

⁴⁰ J. Mierzwa, *Słownik biograficzny starostów Drugiej Rzeczypospolitej*, t. 1, Łomianki 2018, s. 444–445.

a jednocześnie działaczem społecznym dużego formatu był niewątpliwie Hipolit Niepokulczycki, którego w 1928 r. mianowano starostą powiatowym w Grudziądzu. Jego biografia przed przybyciem do Grudziądza z punktu widzenia ówczesnych władz zdawać się mogła niemal wzorcową drogą życiową i zawodową wyższego urzędnika administracji państwowej ogólnej, idealnie wpisującą się w kod kulturowy obozu pomajowego⁴¹: działacz niepodległościowy, peowiak na wschodzie, urzędnik z długoletnią praktyką, w tym starosta w kilku powiatach na terenie dwóch województw (lubelskiego i wołyńskiego). Podobną kartę zapisał Wacław Malanowski, starosta kościerski (1929–1932) – przedtem na urzędzie we Włodzimierzu Wołyńskim, Augustowie, Łowiczu i Rypinie – którego kariera właśnie w Kościerzynie doznała gwałtownego załamania⁴². Obok nich z końcem lat dwudziestych i w ciągu lat trzydziestych trafiło na Pomorze około trzydziestu starostów i komisarzy rządu w Gdyni, których ze względu na drogę kariery zawodowej oraz kompetencje określić możemy przede wszystkim jako urzędników. Większość wstąpiła do państwowej służby cywilnej jeszcze przed Majem, miała za sobą pracę na różnych szczeblach administracji ogólnej w innych województwach i pełniła funkcję starosty przynajmniej w jednym powiecie, często zaś w dwóch lub trzech. Byli to następujący starostowie: Władysław Staniszewski (Gdynia, Toruń-miasto), Henryk Bieńkiewicz (Kartuzy), Józef Zaleski (Chojnice), Władysław Henszel (Wejherowo), Jerzy Czarnocki (Kartuzy), Bronisław Biały (Chełmno), Antoni Potocki (Wejherowo), Mieczysław Galusiński (Brodnica), Stanisław Grodyński (Grudziądz), a spośród starostów powiatów przyłączonych do województwa pomorskiego w 1938 r.: Julian Muszyński (Lipno), Leopold Piątkowski (Aleksandrów Kujawski), Czesław Gajzler (Włocławek), Romuald Wilczek (Inowrocław), Ludwik Muzyczka (Wyrzysk), Julian Suski (Bydgoszcz). Istniała też grupa urzędników, absolwentów polskich już uniwersytetów, którzy nim zostali starostami bądź kierownikami starostw na Pomorzu, byli w innych województwach referendarzami w starostwach, zastępującymi okresowo swoich zwierzchników w kierowaniu urzędem: Edward Woronowicz (Tuchola)⁴³, Teodor Montwiłł (Grudziądz-miasto, Działdowo) oraz Wojciech Tomczyński (Nowe Miasto Lubawskie). Jeszcze inni, rozwijając karierę w województwie pomorskim, awansowali do połowy lat trzydziestych na stanowiska wicestarostów, by zostać następnie kierownikami starostw, jak Władysław Horwath (Działdowo, Chojnice) czy Jan Cwinarowicz (Świecie), bądź pełnili funkcje urzędnicze w starostwach i UWP, *vide*: Alojzy Kowalski (Nowe Miasto

⁴¹ *Ibidem*, s. 305–306.

⁴² *Ibidem*, s. 281–282. Szerzej: AAN, MSW (dopływ), sygn. 940: Akta osobowe Wacława Malanowskiego.

⁴³ Początkowo w roli referendarza z poruczeniem kierowania starostwem.

Lubawskie), Tadeusz Borowski (Sępólno), a w pewnej mierze także jego krótkotrwały poprzednik – Józef Robakowski. Spośród starostów z powiatów przyłączonych w 1938 r. podobną drogę przebyli kolejni starostowie szubińscy – Józef Dąbrowski i Stanisław Śmietanko. Z kolei na stanowiska komisarzy rządu w Gdyni kierowani byli wyżsi urzędnicy administracji centralnej bądź szczebla wojewódzkiego (Bronisław Biały, Zygmunt Zabierzowski, Seweryn Czerwiński, Franciszek Sokół).

Osobno rozpatrywać należy przypadek kilku starostów, których pomimo posiadanego stażu urzędniczego trudno zaliczyć do grona urzędników. Wstąpili oni do administracji ogólnej na fali pomajowych zmian kadrowych w jej obrębie, jako osoby związane ideowo i biograficznie z obozem władzy. Przyjęto ich do państwowej służby cywilnej, a po niedługim czasie objęli stanowiska starostów. W wypadku Jerzego Hryniewskiego (Tuchola) i Jana Mieszkowskiego (Chojnice) minęło od jednego do półtora roku, nim przed przybyciem na Pomorze pierwszy z nich został starostą w Nowogrodku, a drugi – starostą grodzkim w Białymstoku, choć Mieszkowski drogę do samodzielności na urzędzie miał bardziej urozmaiconą. Andrzej Suchecki odebrał nominację na prowizorycznego kierownika starostwa w Wąbrzeźnie po sześciu tygodniach piastowania stanowiska prowizorycznego referendarza w UWP w czerwcu i lipcu 1932 r. W październiku tego roku prowizorycznym starostą w Świeciu został Stanisław Krawczyk, który przed Majem przez trzy lata był urzędnikiem w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, a potem pracował w różnych instytucjach samorządowych w województwie poznańskim i krakowskim. Z całą pewnością wszyscy oni mieli doświadczenia przydatne w pracy na stanowisku starosty, ale nie one tu decydowały. Mieszkowski, Suchecki i Krawczyk byli oficerami rezerwy WP z przeszłością legionową, Hryniewski zaś – peowiakiem (jednym z kierowników ważnej w wojnie 1920 r. placówki wywiadowczej KN-III POW w Moskwie). Rotmistrzowie Mieszkowski i Suchecki odeszli z wojska w 1921 r., a kapitan Krawczyk – w 1922 r. Jerzy Hryniewski, aresztowany w 1920 r. w Moskwie przez CzK, wrócił do Polski rok później. W kraju wiodło mu się gorzej niż legionowej trójce. Zamach majowy oznaczał dla niego istotną zmianę w życiu, bo jako urzędnik od 1927 r. mógł poczuć, że jest swojemu państwu potrzebny, że ojczyzna o nim nie zapomniła (w Moskwie więziona była wraz z nim jego żona – Tekla, także za działalność w tamtejszej siatce KN-III POW). Mieszkowski trafił w 1929 r. do administracji ze sfer gospodarczych, w których działał od lat. Suchecki – w następnym roku, niemal prosto ze swojego majątku ziemskiego, poddanego parcelacji. Krawczyka, pełniącego funkcję sekretarza Rady Powiatowej w Nowym Sączu, w 1932 r., po sześciotygodniowej praktyce w UWP i starostwie chełmińskim, osadził na starostwie świeckim Bronisław Pieracki, minister spraw wewnętrznych, który był mężem jego kuzynki.

3.3. Działacze społeczni (zetowcy i inni)

Obok urzędników wyrazistą grupę w korpusie starostów w województwie pomorskim stanowili działacze społeczni (i w jakiejś mierze polityczni) oraz oficerowie służby stałej WP. Realia funkcjonowania starosty na urzędzie w epoce pomajowej, szczególnie w latach trzydziestych, powodowały, że urzędnicy tego szczebla stawali się po pewnym czasie działaczami politycznymi i społecznymi, tyle że z reguły nie w takim charakterze obejmowali ten urząd. Urzędnicy z długim stażem, dla których stanowisko starosty było najczęściej ukoronowaniem kariery, czy oficerowie skierowani z wojska do administracji najczęściej starali się w sferze polityki i aktywności społecznej sprostać wygórowanym oczekiwaniom i wymaganiom władz zwierzchnich; zwłaszcza ci drudzy chętnie przyjmowali rolę lokalnych liderów obozu rządzącego. Tymczasem działacze społeczni i polityczni na urzędzie wpisują się w ten, nieliczny w województwie pomorskim, typ starostów, którzy do administracji ogólnej trafili właśnie dlatego, że należeli do wspierającego obóz władzy wyrazistego środowiska ideowego, które odcisnęło silne piętno na ich dotychczasowej biografii. Na Pomorzu reprezentowali go przede wszystkim zetowcy, głównie z ośrodka poznańskiego, którzy objęli stanowiska w okresie rządów wojewodów Młodzianowskiego i Lamota⁴⁴. Był to wciąż jeszcze czas budowania od podstaw zaplecza w województwie pomorskim przez sanację, ale i czas wpływów środowiska zetowego w tym obozie w warunkach krystalizowania się koncepcji i struktury Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. W dzielnicach zachodnich, a szczególnie na Pomorzu, na tamtym etapie wykorzystywano do tego przede wszystkim znane zetowcom tradycje i struktury miejscowe, ale i poczucie zagrożenia niemieckiego. *Notabene* byli działacze poznańskiego środowiska zetowego aktywni byli w służbie publicznej nie tylko na Pomorzu i w Wielkopolsce, lecz także na Górnym Śląsku, z którym wiązała ich przeszłość z okresu powstań śląskich. Zdarzali się wśród nich i Pomorzanie, którzy w okresie zaboru pruskiego pobierali naukę w gimnazjach w Wielkim Księstwie Poznańskim i przeszli przez gimnazjalne koła TTZ, jak Tadeusz Szaliński, pochodzący z Anielewa w powiecie brodnickim, po Maju m.in. starosta powiatowy w Pszczynie i Świętochłowicach oraz starosta grodzki w Chorzowie⁴⁵. Wielkopolski tor jego młodzieńczej gimnazjalnej

⁴⁴ W okresie zaboru pruskiego większość późniejszych starostów wywodzących się z Pomorza – o czym już wspomniano – przeszła w latach nauki w gimnazjum przez koła filomackie, czym narażała się na represje ze strony niemieckich władz szkolnych (*vide* Jan Ormass, który usunięty z gimnazjum chełmińskiego, maturę uzyskał w gimnazjum w Braniewie). Pomorskie środowisko filomackie, w przeciwieństwie do byłych członków Towarzystwa Tomasza Zana w Wielkopolsce, nie uczestniczyło jednak w II Rzeczypospolitej w pracach organizacyjnych będących kontynuacją dawnego trójzaborowego ruchu zetowego.

⁴⁵ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 406–408.

i politycznej formacji nie pozostał bez wpływu na to, że był jednym z niewielu Pomorzan robiących po Maju karierę w administracji państwowej poza własną dzielnicą. Odnotujmy też, że jego starszym bratem, który w młodości przeszedł podobną drogę, był mjr Stanisław Szaliński, długoletni oficer „dwójki”, w latach 1930–1939 szef Wydziału IIb (centrala kontrwywiadu) w Wydziale II Wywiadowczym Oddziału II Sztabu Głównego WP⁴⁶.

O tym, że władze nie traktowały poczucia zagrożenia niemieckiego instrumentalnie, świadczy lokowanie działaczy zetowych w pogranicznych starostwach. Dlatego w lutym 1927 r. w Działdowie zainstalował się jako prowizoryczny starosta Jan Plackowski, a w maju tego roku w Nowym Mieście Lubawskim kierownikiem starostwa został Adam Bederski. W styczniu 1929 r. do starostwa chojnickiego jako referendarz z poruczeniem kierowania starostwem trafił dr Józef Rzóśka, a w maju tego roku starostą starogardzkim został Zygmunt Kalkstein. Wszyscy z tej czwórki to Poznańczycy. Wszystkich poza zetowym rodowodem łączyło członkostwo w Związku Obrony Kresów Zachodnich, przy czym Plackowski, Bederski i Kalkstein pracowali w Dyrekcji ZOKZ, a wcześniej walczyli w III powstaniu śląskim. Plackowski należał do tych starostów pomajowych, którzy objęli to stanowisko bez uprzedniej praktyki w administracji państwowej, jeśli nie liczyć krótkotrwałego stażu w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim. O ile w skali ogólnopolskiej było to w drugiej połowie lat trzydziestych nierzadkie zjawisko, o tyle na Pomorzu stanowił on pod tym względem absolutny wyjątek. Uznano najwyraźniej, że na posterunku w Działdowie najważniejsze będą kompetencje polityczne⁴⁷. Referendarz dr Józef Rzóśka był pracownikiem naukowym Uniwersytetu Poznańskiego, który do administracji ogólnej trafił po Maju. Kalkstein był od 1920 r. pracownikiem administracji szczebla centralnego, a Bederski od 1925 r. – szczebla wojewódzkiego (z epizodem w MSW po stronie zamachowców w czasie wypadków majowych 1926 r.). Przejście z polityki i życia społecznego do administracji miało swoje konsekwencje. Rzóśka w wyborach parlamentarnych w listopadzie 1930 r. uzyskał mandat poselski z listy BBWR i do starostwa chojnickiego już nie wrócił. Po przeniesieniu w 1931 r. do Kobrynia na Polesiu, gdzie panowały trudne warunki administrowania (także w kontekście relacji z wojewodą Wacławem Kostkiem-Biernackim) Plackowski otrzymał w 1933 r. nominację na analogiczne stanowisko w Cieszynie⁴⁸. Bederski po odejściu z Nowego Miasta Lubawskiego w 1931 r. był przez rok wicekomisarzem rządu w Gdyni, a następnie starostą w Płońsku w województwie warszawskim. Trapiiony jednak zaszłościami

⁴⁶ Por. T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945. Słownik biograficzny*, t. II, Łomianki 2011, s. 332–336.

⁴⁷ Por. J. Mierzwa, *Starostowie*, s. 198–199.

⁴⁸ Por. życiorys spisany przez Plackowskiego 14 III 1968 r., <http://www.cmentarzgrunwaldzka.pl/kronika-osob-pochowanych/osoba/37/jan-plackowski.html> (dostęp 6 VI 2022).

z okresu swego administrowania w powiecie lubawskim, wykorzystał, jak się zdaje, czynne nadal koneksje środowiskowe i – po spensjonowaniu z administracji ogólnej w styczniu 1937 r. – wstąpił w 1938 r. do służby konsularnej w korpusie osobowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych⁴⁹. Do końca istnienia II Rzeczypospolitej z tej czwórki w administracji ogólnej pozostał jedynie jako starosta wąbrzeski Zygmunt Kalkstein. Miał też z nich wszystkich najdłuższy – choć z przerwami – staż w państwowej służbie cywilnej.

W służbie publicznej nie wytrwał też inny jeszcze starosta ze środowiska zetowego – Ludomir Skórewicz. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1920 r., a następnie III powstania śląskiego, należał do tej generacji młodzieży zetowej, która funkcjonowała w organizacji w II Rzeczypospolitej. Później znalazł się też w kręgu Adama Skwarczyńskiego, jednego z czołowych ideologów obozu pomajowego. Do administracji państwowej przeszedł w 1930 r. z wymiaru sprawiedliwości, gdzie zdążył być podprokuratorem przy Sądzie Okręgowym w Warszawie. Dlatego też rozpoczął pracę w Komisariacie Rządu na miasto stołeczne Warszawę jako zastępca naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego, by w 1933 r. zostać starostą grodzkim na warszawskiej Pradze, a rok później trafić do Torunia jako starosta powiatowy i grodzki. Po przeniesieniu w 1936 r. do Kamienia Koszyrskiego w województwie poleskim – zapewne z powodu podobnych problemów, jakie miał relokowany do tego województwa w 1931 r. Plackowski – długo już w służbie państwowej nie pozostał, gdyż w 1937 r. przeszedł do adwokatury.

Na tle wspomnianych przedstawicieli wyrazistego ideowo środowiska zetowego, którzy (z wyjątkiem Ludomira Skórewicza) pojawili się na Pomorzu w latach największych wpływów w obozie władzy Związku Naprawy Rzeczypospolitej, a potem Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast, przyjrzeć się warto dwóm osobnym przypadkom. Fakt, że na stanowiska kierowników starostw (rządziej starostów) kierowano tu reprezentantów ruchu zetowego, nie powinien dziwić, jeśli wziąć pod uwagę znaczenie ziem zachodnich i północnych w działalności „Zetu” i organizacji od niego pochodnych od samego początku istnienia Związku (1886). Rozumienie problematyki morza i Pomorza, a także dawne powiązania organizacyjne i więzi interpersonalne mogły byłym zetowcom ułatwić aklimatyzację w województwie i w powiecie oraz znalezienie wspólnego języka z lokalnymi elitami (mimo że przykład Adama Bederskiego był tego zaprzeczeniem). Na urząd starosty albo na stanowisko kierownika starostwa nie przysyłano tu natomiast – co zdarzało się w innych województwach – działaczy BBWR. Jedyne przypadki działaczy BBWR szczebla powiatowego,

⁴⁹ P. Olstowski, *Procesy „starościńskie” w województwie pomorskim w latach 1936–1937. Polityka obozu rządzącego i niejawnie mechanizmy władzy na szczeblu powiatu w pierwszej połowie lat trzydziestych w świetle kilku procesów karnych*, Warszawa 2014, s. 152–158.

który został starostą w województwie pomorskim, dotyczy urzędnika, który mając odpowiednie kwalifikacje w zakresie wykształcenia (absolwent prawa UJ), piął się szybko po szczeblach kariery w jednym ze starostw. Wspomniany już Władysław Horwath, bo o niego tu chodzi – zanim w 1933 r. trafił na praktykę administracyjną do starostwa starogardzkiego, gdzie po pół roku awansował na podreferendarza i zastępcę starosty – był czynny od Maja w polityce w sąsiednim województwie poznańskim. Aktywny w Poznaniu w prorządowym ruchu kombatanckim, udzielał się także w Narodowej Partii Robotniczej-Lewicy (odłamie NPR, powstałym w czerwcu 1926 r. z inspiracji poznańskiego środowiska zetowego). Po zawiązaniu się w 1928 r. BBWR był jednym z jego organizatorów w powiecie szamotulskim i prezesem rady powiatowej Bloku. W 1933 r. przeszedł do administracji ogólnej. Po zdaniu egzaminu na urzędnika I kategorii został w lutym 1935 r. wicestarostą w Starogardzie⁵⁰. Byłby nim pewnie przez kolejne lata z perspektywą awansu na starostę, gdyby w kwietniu 1935 r. nie powinęła się noga Adamowi Twardowskiemu, staroście działdowskiemu, a wcześniej jeszcze – wicestaroście Tomaszowi Roszkowskiemu⁵¹. Podobnie jak inni wicestarostowie, a wcześniej zastępcy starostów w województwie pomorskim, Horwath był zaangażowany w działania na rzecz obozu rządzącego w swoim powiecie. Być może jednak jego przeszłość w BBWR w roli prezesa powiatowego, obok tego, że właśnie został urzędnikiem I kategorii, zdecydowała o tym, że wojewoda Kirtiklis jego wskazał w pierwszej kolejności w piśmie do Biura Personalnego MSW jako kandydata na nowego kierownika starostwa działdowskiego (drugim wyborem Kirtiklisa był starosta grodzki we Lwowie – Romuald Klimow)⁵². Zgodnie z sugestią wojewody, Władysława Horwatha w randze wicestarosty skierowano więc do Działdowa z poruczeniem kierowania starostwem; starostą tego powiatu został on – już w województwie warszawskim – w 1938 r. Na początku 1939 r. wskutek przeniesienia służbowego ponownie znalazł się w województwie pomorskim jako starosta powiatowy w Chojnicach.

Innym jeszcze przypadkiem młodego działacza społecznego, a czasem politycznego, który trafił do administracji ogólnej, była kariera również wspomnianego już wcześniej Józefa Robakowskiego, zakończona (przez niespodziewaną śmierć) na stanowisku kierownika starostwa powiatowego w Sępólnie⁵³. Aktywność publiczną zaczynał w ruchu monarchistycznym, jeszcze jako student prawa Uniwersytetu Poznańskiego. Ambitny, przebojowy, zamyślał o wyższych sprawach niż kariera urzędnika starościńskiego, delegowanego przez

⁵⁰ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 210.

⁵¹ P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, passim.

⁵² APB, UWP, Referat Osobowy, sygn. 1025: Akta osobowe dr. Adama Twardowskiego (pismo wojewody pomorskiego Stefana Kirtiklisa z 7 IV 1935 r. do Biura Personalnego MSW).

⁵³ Na temat przebiegu jego kariery urzędniczej zob. w rozdz. II. Także: J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 349–350.

województw w teren do okresowego zastępowania starostów w województwie poznańskim i pomorskim. Wysyłany w takim celu, ale też z myślą o tym, by – jak wielu obiecujących absolwentów prawa poznańskiej *Alma Mater* – poznać tajniki urzędowania w starostwie i w wydziale powiatowym, nim w przyszłości sam zostanie starostą (co było przemyślaną linią postępowania administracji wojewódzkiej na Pomorzu poczynając od rządów wojewody Kazimierza Młodzianowskiego), nie spełnił jednak oczekiwań władz przełożonych. W efekcie w 1932 r. opuścił administrację ogólną na własną prośbę, choć mało brakowało, a skończyłoby się na zwolnieniu go przez wojewodę Kirtiklisa na podstawie art. 62 ustawy o państwowej służbie cywilnej. Najwyraźniej typ rzutkiego działacza nie zawsze pasował do realiów administracji ogólnej. Mieczysław Seydlitz, wicewojewoda pomorski, wystawił mu następującą opinię, datowaną na 1 VIII 1932 r.: „Robakowski nie nadawał się do służby państwowej ze względu na wybitną niechęć do pracy biurowej, brak zainteresowania dla zagadnień organizacyjnych oraz usposobienie intryganckie. Jakkolwiek wymieniony jest człowiekiem rozgarniętym, pojętym, to jednak był w służbie nieużytecznym. Sumiennosc w wykonywaniu nałożonych nań obowiązków pozostawiała wiele do życzenia. Robakowskiego poznałem jako człowieka o nieuzasadnionej wygórowanej ambicji, przeczulonego na tle swych aspiracji”⁵⁴. Po odejściu z administracji ogólnej starał się te aspiracje realizować w Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, następnie jako pracownik kontraktowy MSZ w konsulatach w Amsterdamie i Antwerpii, po czym krótko w centrali resortu. Przyjęty w maju 1936 r. z powrotem do administracji ogólnej, został mianowany prowizorycznym wicestarostą w Bydgoszczy. W tym charakterze przeniesiono go w listopadzie 1937 r. do Sępólna w województwie pomorskim z poruczeniem kierowania starostwem. Trudno powiedzieć, czy wiązano z tym nadzieję na jego rozwój zawodowy, czy też – w obliczu wakatu powstałego z powodu translokacji do Tucholi dotychczasowego starosty Jana Ornassa – było to rozwiązaniem tymczasowym. W opinii o nim z tamtego czasu pisano bowiem, że „dla braku doświadczenia nie nadaje się na kierownicze stanowisko. W ściśle określonym kierunku nadaje się do służby przy władzach naczelnych”⁵⁵. Fakt, że Robakowski zapadł na tyfus brzuszny i w krótkim czasie zmarł w szpitalu w Bydgoszczy w marcu 1938 r., nie ułatwia rozstrzygnięcia tej kwestii. Powyższa opinia, poprzedzająca jego awans zawodowy, przywodzi natomiast na myśl cykliczną opinię w aktach osobowych Adama Bederskiego: „Nadaje się do służby przy władzach wyższych”⁵⁶. Z kolei o Janie Plackowskim w końcowym okresie jego urzędowania w Działdowie pisano, że znacznie lepiej realizowałby

⁵⁴ AAN, MSW (dopływ), sygn. 954: Akta osobowe Józefa Robakowskiego.

⁵⁵ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 350.

⁵⁶ AAN, MSW (dopływ), sygn. 919: Akta osobowe Adama Bederskiego.

się w warunkach większego miasta, najlepiej w dzielnicy zachodniej. „Jeśli bowiem obserwujemy u Plackowskiego pewne osłabienie się jego aktywności psychicznej, to winne temu zbyt małe środowisko, w którym dotychczas pracuje. Przeniesienie wymienionego w analogiczne warunki małego miasteczka, stanowiłoby marnowanie sił urzędnika, który w lepszych dla siebie warunkach pracy okaże się niewątpliwie urzędnikiem przydatnym”⁵⁷. Podobnie mogło być w przypadku Zygmunta Kalksteina, który wytrwał w Wąbrzeźnie do końca istnienia II Rzeczypospolitej, a o którym w opinii z 1938 r. pisano: „Ambicja pracy poniżej przeciętnej; mało wytrzymały i dokładny; zbyt duża łatwowierność do ludzi, nie zawsze zasługujących na zaufanie; skłonność do zbyt dużego optymizmu i powierzchownego traktowania zagadnień [...]”⁵⁸. Każde to postawić pytanie, czy typ rzutkiego, wielkomięjskiego działacza społecznego o szerokich horyzontach sprawdzał się na dłuższą metę na stanowisku starosty w realiach Polski powiatowej, nawet na terenie województw zachodnich. Czy było to możliwe w warunkach codziennej pracy biurowej, pochłaniającej znaczną część czasu i energii starosty powiatowego, podczas gdy żywiołem działaczy zarazem społecznych i politycznych była myśl, koncepcja, praca twórcza i niczym najczęściej nieskrępowana aktywność, wychodząca poza mury urzędu? W dłuższym horyzoncie czasowym bowiem nie wszyscy starostowie czy kierownicy starostw z tego akurat naboru radzili sobie dobrze w tej sytuacji.

3.4. Oficerowie Wojska Polskiego

Wśród starostów epoki pomajowej, obok urzędników i znacznie słabiej reprezentowanych działaczy społecznych i politycznych, liczną grupę stanowili oficerowie służby stałej WP przenoszeni z wojska do administracji ogólnej. Naturalnie proces ten rozpoczął się już po demobilizacji WP po wojnie polsko-bolszewickiej w 1921 r. i trwał w kolejnych latach przed zamachem majowym 1926 r. Niemniej jednak to właśnie po Maju zjawisko to nabrało cech niemal systemowych i stało się liczbowo o wiele wyraźniejsze, będąc elementem planowanej przez władze rewolucji kadrowej w aparacie administracji ogólnej. Dlatego też o ile w pierwszej połowie lat dwudziestych oficerowie, którzy przechodzili do administracji ogólnej, wstępowali na taką samą ścieżkę kariery urzędniczej, jak cywile dysponujący podobnymi atutami w zakresie wykształcenia, o tyle po Maju, gdy władze MSW uznały, że kandydat do państwowej służby cywilnej posiada odpowiednie kwalifikacje (choć wyższe wykształcenie

⁵⁷ AAN, MSW (dopływ), sygn. 950: Akta osobowe Jana Plackowskiego, k. 3 (pismo wojewody pomorskiego Wiktora Lamota z 21 VIII 1931 r. w sprawie przeniesień starostów [poufne!]).

⁵⁸ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 230.

nie zawsze było regułą), przechodził on szybką ścieżkę w postaci najczęściej dwuipółmiesięcznej praktyki administracyjnej w urzędzie wojewódzkim i w wybranym starostwie. Następnie jechał do konkretnego powiatu, w którym zostawał – w zależności od posiadanego wykształcenia cywilnego i uzyskanych w czasie służby wojskowej kompetencji – kierownikiem starostwa lub prowizorycznym starostą. Prowizorium w urzędowaniu zależało od ostatecznego ustalenia stosunku takiego starosty do służby wojskowej, tj. ostatecznego zrezygnowania z zawodowej służby wojskowej i przejścia w stan spoczynku⁵⁹, lecz także od oceny jego pracy przez przełożonych. Oficerów WP, którzy przeszli do administracji po Maju wydzielamy jako odrębną grupę w korpusie starostów województwa pomorskiego również dlatego, że w odróżnieniu od swoich kolegów, którzy trafili do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu i urzędów starościńskich krótko po wojnie 1920 r., oni przeszli w wojsku wiele lat, czasem kilkanaście, byli oficerami służby stałej i – najczęściej z braku perspektyw dalszego rozwoju kariery wojskowej – przeszli do państwowej służby cywilnej. Tymczasem ci, którzy po wojnie przeszli do życia cywilnego (nie zawsze zresztą do administracji, jak zobaczymy), byli najczęściej oficerami wojennego chowu, jednak po zakończeniu działań wojennych jesienią 1920 r. długo już w wojsku nie posłużyli, gdyż z różnych względów nie mieli ochoty poświęcać się zawodowej służbie wojskowej bądź też – z braku dla nich miejsca w pokojowym etacie wojska – zostali zredukowani⁶⁰. Byli wśród nich dawni oficerowie zawodowi i oficerowie rezerwy armii państw zaborczych (w tym oficerowie polskich formacji wojskowych w Rosji), byli też legioniści.

Obowiązek wojskowy w państwach zaborczych i w niepodległej Polsce, I wojna światowa i wojny o niepodległość i granice odrodzonej Polski spowodowały, że zdecydowana większość starostów i kierowników starostw miała za sobą służbę wojskową i najczęściej stopnie oficerskie. Wśród starostów komisarycznych, którzy objęli stanowiska w końcu grudnia 1919 r., dotyczyło to oficerów bądź aspirantów oficerskich w armii niemieckiej, których zweryfikowano następnie w WP w stopniach oficerskich i przeniesiono w stan spoczynku. To samo odnosiło się do ich następców pochodzących z Pomorza, łącznie z ostatnim starostą Pomorzaniem – Janem Ornassem⁶¹. Galicjanie, którzy przed Majem

⁵⁹ Por. J. Mierzwa, *Starostowie*, s. 135–137.

⁶⁰ Szerzej: P. Olstowski, *Rola oficerów Wojska Polskiego w administracji państwowej w latach 1926–1939 na przykładzie województwa pomorskiego. Zarys problematyki*, w: *Wojsko – polityka – społeczeństwo. Studia z historii społecznej od antyku do współczesności*, red. J. Jędrysiak, D. Koreś, G. Strauchold, K. Widziński, Wrocław 2013 (Wrocławskie Studia z Historii Wojskowości, t. II), s. 345–365.

⁶¹ APB, UWP, sygn. 532, k. 13 (Wykaz urzędników Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego będących w armiach zaborczych oficerami względnie aspirantami oficerskimi). Wyjątkiem był tu Leon Kowalski, który nim trafił do administracji, zdażył odbyć w latach 1919–1920

zostali starostami lub kierownikami starostw, a odeszli z WP w stopniach oficerskich w okolicach roku 1920, przeszli wcześniej służbę w armii austro-węgierskiej. Byli oficerowie armii rosyjskiej w korpusie oficerskim WP oraz legionści pojawiali się wśród starostów na Pomorzu po Maju, w miarę dokonywanych przez kolejnych wojewodów zmian personalnych.

Do byłych oficerów w korpusie starostów pomorskich zaliczam tych, którzy wstąpili do administracji ogólnej po zamachu majowym, zatem także tych, którzy z wojska odeszli w roku 1921 czy 1922, jak ppłk pil. Jan Stachowski, rtm. Jan Mieszkowski czy rtm. Andrzej Suhecki, a inaczej niż mjr Henryk Bieńkiewicz, który służbę wojskową opuścił w 1921 r. i przeszedł do administracji państwowej⁶², czy komendant główny Policji Państwowej nadinsp. Władysław Henszel, który po czteroletnim urlopie wrócił w kwietniu 1926 r. do służby państwowej i został starostą w Stołpcach⁶³. Bieńkiewicz w 1929 r. otrzymał nominację na starostę w Kartuzach, a Henszel w 1930 r. – na starostę morskiego w Wejherowie. Obaj byli więc na Pomorzu starostami z epoki pomajowej, jednak do państwowej służby cywilnej wstąpili przed Majem. Tymczasem przeniesienie oficerów z wojska do administracji, bądź bezpośrednio, bądź z rezerwy, stanowiło po Maju istotny element polityki kadrowej piłsudczyków w obrębie państwowej służby cywilnej. Uważano – podobnie zresztą jak niedługo po zakończeniu wojen o granice – że oficerowie stanowią pożądaną czynnik w administracji ze względu na swoją postawę ideową, patriotyzm i propaństwowość. Wykształcenie wyższe było pożądaną, ale – w przeciwieństwie do okresu przedmajowego – nie zawsze rygorystycznie go wymagano, szczególnie na terenie województw wschodnich.

Zdecydowaną większość byłych oficerów wśród pomorskich starostów doby pomajowej stanowili ci, którzy z wojska odeszli po 1926 r. – zatem nie oficerowie rezerwy od kilku lat poza armią, jak Stachowski, Mieszkowski i Suhecki, lecz oficerowie służby stałej. Sięganie po oficerów rezerwy po Maju – podobnie jak w wypadku oficerów służby stałej – znajdowało niekiedy odzwierciedlenie na łamach „Dziennika Urzędowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych” w działach „Ruch służbowy” i „Dział personalny”. Tak było w wypadku Andrzeja Suheckiego. Gdy z dniem 13 czerwca 1930 r. został mianowany do odwołania referendarzem w VII stopniu służbowym w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim, przy tej informacji podano, że jest rotmistrzem rezerwy⁶⁴. Nie

służbę oficerską w WP (m.in. jako oficer 63 pp w Toruniu oraz tymczasowy dowódca i organizator 66 pp, wreszcie – wojskowy komendant Kartuz), po czym został odkomenderowany do wojewódzkiej komendy Zachodniej Straży Obywatelskiej, por. J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 252.

⁶² J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 93.

⁶³ *Idem*, *Starostowie*, s. 125.

⁶⁴ DzUMSW, nr 12 z 15 VIII 1930, s. 590.

było to z pewnością jedynie kwestią formalną, jak w przypadku przenoszonych do administracji oficerów służby stałej. Chodziło tu bowiem o podkreślenie, że nowo mianowany urzędnik jest też oficerem. Wydaje się, że dla samych zainteresowanych mogło to być ważne także pod względem środowiskowym i pod kątem samoświadomości. W niepodległej Polsce bycie oficerem, również w rezerwie, było wartością samą w sobie. Dlatego też, gdy Stanisław Krawczyk, były już starosta świecki, mówił podczas swego procesu przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu w grudniu 1936 r., że „nie tylko był, ale nadal czuł się oficerem”, i „poszedł na stanowisko starosty z pewnymi rozkazami, które starał się wykonać po żołniersku”⁶⁵, to nie były to tylko słowa wypowiedziane na użytek tego procesu. A mowa tu o oficerze, który w stopniu kapitana odszedł z wojska w 1922 r., potem, jeszcze przed Majem, przez trzy lata był urzędnikiem w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, a następnie do 1932 r. pracował w różnych instytucjach samorządowych. Nim został starostą w Świeciu, był wieloletnim urzędnikiem, choć poza administracją ogólną. Stąd też – mimo widomych świadectw jego przywiązania do stanu oficerskiego – nie zaliczyłem go do grupy oficerów wśród starostów pomorskich po zamachu majowym. Pokazuje to, jak nieostra w niektórych przypadkach może być cezura Maja, przyjęta na użytek niniejszej pracy w odniesieniu do wstępowania oficerów do administracji ogólnej. Jak już wspominałem, oficerem, który odszedł z wojska jeszcze w 1921 r., był też rtm. Jan Mieszkowski. Wstąpiwszy do państwowej służby cywilnej w 1929 r., trafił do Chojnic w 1932 r. jako starosta powiatowy. Osobno – gdy mowa o oficerach spensjonowanych jeszcze przed Majem – traktować należy gen. bryg. w st. sp. Mariusza Zaruskiego, który przez pięć miesięcy w 1927 r. pełnił urząd starosty morskiego w Pucku z siedzibą w Gdyni.

Pierwszym oficerem służby stałej, który trafił do administracji ogólnej na Pomorzu po Maju, był ppłk w st. sp. Józef Wimmer, pełniący ostatnio obowiązki komendanta miasta Torunia, były legionista, który po półrocznej praktyce administracyjnej w starostwie toruńskim został w grudniu 1928 r. starostą powiatowym w Brodnicy⁶⁶. Czego oczekiwano po transfere takich oficerów do państwowej służby cywilnej, szczególnie na terenie dzielnic zachodnich, pokazuje opinia zawarta we wniosku o odznaczenie Wimmera Złotym Krzyżem Zasługi (1932): „[...] przywiązany do munduru, odchodzi niechętnie do pracy adm[inistracyjno]-cyw[ilnej], gdzie jako starosta w krótkim czasie daje poznać rzadkie zalety ideowego urzędnika. Na polu WFIPW wyróżnia się wielkim zainteresowaniem i poparciem tej dziedziny. Charakter kryształowy – propagator i wyznawca najczystszej idei

⁶⁵ „Słowo Pomorskie”, nr 293 z 17 XII 1936, s. 10; P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 34, 82.

⁶⁶ „Pomorski Dziennik Wojewódzki”, 1928, nr 24, s. 277; DzUMSW, nr 1 z 31 I 1929, s. 99.

legionowej”⁶⁷. W okresie rządów wojewody Lamota (1928–1931) dołączyli wspomniany ppłk rez. Jan Stachowski (Tczew), płk dypl. Mieczysław Pożerski (starosta grodzki w Gdyni), mjr Rudolf Paciorkowski (krótkotrwały – ze względu na śmiertelną chorobę – starosta grodzki w Grudziądzu), rtm. rez. Andrzej Suhecki (Wąbrzeźno) i por. (kpt.) dypl. Władysław Skłodowski (Nowe Miasto Lubawskie; kierownik starostwa). Największy nabór oficerów do korpusu starostów na Pomorzu miał miejsce w latach rządów wojewody Kirtiklisa (1931–1936), kiedy w województwie pomorskim pracowali jako starostowie: mjr Bazyli Rogowski (Toruń), kpt. Henryk Graff (Kościerzyna), rtm. rez. Jan Mieszkowski (Chojnice), kpt. Zygmunt Muchniewski (Tczew), kpt. Stefan Wendorff (Wejherowo), por. dypl. dr Adam Twardowski (Działdowo), kpt. Marian Turowski (Kościerzyna), por. Tadeusz Paulin Lipski (Chojnice), mjr dr Andrzej Cichowski (Starogard), mjr dypl. Alfons Klotz (Grudziądz) i – w ostatnich tygodniach urzędowania Kirtiklisa – kpt. Tadeusz Bruniewski (Toruń). Za czasów wojewody Raczkiewicza (1936–1939) doszli mjr dypl. Mateusz Korniak (Kościerzyna) i mjr Zygmunt Gużewski (Chełmno), a ze starostów z powiatów przyłączonych do województwa pomorskiego w 1938 r. doszłusował kpt. Antoni Wojciechowski (Rypin). Z kolei w końcu stycznia 1939 r. ostatnim starostą powiatowym w Działdowie (już w województwie warszawskim) został mjr dypl. Adam Stebłowski⁶⁸. Nie licząc tego ostatniego, wśród 59 starostów i kierowników starostw województwa pomorskiego w latach 1926–1939 było 21 oficerów, którzy wstąpili do państwowej służby cywilnej po Maju, co stanowiło około 35,6% ogółu. W latach rządów wojewody Kirtiklisa odsetek ten dochodził do 40%⁶⁹. W województwach centralnych był znacząco wyższy, a na Kresach Wschodnich – na Polesiu i Wołyniu – sięgał w połowie lat trzydziestych nawet do 70%. Powyższy współczynnik dla województwa pomorskiego był natomiast porównywalny w latach trzydziestych do wartości występujących w pozostałych województwach zachodnich⁷⁰. W literaturze pamiętnikarskiej spotyka się niekiedy opinie o przenoszeniu do administracji także tych oficerów, którzy nie tylko, jak inni, osiągnęli w swoich stopniach wiek prekluzyjny, ale też nie radzili sobie najlepiej w służbie wojskowej. W tym kontekście

⁶⁷ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 456.

⁶⁸ Po przejściu do państwowej służby cywilnej wszyscy wymienieni byli oficerami rezerwy bądź, częściej, w stanie spoczynku. Wyszczególnienie pod tym względem Jana Stachowskiego, Jana Mieszkowskiego i Andrzeja Suheckiego, a także gen. Mariusza Zaruskiego służyło podkreśleniu, że choć do administracji ogólnej wstąpili po Maju, to szeregi wojska opuścili przed zamachem majowym. Większość z wymienionych pełniła też urząd starosty przed przybyciem na Pomorze.

⁶⁹ P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 81–82.

⁷⁰ Por. P. Stawecki, *O dominacji wojskowych w państwowym aparacie cywilnym w Polsce w latach 1926–1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1965, nr 3, s. 334, 335.

należy podkreślić, że analiza akt personalnych tych oficerów służby stałej WP, którzy zostali następnie starostami na Pomorzu, nie daje podstaw do formułowania takich sądów. Przechodzenie do administracji, mimo pozytywnych, a czasem bardzo dobrych opinii przełożonych⁷¹, wynikało w ich wypadku z braku perspektyw dalszego rozwoju kariery wojskowej z powodu zablokowania na długie lata ścieżek awansu na kolejny stopień oficerski, co było wówczas przypadłością nie tylko armii polskiej. Towarzyszyło temu przekonanie samych zainteresowanych i ich przełożonych, że nabyte w służbie wojskowej kwalifikacje przydadzą się w państwowej służbie cywilnej.

3.4.1. Ekskurs: „dwójkarze” i oficerowie z drugooddziałowym epizodem służby

Jako kierownicy starostw oficerowie różnili się od rutynowanych urzędników stylem administrowania, urzędowania oraz funkcjonowania w polityce i w życiu społecznym, co brało się z wielu lat zawodowej służby wojskowej. Władze wojskowe oczekiwały też od byłych oficerów w większym stopniu współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa i obronności państwa, stąd często pod tym właśnie kątem oceniano starostów (wszystkich, więc nie tylko byłych wojskowych). Ponadto szczególna misja przypadła tym z nich, którzy w okresie służby wojskowej związani byli przez pewien czas z organami Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego) WP oraz z wywiadem Korpusu Ochrony Pogranicza. Najczęściej też zostawali oni starostami powiatów granicznych i – obok działań związanych z bezpieczeństwem wewnętrznym na terenie swego powiatu – wspomagali realizację zadań wywiadu. Wbrew opiniom o przemożnej roli byłych oficerów „dwójki” w gronie starostów nie było ich wielu w skali całego państwa, nawet jeśli wziąć pod uwagę krótkie drugooddziałowe epizody w biografiiach kierowników urzędów starościńskich⁷². Podobnie było w województwie pomorskim. Inna rzecz, że stanowili oni w Polsce po Maju, a szczególnie w latach trzydziestych, zdecydowaną większość wśród naczelników wydziałów bezpieczeństwa publicznego (od grudnia 1934 r. – wydziałów społeczno-politycznych) urzędów

⁷¹ Por. CAW, AP 6332 + 5858 + 2993 Tadeusz Lipski; AP 761 Władysław Horwath; AP 16285 Stachowski Jan; AP 11057 Andrzej Suchecki; sygn. I.481.B.12885 kpt. w st. sp. Bruniewski Tadeusz Leopold; sygn. I.481.B.5879 kpt. rez. Biały Bronisław; sygn. I.481.B.6831 mjr rez. Bieńkiewicz Henryk; AP 855 + 4975 Turowski Marian; AP 13699 + AP 31213 Skłodowski Władysław; AP 858 Mateusz Korniak; AP 2155 Jan Mieszkowski; AAN, MSW (dopływ), sygn. 926: Akta osobowe Andrzeja Cichowskiego; APB, UWP, Referat Osobowy; sygn. 648: Akta osobowe Zygmunta Gużewskiego; sygn. 785: Akta osobowe Stanisława Krawczyka; sygn. 1025: Akta osobowe dr. Adama Twardowskiego; sygn. 1051: Akta osobowe kpt. rez. Antoniego Wojciechowskiego.

⁷² Por. J. Mierzwa, *Starostowie*, s. 137–138.

wojewódzkich, a więc urzędników, za pośrednictwem których wojewodowie w największym stopniu nadzorowali pracę starostów. Stanowiska te obsadzano zasadniczo byłymi oficerami kontrwywiadu Oddziału II SG i KOP-u. Sprawowali je – jako naczelnicy Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego (Społeczno-Politycznego) w Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu – Stanisław Jarecki (1928–1931), Zygmunt Szczepański (1933–1936) i Seweryn Cichalewski (1936–1939)⁷³.

Wśród byłych wojskowych mianowanych starostami oficerowie „dwójki”, dawni bądź nadal związani z tą instytucją, pojawiają się na Pomorzu właściwie dopiero w latach trzydziestych. Nie znaczy to oczywiście, że byli jedynymi w gronie starostów, którzy mieli wcześniej lub później związki z Oddziałem II, te bowiem nie dotyczyły jedynie byłych oficerów WP. Należy więc w tym miejscu dokonać kilku istotnych rozróżnień. Po pierwsze, dawny epizod drugo-oddziałowy, najczęściej z lat 1919–1922, nie musiał przesądzać o byciu „eksdwójkarzem” już na stanowisku starosty, choć wyniesione z tamtego czasu doświadczenia i umiejętności z pewnością były przydatne w tym obszarze działań starosty i jego urzędu, który dotyczył bezpieczeństwa wewnętrznego, rozumianego po Maju znacznie szerzej niż wcześniej⁷⁴. W okresie wojen o granice, zwłaszcza zaś wojny polsko-bolszewickiej, istniało zapotrzebowanie na młodych zdolnych oficerów wywiadowczych w oddziałach II sztabów grup operacyjnych, armii i frontów (*casus* Stefana Wendorffa) oraz w centrali Oddziału II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego i Oddziału II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych⁷⁵ (Rudolf Paciorkowski, Stanisław Krawczyk, Marian Turowski i Tadeusz Paulin Lipski)⁷⁶. Miejscem służby dla wielu oficerów, którzy przeszli potem do administracji ogólnej, były też wydziały II dowództw okręgów generalnych (następnie – dowództw okręgów korpusu)⁷⁷. O ile jednak

⁷³ Szerzej na ten temat: P. Olstowski, *Oficerowie Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w administracji państwowej i obozie władzy w województwie pomorskim w latach 1926–1939. Zarys problematyki*, w: *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, red. W. Skóra, P. Skubisz, t. 2, Szczecin 2015, s. 187–210.

⁷⁴ Na ten temat (także w kontekście zaangażowania starostów i ich urzędników w prace wywiadowcze na rzecz urzędu wojewódzkiego w Toruniu oraz organów Oddziału II SG) szerzej w rozdz. IV.

⁷⁵ Oddział II NDWP i Oddział II Sztabu MSWojsk. połączono w maju 1921 r. w Oddział II Sztabu Generalnego WP.

⁷⁶ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 257, 271, 322, 425, 446.

⁷⁷ Na uwagę zasługuje w tym kontekście najbardziej nas tu interesujące Dowództwo Okręgu Generalnego Pomorze, na terenie którego w organach wywiadu i kontrwywiadu służyło niemało znaczących później oficerów Oddziału II SG, jak późniejsi podpułkownicy dyplomowani Mieczysław Starzyński (w latach 1934–1936 wicewojewoda pomorski) i Stefan Mayer (w latach 1930–1939 szef Wydziału Wywiadowczego Oddziału II SG). Szefem Oddziału II DOGen. Pomorze – obok wspomnianego kpt. Mieczysława Starzyńskiego – był por. Władysław Dziadosz, który po Maju pełnił różne stanowiska w administracji, a w latach 1934–1939 był wojewodą kieleckim. W tej samej komórce był por. Władysław Pałosz – później służył

Wendorff, Paciorkowski, Turowski i Krawczyk zakończyli na tym pracę o profilu Oddziału II⁷⁸ w ramach służby wojskowej i trudno było w późniejszym czasie uważać ich za „dwójkarzy”⁷⁹, o tyle Lipski był w latach 1930–1933 referentem spraw narodowościowych w centrali kontrwywiadu (Wydział IIB) Oddziału II Sztabu Głównego i właściwie prosto stamtąd przeszedł do służby w resorcie spraw wewnętrznych, by po siedmiomiesięcznej praktyce administracyjnej w starostwie w Hrubieszowie trafić do województwa pomorskiego i zostać w 1934 r. starostą w Chojnicach. Henryk Graff⁸⁰, starosta kościerski, który odbywał służbę oficerską w WP w latach 1918–1928, przesłużył większość tego okresu w terenowych organach kontrwywiadu, a ostatni rok w centrali Oddziału II. Także z centrali kontrwywiadu trafił do administracji Zygmunt Muchniewski, wcześniej oficer wywiadu KOP. Z organów wywiadowczych KOP-u wywodzili się też Bazyli Rogowski, pierwszy szef wywiadu Korpusu (uprzednio w terenowych strukturach kontrwywiadu Oddziału II SG), i Tadeusz Bruniewski. Muchniewski, zanim trafił do Tczewa, był krótko naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego w Urzędzie Wojewódzkim w Brześciu nad Bugiem (tę samą funkcję – poza kierowaniem kilkoma urzędami starościńskimi – miał na swoim koncie Stefan Wendorff). Rogowski, przed przybyciem do Torunia, był naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego w urzędach wojewódzkich we Lwowie i Krakowie, a Bruniewski (jeden z jego następców w starostwie toruńskim) – naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego w urzędach wojewódzkich w Wilnie i Poznaniu oraz naczelnikiem Wydziału Społeczno-Politycznego w Urzędzie Wojewódzkim w Stanisławowie.

Lipski, Graff, Muchniewski, Rogowski i Bruniewski to bez wątpienia „dwójkarze” wśród oficerów WP sprawujących urząd starosty na Pomorzu. Wszyscy służyli w organach kontrwywiadu, a także – poza Lipskim i Graffem – w wywiadzie

w innych oddziałach sztabu Dowództwa Okręgu Korpusu nr VIII Toruń, a po Maju sprawował m.in. urząd starosty grodzkiego w Chorzowie i starosty powiatowego w Bochni. W innych jednostkach DOGen. Pomorze służył kpt. Paweł Sulatycki (jako zastępca szefa intendenty), który w drugiej połowie lat trzydziestych został starostą powiatowym w Kozienicach i Wysokiem Mazowieckim, oraz znany nam z Pomorza por. Seweryn Weiss, starosta w Chojnicach, Gniewie, Starogardzie, a w końcu – w Wierzbniku (powiat ilżecki w województwie łódzkim). Na temat tej trójki zob. J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 324–326, 399–402, 444–445.

⁷⁸ Turowski, który w latach 1919–1921 w organach Oddziału II pracował w pionie kulturalno-oświatowym oraz propagandy i opieki nad żołnierzem, miał jeszcze potem epizod służby w charakterze referenta w stołecznym Samodzielnym Referacie Informacyjnym DOK I – terenowym organie kontrwywiadu – w okresie 12 I – 24 VIII 1925 r. (*ibidem*, s. 425).

⁷⁹ Podobnie jak płk. dypl. Mieczysława Pożerskiego, który prowadził działalność wywiadowczą będąc polskim attaché wojskowym w Helsingforsie w latach 1919–1920, a następnie był w WP wyższym oficerem kawalerii. Podczas II wojny światowej do służby w organach Oddziału II w Armii Polskiej na Wschodzie i w Polskich Siłach Zbrojnych powrócił Marian Turowski (*ibidem*, s. 426).

⁸⁰ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 104.

KOP-u. Symptomatyczne jest, że droga tej trójki oficerów wywiadu KOP-u do stanowiska starosty wiodła przez naczelnictwo wydziałów bezpieczeństwa publicznego w urzędach wojewódzkich. Pokazywało to przecież – i ich rola w administracji ogólnej na to wskazywała – jakich kwalifikacji od nich oczekiwano. Do grona „dwójkarzy” należał też wybitny oficer wywiadu (w gruncie rzeczy stale w służbie, w trakcie której zajmował różne stanowiska w centrali MSW i w administracji terytorialnej, a także w MSZ), jakim był Alfons Klotz. Jako starosta w Grudziądzu i w Poznaniu organizował siatki dywersji pozafrontowej, podobnie zresztą jak Ludwik Muzyczka, starosta na kresach wschodnich i zachodnich – w Głębokiem i Wyrzysku. Muzyczka, nie będąc oficerem Oddziału II, eksperjencji wywiadowczej nabył w 1920 r. na wschodzie, potem – jako oficer Związku Strzeleckiego w Wilnie (i komendant okręgów ZS Wilno i Nowogródek), a na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych – jako organizator i komendant tajnego okręgu ZS w Wolnym Mieście Gdańsku. Zresztą związki pozostałych starostów, wojskowych i cywilnych (zwłaszcza powiatów przygranicznych), z Oddziałem II, obok spraw bezpieczeństwa wewnętrznego i ułatwiania prowadzenia wywiadu płytkiego po przeciwnej stronie granicy (m.in. przepustki graniczne), polegały właśnie na współpracy w organizowaniu ogniw dywersji pozafrontowej na wypadek wojny z Niemcami, która zintensyfikowała się w drugiej połowie lat trzydziestych. Niektórzy starostowie, choć nie mieli za sobą służby w Oddziale II, to jednak, podobnie jak wzmiankowany Ludwik Muzyczka, mieli doświadczenia z efektywnej pracy wywiadowczej. Na przykład Jerzy Hryniewski był na placówce wywiadowczej KN-III POW w Moskwie w 1920 r., a Jerzy Czarnocki, w latach 1920–1931 starosta w Nieświeżu, musiał się zmagać w pierwszej połowie lat dwudziestych z dywersją bolszewicką, co czynił także przy pomocy działań tajnych. Do rasowych „dwójkarzy”, takich jak Rogowski, Muchniewski, Bruniewski, Lipski, Graff czy zwłaszcza Klotz, trudno zaliczyć Adama Twardowskiego, niezależnie od jego tragicznych losów po uwięzieniu w sierpniu 1935 r. i procesie grudziądzkim w czerwcu 1936 r. W pierwszej połowie lat dwudziestych miał wprawdzie za sobą z górą roczny okres służby w terenowych organach kontrwywiadu, ale w karierze oficera służby stałej WP nie było to wówczas niczym nadzwyczajnym. Z kolei jego kilkumiesięczna – zakończona przymusową ewakuacją – praca oficera wywiadowczego na placówce zewnętrznej bydgoskiej Ekspozytury nr 3 Oddziału II SG w Konsulacie Generalnym RP w Królewcu w 1932 r. świadczyć może o tym, jak różne bywały motywacje oficerów służby stałej WP do angażowania się do służby zewnętrznej Oddziału II na placówkach zagranicznych. Twardowski więc był nie tyle „dwójkarzem”, ile raczej oficerem wykorzystywanym w służbie wywiadowczej, po wyjściu z więzienia w 1936 r. już jedynie jako agent (choć była to historia niepomiernie ciekawsza od epizodu na placówce królewieckiej,

kłopotliwego dla polskiej służby konsularnej)⁸¹. W jego wypadku – także dla spraw Oddziału II SG – warto poczynić rozróżnienie między oficerem wywiadu a oficerem wywiadowczym. Oficerowie wywiadu stanowili trzon, ściśle kadre tej organizacji. Takim był mjr Jan Henryk Żychoń, szef ekspozytury bydgoskiej i przełożony Twardowskiego, takim też był kpt./mjr dypl. Alfons Klotz, starosta grudziądzki. Twardowski należał zaś do oficerów wywiadowczych, okresowo wykorzystywanych w służbie na placówkach zewnętrznych, po czym wracających do swoich dziedzin w zawodowej służbie wojskowej.

3.5. Legioniści i peowiacy

Ostatnia kwestia o charakterze środowiskowym w odniesieniu do korpusu starostów pomorskich po zamachu majowym dotyczy legionowej proveniencji części z nich. Wśród części badaczy dziejów Pomorza w okresie międzywojennym panuje przekonanie o zdecydowanej przewadze byłych legionistów w tym gronie, a czasem nawet o legionowym pochodzeniu jako niemalże o warunku *sine qua non* zostania starostą w tym województwie po Maju; jako o jednym z kluczy stosowanych w polityce personalnej w odniesieniu do urzędników tego szczebla w epoce pomajowej. Jak wynika z rozważań w rozdziale II, nie jest to zgodne z prawdą: z wyraźną reprezentacją byłych legionistów wśród starostów województwa pomorskiego mamy do czynienia jedynie w okresie rządów wojewody Kirtiklisa, gdy współczynnik ich udziału w korpusie starostów na Pomorzu sięgał 50%⁸², przy czym liczebna dominacja tego środowiska występowała dopiero po zsumowaniu ich z peowiakami⁸³. Wielu legionistów i peowiaków pracowało od końca lat dwudziestych w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim. Spośród czterech pomajowych wojewodów w Legionach walczyli Kazimierz Młodzianowski i Wiktor Lamot, natomiast Stefan Kirtiklis był średniego szczebla działaczem Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), Władysław Raczkiewicz zaś, pochodzący z ziemi mińskiej i związany w latach studiów ze środowiskiem zetowym, przewodniczył w 1917 r. Naczelnemu Polskiemu Komitetowi Wojskowemu w Rosji (Naczpól)⁸⁴.

⁸¹ Por. P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 22, 32.

⁸² Wśród szesnastu starostów powiatowych (nie było już wtedy bowiem samodzielnych starostów grodzkich), którzy stawili się w komplecie na zjeździe starostów województwa pomorskiego 23 V 1933 r. w UWP w Toruniu, było 8 dawnych legionistów, por. *ibidem*, s. 82.

⁸³ Podobnie mogło to wyglądać w skali kraju (por. J. Mierzwa, *Starostowie*, s. 130), choć dla poszczególnych województw oraz byłych zaborów przydałyby się dokładne badania, podobnie zresztą jak w odniesieniu do roli i liczebności byłych oficerów służby stałej WP, w tym „dwójkarzy” (*ibidem*, s. 126–143). Miłowym krokiem w tym kierunku jest opracowywany przez J. Mierzwę *Słownik biograficzny starostów Drugiej Rzeczypospolitej*.

⁸⁴ Szerzej: P. Olstowski, *Wojewodowie pomorscy w latach II Rzeczypospolitej (1920–1939). Szkic do portretu zbiorowego*, „Zapiski Historyczne”, t. 80, 2015, z. 3, s. 273–286.

Ziemiaństwo, urzędnicy i oficerowie to przedstawiciele grup społecznych i zawodowych w korpusie starostów pomorskich – w takiej właśnie kolejności. Legioniści i peowiacy byli natomiast najbardziej charakterystycznym środowiskiem ideowym w zespole starostów na Pomorzu w okresie pomajowym. Środowisko legionowe i peowiackie stanowiło trzon obozu władzy w Polsce, a także najbardziej dynamiczny i wpływowy segment elity sił zbrojnych i posiadało liczną reprezentację właśnie w administracji. Obok cementujących tę grupę więzi środowiskowych, wynikających z legionowej przeszłości, ważne było dla niej poczucie sprawczości i współdziałania w odzyskaniu niepodległości i jej obronie, a po Maju – w budowie silnego i docelowo nowoczesnego państwa. Dlatego też starostów z rodowodem legionowym czy peowiackim władze uważały za element szczególnie ideowy, skłonny do angażowania się w działalność społeczną, zdeterminowany w dziele realizacji polityki państwowej, a w razie potrzeby niecofający się przed tłumieniem opozycji wobec tej polityki. W polityce personalnej wiązało się to z faworyzowaniem osób o legionowej czy peowiackiej proweniencji, choć przecież ze względu na potencjał tych środowisk nie były one w stanie liczebnie dominować w wojsku i aparacie administracji ogólnej ani w polityce i w życiu społecznym. Potrafiły jednak nadawać ton dyskusjom w obozie władzy, szczególnie w okresie istnienia BBWR.

Legioniści i peowiacy nie tworzyli, rzecz jasna, zwartej grupy wśród starostów na Pomorzu, czuli się raczej reprezentantami ideowego i wpływowego środowiska kombatanckiego. Nie były to naturalnie pierwsze tego rodzaju organizacyjne i ideowe więzi odwołujące się do wspólnej przeszłości. Zdecydowana większość starostów Pomorzan należała bowiem do ruchu filomackiego w gimnazjach na terenie Prus Zachodnich, a część z nich już w Polsce niepodległej zaznaczyła swoją aktywność w powołanym w 1922 r. Związku Filomatów Pomorskich. Ludzi tych łączyło wspomnienie młodzieńczego zrywu, zrodzonego z marzeń o Polsce w warunkach obcej i nieprzyjaznej Polakom państwowości pruskiej. W II Rzeczypospolitej pamięć ta nie miała wymiaru politycznego, w przeciwieństwie do działań organizacyjnych środowiska zetowego, zwłaszcza tego poznańskiego, najbliższego sprawom pomorskim, z którego wywodziło się, jak już wiemy, kilku pomajowych starostów i kierowników starostw na Pomorzu, dokąd na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych skierowano ich nieprzypadkowo. Pamięć legionowa była natomiast pamięcią czynu zbrojnego, który miał wskresić – i w odczuciu jego uczestników wskrzesił – Polskę, pamięcią wyniesioną z pól bitewnych Wielkiej Wojny. Pamięć zaś peowiacka wiązała się z przedsięwzięciami konspiracyjnymi o charakterze wojskowym (w tym także bojowym) i politycznym z lat 1914–1921 na obszarze od Dniepru i Dźwiny po Odrę. Owa świadomość wspólnoty pokoleniowych doświadczeń miała wymiar budujący i integrujący w ramach środowiska, ale i w ramach całego obozu. Przeszłość legionowa i peowiacka mogła być – i często była – dla

zdolniejszych przedstawicieli tych środowisk przepustką do kariery (albo do dalszej kariery) w administracji państwowej. Julian Suski, jeszcze przed Majem pracujący w MSW, wspominał po latach, że w aurze pomajowej rzeczywistości jego niegdysiejsza służba w POW stała się w oczach przełożonych nagle czymś cennym, na bieżąco i perspektywicznie. „Moi »austriaccy« zwierzchnicy dobrze pamiętali moją peowiacką przeszłość i poczęli mnie dyskretnie wysuwać naprzód” – oceniał z perspektywy czasu⁸⁵.

Starostowie z legionowym rodowodem zaczęli pojawiać się na Pomorzu właściwie dopiero w latach urzędowania wojewody Lamota. Wyjątkiem był Henryk Bazanowski, który od października 1920 r. rozwijał swoją karierę na Pomorzu jako urzędnik w starostwach pomorskich, nim w grudniu 1926 r. – już pod rządami wojewody Młodzianowskiego – objął stanowisko starosty lubawskiego po przejściu na emeryturę Juliana Sas-Jaworskiego. Z kolei gen. bryg. w st. sp. Mariusz Zaruski przez pięć miesięcy 1927 r. był starostą morskim w Gdyni, lecz jego krótkotrwała misja na Wybrzeżu miała więcej wspólnego z próbami ożywienia polskiej polityki morskiej dzięki rozbudowie portu gdyńskiego aniżeli z urzędowaniem w charakterze starosty nadmorskiego powiatu. Po nastaniu wojewody Lamota urząd starosty na Pomorzu objęli następujący byli legionieści: Józef Wimmer (Brodnica), Wacław Malanowski (Kościerzyna), Józef Zaleski (Chojnice) i Andrzej Suchecki (Wąbrzeźno; kierownik starostwa). Największy napływ byłych legionistów w korpusie starostów przyniósł okres urzędowania wojewody Kirtiklisa. Wówczas, w latach 1932–1936, na Pomorze przybyło ich ośmiu: Stanisław Krawczyk (Świecie), Bazyl Rogowski (Toruń), Henryk Graff (Kościerzyna), Jan Mieszkowski (Chojnice), Zygmunt Muchniewski (Tczew), Wojciech Tomczyński (Nowe Miasto Lubawskie), Stefan Wendorff (Wejherowo) i Alfons Klotz (Grudziądz). Epizod legionowy miał też w swej biografii Władysław Horwath, wicestarosta starogardzki, który w 1935 r. został prowizorycznym kierownikiem starostwa w Działdowie w miejsce usuniętego starosty Adama Twardowskiego. Byłym legionistą był też Franciszek Sokół, mianowany w 1933 r. komisarzem rządu w Gdyni. W okresie urzędowania wojewody Władysława Raczkiewicza doszedł tylko jeden były legionista w wyniku powiększenia w 1938 r. obszaru województwa pomorskiego – był to Antoni Wojciechowski, starosta rypiński od listopada 1937 r. Ogółem w całym okresie pomajowym na 59 starostów i kierowników starostw w województwie pomorskim urzędowało szesnastu byłych legionistów (a jeśli liczyć epizod legionowy w karierze Władysława Horwatha, to siedemnastu) oraz jeden spośród czterech komisarzy rządu w Gdyni. Łącznie więc w gronie urzędników tego szczebla służbę pełniło w latach 1926–1939 około 25% byłych legionistów, a w samym okresie rządów wojewody Kirtiklisa odsetek ten wynosił około 50%.

⁸⁵ J. Suski, *W służbie publicznej na dwóch kontynentach*, Warszawa 1988, s. 93.

Obok byłych legionistów wśród starostów pomorskich doby pomajowej całym liczenie występowali dawni członkowie POW, przy czym skład obu grup częściowo się pokrywał, co wynikało z tego, że w latach Wielkiej Wojny wielu legionistów kierowano do POW jeszcze w okresie służby frontowej, a bardziej zbiorowo zasilili oni szeregi tej konspiracji po kryzysie przysięgowym w lipcu 1917 r. Podobnie jak legioniści, peowiaci pojawili się na Pomorzu wśród starostów w okresie urzędowania wojewody Lamota. W latach 1928–1939 w województwie pomorskim było dziesięciu starostów z przeszłością peowiacką (w tym jednocześnie czterech dawnych legionistów): Hipolit Niepokulczycki (Grudziądz), Wacław Malanowski (Kościerzyna), Bazyli Rogowski (Toruń), Jerzy Hryniewski (Tuchola), Zygmunt Muchniewski (Tczew), Marian Turowski (Kościerzyna), Tadeusz Lipski (Chojnice), Alfons Klotz (Grudziądz), Ludwik Muzyczka (Wyrzysk) i Julian Suski (Bydgoszcz). W 1918 r. w Krakowie w trakcie służby w armii austro-węgierskiej kontakty z POW miał mieć także Adam Twardowski⁸⁶. Nie byli oni jednymi na Pomorzu starostami związanymi z polską konspiracją wojskową w latach Wielkiej Wojny i w okresie walk o granice odrodzonej Polski. Przedstawiciele poznańskiego środowiska zetowego, ściągnięci na Pomorze po Maju, mieli zapewne w swoim czasie kontakty z POW Zaboru Pruskiego i POW Górnego Śląska, a Pomorzanie – o czym już wspomniano – z Organizacją Wojskową Pomorza, w której kilku z nich sprawowało w 1919 r. funkcje kierownicze na szczeblu okręgu (Bolesław Lipski⁸⁷, Teofil Rzepnikowski) i powiatu (Czesław Nagórski).

O ile wśród byłych legionistów znajdowali się zarówno dawni oficerowie, jak i podoficerowie i żołnierze Legionów Polskich (którzy następnie w WP dosłużyli się stopni oficerskich), o tyle wśród dawnych peowiaków szeregowi członkowie tej organizacji byli w zdecydowanej mniejszości; dominowali ci, którzy sprawowali w swoim czasie istotne funkcje na poziomie okręgu bądź obwodu POW⁸⁸. Ponieważ wszyscy oni pochodzili spoza Pomorza i piastowanie urzędu starosty w tej dzielnicy było najczęściej ich którymś z kolei posterunkiem w administracji ogólnej, nie zawsze należeli do struktur Związku Legionistów Polskich i Związku Peowiaków w miejscu urzędowania (jeśli takie istniały). Zdarzało się jednak, że zasiadali w zarządach oddziałów miejscowych. Jan Mieszkowski w 1934 r. prezesował oddziałowi Związku Legionistów Polskich w Chojnicach, Stanisław Krawczyk w tym samym roku zasiadał w zarządzie okręgu pomorskiego w Toruniu, a Wojciech Tomczyński w 1938 r. był sekretarzem tego

⁸⁶ Tak oświadczył na swoim procesie w Grudziądzu, natomiast w jego aktach osobowych nie ma informacji na ten temat, zob. „Dzień Pomorza”, nr 76 z 29 V 1936, s. 2.

⁸⁷ Bolesław Lipski był jednym z trzynastu członków Organizacji Wojskowej Pomorza odznaczonych za działalność w jej szeregach Krzyżem *Virtuti Militari*. CAW, Bolesław Lipski, sygn. VM-3745.

⁸⁸ Por. reprezentatywne zestawienie w: J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, *passim*.

zarządu⁸⁹. Biorąc pod uwagę przewagę niedawnych oficerów służby stałej wśród byłych legionistów, można przypuszczać, że należeli oni raczej do legionowych kół pułkowych, skupiających zawodowych wojskowych, które dopiero w 1936 r. połączyły się ze Związkiem. Znajdziemy wśród nich żołnierzy wszystkich trzech brygad legionowych, w tym sporą reprezentację kawalerii: trzech beliniaków z 1. Pułku Ułanów Legionów Polskich (Mariusz Zaruski, Jan Mieszkowski, Stefan Wendorff; ten ostatni był także żołnierzem 1. Kompanii Kadrowej) oraz Andrzej Suchecki z 2. Pułku Ułanów Legionów Polskich. *Notabene* ten drugi pułk, odrodzony w WP jako 2. Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich, w kwietniu 1926 r. obsadził garnizon w Starogardzie; do nadmorskiej dzielnicy trafił wówczas po raz drugi od stycznia 1920 r., kiedy to brał udział w przejmowaniu Pomorza. Na tle reprezentantów innych środowisk byłych wojskowych w korpusie starostów legionieści i peowiaci stanowili grupę wyrazistą i zwartą. Także pod kątem biografii wojennych. Wszyscy wymienieni wcześniej oficerowie wywodzący się z armii państw zaborczych mieli – obok polskich odznaczeń wojskowych – odznaczenia nadane przez dowództwa tych armii za udział w I wojnie światowej. Legionieści natomiast stanowili wśród byłych wojskowych zdecydowaną większość odznaczonych Krzyżem *Virtuti Militari* za udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1919 i 1920 r.⁹⁰

Analiza biografii przedstawicieli wszystkich tych grup (a więc również byłych oficerów armii austro-węgierskiej, niemieckiej i rosyjskiej, najczęściej potem służących w korpusach polskich w Rosji) wskazuje, że ich wstąpienie do państwowej służby cywilnej – po zakończeniu służby oficerskiej wskutek demobilizacji w 1921 i 1922 r. bądź po odejściu z wojska po zamachu majowym – nie było rzeczą przypadku. O ile bowiem w skali ogólnopolskiej bywało z tym różnie, o tyle do województwa pomorskiego trafiali najczęściej oficerowie posiadający już doświadczenie w administrowaniu powiatem w innych województwach. W pozostałych przypadkach stanowili materiał na dobrych kierowników urzędów starościńskich, nawet jeśli w trakcie urzędowania popełniali błędy bądź też – często nie wyłącznie z ich winy – powinęła im się noga na urzędzie, co dotyczyło nie tylko podsądnych w trzech pomorskich procesach „starościńskich” z lat 1936–1937. Powyższe można odnieść także w całym okresie 1920–1939 do większości starostów i kierowników starostw wywodzących się ze środowisk innych niż byli wojskowi. Dochodzimy w tym miejscu do kwestii ścieżek i modelu karier starostów urzędujących w województwie pomorskim

⁸⁹ AAN, Związek Legionistów Polskich, sygn. 229, k. 2, 15, 48. W zarządzie oddziału chojnickiego zasiadała też w 1934 r. dawna peowiaczka z Moskwy – Tekla Hryniewska, żona starosty tucholskiego Jerzego Hryniewskiego.

⁹⁰ Byli to: Alfons Klotz, Bazyli Rogowski, Stefan Wendorff, Józef Wimmer, Antoni Wojciechowski i Mariusz Zaruski. Obok nich: Andrzej Cichowski z armii austro-węgierskiej i Zygmunt Guzewski z armii rosyjskiej. J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, *passim*.

w II Rzeczypospolitej. Po przedstawieniu poszczególnych środowisk w korpusie starostów i ścieżek awansu ich przedstawiciele – pora na wnioski w kwestii uwarunkowań ich karier urzędniczych.

4. Ścieżki i modele karier

4.1. Uwarunkowania o charakterze polityczno-administracyjnym i fachowym

Na początku przypomnieć wypada kilka spraw zasadniczych. O nominacji na starostę (z początku komisarycznego), a także na kierownika urzędu starościńskiego (pojedyncze przypadki przed Majem, częstsza praktyka w okresie pomajowym) z perspektywą awansu na starostę, decydował minister spraw wewnętrznych, a w latach 1919–1922 – minister byłej dzielnicy pruskiej. Minister spraw wewnętrznych podpisywał też nominację⁹¹. Przed Majem najczęściej działo się tak na wniosek wojewody, choć zarys pierwszego zespołu starostów komisarycznych mógł powstać jeszcze w okresie działalności Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku, a więc przed październikiem 1919 r. Okres przedmajowy cechował się bowiem tym, że większość wakatów w korpusie starostów obsadzano z zasobów kadrowych województwa pomorskiego. Po Maju zaś polityka kadrowa znalazła się bardziej niż dotąd w gestii MSW i każdorazowego szefa tego resortu. Sprzyjała temu skala zmian personalnych związanych z wymianą kadr. Na Pomorzu w trakcie stosunkowo krótkich rządów wojewody Młodzianowskiego była ona dostrzegalna jeszcze w niewielkim stopniu, także wśród starostów, jednak poszybowała w górę w latach urzędowania wojewody Lamota, a jeszcze bardziej – Kirtiklisa. Ten ostatni cieszył się w obozie władzy pozycją o wiele mocniejszą niż Lamot (awansowany raptem ze szczebla starosty na kierownika urzędu wojewódzkiego), a tym samym – posiadał szersze możliwości w zakresie doboru starostów, podobnie jak później wojewoda Raczkiewicz.

W całym okresie II Rzeczypospolitej wojewoda miał – naturalnie za aprobatą ministra spraw wewnętrznych – swobodę przenoszenia starostów w obrębie swego województwa (największe rozszady miały miejsce w okresie urzędowania

⁹¹ Bywały wyjątki w przypadku mianowania kandydatów wysoko uplasowanych w hierarchii urzędniczej lub wojskowej. Dlatego też dekret o nominacji gen. bryg. w st. sp. Mariusza Zaruskiego, byłego adiutanta generalnego Prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego, na urząd starosty morskiego z siedzibą w Gdyni ogłosił i podpisał 30 VI 1927 r. Prezydent RP Ignacy Mościcki. On też 7 XII 1927 r. na prośbę Zaruskiego zwolnił go z dalszego piastowania tego urzędu. Podobnie było w wypadku Zygmunta Zabierzowskiego, dyrektora departamentu w MSW w IV stopniu służbowym (przynależnym wojewodom), którego Prezydent RP mianował 16 VI 1931 r. komisarzem rządu w Gdyni i odwołał go z tego stanowiska w lipcu 1932 r.

województw Wachowiaka i Młodzianowskiego). Mógł też – informując o tym zwierzchnika – dobrać według własnego uznania urzędników okresowo zastępujących starostów⁹² lub kierujących urzędem starościńskim, w sytuacji gdy nie wyznaczono następcy w miejsce dotychczasowego kierownika, który odszedł ze służby państwowej bądź został przeniesiony do innego województwa. Okresowe zastępstwo starostów w wypadku ich choroby bądź urlopu było stałą i częstą praktyką, wykonywaną przez przeznaczonych do tego urzędników urzędu wojewódzkiego lub referentów ze starostw, w ten sposób niejednokrotnie przysposabianych do objęcia w przyszłości urzędu starosty. W okresie przedmajowym delegowano niekiedy takich urzędników do kierowania starostwem przez czas dłuższy wskutek odejścia dotychczasowego starosty z urzędu. W ten sposób w 1923 r. Wawrzyniec Jankowski, starszy referent wojewódzki, przez trzy miesiące kierował starostwem chojnickim, Wojciech Zawadzki, także referent wojewódzki, przez dziesięć miesięcy rządził w starostwie kartuskim (1922–1923), a Wilhelm Liebich, starszy referent w starostwie tucholskim, przez rok stał na czele starostwa sępoleńskiego (1923–1924).

W latach 1920–1926 obejmowanie w województwie pomorskim stanowiska starosty przez urzędników spoza zasobu kadrowego byłej dzielnicy pruskiej (w skład którego wchodził również Galicjanie zatrudnieni przez Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej) miało miejsce stosunkowo rzadko i wynikało z pilnej potrzeby zapełnienia wakatu. Należy tu szczególnie wymienić trudne do administrowania powiaty działdowski i sępoleński, choć przeniesienie w październiku 1924 r. Ludwika Dzwonkowskiego, starosty nieszawskiego, do Sępólna mogło być zaczątkiem szerszej wymiany kadr urzędniczych pomiędzy dawnymi zaborami, zamyślanej w MSW już przed przewrotem majowym. Po Maju natomiast polityka personalna MSW, uwzględniająca częściowo plany przygotowane przez ministrów spraw wewnętrznych ostatnich gabinetów przedmajowych, uległa zasadniczej zmianie w stosunku do dotychczasowej praktyki. Obok kwestii merytorycznych – wymiany kadr między dawnymi zaborami, tak by urzędnicy

⁹² Zdarzało się jednak, że w okresie przedmajowym minister zatwierdzał takie mianowania *post factum*. Wynikało to z tego, że administracja terytorialna wciąż jeszcze się kształtowała, co odnosiło się także do postrzegania przez wojewodów granic swoich kompetencji w zakresie decyzji administracyjnych, w tym personalnych. Takim przypadkiem było choćby wyznaczenie przez wojewodę Wachowiaka w kwietniu 1925 r. Henryka Bazanowskiego, referenta w starostwie świeckim, na zastępstwo za chorego starostę lubawskiego Juliana Sas-Jaworskiego, co następnie dopiero zatwierdził minister spraw wewnętrznych. Por. AAN, MSW (dopływ), sygn. 918: Akta osobowe Henryka Bazanowskiego, k. 25 (pismo wojewody pomorskiego z 14 IV 1925 do referenta w VII stopniu służbowym Henryka Bazanowskiego odwołujące go z zastępstwa starosty w Grudziądzu i przenoszące go do Starostwa Lubawskiego w Nowym Mieście nad Drwęcą z równoczesnym powierzeniem zastępstwa starosty lubawskiego na czas jego choroby od 22 IV 1925); k. 144 (pismo ministra spraw wewnętrznych do wojewody pomorskiego z 30 IV 1925).

„regionalni” stali się urzędnikami w pełni państwowymi⁹³ – rolę co najmniej równoważną odgrywały tu względy polityczne (w tym polityka bezpieczeństwa). Dlatego też po 1926 r. polityka personalna i etapy rekrutacji wiązały się z okresami urzędowania kolejnych wojewodów pomorskich, czego w poprzednich latach jednak nie było.

Po 1920 r. mamy raczej do czynienia z procesem powolnej, acz systematycznej profesjonalizacji środowiska starostów i kierowników starostw, przy czym był to proces ciągły, na który dwukrotna zmiana w epoce przedmajowej na stanowisku wojewody pomorskiego nie miała wpływu. Pierwszy pomajowy wojewoda pomorski – Kazimierz Młodzianowski, mający za sobą trziesięcijną karierę ministra spraw wewnętrznych w trzech kolejnych gabinetach pomajowych, zdawał się być kontynuatorem tej linii. Osobowość wojewody i jego zrozumienie spraw pomorskich, a także znacząca pozycja w obozie władzy sprzyjały temu. Kurs polityczny sanacji zaostriżył się w efekcie przegranych na Pomorzu wyborów parlamentarnych w marcu 1928 r., a sam Młodzianowski zmarł w lipcu tego roku. Okres jego urzędowania został zapamiętany raczej jako czas rozpoznawania miejscowych stosunków i prób znalezienia czasowego *modus vivendi* ze światem pomorskiej polityki, nastrojonym opozycyjnie wobec rządów pomajowych⁹⁴. Epoka Lamota (1928–1931) i Kirtiklisa (1931–1936) to natomiast czas budowania tu wpływów obozu władzy przy pomocy całkowicie podporządkowanej im administracji ogólnej i niespolonej. W konsekwencji doszło do znaczącej wymiany kadr wśród starostów, w niektórych powiatach więcej niż dwukrotnie. Profesjonalizacja dzięki napływowi doświadczonych kadry urzędniczej łączyła się w tym okresie z dążeniem do usprawnienia administracji spraw wewnętrznych na szczeblu powiatu i z dbałością o zapewnienie oczekiwanego przez władze zwierzchnie poziomu kontroli w obszarze spraw politycznych i bezpieczeństwa. Wiązało się to ze znaczącym liczebnie transferem do administracji ogólnej byłych oficerów służby stałej, w tym specjalistów od spraw bezpieczeństwa właśnie. Okres rządów wojewody Raczkiewicza (1936–1939), przerwany przez wybuch wojny polsko-niemieckiej we wrześniu 1939 r., można w stosunku do lat poprzednich określić mianem czasu stabilizacji polityki personalnej, co było po 1935 r. tendencją ogólnokrajową. Stabilizacji przejawiającej się w rozważnym doborze urzędników, którzy mieli objąć kierownictwo urzędu starościńskiego, najczęściej już z tytułem starosty. Rzecz jasna daleko jeszcze było do tego, by standardem stało się obsadzanie tych stanowisk rutynowanymi urzędnikami, przez lata kształtującymi swą karierę na różnych szczeblach administracji ogólnej, w starostwach i urzędach

⁹³ J. Mierzwa, *Starostowie*, s. 355–356.

⁹⁴ P. Olstowski, *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926–1939*, Warszawa 2008, s. 68–108.

wojewódzkich. Droga do takiego rozwiązania stanęła jednak otworem i gdyby nie wybuch wojny, w połowie kolejnej dekady większość pomorskich starostów byłaby już w pełni produktem administracji ogólnej.

Ten docelowy model starościńskiej kariery – od urzędnika I kategorii zatrudnionego w urzędzie wojewódzkim bądź od razu w starostwie, przez referendarza pełniącego z czasem funkcję zastępcy starosty i następnie, od 1934 r., wicestarostę, po starostę tytularnego – był w obrębie administracji ogólnej realizowany przez cały okres istnienia II Rzeczypospolitej. W pierwszej połowie lat dwudziestych – w obliczu braku wystarczającej liczby doświadczonych kadr i konieczności budowy aparatu administracyjnego w znacznej mierze od podstaw – był postrzegany raczej jako perspektywiczny i zaczął przynosić owoce z wolna po Maju. Na przełomie 1919 i 1920 r. stanowiska starostów komisarycznych powierzyć należało osobom cieszącym się lokalnym autorytetem, a jednocześnie posiadającym doświadczenie w działalności społecznej, politycznej i – w miarę możliwości – gospodarczej. Dlatego też z początku sięgnięto po wybitnych lokalnych działaczy polskiego ruchu narodowego na Pomorzu. Nie bez znaczenia było przy tym doświadczenie – choć rzadkie – w niemieckiej administracji okupacyjnej w Królestwie Polskim podczas I wojny światowej (dr Ignacy Mellin, starosta kościerski, i Franciszek Czarnowski, starosta gniewski), a następnie w administracji odrodzonego państwa polskiego w latach 1919–1920 (Ignacy Mellin w województwie łódzkim i Czesław Tollik w województwie poznańskim – następca Stanisława Wojnowskiego, starosty komisarycznego w Świeciu). Systematycznie – w miarę opuszczania posterunków przez część komisarycznych starostów – uzupełniano ten zespół z zasobu kadrowego Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej oraz Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu, a w niektórych wypadkach także przy pomocy pochodzących spoza tego zasobu rutynowanych urzędników z Galicji i Śląska Cieszyńskiego.

Widoczny napływ starostów i kierowników starostw pochodzących spoza Pomorza nastąpił z biegiem lat po zamachu majowym. Zróżnicowaniu uległy jednak jego źródła pod względem pochodzenia instytucjonalnego i dzielnicowego. Przeważali Galicjanie, Królewiaczy i pochodzący z Kresów Wschodnich czy – szerzej – dawnych Ziemi Zabrzanych. Niewiele zwiększyła się liczba Poznańczyków. Niemal znikli Pomorzanie. Pod względem instytucjonalnym przeważali urzędnicy, najczęściej starostowie ze sporym już dorobkiem zawodowym na tym stanowisku w kilku powiatach różnych województw, ale zdarzali się też byli wicewojewodowie i naczelnicy wydziałów bezpieczeństwa urzędów wojewódzkich. Nie bez znaczenia była wcześniejsza praca na terenie województw zachodnich, a wśród absolwentów polskich już uczelni – dyplom Wydziału Prawno-Ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego. Drugą co do wielkości grupę stanowili byli wojskowi, przy czym kilkukrotnie istotną okolicznością przemawiającą za skierowaniem do województwa pomorskiego był fakt

wcześniejszej służby wojskowej na tym obszarze. W wypadku byłych wojskowych czynnikiem dodatkowym w procesie pozyskiwania kadr do korpusu starostów w epoce pomajowej był kanał legionowy bądź peowiacki. A ponieważ przejście do administracji było jedną z opcji rozważanych przez wielu oficerów pozbawionych widoków na awans służbowy, a zbliżających się do wieku prekluzyjnego w posiadanym stopniu wojskowym, nie brakowało w tym względzie inicjatyw oddolnych, także w garnizonach na obszarze pomorskiego DOK VIII. Podobnie rzecz miała się wśród świeżo upieczonych emerytów wojskowych⁹⁵. Najmniejszy, za to interesujący krąg wśród pomajowych starostów stanowili prorządowi działacze społeczni i polityczni, najczęściej z pewnym już stażem w administracji ogólnej. W cieniu niejako tych najważniejszych grup rozwijały się kariery tych urzędników, których droga do stanowiska starosty wiodła przez kolejne szczeble hierarchii urzędniczej, poczynając od niższych urzędników merytorycznych w starostwach bądź w Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu.

Jak więc kształtowały się modele karier starostów na Pomorzu? Można powiedzieć, że równoległe do etapów rekrutacji. Z początku był to pomorski ziemianin lub inteligent, często pochodzenia ziemiańskiego, czy też zamożny przedsiębiorca. Inteligencki, w tym ziemiański, kod kulturowy był co do zasady cechą definiującą przedstawiciela tej grupy zawodowej, nie tylko na Pomorzu, do końca II Rzeczypospolitej. Dotyczy to i urzędnika z wykształceniem uniwersyteckim zaczynającego karierę w administracji ogólnej od etatu praktykanta administracyjnego w IX stopniu służbowym, i jego starszego kolegi z doświadczeniem w c.k. administracji galicyjskiej, i byłego oficera WP, który walczył w Legionach lub w jednej z armii zaborczych, i wreszcie, choć rzadziej, działacza społecznego bądź politycznego. Kapitał kulturowy wyniesiony z domu rodzinnego, edukacja i formacja osobowościowa w gimnazjum, na uniwersytecie czy na politechnice, wreszcie bagaż doświadczeń wyniesiony z najczęściej oficerskiej służby wojskowej – wszystko to składało się na określony wzorzec. W trakcie służby państwowej starali się do niego równać ci (stosunkowo jednak nieliczni), dla których zdobycie średniego, a potem wyższego wykształcenia i możliwość rozwijania kariery w administracji były awansem społecznym. Spotkamy ich najczęściej wśród tych, którzy do stanowiska starosty pięli się, poczynając od najniższych stanowisk merytorycznych w administracji ogólnej. Pierwszy rzut starostów – jak niejednokrotnie wspomniano – skompletowano ze znaczących lokalnie (a czasem więcej niż lokalnie) działaczy polskiego ruchu narodowego w Prusach Zachodnich. Po nich przyszli rutynowani urzędnicy galicyjscy, a także Poznańczycy i Pomorzanie, z których jedni obejmowali z marszu

⁹⁵ Por. APB, UWP, sygn. 6430, k. 3 (mjr w st. sp. Ryszard Korzański do J. Wielmożnego Pana Wojewody Pomorskiego w Toruniu, Bydgoszcz 26 listopada 1934 r.); sygn. 1103, b.p. (szef Biura Personalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych płk Ignacy Misiąg z 21 I 1935 do wojewody pomorskiego Stefana Kirtiklisa w sprawie por. w st. sp. Stanisława Tymusza).

stanowiska starostów bądź kierowników starostw, inni zaś uczyli się przez czas pewien urzędniczego fachu, by móc w niedalekiej przyszłości kierować samodzielnie urzędem starościńskim. Niezbędnych kwalifikacji nabywali przede wszystkim w Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu, a przybysze z innych województw (Galicjanie i Poznańczycy) – w Ministerstwie byłej Dzielnicy Pruskiej, czasem też w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu. Po Maju przeważali już starostowie sprowadzeni z innych dzielnic, w większości rutynowani urzędnicy z dużym dorobkiem zawodowym, byli oficerowie WP oraz grupka działaczy społecznych i politycznych, głównie z zetowym rodowodem, co miało znaczenie przy zatrudnieniu ich w administracji na terenie dzielnic zachodnich.

Okres przed zamachem majowym 1926 r. cechował się systematyczną budową zespołu starostów. Uzupełniano stanowiska po tych starostach komisyjnych, którzy odeszli (głównie w latach 1920–1921), co nie zawsze było łatwe ze względów kadrowych. Czasem z różnych powodów dokonywano przesunięć personalnych w obrębie województwa. Ci spośród pierwszych starostów, którzy pozostali w służbie państwowej, jak również większość ich następców, mieli przed sobą perspektywy dalszego rozwoju kariery na tym stanowisku na Pomorzu. Kto bowiem został w tym województwie starostą stałym lub trafił do niego z zewnątrz w celu objęcia kierownictwa urzędu starościńskiego, przeważnie już do końca epoki przedmajowej w tym charakterze urzędował (z wyjątkiem Adolfa Piaseckiego, starosty w Działdowie, i Józefa Czochozna, kierownika starostwa w Sępólnie – obaj przeszli do zasobu kadrowego administracji ogólnej na terenie województwa poznańskiego). Zamach majowy zmienił ten stan rzeczy. Wprawdzie w kierownictwie MSW w ostatnich miesiącach przed Majem snuto plany zdynamizowania polityki personalnej i w efekcie dokonania znaczącej wymiany urzędników tego szczebla pomiędzy dawnymi zaborami, nie wiemy jednak, w jakiej mierze by je wdrożono i jak by przebiegały, gdyby do zamachu majowego nie doszło. Natomiast dla nowej, pomajowej ekipy w MSW długoletnie urzędowanie starosty w tym samym powiecie, i to starosty pochodzącego najczęściej z tego samego zaboru czy wręcz z tej samej dzielnicy, przez co dobrze obeznanego z administrowanym terenem i jego problemami, nie było wartością samą w sobie. Celem było przewyciężenie dotychczasowego „regionalizmu w urzędowaniu”, tak by starosta, w zależności od potrzeb kadrowych MSW, mógł zostać bez zbędnych przeszkód przeniesiony do jakiegokolwiek innego województwa w tym samym charakterze. Związek zaś, często nawet rodzinny i emocjonalny, z danym powiatem postrzegano raczej jako symbol zastanych układów personalnych, towarzyskich, a także politycznych, w których tkwiło *gros* starostów na Pomorzu, co – jak wcześniej wspomniano – władze wojskowe sygnalizowały już w 1920 r. Hasło „sanacji moralnej” i odpartyjnienia życia publicznego wiązało się więc silnie z postulatem wymiany kadr na szczeblu starostów, tak by rozbić dotychczasowe lokalne układy, hamujące

w pojęciu nowych władz rozwój społeczny i gospodarczy Polski powiatowej. Zmiany personalne były więc nieuniknione i dotknęły w największym stopniu Pomorzan (choć część z nich w perspektywie najbliższych 5–6 lat i tak musiałaby przejść na emeryturę), a w drugiej kolejności – przybyłych tu po 1920 r. przedstawicieli innych dzielnic.

Zasady pomajowej polityki personalnej MSW, wedle których starosta jako urzędnik państwowy mógł być zgodnie z interesem służby przeniesiony na teren innego powiatu w dowolnym województwie, powodowały, że trudno określić szczególne kierunki napływu nowych starostów na Pomorze. Decydowały tu różne względy, a w centrum zawsze był czynnik ludzki, czyli konkretny starosta bądź kandydat na takowego. Rozporządzanie zasobem kadrowym leżało w gestii ministra spraw wewnętrznych, realizującego politykę personalną przy pomocy właściwego wiceministra i Biura Personalnego MSW. Minister musiał mieć na względzie potrzeby kadrowe poszczególnych województw, wytyczne polityki personalnej w zakresie doboru kadr zgodnie z ideowym profilem obozu władzy, sporą liczbę chętnych do objęcia tych stanowisk z kręgu wojska i lokalnej polityki oraz życia społecznego, wreszcie – *last but not least* – opinie zainteresowanych wojewodów w odniesieniu do ich dotychczasowych oraz przyszłych podwładnych. Największy strumień napływu i odpływu urzędników tego szczebla miał miejsce w latach urzędowania wojewodów Lamota i Kirtiklisa. Młodzianowski i Raczkiewicz po urzędników z innych województw sięgali w stopniu niewielkim i polegali głównie na miejscowych zasobach. Urzędnicy – wyjąwszy tych oficerów WP, dla których urzędowanie na Pomorzu oznaczało początek kariery po odbyciu stosownej praktyki administracyjnej – napływali tu ze wszystkich województw II Rzeczypospolitej, w szczególności z poznańskiego (z wyjątkiem rządów wojewody Kirtiklisa) i warszawskiego, z wołyńskiego i poleskiego oraz, w mniejszym stopniu, z wileńskiego, nowogródzkiego, stanisławowskiego i lwowskiego. Z kolei urzędników z Pomorza przenoszono najczęściej na teren województw poleskiego i wołyńskiego, rzadziej do lubelskiego, stanisławowskiego, warszawskiego, krakowskiego, łódzkiego, poznańskiego i lwowskiego. Starostę przesuwano zwykle na równorzędne stanowisko, dlatego przeniesienie poza województwo pomorskie sporadycznie wiązało się z awansem służbowym. Ten ostatni był zresztą – biorąc pod uwagę wysokość uposażenia starosty powiatowego – sprawą problematyczną ze względów finansowych. O ile bowiem stanowisko wicewojewody mogło być pod kątem zarobków ekwiwalentne, o tyle stanowisko naczelnika wydziału społeczno-politycznego urzędu wojewódzkiego już nie⁹⁶.

⁹⁶ Por. P. Olstowski, *Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu (1920–1939) jako instytucja pracy*, w: *Praca i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, red. W. Mędrzecki, C. Leszczyńska, Warszawa 2014 (Metamorfozy Społeczne, t. 9), s. 250–251.

Co się tyczy kwalifikacji, od początku oczekiwano wyższego wykształcenia czy choćby świadectwa odbycia studiów niezakończonych dyplomem i u progu 1920 r. niemal w każdym przypadku tak właśnie było. Po niedługim czasie „Ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej” postawiła już wymóg posiadania wyższego wykształcenia przed kandydatami na urzędników I kategorii, a więc na wyższych urzędników merytorycznych, zdolnych do pełnienia funkcji kierowniczych. Najchętniej widziany był dyplom wydziału prawa, z czasem też magisterium z nauk ekonomiczno-politycznych. Postawa propaństwowa i urzędniczy etos zawsze były tym, czego oczekiwano od kandydatów na kierownicze stanowiska w administracji. Po Maju jednak walor ten został zinstytucjonalizowany w tym sensie, że państwo i reprezentujący je urzędnik stały się pojęciami niemal synonimicznymi w oczach liderów obozu rządzącego, w tym bezpośrednich zwierzchników administracji państwowej posadowionych na szczeblu ministerialnym. W tej sytuacji poszukiwanie nowych kadr w celu zdynamizowania aparatu administracji zgodnie z oczekiwaniami pomajowej władzy premiowało byłych działaczy niepodległościowych, zwłaszcza związanych w swoim czasie z obozem piłsudczykowskim bądź deklarujących współpracę z sanacją (co dawało szansę dawnym polskim działaczom narodowym z zaboru pruskiego i z Górnego Śląska). Jeszcze większymi względami cieszyli się oficerowie przenoszeni z wojska, najlepiej z legionowym rodowodem, choć biografie pomajowych starostów pomorskich, jak również lektura pierwszego i drugiego tomu *Słownika biograficznego starostów Drugiej Rzeczypospolitej* pióra Janusza Mierzwy przekonują dowodnie, że nie było to warunkiem *sine qua non*. Podobnie – dodajmy – jak dyplom wyższej uczelni, szczególnie w odniesieniu do byłych wojskowych. W odróżnieniu od większości urzędników przedmajowych tego szczebla w pojęciu rządzących mieli oni *a priori*, obok kwalifikacji fachowych nabywanych z biegiem czasu, także szczególne kwalifikacje natury ideowej. Udział w walkach o niepodległość, w wojnie 1920 r., w powstaniach wielkopolskim i śląskich, przeszłość legionowa i peowiacka, służba oficerska w armii odrodzonego państwa predestynowały wręcz do kierowania powiatem i reprezentowania na jego terenie rządu Rzeczypospolitej, dawały bowiem silną podbudowę ideową, kształtowały charakter i zdolności kierownicze. O tym, że teoria niekiedy rozmijała się z praktyką, świadczy wiele konkretnych przykładów, w pewnej mierze także z województwa pomorskiego. Powyższe cechy były jednak kwintesencją postawy i systemu wartości wyznawanych przez obóz pomajowy i oczekiwań wobec powiatowych kierowników administracji ogólnej, którzy mieli być nie tylko urzędnikami, ale i działaczami społecznymi w kierowanych przez siebie powiatach, czynnie kształtującymi na ich terenie požądane przez władze państwowe formy życia społecznego. Dlatego generalnie do początku lat trzydziestych na stanowiskach kierowników starostw zatrudniano także klasycznych działaczy społecznych i politycznych, choć najczęściej

z pewnym już stażem w administracji, czasem nawet na szczeblu ministerstwa. Tą atmosferą pracy społecznej i państwowej nasiąkli w latach trzydziestych młodzi ludzie, którzy trafili do administracji ogólnej w poprzedniej dekadzie jako absolwenci polskich uniwersytetów i przez stanowiska praktykantów administracyjnych, referentów, referendarzy zastępujących starostów, a od 1934 r. – wicestarostów zaczęli z wolna obejmować funkcje starostów bądź w 1939 r. byli na dobrej drodze do tego.

4.2. Mechanizmy mianowania bądź awansu na urząd starosty

Droga do zostania starostą w województwie pomorskim prowadziła w całym niemal okresie II Rzeczypospolitej przez mianowanie o charakterze polityczno-administracyjnym, poprzedzone stosunkowo krótką praktyką administracyjną, lub przez kilkuletnią przynajmniej karierę urzędniczą, poczynając od najniższego szczebla merytorycznego w starostwie bądź urzędzie wojewódzkim. W pierwszym wypadku dotyczyło to starostów komisarycznych i ich bezpośrednich następców (po części z doświadczeniem wyniesionym z c.k. administracji galicyjskiej), natomiast po Maju – oficerów WP, przeniesionych ze służby czynnej, a czasem nawet z rezerwy, oraz działaczy politycznych i społecznych, którzy wstąpili wtedy do administracji ogólnej. W drugim wypadku mowa o urzędnikach, którzy robili karierę w państwowej służbie cywilnej, przechodzili kolejne szczeble i dzięki temu byli urzędnikami z krwi i kości, którzy nim objęli urząd starosty, terminowali w administracji ogólnej przynajmniej lat kilka, a czasem kilkanaście.

Sytuacja polityczna na przełomie 1919 i 1920 r. wymagała obsadzenia urzędów starościńskich własnymi siłami dzielnicy pomorskiej. Brakowało jednak profesjonalnych kadr miejscowych, dlatego nominacje starostów komisarycznych u progu niepodległości okazały się koniecznością. Tradycja politycznych nominacji przedstawicieli lokalnych elit społecznych na tym szczeblu administracji na terenie byłej dzielnicy pruskiej miała zresztą swe źródło w okresie pruskim, mimo że w ostatnich dekadach przed I wojną światową wzrósł poziom urzędniczej profesjonalizacji i terenowej mobilności landratów, także we wschodnich prowincjach Prus. Z kolei pomajowe nominacje osób spoza środowiska urzędniczego wynikały z dążenia obozu władzy do zmiany składu osobowego i profilu ideowego w korpusie starostów w skali ogólnopolskiej, w tym w dzielnicach zachodnich, uważanych za bastion opozycji. Kryła się za tym chęć, z jednej strony, podporządkowania sobie aparatu administracji politycznej, a z drugiej – zdynamizowania jego działalności. Ponadto korpus starostów w całym okresie II Rzeczypospolitej sukcesywnie zasilaly osoby, które awansowały na urząd starosty przez służbę w obrębie aparatu administracji ogólnej.

Paralelnie do czynnika politycznego w tym środowisku rozwijał się więc czynnik fachowy. Sukcesy i niepowodzenia stały się udziałem starostów z obu tych grup.

Starostowie ściągani na Pomorze byli w większości urzędnikami ustalonymi w służbie (starostami stałymi), mającymi za sobą kierowanie przynajmniej jednym, a czasem kilkoma urzędami starościńskimi. Dla pozostałych, poczynając od starostów komisarycznych, ustalenie w służbie miało znaczenie zasadnicze. Wnioski w sprawie ustabilizowania starostów komisarycznych wojewoda Stefan Łaszewski mógł składać w Ministerstwie byłej Dzielnicy Pruskiej pół roku po rozpoczęciu urzędowania każdego z nich⁹⁷. Doczekali się oni mianowania już w okresie urzędowania wojewody Jana Brejskiego, który zastąpił Łaszewskiego w końcu lipca 1920 r. Część z nich została ustalona w służbie jeszcze latem i jesienią 1920 r., pozostali w pierwszej połowie 1921 r., z wyjątkiem ponad połowy starostów komisarycznych, którzy odeszli ze służby bądź zostali odwołani w 1920 i w początkach 1921 r. W kolejnych latach mianowano także tych spośród ich następców, którzy nie byli jeszcze ustaleniu w służbie. Czasem nominację na starostę stałego poprzedzało sprawowanie funkcji kierownika starostwa (Leon Kowalski, Czesław Tollik, Bolesław Ostoja-Sędzimir).

Po likwidacji w kwietniu 1922 r. Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, które do tej pory decydowało o stabilizacji podległych urzędników w służbie państwowej, sprawy te przeszły w gestię Ministerstwa Spraw Wewnętrznych⁹⁸, a na byłą dzielnicę pruską rozciągnięto moc obowiązującą ogólnopolskiej „Ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej”. Przepisy w niej zawarte wyróżniały dwa typy mianowania urzędników państwowych, w tym i starostów: stałe i prowizoryczne. To drugie, zgodnie z artykułem 62 tej ustawy, pozwalało na zwolnienie urzędnika właściwie w każdej chwili, zgodnie z wolą władzy przełożonej⁹⁹. Ustalenie w służbie wiązało się z koniecznością zdania egzaminu praktycznego dla urzędników I kategorii, z możliwością zwolnienia z niego zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z 26 czerwca 1924 r. Zdaniem Janusza Mierzwę: „Wszystkie nominacje poprzedzające przyjęcie wymienionej ustawy traktowano jako prowizoryczne, a urzędnicy których one dotyczyły, wymagali stabilizacji zgodnie z procedurą określoną w prawie”¹⁰⁰. Z pewnością było to ułatwienie dla władz pod kątem weryfikacji kadr pozyskanych do służby państwowej w latach 1918–1922, w szczególnym zaś wymiarze

⁹⁷ APB, UWP, sygn. 527, k. 23 (Departament Spraw Wewnętrznych Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej z 5 VI 1920 r. do Pana Wojewody Pomorskiego w Toruniu w sprawie stabilizacji starostów komisarycznych).

⁹⁸ Sprawy wewnętrzne zostały wyłączone z zakresu działania Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej z dniem 15 III 1922 r. Przejął je Departament V MSW w Warszawie, zob. A. Gulczyński, *Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej (1919–1922)*, Poznań 1995, s. 207.

⁹⁹ „Dziennik Ustaw RP”, 1922, nr 21, poz. 164.

¹⁰⁰ J. Mierzwa, *Starostowie*, s. 360.

korzystały z tego władze pomajowe, zwłaszcza w odniesieniu do oficerów przenoszonych z wojska¹⁰¹. Z tym też zapewne wiązało się po Maju przeniesienie w stan nieczynny i na emeryturę tych spośród starostów pomorskich, których zwolniono ze służby państwowej na podstawie art. 116 „Ustawy z 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej”¹⁰². Na mocy tego przepisu usunięto ich sześciu (Józef Szczepański, Ludwik Dzwonkowski, Jan Popiel, Adam Czarliński, Władysław Olszewski, Waław Dytkiewicz). Świadczyłyby to o tym, że w przeciwieństwie do pozostałych starostów pomorskich, którzy również uzyskali nominację przed wejściem w życie ustawy o państwowej służbie cywilnej i rozporządzenia wykonawczego Rady Ministrów¹⁰³ do tej ustawy, nie dopełnili oni po tym terminie wszystkich formalności wymaganych od urzędników tego szczebla przez komisję kwalifikacyjną bądź przez władzę przełożoną, a określonych w art. 2 tego rozporządzenia. Inna rzecz, że w przypadku Szczepańskiego, Dzwonkowskiego i Popiela faktyczne przyczyny zwolnienia ich ze służby państwowej leżały gdzie indziej, tak więc w w stosunku do tych urzędników art. 116 użyto właściwie instrumentalnie.

Zwolnienia ze składania egzaminu urzędniczego na wniosek wojewody zdarzały się już w okresie przedmajowym¹⁰⁴. Po Maju, w miarę angażowania dobrze rokujących, zdaniem wojewody, oficerów służby stałej, zjawisko to stało się częstsze, choć nie dotyczyło jedynie przedstawicieli tej grupy w korpusie urzędniczym. Z kolei prowizorium w urzędowaniu, choć obowiązywało większość osób przyjętych do administracji ogólnej po Maju i mianowanych starostami po krótkiej praktyce administracyjnej, nie było do końca regułą, co w województwie pomorskim spośród byłych wojskowych odnosiło się do Józefa Wimmera, starosty brodnickiego. Obowiązywało natomiast wszystkich kandydatów na starostów, którzy zaczęli ten etap swojej kariery jako kierownicy starostw. Ci ostatni, w zależności od własnej pozycji zawodowej, zatrudniani byli na Pomorzu w rozmaitym charakterze: prowizorycznego referendarza i kierownika starostwa (Władysław Skłodowski w Nowym Mieście Lubawskim), prowizorycznego kierownika starostwa (Andrzej Suchecki w Wąbrzeźnie), prowizorycznego urzędnika i kierownika starostwa (Seweryn Weiss w Chojnicach), a nawet prowizorycznego wicestarosty i kierownika starostwa (Józef Robakowski w Sępólnie Krajeńskim). Następnie zostawali prowizorycznymi starostami (czasem już

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 360–361.

¹⁰² „Dziennik Ustaw RP”, 1922, nr 21, poz. 164.

¹⁰³ „Dziennik Ustaw RP”, 1924, nr 64, poz. 630, Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 26 czerwca 1924 r. o wykonaniu ustępu 3 art. 116 o państwowej służbie cywilnej.

¹⁰⁴ Tak na przykład uchwałą Rady Ministrów z 2 XII 1925 r. zwolniony z obowiązku złożenia egzaminu praktycznego przewidzianego dla urzędników I kategorii został starszy referent w starostwie lubawskim Henryk Bazanowski, zob. AAN, MSW (dopływ), sygn. 918: Akta osobowe Henryka Bazanowskiego, k. 160.

poza Pomorzem, jak Andrzej Suchecki we Włodawie), a następnie – starostami stałymi¹⁰⁵. W wypadku zarówno prowizorycznych urzędników z poruczoną funkcją kierowników starostw, jak i prowizorycznych starostów mianowanych na to stanowisko od razu prowizorium w urzędowaniu trwało najczęściej dwa lata, choć bywało, że niemal trzy (Seweryn Weiss). Zdarzało się jednak, że prowizorycznemu staroście, który miał dobre notowania u wojewody, skracano na wniosek zwierzchnika czas trwania prowizorium do około roku (*casus* Adama Twardowskiego w Działdowie, którego na wniosek wojewody Kirtiklisa zwolniono też z obowiązku zdawania egzaminu urzędniczego dla urzędników I kategorii)¹⁰⁶.

W porównaniu do starostów stałych i tych, którzy musieli przejść przez prowizorium w urzędowaniu, odmiennie kształtowały się kariery tych starostów, którzy doszli do tego tytułu przez długoletnią czasem pracę w administracji ogólnej. Tu już warunkiem *sine qua non* był dyplom wyższej uczelni, najlepiej magisterium z prawa bądź nauk ekonomiczno-politycznych. Po pewnym okresie pracy w urzędzie wojewódzkim lub starościńskim, poczynając od praktykanta administracyjnego w IX stopniu służbowym bądź prowizorycznego urzędnika w VIII stopniu służbowym na stanowisku referenta, kandydat składał egzamin na urzędnika I kategorii, który był warunkiem do ustalenia kontraktowego lub prowizorycznego urzędnika w służbie państwowej. Pracując w urzędzie wojewódzkim, w różnych jego wydziałach, szczególnie administracyjnym, prezydialnym (po Maju zostały połączone w wydział ogólny), bezpieczeństwa publicznego (społeczno-politycznym) i samorządowym, zdobywał on wiedzę o funkcjonowaniu administracji państwowej i samorządowej. Był kierowany do urzędów starościńskich na zastępstwo starosty, gdzie zapoznawał się z pracą starostwa i jego referatów oraz wydziału powiatowego i komórek biura tego wydziału. Z czasem mógł zostać wysłany do jednego ze starostw na dłużej, co nie wykluczało w tym okresie jego delegacji do innego starostwa na zastępstwo chorego bądź urlopowanego starosty. Zostawał referendarzem w VIII bądź VII stopniu służbowym z perspektywą objęcia starostwa w ciągu najbliższych kilku lat (*vide* Henryk Bazanowski). Podobną drogę przechodzili ci urzędnicy, którzy rozpoczynali i kontynuowali karierę w starostwach, a powierzano im czasowe kierowanie innymi urzędami starościńskimi pod (niekiedy długotrwałą) nieobecność ich kierowników. Inna rzecz, że nie zawsze było to rękojmią zostania w przyszłości starostą, o czym przekonuje przykład Wilhelma Liebicha, starszego referenta w starostwie tucholskim, przez rok kierującego w zastępstwie starostwem sępoleńskim. Po Maju wojewoda Młodzianowski zainicjował powierzanie doświadczonym urzędnikom

¹⁰⁵ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 350, 375, 399, 428, 445.

¹⁰⁶ APB, UWP, Referat Osobowy sygn. 1025: Akta osobowe dr. Adama Twardowskiego.

referendarskim w starostwach funkcji stałych zastępców starostów z perspektywą zastąpienia ich w przyszłości na stałe bądź objęcia innego starostwa w tym samym czy innym województwie. Była to droga – korzeniami sięgająca koncepcji powstałych w MSW jeszcze przed Majem – do wykształcenia w przyszłości profesjonalnych urzędników administracji politycznej, którzy obejmą stanowiska starostów, łącząc w swoim urzędowaniu to, co do tej pory łączyć się z sobą na urzędzie starosty nie mogło: zawodowe doświadczenie administratora z funkcją *stricte* polityczną, jaką było zwierzchnictwo nad administracją i samorządem w powiecie oraz reprezentowanie na jego terenie państwa polskiego.

Na przeszkodzie realizacji tej koncepcji stanęły oszczędności w budżecie resortu spraw wewnętrznych, wymuszone przez wielki kryzys gospodarczy, a przede wszystkim skala problemów politycznych i społecznych, z którymi musiał się zmierzyć obóz władzy. Stąd też na stanowiska starostów od końca lat dwudziestych do połowy kolejnej dekady mianowano sprawnych urzędników politycznych, często przesuniętych z wojska oficerów służby stałej. Ich zadaniem było przede wszystkim zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz utrzymanie kontroli nad sytuacją polityczną i społeczną na terenie powiatu. Metody, jakimi to realizowano, szczególnie w okresie rządów wojewody Kirtiklisa, miały cechy niejawnego systemu władzy i swego rodzaju drugiego obiegu decyzji urzędniczych, które ze szczebla urzędu wojewódzkiego przekazywano do starostw.

4.3. Mechanizmy zwolnień i przeniesień

W okresie przedmajowym o przeniesieniach i zwolnieniach starostów decydowały w największym stopniu względy merytoryczne, związane z oceną ich pracy jako kierowników urzędów starościńskich i przewodniczących powiatowych związków komunalnych. Powyższe można jednak opatrzyć zastrzeżeniem, mając na uwadze realia roku 1920, gdy o zwolnieniu części starostów komisarycznych decydowały nie tylko kwestie merytoryczne, ale też presja społeczna, z kulminacją w postaci wyników prac Komisji Pomorskiej Sejmu Ustawodawczego. Zalecenia tejsze wpłynęły na przeniesienie do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu starosty Stefana Dąbrowskiego z Wejherowa, a zwolnienie ze służby państwowej kolejno starostów: Maksymiliana Arczyńskiego z Tczewa (niezależnie od toczącego się przeciw niemu śledztwa), Jana Łackiego z Pucka, Franciszka Czarnowskiego z Gniewa i Teofila Rzepnikowskiego z Nowego Miasta Lubawskiego. Starostowie komisaryczni mieli świadomość tymczasowości swego urzędowania i liczyli się z możliwością zwolnienia bez podania przyczyn, dopóki nie zostaną ustalen w służbie. Sytuację tę po zakończeniu unifikacji byłej dzielnicy pruskiej unormowała „Ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej”, która podzieliła urzędników państwowych

na prowizorycznych i stałych. Komisaryczni starostowie, którzy doczekali się ustalenia w służbie jeszcze w 1920 bądź w 1921 r. (choć po wejściu w życie wymienionej ustawy musieli ponownie poddać się procesowi ustalenia w służbie państwowej), z nielicznymi wyjątkami pozostali w niej aż do Maja, gdy byli systematycznie usuwani. Pojawienie się natomiast w trakcie 1920 r. i w kolejnych latach coraz większej liczby profesjonalnych urzędników (rekrutujących się głównie z zasobu kadrowego Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego) miało wpływ na to, że zwolnienia starostów były stosunkowo nieliczne. Częściej sięgano po przeniesienie, z reguły do innego powiatu w województwie pomorskim, choć były i wyjątki, jak przeniesiony do województwa poznańskiego kierownik starostwa w Sępólnie – Józef Czochron. Do przeniesienia bądź zwolnienia niektórych starostów przyczyniały się natomiast sytuacje, które na dłuższą metę nie pozostawiały ich przełożonym wyboru, niezależnie od oceny całokształtu ich urzędowania. Na przykład wiosną 1923 r. swój urząd i służbę państwową musiał opuścić Stanisław Sikorski, spensjonowany starosta chojnicki, skądinąd leciwy już człowiek, gdy pojawiły się wątpliwości odnośnie do okoliczności, w jakich poniemiecki majątek wystawiony na sprzedaż w administrowanym przez niego powiecie nabył jeden z jego synów. Wcześniej jeszcze, bo z początkiem 1922 r., do urzędu wojewódzkiego w Toruniu przeniesiono dr. Wojciecha Lemańczyka, starostę wejherowskiego, któremu jako zwierzchnikowi Powiatowej Kasy Oszczędności zarzucano przekroczenie uprawnień. Oczyszczony z tych zarzutów przez Izbę Karną przy Sądzie Powiatowym w Wejherowie, a – po linii służbowej – przez Wyższą Komisję Dyscyplinarną przy MSW, został w listopadzie 1924 r. starostą w Gniewie w miejsce przeniesionego do urzędu wojewódzkiego dr. Ignacego Mellina. W końcu lipca 1922 r. służbę państwową opuścił dr Paweł Ossowski, starosta chełmiński – formalnie na własną prośbę i z chęci powrotu do adwokatury, ale faktycznie w wyniku sporu z wojewodą Brejskim. Posiadanie przez starostów Adama Czarlińskiego z Torunia i Leona Ossowskiego z Grudziądza majątków na terenie administrowanych przez nich powiatów stało się wiosną 1926 r. powodem roszady personalnej, skutkującej przeniesieniem łącznie czterech starostów, przy czym obaj wymienieni trafili odpowiednio do Grudziądza i Wejherowa. Z kolei wniosek o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego w sprawie o zajęcie z jednym z obywateli powiatu przyspieszył decyzję o spensjonowaniu Ludwika Dzwonkowskiego, starosty sępoleńskiego, z końcem września 1926 r. Dwa miesiące wcześniej służbę państwową, w związku z oskarżeniami o przyczynienie się do nieprawidłowości w Banku Ludowym w Wąbrzeźnie, opuścił tamtejszy starosta – dr Józef Szczepański, choć wojewoda Wachowiak rozważał przeniesienie go do Sępólna w miejsce Dzwonkowskiego.

W okresie pomajowym, obok przesłanek merytorycznych, o przenoszeniu starostów, a – w jeszcze większym stopniu – o ich zwalnianiu ze służby

państwowej decydowały względy natury politycznej, związane z lojalnością i dyspozycyjnością wobec obozu władzy. Wywarły one wyraźny wpływ na dobór starostów i na oczekiwania wobec nich, a przez to – na ich rotację, największą w latach urzędowania wojewody Kirtiklisa¹⁰⁷. Kto nie spełniał oczekiwań, był przenoszony do innego województwa lub – na mocy art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej – przenoszony w stan nieczynny bądź od razu na emeryturę. Świadczyć o tym mogą przywołane w poprzednim rozdziale przykłady przeniesień lub nagłego końca karier wielu starostów w epoce Kirtiklisa. Zaczęło się to o wiele wcześniej, od zwolnienia Jana Popiela, starosty chojnickiego, w 1927 r., w okresie rządów wojewody Młodzianowskiego, a przedtem jeszcze – od przeniesienia Jana Pawlicy, starosty działdowskiego, do Myślenic. Wiele zwolnień miało miejsce w okresie urzędowania wojewody Lamota, gdyż to on właśnie przeprowadzał operację wymiany przedmajowych starostów, dokończoną przez Kirtiklisa. Obaj ci wojewodowie w odniesieniu do części starostów zwalnianych ze służby państwowej mieli prawo odwołać się do argumentu, jakim był emerytalny już wiek tych urzędników (Władysław Olszewski, Jan Bartz, Waław Dytkiewicz, Leon Ossowski, Adam Czarliński). W przypadku pozostałych decydowały jednak inne względy.

Kwestie polityczne stały za usunięciem bądź przesunięciem do innych województw większości starostów przedmajowych, niekiedy ze szkodą dla państwowej służby cywilnej (szczególnie Bolesław Lipski, ale też Wojciech Lemańczyk, Leon Kowalski, Edward Prądyński, Stanisław Chmielecki). W odniesieniu do ich następców, przybyłych na Pomorze po Maja 1926 r., przeniesienie na teren innego województwa lub zwolnienie z powodu niespełniania oczekiwań o charakterze politycznym nie zawsze jest oczywiste z braku dostatecznej bazy źródłowej, toteż kwalifikowanie indywidualnych spraw w ten sposób musi mieć najczęściej charakter poszlakowy¹⁰⁸. Poza przypadkami trzech podsądnych w pomorskich procesach „starościńskich”, sprawa Zygmunta Muchniewskiego, starosty tczewskiego, przeniesionego w czerwcu 1937 r. do Krakowa, każe postawić pytanie, czy mianowanie go naczelnikiem wydziału społeczno-politycznego tamtejszego urzędu wojewódzkiego rzeczywiście postrzegać można w kategoriach awansu służbowego, choć wysoka ocena przez władze zwierzchnie jego kwalifikacji w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego nie ulega wątpliwości, podobnie jak to, że cieszył się u tych władz poparciem, wynikającym z układów towarzyskich z okresu legionowego bądź służby w Oddziale II Sztabu Głównego WP. Podobnie poszlakowy charakter (choć poszlaki są tu najczęściej wyraźne) muszą mieć opinie na temat przeniesień, do jakich doszło wśród starostów pomorskich oraz w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim w otoczeniu wojewody Kirtiklisa

¹⁰⁷ Szerzej: P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, passim.

¹⁰⁸ Szerzej piszę o tym w przywoływanej wyżej monografii.

wskutek dwóch pierwszych procesów jego podwładnych w 1936 r.: starostów działdowskiego – Adama Twardowskiego i świeckiego – Stanisława Krawczyka. W lipcu 1936 r. przeniesiony do Białegostoku został także wojewoda Kirtiklis.

Obok przyczyn o charakterze politycznym ważną rolę, *per saldo* zapewne ważniejszą, w przeniesieniach starostów poza obręb województwa pomorskiego odgrywała pomajowa polityka personalna MSW, zakładająca translokację urzędników tego szczebla tam, gdzie mogli być bardziej potrzebni niż na dotychczasowym terenie, jak również ich większą niż do tej pory rotację między dawnymi dzielnicami z okresu zaborów. Decyzje o przeniesieniu podejmowało MSW w kontakcie z zainteresowanymi wojewodami, których opinia grała tu istotną rolę. Gdy MSW zamierzało przenieść starostów, których wojewodowie cenili i uważali za nader przydatnych na terenie administrowanego przez siebie województwa, zwierzchnicy starali się ich zatrzymać, często z powodzeniem. MSW zresztą kierowało się w tej materii okresowymi listami kwalifikacyjnymi, wystawianymi na temat starostów w urzędzie wojewódzkim na podstawie obserwacji i wniosków inspekcji wojewódzkiej. Bywało jednak i tak, że na decyzję o przeniesieniu bardzo dobrego starosty wpływ miało widoczne na horyzoncie postępowanie służbowe. Mogło tak być w przypadku translokacji w listopadzie 1934 r. Bazylego Rogowskiego, starosty powiatowego i grodzkiego, z Torunia do Częstochowy, gdzie jako starostę powiatowego chciało go widzieć MSW w miejsce dotychczasowego starosty – Kazimierza Eustachiewicza¹⁰⁹, przeniesionego do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Sporą grupę wśród starostów przesuniętych poza obręb województwa pomorskiego stanowili ci, z którymi nie chciał współpracować wojewoda Kirtiklis, tworzący własny zespół starostów (należała do tej grupy większość starostów odziedziczonych po Lamocie, ale i część z tych, których do pracy przyjął Kirtiklis), jeszcze inną – ci, którym w trakcie urzędowania przytrafiły się potknięcia, mimo że czasem nie mieli na nie wpływu. O ile ów brak wpływu nie dotyczył zwolnionego w 1933 r. Teodora Montwiłła, starosty działdowskiego, o tyle Edward Woronowicz, starosta tucholski, oraz Ludomir Skórewicz, starosta powiatowy i grodzki toruński, zostali przeniesieni – odpowiednio do Chełma w 1932 r. i do Kamienia Koszyrskiego w 1936 r. – w wyniku gwałtownych zaburzeń porządku publicznego w miastach swego urzędowania¹¹⁰. Bywały też przeniesienia w obrębie

¹⁰⁹ APB, UWP, sygn. 30554: Sprawy personalne urzędników, k. 433–435; AAN, MSW (dopływ), sygn. 315: Akta osobowe Bazylego Rogowskiego, k. 64.

¹¹⁰ Trzeba też mieć na względzie, że w obu tych przypadkach sytuacja wymknęła się spod kontroli siłom porządkowym. Tymczasem fakt, że starosta Bronisław Biały brutalnie rozprawił się – przy pomocy posiłków ściąganych z innych miast – z dużą demonstracją robotniczą w Chełmie w czerwcu 1936 r., nie poskutkowało jego odwołaniem ze stanowiska. Odszedł on dopiero po upływie roku, by w czerwcu 1937 r. objąć starostwo tczewskie po Zygmuncie Muchniewskim, przeniesionym do Krakowa. Zob. K. Halicki, *Samorząd powiatowy w powiecie*

województwa pomorskiego na tle rozmaitych problemów starostów. Wojciech Tomczyński, starosta lubawski, został przeniesiony w 1937 r. do UWP z powodu skandalu towarzyskiego (odbił żonę jednemu z miejscowych ziemian), a Józef Dąbrowski, starosta szubiński, w 1938 r. trafił także do UWP, gdyż inspekcja wojewódzka dopatrzyła się przekroczenia wydatków w trakcie remontu budynku starostwa¹¹¹. Wojewoda Raczkiewicz był zaś na takie sytuacje wrażliwy wskutek niedawnych procesów „starościńskich”, z których do opinii publicznej przedostały się zwłaszcza informacje natury finansowej.

Większość przeniesień w obrębie województwa pomorskiego, zarówno przed Majem, jak i potem, wynikała jednak z polityki personalnej i administracyjnej każdorazowego wojewody¹¹², a czasem też – z likwidacji powiatów i łączenia urzędów. W ten sposób po utworzeniu powiatu morskiego Bolesław Lipski, starosta pucki, przeniósł się w 1926 r. do Wejherowa, a po likwidacji powiatu gniewskiego w 1932 r. starosta Seweryn Weiss przeszedł na analogiczne stanowisko do Starogardu. Połączenie odrębnych dotąd starostw grodzkich z powiatowymi spowodowało przesunięcie w 1931 r. Teodora Montwiłła, starosty grodzkiego grudziądzkiego, do Działdowa, a rok później zakończyło karierę dobrego administratora, jakim był Władysław Staniszewski, starosta grodzki toruński, który został przeniesiony w stan nieczynny, a następnie na emeryturę. Mógł się do tego przyczynić wojewoda Kirtiklis, który pismem do MSW z 22 czerwca 1932 r. wnioskował o „zmianę na stanowisku Starosty Grodzkiego w Toruniu, gdyż dotychczasowy Starosta, pomijając inne względy, nie wykazał również w tej sprawie [reakcji na antyżydowską kampanię Obozu Wielkiej Polski] należytej orientacji i inicjatywy”¹¹³. Najprawdopodobniej jednak chodziło właśnie o „inne względy”, w tym przede wszystkim o to, że Staniszewski, sumienny, przestrzegający prawa urzędnik, nie pasował wojewodzie do jego polityki zdecydowanego zwalczania wpływów opozycji. Rzecz znamienna, jak punkt widzenia zwierzchników, którzy od połowy lat dwudziestych w opiniach kwalifikacyjnych recenzowali kompetencje Staniszewskiego w różnych działach administracji na ocenę

tczewskim w latach 1920–1939, Tczew 2016, s. 151. Najwyraźniej władze wojewódzkie uznały, że starosta potrafił poradzić sobie z trudną sytuacją w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego.

¹¹¹ O wymienionych przypadkach szerzej w rozdz. II.

¹¹² Roszad takich dokonywali wojewodowie prowadzący stabilną politykę personalną: Jan Brejski, Stanisław Wachowiak, Kazimierz Młodzianowski i Władysław Raczkiewicz. Stefan Kirtiklis, który wymienił największą liczbę starostów, przesunięć na tych stanowiskach w obrębie województwa dokonywał sporadycznie, a Wiktor Lamot, niewiele mu ustępujący skalą przeprowadzonych zmian personalnych – wcale. Przyczyny przeniesień starostów z powiatu do powiatu w województwie pomorskim przedstawiono w rozdz. II.

¹¹³ APB, UWP, sygn. 30175, k. 373–374 (poufne pismo wojewody pomorskiego Stefana Kirtiklisa z 25 VI 1932 do MSW do rąk podsekretarza stanu Stanisława Nakoniecznikoff-Klukowskiego pt. „OWP – akcja antyżydowska”).

„dostateczną”, rozmijał się z wrażeniami przedstawiciela sfer gospodarczych Gdyni, gdzie Staniszewski był kierownikiem Państwowego Urzędu Policyjnego i starostą grodzkim. Ten wspominał go jako zdolnego urzędnika i pożytecznego administratora, a „ścieżka Staniszewskiego”, wytyczona jego staraniem pod jednym z nadmorskich klifów w Gdyni, urasta tu do rangi pewnego symbolu¹¹⁴.

Notabene przeniesienie starosty Weissa do Starogardu z powodu likwidacji powiatu gniewskiego w 1932 r. Kirtiklis połączył z potrzebną mu kombinacją polityczną – przesunął mianowicie Zygmunta Kalksteina, starostę starogardzkiego, do Wąbrzeźna. Chodziło w niej o dalsze utrwalanie wpływów obozu władzy w środowisku osadników rolnych, licznym w obu tych powiatach. Odbyło się to kosztem Andrzeja Sucheckiego, urzędującego od dwóch lat prowizorycznego kierownika starostwa w Wąbrzeźnie, który w tej sytuacji musiał opuścić Pomorze i przenieść się do Włodawy w województwie lubelskim, gdzie został prowizorycznym starostą powiatowym¹¹⁵.

Konkludując, mianowanie starostą stałym, najczęściej w VI stopniu służbowym, było szczytowym punktem kariery przedstawicieli analizowanej grupy zawodowej na Pomorzu. Przeniesienia służbowe w obrębie województwa pomorskiego bądź do innego województwa (najczęściej do województw centralnych, wschodnich i południowych) stanowiły element tej kariery, niekiedy trampolinę do awansu dla najzdolniejszych (*vide* Hipolit Niepokulczycki i Bazyli Rogowski, piastujący kolejno w końcu lat trzydziestych stanowisko wicewojewody w Tarnopolu, przy czym na przełomie 1938 i 1939 r. Rogowski przybył z Równego na Wołyniu, a Niepokulczycki zastąpił go w tamtejszym starostwie powiatowym). Pewnego rodzaju awansem służbowym (choć nie finansowym) dla niektórych starostów było przeniesienie do Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu na stanowisko radcy wojewódzkiego w VI stopniu służbowym i – tym samym – przynależność do elity merytorycznej tego urzędu. W ten sposób dr Wojciech Tomczyński, były starosta lubawski, został w 1937 r. wojewódzkim inspektorem samorządu terytorialnego. Żaden były starosta pomorski nie piastował natomiast w UWP stanowiska inspektora starostw. Generalnie jednak awans ze stanowiska starosty – podobnie jak w skali kraju – był zjawiskiem rzadkim. Wielu pomorskich starostów, urzędujących przed Majem i potem w niełatwych warunkach gospodarczych i politycznych, radziło sobie zupełnie dobrze na tym urzędzie, niektórzy nawet bardzo dobrze. Niepowodzenia wystąpiły licznie w nader trudnym i specyficznym

¹¹⁴ AAN, MSW (dopływ), sygn. 960: Akta osobowe Władysława Staniszewskiego (Kwestionariusz do opisanie kwalifikacji za lata 1928–1930 starosty grodzkiego Władysława Staniszewskiego); por. J. Rummel, *W służbie żeglugi*, Gdańsk 1980, s. 221.

¹¹⁵ AAN, MSW, sygn. 962: Akta osobowe Andrzeja Sucheckiego (pismo poufne wojewody pomorskiego Stefana Kirtiklisa do MSW z 25 I 1932 r. w sprawie proponowanych przez niego zmian na stanowiskach starostów w związku z likwidacją powiatu gniewskiego).

roku 1920 (niezależnie nawet od procesu karnego pierwszego starosty tczewskiego – Maksymiliana Arczyńskiego), a przede wszystkim w latach trzydziestych, w okresie rządów wojewody Kirtiklisa, kiedy to były efektem niejawnego systemu władzy, problemów gospodarczych (w tym finansowych) powiatowych związków samorządowych w trakcie wielkiego kryzysu gospodarczego, ale i stylu rządów niektórych starostów. Skutkiem tego były trzy procesy karne, a mogło być ich na Pomorzu więcej, gdyby władze Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Sprawiedliwości nie zdecydowały na przełomie 1937 i 1938 r. o zaprzestaniu wytaczania spraw karnych starostom w skali całego kraju (co uratowało pewną liczbę urzędników tego szczebla także w innych województwach, w największym stopniu – w wołyńskim).

Na zakończenie tych rozważań warto zauważyć, że dostępny materiał źródłowy nie daje podstaw do jednoznacznego twierdzenia o wpływie opinii terytorialnych władz wojskowych na kariery starostów, z czym czasem można się spotkać w literaturze pamiętnikarskiej, a niekiedy i fachowej. Zachowane opinie władz wojskowych – często negatywne, a nawet ostre – o starostach z województwa pomorskiego i – szerzej – z obszaru Okręgu Korpusu nr VIII pochodzą z drugiej połowy lat dwudziestych i powstały w Samodzielnym Referacie Informacyjnym DOK VIII w Toruniu¹¹⁶. Dla kolejnej dekady znane są tylko opinie dotyczące niektórych starostów pomorskich. Jakkolwiek nie można wykluczyć zakulisowych działań czynników wojskowych w odniesieniu do niektórych starostów (jak 1928 r. w przypadku Seweryna Weissa, gdy był starostą w Chojnicach, o czym szerzej w kolejnym rozdziale), to – poza przesunięciem Weissa w lutym 1929 r. z Chojnic do Gniewu¹¹⁷ – nie ma dowodów na ich skuteczność. To zaś, że opinie władz wojskowych i urzędu wojewódzkiego w Toruniu na temat negatywnych przejawów aktywności starosty Zygmunta Muchniewskiego w Tczewie z 1936–1937 r. były w pewnych punktach zbieżne, niczego nie dowodzi¹¹⁸. Inaczej wyglądały te sprawy w całym okresie

¹¹⁶ APB, UWP, sygn. 2132 (Charakterystyka starostów; 1926 r.), b.p.; CAW, Samodzielny Referat Informacyjny DOK VIII, sygn. I.371.8/A.475, k. 361–380 (Charakterystyka Starostów, Prezydentów Miast i Komendantów Policji Państwowej na terenie Okręgu Korpusu Nr VIII; 1929 r.) oraz sygn. I.371.8/A.392 (Stosunek władz administracyjnych do wojska i wojska do władz administracyjnych; 1927 r.). Osobną kwestią są negatywne opinie z 1920 r. o części starostów komisarycznych zawarte w sprawozdaniach sytuacyjnych komendantów wojskowych powiatowych, a następnie – w podobnych sprawozdaniach kierowników terenowych ekspozytur Wydziału Informacyjnego Dowództwa Okręgu Generalnego Pomorze. Zob. CAW, DOK VIII, sygn. I.371.8.6; SRI DOK VIII, sygn. I.371.8/A.45, k. 74, 112.

¹¹⁷ Por. W. Skóra, *Placówki wywiadu polskiego w Chojnicach. Przyczynek do dziejów Pomorza Zachodniego i Nadwiślańskiego w dwudziestoleciu międzywojennym*, Poznań 2011, s. 69 oraz 314–318 (dokumenty źródłowe).

¹¹⁸ AAN, MSW (dopływ), sygn. 882: Akta dotyczące inspekcji starostw w latach 1932–1939, k. 194; APB, UWP, sygn. 1982, k. 416 (pismo [najprawdopodobniej autorstwa naczelnika

II Rzeczypospolitej na terenie województw wschodnich, jednak na Pomorzu opinie czynników wojskowych, nawet jeśli były brane pod uwagę (bo z pewnością czytane w urzędzie wojewódzkim w Toruniu i w Biurze Personalnym MSW w Warszawie), to – z wyjątkiem wzmiankowanej sprawy Seweryna Weissa – nie miały decydującego wpływu na dalszy tok urzędowania i służby państwowej opiniowanych starostów.

Osobną kwestią były dążenia do zmian w aparacie administracji państwowej po Maju, wpływające w znacznej mierze właśnie ze sfer wojskowych. W 1927 r. to właśnie toruńskie sfery wojskowe o rodowodzie legionowym, przez endeckie „Słowo Pomorskie” zwane wtedy ironicznie „miejscową pomorską »pierwszą brygadką«”¹¹⁹, miały wpływ na kształtowanie opinii władz cywilnych w kierunku przyspieszenia zmian personalnych w administracji. We wrześniu 1927 r. znalazło to nawet wyraz w opracowaniu UWP pt. „Sytuacja polityczna na Pomorzu”, w którym pisano: „Cały aparat administracyjny przedmajowy pozostał na miejscu, a wszystkie zmiany ograniczają się do przesunięć na stanowisku wojewody i vicewojewody [sic!] oraz dwu starostów; wydaje się rzeczą niemożliwą, by ludzie pozostawieni na stanowiskach, dzięki wysługom [przed Majem 1926 r.] opozycyjnym partiom politycznym mogli dziś uprawiać politykę ośmieszoną i zniechęconą tu »sanacji«”¹²⁰. Do tego czasu zmian na stanowiskach starostów było więcej niż dwie, ale wkrótce miały miejsce dalsze, choć najczęściej w formie przeniesień do innych powiatów w obrębie województwa pomorskiego. Faktyczna wymiana kadr w korpusie starostów ruszyła dopiero w okresie urzędowania wojewody Lamota. W trakcie nieformalnego spotkania wyższych dowódców WP we wrześniu 1930 r. w Warszawie gen. Stefan Wiktor Paślowski, dowódca Okręgu Korpusu nr VIII w Toruniu, przedstawiając mizerny stan rozwoju BBWR na Pomorzu w okresie przed wyborami parlamentarnymi w listopadzie 1930 r. („Nic nie było, niewiele jest, niewiele będzie”), stwierdził, że w celu zmiany tego stanu rzeczy należy „poza tym przeprowadzić cały szereg zmian w administracji, o których do [Walerego] Sławka wzgl[ędnie] [Kazimierza] Świtalskiego poprzednio pisał”¹²¹. Pisał o tym do dwóch kolejnych premierów z lat 1929–1930, Świtalskiego i Sławka, z których drugi był jednocześnie prezesem BBWR. Potencjalnie mogło to mieć swój ciężar gatunkowy i wpłynąć na dynamikę zmian personalnych na stanowiskach starostów

Wydziału Społeczno-Politycznego UWP Seweryna Cichalewskiego] z 8 II 1938 r. do Pana Dyrektora Biura Personalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie); *Sytuacja społeczno-polityczna i gospodarcza obszaru Okręgu Korpusu nr VIII w Toruniu w latach 1933–1937. Wybór źródeł*, wyd. P. Stawecki, W. Rezmer, Toruń 1992, s. 43, 135.

¹¹⁹ *Zmiana dowódcy O.K. VIII. Uwagi ogólne*, „Słowo Pomorskie”, nr 266 z 17 XI 1928, s. 1.

¹²⁰ APB, UWP, sygn. 1208, k. 11 (Sytuacja polityczna na Pomorzu; wrzesień 1927 r.).

¹²¹ K.J. Zamorski, *Dzienniki (1930–1938)*, oprac. R. Litwiński, M. Sioma, Warszawa 2011, s. 49–50.

w ostatnich latach urzędowania Lamota, a niewykluczone, że również na zdymisjonowanie w listopadzie 1931 r. samego wojewody, wokół którego atmosfera gęstniała już od dawna, także w efekcie negatywnej kampanii prasowej, rozpetanej przeciwko niemu w ciągu 1930 r.¹²²

To ostatnie pozwala postawić pytanie o wpływ „wielkiej polityki” na kariery starostów. Biorąc pod uwagę położenie województwa pomorskiego, strategiczne dla państwa polskiego, można postawić tezę, że poziom ryzyka związanego z wymienionym czynnikiem był tu dla starostów szczególnie wysoki. Tu bowiem wpływ stosunków polsko-niemieckich na politykę wewnętrzną był znaczący i porównywalny jedynie z województwem śląskim. Oba regiony były miejscem polsko-niemieckiej rywalizacji, przez co różne aspekty aktywności państwa na ich obszarze były obiektem obserwacji strony niemieckiej, co w szczególnych wypadkach mogło nabrać wymiaru międzynarodowego. Tak było w przypadku wojewody Lamota w 1930 r., przeciwko któremu połączyły siły endecja, zagrożona forsowanym przez niego „programem pomorskim”, mniejszość niemiecka, zaniepokojona aktywnością wojewody w kierunku parcelacji niemieckiej większej własności ziemskiej, oraz przeciwnicy Lamota w regionalnych strukturach obozu władzy. Jego upadek, który nastąpił po upływie roku, pociągnął za sobą wymianę znacznej części starostów, dokonaną przez jego następcę – Stefana Kirtiklisa. Względy polityki wewnętrznej po likwidacji BBWR, a w trakcie przygotowywania w ogólnopolskiej (w szczególności pomorskiej) opinii publicznej sprzyjającego gruntu dla nowego ugrupowania obozu rządzącego miały istotny wpływ na wytoczenie procesów trzem starostom na Pomorzu i na przeniesienie kilku innych poza obszar województwa pomorskiego, podobnie jak samego wojewody Kirtiklisa i jego najbliższych współpracowników w urzędzie wojewódzkim. Ów „pomorski eksperyment” na użytek polityki wewnętrznej i obozu władzy miał tu naturalnie zasadnicze znaczenie¹²³. W kontekście stosunków polsko-niemieckich mieścił się jednak – by użyć frazy Floriana Znanieckiego – w ramach „socjologii walki o Pomorze”¹²⁴.

Tak więc w kontekście „wielkiej polityki” można postrzegać starostów pomorskich – jeśli znaleźli się w jej orbicie – raczej jako jej ofiary. O ile upadek wojewody Lamota, również będącego jej ofiarą, pociągnął za sobą wymianę znacznej części starostów (w tym zwolnienie ze służby państwowej) w celu zmontowania przez jego następcę zupełnie nowego zespołu urzędników tego szczebla, o tyle przeniesienia lub procesy starostów z epoki Kirtiklisa były już efektem ich czynnego zaangażowania w stworzony przezeń niejawnym system

¹²² Por. P. Olstowski, T. Łaszkiwicz, *Wzlot i upadek wojewody pomorskiego Wiktora Lamota (1928–1931). Z dziejów pomajowej elity władzy*, „Zapiski Historyczne”, t. 81, 2016, z. 1, s. 97–130.

¹²³ P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 131–175.

¹²⁴ F. Znaniecki, *Socjologia walki o Pomorze*, Toruń 1935.

władzy. Zupełnie odosobniona na tym tle i możliwa jeszcze na początku lat dwudziestych była próba znalezienia się w polityce na szczeblu ministerialnym przez Wacława Dytkiewicza, starostę tczewskiego, którego, obok Jaromira Drwęskiego, prezydenta Poznania, w lipcu 1921 r. wymieniano jako bezpartyjnego kandydata na stanowisko ministra byłej dzielnicy pruskiej w miejsce ustępującego Władysława Kucharskiego¹²⁵. Wśród kilku ogółem kandydatów Dytkiewicz w ogóle nie miał szans. Biorąc pod uwagę jego dwudziestoletnią pracę w sądownictwie w westfalskim Bochum¹²⁶ i przypuszczalne kontakty ze zorganizowanym w ZZP polskim wychodźstwem zarobkowym, można przyjąć, że jako kandydat na to stanowisko został wysunięty przez NPR. Nowym ministrem byłej dzielnicy pruskiej mianowano na okres kilku miesięcy Juliusza Trzcńskiego, a ostatnim szefem tego resortu został w październiku 1921 r. starosta krajowy pomorski – Józef Wybicki¹²⁷.

¹²⁵ A. Gulczyński, *Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej (1919–1922)*, Poznań 1995, s. 66.

¹²⁶ „Gazeta Toruńska”, nr 161 z 19 VII 1921 r.

¹²⁷ A. Gulczyński, *op. cit.*, s. 66–67.

ROZDZIAŁ IV

W urzędzie, w polityce i w życiu społecznym powiatu

Dla większości spośród pierwszych starostów pomorskich początkiem urzędowania były ostatnie miesiące panowania pruskiego, gdy pełnili oni funkcje delegatów rządu polskiego przy landratach. Z chwilą przekazania w styczniu 1920 r. w ich ręce władzy w powiecie przez ustępującego landrata stali się oficjalnie starostami komisarycznymi. Nominacje, wystawione dla nich przezważnie 27 grudnia 1919 r. przez ministra byłej dzielnicy pruskiej, miały charakter tymczasowy. Starostowie komisaryczni mieli przejąć władzę w swoich powiatach, zorganizować tam władze administracji ogólnej i tymczasowe władze komunalne oraz sprawować na tym obszarze władzę administracyjną. W pierwszych miesiącach polskiej państwowości, w warunkach stanu oblężenia, miało się to odbywać we współpracy z władzami wojskowymi i pod ich kontrolą. Starosta komisaryczny miał urzędować do czasu odwołania go z urzędu bądź mianowania go starostą stałym z perspektywą kontynuowania kariery w państwowej służbie cywilnej.

W kwestii przygotowania do pełnienia urzędu wzięć należy pod uwagę wcześniejsze doświadczenia starostów komisarycznych z pracy społecznej, gospodarczej (w przypadku ziemian – działalność w towarzystwach i kółkach rolniczych oraz zasiadanie w zarządach i radach nadzorczych banków spółek zarobkowych i spółdzielni rolniczych czy – w odniesieniu do Stanisława Sikorskiego czy Maksymiliana Arczyńskiego – różnorodnych przedsięwzięć gospodarczych w typie spółek handlowych), politycznej, niekiedy samorządowej w sejmikach czy wydziałach powiatowych. To wszystko procentowało potem na urzędzie, zwłaszcza w roli przedstawiciela rządu w powiecie, w prowadzeniu spraw powiatowego samorządu, jak w wypadku spółek komunalnych, stanowiących podparę lokalnego samorządu banków ludowych i powiatowych kas oszczędności, czy w kierowaniu wydziałem powiatowym. Zarządzania urzędem starościńskim i związanych z tym przepisów prawa musieli w znacznym stopniu uczyć się sami, gdyż kilkumiesięczny okres swego rodzaju terminowania u boku

landratów i jednocześnie kursy administracyjne, organizowane w trakcie comiesięcznych zjazdów delegatów przez Podkomisariat NRL w Gdańsku, mogły dać jedynie niezbędne minimum wiadomości i praktyki w zakresie codziennego urzędowania.

Biorąc pod uwagę rosnącą z czasem strukturę urzędu starościńskiego, jak również rozbudowane – w zależności od powiatu – biuro wydziału powiatowego, sprawne zarządzanie pracą starostwa i administracji samorządowej wymagało kwalifikacji i doświadczenia, z czym naturalnie na przestrzeni dwudziestu lat istnienia II Rzeczypospolitej różnie wśród starostów na Pomorzu bywało. W miarę ubywania starostów komisarycznych od początku lat dwudziestych rosła liczba starostów z wykształceniem prawniczym, których w pierwszej ekipie urzędników tego szczebla było faktycznie ledwie kilku. Władze brały tu pod uwagę doświadczenia administracji pruskiej w ciągu minionego półwiecza. Nie bez powodu, gdyż – po wejściu w życie przepisów ordynacji powiatowej z 13 grudnia 1872 r. – stanowiska landratów w coraz większym stopniu obejmować zaczęli profesjonalni urzędnicy, najczęściej przybyli spoza terenu, w którym przyszło im pracować, za to z odpowiednim stażem i doświadczeniem w administrowaniu, z czasem w większości z wykształceniem prawniczym¹. Nie był to też proces natychmiastowy, lecz – trwający lata. Podobnie musiało być w przypadku administracji polskiej, w której w dodatku proces ten obciążony był skutkami przewrotu wojskowego w maju 1926 r. Analizując kształtowanie się korpusu starostów pomorskich w niepodległym dwudziestoleciu, możemy prześledzić meandry profesjonalizacji tej właśnie grupy urzędników państwowych, na których barkach spoczywało zarządzanie powiatem.

1. Komisarze rządu polskiego przy landratach pruskich (sierpień–wrzesień 1919 – styczeń 1920)

W odniesieniu do większości starostów komisarycznych, mianowanych z dniem 27 grudnia 1919 r., za wstęp do urzędowania uznać należy kilkumiesięczny okres sprawowania funkcji przedstawicieli polskich rad ludowych i delegatów rządu polskiego przy landratach. Nominacje delegatów zatwierdzane były od 11 sierpnia do 8 września 1919 r. z jednej strony przez dr. Stefana Łaszewskiego, komisarza NRL na Prusy Królewskie, Warmię i Mazury, z drugiej zaś – przez

¹ S. Błażejowski, *Przygotowania do przejścia władzy w województwie pomorskim przez polską administrację państwową (1919 – styczeń 1920)*, „Studia z Zakresu Nauk Prawnoustrojowych. Miscellanea”, t. VIII, 2018, z. 1, s. 35; por. A. Tarnowska, *Z dziejów unifikacji administracji II Rzeczypospolitej. Rola przepisów pruskich*, Toruń 2012, s. 33; także spostrzeżenia współczesne tamtym wydarzeniom: *Obsadzanie starostów w naszej dzielnicy*, „Nadwiślanin” z 14 X 1919, s. 1.

Gustawa von Gosslera, naczelnego prezesa prowincji Prusy Zachodnie. Nie wszędzie jednak działo się to automatycznie. Władze prowincjonalne odmówiły bowiem zatwierdzenia kandydatury dr. Teofila Rzepnikowskiego na delegata polskiego przy landracie w Nowym Mieście nad Drwęcą w powiecie lubawskim, w efekcie czego funkcję tę objął Julian Sas-Jaworski², który w końcu 1920 r., jak pamiętamy, zastąpił Rzepnikowskiego na stanowisku starosty komisarycznego w Nowym Mieście. Za to landrat nowomiejski i radca rejencyjny Hans Lorenz von Versen, który – oględnie rzecz ujmując – nie ułatwiał życia Sas-Jaworskiemu jako delegatowi polskiemu przy tamtejszej landraturze³, w styczniu 1920 r. musiał złożyć urząd i przekazać go oficjalnie Rzepnikowskiemu jako polskiemu staroście komisarycznemu powiatu lubawskiego. Inną sprawą było ustanowienie polskiego delegata powiatowego we wschodniej części powiatu złotowskiego, która miała przypaść Polsce. Władze niemieckie początkowo nie widziały potrzeby powołania polskiego delegata przy landracie urzędującym w Złotowie, który wraz z częścią tego powiatu miał pozostać w granicach Rzeszy. Dlatego nie chciały, by w tym charakterze przyjeżdżał do Kamienia szambelan Stanisław Sikorski, polski delegat powiatowy w Chojnicach, i nie dopuszczały możliwości, by na co dzień zastępował go Teodor Warczak, burmistrz Kamienia, nie bez racji argumentując, że jako podwładny landrata nie powinien go kontrolować. Umiejętnościom dyplomatycznym Warczaka i jego biegłości w poruszaniu się w świecie niemieckiej biurokracji należy zawdzięczać przełamanie oporu władz niemieckich, w efekcie czego, prawdopodobnie jeszcze we wrześniu 1919 r., został polskim delegatem na wschodnią część powiatu złotowskiego z siedzibą w Kamieniu⁴. W styczniu 1920 r. został pierwszym polskim starostą komisarycznym w powiecie sępoleńskim, powstałym z przyznanej Polsce wschodniej części powiatu złotowskiego. Nim jednak do tego doszło, w Kamieniu, gdzie zajmował się także załatwianiem rozlicznych spraw właściwych innym delegatom, żył w cieniu niepewności co do swojej przyszłości i dalszych losów wschodniej części powiatu złotowskiego po jej włączeniu do Polski, utworzenie bowiem powiatu sępoleńskiego nie było jeszcze wówczas przesądzone. Nie ułatwiała mu to działań na rzecz pozyskania i urzędzenia biura delegata powiatowego oraz zorganizowania zespołu urzędniczego

² APB, Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku, sygn. 40, k. 39, 43 (pisma Podkomisariatu NRL w Gdańsku z 15 i 24 XI 1919 r. do Juliana Sas-Jaworskiego o mianowaniu go delegatem polskim na powiat lubawski).

³ APB, Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku, sygn. 40 (korespondencja delegata polskiego na powiat lubawski Juliana Sas-Jaworskiego z Podkomisariatem NRL w Gdańsku w listopadzie i grudniu 1919 r.).

⁴ APB, Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku, sygn. 61 (korespondencja między Podkomisariatem NRL w Gdańsku a Polską Radą Ludową w Złotowie i Polską Radą Ludową na powiat złotowski – wschód z siedzibą w Kamieniu w okresie od 9 do 19 września 1919 r.).

przyszłego starostwa⁵. Niewykluczone, że między innymi to było powodem krótkiego czasu trwania jego misji starościńskiej w Sępólnie, zakończonej z końcem marca 1920 r. O ile Wojsko Polskie zajęło Sępólno 23 i 24 stycznia, o tyle siedzibą powiatu miasto zostało w połowie lutego 1920 r. Do tego czasu Warczak jako komisaryczny starosta wraz z podwładnymi urzędował w Kamieniu. Stąd też zapewne laurka poświęcona jego następcy – Augustynowi Krausemu, którą w końcu kwietnia 1920 r. zamieścił „Dziennik Bydgoski” piórem swego lokalnego korespondenta: „W krótkim czasie swego urzędowania wykazał p. starosta zdolność i sprężystość na polu administracyjnym, jaką tylko rutynowy urzędnik okazać może. Urządzić musiał wszystko w starostwie, cały aparat urzędniczy, żywy i martwy. Kupił dom odpowiedni, w którym mieści się starostwo i pracuje rzetelnie dla dobra powiatu i sędzę ku zadowoleniu władz przełożonych”⁶.

Problemy wiążące się z odmiennym interpretowaniem przez Polaków i Niemców wcześniejszych ustaleń dotyczących uprawnień delegatów polskich przy landratatach (zawartych w protokole berlińskim z 7 sierpnia 1919 r. i w okólniku naczelnego prezesa prowincji zachodniopruskiej z 11 sierpnia 1919 r.)⁷, prowadzące do spięć między nimi, miały miejsce nie tylko w powiecie lubawskim, lecz także – w kwidzyńskim, grudziądzkim wiejskim, chojnickim, wąbrzeskim i chełmińskim⁸. Delegat polski w tym ostatnim powiecie jeszcze w końcu września 1919 r. w korespondencji z Podkomisariatem NRL pozytywnie postrzegał perspektywę współpracy z tamtejszym landratem⁹. Incydentalnie zatargi zdarzały się też w innych powiatach¹⁰. W stosunkach z landratami wiele zależało od taktu, dyplomacji, cierpliwości, ale i umiejętnie prezentowanej stanowczości polskich delegatów, odwołania za pośrednictwem gdańskiego Podkomisariatu do władz prowincjonalnych nie zawsze bowiem skutkowały, a jeśli już, to raczej

⁵ APB, Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku, sygn. 70 (korespondencja między Podkomisariatem NRL w Gdańsku a polskim delegatem powiatowym na wschodnią część powiatu złotowskiego z siedzibą w Kamieniu Teodorem Warczakiem w okresie od 21 października do 3 grudnia 1919 r.).

⁶ T. Fiałkowski, *Starostowie sępoleńscy w latach 1920–1950*, s. 18.

⁷ M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski 1918–1920*, Warszawa – Poznań – Toruń 1981, s. 153; APB, Podkomisariat NRL w Gdańsku, sygn. 22, k. 25 (Grudziądz, dnia 29 sierpnia 1919 r. I zjazd polskich komisarzy powiatowych).

⁸ M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski 1918–1920*, s. 154–155. W kwestii charakteru i temperatury takich spięć por. APB, Podkomisariat NRL w Gdańsku, sygn. 55 (korespondencja między Podkomisariatem NRL w Gdańsku a dr. Józefem Szczepańskim, polskim delegatem powiatowym na powiat wąbrzeski, w okresie od 24 września do 22 grudnia 1919 r.).

⁹ APB, Podkomisariat NRL w Gdańsku, sygn. 35, k. 13 (sprawozdanie dr. Pawła Ossowskiego, polskiego delegata na powiat chełmiński, z 21 września 1919 r. dla Podkomisariatu NRL w Gdańsku).

¹⁰ APB, Podkomisariat NRL w Gdańsku, sygn. 56, k. 25, 33 (raporty Stefana Dąbrowskiego, polskiego delegata powiatowego w Wejherowie, do Podkomisariatu NRL w Gdańsku z 20 i 27 IX 1919 r.).

na krótko i w odniesieniu do konkretnych spornych kwestii. Tych ostatnich było zaś wiele, począwszy od spraw absolutnie podstawowych, jak na przykład osobny pokój w landraturze, możliwość kontrolowania jej prac, kontrasygnaty delegata na ważnych dokumentach podpisywanych przez landrata, a kończąc na bieżących i przyszłych kwestiach zasadniczych, takich jak aprowizowanie ludności i zaopatrzenie jej w opał na zimę czy zapobieganie wywożeniu przez władze niemieckie (ale i nieoficjalnie) z powiatu (a więc i z prowincji) drewna, żywności, a przede wszystkim wyposażenia zakładów przemysłowych i instytucji – dóbr, które zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego powinny pozostać na miejscu i stać się w odpowiednim momencie własnością państwa polskiego bądź mieniem przypisanym do jego terytorium. Podkomisariat NRL i delegaci powiatowi od początku zdawali sobie sprawę z problemów, które stały się ich udziałem po objęciu stanowisk w landraturach, a wiązały się z efektywnym urzędowaniem, kontrolowaniem prac landratów i podległych im urzędników oraz z działaniami na rzecz ludności powiatu i z zapobieganiem wywożeniu mienia przed przejściem tego obszaru przez państwo polskie¹¹. Niemniej jednak, stosownie do istniejących możliwości, stawali na wysokości zadania, w ściślejszej współpracy z powiatowymi radami ludowymi jako załączkami polskiej władzy administracyjnej na tym szczeblu – nawet jeśli w zdecydowanej większości powiatów delegaci zdominowali rady ludowe, sprowadzając je do roli czynnika pomocniczego w stosunku do swego jednoosobowego urzędu¹². Bywało jednak i tak, że Powiatowa Rada Ludowa długo nie chciała się zgodzić na kandydaturę delegata narzuconą przez Podkomisariat NRL w Gdańsku, obstając przy własnym. Dlatego też dr Jan Bartz, późniejszy starosta komisaryczny w Tucholi, objął obowiązki polskiego delegata w landraturze tucholskiej dopiero w końcu września 1919 r., po przełamaniu oporu Powiatowej Rady Ludowej¹³.

Delegaci powiatowi, poza miesięczną pensją wypłacaną im przez Podkomisariat NRL w wysokości 1000–1500 marek, zostali wyposażeni przez władzę zwierzchnią w oficjalne umocowanie w postaci ustalonej nazwy ich urzędu, wzoru urzędowej pieczętki z orłem polskim i służbowej legitymacji. Jak pisano w listopadzie 1919 r. do Juliana Sas-Jaworskiego, delegata polskiego w powiecie lubawskim, z tych właśnie umocowań „wypływają prawa, które o tyle zostaną uznane, o ile je sobie Pan swoją energią zdobędzie”. W innym miejscu precyzowano: „Nie wątpimy, że znajdzie Pan do tego odpowiednie drogi, wedle zasady,

¹¹ APB, Podkomisariat NRL w Gdańsku, sygn. 22, k. 25–29 (Grudziądz, dnia 29 sierpnia 1919 r. I zjazd polskich komisarzy powiatowych).

¹² M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski 1918–1920*, s. 155.

¹³ APB, Podkomisariat NRL w Gdańsku, sygn. 53a (korespondencja między Podkomisariatem NRL w Gdańsku a Powiatową Radą Ludową w Tucholi w okresie od 23 sierpnia do 4 października 1919 r.).

że jak nie można przeleźć, to można podleźć”¹⁴. Niewyszukany styl urzędnika Podkomisariatu, właściwy raczej rozmowie niż pismu, był jednak zapowiedzią spodziewanych trudności.

Czynności urzędowe delegata polskiego polegały na reprezentowaniu interesów ludności polskiej i przyszłej polskiej władzy państwowej, zgodnie z rytmem funkcjonowania landratury. Dr Paweł Ossowski, delegat polski na powiat chełmiński (następnie starosta komisaryczny), urzędował w landraturze codziennie od 8.30 do 12.00 oraz od 16.00 do 18.00, przy czym godzinę między 11.00 a 12.00 rezerwował dla interesantów. By móc efektywnie sprawować swą funkcję, zawiesił z końcem sierpnia praktykę adwokacką. Przeglądał pisma przychodzące do urzędu, kontrasygnował wszystkie odpowiedzi władzy urzędowej, odbywał codziennie konferencje z landratem na temat bieżącej sytuacji w powiecie, zwłaszcza w odniesieniu do spraw aprowizacji. Wraz z wydziałem powiatowym, w którym zasiadał z głosem doradczym, brał udział w posiedzeniach sejmiku powiatowego¹⁵. Większości delegatów, którzy objęli niebawem urząd komisarycznego starosty, kilkumiesięczna praktyka w landraturach pomogła w późniejszym urzędowaniu, choć nie wszyscy potrafili i nie wszyscy mogli pójść w ślady Pawła Ossowskiego i w pełni zawiesić na ten czas swoją aktywność zawodową, co w pierwszym rządzie dotyczyło ziemian¹⁶. Obok spraw *stricte* urzędowych musieli stawić czoła nabrzmiałym problemom społecznym i zaopatrzeniowym, w tym aprowizacyjnym, z którymi niebawem zetknęli się w jeszcze większym wymiarze jako starostowie polskich już powiatów. Osobną kwestią były starania na rzecz przygotowania minimum obsady stanowisk urzędniczych w starostwie i w wydziale powiatowym w perspektywie przejęcia przez Polskę przyznanej jej części Prus Zachodnich, która miała stać się województwem pomorskim.

Jak wspomniano, przyszli starostowie komisaryczni (a większość spośród delegatów nimi została) wiedzę niezbędną do przyszłego urzędowania

¹⁴ M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski 1918–1920*, s. 154.

¹⁵ APB, Podkomisariat NRL w Gdańsku, sygn. 29, k. 1 (Chełmno, dnia 9.9.19. Komisarz polski na powiat chełmiński. Referat do podkomisariatu w Gdańsku); por. M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski 1918–1920*, s. 154.

¹⁶ Tak na przykład Adam Czarliński, delegat polski na powiat toruński wiejski i niebawem starosta komisaryczny w tym powiecie, przez cztery w dni w tygodniu urzędował w landraturze, gdzie miał biuro, a przez dwa pozostałe dni robocze zarządzał swym majątkiem w Zakrzewku. Gdy po pewnym czasie przybyło obowiązków z tytułu sprawowania funkcji delegata powiatowego, urzędowanie w landraturze przedłużyło się do dni pięciu w tygodniu, co zdaniem Czarlińskiego nie pozostało bez wpływu na stan jego interesów. Choć pobierał comiesięczną pensję z Podkomisariatu, to w korespondencji z władzą zwierzchnią nie omieszczał zaznaczyć, że pełnienie przezeń urzędu – obok satysfakcji z pracy na rzecz sprawy narodowej – niesie ze sobą „znaczne ofiary na zdrowiu i majątku”, zob. T. Łaszkiwicz, *Ziemianie okolic Torunia wobec powrotu Pomorza do Polski*, „Rocznik Toruński”, t. 46, 2019, s. 177.

pozyskiwali w trakcie praktyki w landraturach, a także na kursach administracyjnych, odbywających się w ramach comiesięcznych zjazdów delegatów powiatowych. Organizował je gdański Podkomisariat NRL z polecenia Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej z myślą o tym, by łączyły w sobie walor informacyjny – który pozwalał delegatom być na bieżąco z sytuacją polityczną i z działalnością Podkomisariatu – i szkoleniowy¹⁷. Kursy takie musieli ukończyć osobno także ci spośród starostów komisarycznych, którzy wcześniej delegatami powiatowymi nie byli, a nie mieli – w przeciwieństwie do dr. Ignacego Mellina, starosty kościerskiego – doświadczenia na stanowisku urzędniczym. Na przykład Maksymilian Arczyński, przyszły komisaryczny starosta tczewski, czy Jan Łacki, starosta pucki, wyreklamowany w połowie grudnia 1919 r. z wojska przez Józefa Wybickiego, kierownika gdańskiego Podkomisariatu NRL, jako „w administracji cywilnej Pomorza niezbędny”¹⁸. Sam Arczyński, wnioskując do przełożonych o czterotygodniowy urlop, pisał: „Ponieważ przejęcie administracji powiatowej potrzebuje znajomości fachowej co najmniej w głównych zarysach, żąda Ministerstwo [byłej Dzielnicy Pruskiej], aby wszyscy starostowie przeszli odpowiedni kurs administracyjny”¹⁹. Można domniemywać, że dał przyszłym starostom ogólną wiedzę o prowadzeniu prac urzędu starościńskiego i wydziału powiatowego, a delegatom powiatowym ułatwiał poruszanie się w arkanach pracy landrata i landratury.

Swoją drogą, obok spięć z landratami, polskim delegatom powiatowym zdarzały się i nieporozumienia z gdańskim Podkomisariatem NRL. Zapewne wynikały z braku stosownego doświadczenia w urzędowaniu i związanych z tym nawyków biurokratycznych, ale też z poczucia własnej wartości i ambicji, będących efektem budowanej wiele lat pozycji w lokalnych strukturach polskiego ruchu narodowego, jak również statusu społecznego, szczególnie chyba w wypadku ziemian. Stąd też nie dziwi reakcja wspomnianego Adama Czarlińskiego na pismo z Podkomisariatu NRL z 29 października 1919 r. wzywające go do wypełnienia powinności o charakterze sprawozdawczym; uznał jego formę za obcesową, choć rutynowany urzędnik żadną miarą by tak tego nie odebrał²⁰. Po upływie kilku dni odpowiedział: „[Od czasów nauki w gimnazjum przez lat z górą czterdzieści żadna władza wojskowa ani cywilna] w podobnym

¹⁷ Por. A. Gulczyński, *Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej (1919–1922)*, Poznań 1995, s. 109.

¹⁸ CAW, I.481.A.2159: ppor. rez. Maksymilian Arczyński (pismo Józefa Wybickiego z 15 XII 1919 r. do Dowództwa Głównego Frontu Wielkopolskiego).

¹⁹ *Ibidem* (ppor. Maksymilian Arczyński do Dowództwa Głównego Frontu Wielkopolskiego z 15 XII 1919 r.).

²⁰ W piśmie z Podkomisariatu pisano: „Urząd Pański należy do niewielu z tych, z których nie mamy jeszcze odpowiedzi na okólnik [...]. Wzywamy Pana Delegata, by w przeciągu trzech dni nadesłał nam dokładnie wypełniony formularz lub podał powód, dlaczego zawezwaniem naszem zadość uczynić nie może”. T. Łaskiewicz, *Zemianie okolic Torunia wobec powrotu Pomorza do Polski*, s. 177–178.

tonie do mnie się nie odezwała. Jeżeli powierzono mi urząd delegata, to zasługuję chyba na tyle zaufania, że pracuję podług moich sił w tych trudnych warunkach”²¹. Mimo tego – jak się zdaje – musiał szybko przywyknąć do takich zwięzłych i wcale nie bezceremonialnych form komunikowania się władzy przełożonej z delegatami powiatowymi, a niebawem – ze starostami komisarycznymi, podobnie jak inni delegaci, którzy niebawem zostaną pierwszymi polskimi starostami. Innymi słowy – do rygorów obowiązujących wyższych urzędników w służbie państwowej.

W ostatnich miesiącach panowania pruskiego wśród trudności gospodarczych i społecznych, a także lokalnych zgrzytów w obrębie ruchu polskiego, wynikających z poczucia niedoreprezentowania w nim uboższych warstw społecznych, nie brakowało też nieporozumień pomiędzy delegatami powiatowymi a różnymi grupami polskiej ludności bądź jej miejscowymi reprezentantami. Reakcje delegatów – najczęściej lokalnych liderów ruchu polskiego – na pojawiające się problemy nie zawsze można było uznać za zgodne z oczekiwaniami i postulatami plebejskich środowisk tego ruchu (szczególnie silnych liczebnie robotników rolnych i leśnych). Konflikty wybuchające na tym tle nietrudno było wówczas komentować jako wynikające z różnic interesów ekonomicznych wyższych i niższych warstw społecznych w obrębie społeczeństwa polskiego Prus Zachodnich. A jednak lokalne napięcia wynikały w głównej mierze z tego, że delegaci nie byli wszechmocni pod względem decyzyjnym. Tymczasem znalezienie się w sytuacji przedstawicieli *in spe* władzy polskiej w terenie i tym samym – adresatów nie zawsze realnych żądań i oczekiwań miejscowych Polaków dawało im przedsmak problemów, w obliczu których przyjdzie im niebawem stanąć, gdy obejmą władzę w swych powiatach wraz z nastaniem państwowości polskiej.

Starostowie komisaryczni, mianowani przez Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej za pośrednictwem wojewody pomorskiego (przeważnie dotychczasowi delegaci polscy w powiatach) w przeddzień wkroczenia Wojska Polskiego, przejmowali od landratów władzę administracyjną w powiatach. Landrat opuszczał powiat tuż po takiej uroczystości w asyście niemieckiego konnego oddziału wojskowego i jechał do Rzeszy, do prowincji pomorskiej bądź wschodniopruskiej – w zależności od położenia powiatu. W tym właśnie kierunku, do Hławy, udał się wzmiankowany już landrat nowomiejski – von Versen. Wedle świadków afirmował brutalną antypolską politykę w 1919 r. w powiecie, w tym działania Grenzschtzu wobec ruchu polskiego, i wyraźnie bał się o swoje bezpieczeństwo, choć nikt mu niczego złego uczynić nie zamierzał. Obowiązki służbowe przekazał staroście Teofilowi Rzepnikowskiemu i towarzyszącemu mu przedstawicielowi Polskiej Rady Ludowej – Leonardowi Raszkowskiemu. Jak

²¹ *Ibidem*, s. 178.

wspominał ten ostatni, von Versen, po podpisaniu – w obecności licznej delegacji miejscowego społeczeństwa polskiego – protokołu „przekazującego władzę w powiecie i majątek państwowy na rzecz Polski [...] zmieszany i niespokojny, podał rękę obu przedstawicielom nowej władzy i wyrzekłszy pamiętne słowa: »Na, dann bin ich jetzt überflüssig« (A więc jestem tu teraz zbędny), wśród ciągłych i na wszystkie strony ukłonów, tyłem posuwając się ku drzwiom, opuścił gmach, wsiadł na czekającą powózkę i otoczony niemiecką konnicą opuścił miasto. Pozostała jeszcze tylko szczupła załoga Grenzschutzu²². Podobnie jak wszystkie niemieckie oddziały na Pomorzu, opuściła miasto i powiat w dniu przekazania tego obszaru Polsce, krótko przed wkroczeniem oddziałów Wojska Polskiego. Przekazanie władzy nad powiatem i jego majątkiem polskiemu staroście komisarycznemu przez zdającego urząd pruskiego landrata odbywało się wszędzie na zasadzie chłodnej, formalnej uprzejmości z obu stron. Szczegóły przejmowania majątku państwowego i komunalnego w powiatach omówił z przyszłymi starostami Stanisław Tempki, generalny zastępca wojewody pomorskiego, w trakcie zjazdu polskich delegatów powiatowych i przedstawicieli powiatowych rad ludowych z Pomorza 13 stycznia 1920 r. w Grudziądzu. Udzielił ostatnich instrukcji w zakresie postępowania w pierwszym okresie po przejściu obszaru przez władze polskie. Jak wspominał Tempki po upływie dekady: „Była to ostatnia wymiana zdań i zetknięcie się odpowiedzialnych za ład i porządek w kraju ludzi, w przewidywaniu, że co najmniej przez 3 lub 4 tygodnie wszelka komunikacja i wymiana zdań ustaną²³. Praca w tym kierunku ze strony delegatów powiatowych, a z chwilą objęcia urzędu – komisarycznych starostów, rozpoczęła się jeszcze przed wkroczeniem na teren ich powiatów oddziałów Frontu Pomorskiego, co następowało od 17 stycznia 1920 r.

Była to – wzmiankowana już, a prowadzona we współpracy z landratami pruskimi w ostatnim okresie sprawowania przez nich urzędu – praca nad przekazaniem w ręce polskie majątku państwowego i komunalnego na terenie powiatu. W przypadku mienia komunalnego dotyczyło to też niemieckich nadburmistrzów i burmistrzów oraz świeżo mianowanych polskich komisarycznych urzędników tego szczebla, którzy na równi z landratami i starostami komisarycznymi nadzorowali ten proces w charakterze komisarzy generalnych z obu stron. Miało to oczywiście wymiar ogólny, gdyż zdawanie i przejmowanie poszczególnych budynków wraz z inwentarzem należało już do komisarzy szczegółowych. Sam akt przekazania władzy w obecności delegacji ludności polskiej i niemieckiej w przededniu zmiany przynależności państwowej miał uroczystą oprawę i przebiegał wśród zapewnień o poszanowaniu praw obywateli

²² *Powrót. Dokumentacja ustanowienia suwerenności polskiej na Pomorzu w latach 1918–1920*, wybór i oprac. J. Bełkot, M. Wojciechowski, Toruń 1988, s. 205–206.

²³ *Ibidem*, s. 162–163; por. M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski 1918–1920*, s. 197.

wszystkich zamieszkałych w powiecie wyznań i narodowości, co szczególnie odnosiło się do ludności niemieckiej²⁴. W dniu poprzedzającym wkroczenie wojsk polskich delegaci polscy wspólnie z landratami sygnowali odezwy do obywateli powiatów, wzywające do zachowania spokoju w obliczu nadchodzących wydarzeń. Rozklejano je w przestrzeni publicznej wraz z odezwami władz wojskowych i cywilnych – odpowiednio: gen. Józefa Hallera, dowódcy Frontu Pomorskiego, z 13 stycznia 1920 r. oraz dr. Stefana Łaszewskiego, wojewody pomorskiego, z 18 stycznia 1920 r. – dotyczącymi bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz witającymi ludność województwa pomorskiego w odrodzonej Polsce²⁵. W dniu wkraczania wojsk polskich starosta komisaryczny z delegacją ludności polskiej witał je na granicy powiatu, w trakcie zaś głównych uroczystości na rynku miasta powiatowego odgrywał, wraz z komisarycznym burmistrzem, rolę reprezentacyjną, uosabiając w tych dniach władzę państwową odrodzonej Polski²⁶.

W tych pięknych chwilach każdy z pierwszych komisarycznych starostów (z wyjątkiem Działdowa, gdzie nie stawiał się celem objęcia urzędu nauczyciel Żakowski ze wschodniopruskiego Neidenburga [Nidzicy] i obowiązki gospodarza miasta i powiatu pełnił pierwszego dnia państwowości polskiej komisaryczny burmistrz Działdowa wraz z delegacją Powiatowej Rady Ludowej) symbolizował to, na co tak długo czekano, reprezentując lokalną polską ludność wobec Polski przybyłej wraz z wojskiem, a przedtem współorganizował uroczystość przejścia z jednej państwowości do drugiej. Potem nastął czas pełnienia powierzonego mu urzędu w obliczu rozlicznych trudności, wyzwań i oczekiwań. O ile jednak ludność niemiecka, która zdecydowała się pozostać na Pomorzu, nie miała przesadnych oczekiwań wobec państwa polskiego i chciała przede wszystkim, by sytuacja gospodarcza nie uległa pogorszeniu, o tyle ludność polska oczekiwała prędkiej i zdecydowanej poprawy swego losu.

2. Starostowie komisaryczni w trudnym roku 1920

Nie było to łatwe w pierwszym roku przynależności Pomorza do Polski, gdy ojczyzna żądała od swych nowych obywateli przede wszystkim wyrzeczeń związanych z budową i obroną odzyskanego niedawno państwa. Znalazienie się

²⁴ Por. M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski 1918–192*, s. 200–201.

²⁵ APB, Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku, sygn. 22, k. 1–3 (Protokół ze Zjazdu Delegatów i Prezesów Rad Ludowych w Grudziądzu 13 I 1920 r.); teksty obu odezw: *Powrót*, s. 110–114, 119–123.

²⁶ M. Wojciechowski, *Od rewolucji listopadowej do wprowadzenia administracji polskiej (1918–1920)*, w: *Historia Pomorza*, t. V, cz. 1, s. 67–69 (tam też szerszy wybór literatury przedmiotu).

w obrębie nowego i innego w swym funkcjonowaniu państwa stanowiło wyzwanie dla społeczeństwa polskiego tej dzielnicy i jego władz cywilnych. Rok 1920 na Pomorzu to czas integracji tej dzielnicy z polskim organizmem państwowym w warunkach prowadzonej wojny z bolszewicką Rosją, ale i ze świadomością zagrożenia ze strony zachodniego sąsiada; integracji odbywającej się w ramach całej byłej dzielnicy pruskiej, co wyraźnie ograniczało decyzyjną autonomię władz wojewódzkich na Pomorzu. W procesie tym aparat państwowej administracji terytorialnej na Pomorzu z jednej strony podlegał Ministerstwu byłej Dzielnicy Pruskiej w Poznaniu w zakresie różnych decyzji gospodarczych, z drugiej zaś – musiał realizować wytyczne płynące z departamentów tych resortów rządu w Warszawie, które odpowiadały za rozmaite segmenty polityki gospodarczej państwa. Działo się to w warunkach faktycznego zarządu wojskowego (a w okresie stacjonowania w województwie oddziałów Frontu Pomorskiego do końca marca: okupacji wojskowej), co powodowało, że wojsko stało się w 1920 r. kolejnym czynnikiem regulacji życia gospodarczego. Istnienie kilku ośrodków w zakresie wydawania decyzji gospodarczych, przepisów i rozporządzeń w trudnych realiach tworzenia nowej państwowości nie ułatwiało przejrzystości obrotu prawnego i efektywności obrotu towarami, szczególnie artykułami pierwszej potrzeby. Odbijało się to w znacznym stopniu na działalności administracji terytorialnej. Niezależnie bowiem od istnienia wyspecjalizowanych urzędów gospodarczych, w warunkach etatystycznej gospodarki wojennej to na starostach komisarycznych spoczywała koordynacja działań w zakresie aprowizacji ludności powiatu, zapewnienia opał czy realizacji zamówień dla podmiotów gospodarczych w powiecie. Było to dla nich w 1920 r. źródłem wielu trosk, a dla niektórych – także problemów, co znalazło wyraz w sprawozdaniu Komisji Pomorskiej Sejmu Ustawodawczego.

W realiach stanu oblężenia – wprowadzonego z chwilą obejmowania od 17 stycznia 1920 r. kolejnych obszarów województwa pomorskiego przez polskie władze cywilne i wojskowe na mocy „Rozporządzenia ministra byłej dzielnicy pruskiej z 23 grudnia 1919 r. o wprowadzeniu zmian w pruskiej ustawie z dnia 4 czerwca 1851 r. o stanie oblężenia”²⁷ – starostowie współrzędzili powiatem w zakresie spraw bezpieczeństwa z komendantami wojskowymi powiatowymi. Ci ostatni w okresie stanu oblężenia (od 17 stycznia do 10 czerwca 1920 r.) mieli odpowiadać za kontakty wojska z administracją i prowadzić w sytuacjach zapalnych do wyjaśniania nieporozumień i łagodzenia konfliktów. W początkowym okresie urzędowania, który upłynął pod znakiem organizacji urzędu starościńskiego i podległych mu ogniw administracji samorządowej, autorytet oficerski niejednokrotnie okazywał się pomocny w procesie umacniania polskiej władzy państwowej w powiecie. Prędko jednak omnipotencja władzy

²⁷ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej”, 1920, nr 1, s. 13–25.

wojskowej w wymiarze wykraczającym poza sprawy bezpieczeństwa publicznego zaczęła rodzić konflikty pomiędzy starostami a wojskiem, szczególnie w osobach komendantów wojskowych powiatowych. Starostowie mieli wprawdzie zatwierdzać różne decyzje władz wojskowych w sprawach bezpieczeństwa (jak konfiskaty broni, rewizje, aresztowania), lecz w praktyce bywało z tym różnie i często dowiadywali się o takich sprawach *post factum*. O innych niestety także. Na przykład gdy wojskom Frontu Pomorskiego kończyły się własne zapasy żywności, dokonywały one aprowizacji drogą rekwizycji wśród ludności cywilnej. Starostowie okazywali się wobec tego bezsilni, wojskowi bowiem nie kwapili się uzyskać uprzednio kwitów rekwizycyjnych od wójtów i sołtysów. Rekwizycje nie ograniczały się zresztą do zasobów aprowizacyjnych: obejmowały w mieście i na wsi różnego rodzaju dobra potrzebne wojsku, takie jak (czasowo) automobile czy podwozy, a nawet maszyny do pisania²⁸. Po niedługim czasie spowodowało to zmianę – pozytywnego początkowo – nastawienia ludności do wojska, a starostów stawiało nierzadko w sytuacji niełatwej i nieprzyjemnej, właśnie ze względu na brak możliwości skutecznego reagowania. Przekładało się to też na ich stosunki z przedstawicielami wojska, choć w pierwszych miesiącach polskiej państwowości na Pomorzu rolę władz wojskowych, stabilizującą tę państwowość, *per saldo* należy ocenić pozytywnie.

Starostowie narzekali, że nadaktywność komendantów wojskowych powiatowych bardzo im utrudniała, a niekiedy uniemożliwiała, sprawne zarządzanie powiatem. Dlatego też na zjeździe starostów wiosną 1920 r., już po zwinięciu Frontu Pomorskiego, domagali się likwidacji komendantur wojskowych w powiatach (w tym czasie – co zapewne nie było jednostkowym przypadkiem – komendant wojskowy w powiecie toruńskim został odwołany na wniosek Adama Czarlińskiego, starosty toruńskiego)²⁹. Z kolei oficerowie pełniący obowiązki komendantów wojskowych w powiecie częstokroć – jednak z reguły dopiero po bliższym wzajemnym poznaniu – krytykowali starostów

²⁸ Kompleksową charakterystykę stosunków na Pomorzu w 1920 r., także na linii wojsko – administracja cywilna przyniesie opracowanie łączące w sobie monografię i obszerny wybór źródeł: P. Olstowski, T. Łaszkievicz, T. Krzemiński, *Rok 1920 na Pomorzu w świetle sprawozdań polskich władz cywilnych i wojskowych oraz ówczesnej prasy i memuarystyki* (w przygotowaniu). Tymczasem zaś: P. Olstowski, „Oddano Ministerstwu Wojny Pomorze jako domenę wojskową”. *Wojsko Polskie a władze cywilne i społeczeństwo Pomorza w 1920 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 2024, nr 3 (289), s. 53–86.

²⁹ Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu (dalej – BR), sygn. 3547, s. 3 (Wojewoda pomorski z dnia 17 V 1920 r. Referat Decernatu Spraw Wojskowych dot. zażaleń ludności pomorskiej na niewłaściwe postępowanie niektórych pp. Komendantów Wojskowych powiatowych i władz wojskowych, jako też na popadające [sic!] zachowanie się licznych jednostek armii naszej). Decernentem spraw wojskowych w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim był wówczas Bolesław Lipski, który 5 VIII 1920 r. został starostą w Tczewie, a z końcem tego miesiąca – w Pucku.

za brak urzędowego profesjonalizmu i zrozumienia roli wojska w aspekcie bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego, także w kontekście narodowościowym, co znalazło wyraz w sprawozdaniach tych oficerów z terenu północnych Kaszub³⁰. Nierzadkie były scysje starostów z oficerami różnych formacji wojskowych stacjonujących w danym powiecie, szczególnie wówczas, gdy zderzali się z samowolą wojska³¹. Zdarzało się też, że z kolei komendanci powiatowi mieli do czynienia z apodyktycznym starostą (jak w wypadku Maksymiliana Arczyńskiego w Tczewie)³² bądź z takim, który żywił nieskrywaną niechęć do wojska (*vide* Wojciech Lemańczyk, gdy w sierpniu 1920 r. objął po Stefanie Dąbrowskim starostwo w Wejherowie)³³. Stąd lokalne władze wojskowe wnioskowały niekiedy o odwołanie starostów. Tymczasem starostowie, uczący się cały czas swej roli urzędowej, dysponowali stosunkowo nielicznymi zasobami urzędniczymi w starostwach, na dodatek podlegającymi stałym fluktuacjom, co bardzo utrudniało im pracę³⁴. Brak doświadczenia w administrowaniu

³⁰ Przykładem opinia por. dr. Bronisława Rzuchowskiego, energicznego i rzeczowego komendanta wojskowego powiatowego w Wejherowie, na temat tamtejszego starosty Stefana Dąbrowskiego, por. CAW, SRI DOK VIII, sygn. I.371.8/A.45 (Wejherowo, 17 czerwca 1920 r. L. 615. Raport tygodniowy z 15 czerwca 1920 r.).

³¹ APB, UWP, sygn. 237 (pismo starosty tczewskiego Maksymiliana Arczyńskiego z 12 IV 1920 r. do wojewody pomorskiego w Toruniu); BR, sygn. 3547 (starosta kościerski dr Ignacy Mellin do Województwa Pomorskiego z 7 IV 1920 r.). Por. K. Błażejowski, *Zderzenie kulturowe. Społeczeństwo pomorskie wobec wojska polskiego w 1920 roku*, „Kronika Bydgoska”, t. 39, 2018, s. 133–141.

³² CAW, DOK VIII, sygn. I.371.7.6, k. 253–254 (Tczew, dnia 17 kwietnia 1920 r. Ściśle tajne. Pilne. Komenda Wojskowa w Powiecie Tczew. L. dz. 28. Do DOG Pomorze. Sekcja Polityczna).

³³ CAW, SRI DOK VIII, sygn. I. 371.8/A.112 (Wejherowo, dnia 18 listopada 1920 r. Ekspozytura Oddziału Informacyjnego Okręgu Generalnego Pomorze w Wejherowie. L. dz. 1522/20. Do Wydziału II Sz[tabu] D[owództwa] O[kręgu] G[eneralnego] Pomorze Grudziądz. Raport polityczny). W tym wypadku decydować mogły podkreślane w raportach władz wojskowych cechy osobowe Lemańczyka. W innych podobnych nie można jednak wykluczyć odreagowywania w ten sposób półrocza „rządów wojskowych” na Pomorzu w okresie od stycznia do czerwca 1920 r. i częstej bezsilności starostów wobec arbitralnych poczynań władz wojskowych.

³⁴ Jeden z najlepszych starostów komisarycznych dr Paweł Ossowski z kilkuletniej perspektywy wspominał: „Wobec małej tylko liczby i tylko jako tako przyuczonych polskich sił urzędniczych, od pierwszej chwili cały ogrom odpowiedzialności spadał na starostę, który ustawowo osobiście jest odpowiedzialnym za ład, porządek, spokój i bezpieczeństwo w powiecie. Niemieccy urzędnicy państwowi w starostwie [na mocy polsko-niemieckiego układu o tymczasowym uregulowaniu spraw urzędniczych z 9 XI 1919 r.] usunęli się z dniem 1 kwietnia 1920 r. [i] pozostali na razie urzędnicy komunalni [w wydziale powiatowym], lecz i ci prawie wszyscy w ciągu roku 1920, reszta w kwietniu 1921 odeszli z wyjątkiem jednego, który przez 35 lat pracował jako urzędnik komunalny. Odchodzącym urzędnikom przydawało się kandydata polskiego, któremu częstokroć zaledwie 6 tygodni pozostawało czasu wpracowania się obok dawniejszego dobrze wyszkolonego urzędnika. Bezustanna troska o ciągłość i sprawność administracji, dobór odpowiednich sił i bezwzględne usuwanie nieodpowiednich, pozwoliły z czasem wyszkolić i zapewnić powiatowi do pewnego stopnia normalne urzędowanie”. J.T. Dziedzic,

i zarządzaniu zespołami ludzkimi pociągał za sobą nieuniknione błędy, które skutkowały w roku 1920 i następnym licznymi zwolnieniami wśród starostów województwa pomorskiego, w jednym wypadku – sprawą dyscyplinarną (Ignacy Mellin)³⁵, a w innym – nawet procesem karnym, zakończonym wyrokiem skazującym (Maksymilian Arczyński)³⁶. W 1920 r., pierwszym roku Pomorza w odrodzonej Polsce, starostowie byli też, jak nigdy później, wystawieni na osąd opinii publicznej, co widać w oficjalnych i anonimowych pismach do urzędu wojewódzkiego w Toruniu i w skargach składanych przed sejmową Komisją Pomorską, która na przełomie lipca i sierpnia 1920 r. dokonała objazdu dzielnic³⁷.

W trudnych warunkach okresu przejściowego – problemy z aprowizacją, pracą, opałem, z załatwianiem licznych spraw urzędowych – krytyka dotyczyła poziomu administrowania i sposobu urzędowania, zatrudniania w starostwach niemieckiego personelu urzędniczego, wystawnego trybu życia niektórych starostów czy nadużywania przez nich automobili powiatowych, wreszcie – utrzymywania zażyłych stosunków z przedstawicielami lokalnych elit niemieckich, z reguły określanych jako hakatystyczne. Zarzuty sprzyjania Niemcom dotknęły – acz w różnym stopniu – większość starostów z lewobrzeżnej części województwa pomorskiego: od Sępólna i Tucholi po Starogard, Tczew, Wejherowo i Puck. Taką łątkę przypięto choćby Janowi Bartzowi, staroście tucholskiemu³⁸, czy Czesławowi Nagórskiemu³⁹, staroście starogardzkiemu. Osobną kwestią były oskarżenia wobec części spośród komisarycznych starostów będących jednocześnie przedsiębiorcami (Franciszek Czarnowski, właściciel ziemski i starosta gniewski; Czesław Nagórski, przemysłowiec i starosta starogardzki; Maksymilian Arczyński, kupiec i starosta tczewski) o wykorzystywanie kompetencji służbowych w zakresie aprowizacji ludności, dystrybucji

P. Ossowski, *Powiat i miasto Chełmno. Monografia krajoznawcza według współczesnego stanu z mapą powiatu i 19 widokami miasta*, Chełmno 1923, s. 44.

³⁵ APB, UWP, Referat Osobowy, sygn. 852a: Dochodzenie przeciwko dr. Ignacemu Mellinowi, staroście powiatowemu w Kościerzynie w 1920 r.

³⁶ CAW, sygn. I.481.A.2159: ppor. rez. Maksymilian Arczyński; por. AAN, MSW (dopływ), sygn. 916: Akta osobowe Maksymiliana Arczyńskiego, k. 53–86.

³⁷ *Sejm Rzeczypospolitej o Pomorzu w 1920 roku. Sprawozdanie Komisji Pomorskiej*, oprac. J. Borzyszkowski, P. Hauser, Gdańsk 1985, s. 32–38.

³⁸ CAW, SRI DOK VIII, sygn. I.371.8/A.74 (Chojnice, 16 VII 1920 r. Ekspozytura Wydziału Informacyjnego Okręgu Generalnego Pomorze w Chojnicach. L. dz. 356. Raport defensywny. Do Wydziału II Sztądu D.O.G. Pomorze w Grudziądzu); AAN, Prezydium Rady Ministrów (dalej – PRM), sygn. 3.4/III 43.22, k. 237–240 (Memoriał w sprawie powiatu tucholskiego. Załącznik nr 2 do „Sprawozdania Komisji Pomorskiej”).

³⁹ AAN, PRM, sygn. 3.4/III 43.22, k. 223–228 (Memoriał Związku Rolników na powiat starogardzki. Załącznik nr 1 do „Sprawozdania Komisji Pomorskiej”); k. 230–233 (Memoriał Związku Kupców Zbożowych, dotyczący starosty Nagórskiego. Załącznik nr 1a do „Sprawozdania Komisji Pomorskiej”); k. 242–245 (Memoriał kupców samodzielnych na powiat starogardzki. Załącznik nr 3 do „Sprawozdania Komisji Pomorskiej”).

towarów (w tym opału) czy zlecenia usług komunalnych do działania we własnym interesie⁴⁰.

W skargach i petycjach odnoszących się do komisarycznych starostów, a składanych przed Komisją Pomorską przez mieszkańców, a także lokalne stowarzyszenia gospodarcze, odnajdujemy również opinie, które przeczytać można w sprawozdaniach władz wojskowych. Nie zachowały się materiały, które pozwoliłyby jednoznacznie ocenić zasadność tych spostrzeżeń i pretensji, choć informacje zawarte w raportach władz wojskowych i w sprawozdaniu Komisji Pomorskiej skłaniają do zastanowienia, czy wyzwania związane z pełnieniem urzędu nie przerosły w 1920 r. niektórych osób. Próbując dokonać oceny urzędowania komisarycznych starostów w pierwszym roku przynależności Pomorza do Polski – dodajmy: w okolicznościach szczególnie trudnych do efektywnego administrowania – należy pamiętać o politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturowych uwarunkowaniach ich służby. Bez wątpienia stanowili oni u progu niepodległości najlepszy zespół urzędniczy tego szczebla, jaki kierownictwo polskiego ruchu narodowego w Prusach Zachodnich mogło skompletować. By objąć urząd, gotowi byli zawiesić wykonywanie praktyki adwokackiej czy lekarskiej, prowadzenie przedsiębiorstwa czy znacznie ograniczyć zajmowanie się sprawami własnego majątku ziemskiego. Część z nich powróciła do swych dotychczasowych zajęć zawodowych jeszcze w roku 1920, najdalej 1922, część jednak pozostała w państwowej służbie cywilnej na dłużej, w jednym przypadku do roku 1932.

Starostowie komisaryczni byli w 1920 r. tymi znaczącymi urzędnikami odrodzonego państwa polskiego, do których ludności było najbliżej. Oni uosabiali powagę tego państwa, a w urzędzie starościńskim załatwiano bardzo wiele codziennych, ważnych dla mieszkańców powiatu spraw. Autorytet, który większość z nich wyniosła jeszcze z okresu zaboru (nie tylko – co poniekąd oczywiste – w oczach polskich mieszkańców), został w kolejnych miesiącach 1920 r. poddany ciężkiej próbie. Zderzył się z problemami, jakie w dziedzinie efektywnego administrowania przyniosło nastanie państwowości polskiej, która musiała przejąć istniejącą infrastrukturę zarządczą, gospodarczą i komunikacyjną i zapewnić jej dalsze działanie. Społeczność niemiecka na Pomorzu, coraz bardziej kurcząca się z powodu emigracji do Rzeszy, oczekiwała przede wszystkim minimum sprawczości państwa w okresie przejścia z jednej państwowości do drugiej. W warunkach formowania się administracji ogólnej w gruncie rzeczy od podstaw okazywało się to częstokroć problematyczne. W pierwszych miesiącach rządów polskich niedobre wrażenie z tym związane wzmacniały jeszcze działania repolonizacyjne w przestrzeni publicznej (nawet jeśli niekonsekwentne) oraz polityka wywłaszczeń za odszkodowaniem w odniesieniu

⁴⁰ *Sejm Rzeczypospolitej o Pomorzu w 1920 roku. Sprawozdanie Komisji Pomorskiej*, s. 35–36.

do nieruchomości tych Niemców, którzy wyjeżdżali na stałe do Rzeszy. Decyzje w tych sprawach podejmowali właśnie starostowie i na nich skupiała się niechęć tych optantów, którzy czuli się takimi rozstrzygnięciami pokrzywdzeni⁴¹. Mniejszość niemiecka na Pomorzu generalnie postrzegą starostów jako wykonawców polityki z gruntu jej nieprzyjaznej⁴². Tymczasem repolonizacja (w tym odniemczanie) dzielnicy pomorskiej była z punktu widzenia władz państwowych i wojskowych oraz znacznej części polskiego społeczeństwa na Pomorzu sprawą pilną i konieczną, wynikającą z potrzeby jak najszybszego odwrócenia kulturowych skutków niemal 150 lat prusko-niemieckiego panowania na tym obszarze. Uważano, że przemiany demograficzne i własnościowe na korzyść ludności polskiej w dłuższej perspektywie utrwalały polskość Pomorza i jako takie postrzegano je w kategoriach polskiej racji stanu. Rok 1920 był przy tym widownią nasilonych procesów migracyjnych – apogeum wyjazdów ludności niemieckiej do Rzeszy i systematycznego napływu ludności polskiej z innych dzielnic na Pomorze, co podnosiło temperaturę nastrojów, także w obszarze stosunków narodowościowych.

W oczach polskiej opinii publicznej starostowie komisaryczni uosabiali polską władzę państwową, ale i dotychczasowe przywództwo w obrębie polskiego ruchu narodowego w powiecie. Z szacunkiem należnym tym ludziom i pełnionemu przez nich urzędowi wiązały się też jednak oczekiwania i wymagania. To starostowie realizowali w praktyce politykę władz wyższych w terenie i w oczach ludności, jako włodarze powiatu, byli za nią odpowiedzialni. Na nich skupiała się uwaga ludności, przede wszystkim polskiej i kaszubskiej, wobec nich artykułowano oczekiwania i na nich w wymiarze personalnym w największym stopniu narzekano i zanoszono skargi. Oni też wpadali w wir rozkręcającej się walki politycznej i z racji swojej funkcji byli postrzegani jako strona w tej walce. Jednocześnie wachlarz problemów, z jakimi się stykali od początku swego urzędowania, powodował, że zarzuty wobec nich kierowano ze strony wszystkich niemal grup społecznych i zawodowych. Dotyczyły one zwłaszcza kwestii aprowizacyjnych (w pierwszych miesiącach 1920 r. – także opałowych), pośrednictwa pracy, polityki kontyngentowej istotnej dla środowisk kupiecko-handlowych, a w odniesieniu do części z komisarycznych starostów – utrzymywania bliskich relacji z Niemcami. Było to symptomatyczne dla sposobu postrzegania roli i misji urzędników tego szczebla przez ogół ludności polskiej, wśród której znaczną rolę w mieście grał element drobnomieszczański, a na wsi – plebejski, i związanych z tym oczekiwań. Stąd też

⁴¹ Por. J.M. Zawadzki, *Senator Paweł Ossowski (1878–1939)*, w: *Rozstrzelana niepodległość. Ofiary zbrodni pomorskiej 1939. Materiały XXIX sesji naukowej w Toruniu z 22 listopada 2019 roku*, red. T. Ceran, Toruń 2020, s. 69–70.

⁴² Por. H. Rauschnig, *Die Entdeutschung Westpreußens und Posens. Zehn Jahre polnischer Politik*, Berlin 1930, s. 53–54.

o ile od podległych staroście urzędników wymagano punktualności, należytego obchodzenia się z petentem, kompetencji i sprawczości na wzór dotychczasowych urzędów niemieckich, a przy tym obsługi w języku polskim, o tyle starosta jako reprezentant polskiej władzy państwowej miał być nadal autorytetem w lokalnej skali (bo dotychczas najczęściej nim był jako czołowy polski działacz narodowy), realizatorem i uosobieniem zasad społecznej sprawiedliwości. W tym mieściło się zapewnienie zaopatrzenia rynku w artykuły pierwszej potrzeby, swobodnego biegu życia gospodarczego (nieskrępowanego wielością przepisów wzajemnie się czasem wykluczających), aprowizacji i opał dla uboższych mieszkańców, a nade wszystko sprawnego działania urzędów w powiecie – czyli to wszystko, do czego przyzwyczajono się w epoce pruskiej, tyle że teraz w języku polskim i z wyraźnym do środowisk niemieckich dystansem. Trudno nazwać tę postawę roszczeniową. Była ona efektem zmęczenia trudną sytuacją gospodarczą, zrzucenia okowów posłuszeństwa wobec władzy po rewolucji listopadowej 1918 r. w Niemczech i zaktywizowania się ludności polskiej od tego czasu, także na forum rad ludowych. Jednakże rzeczywistość, jaka nastąpiła w 1920 r., znacznie odbiegała od wyobrażeń i oczekiwań tej ludności. Dlatego sprawozdanie Komisji Pomorskiej Sejmowi Ustawodawczemu pełne jest żalów i zarzutów wobec starostów i podległych im urzędników⁴³.

O ile jednak zarzuty wobec urzędników były w znacznej mierze objawem wzrostu dzielnicowych nastrojów i reakcją na stosunek wielu urzędników przybyłych z Galicji czy z byłego Królestwa Polskiego do ludności pomorskiej, o tyle pretensje do starostów, z których wszyscy niemal pochodzili z Pomorza, a każdy był z tą ziemią związany, świadczyły o dysonansie społecznym, a od pewnego momentu miały także podłoże polityczne. Ludność polską, generalnie uboższą od niemieckiej, żyjącą w cieniu trudności gospodarczych i bytowych, mogły drażnić wszelkie zachowania odbierane przez nią jako nadużywanie pełnionego urzędu, jak choćby zbyt częste podróże starosty powiatowym automobilem. Cóż gdy w warunkach problemów komunikacyjnych pierwszych miesięcy 1920 r. i potrzeb sprawnego prowadzenia spraw powiatu było to częstokroć konieczne? Również reprezentacyjne aspekty urzędowania odbierano jako wystawny tryb życia starosty. W połączeniu z obiektywną czasem niemocą władz cywilnych potęgowało to rozgoryczenie i skłonność do formułowania zarzutów. Pamiętać przy tym należy, że starostowie, należący do lokalnej elity społecznej, przywykli do życia na stopie trudno dostępnej większości mieszkańców miast i wsi. Po objęciu przez nich urzędowania zostało to niejako wystawione na widok publiczny, nie tylko przy okazji wykonywania obowiązków reprezentacyjnych. Należeli bądź wywodzili się przeważnie ze sfery ziemiańskiej, a w toku studiów i aktywności zawodowej funkcjonowali w świecie kultury zarówno polskiej, jak

⁴³ *Sejm Rzeczypospolitej o Pomorzu w 1920 roku. Sprawozdanie Komisji Pomorskiej*, s. 32–38.

i niemieckiej, co absolutnie nie kłóciło się z poczuciem narodowym i wieloletnią aktywnością w polskim ruchu narodowym. Działalność w świecie polityki, kultury czy gospodarki (ważne w wypadku ziemian, kupców i przemysłowców) i innych spraw powodowała przecież, że kontakty z Niemcami były czymś naturalnym. Jednak to, co mogło się wydawać oczywiste kiedyś, w oczach wielu Polaków przestało takim być w 1920 r. Należy mimo to mieć na uwadze, że niezależnie od chęci pielęgnowania znajomości liczących czasem wiele lat starostowie komisaryczni byli zobowiązani uwzględniać potrzeby i interesy wszystkich obywateli powiatu, zarówno Polaków, jak i Niemców. Po okresie zaboru pruskiego nie znajdowało to jednak aprobaty u znacznej części ludności polskiej. Stąd w sprawozdaniu Komisji Pomorskiej znalazły się zarzuty, szczególnie wobec kilku starostów, o utrzymywanie bliskich kontaktów z przedstawicielami lokalnych elit niemieckich i o sprzyjanie Niemcom. Wolno sądzić, że zarzuty tego rodzaju miały także charakter polityczny. Wychodziły bowiem z kręgów uboższej części społeczeństwa polskiego, której politycznie blisko było do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i będącego jego polityczną emanacją Narodowego Stronnictwa Robotników. W ich pojęciu starostowie byli częścią „familii” wojewody Łaszewskiego, reprezentującego układ władzy uosabiany przez poznańskie Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej i tradycyjne elity polskiego ruchu narodowego w tej dzielnicy. Wielu też starostów pomorskich jako przedstawicieli władzy państwowej działało na rzecz jedności polskiego życia politycznego w zgodzie z wizją tej władzy i przed wyborami uzupełniającymi do Sejmu Ustawodawczego 2 maja 1920 r. utrudniało przy pomocy sił porządkowych kampanię wyborczą kandydatów NSR i ZZP⁴⁴. Choć ruch zawodowy nie bez powodu był uważany przez starostów za politycznie radykalny, to jednak bezceremonialność podejmowanych działań – nawet jeśli formalnie zgodna z przepisami „Rozporządzenia ministra byłej dzielnicy pruskiej z 23 grudnia 1919 r. o wprowadzeniu zmian w pruskiej ustawie z dnia 4 czerwca 1851 r. o stanie obłężenia”⁴⁵ – dawała asumpt do oskarżeń wobec starostów o wspieranie jednej ze stron politycznego sporu, i to w trakcie kampanii wyborczej do sejmu. Wydaje się, że szczególny brak taktu i wyczucia politycznego okazywał w tych warunkach starosta Maksymilian Arczyński z Tczewa, co zaogniło jego konflikt nie tylko z wojskiem, ale także z NSR i ZZP, i finalnie przyczyniło się do jego odwołania.

Swoją drogą niektórzy starostowie, nie mający w przeciwieństwie do wielu ich kolegów oporów, aby stosować administracyjno-policyjne metody nacisku

⁴⁴ R. Wapiński, *Działalność Narodowej Partii Robotniczej na terenie województwa pomorskiego w latach 1920–1930*, Gdańsk 1962, s. 93–94; K. Popiel, *Wspomnienia polityczne*, Warszawa 1983, s. 24–39.

⁴⁵ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej”, 1920, nr 1, s. 13–25.

wobec przeciwników ówczesnego układu władzy, do którego *nolens volens* sami należeli, nie zawsze radzili sobie w pełni z przejawami niezadowolenia społecznego, trudnego do uniknięcia w obliczu sytuacji ekonomicznej pogarszającej się z miesiąca na miesiąc i towarzyszącej temu radykalizacji nastrojów. Tak było choćby w czerwcu 1920 r. w Kościerzynie, gdy na polecenie starosty wezwane przezeń do asystencji wojsko wystawiło przed budynkiem starostwa karabiny maszynowe⁴⁶ (co zresztą zdarzało się na Pomorzu i w pierwszej połowie lat dwudziestych), czy w październiku 1920 r. w Wejherowie, gdy do starostwa wtargnęła spora grupa dawnych członków straży ludowych, domagająca się wypłaty zaległego żołdu⁴⁷. Takie sytuacje – wobec których starostowie komisarzyczni bywali bezradni – nie budowały jednak ich autorytetu w oczach miejscowej ludności polskiej, z jednej strony czasami roszczeniowej, a z drugiej – wymagającej od urzędników tej rangi stawania w każdym wypadku na wysokości zadania. Dlatego też od razu zwracano uwagę na wszelkie odstępstwa od – w wielu przypadkach skądinąd oczywistych – społecznych oczekiwań. Dotyczyło to zarówno wspomnianego już domniemanego wykorzystywania przez niektórych starostów do własnych celów uprawnienia do podejmowania decyzji administracyjnych w obszarze stosunków gospodarczych, jak i problemów z pogodzeniem sprawowania urzędu z dbałością o sprawy prywatne. Tego ostatniego dotyczyły uwagi pod adresem Teofila Rzepnikowskiego, starosty lubawskiego, o zbyt częste rezydowanie w miejscu zamieszkania, w Lubawie, zamiast w starostwie w Nowym Mieście nad Drwęcą⁴⁸ i w odniesieniu do Stanisława Sikorskiego, starosty chojnickiego, który „w każdą sobotę i niedzielę udawał się do swego majątku”, tak że „pewnej soboty starostwo nie urzędowało, bo nie było starosty ani sekretarza”⁴⁹. Ludność podnosiła przed Komisją Pomorską problemy z codziennym funkcjonowaniem starostw i z poziomem kadry urzędniczej, z językiem urzędowym, którym często wciąż jeszcze pozostawał niemiecki, ze sposobem bycia starostów w pracy i poza nią. Nie powinno dziwić,

⁴⁶ CAW, SRI DOK VIII, sygn. I.371.8/A.45 (Tczew, dnia 27 czerwca 1920 r. Ekspozytura Oddziału Informacyjnego Okręgu Generalnego Pomorze w Tczewie. L. dz. 498/20. Do Oddziału II D[owództwa] O[kręgu] G[eneralnego] Pomorze w Grudziądzu. Raport defensywny).

⁴⁷ APB, UWP, sygn. 274, k. 175 (Dowództwo Okręgu Generalnego Pomorze – Wydział II. Nr. 8712/Inf. Do Województwa Pomorskiego w Toruniu [po 13 X 1920 r.]).

⁴⁸ *Ibidem*, k. 143 ([Dr. Wojciech Lemańczyk] Do Województwa Pomorskiego w Toruniu z 15 VIII 1920 r.). Dr. Wojciech Lemańczyk, niebawem starosta w Wejherowie, był przedstawicielem wojewody pomorskiego do prac sejmowej Komisji Pomorskiej. Także: APB, UWP, sygn. 438 (Akta specjalia Starostwa w Nowym Mieście), k. 55 (Toruń, dnia 5.8.1920. Wojewoda pomorski. Do Pana Teofila Rzepnikowskiego kom[isarzycznego] Starosty w Nowem Mieście).

⁴⁹ CAW, SRI DOK VIII, sygn. I.371.8/A.112 (Chojnice, dnia 31 VIII 1920 r. L. dz. 440. Ekspozytura Oddziału Informacyjnego Okręgu Generalnego Pomorze w Chojnicach. Do Wydziału II Szt[abu] D[owództwa] O[kręgu] G[eneralnego] Pomorze w Grudziądzu i E[kspozytury] W[ydziału] I[nformacyjnego] w Toruniu).

że w połączeniu ze wzmiankowanymi pretensjami natury gospodarczej i posądzeniem starostów o prywate powodowało to, że nawet niedzielna przejażdżka starosty Czarnowskiego automobilem powiatowym z żeńskimi siłami pomocniczymi wywoływała nieprzychylnie komentarze i donosy do urzędu wojewódzkiego w Toruniu, czasem także za pośrednictwem zagranicznych przedstawicieli Rzeczypospolitej⁵⁰.

Poza trudnymi problemami natury administracyjnej i ekonomicznej pierwszego roku polskiej państwowości udziałem starostów komisarycznych stały się wydarzenia istotne w 1920 r. dla całego kraju. Obok wzmiankowanych wyborów uzupełniających do Sejmu Ustawodawczego, które na Pomorzu odbyły się 2 maja 1920 r. i w których organizacje na poziomie lokalnym uczestniczyli⁵¹, były to przygotowania do plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu oraz działania w obliczu najazdu bolszewickiego w miesiącach letnich 1920 r. W odniesieniu do akcji plebiscytowej od starostów oczekiwano przygotowania spisów osób przebywających na terenie ich powiatów, uprawnionych do wzięcia udziału w głosowaniu 11 lipca 1920 r.⁵² Oprócz tego urzędy starościńskie, zwłaszcza w powiatach graniczących z obszarami plebiscytowymi, oraz starostowie zajmowali się werbowaniem ochotników do agitacji za kordonem granicznym. *Notabene* wśród uczestników akcji plebiscytowej znaleźli się przyszli starostowie: sępoleński i tucholski – Jan Ornass⁵³ oraz lubawski – Alojzy Kowalski⁵⁴. Mimo że Polska plebiscyt przegrała, wysoką cenę za swoje zaangażowanie na rzecz plebiscytu, jak również za swoją kilkudziesięcioletnią pracę narodową zapłacił w nieodległej przyszłości Teofil Rzepnikowski, były już starosta lubawski, a ówczesnie dyrektor Banku Ludowego w Lubawie. W trakcie służbowego pobytu w Barczewie (Wartenburgu) w Prusach Wschodnich 6 grudnia 1921 r. został przez Niemców napadnięty i brutalnie pobity w miejscowej restauracji, a w wyniku odniesionych obrażeń zmarł po dwóch miesiącach w Lubawie, gdzie został pochowany⁵⁵.

⁵⁰ APB, UWP, sygn. 432: Akta specjalia „Różne” Starostwa w Gniewie, k. 15 (Kwidzyn, dnia 14 czerwca 1920. Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej. Nr 767 M. Tajne. Do Pana Wojewody Pomorskiego w Toruniu).

⁵¹ Zob. szerzej: Z. Biegański, *Wybory uzupełniające do Sejmu Ustawodawczego na Pomorzu – 2 maja 1920 roku*, w: *Demokracja i samorządność na Kujawach i Pomorzu w dobie nowożytnej*, red. W. Jastrzębski, Z. Biegański, Bydgoszcz 2004 (Prace Komisji Historii BTN, t. 18), s. 47–75.

⁵² APG, Starostwo Powiatowe w Tczewie, sygn. 1: Sprawa plebiscytu na Warmii i Śląsku, k. 3 (Toruń, dnia 19 maja 1920 r. Województwo Pomorskie. Okólnik do wszystkich PP Starostów i prezydentów miast Grudziądz i Torunia).

⁵³ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 208.

⁵⁴ *Idem*, *Słownik*, t. 1, s. 249.

⁵⁵ CAW, SRI DOK VIII, sygn. I.371.8/A.74, k.148 (Grudziądz, dnia 5 stycznia 1922. L. dz. 9/II. [Oddział II Sztabu Dowództwa Okręgu Korpusu nr VIII] Raport polityczno-narodowościowy za miesiąc grudzień 1921); J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 253.

Z kolei o zbliżaniu się wojny polsko-bolszewickiej do granic województwa pomorskiego latem 1920 r. świadczyły początkowo formowanie i odchodzenie na front kolejnych oddziałów WP, a w jeszcze większym stopniu – napływ uchodźców z województw północno-wschodnich, których należało rozlokować na terenie poszczególnych powiatów, lecz których pobyt na Pomorzu w sierpniu i wrześniu 1920 r. stawał się z różnych względów uciążliwy zarówno dla władz lokalnych i mieszkańców, jak i dla samych egzulantów. Pierwsza połowa sierpnia 1920 r. upłynęła w prawobrzeżnej części województwa – 19 lipca przywrócono rygorzy stanu oblężenia – pod znakiem inwazji bolszewickiej, która objęła powiaty brodnicki, lubawski, działdowski oraz – częściowo – wąbrzeski, chełmiński i toruński. Wraz z personelem swych urzędów ewakuowali się starostowie: brodnicki – Władysław Olszewski, lubawski – dr Teofil Rzepnikowski, działdowski – dr Dominik Bogocz i wąbrzeski – dr Józef Szczepański. Dr Paweł Ossowski, starosta chełmiński, pozostał na miejscu i odegrał istotną rolę w przygotowaniu miasta i powiatu do obrony przed zbliżającymi się oddziałami sowieckimi jako cywilne oparcie dla gen. Juliusza Bijaka, dowódcy odcinka Chełmno – Świecie⁵⁶. Starostowie niezagrożonych bezpośrednio lewobrzeżnych powiatów województwa pomorskiego, podobnie jak ich koledzy z prawobrzeżnej jego części, stanęli w obliczu niepewności losu państwa polskiego i konieczności zapewnienia minimum bezpieczeństwa wewnętrznego i spokoju społecznego. Im też przypadła istotna rola w formowaniu powiatowych struktur Zachodniej Straży Obywatelskiej⁵⁷. Wcześniej działali we współpracy z władzami wojskowymi – organizacja sprawnego poboru do wojska ze względu na prawo opcji, które zaczęło obowiązywać w lipcu 1920 r., sprawiała problemy w odniesieniu do ludności niemieckiej i części kaszubskiej, jak również mazurskiej w powiecie działdowskim. Niełatwą sprawą był też sprawny pobór koni⁵⁸. Wydaje się,

⁵⁶ J. Bijak, *Wspomnienia ze służby wojskowej*, Poznań 1929, s. 162–163; por. AAN, MSW (dopływ), sygn. 948: Akta osobowe dr. Pawła Ossowskiego, k. 15 (pismo dowódcy Twierdzy Chełmno gen. ppor. Juliusza Bijaka z 26 X 1920 r. do starosty chełmińskiego dr. Pawła Ossowskiego); J.T. Dziedzic, P. Ossowski, *Powiat i miasto Chełmno*, s. 48–52.

⁵⁷ APG, Oddział w Gdyni, Starostwo Morskie w Wejherowie, sygn. 9: Akta spec. Starostwa Wejherowskiego. Straż Obywatelska, k. 7 (Toruń, dnia 12 sierpnia 1920 r. Województwo Pomorskie. Okólnik. Do wszystkich Panów Starostów, Prezydentów i Burmistrzów miast). Starostowie działali także w Powiatowych Komitetach Obrony Państwa, zaś wiceprzewodniczącym powstałego w lipcu 1920 r. w Grudziądzu Centralnego Komitetu Obrony Państwa na Pomorze został starosta tczewski Wacław Dytkiewicz, zob. J. Szczepański, *Spoleczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa – Pułtusk 2000, s. 256; także: *Obrona Państwa w 1920 roku*, red. W. Ścibor-Rylski, Warszawa 1923, s. 575.

⁵⁸ Gen. por. Antoni Symon, dowódca Okręgu Generalnego Pomorze, w piśmie do wojewody pomorskiego z 25 VIII 1920 r., w zakresie sprawnego zakupu i poboru koni dla potrzeb wojska szczególnie podkreślił zasługi starostów: chełmińskiego Pawła Ossowskiego, grudziądzkiego Leona Ossowskiego, świeckiego Stanisława Wojnowskiego i wąbrzeskiego Józefa Szczepańskiego, zob. AAN, MSW (dopływ), sygn. 948: Akta osobowe dr. Pawła Ossowskiego, k. 65.

że w tych trudnych dla państwa polskiego tygodniach działania administracji cywilnej na rzecz konsolidacji narodowej w obliczu zagrożenia zewnętrznego oraz pomocy materialnej (w tym aprowizacyjnej) dla uboższych członków społeczności były zasadniczo udane, nawet jeśli wymagały wsparcia kadrowego dla starostów w północnych powiatach województwa⁵⁹. Po ustaniu zaś działań wojennych zadaniem administracji stało się przywracanie życia społecznego i gospodarczego na tory pokojowe⁶⁰.

Bilans roku 1920 na Pomorzu w ocenie urzędowania starostów komisarycznych nie może wypaść jednoznacznie. Sytuacja, z którą przyszło zmierzyć się tworzonej od podstaw polskiej państwowości w tej dzielnicy, naznaczona palącymi problemami gospodarczymi, społecznymi i narodowościowymi, byłaby wyzwaniem dla wykwalifikowanych i rutynowanych urzędników tego szczebla. Większość zaś komisarycznych starostów takimi nie była, jakkolwiek ważne i praktyczne wyniosła doświadczenia z kilkumiesięcznego okresu pełnienia funkcji delegatów polskich przy landratach. Dlatego też, choć pojmowali całokształt spraw w administrowanych przez siebie powiatach, wielu z nich mogło mieć problemy z podejmowaniem decyzji w kwestiach szczegółowych, wymagających doświadczenia na urzędzie, którego jeszcze mieć nie mogli. Stąd też w pierwszym półroczu 1920 r. tak istotna bywała rola tych urzędników niemieckich, którzy po 1 kwietnia tego roku nie opuścili służby i zdecydowali się jeszcze przez czas pewien pozostać w administracji polskiej. Było to ważne także z braku dostatecznej liczby wykwalifikowanych urzędniczych sił polskich, w szczególności w powiatach lewobrzeżnej części województwa pomorskiego. W niektórych więc sytuacjach mogło nie być wiele przesady w uwagach komendantów wojskowych powiatowych, jak tej por. Bronisława Rzuchowskiego na temat Stefana Dąbrowskiego, starosty wejherowskiego, i prawdopodobnie też dr. Jana Łackiego: „Z każdą rzeczą muszą się »Szeferowie« chodzić pytać swych urzędników Niemców”⁶¹. Rzuchowski, mając na uwadze głównie względy bezpieczeństwa wewnętrznego, dodawał: „Czyż te rady i wskazówki mogą być bezparcylnie?”⁶². Oskarżanie niemieckich urzędników,

⁵⁹ APB, UWP, sygn. 274, k. 159–161 (Wejherowo, dnia 1 września 1920. Decernent Polityczno-Polic[yjny] dla pow. Wejherowo – Puck. L. dz. Nr 4. Postulaty wymagające natychmiastowego zrealizowania odnośnie do pow. Wejherowskiego i Puckiego); k. 163–167 (Wejherowo, dnia 1 września 1920. Decernent Polityczno-Polic[yjny] dla pow. Wejherowo – Puck. L. dz. Nr 3. Położenie socjalne na Pomorzu); k. 169–173 (Wejherowo, dnia 1 września 1920. [Starostwo] Decernent Polityczno-Polic[yjny] dla pow. Wejherowo – Puck. L. dz. Nr 2. Położenie polityczne na Pomorzu w szczególności zaś na Kaszubach).

⁶⁰ *Ibidem*, k. 177–203 (Konferencja Starostów i Posłów pomorskich i pomorskiej prasy 23 X 1920 r. w gmachu Województwa Pomorskiego w Toruniu).

⁶¹ CAW, DOK VIII, sygn. I.371.8.6, k. 355 (K[omendant] W[ojkowego] P[osterunku] Wejherowo. Raport sytuacyjny za czas od 17 do 27 czerwca 1920 r. z powiatu wejherowskiego).

⁶² *Ibidem*.

którzy z racji swego doświadczenia mieli wpływ na codzienne funkcjonowanie części starostw, o pracę na rzecz wywiadu niemieckiego czy innych niemieckich agend rządowych nie było wówczas rzadkością tak ze strony ludności polskiej, jak lokalnych władz wojskowych. Dowodów brakowało, lecz merytoryczny wkład tych urzędników w pracę starostw i wydziałów powiatowych nie miał dla oskarżycieli znaczenia. Z braku wykwalifikowanych urzędników polskich przez dłuższy czas byli oni jednak niezbędni. Brak ów determinował też w ciągu pierwszych miesięcy państwowości polskiej używanie języka niemieckiego w korespondencji urzędowej prowadzonej przez starostwa, mimo napomnień ze strony urzędu wojewódzkiego⁶³. Wskutek wniosków sformułowanych w sierpniu 1920 r. przez sejmową Komisję Pomorską rozwiązywanie umów z urzędnikami niemieckimi pozostałymi jeszcze w polskiej służbie państwowej na tyle przyspieszyło, że w połowie grudnia 1920 r. Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej mogło stwierdzić, „że obecnie żadne starostwo w Województwie Pomorskim nie zatrudnia Niemców w charakterze urzędników państwowych”⁶⁴.

Dłużej jeszcze podobna sytuacja utrzymywała się w samorządzie miejskim i gminnym, którego repolonizacja była w 1920 r. poważnym wyzwaniem dla administracji państwowej, w tym dla komisarycznych starostów. Działania na rzecz komisarycznego mianowania sołtysów i wójtów podjęli oni – tam, gdzie uznali to za konieczne – już w pierwszych dniach urzędowania. Zgodnie z ich propozycjami personalnymi wojewodowie mianowali też komisarycznych burmistrzów, a po pewnym czasie – tymczasowe rady powiatowe powstałe w miejsce sejmików i wydziałów powiatowych, rozwiązanych z chwilą przejścia Pomorza przez polskie wojsko i administrację⁶⁵. W wypadku wójtów, sołtysów i przełożonych obszarów dworskich, jak również urzędników stanu cywilnego odziedziczonych po państwie pruskim⁶⁶ obowiązywała zasada mianowania przez

⁶³ APB, Starostwo Powiatowe w Świeciu, sygn. 50, b.p. (okólnik wojewody pomorskiego z 24 I 1920 w sprawie języka urzędowego, okólnik wojewody pomorskiego z 6 II 1920 w sprawie nazw ulic i urzędów oraz pismo wojewody pomorskiego do starostów z 25 II 1920 w sprawie języka urzędowego); Starostwo Powiatowe w Sępólnie, sygn. 25, k. 59 (okólnik wojewody pomorskiego do starostów z 2 II 1920 w sprawie sprawozdań miesięcznych).

⁶⁴ AAN, PRM, sygn. 3.4/III 43.22, k. 366 (Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej z 16 XII 1920 r. do Prezydium Rady Ministrów w Warszawie. Przedmiot: Stosunki na Pomorzu).

⁶⁵ APB, Podkomisariat NRL w Gdańsku, sygn. 66, k. 127 (Toruń, dnia 12 stycznia 1920 r. Podkomisariat Jeneralny na Prusy Królewskie – pismo do delegatów powiatowych, a niebawem – starostów, o upoważnieniu do komisarycznych mianowań wójtów, sołtysów i burmistrzów miast, w których mianowań nie dokonał wojewoda pomorski ani Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej); „Dziennik Urzędowy Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej”, nr 3 z 24 I 1920, s. 48–50; S. Błażejowski, *Przygotowania do przejścia władzy w województwie pomorskim przez polską administrację państwową (1919 – styczeń 1920)*, s. 41–42.

⁶⁶ Dla przykładu w powiecie tucholskim od lutego 1920 r. podlegało staroście 17 komisarycznych wójtów, 25 przewodniczących urzędów dominalnych (dworskich), 56 sołtysów

starostę w pierwszym rządzie komisarycznych wójtów, będących także urzędnikami policyjnymi, których lojalność wobec nowego państwa nie mogła budzić wątpliwości. Zatem starano się wybierać przede wszystkim Polaków, co jednak nie wszędzie i nie zawsze było możliwe. Na urząd sołtysa mianowano Polaków tam, gdzie było to możliwe bez szkody dla dotychczasowych stosunków w obrębie lokalnych społeczności⁶⁷. Część pozostawionych na urzędzie sołtysów sprawowała go zresztą efektywnie przez kolejne lata. Podobnie było z przełożonymi obszarów dworskich i urzędnikami stanu cywilnego, w wielu wypadkach z czasem dopiero zastąpionymi przez nowe kadry.

Starostowie komisaryczni, którym w 1920 r. przyszło koordynować w swoich powiatach całość działań administracji (więc także urzędów niezespolonych), mieli niewielki w stosunku do potrzeb zespół pracowników, znacznie czasem mniejszy niż ten, którym wcześniej dysponowali pruscy landraci. Urzędy administracji specjalnej I instancji, mieszczące się wtedy często w jednym budynku ze starostwem i kontrolowane przez starostę, mogły na petentach sprawiać wrażenie, że dysponuje on licznym zespołem urzędników. W samym jednak urzędzie starościńskim komisaryczny starosta miał najczęściej do dyspozycji jedynie kilka osób. Jego prawą ręką był sekretarz starostwa, obok niego pracował asystent powiatowy (czasem dwóch), a w powiatach granicznych – kierownik biura paszportowego. W tej sytuacji istotną rolę odegrały siły pomocnicze, nie zawsze pracujących w pełnym wymiarze zatrudnienia. Byli to registrator, ekspedient, stenotypistka i woźny⁶⁸. W roku 1920 urząd starościński pracował najczęściej w godz. 8.30–16.30. Obok zagadnień politycznych i narodowościowych prowadził bardzo ważne dla ludności sprawy paszportowe, sanitarne i rentowe, jak również ogół tych spraw z zakresu bezpieczeństwa publicznego, które w warunkach stanu oblężenia, a następnie – po krótkiej przerwie – stanu wyjątkowego, nie leżały w gestii władz wojskowych. Pracy było więc dużo, a kadr urzędniczych i pomocniczych – mało, przy częstej wtedy rotacji. Powodowało to nieuchronnie przewlekłość w załatwianiu spraw i rosnące niezadowolenie

i 12 urzędników stanu cywilnego, zob. W. Kozłowski, *Powiat tucholski w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, Tuchola 1991, s. 34.

⁶⁷ Wyjątkiem był powiat działdowski, gdzie pierwsi starostowie – Tadeusz Bogdański i Adolf Piasecki – dokonali wymiany wójtów i sołtysów ze szkodą dla miejscowej ludności mazurskiej: zastąpili ewangelickich Mazurów Polakami katolikami, czego skutki próbował naprawiać potem kolejny starosta, dr Dominik Bogocz, który objął urządowanie w kwietniu 1920 r., zob. P. Bystrzycki, *Polacy na Działdowszczyźnie w latach 1918–1920*, w: *Polacy w Prusach Wschodnich i Zachodnich w latach 1918–1920*, red. W. Zawadzki, Pelplin 2019, s. 282–286.

⁶⁸ Por. A. Węsierski, *Szkice z dziejów Tucholi i powiatu w dwudziestolecu międzywojennym*, t. II, Bydgoszcz 2014 (Rozdz. II pt. „Organizacja Starostwa Powiatowego w Tucholi w dwudziestolecu międzywojennym”), s. 47–49; K. Halicki, *Samorząd powiatowy w powiecie tczewskim w latach 1920–1939*, Tczew 2016, s. 28.

ludności, czego echa po upływie stulecia od tamtych wydarzeń odnajdujemy w sprawozdaniu Komisji Pomorskiej. Kolejne lata, wraz ze stabilizacją państwa i unifikacją administracji, przyniosły powolną rozbudowę sił urzędniczych i ukształtowanie się kompetencji starosty i jego urzędu. W trudnym roku 1920 starostów wraz ze skromnym zespołem urzędniczym obarczono zadaniami, którym nierzadko nie byli w stanie sprostać, gdyż na tym etapie rozwoju stosunków administracyjnych w Polsce posiadali zbyt mało po temu efektywnych narzędzi, co odnosiło się w pierwszym rzędzie do problemów gospodarczych i społecznych w powiecie. Stali wprawdzie na czele powiatowych kas komunalnych, zasiadali w zarządach banków ludowych, co w kolejnych latach ułatwiało stawianie czoła tego rodzaju wyzwaniom, nawet w okresach kryzysów gospodarczych. Jednakże w 1920 r. charakter polityki gospodarczej Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, z konieczności reglamentacyjny, jak również dramatyczne na Pomorzu skutki wprowadzenia w życie ustawy walutowej, która spowodowała gwałtowne uszczuplenie zasobów finansowych miejscowej ludności i środków pieniężnych w dyspozycji powiatu⁶⁹, zawężyły starostom pole manewru.

Warto przy okazji zauważyć, że początkowe problemy z tworzeniem polskiej administracji terytorialnej na Pomorzu – wbrew pesymistycznej diagnozie zawartej w „Raporcie politycznym Dowództwa Frontu Pomorskiego” – nie oznaczały wcale, że władze wojskowe w pierwszych dniach polskiego panowania „[m]iast organów administracji cywilnej pierwszej instancji (starostwo) [...]” znajdowały „vacum administracyjne”⁷⁰. Wojskowi mogli jednak odnieść takie wrażenie w tych powiatach, które powstały z sąsiednich i większych jednostek administracyjnych tego szczebla. Ponieważ w Sępólnie, Gniewie i Działdowie nie było wcześniej landratur, zespoły urzędnicze trzeba było tam tworzyć od podstaw, a także pozyskać i przysposobić odpowiednie budynki na użytek starostw i wydziałów powiatowych. Przykładem przesadnego akcentowania roli władz wojskowych w obliczu „dezorganizacji i niemocy władz cywilnych”⁷¹ było także podkreślanie w innej wersji wspomnianego raportu, że to „wojsko decydowało o obsadzie stanowisk w administracji cywilnej I instancji [...]” i „nadało rozpęd mechanizmowi administracyjnemu [...]” w sytuacji, gdy „starosta zazwyczaj ma tylko paru urzędników bezradnie krzątających się w powodzi

⁶⁹ Ustawa o walucie w byłej dzielnicy pruskiej z 20 XI 1919 r. („Dziennik Ustaw RP”, 1919, nr 91, poz. 492) zrównała markę polską z marką niemiecką, czyniąc markę polską jedynym środkiem płatniczym.

⁷⁰ CAW, Dowództwo Frontu Pomorskiego (dalej – DFP), sygn. I.310.10.49, k. 94 (Komisariat Okręgowy Frontu Pomorskiego. Sekcja Polityczna II Biura do Oddziału II Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich. Nr 2302/II. Raport polityczny za okres działalności Dowództwa Frontu Pomorskiego od 11-go listopada 1919 do 1 marca 1920 roku).

⁷¹ *Ibidem*, k. 95.

spraw wysuwanych przez codzienny bieg życia”⁷². Kandydatury komisarycznych starostów podano zawnazu do wiadomości Dowództwu Frontu Pomorskiego, podobnie jak komisarycznych prezydentów miast i burmistrzów. O obsadzie tych stanowisk decydowano jednak w kręgu Stefana Łaszewskiego, wojewody pomorskiego, w porozumieniu i przy akceptacji Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej. Jedyne *vacum* administracyjne, na które mogło natrafić wkraczające na Pomorze wojsko polskie, wystąpiło w Działdowie. Tam do objęcia urzędu komisarycznego starosty, mimo otrzymania wiadomości o nominacji, nie zgłosił się bowiem nauczyciel Żakowski z powiatu nidzickiego w Prusach Wschodnich. Dość szybko jednak stanowisko to objął, w porozumieniu z wojewodą pomorskim, ziemianin Tadeusz Bogdański z Myślat w powiecie działdowskim, dotąd przewodniczący Polskiej Rady Ludowej w Działdowie, i to on został pierwszym polskim starostą działdowskim⁷³. Jeśli zaś władze wojskowe – jak twierdziły we wzmiankowanym raporcie – faktycznie miały pewien wpływ na mianowania urzędników w starostwach, to w pierwszych tygodniach polskiego panowania mogło się tak zdarzyć jedynie w tych miastach, w których nie było wcześniej siedzib powiatów, a więc i landratur, i gdzie starostwa tworzono od podstaw, a więc w Działdowie, Sępólnie i Gniewie.

Cześć starostów komisarycznych – którzy w ostatnich miesiącach panowania pruskiego generalnie dobrze radzili sobie jako delegaci polscy przy landratach – została odwołana w ciągu roku 1920 i w pierwszych miesiącach 1921. Zmiany starostów nastąpiły w 1920 r. w ośmiu powiatach, przy czym w działdowskim i tczewskim dwukrotnie. W większości z tych przypadków nie sposób jednoznacznie orzec, że starosta sobie nie radził z administrowaniem i organizacją pracy urzędu. Decydowały raczej wspomniane wyżej napięcia społeczne i kulturowe, czasem też konstatacja, że starosta jest zbyt zaangażowany w lokalne układy o charakterze gospodarczym (*casus* starosty Czarnowskiego w Gniewie czy – odrębny jednak – starosty Arczyńskiego w Tczewie, który swą karierę w służbie publicznej zakończył na ławie oskarżonych) bądź środowiskowym (starosta Dąbrowski w Wejherowie). Liczne sygnały o trudnej sytuacji w północnych powiatach kaszubskich (nadmorskim puckim i wejherowskim), obok upolitycznionych jednak wniosków z prac sejmowej Komisji Pomorskiej, doprowadziły do interwencji władz Ministerstwa byłej

⁷² Zob. Z. Waszkiewicz, *Grudziądz w latach 1920–1939*, Toruń 2008, s. 30–31; por. CAW, DFP, sygn. I.310.10.49, k. 94 (Komisariat Okręgowy Frontu Pomorskiego. Sekcja Polityczna II Biura do Oddziału II Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich. Nr 2302/II. Raport polityczny za okres działalności Dowództwa Frontu Pomorskiego od 11-go listopada 1919 do 1 marca 1920 roku).

⁷³ P. Bystrzycki, *Działdowszczyzna w latach II Rzeczypospolitej. Życie społeczno-polityczne*, Olsztyn 1997, s. 25; por. APB, UWP, sygn. 431: Akta specjalia „Różne” Starostwa w Działdowie, k. 14 (Informacje co do Starostwa w Działdowie z 21 I 1920 r.).

Dzielnicy Pruskiej i – w dalszej kolejności – urzędu wojewódzkiego w Toruniu latem 1920 r. Do Pucka i Wejherowa przysłano wsparcie w osobie decernenta polityczno-policyjnego Ignacego Wujka⁷⁴, Wielkopolanina, późniejszego wieloletniego starosty w Wyrzysku⁷⁵, który miał potrzebne w ówczesnej sytuacji doświadczenie w kontaktach ze środowiskami pracowniczymi, a do Pucka w charakterze zastępcy starosty delegowano Tadeusza Saloniego, rutynowanego urzędnika z Galicji⁷⁶, którego atutem, obok urzędniczej rutyny, była znajomość języka niemieckiego. Po niedługim czasie obu starostów jednak odwołano – Dąbrowskiego w sierpniu, a Łackiego formalnie we wrześniu 1920 r. Nie byli jedynymi, których spotkał taki los wskutek działań sejmowej Komisji Pomorskiej. Realia 1920 r., pierwszego roku Pomorza w odrodzonej Polsce, niosły ze sobą wyzwania, którym nie zawsze sprostać mogli znaczący działacze polskiego ruchu narodowego w tej dzielnicy, niepozabawieni może kompetencji, ale bez niezbędnego doświadczenia na urzędzie. Być może pomyślniej sprawowali swój urząd w latach następnych, po względnym ustabilizowaniu się państwowości polskiej. W poznańskim Ministerstwie byłej Dzielnicy Pruskiej i Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim uznano więc, że w szczególnie trudnych do administrowania powiatach, a do takich należały te wzmiankowane – na północnych Kaszubach, miejsce dotychczasowych starostów zająć powinni rzutcy i energiczni urzędnicy tego szczebla, którzy lepiej poradzą sobie z zarządzaniem w skomplikowanych warunkach społecznych i gospodarczych. Rok 1921 i lata następne przyniosły w korpusie starostów pomorskich dalsze zmiany, będące zapowiedzią kadrowej stabilizacji, a zarazem stopniowej profesjonalizacji w obrębie tej grupy zawodowej. Kolejny rozdział polityki personalnej władz zwierzchnich zapoczątkują zmiany wprowadzane etapami po Maju. Nie należy jednak zapominać, że w trudnych realiach 1920 r. przynajmniej połowa z pierwotnego zespołu komisarycznych starostów poradziła sobie zupełnie dobrze i w większości pozostała w służbie państwowej, niektórzy do początku lat trzydziestych, kiedy to zostali spensjonowani.

3. W urzędzie starościńskim

Na sprawowanie urzędu składały się czynności urzędowe przewidziane stosownymi przepisami oraz działania będące wypadkową aktualnych potrzeb, doświadczenia w pracy administracyjnej oraz cech osobowych starosty. Towarzyszyła

⁷⁴ Zob. przyp. 59.

⁷⁵ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 472–473 (fotografia).

⁷⁶ W swej karierze administracyjnej doszedł do stanowiska wicewojewody śląskiego. Wbrew informacji w PSB (t. XXXIV, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992–1993, s. 391), nie był starostą w Pucku i Chojnicach, lecz okresowo zastępował tam starostów.

temu w ciągu dwudziestolecia niepodległości ewolucja struktury organizacyjnej i kadrowej urzędu starościńskiego oraz zakresu jego kompetencji i zadań. Starostwo, jako organ pracy starosty i urząd administracji państwowej ogólnej I instancji, obejmowało całość administracji państwowej z wyjątkiem spraw zastrzeżonych dla administracji specjalnej (niezespólonej). Zakres zadań starostwa (od 1928 r. starostwa powiatowego, biorąc pod uwagę powstawanie osobnych, czasowo, starostw grodzkich) pozostawał – wyjąwszy dodanie mu z czasem niektórych zadań leżących dotąd w kompetencji urzędów niezespólnych – w zasadzie niezmieniony. Po Maju zmianie uległa struktura wewnętrzna starostw, także w zakresie zasobu kadrowego, zwiększyły się zaś kompetencje starosty jako kierownika urzędu, a także zwierzchnika administracji państwowej w powiecie i przewodniczącego powiatowego związku komunalnego (od 1933 r. noszącego nazwę samorządowego). Po 1920 r. stabilizować zaczęła się kadra urzędnicza starostw, co jednak w niewielkim stopniu oznaczało powiększenie obsady tych urzędów. Z biegiem lat dwudziestych, choć bardzo powoli, zespoły urzędnicze zaczęły się też profesjonalizować.

W latach dwudziestych sprawy prowadzone w urzędzie starościńskim leżały w gestii kilku urzędników – sekretarza starostwa, jednego bądź dwóch asystentów i aspiranta, przy istotnej pomocy registratora, maszynistki i woźnego, którzy zapewniali przyjmowanie, rozdział i rejestrację napływających spraw oraz sporządzanie i ekspediowanie czystopisów oficjalnych pism wychodzących z urzędu. Sprawy dzielone pomiędzy urzędników starostwa obejmowały przynależne do kompetencji urzędu starościńskiego kwestie polityczne, narodowościowe, wyznaniowe, szeroko rozumianego bezpieczeństwa i porządku publicznego (a więc – obok policyjnych – także sanitarne, weterynaryjne itp.), gospodarcze, ruchu stowarzyszeniowego, ubezpieczeń, świadczeń wojennych, paszportowe, emigracji, statystyki ludności, wojskowe i mobilizacyjne. W gestii samego starosty pozostawały najczęściej sprawy tajne i poufne (w tym księgi szyfrowe)⁷⁷. Przede wszystkim jednak był on aprobantem decyzji administracyjnych wypracowanych w konkretnych sprawach przez podwładnych i w jego rękę spoczywało kierownictwo całością prac urzędu. Do końca 1926 r. podział pracy i zagadnień merytorycznych pomiędzy podległych urzędników należał do starosty, który regulował go na zasadzie okólników wewnętrznych⁷⁸. W celu

⁷⁷ Por. A. Węsierski, *Szkice z dziejów Tucholi i powiatu w dwudziestolecium międzywojennym*, t. II, Bydgoszcz 2014 (rozdz. II: „Organizacja Starostwa Powiatowego w Tucholi w dwudziestolecium międzywojennym”), s. 50–53; K. Halicki, *Samorząd powiatowy w powiecie tczewskim w latach 1920–1939*, Tczew 2016, s. 39–41. Por. S. Kowal, *Funkcje powiatu i administracji powiatowej w Wielkopolsce w okresie międzywojennym*, „Kronika Wielkopolski” 1993, nr 1 (64), s. 69–71; J. Kutta, *Starostowie chojniccy w latach 1920–1939*, w: *Rola starosty w administracji zespolonej na przykładzie powiatu chojnickiego*, red. J. Knopek, Chojnice 2006, s. 33–35.

⁷⁸ Por. przykładowo: J. Danielewicz, *Starostwo Powiatowe w Grudziądzu w latach 1920–1926*, „Rocznik Grudziądzki”, t. 10, 1992, s. 138–139.

unormowania i ujednoczenia tej kwestii wojewoda Kazimierz Młodzianowski na mocy okólnika z 27 grudnia 1926 r. zarządził z dniem 1 stycznia 1927 r. wprowadzenie w pomorskich starostwach jednolitego podziału czynności według czterech głównych działów: politycznego, administracyjnego, mobilizacyjno-wojskowego i ubezpieczeń społecznych⁷⁹. Z dniem 1 stycznia 1928 r., na mocy kolejnego okólnika tego wojewody, do wymienionych wyżej działów (w międzyczasie doszedł przedziałno-gospodarczy) dodano działy (referaty): przemysłowy, ochrony lasów państwowych i gospodarki wodnej, powstałe poprzez wydzielenie tych spraw z istniejących dotąd działów⁸⁰. Swoją drogą porządkowaniu działów administracji w starostwach towarzyszyła w pierwszej połowie lat dwudziestych stabilizacja w zakresie form urzędowania i obsługiwanie petentów oraz przyjmowania skarg i postulatów ludności powiatu. Obok regulowania rytmu pracy urzędu miało to efekt w postaci ograniczenia się do przyjmowania interesantów zasadniczo w jego murach i rezygnacji z załatwiania spraw urzędowych w trakcie okresowych objazdów powiatu przez starostów. Dlatego też „roki urzędowe”, tak popularne w województwach centralnych i wschodnich jeszcze w latach trzydziestych⁸¹, w spuściźnie aktowej pomorskich starostw kończą się w roku 1923.

Ostatecznie strukturę starostw (od 1928 r. – starostw powiatowych na mocy „Rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej”) normowało „Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 czerwca 1930 r. wydane w porozumieniu z Ministrami: Pracy i Opieki Społecznej, Przemysłu i Handlu, Robót Publicznych, Rolnictwa oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie wewnętrznej organizacji starostw oraz trybu ich urzędowania”⁸². Podział prac w starostwie na referaty determinowały w pewnej mierze potrzeby konkretnego powiatu, a kształtowanie struktury starostwa stosownie do potrzeb należało do prerogatyw starosty⁸³, niemniej jednak wszędzie funkcjonowały następujące referaty administracyjne: ogólnoorganizacyjny, bezpieczeństwa,

⁷⁹ APB, UWP, sygn. 30011, b.p. (Toruń, dnia 27 grudnia 1926 r. Wojewoda Pomorski. L. dz. I. 8514/26. B. Okólnik nr 96 w sprawie podziału czynności w Starostwach. Do PP. Starostów Województwa Pomorskiego).

⁸⁰ APB, UWP, sygn. 30008, k. 19–21 (Odpis okólnika wojewody pomorskiego Kazimierza Młodzianowskiego z 29 X 1927 r. do PP. Starostów Województwa Pomorskiego w sprawie podziału czynności w Starostwach).

⁸¹ Por. J. Mierzwa, *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012, s. 310–312.

⁸² „Dziennik Ustaw RP”, 1930, nr 55, poz. 464.

⁸³ Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej – APO), Starostwo Powiatowe w Nowym Mieście Lubawskim (łącznie z Wydziałem Powiatowym w Nowym Mieście Lubawskim), sygn. 18/54, b.p. (Nowemiasto, dnia 27 czerwca 1935 r. Starosta Powiatowy Lubawski Dr Wojciech Tomczyński. Nr. Org. 3-9/35. Zarządzenie wewnętrzne dot. reorganizacji Starostwa).

administracyjno-prawny, karno-administracyjny, wojskowy, mobilizacyjny i administracyjno-gospodarczy. Biorąc pod uwagę kwestię bezpieczeństwa publicznego jako priorytet starosty i jego urzędu, najważniejszą rolę odgrywały w strukturze starostwa referaty bezpieczeństwa, wojskowy i karno-administracyjny, których zadania (a także referatu administracyjno-gospodarczego) definiowały specjalne instrukcje wydane dla nich w 1935 r. przez Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu. Referaty administracyjne występowały też w starostwach grodzkich, gdy były one samodzielne, a po połączeniu ich ze starostwami powiatowymi w 1932 r.⁸⁴ referaty te po pewnym czasie scalono, przede wszystkim ze względów oszczędnościowych. Po wejściu w życie prawa o stowarzyszeniach z 27 października 1932 r. z referatów bezpieczeństwa wyodrębniono referaty związków i stowarzyszeń. W starostwach powiatowych obok referatów administracyjnych funkcjonowały referaty fachowe, będące efektem jednoczenia w ramach starostw – a przez to centralizowania w ramach administracji ogólnej – części dotychczasowych urzędów niespolonych. Do powiatowych referatów fachowych, działających w każdym ze starostw, należeli lekarze powiatowi i powiatowi lekarze weterynarii, natomiast do referatów fachowych rejonowych (czasem utworzonych w jednym starostwie dla dwóch lub nawet trzech sąsiednich powiatów) – referaty rolnictwa, ochrony lasów, wodne (wodno-melioracyjne), budowlane, inwalidzkie i opieki społecznej (choć ten ostatni, jakkolwiek formalnie fachowy, skupiał też niektóre działania pozostające w gestii starostów, z których każdy, szczególnie w latach trzydziestych, zwracał uwagę na potrzeby w zakresie polityki społecznej w swym powiecie)⁸⁵.

Przy starostwach powiatowych istniały też organy podległe staroście jako zwierzchnikowi administracji ogólnej bądź przewodniczącemu powiatowego związku komunalnego, jak urzędy stanu cywilnego, urzędy ubezpieczeń, a w latach trzydziestych – także delegaci powiatowi do spraw finansowo-rolnych i powiatowe urzędy rozjemcze. Obok nich na tych samych zasadach istniały przy starostwach ciała kolegialne, jak inwalidzkie komisje rewizyjno-lekarskie (jedynie tam, gdzie funkcjonowały referaty inwalidzkie, a więc przy starostwach powiatowych w Grudziądzu, Starogardzie i Toruniu oraz w Komisariacie Rządu w Gdyni z kompetencjami dla 3–5 okolicznych powiatów), powiatowe komitety wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, komisje poboru rekruta, komisje do badania cen, komisje szacunkowe, powiatowe komisje oszczędnościowe, rolne i opieki społecznej⁸⁶.

⁸⁴ Wyjątkiem było starostwo grodzkie w Gdyni, na bazie którego jeszcze w 1931 r. powstał Komisariat Rządu.

⁸⁵ A. Węsierski, *Szkice z dziejów Tucholi i powiatu w okresie międzywojennym*, t. II, s. 54–68; K. Halicki, *Samorząd powiatowy w powiecie tczewskim w latach 1920–1939*, s. 36–38; o strukturze i zadaniach urzędów starościńskich obszernie J. Mierzwa, *Starostowie*, s. 217–354.

⁸⁶ J. Mierzwa, *Starostowie*, s. 324–330; K. Halicki, *Samorząd*, s. 45–53.

Wraz z rozwojem struktury i zakresu zadań urzędów starościńskich usprawniano też organizację i metody pracy kancelarii starostw⁸⁷, a zmiany w ustroju wewnętrznym urzędu znajdowały odbicie w statucie każdego starostwa. Funkcjonowanie starostwa jako urzędu administracji ogólnej i podział prac w jego obrębie regulował wydawany przez starostę plan podziału spraw i obowiązków (zdarzało się, że dopiero w wyniku zarządzeń polustracyjnych wojewody)⁸⁸. Od 1928 r. podstawę dla rozporządzeń starosty w tym kierunku stanowiła *Tymczasowa Instrukcja biurowa dla Starostw*⁸⁹, a od 1935 r. – *Instrukcja kancelaryjna dla starostw województwa pomorskiego*, na bazie której opracowano instrukcje dla starostw⁹⁰. Za usystematyzowaniem struktury i zadań urzędu nie podążał natomiast w wystarczającym stopniu rozwój liczebny i jakościowy kadry urzędniczej. Było to wynikiem tyleż oszczędności budżetowych (ale i idącego za tym przekonania władz zwierzchnich, że dotychczasowe zespoły urzędnicze w starostwach powinny poradzić sobie z przypisanymi im zadaniami), co niedostatecznego dopływu wykwalifikowanych kadr do końca istnienia II Rzeczypospolitej.

Pierwszą redukcję personelu urzędniczego spowodował powojenny kryzys gospodarczy. Leon Ossowski, starosta grudziądzki, w 1923 r. przez pewien czas zdołał opierać się oczekiwaniom wojewody Jana Brejskiego, by spośród jedenastu urzędników starostwa zlikwidował przynajmniej dwa etaty, tak by ich liczba dorównała średniej dla województwa pomorskiego, która wynosiła wówczas 8–9 osób, ale w końcu musiał zwolnić praktykanta i jedną z maszynistek⁹¹. Natomiast Jan Popiel, starosta chojnicki, który zastąpił na tym stanowisku Stanisława Sikorskiego, niebawem po objęciu urzędu dokonał cięć osobowych na przełomie 1923 i 1924 r., szczególnie ostrych w biurze wydziału powiatowego⁹². Biorąc pod uwagę fluktuację kadr urzędniczych, a przez to konieczność stabilizacji w grupie urzędników wyższego i średniego szczebla zajmujących się prowadzeniem spraw leżących w gestii starostwa, zwalniano personel pomocniczy oraz (bądź w tym) praktykantów. W szczególnym stopniu dotyczyło to kobiety (przywoływane fragmenty wspomnień Anny Łajming – podówczas Żmuda-Trzebiatowskiej – do dziś robią wrażenie). Protekcyjnalne

⁸⁷ Por. H. Robótka, *Kancelaria urzędów administracji państwowej II Rzeczypospolitej (Procesy aktotwórcze)*, Toruń 1993 (tu szczególnie rozdz. IV: „Organizacja i funkcjonowanie kancelarii starościńskiej w latach 1918–1939”, s. 151–179).

⁸⁸ A. Węsierski, *Szkice*, t. II. s. 60.

⁸⁹ APB, Starostwo Powiatowe w Tucholi, sygn. 16. Por. także: sygn. 17 (*Podział rzeczowy akt starostw województwa pomorskiego*, Toruń 1928).

⁹⁰ APB, Starostwo Powiatowe w Tucholi, sygn. 10 (*Instrukcja kancelaryjna dla starostw województwa pomorskiego*, Toruń 1935 oraz tytułem przykładu *Instrukcja kancelaryjna Starostwa Powiatowego w Tucholi z 1935 r.*).

⁹¹ J. Danielewicz, *Starostwo Powiatowe w Grudziądzu w latach 1920–1926*, s. 126–127.

⁹² A. Łajming, *Wspomnienia. Młodość*, Gdańsk 1980, s. 51, 56–57.

lekceważenie dla ich pracy przewija się zresztą na kartach obfitej dokumentacji z tak trudnego dla administracji publicznej roku 1920⁹³. Nawet jeśli uznać to z dzisiejszej perspektywy za *signum temporis*, to trzeba mieć na uwadze, że sprawność działania urzędów starościńskich w 1920 r. – wśród nawału pracy i częstych pretensji ze strony najrozmaitszych interesantów – zależała w niemałej mierze od pracy stenotypistek, przepisujących na maszynie ogrom urzędowej dokumentacji i korespondencji w języku polskim i niemieckim (w pierwszych miesiącach polskiej państwowości bardziej jednak w tym drugim), nierzadko też piszących w urzędowych sprawach przypomnienia i ponaglenia, niekiedy pod dyktando starosty, a częściej na wniosek podległych mu urzędników starostwa.

Ostatecznie liczba urzędników w starostwach (łącznie ze starostą) wynosiła przeciętnie siedmiu pracowników etatowych oraz dwóch praktykantów (z czasem pracowników kontraktowych). Rzecz jasna była wyższa w urzędach łączących w sobie funkcje starostwa powiatowego i grodzkiego (Grudziądz, Toruń, Bydgoszcz⁹⁴), w Starostwie Morskim w Wejherowie, a przede wszystkim w największym od 1931 r. w województwie pomorskim urzędzie administracji ogólnej I instancji, jakim był Komisariat Rządu w Gdyni. Starostowie mieli pewien wpływ na dobór współpracowników, lecz nie decydujący. Mogli odbywać rozmowy kwalifikacyjne z kandydatami na urzędników i niższych funkcjonariuszy i wnioskować do wojewody o przyjęcie ich do pracy w starostwie, jednak decyzje o zatrudnianiu urzędników poniżej VIII stopnia służbowego podejmować mógł wojewoda, a od VIII stopnia służbowego wzwyż – minister spraw wewnętrznych⁹⁵. Prerogatywą starosty był natomiast podział pracy pomiędzy urzędników, bazujący na rozpoznaniu ich kwalifikacji i możliwości dalszego rozwoju zawodowego, tym bardziej że nie zawsze miał on do dyspozycji osoby z wykształceniem wyższym, a nawet średnim ogólnokształcącym bądź zawodowym. W latach dwudziestych, a zwłaszcza w pierwszej połowie tej dekady, zdecydowanie dominowali wśród urzędników pomorskich starostw ludzie z wykształceniem elementarnym (szkoła ludowa), a urzędnicy z wykształceniem wyższym i średnim (nie zawsze pełnym) długo jeszcze stanowili pojedyncze przypadki, nie licząc

⁹³ W trakcie dyskusji o konieczności przygotowania miejsc pracy dla demobilizowanych żołnierzy, jaka wywiązała się podczas konferencji starostów i posłów pomorskich 23 X 1920 r. w urzędzie wojewódzkim w Toruniu, szczególnie dobitnie wybrzmiała opinia starosty chełmińskiego dr. Pawła Ossowskiego: „Rannych będzie można użyć w biurach. Panny spacerują po biurach i przeglądają się w lusterkach – trzeba będzie je rugować bez miłosierdzia. Dlaczego przy telefonie nie mógłby siedzieć człowiek bez nogi, a odzwiertnym być bez ręki. Niech wracają panny do kuchni, do prac kobiecych, gdzie ich brak”. APB, UWP, sygn. 274, k. 181 (Konferencja Starostów i Posłów pomorskich i pomorskiej prasy 23 X 1920 r. w gmachu Województwa Pomorskiego w Toruniu).

⁹⁴ Z dniem 1 IV 1938 r. w granicach województwa pomorskiego.

⁹⁵ J. Mierzwa, *Starostowie*, s. 275.

naturalnie samych starostów, jak również urzędników fachowych – powiatowych lekarzy i lekarzy weterynarii. Bolączką pierwszych lat funkcjonowania administracji terytorialnej na Pomorzu była słaba znajomość języka polskiego i niesumienność wielu urzędników, co skutkowało rotacją. W literaturze przedmiotu⁹⁶ odnajdujemy ostrą opinię na temat ogólnego poziomu i prowadzenia się poza pracą urzędników starostwa gniewskiego, jaką sformułował zastępujący okresowo tamtejszego starostę Henryk Bazanowski, starszy referent starostwa lubawskiego, w piśmie do wojewody pomorskiego z sierpnia 1924 r. Wydaje się, że była ona właściwa raczej nowo utworzonym powiatom, w których w styczniu 1920 r. zespoły urzędnicze musiano formować od podstaw, jak właśnie w Gniewie. Sam Bazanowski, jak pamiętamy, został w grudniu 1926 r. starostą lubawskim i gdyby nie przedwczesna śmierć w marcu 1927 r., byłby dobrym kierownikiem powiatu.

Tymczasem taka sytuacja stanowiła problem, od jakości kadr urzędniczych zależała bowiem jakość pracy poszczególnych działów starostwa, w szczególności referatów administracyjnych. Analiza sprawozdań polustracyjnych i późniejszej korespondencji między starostami a urzędem wojewódzkim, będącej efektem lustracji starostw i wydziałów powiatowych w województwie pomorskim w całym niemal okresie II Rzeczypospolitej, pozwala dostrzec błędy w zakresie biurowości i procedowania spraw, skutkujące zbytnim ich przeciąganiem w czasie⁹⁷. W największej mierze, także w latach trzydziestych, odnosiło się to do referatów w najwyższym stopniu obłożonych pracą: karno-administracyjnego, administracyjno-prawnego, a przede wszystkim bezpieczeństwa. Poprawa tej sytuacji wymagała zatrudnienia osób z wykształceniem prawniczym, o co najczęściej nie było łatwo. Pracownicy w wykształceniu prawniczym i prawniczo-ekonomicznym zaczęli się pojawiać w starostwach z biegiem lat trzydziestych (częściowo w charakterze pracowników kontraktowych). Do końca II Rzeczypospolitej daleko było jednak do zaspokojenia potrzeb administracji ogólnej w tym zakresie.

Jakkolwiek ścieżki udroźnienia awansu zawodowego i profesjonalizacji administracji opracowywano jeszcze przed Majem, to istotnym krokiem z punktu widzenia usprawnienia prac urzędów starościńskich i wzmocnienia w nich czynnika fachowego było „Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej”. Mając na celu wzmocnienie roli starosty w stosunku do pozostałych urzędów administracji państwowej I instancji w powiecie oraz do organów

⁹⁶ AAN, MSW (dopływ), sygn. 918: Akta osobowe Henryka Bazanowskiego, k. 129 (Gniew, 4 VIII 1924, pismo starosty gniewskiego do wojewody pomorskiego w Toruniu); por. J. Mierzwa, *Starostowie*, s. 276–277.

⁹⁷ Tytułem przykładu: A. Węsierski, *Szkice*, t. II, s. 54–66; K. Halicki, *Samorząd*, s. 39–40.

samorządu terytorialnego, dało ono podstawę do wprowadzenia do starostw referendarzy jako zastępców starostów. W większości mieli oni wyższe wykształcenie, a przede wszystkim duże doświadczenie w pracy administracyjnej⁹⁸, dzięki czemu mogli zostać następnie wicestarostami, gdy wprowadzono tę funkcję w 1934 r. Kryształowanie się kompetencji tych urzędników było też z wolną drogą do przejmowania dotychczasowej roli starosty w kierowaniu bieżącymi pracami urzędu (z zachowaniem zwierzchnictwa, aprobaty i nadzoru ze strony starosty, a przede wszystkim z zastrzeżeniem dla niego niektórych szczególnie istotnych spraw), tak aby ten mógł się skupić na wykonywaniu zadań związanych z funkcją zwierzchnika administracji ogólnej, reprezentanta rządu w powiecie, a także przewodniczącego powiatowego związku komunalnego (od 1933 r. – samorządowego). „Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 czerwca 1930 r. w sprawie wewnętrznej organizacji starostw oraz trybu ich urzędowania” wyraźnie nakładało na starostę obowiązek przeglądania całej poczty napływającej do urzędu, co najwidoczniej w skali kraju wciąż nie było oczywistością. Dawało mu to wgląd w ogół spraw aktualnie w urzędzie procedowanych. Wszystkie też projekty pism i opracowań konkretnych problemów, jakie wychodziły z urzędu, wymagały jego aprobaty, choć kompetencje w tej dziedzinie zlecić mógł podwładnym – zastępcy kierującemu referatem ogólnorganizacyjnym (wcześniej prezydialnym) lub urzędnikom prowadzącym prace poszczególnych referatów administracyjnych i fachowych⁹⁹. Od połowy lat trzydziestych, wraz z pojawieniem się wicestarostów, bezpośredni nadzór nad prowadzeniem większości spraw, jakie leżały w kompetencji urzędu starościńskiego, scedowano na tych właśnie urzędników. Do wyłącznej w zasadzie kompetencji starosty należały sprawy tajne, personalne i nadzoru nad administracją niespoloną. Z kolei nadzorem nad powiatowym związkiem samorządowym (z tytułu przewodniczenia mu), w tym nad pracami wydziału powiatowego, starostowie coraz częściej dzielili się z wicestarostami jako wiceprzewodniczącymi wydziału.

Należy przy tym zaznaczyć, że wprowadzenie w 1934 r. urzędu wicestarosty nie było równoznaczne z przyznaniem tego tytułu wszystkim urzędnikom pełniącym funkcję zastępcy starosty. Z byciem wicestarostą, podobnie jak ze starostą, poza stanowiskiem wiązał się także tytuł. Mógł nim zostać jedynie urzędnik I kategorii, więc legitymujący się wyższym wykształceniem oraz zdany egzaminem, wymaganym przy zaliczeniu do tej kategorii urzędników, z odpowiednią

⁹⁸ APB, UWP, sygn. 1101, b.p. (Listy kwalifikacyjne kandydatów na zastępców starostów; październik 1932 r.). Wiązał się z tym też zamiar przerwania praktyki zastępowania starostów przez deputowanych powiatowych.

⁹⁹ Analiza tego zjawiska od strony normatywnej: M. Konstantkiewicz, *Rola starosty powiatowego w załatwianiu spraw urzędowych w okresie II Rzeczypospolitej*, w: *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. I, red. A. Górak, I. Łuć, D. Magier, Lublin – Siedlce 2008, s. 417–430.

praktyką urzędniczą na stanowisku referendarskim. Względy kadrowe powodowały czasem, że podobnie jak w przypadku starostów, tak i wśród referendarzy i wicestarostów zdarzały się prowizoria w urzędowaniu, nim spełnione zostały w całości określone prawem wymagania¹⁰⁰. W województwie pomorskim, tuż po powiększeniu jego obszaru w kwietniu 1938 r., w 23 starostwach powiatowych urzędowało piętnastu wicestarostów (w tym czterech prowizorycznych) oraz w roli zastępcy starosty – siedmiu referendarzy (w tym sześciu prowizorycznych) i jeden podreferendarz. Z kolei w Komisariacie Rządu w Gdyni funkcjonował wicekomisarz rządu. Na czele starostw stało wówczas dziewiętnastu starostów, pięciu kierowników starostw i referendarz p.o. wicestarosta w Lipnie z poruczeniem kierowania urzędem w trakcie choroby starosty, a po jego śmierci – do czasu przybycia następcy (o którym to przypadku szerzej przy końcu rozdziału II)¹⁰¹.

Pomorscy starostowie układali sobie organizację pracy w zależności od umiejętności, ale też własnych cech osobowych. Starostowie komisaryczni nie tylko chcieli załatwiać wiele spraw urzędowych sami, ale też nie zawsze byli decyzyjni i w sytuacjach, w których nie byli pewni jak postąpić, odwoływali się do swych niemieckich podwładnych pozostających jeszcze na urzędzie. Władze cywilne i wojskowe zarzucały to w szczególności Janowi Łąckiemu, staroście puckiemu, i Stefanowi Dąbrowskiemu, staroście wejherowskiemu¹⁰². Skłonności wielu starostów komisarycznych do załatwiania możliwie wielu spraw osobiście sprzyjało kilka czynników: małe generalnie obycie urzędowe, sprawowanie lokalnych funkcji przywódczych w polskim ruchu narodowym i jednocześnie wysoka pozycja społeczna większości z nich, wcześniejsza kilkumiesięczna praca delegata polskiego przy landracie, gdy wszelkie decyzje – wprawdzie w uzgodnieniu z landratem – podejmowali bez udziału podwładnych, bo ich wtedy jeszcze nie mieli, wreszcie – nierzadki wcale brak przekonania, że mogą we wszystkich urzędowych sprawach polegać na zespole urzędniczym starostwa, który w dodatku był w ciągu 1920 r. nieustabilizowany i generalnie słabo władał językiem polskim. Dlatego też starostowie pisali sprawozdania sytuacyjne samodzielnie, czemu sprzyjała zresztą kilkunastopunktowa struktura tychże, opracowana w urzędzie wojewódzkim i preferująca krótkie odpowiedzi. Model ten obowiązywał do października 1921 r., kiedy to wojewoda zmienił strukturę

¹⁰⁰ Por. uwagi w podrozdz. 4.2 w rozdz. III niniejszej pracy.

¹⁰¹ AAN, MSW (dopływ), sygn. 802, k. 331 (Spis urzędników starostw województwa pomorskiego, maj 1938).

¹⁰² Por. APB, UWP, sygn. 527, k. 56–57 (memoriał z podróży służbowej nad Bałtyk w miesiącach letnich 1920 r. dr. Kazimierza Windakiewicza, starszego referenta w Departamencie Apropozycji Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej; sierpień 1920 r.); CAW, DOK VIII, sygn. I.371.8.6, k. 355 (K[omendant] W[ojskowego] P[osterunku] Wejherowo. Raport sytuacyjny za czas od 17 do 27 czerwca 1920 r. z powiatu wejherowskiego).

raportów na problemową, ujmującą zasadnicze kwestie w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym powiatu. Kolejne zmiany porządkujące i systematyzujące urzędową sprawozdawczość na szczeblu powiatu, które jednocześnie wymagały od starosty i jego podwładnych o wiele większego niż dotychczas nakładu pracy, wprowadzono okólnikiem MSW z kwietnia 1927 r.¹⁰³ Szczegółowość i konkret, wymagane z biegiem lat w sprawozdaniach sytuacyjnych i doraźnych, wymusiły jednak odwoływanie się przez starostów do pomocy współpracowników, najpierw w formie dostarczenia zwierzchnikowi odpowiednich danych, później zaś, już w latach trzydziestych – wytworzenia zasadniczego konceptu owych sprawozdań (tygodniowych i miesięcznych) i meldunków doraźnych (dziennych) w referacie bezpieczeństwa, z czasem też z udziałem zastępców starostów, a następnie wicestarostów. To samo od 1933 r. dotyczyło kwartalnych, a następnie półrocznych sprawozdań z życia polskich związków i stowarzyszeń społecznych.

Wymiana w latach 1920–1921 ponad połowy komisarycznych starostów i systematyczne zasilanie tej grupy zawodowej coraz bardziej wykwalifikowanymi urzędnikami skutkowało tym, że starostowie pomorscy przestali być jedynie kierownikami starostwa i reprezentantami rządu w terenie, a zaczęli się stawać wyższymi urzędnikami państwowymi. Starosta coraz lepiej zaczynał „czuć” piastowany urząd, czemu sprzyjał dłuższy czas urzędowania w jednym miejscu. Wpływało to też na efektywniejsze zarządzanie podległym zespołem w starostwie zarówno przez starostów, którzy objęli urząd w styczniu 1920 r. i pozostali następnie w służbie państwowej, jak i przez nowo przybyłych, którzy do Maja – jeśli pozostali na stanowiskach – zdążyli się zaaklimatyzować na Pomorzu. Stopniowe lokowanie w tej dzielnicy starostów doby pomajowej skutkowało często zmianami w stylu urzędowania, stosunku do podwładnych i zarządzaniu podległymi zespołami urzędniczymi. W mniejszym stopniu odnosiło się to do profesjonalnych urzędników, znacznie bardziej zaś – do dawnych działaczy niepodległościowych rozmaitej organizacyjnej proweniencji, wreszcie – do niedawnych jeszcze oficerów służby stałej WP. W wypadku tych dwóch ostatnich grup wynikało to z braku dłuższej kariery urzędniczej oraz z nawyków wyniesionych z wojska czy też ze środowiska społecznikowskiego o rodowodzie niepodległościowym, a ponadto także ze specyficznego sznytu w administracji państwowej, wyrazistego z biegiem pomajowych lat, w którym urzędnik wyższego szczebla, a takim w skali powiatu był starosta, realizował się raczej w roli działacza społecznego i państwowego niż profesjonalnego administratora. Lepiej wychodziło mu wydawanie rozkazów i poleceń niż codzienne

¹⁰³ Por. K. Halicki, *Sprawozdania sytuacyjne z lat 1919–1939 na przykładzie województwa pomorskiego*, w: *Pamiętnik IV Ogólnopolskiego Zjazdu Studentów Archiwistyki*. Katowice, 12–14 kwietnia 2000 roku, red. A. Krzemińska, Katowice 2000, s. 105–106.

organizowanie pracy urzędu (nawet jeśli w latach trzydziestych w coraz większym stopniu zajmowali się tym ich zastępcy, od 1934 r. noszący tytuł wicestarostów). Postawa tego rodzaju miała w sobie coś, czego w przedmajowej administracji – budowanej, także przecież na Pomorzu, na głębokim poczuciu patriotyzmu i pracy dla niedawno odzyskanego państwa – nie było. Mianowicie przekonanie o reprezentowaniu bezdyskusyjnej racji, w której dobro państwa utożsamiano z przekazem płynącym ze strony obozu władzy, uważającego się za depozytariusza całej właściwie tradycji niepodległościowej, przede wszystkim w wymiarze irredentystycznym. Przekonanie to towarzyszyło również tym pomajowym starostom, którzy byli długoletnimi i rutynowanymi urzędnikami w służbie państwowej. Wierzyli, podobnie jak przedstawiciele pozostałych grup w tym środowisku, i wpajali to podwładnym, że są nosicielami etosu służby i pracy dla państwa, i nie były to w ich wykonaniu czcze formułki. W imię tego i na rozkaz przełożonych niektórzy z nich podejmowali w latach trzydziestych działania, za które trafili na ławę oskarżonych w procesach „starościńskich” lat 1936–1937 lub zostali przeniesieni służbowo poza obszar województwa pomorskiego. Jednakże nie widzę w nich karierowiczów. Ci, którzy przegrali swój los, stali się natomiast postaciami tragicznymi (Adam Twardowski, Stanisław Krawczyk, Jerzy Czarnocki). W każdym razie atmosfera epoki pomajowej w administracji w połączeniu z cechami osobowymi wielu przedstawicieli ówczesnych kadr tego szczebla i z nawykami wyniesionymi z dotychczasowej kariery zawodowej nie pozostały bez wpływu na styl administrowania i sprawowania urzędu. Dlatego też innym typem zwierzchnika i administratora był wieloletni urzędnik, innym – nominat polityczny w postaci sanacyjnego działacza społecznego, a jeszcze innym – były oficer służby stałej WP.

Niewiele mamy świadectw pamiętnikarskich z tamtych czasów. Rzadkością są relacje pracowników starostw i wydziałów powiatowych, którzy mieli możliwość obserwować pracę starostów i ich samych z bliska. Są to przy tym z reguły migawkowe spostrzeżenia niższych funkcjonariuszy. Anna Łajming, zatrudniona w latach 1923–1924 jako stenotypistka w chojnickim Wydziale Powiatowym, ciepło wspominała starostę Stanisława Sikorskiego („Był bardzo uprzejmy i dobry. Dobry jako przełożony i jako człowiek”)¹⁰⁴, podczas gdy jego następcą – Jan Popiel wzbudzał w niej lęk związany z obawą utraty zatrudnienia, co się zresztą niebawem stało¹⁰⁵. Więcej wspomnień pozostawili po sobie przedstawiciele lokalnych elit. Ich spostrzeżenia, choć nie mogą być reprezentatywne dla całej analizowanej zbiorowości, a i pochodzą bez wyjątku od osób krytycznie nastawionych do rządów pomajowych, zdają się potwierdzać tezę, że obsadzanie wówczas starostw osobami spoza środowiska zawodowych

¹⁰⁴ A. Łajming, *Wspomnienia. Młodość*, s. 50.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 51, 56–57.

urzędników nierzadko bywało problematyczne. Julian Rummel, przedstawiciel gdyńskich sfer gospodarczych, dobrze oceniający profesjonalnych urzędników: Władysława Staniszewskiego, starostę grodzkiego w Gdyni (ale też jego następcę – płk. dypl. Mieczysława Pożerskiego), i Franciszka Sokoła, komisarza rządu w Gdyni¹⁰⁶, o wicekomisarzu rządu Adamie Bederskim, poprzednio staroście lubawskim, który był o wiele bardziej sanacyjnym działaczem społecznym niż urzędnikiem, poczynił następującą obserwację: „Był to syn bibliotekarza Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, odcytany człowiek, ale zupełny neurasthenik i fantasta. Długo w Gdyni chwała Bogu nie był. Miał dobrą pamięć, cytował różnych autorów, ale wprowadzał wszędzie zamęt”¹⁰⁷. Podobnie w gruncie rzeczy widział osobę Bederskiego ks. Józef Dembieński, wydawca endeckiej „Drwęcy” w Nowym Mieście, gdzie w latach 1927–1931 Bederski był starostą. Nie bez powodu też, w przeciwieństwie do niego i jego następcy na urzędzie – por. dypl. Władysława Skłodowskiego, dobrze oceniał obu kolejnych włodarzy powiatu, profesjonalnych urzędników: dr. Wojciecha Tomczyńskiego i Alojzego Kowalskiego¹⁰⁸. Widocznie Bederski, wcześniej urzędnik średniego szczebla w MSW i urzędzie wojewódzkim w Toruniu, istotnie był „uzdolniony do pełnienia służby przy władzach wyższych”¹⁰⁹, jak zapisano w jego karcie kwalifikacyjnej i tam powinien był się realizować. Podobnie jak inny działacz społeczny z zetowym rodowodem, starosta działdowski – Jan Plackowski, o którym wojewoda Lamot w piśmie do MSW z 21 sierpnia 1931 r., napisał: „Jeśli bowiem obserwujemy u Plackowskiego pewne osłabienie się jego aktywności psychicznej, to winne temu zbyt małe środowisko, w którym dotychczas pracuje”¹¹⁰. Innym jeszcze przypadkiem była w 1927 r. nieudana misja gen. bryg. w st. sp. Mariusza Zaruskiego, wysokiej klasy działacza społecznego, jako starosty morskiego w Pucku, chętniej urzędującego w Gdyni¹¹¹. Różnie też, choć generalnie krytycznie, oceniani byli niedawni jeszcze oficerowie służby stałej, którzy na stanowiska starostów bądź kierowników starostw na Pomorzu trafiali po krótkiej praktyce administracyjnej bądź z pewnym już stażem w administracji ogólnej na terenie innych województw. Problemem był tu nierzadko apodyktyczny styl kierowania wyniesiony z wojska, ale też brak dostatecznej wiedzy i praktyki urzędniczej. W kontekście tego warte uwagi wydaje się sprostowanie, jakie na temat jednego ze starostów kościerskich (z uwagi na podaną datę – przełomu lat 1933 i 1934 – wolno sądzić, że chodziło o kpt. Mariana

¹⁰⁶ J. Rummel, *Narodziny żeglugi*, Gdańsk 1980, s. 221–222.

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 222.

¹⁰⁸ Ks. J. Dembieński, *Nowomiejskie wspomnienia 1920–1939*, oprac. A. Korecki, Pelplin 2004, s. 292–294.

¹⁰⁹ AAN, MSW (dopływ), sygn. 919: Akta osobowe Adama Bederskiego, k. 1.

¹¹⁰ AAN, MSW (dopływ), sygn. 950: Akta osobowe Jana Plackowskiego, k. 3.

¹¹¹ Por. J. Rummel, *Narodziny żeglugi*, s. 81–83.

Turowskiego) sformułował po latach znany z krytycznego stosunku do obozu sanacyjnego i pomajowych starostów Konstanty Bączkowski, wówczas komendant posterunku Policji Państwowej w Skarszewach: „choć nie był fachowcem administracyjnym, to jednak odznaczał się dużym taktem i umiejętnością podjęcia zarówno do personelu Starostwa, jak i obywatelstwa powiatu. W zasadzie kierował się opiniami podległych fachowców”¹¹². Trudno powiedzieć, w jakim stopniu było to reprezentatywne dla byłych wojskowych w korpusie starostów, niemniej problemy związane z praktyką i wiedzą fachową przynajmniej części starostów spoza środowiska urzędniczego należy mieć na uwadze.

To istotne o tyle, że zakres obowiązków starosty jako kierownika urzędu, reprezentanta rządu w terenie, ale też przewodniczącego wydziału powiatowego, a przede wszystkim zakres rzeczowy spraw, z którymi się stykał na co dzień w starostwie i których dalszy bieg zależał od jego akceptacji, był bardzo szeroki: od szeroko pojętej administracji politycznej (do której obok spraw bieżącej polityki zaliczały się między innymi kwestie narodowościowe i wyznaniowe, czy też nadzoru nad prasą), przez sprawy bezpieczeństwa i porządku publicznego, po regulowanie kwestii gospodarczych, zasadniczo w formie pozwoleń i koncesji na prowadzenie działalności. Zakres rzeczowy, nie licząc obowiązków związanych z rolą starosty jako reprezentanta rządu w terenie, obejmował kilkadziesiąt zagadnień¹¹³. Żaden starosta, nawet w roli aprobanta, nie zdołałby nad tym zapanować bez fachowych i kompetentnych urzędników. Ci zaś, którzy z początku przyjmowali na siebie nadmiar spraw, zaniedbywali inne obowiązki, szczególnie te poza urzędem starościńskim. Stąd opinia wyrażona w trakcie objazdu województwa przez sejmową Komisję Pomorską w końcu lipca 1920 r. o starości puckim: „Starosta Dr. Łącki jest bardzo pilny i sumienny w biurze, pokazuje się niestety za mało w powiecie”, co w efekcie powodowało przekonanie, że w powiecie więcej od starosty ma do powiedzenia komendant wojskowy powiatowy por. Schmidt¹¹⁴. Tymczasem właśnie w trudnym roku 1920 obecność starosty w tym nadmorskim powiecie była szczególnie wskazana i potrzebna, zwłaszcza w obliczu ogromnego rozczarowania Polską wśród ludności północnych Kaszub latem tego roku. To oczywiście przypadek szczególnie znamienity, pokazujący jednak – nie tylko w okresie ugruntowywania państwowości polskiej na Pomorzu – że podróże służbowe starosty po powiecie,

¹¹² K. Bączkowski, *Na ścieżce pokoju i wojny. Wspomnienia, refleksje, komentarze*, maszynopis w Bibliotece Gdańskiej PAN, sygn. MS 5590, t. III, k. 421.

¹¹³ Jest to kwestia, która znalazła już obszerne omówienie w literaturze przedmiotu, zob. przyp. 77, 85.

¹¹⁴ APB, UWP, sygn. 274, k. 102 (Toruń, dnia 14 sierpnia 1920 r. Województwo Pomorskie. [Decernent przemysłu, handlu i rolnictwa Dr. Wojciech Lemańczyk] Licz. Dz. L. 10 1657. Do Pana Wojewody w miejscu. Sprawozdanie z konferencji komisji sejmowej dla zbadania stosunków na Pomorzu).

a wraz z nimi poczucie bliskości polskiej władzy państwowej wśród ludności były rzeczą potrzebną i praktyczną.

Codziennie urzędowanie starosty – najczęściej posiadał własny gabinet, choć zdarzało się, jak w starostwie tucholskim, że czynności urzędowe wykonywał w sali posiedzeń wydziału powiatowego jeszcze w końcu lat dwudziestych¹¹⁵ – zaczynało się najczęściej od przeglądania poczty (starosta w zarządzeniu wewnętrznym sam określał godziny przeznaczone na tę czynność w czasie swego urzędowania, nie abstrahując naturalnie od pory dostarczania przesyłek przez urząd pocztowy). W świetle *Tymczasowej Instrukcji biurowej dla starostw* z 1928 r. stojący na czele starościńskiej kancelarii registrator całą urzędową pocztę doręczał najpierw staroście i jego zastępcy, w tym w oddzielnych teczkach pocztę „poufną” i „mob” oraz pisma adresowane „do rąk własnych starosty”. Poza tymi ostatnimi korespondencja urzędowa, po przejrzeniu przez starostę i jego zastępcę, kierowana była do odpowiednich referentów w starostwie. Czynności te powinny się zakończyć do godziny 13.00, pismom zaś, które dostarczono do urzędu po godz. 12.00, kancelaria starostwa nadawała bieg urzędowy w dniu następnym, z wyjątkiem pism i telegramów bardzo pilnych – te przedstawiano staroście, a pod jego nieobecność – zastępcy bez zwłoki¹¹⁶. Starostwa funkcjonowały w tym okresie w godzinach 8.00–15.00, a starostowie trzy razy w tygodniu przyjmowali interesantów w godzinach 11.00–13.00¹¹⁷. Referenci przedkładali prowadzone przez siebie sprawy do zatwierdzenia staroście bądź jego zastępcy osobiście w wyznaczonych do tego godzinach. Po naniesieniu poprawek i uwag przez starostę wracały one do referentów¹¹⁸. *Instrukcja kancelaryjna dla starostw województwa pomorskiego* z 1935 r., uściślając dotychczasową praktykę kancelaryjną opisaną w tymczasowej instrukcji z 1928 r., wyraziście akcentowała rolę wicestarosty, który miał pierwszy przeglądać pocztę, „o ile starosta nie zarządzi inaczej”. Starosta przeglądać miał generalnie całą przychodzącą pocztę, a gdyby uniemożliwiły mu to inne zajęcia służbowe, wówczas wicestarosta powinien zreferować zwierzchnikowi sprawy o charakterze pierwszorzędnym, a więc pisma nadesłane z urzędu wojewódzkiego w Toruniu, sprawy tajne oraz sprawy zastrzeżone do aprobaty starosty¹¹⁹. Do starostów należała też kontrola pracy podległych urzędników, co czynili osobiście bądź też za pośrednictwem zastępców. Wnioski z inspekcji starostw

¹¹⁵ A. Węsierski, *Szkice*, t. II, s. 57.

¹¹⁶ APB, Starostwo Powiatowe w Tucholi, sygn. 16 (*Tymczasowa Instrukcja biurowa dla Starostw* z 1928 r.).

¹¹⁷ A. Węsierski, *Szkice*, t. II, s. 52–53

¹¹⁸ APB, Starostwo Powiatowe w Tucholi, sygn. 16 (*Tymczasowa Instrukcja biurowa dla Starostw* z 1928 r.).

¹¹⁹ APB, Starostwo Powiatowe w Tucholi, sygn. 10 (*Instrukcja kancelaryjna dla starostw województwa pomorskiego*, Toruń 1935).

z lat trzydziestych pokazują jednak, że nie zawsze prowadzili szkolenia podległych urzędników, pozostawiając to wicestarostom. Nie zawsze też – w opinii inspektorów starostw – sprawowali wystarczającą kontrolę nad podległym sobie zespołem urzędniczym i efektami jego pracy, czego powodów upatrywano bądź w rutynie, bądź w zaangażowaniu starostów na innych polach aktywności, w szczególności na niwie społecznej¹²⁰.

Bardzo niewiele wiadomo także na temat ich codziennych relacji służbowych z urzędnikami starostwa, w tym zwłaszcza z wicestarostami tudzież referendarzami pełniącymi funkcje zastępców starosty. Służbowy dystans a czasem różnica wieku między starostą i jego zastępcą z pewnością nie ułatwiała nawiązania relacji towarzyskich. Zresztą brak takiej wyraźnej różnicy też tego nie gwarantował, *vide* chłodne stosunki między Jerzym Czarnockim, starostą kartuskim, i jego zastępcą – Zygmuntem Paźniewskim (1933–1934)¹²¹. Bliskie relacje służbowe wynikały nie tylko z podziału pracy i zasad obiegu dokumentów w starostwie, ale także z zaangażowania starostów i ich zastępców w lokalną politykę, w szczególności w okresie istnienia BBWR, i będącej tego efektem niejawności procesów decyzyjnych oraz – co wyszło na jaw w trakcie procesów „starościńskich” – „kreatywnej” księgowości na użytek wspierania działań obozu władzy. Jako przykłady można tu wskazać Adama Twardowskiego, starostę działdowskiego, i tamtejszego wicestarostę – Tomasza Roszkowskiego oraz Jerzego Czarnockiego, starostę kartuskiego, i tamtejszego wicestarostę – Stanisława Sękowskiego¹²². Zasadniczo jednak, jak się wydaje, dominowały relacje przełożony – podwładny z zachowaniem stosownego służbowego dystansu i z ustalonym ściśle między obiema stronami podziałem obowiązków w starostwie i w wydziale powiatowym. Raporty z inspekcji starostw są w tej materii nader oszczędne, czasem jedynie wskazują, jak te z 1936 r., na źródła nieporozumień i konfliktów tkwiące w „niezaspokojonych ambicjach awansu”¹²³ ze strony zastępców starosty, z nadzieją na poprawę warunków materialnych w tle (*vide* spór Tadeusza Lipskiego, starosty chojnickiego, z jego zastępcą – Aleksandrem Czernim, rozwiązany w 1937 r. przez przeniesienie tego ostatniego do Torunia, gdzie został wicestarostą przy starości Tadeusza Bruniewskim). Niekiedy powodem niezadowolenia wicestarosty

¹²⁰ Por. AAN, MSW (dopływ), sygn. 880–884: Akta dotyczące inspekcji starostw 1932–1939; sygn. 900: Sprawozdania z badań personalno-etatowych w urzędach administracji ogólnej województwa pomorskiego. Także sprawozdania poinspekcyjne w aktach UWP oraz pomorskich starostw i wydziałów powiatowych.

¹²¹ *Trzeci dzień procesu b. star. Czarnockiego*, „Słowo Pomorskie”, nr 284 z 11 XII 1937, s. 8.

¹²² P. Olstowski, *Procesy „starościńskie” w województwie pomorskim w latach 1936–1937. Polityka obozu rządzącego i niejawne mechanizmy władzy na szczeblu powiatu w pierwszej połowie lat trzydziestych w świetle kilku procesów karnych*, Warszawa 2014, passim.

¹²³ AAN, MSW (dopływ), sygn. 882: Akta dotyczące inspekcji starostw z lat 1932–1939, k. 118.

mógł być też zawód wynikający z nieotrzymania urzędu starosty spodziewanego po wielu latach służby. Tak, wedle spostrzeżeń inspekcji, miało być w Starostwie Morskim w Wejherowie, gdzie wicestarosta Roman Racięski spodziewał się objąć urząd po ustępującym w czerwcu 1936 r. Stefanie Wendorffie. Ten jednak zamienił się w istocie stanowiskiem z Antonim Potockim, wicewojewodą łódzkim, który został w jego miejsce ostatnim w II Rzeczypospolitej starostą morskim¹²⁴.

Akta starostw województwa pomorskiego w granicach sprzed 1 kwietnia 1938 r., jakkolwiek w odniesieniu zwłaszcza do powiatów północnych mocno zdekompletowane (a w wypadku starostwa działdowskiego zachowane w śladowej ilości w aktach innych instytucji), zawierają wiele spraw rozmaitego kalibru i rodzaju, które przechodziły przez ręce starostów: począwszy od meldunków, sprawozdań i raportów, które pisali sami lub zlecali do napisania najbliższym współpracownikom, przez te, które do nich spływały z podległych nadzorowi starosty urzędów I instancji administracji państwowej niezespolonej oraz samorządowej (gminnej, a od 1933 r. – także miejskiej, z wyjątkiem miast wydzielonych, gdzie sprawy bezpieczeństwa publicznego znajdowały się w gestii starostw grodzkich) oraz z komend powiatowych Policji Państwowej, po korespondencję z licznymi instytucjami państwowymi i samorządowymi w powiecie oraz z władzami wyższymi, wreszcie – z obywatelami powiatu. Szczególną rolę grała tu korespondencja poufna i tajna przeznaczona do rąk własnych starosty, często zgodnie z jego wolą przeglądana pod jego nieobecność przez wicestarostę. Należała tu korespondencja z urzędu wojewódzkiego, z policji śledczej i ze służb wojskowych, w okresie pomajowym także ta mająca wymiar *stricte* polityczny, a napływająca z sekretariatu wojewódzkiego i sekretariatu powiatowego BBWR. Osobny przypadek stanowiła korespondencja przeznaczona ściśle do rąk starosty z instrukcją odesłania z powrotem do urzędu wojewódzkiego bądź nawet spalenia po przeczytaniu. Owa praktyka swego rodzaju „drugiego obiegu” w zakresie poufnej korespondencji urzędowej (bo z czasem nierejestrowanego), mająca swe początki w okresie wojewody Lamota, w całość pełni rozwinęła się w okresie rządów wojewody Kirtiklisa¹²⁵.

Większość przeznaczonej dla starostów korespondencji z urzędu wojewódzkiego stanowiły okólniki władz wojewódzkich i ministerialnych oraz pisma podpisane przez wojewodę bądź – w jego zastępstwie – przez wicewojewodę lub któregoś z naczelników wydziałów, a także wypływające z poszczególnych wydziałów UWP, związane z bieżącą pracą starostwa na polu zagadnień administracyjnych, prawno-administracyjnych, politycznych, narodowościowych,

¹²⁴ *Ibidem*, k. 169–170.

¹²⁵ Szerzej o tym piszę w książce o procesach „starościńskich”. Do tego wątku powrócę jeszcze w dalszej części niniejszego rozdziału.

wyznaniowych i społeczno-gospodarczych. Do tego dochodziły, szczególnie w okresie pomajowym, pisma zawierające oczekiwania urzędu wojewódzkiego co do popierania rozmaitych działań i inicjatyw związanych najczęściej z obozem władzy, a także propagujących różne formy aktywności społecznej o charakterze propaństwowym, mające konsolidować społeczeństwo polskie wokół zagadnień patriotycznych, obronnych, gospodarczych i tych ukazujących rozwój Polski jako państwa znaczącego w europejskim układzie sił. Ścisły związek z tym miały też oczekiwania włączenia się urzędów starościńskich w akcję popierania i propagowania książek i broszur dotyczących postaci Józefa Piłsudskiego, czynu legionowego, zwycięskiej wojny 1920 r. oraz bieżących kwestii politycznych, społecznych i gospodarczych w kontekście polityki rządu i obozu władzy. Niby był to margines w pracy starostwa, ale jednak absorbujący i konieczny do uwzględnienia. Wcale natomiast nie było w latach trzydziestych osobliwością zmaganie się z posiadającymi listy polecające – trudno powiedzieć, w jaki sposób uzyskane – na blankietach centralnych instytucji państwowych i prorządowych organizacji politycznych i społecznych, z naciągaczami dręczącymi różne firmy i instytucje życia gospodarczego, ale i urzędy państwowe w całej Polsce czy ze sprytnymi i obrotnymi osobnikami usiłującymi pod pretekstem zbiorów bądź propagowania rozmaitych „prorządowych” wydawnictw pozyskać nieuprawnione a całkiem pokaźne gratyfikacje. Na rosnącą aktywność tych ludzi, których Bolesław Kasprówicz, ówczesny czołowy gdyński działacz gospodarczy, nazwał w swych wspomnieniach „poborcami czwartego podatku”¹²⁶, władze centralne i wojewódzkie administracji spraw wewnętrznych zaczęły zwracać uwagę dopiero około połowy lat trzydziestych.

Poza różnaitą sprawozdawczością i bieżącą korespondencją z władzami nadrzędnymi, równoległymi i podporządkowanymi oraz przyjmowaniem petentów i interesantów ważną rolę w urzędowaniu starosty odgrywało wydawanie opinii personalnych. Opinie o podwładnych w urzędzie starościńskim (łącznie z zastępcą i z kolei wicestarostą), podobnie jak o burmistrzach miast w powiecie po 1933 r., pisał starosta sam. Opinie o wójtach, sołtysach i przełożonych obszarów dworskich (do 1933 r.) przygotowywać już mogli podwładni. Tak samo było w wypadku licznych obywateli powiatu w sytuacji, gdy o opinię zwracał się urząd wojewódzki i władze wojskowe (Powiatowe Komendy Uzupełnień i Samodzielny Referat Informacyjny DOK VIII w Toruniu). Były to opinie o działaczach społecznych, politycznych i gospodarczych, o redaktorach i wydawcach prasy, o przedsiębiorcach, o osobach duchownych oraz o tych, których ekonomiczna pomyślność zależała od pozytywnej opinii władz państwowych, a więc o osadnikach chcących zbyć lub nabyć gospodarstwo (przy czym pilnowano, by pozostało w polskich rękach) i o koncesjonariuszach, szczególnie

¹²⁶ B. Kasprówicz, *Byłem juniorem*, Gdynia 1965, s. 243–245.

w obrębie monopoli państwowych. Rzecz jasna w przypadku działaczy społecznych, politycznych i gospodarczych, przedsiębiorców i duchownych chodziło zarówno o Polaków, jak i o przedstawicieli mniejszości niemieckiej.

Starosta udzielał urlopu urzędnikom w starostwie (i w wydziale powiatowym jako jego przewodniczący), jak również podlegającym mu bezpośrednio urzędnikom komunalnym: wójtom, a od 1933 r. – także burmistrzom. W okresie letnim, kiedy urzędnicy brali urlopy wypoczynkowe, wymagało to właściwego zorganizowania pracy w urzędzie starościńskim, w tym zastępstw, gdy staroście i jego podwładnym, w zależności od stażu, przysługiwało od czterech do pięciu tygodni urlopu, a po ponad dwudziestu latach służby – nawet sześć tygodni¹²⁷. Tymczasem urząd musiał pracować w dotychczasowym rytmie i na bieżąco załatwiać sprawy, podczas gdy na przykład w samym tylko starostwie tucholskim w 1928 r. średnia dzienna spraw korespondencyjnych wynosiła siedemdziesiąt¹²⁸. Urlopu staroście udzielał wojewoda i dotyczyło to urlopu zarówno służbowego, jak i zdrowotnego, a także związanego ze sprawami osobistymi czy z aktywnością społeczną. Zgody wojewody wymagały też wyjazdy służbowe starosty poza teren powiatu. Telefonicznie informował on urząd wojewódzki, gdy opuszczał starostwo w celu podróży służbowych po administrowanym przez siebie powiecie. Problemy zdrowotne starostów powodowały niekiedy ich częste nieobecności w urzędzie. Przykładowo Juliana Sas-Jaworskiego, starostę lubawskiego, od 1925 r. często i długo zastępował jego zastępca – Henryk Bazanowski, który ostatecznie objął po nim urząd w grudniu 1926 r.¹²⁹ Z kolei dr. Andrzeja Cichowskiego, starostę starogardzkiego w latach 1934–1939, który z powodów zdrowotnych często przebywał na kuracjach w Krynicy, zastępował wicestarosta Ludwik Wiktor¹³⁰.

Starosta, jako zwierzchnik administracji ogólnej w powiecie, nadzorował też działalność urzędów administracji niezespołonej I instancji, najczęściej skarbowej, szkolnej i pocztowej. Służbowo podlegała mu policja w powiecie, natomiast poza zasięgiem jego nadzoru pozostawały powiatowe komendy uzupełnień, obejmujące właściwością terytorialną po kilka powiatów i pełniące funkcję lokalnych ekspozytur terytorialnych władz wojskowych. Generalnie odbywało się to drogą regularnych zebrań tych urzędów pod przewodnictwem starosty, w trakcie których omawiano bieżące problemy w działalności administracji niezespołonej w powiecie. Rzecz jasna nie wykluczało to indywidualnych

¹²⁷ Zgodnie z art. 36 „Ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej” („Dziennik Ustaw RP”, 1922, nr 21, poz. 164).

¹²⁸ A. Węsierski, *Szkice*, t. II, s. 56–58.

¹²⁹ AAN, MSW (dopływ), sygn. 918: Akta osobowe Henryka Bazanowskiego; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 85.

¹³⁰ AAN, MSW (dopływ), sygn. 926: Akta osobowe Andrzeja Cichowskiego; J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1, s. 129.

kontaktów starosty z naczelnikami poszczególnych urzędów niezespolonych, które przybierały formę ich wizyt w starostwie czy też odwrotnie¹³¹.

Z funkcją zwierzchnika administracji państwowej w powiecie wiązała się też rola starosty jako reprezentanta rządu w terenie. Objawiało się to przede wszystkim w trakcie uroczystości państwowych, podczas pobytu dostojników państwowych na Pomorzu, ale też wobec wojska. Najważniejsze i najbardziej spektakularne były wizyty prezydentów Rzeczypospolitej na Pomorzu. Najpierw prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w 1924 i 1925 r., witanego w miastach pomorskich przez miejscowe polskie społeczeństwo i podejmowanego przez starostów w otoczeniu miejscowej elity społecznej i gospodarczej¹³², a po Maju kilkakrotnie prezydenta Ignacego Mościckiego. Starostowie reprezentowali w swych powiatach władzę państwową przy okazji wizyt premierów i ministrów (z reguły przybywających w asyście aktualnego wojewody pomorskiego), z oprawą skromniejszą już niż w trakcie przyjmowania prezydentów Rzeczypospolitej. Podczas takich wizyt prezentowano najczęściej dostojnym gościom uroki powiatowego miasta, a uroczystości z tym pobylem związane wieńczyło przyjęcie organizowane w miejscowej reprezentacyjnej restauracji bądź w miejskim ratuszu. Choć taka impreza kosztowała sporo wysiłku organizacyjnego i finansowego (pokrywanego z budżetów samorządu powiatowego i miejskiego przy niemałym na ogół zaangażowaniu prywatnym ze strony znaczących obywateli miasta i powiatu), starostowie pozostawali ukontentowani, mając przy tym świadomość, że ich zadowolenie podzielają mieszkańcy miasta i powiatu, a także urząd wojewódzki w Toruniu. Na tym, generalnie sielankowym, tle dysonans wywołała wizyta premiera Wincentego Witosa we wrześniu 1920 r., kilka tygodni po ustąpieniu inwazji bolszewickiej. W swych wspomnieniach odnotował oznaki złości na władze państwowe i wojsko ze strony przedstawicieli ludności pomorskiej, a ze spotkania w sali Wydziału Powiatowego w Wejherowie zapamiętał, po scysji z jednym z obywateli powiatu, jak nerwowo tłumaczył mu się „przerażony tym zajściem starosta”¹³³, zapewne już przybyły z urzędu wojewódzkiego w Toruniu dr Wojciech Lemańczyk, który zmienił pierwszego starostę komisarycznego – Stefana Dąbrowskiego. W 1920 r., pierwszym roku Pomorza w odrodzonej Polsce, marzenia i oczekiwania Pomorzan

¹³¹ APO, Starostwo Powiatowe w Nowym Mieście Lubawskim (łącznie z Wydziałem Powiatowym w Nowym Mieście Lubawskim), sygn. 18/19, k. 11 ([Starosta powiatowy lubawski Adam Bederski] Protokół z konferencji z Panem Naczelnikiem Urzędu Skarbowego w Nowemmieście z 20.IV.[19]31 r.).

¹³² Por. J. Danielewicz, *Starostwo Powiatowe w Grudziądzu w latach 1920–1926*, s. 130–134 (tu o pobycie prezydenta na Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Grudziądzu 23–26 VI 1925 r. i o roli starosty Leona Ossowskiego); J. Borzyszkowski, *Chojnice w II Rzeczypospolitej w latach wolności i okupacji hitlerowskiej*, w: *Dzieje Chojnic*, red. K. Ostrowski, Chojnice 2010, s. 419–420 (tu o wizycie prezydenta w Chojnicach w dniu 6 VIII 1924 r.).

¹³³ W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. II, Paryż 1964, s. 329.

wystawione zostały na ciężką próbę. Lata późniejsze, mimo problemów natury gospodarczej, a z czasem i politycznej, nie niosły już ze sobą tak ambarasujących sytuacji w trakcie wizyt dygnitarzy państwowych. Własne państwo było w coraz większym stopniu oswajane, czego uroczystości państwowe także były dowodem. Starostowie zaś jako gospodarze powiatu reprezentowali na nich miejscowe społeczeństwo wobec dygnitarzy bądź uosabiali państwo, jeśli sami byli na tych uroczystościach postaciami centralnymi. Tak samo uosabiali państwo, gdy w zastępstwie wojewody wręczali obywatelom powiatu odznaczenia państwowe i gdy o takie odznaczenia dla szczególnie zasłużonych obywateli wnioskowali.

Funkcje reprezentantów rządu w terenie (w ścisłym związku z funkcją szefa administracji ogólnej w powiecie) pełnili też starostowie w stosunku do parlamentarzystów, zarówno tych sprawujących mandat w swoim okręgu, jak i wybranych poza Pomorzem, a ponadto – wobec przedstawicieli wyższych władz wojskowych, jeśli pojawili się oni w powiecie przy okazji ćwiczeń wojskowych bądź uroczystości państwowych. Witali nowych komendantów garnizonu w mieście powiatowym i żegnali odchodzących – dowódców dywizji w większych ośrodkach miejskich i dowódców pułku w pozostałych miastach. Swoją rolę i władzę Rzeczypospolitej reprezentowali też w trakcie licznych uroczystości narodowych i świąt państwowych, imprez, które w ciągu dwudziestolecia niepodległości były ważnymi momentami w życiu lokalnych społeczności, o trudnej do przecenienia integracyjnej roli w ich obrębie¹³⁴. Starostowie w skali miast powiatowych odgrywali tu centralną rolę, choć w miastach wydzielonych nie brakowało nieporozumień o charakterze prestiżowym między starostami (z czasem też grodzkimi) a prezydentami tych miast. W jeszcze większym stopniu we wszystkich miastach garnizonowych problemem bywało pierwszeństwo w trakcie celebrowania uroczystości – tu konflikt w wymiarze prestiżowym miał niejednokrotnie miejsce między starostą a komendantem garnizonu. Trzeba przy tym mieć na uwadze, że z biegiem lat trzydziestych rósł wśród starostów procent byłych oficerów służby stałej, co mogło w takich sytuacjach potęgować problem. Zdarzało się zresztą, że w latach trzydziestych w trakcie uroczystości państwowych duże ambicje na tle prestiżowym przejawiali burmistrzowie, w tym komisaryczni, a do niedawna oficerowie zawodowi. Dodatkowo komplikowało to wymiar protokolarny tych uroczystości, gdy o pierwszeństwo rywalizowali już starosta i komendant garnizonu. Czasem sytuację ratowało wyznaczenie do udziału wicestarosty. W większości przypadków potrafiło jednak znaleźć konsensus. Wydaje się, że najbardziej znanym na Pomorzu konfliktem prestiżowym był ten,

¹³⁴ Por. Z. Raszewski, *Pamiętnik gapia. Bydgoszcz, jaką pamiętam z lat 1930–1945*, Bydgoszcz 1994, s. 60–63; A. Węsierski, *Obchody świąt i rocznic narodowych w powiecie tucholskim w latach 1920–1939*, Tuchola 2012.

jaki w początku lat dwudziestych miał miejsce w Pucku i rozgrywał się cyklicznie pomiędzy starostą Bolesławem Lipskim a dowódcą Wybrzeża Morskiego, następnie dowódcą Floty – komandorem Jerzym Świrskim¹³⁵. Zapewne i z tego powodu w opinii władz wojskowych z września 1926 r. napisano, że Lipski „był stale w wojnie z flotą morską”¹³⁶.

Jako zwierzchnicy administracji państwowej w powiecie, kierownicy starostw, przewodniczący powiatowych związków komunalnych, a przede wszystkim przedstawiciele państwa polskiego starostowie powiatów graniczących z Niemcami (sępoleńskiego, tucholskiego, chojnickiego, kartuskiego, kościerskiego, wejherowskiego i puckiego połączonych następnie w morski, świeckiego na krótkim odcinku, gniewskiego, tczewskiego po likwidacji gniewskiego, grudziądzkiego, lubawskiego i działdowskiego) występowali wobec swych odpowiedników – landratów w Marchii Granicznej Poznań-Prusy Zachodnie i w prowincji Pomorze i Prusy Wschodnie. Obok kontaktów kurtuazyjnych miały miejsce przeważające naturalnie kontakty służbowe związane ze stosunkami granicznymi, czasem gospodarczymi, a w przypadku części powiatów, które w 1920 r. podzieliła granica państwowa – także z rozliczeniami finansowymi z niedawnego okresu państwowości pruskiej. Najbardziej intensywne były w pierwszej połowie lat dwudziestych. *Notabene* starostowie otrzymywali wówczas upomnienia z Torunia, że kontakty te odbywają się często bez pośrednictwa i wiedzy urzędu wojewódzkiego¹³⁷. Wydaje się, że w latach trzydziestych niektórzy starostowie pod pozorem wycieczek krajoznawczych dokonywali podróży obserwacyjnych automobilem wydziału powiatowego po sąsiednich powiatach niemieckich i byli wówczas inwigilowani przez niemiecką policję śledczą lub graniczną¹³⁸.

Na terenie większości powiatów starostowie urzędowali w okazałych gmachach starostw i wydziałów powiatowych odziedziczonych po okresie pruskim, zbudowanych dla landratur i wydziałów powiatowych (*Kreisausschüsse*). W miastach będących siedzibami władz nowo utworzonych powiatów trzeba było od początku korzystać z infrastruktury miejskiej. O ile jednak w Sępólnie i Gniewie zbudowano w latach dwudziestych nowe stylowe budynki dla starostwa i wydziału powiatowego, o tyle w Działdowie starostwo i wydział powiatowy

¹³⁵ Por. J. Kłosowski, *Wspomnienia z marynarki wojennej*, Warszawa 1977, s. 135.

¹³⁶ APB, UW, sygn. 2132 (Ściśle poufne. Charakterystyka starostów).

¹³⁷ Por. APB, Starostwo Powiatowe w Świeciu, sygn. 50, b.p. (Okólnik wojewody pomorskiego z 4 II 1921 r. w sprawie dalszego korespondowania z urzędami niemieckimi wprost i nawiązujący do tego okólnik wojewody z 15 VI 1921 r.).

¹³⁸ W aktach Politisches Archiv des Auswärtigen Amts (niegdyś w Bonn, obecnie w Bundesarchiv Berlin) zachowało się sprawozdanie z inwigilacji starosty morskiego Stefana Wendorffa w trakcie jego podróży w 1935 r. po powiecie lęborskim (Kreis Lauenburg) w prowincji pomorskiej (informacja od prof. dr. hab. Wojciecha Skóry z Instytutu Historii Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku).

pozostały w budynkach miejskich. Inna rzecz, że w Sępólnie i Gniewie radni sejmiku powiatowego, uchwalający zaciągnięcie kredytów na budowę gmachów powiatowych, działali zdopingowani obawami o przyszłość tych powiatów, które ziściły się w 1931 r. w odniesieniu do zlikwidowanego wtedy powiatu gniewskiego. W budynkach starostw mieściły się obszerne, najczęściej kilkupokojowe mieszkania prywatne starostów, za które wnosili opłaty do wydziału powiatowego¹³⁹. Zazwyczaj (choć bywały wyjątki) starosta w samym urzędzie miał też do dyspozycji własny pokój służbowy. Wiązały się z tym niekiedy zabawne sytuacje. „W korytarzu natknęłam się na jakiegoś staruszka w binoklach. Niski, drobny, lekko przygarbiony. Nie patrząc na mnie, skierował się do schodów obitych czerwonym pluszem, które prowadziły do prywatnego mieszkania starosty. Był to szambelan Stanisław Sikorski, chojnicki starosta. Widziałam go po raz pierwszy” – wspominała Anna Łajming¹⁴⁰, dorzucając migawkę jednej z pracownic biurowych, która w chwilach wolnych od pracy i czytanych wówczas książek „wyglądała przez okno na podwórze starostwa, gdzie to z [rodzinnego] majątku przyjeżdżali na motocyklach synowie starosty, to zajechał automobil, z którego wysiadali sami szambelanostwo Sikorscy z Wielkich Chełmów. Motoryzacja w tamtych czasach [1923 r.] była wielką nowością”¹⁴¹.

Starostowie w ciągu dwudziestolecia niepodległości zarabiali dobrze, jakkolwiek pełniej mogli to odczuć po reformie walutowej Władysława Grabskiego z 1924 r. Wynagrodzenia w obrębie tej grupy urzędników unormowały ostatecznie w 1933 r. następujące akty prawne: „Ustawa z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego”¹⁴² oraz „Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych”¹⁴³ i „Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. o zasadach zaszerogowania funkcjonariuszów państwowych do grup uposażenia i automatycznego przechodzenia nauczycieli do wyższych grup uposażenia, o dodatkach lokalnych, funkcyjnych i służbowych oraz o umundurowaniu niższych funkcjonariuszów państwowych”¹⁴⁴. Dla okresu wcześniejszego, zwłaszcza gdy jako waluta obowiązywała marka polska, posiadamy dalece niepełne dane, a to ze względu na rozmaite dodatki do pensji zasadniczej oraz gratyfikacje finansowe z tytułu zasiadania w zarządach i radach nadzorczych różnych instytucji komunalnych w powiecie (dodatki komunalne

¹³⁹ W starostwie tucholskim mieszkanie starosty, na drugim piętrze tego budynku, liczyło dziewięć pokoi, w tym salon o powierzchni 60 m², jadalnię o powierzchni 43 m² i pracownię starosty o powierzchni 36 m². A. Węsierski, *Szkice*, t. II, s. 47.

¹⁴⁰ A. Łajming, *Wspomnienia. Młodość*, s. 37.

¹⁴¹ *Ibidem*, s. 48.

¹⁴² „Dziennik Ustaw RP”, 1933, nr 35, poz. 294.

¹⁴³ „Dziennik Ustaw RP”, 1933, nr 86, poz. 663.

¹⁴⁴ „Dziennik Ustaw RP”, 1933, nr 102, poz. 781.

były natomiast niedostępne dla odrębnych starostów grodzkich, funkcjonujących w latach 1928–1932), przy czym wymienione czynniki nie przedstawiały się jednakowo w odniesieniu do wszystkich starostów i kierowników starostw¹⁴⁵.

Z problemem inflacji marki polskiej zetknęli się już starostowie komisaryczni. „Ustawa z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu urzędników i niższych funkcjonariuszów państwowych”¹⁴⁶ ustalała miesięczne wynagrodzenie zasadnicze dla urzędników w VII stopniu służbowym na 950 mkp, zaś w stopniu VI – na 1100 mkp, a w tych właśnie stopniach służyli starostowie pomorscy. Stanisław Sikorski, starosta chojnicki, w początku maja 1920 r. otrzymywał miesięcznie kwotę 1408,12 mkp, wliczając dodatek starszeństwa (za wysługę lat), dodatek na żonę, kwartalny dodatek drożyzniany i dodatek na pomieszkание, podczas gdy od października 1920 r. do pensji zasadniczej 1600 mkp doszedł dodatek drożyzniany w wysokości 3968 mkp, co łącznie dawało kwotę 5568 mkp¹⁴⁷. W przypadku dr. Józefa Szczepańskiego, starosty wąbrzeskiego, kwoty pensji miesięcznych w maju i październiku 1920 r. wraz z dodatkami wyniosły odpowiednio 1346 mkp i 5072 mkp¹⁴⁸. W następnych latach galopująca inflacja zdeprecjonowała wartość marki polskiej na tyle, że wynagrodzenia starostów, jak wielu innych grup urzędniczych i w ogóle pracowników umysłowych, przestały być wykładnikiem godziwych zarobków¹⁴⁹. „Ustawa z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska”¹⁵⁰ zawierała zapis mający ratować sytuację, a mianowicie mnożnik w wysokości 11 600 mkp na dzień 1 października 1923 r. w stosunku do liczby punktów w poszczególnych grupach i szczeblach (od „a” do „f”) uposażenia, zatem w wypadku VI i VII stopnia służbowego odpowiednio 800–1175 i 600-900 pkt. Jednak dopiero wprowadzenie złotego jako waluty państwowej spowodowało po pewnym czasie stabilizację finansową w tej grupie urzędniczej, choć różne rodzaje pobieranych dodatków nadal wpływały na różnice w poborach w obrębie tej samej grupy zaszeręgowania.

Czesław Tollik, starosta tucholski, urzędnik w VI stopniu służbowym, pobierał w maju 1928 r. na rękę (po odliczeniu spłaty zaliczki, podatków, wpłat na fundusz emerytalny) 428,73 zł, zaś na przełomie 1928 i 1929 r. – po tych

¹⁴⁵ Por. J. Mierzwa, *Starostowie*, s. 522–526.

¹⁴⁶ „Dziennik Ustaw RP”, 1920, nr 65, poz. 429.

¹⁴⁷ APB, UWP, Referat Osobowy, sygn. 994: Akta osobowe Stanisława Sikorskiego.

¹⁴⁸ AAN, MSW (dopływ), sygn. 963: Akta osobowe dr. Józefa Szczepańskiego. Starosta chełmiński P. Ossowski otrzymywał 1525,12 mkp i 4519 mkp (*ibidem*, sygn. 948: Akta osobowe dr. Pawła Ossowskiego), a starosta starogardzki Czesław Nagórski – 1317,75 mk i 5072 mk (*ibidem*, sygn. 946: Akta osobowe Czesława Nagórskiego).

¹⁴⁹ W maju 1922 r. dodatek za studia wyższe dla starosty wąbrzeskiego Józefa Szczepańskiego wyniósł 9520 mkp, a dodatek za wysługę lat – 8583 mkp. Zob. AAN, MSW (dopływ), sygn. 963: Akta osobowe dr. Józefa Szczepańskiego.

¹⁵⁰ „Dziennik Ustaw RP”, 1923, nr 116, poz. 924.

samych odliczeniach – 507,05 zł¹⁵¹. Mieścił się tu dodatek funkcyjny, rodzinny, mieszkaniowy, za wysługę lat, a pewnie i jeszcze inne. Z kolei Jerzy Hryniewski, starosta tucholski, również urzędnik w VI stopniu służbowym, ale z dalece mniejszą wysługą lat, a może i z mniejszą liczbą innych dodatków, w październiku 1932 r., po odliczeniu składek i podatków, pobierał 424,66 zł¹⁵². Niżej zaszeregowani byli kierownicy starostw, urzędnicy w VII stopniu służbowym. Władysław Skłodowski, jako referendarz w tym właśnie stopniu służbowym i kierownik starostwa w Nowym Mieście Lubawskim, zarabiał w maju 1932 r. 377,96 zł¹⁵³. Obok pensji państwowej starostowie otrzymywali też dodatek komunalny jako przewodniczący wydziału powiatowego. W przypadku Tollika było to 235 zł w 1926 r., 305 zł na przełomie 1928 i 1929 r. (co z pensją starosty dawało około 812 zł), natomiast w 1931 r. sejmik powiatowy obniżył mu ten dodatek do 236 zł¹⁵⁴. Wysokość dodatku komunalnego dla przewodniczącego wydziału powiatowego zależała od decyzji sejmiku powiatowego, miała też jednak oparcie w przepisach prawa. O ile „Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r. o dostosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcjonariuszów państwowych”¹⁵⁵ określało maksymalną wysokość dodatku komunalnego dla przewodniczących wydziałów powiatowych na 75% poborów państwowych, o tyle będące jego uzupełnieniem Zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 13 lutego 1928 r. w sprawie dodatkowych wynagrodzeń starostów za czynności spełniane na rzecz związków powiatowych dookreślało, że wynagrodzenia za czynności wykonywane przez przewodniczących w przedsiębiorstwach i zakładach powiatowego związku komunalnego nie mogą przekraczać 50% kwoty dodatku komunalnego¹⁵⁶. Ustawa scaleniowa z 23 marca 1933 r. wykluczała czerpanie z zasobów powiatowego związku samorządowego innych zysków niż dodatek samorządowy w wysokości 100% pensji starosty, z wyjątkiem – jak dotychczas – „diet i zwrotów kosztów podróży przy wyjazdach służbowych w sprawach Powiatowego Związku Samorządowego poza granice powiatu”¹⁵⁷. Z kolei zastępcy przewodniczącego wydziału powiatowego, jakim był zastępca starosty (od 1934 r. – wicestarosta),

¹⁵¹ APB, Starostwo Powiatowe w Tucholi, sygn. 24: Sprawy gospodarcze Starostwa (Lista płatnicza na pobory za miesiąc maj 1928 r. oraz listopad 1928 i styczeń 1929 r.).

¹⁵² A. Węsierski, *Szkice*, t. II, s. 69.

¹⁵³ APO, Starostwo Powiatowe w Nowym Mieście Lubawskim (łącznie z Wydziałem Powiatowym w Nowym Mieście Lubawskim), sygn. 18/47, k. 9 (Lista płatnicza na pobory za miesiąc maj 1932 r. Starostwo Powiatowe w Nowemmieście n/Drwęcą).

¹⁵⁴ A. Węsierski, *Szkice*, t. II, s. 68–69.

¹⁵⁵ „Dziennik Ustaw RP”, 1924, nr 118, poz. 1073.

¹⁵⁶ P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 38. Por. J. Mierzwa, *Starostowie*, s. 524; R. Pacanowska, *Samorząd powiatowy w Wielkopolsce w latach 1919–1939*, Poznań 2006, s. 61.

¹⁵⁷ „Dziennik Ustaw RP”, 1933, nr 35, poz. 294 (art. 59, ust. 6).

przysługiwał dodatek samorządowy w wysokości 25% uposażenia pobieranego w urzędzie starościńskim.

Łącznie więc wzmiankowane akty prawne z 1933 r. ustalały pensję starosty powiatowego w VII stopniu służbowym na 335 zł, w VI zaś stopniu służbowym – na 450 zł, co wraz z dodatkiem samorządowym oraz stuzłotowym dodatkiem funkcyjnym dawało odpowiednio 770 zł w VII i 1000 zł w VI stopniu służbowym¹⁵⁸, jeśli nie liczyć dodatków rodzinnych, mieszkaniowych czy za wysługę lat. Pozwalało to żyć na całkiem wysokiej stopie, o ile nie miało się długów. Tymczasem nie brakowało starostów, za którymi z poprzednich miejsc pracy ciągnęły się nie tylko nieuregulowane kwestie rzeczowe, lecz także prywatne długi. Takie finansowe obciążenia przywieźli z sobą na Pomorze wszyscy trzej podsądni w procesach „starościńskich” lat 1936–1937 (Adam Twardowski, Stanisław Krawczyk, Jerzy Czarnocki)¹⁵⁹. Spośród zaś starostów, którzy do końca pozostali na urzędzie w województwie pomorskim, władze zwierzchnie w 1937 r. jako „poważnie zadłużonego” określały Zygmunta Kalksteina z Wąbrzeźna¹⁶⁰.

Pełne uposażenie starosty znacząco przekraczało pensję wicestarosty, która w VIII i VII stopniu służbowym wynosiła odpowiednio 260 i 335 zł (z dodatkiem samorządowym 325 i 419 zł). Jeśli zaś starosta był w VI stopniu służbowym, to zarabiał więcej od naczelnika wydziału w urzędzie wojewódzkim, który mając VI stopień służbowy otrzymywał wraz z dodatkiem funkcyjnym 650 zł, w V zaś stopniu służbowym – 900 zł. Zarobki wyższe niż starosta w VI stopniu służbowym miał wicewojewoda, który jako urzędnik w V stopniu służbowym zarabiał 1200 zł. Chyba że starosta miał V stopień służbowy, będąc wcześniej wicewojewodą (Antoni Potocki, starosta morski) bądź naczelnikiem wydziału (Tadeusz Bruniewski, starosta powiatowy i grodzki toruński) – wówczas pobierał 1500 zł. Obok tych dwóch starostów urzędnikiem w V stopniu służbowym – jako były wicewojewoda stanisławowski – był też Franciszek Sokół, komisarz rządu w Gdyni, ale on obok pensji zasadniczej w wysokości 700 zł pobierał tylko dodatek lokalny w kwocie 70 zł. Wojewoda Stefan Kirtiklis jako urzędnik w IV stopniu służbowym inkasował wraz z dodatkiem funkcyjnym 2500 zł, a wojewoda Władysław Raczkiewicz – urzędnik w III stopniu służbowym jako były minister spraw wewnętrznych – 3000 zł¹⁶¹.

¹⁵⁸ AAN, MSW (dopływ), sygn. 738/VII, b.p. (Urząd Wojewódzki Pomorski. Preliminarz budżetowy 1936/37. Zestawienie); sygn. 738/II, b.p. (Obliczenia kredytów na płace dla Województwa Pomorskiego VII 1934 r. – etat osobowy na 1935/36).

¹⁵⁹ Szerzej na temat tych spraw piszę w książce o procesach „starościńskich” w województwie pomorskim.

¹⁶⁰ AAN, MSW (dopływ), sygn. 883: Akta dotyczące inspekcji starostw w latach 1932–1939, k. 249.

¹⁶¹ AAN, MSW (dopływ), sygn. 738/VII, b.p. (Urząd Wojewódzki Pomorski. Preliminarz budżetowy 1936/37. Zestawienie); por. P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 14.

4. Na czele powiatowego związku komunalnego (samorządowego)

Starosta w byłej dzielnicy pruskiej w ramach dualistycznej organizacji administracji terytorialnej na szczeblu powiatu, przeszczepionej z ustawodawstwa pruskiego na grunt polskiego ustroju administracyjnego, był jednocześnie urzędnikiem państwowym jako kierownik administracji ogólnej i urzędnikiem samorządowym jako przewodniczący wydziału powiatowego i *de facto* przewodniczący powiatowego związku komunalnego¹⁶². W tej ostatniej roli przewodniczył wydziałowi powiatowemu, organizował jego pracę, zwoływał posiedzenia, zatrudniał i zwalniał za jego zgodą urzędników pracujących w biurze wydziału, jak również zwoływał i przewodniczył obradom sejmiku powiatowego (od 1933 r. – rady powiatowej). Warto przy tym zauważyć, że używanie przez starostów powiatowych w województwie pomorskim osobnego tytułu „przewodniczący wydziału powiatowego” sankcjonowała dopiero w art. 59 „Ustawa z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego”, ujednolicająca ustrój samorządu powiatowego w całym kraju. Wcześniej bowiem – na co zwracał starostom uwagę wojewoda Jan Brejski w marcu 1922 r.¹⁶³ – używanie tego tytułu na pieczęciach urzędowych czy w korespondencji urzędowej było problematyczne, ponieważ obowiązująca na Pomorzu pruska ordynacja samorządowa z 1872 r. w brzmieniu ustawy z 1881 r. nie znała takiego urzędu ani stanowiska. Wojewoda stał więc na stanowisku, że starosta w świetle przepisów ordynacji powiatowej pełni funkcję przewodniczącego wydziału powiatowego i jako taki podpisuje się na wystawianych przez ten wydział dokumentach, lecz czyni to jako starosta, nie może więc odrębnie używać tytułu samorządowego na pieczęci i urzędowej korespondencji. Ustawa scaleniowa z 1933 r. spowodowała zmianę tego stanu rzeczy. Odtąd starosta powiatowy, nic nie tracąc ze swej nadzędności nad samorządem z pozycji piastowanego przez siebie państwowego urzędu, mógł występować oficjalnie i odrębnie jako przewodniczący wydziału powiatowego, co znajdowało wyraz na pieczęci i w urzędowej korespondencji¹⁶⁴.

¹⁶² Poza przywoływaną wielokrotnie monografią Anny Tarnowskiej, *Z dziejów unifikacji administracji II Rzeczypospolitej. Rola przepisów pruskich* (Toruń 2012), zob. też osobne studium tej autorki: *Wpływ prawa pruskiego i niemieckiego na kształt samorządu terytorialnego województw zachodnich w latach 1918–1939*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 55, 2003, z. 2, s. 31–59.

¹⁶³ APG, Wydział Powiatowy w Starogardzie, sygn. 1936/3, k. 14 (Toruń, dnia 23 marca 1922 r. Wojewoda pomorski Jan Brejski. Okólnik nr 192. Do Wszystkich P.P. Starostów Pomorskiego Okręgu Wojewódzkiego). Ten sam dokument: APB, Starostwo Powiatowe w Sępólnie, sygn. 35, k. 7.

¹⁶⁴ Por. APB, Starostwo Powiatowe w Chojnicach, sygn. 4, b.p. (Wojewoda pomorski z 28 II 1935 r. do P.P. Przewodniczących Wydziałów Powiatowych, Komisarza Rządu w Gdyni, Prezydentów Torunia i Grudziądza, Burmistrza Tczewa i Starosty Krajowego Pomorskiego. Uzupelnienia i wskazówki odnośnie do ustalania, zatwierdzania i wykonywania preliminarzy

Ta dwoistość ról od początku nie była dla starostów łatwa. Zwierzchnik administracji państwowej w powiecie, przywykły do wydawania poleceń w urzędzie starościńskim, które były tam bez sprzeciwu wykonywane, mógł się bowiem spotkać z opozycją na posiedzeniu wydziału powiatowego, a jeszcze bardziej w trakcie obrad sejmiku powiatowego (po raz pierwszy w II Rzeczypospolitej wybranego na Pomorzu jesienią 1921 r.). Przed Majem jednak kontrowersje na tym tle były stosunkowo rzadkie, jakkolwiek starostowie jako przewodniczący wydziałów powiatowych i prowadzący obrady sejmików powiatowych mieli w tych gremiach swoich oponentów. Najczęściej było to efektem napięć politycznych przenoszonych na forum organów samorządowych. Okres przedmajowy to lata powojennego kryzysu gospodarczego i rozwoju na scenie politycznej Pomorza ugrupowań coraz mocniej odwołujących się do interesu klasowego, których przedstawiciele zdobywali mandaty radnych sejmików powiatowych, a niektórzy z nich zasiadali z wyboru w wydziale powiatowym. Byli to głównie reprezentanci Narodowej Partii Robotniczej i związanego z nią Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, jak również Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”¹⁶⁵. Generalnie jednak współpraca starostów z sejmikami i wydziałami powiatowymi układała się poprawnie, a starosta jako przewodniczący sejmiku i wydziału powiatowego starał się ułożyć współpracę z radnymi na rzecz efektywnego funkcjonowania powiatowego związku komunalnego. Ten stan rzeczy zaczął powoli ulegać zmianie w następstwie zamachu majowego 1926 r. i przejścia władzy w Polsce przez obóz polityczny, dla którego samorząd, możliwie sprawny i efektywny, miał odgrywać rolę subsydiarną w stosunku do administracji państwowej.

Sejmik był organem uchwałodawczym, a wydział powiatowy organem wykonawczym sejmiku. Jego sześciu członków wybranych spośród radnych sejmiku pracowało kolegialnie pod przewodnictwem starosty jako przewodniczącego wydziału, którego od 1934 r. mógł zastępować w czynnościach samorządowych wicestarosta jako wiceprzewodniczący wydziału. Wydział przygotowywał i wprowadzał w życie uchwały sejmiku powiatowego, nadzorował samorząd gminny wiejski (a od 1933 r. – także miejski, z wyjątkiem miast wydzielonych) oraz był I instancją w zakresie sądownictwa administracyjnego (także z wyłączeniem miast wydzielonych). Nade wszystko jednak zajmował się zarządzaniem majątkiem powiatowego związku komunalnego¹⁶⁶. Czynił to przy pomocy biura wydziału powiatowego. Zatrudniało ono – w zależności od wielkości powiatu i stanu swego rozwoju organizacyjnego – od około dziesięciu do dwudziestu kilku

budżetowych na rok 1935/36). Przykład praktyki wcześniejszej w korespondencji urzędowej: *ibidem*, sygn. 24, b.p. (Okólnik nr 62 wojewody pomorskiego z 18 V 1927 r. w przedmiocie: wynagrodzenia Panów Starostów jako Przewodniczących Wydziałów Powiatowych).

¹⁶⁵ Por. P. Olstowski, *Życie polityczne*, w: *Historia Pomorza*, t. V, cz. 2, s. 41–47.

¹⁶⁶ A. Tarnowska, *Z dziejów unifikacji administracji II Rzeczypospolitej*, s. 183–184; K. Halicki, *Samorząd*, s. 54.

osób. Przykładowo w Biurze Wydziału Powiatowego w Tczewie pracowało w lutym 1926 r. dziesięć osób, w tym naczelny sekretarz powiatowy, sekretarz powiatowy, dwaj asystenci powiatowi, registrator, kancelistka, maszynistka, dwóch uczniów i szofer. Między sekretarzy i asystentów rozdzielono kilkadziesiąt zagadnień, wskazujących z jednej strony na zakres spraw znajdujących się w gestii władz samorządowych, a z drugiej – na ich subsydiarność w stosunku do administracji państwowej¹⁶⁷. Nie uchodziło to uwadze opinii publicznej, tym bardziej że starostwo i wydział powiatowy mieściły się w jednym budynku. Można tu przytoczyć opinię Reginy Pacanowskiej odnoszącą się do sąsiedniej Wielkopolski: „Połączenie w ramach jednego stanowiska dwóch odmiennych funkcji powodowało, że w powszechnej opinii wydział powiatowy traktowany był niejednokrotnie nie jako organ samorządowy, ale oddział Starostwa Powiatowego, a więc urzędu administracji rządowej. Korespondencja kierowana do wydziału powiatowego często była adresowana »Do wydziału powiatowego przy Starostwie«”¹⁶⁸.

W 1934 r. Biuro Wydziału Powiatowego w Tczewie – poza starostą Zygmuntem Muchniewskim i wicestarostą Witoldem Piwnickim – zatrudniało 22 urzędników, w tym czterech nieetatowych, w działach: ogólnoadministracyjnym, rachuby, inspekcyjnym (inspekcji samorządu gminnego) i zarządu drogowego¹⁶⁹. Z kolei w roku administracyjnym 1929/1930, na trzy lata przed wprowadzeniem w życie przepisów ustawy scaleniowej z 23 marca 1933 r., w Wydziale Powiatowym w Kartuzach pracowało w różnych działach kilkadziesiąt osób. Biuro wydziału powiatowego liczyło ośmiu urzędników, dwóch funkcjonariuszy, dwie siły pomocnicze, dwie stenotypistki i jednego ucznia zecera. Powiatowa Kasa Oszczędności zatrudniała dwóch urzędników, Komunalna Kasa Oszczędności – czterech urzędników i pięć sił pomocniczych, a Powiatowy Zarząd Drogowy – dziesięciu urzędników (w tym jednego praktykanta) i 37 dróżników¹⁷⁰. Struktura wydziałów powiatowych stała się bardziej jednorodna po wprowadzeniu w życie ustawy scaleniowej z 1933 r.

Większość urzędników wydziałów powiatowych legitymowała się wykształceniem na poziomie szkoły powszechnej, jedynie sekretarze i asystenci powiatowi

¹⁶⁷ K. Halicki, *Samorząd*, s. 56–59. Obok czynności administracyjnych związanych z funkcjonowaniem wydziału i sejmiku oraz nadzorem nad samorządem gminnym należały tu m.in. sprawy dotyczące administrowania majątkiem powiatu, sądownictwa administracyjnego, opieki społecznej, obchodów rocznic narodowych, subwencjonowania struktur i organizacji wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, oświaty rolniczej i pozaszkolnej, podatków i opłat, rent wojskowych i cywilnych, przewłaszczeń i dzierżaw, prowadzenia zakładów powiatowych (w tym szpitali i przytułków).

¹⁶⁸ R. Pacanowska, *Samorząd powiatowy w Wielkopolsce w latach 1918–1939*, Poznań 2006, s. 58–59.

¹⁶⁹ K. Halicki, *Samorząd*, s. 62–63.

¹⁷⁰ APB, UWP, sygn. 6333: *Sprawozdanie Administracyjne Wydziału Powiatowego pow. kartuskiego za czas od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r.* [Kartuzy 1930], s. 12–13.

posiadali wykształcenie średnie (najczęściej jednak niepełne). Wielu urzędników kończyło natomiast rozmaite kursy zawodowe, z reguły przydatne na urzędzie. Władze wojewódzkie po Maju miały bardzo często krytyczny osąd kwalifikacji urzędników samorządu powiatowego oraz gminnego, o czym świadczą sprawozdania z inspekcji wydziałów powiatowych i komunalnych kas oszczędności. Wynikało to faktu, że w drodze naboru urzędników do organów samorządu lokalnego, jaki miał miejsce począwszy od 1920 r., nie udało się w dostatecznym stopniu wyłonić osób doświadczonych i kompetentnych, gdyż w zaborze pruskim i w całej Rzeszy niewiele było Polaków zatrudnionych w administracji komunalnej. Pierwsza dekada niepodległości sprzyjała zaś raczej zakonserwowaniu stanu rzeczy ukształtowanego w roku 1920 i następnych, niż budowaniu profesjonalnej i sprawnej administracji samorządowej. Podobne problemy trapiły zresztą urzędy starościńskie. Mimo to dla władz pomajowych kondycja administracji komunalnej, widziana oczami inspekcji wojewódzkiej, była jednym z istotnych argumentów za przeprowadzeniem strukturalnej reformy samorządu i wyrazistszym zaakcentowaniem jego głównie pomocniczej roli w stosunku do administracji państwowej. Dlatego na mocy „Ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego” sejmiki powiatowe stały się radami powiatowymi, wybieranymi już jedynie pośrednio przez rady gminne, miasta zaś – poza wydzielonymi – pod względem administracji samorządowej poddano nadzorowi starostów powiatowych. Rola wojewódzkich inspektorów samorządu terytorialnego i inspektorów samorządu gminnego w wydziałach powiatowych, a od 1934 r. – inspektorów ze Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego, była istotna z punktu widzenia podnoszenia poziomu fachowego kolejnych szczebli samorządu lokalnego, a ich poinspekcyjne uwagi, choćby najbardziej krytyczne, z pewnością okazywały się potrzebne. Tym niemniej rzeczywistość w kontekście fachowości urzędników gminnych i powiatowych nie przedstawiała się tak prosto, jak by to mogło wynikać z wielu sprawozdań poinspekcyjnych z lat trzydziestych.

Wykształcenie elementarne większości z nich i średnie bądź niepełne średnie tych zajmujących wyższe stanowiska w agendach wydziału powiatowego nie było, biorąc rzecz *en masse*, atutem. Często stwierdzany przez inspektorów samorządu brak wystarczającej znajomości przepisów, błędy proceduralne w czynnościach o charakterze prawnym, a na szczeblu gminnym także w organizacji pracy biurowej stanowiły poważny problem, z czego starostowie zdawali sobie sprawę, choć niekiedy sami byli autorami instrukcji biurowych, jak Edward Prądyński z Wąbrzeźna¹⁷¹. Jak bardzo poważne bywały niekiedy

¹⁷¹ APB, UWP, sygn. 26640 (E. Prądyński, *Instrukcja biurowa dla wójtów*, Wąbrzeźno 1927); sygn. 26825 (E. Prądyński, *Instrukcja biurowa Wydziału Powiatowego powiatu wąbrzeźskiego*, Wąbrzeźno 1928).

na szczeblu gminnym konsekwencje w istocie przerwania ciągłości kadrowej w 1920 r., świadczy wypowiedź Seweryna Weissa, starosty gniewskiego, w dyskusji budżetowej na posiedzeniu Sejmiku Powiatowego w Gniewie 27 lutego 1930 r., w trakcie której domagał się on podjęcia przez sejmik uchwały o ustanowieniu inspektora samorządu gminnego przy gniewskim wydziale powiatowym. Starosta stwierdzał „niemożność przeprowadzenia przy obecnej obsadzie biur Wydziału Powiatowego należytej kontroli nad administracją gminną. Wykazuje, że przeprowadzone w ubiegłym roku rewizje rachunkowości i kasowości gminnej nieomal we wszystkich wypadkach doprowadziły do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego i karno-sądowego przeciwko winnym sołtysom. Zwłaszcza wykazano nadużycia pieniężne w gminach, powodowane w pewnej mierze nieuczciwością sołtysów, w głównej jednak mierze zdaniem Starosty, nieumiejętnością tych ostatnich należytego prowadzenia rachunkowości i kasowości w myśl obowiązujących przepisów. Lustracje wykazały poza tym brak sprężystości w gminach przy załatwianiu spraw kancelaryjnych, których należyte prowadzenie wymagać będzie ustawicznej kontroli i pouczenia sołtysów o obowiązujących przepisach przez inspektora samorządu gminnego, którego głównym i jedynym zadaniem będzie stałe objeżdżanie urzędów gminnych, wójtowskich i usprawnienie w ten sposób administracji”¹⁷². Prace nad podniesieniem poziomu samorządu gminnego trwały i w innych powiatach¹⁷³, choć największe problemy istniały zapewne w tych utworzonych dopiero w 1920 r., jak właśnie w gniewskim. Wydaje się też, że przepisy ustawy scaleniowej z 23 marca 1933 r., które odzwierciedlały potrzebę zadbania o przygotowanie zawodowe urzędników samorządu gminnego, szły w dobrym kierunku. To samo tyczyło się samorządów powiatowego i miejskiego, na co wskazują liczne w latach trzydziestych krytyczne sprawozdania z inspekcji wydziałów powiatowych oraz powiatowych i miejskich KKO. Profesjonalizacja samorządu była jednak procesem długotrwałym. Na kilka lat przed wybuchem wojny w 1939 r. daleko mu było do ukończenia, lecz w dzielnicach zachodnich, w tym w województwie pomorskim, miał on – na tle innych ziem II Rzeczypospolitej – znacznie lepsze podstawy rozwojowe w wymiarze instytucjonalnym i kadrowym, mógł bowiem przez lata czerpać wzorce z samorządu w okresie pruskim.

Zapisana w tym modelu rola starosty (wcześniej landrata) jako zwierzchnika administracji państwowej i samorządu w powiecie, kierującego zarazem urzędem państwowym (starostwem) i samorządowym (wydziałem powiatowym), miała w założeniu jego harmonijną współpracę z sejmikiem powiatowym.

¹⁷² APB, UWP, 6318, k. 49 (Protokół posiedzenia Sejmiku Powiatowego w Gniewie w dniu 27 II 1930 r.).

¹⁷³ Mając w tle obok rozmaitych uwarunkowań lokalnych w szczególności sprawy kadrowe por. A. Gąsiorowski, *W odrodzonej Polsce*, w: *Dzieje gminy Wejherowo*, red. B. Breza, Wejherowo 2013, s. 300–322.

Dla radnych sejmiku i wybranych przez nich członków wydziału powiatowego był przewodniczącym powiatowego związku komunalnego, który prowadził obrady obu tych gremiów. Dla pracowników wydziału powiatowego był szefem. Ten stan rzeczy, w którym radni sejmiku widzieli w staroście pierwszą osobę w samorządzie powiatowym i mimo różnych lokalnych problemów zgodnie z nim współpracowali, trwał w większości powiatów niemal do końca lat dwudziestych. Pierwsze sygnały zmiany atmosfery pojawiły się wraz z pierwszymi pomajowymi starostami i retoryką, za pomocą której próbowali oni nakłonić radnych do uchwalenia nowego rodzaju wydatków, w szczególności na działalność referentów rolnych i referentów WFiPW. W słowach tych pobrzmiwał ton, jakiego dotąd na sali obrad nie słyszano. Ton oczekiwań starosty wobec sejmiku, w istocie uzależniający od ich spełnienia zaufanie przewodniczącego powiatowego związku komunalnego wobec sejmiku. Warto w tym miejscu przytoczyć niektóre z tych wypowiedzi, by pokazać, w jaki sposób formułowano takie przesłanie, nie mówiąc wprost. Tak przemawiał Jan Plackowski, starosta działdowski: „Zrealizowanie tych zadań nowych, zdaniem przewodniczącego zaświadczy, czy Samorząd tutaj zdolny jest objąć swoją działalnością nieco szersze dziedziny życia społecznego i czynnie w nie ingerować, czy też, jak czynił to dotychczas, zmuszony będzie pilnować utrzymania najprymitywniejszej struktury i szczupłych ram formalnych samorządu. Gdyby Sejmik zdecydował poprowadzenie samorządu powiatowego w tym ostatnim kierunku, racjonalność istnienia samodzielnego powiatu działdowskiego doznałaby poważnego zakwestionowania. Obaw tych jednak faktycznie nie ma, gdyż mimo zwiększenia wydatków mieszczą się one w ramach dotychczasowych nie podwyższonych podatków i w praktyce nie przedstawiają nowego obciążenia ludności”¹⁷⁴. W tym samym czasie dr Józef Rzóśka, kierownik starostwa w Chojnicach, na pierwszym posiedzeniu sejmiku po objęciu urzędu nadmienił: „Dyskusja dzisiejsza będzie dla mnie wskaźnikiem, w jakiej mierze będę mógł liczyć na życzliwość Panów oraz właściwe ich osądzenie niedomagań powiatu”¹⁷⁵. Poza raczej niespotykanym do tej pory tonem¹⁷⁶ można dojrzeć w obu tych głosach zapowiedź

¹⁷⁴ APB, UWP, sygn. 6272 (Protokół posiedzenia Sejmiku Powiatowego powiatu działdowskiego w dniu 11 III 1929 r., s. 2).

¹⁷⁵ APB, UWP, sygn. 6272 (Protokół posiedzenia Chojnickiego Sejmiku Powiatowego w dniu 27 II 1929 r., s. 5).

¹⁷⁶ Być może należałoby uwzględnić pierwszego pomajowego poprzednika dr. Rzóski w starostwie chojnickim – Seweryna Weissa, prowizorycznego kierownika urzędu, następnie prowizorycznego starostę. Jego zapewne miał na myśli Konstanty Bączkowski, gdy skonstatowawszy z zalem spensjonowanie w 1927 r. starosty Jana Popiela, dodał nie bez przesady właściwej niektórym swoim sądom: „Na jego miejsce przychodzi jakieś zero, nazwiska nawet nie pamiętam. Zaczyna wojnę z Kaszubami. Nazywa ich Szwabami. Przegrywa”. Zob. K. Bączkowski, *Na ścieżce pokoju i wojny. Wspomnienia, refleksje, komentarze*, t. II, k. 230–231. Swoją drogą nazwisko Weiss autor jednak pamiętał, gdyż w dalszej części wspomnień przypisał

prowadzenia polityki budżetowej przekraczającej finansowe możliwości wielu powiatów pomorskich – w imię poprawy położenia gospodarczego powiatu, ale także poszerzania wpływów obozu władzy. Ponadto zwiastowały one częstą w kolejnych latach praktykę starostów, polegającą na niedopuszczaniu do dyskusji w sejmiku nad nagłymi zmianami w budżecie bądź w statucie powiatowej KKO.

Tymczasem gospodarka majątkiem i finansami powiatowego związku komunalnego była najważniejszym zadaniem sejmiku i wydziału powiatowego, które pod przewodnictwem starosty dbały o kondycję ekonomiczną powiatu i jego mieszkańców. Jak wspomniano, przed Majem współpraca starosty z sejmikiem układała się na tym polu zgodnie, nawet jeśli musiał się on liczyć z interesami różnych partii i organizacji zawodowych z nimi związanych, jak również organizacji pracodawców, szczególnie w rolnictwie. Wielu przedmajowych starostów, którzy częściowo kontynuowali pracę w administracji do początku lat trzydziestych, położyło niemałe zasługi na polu samorządu, w tym elektryfikacji Pomorza, do czego powoływano międzykomunalne związki celowe, jak Związek Elektryfikacyjny Chełmno – Świecie – Toruń, Związek Chojnice – Tuchola – Sępólno i Związek Wąbrzeźno – Brodnica – Lubawa – Działdowo – Lipno – Rypin¹⁷⁷. Kilku starostów reprezentowało też swój powiat z wyboru w kolejnych kadencjach Pomorskiego Sejmiku Wojewódzkiego. W sejmiku wojewódzkim wybranym w 1932 r. byli to Jerzy Czarnocki (Kartuzy), Zygmunt Kalkstein (Wąbrzeźno), Hipolit Niepokulczycki (Grudziądz), Jan Ornass (Sępólno) i Józef Wimmer (Brodnica)¹⁷⁸.

Wyrazem uznania zasług w administracji ogólnej i samorządzie były Ordery Odrodzenia Polski dla Adama Czarlińskiego (Toruń), Waława Dytkiewicza (Tczew), Leona Kowalskiego (Kościerzyna) i Pawła Ossowskiego (Chełmno) oraz Złote Krzyże Zasługi dla Edwarda Prądyńskiego (Chełmno, Wąbrzeźno) oraz Dominika Bogocza (Toruń). Spośród starostów pomajowych Orderem Odrodzenia Polski odznaczono Władysława Horwatha (Działdowo), Ludwika Muzyczkę (Wyrzysk) i Bronisława Białego (Chełmno), który otrzymał też Złoty Krzyż Zasługi. Obok niego Złotym Krzyżem Zasługi uhonorowano

je (wprawdzie pisane przez jedno „s”) staroście chełmińskiemu Bronisławowi Białemu (*ibidem*, t. III, k. 393), co spowodowało niezamierzony efekt gry słów.

¹⁷⁷ APB, UWP, sygn. 4610, b.p. (Działalność Samorządu na terenie Województwa Pomorskiego [1929]); *Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, red. M. Sydow, Toruń 1930, s. 301. Obok międzykomunalnych związków celowych funkcjonował też Związek Powiatów Województwa Pomorskiego. W 1926 r. jego prezesem był starosta wejherowski Leon Ossowski (APB, Wydział Powiatowy w Tucholi, sygn. 6, b.p., Wojewoda Pomorski z 13 XI 1926 do starosty Leona Ossowskiego w sprawie zajęć ubocznych nauczycieli). W kolejnych latach we władzach związku zasiadali też m.in. starostowie: Hipolit Niepokulczycki, Adam Bederski, Bolesław Lipski, Waław Dytkiewicz i Jan Stachowski (APB, UWP, sygn. 2026).

¹⁷⁸ APB, UWP, sygn. 6252.

Jerzego Hryniewskiego (Tuchola), Zygmunta Kalksteina (Wąbrzeźno), Jana Ornassa (Sępólno) – dwukrotnie, Wojciecha Tomczyńskiego (Nowe Miasto Lubawskie), Seweryna Weissa (Gniew, Starogard) i Józefa Wimmera (Brodnica), a Srebrnym Krzyżem Zasługi – Alojzego Kowalskiego (Nowe Miasto Lubawskie) i Jana Cwinarowicza (Świecie)¹⁷⁹. Wypada jednak zauważyć, że po Maju, przynajmniej od rządów wojewody Lamota (choć wykorzystywał on jeszcze w służbie starostów epoki przedmajowej), starosta – między innymi ze względu na styl kierowania samorządem i administrowania powiatem – był w oczach mieszkańców i lokalnych elit nie tylko urzędnikiem państwowym i pierwszą figurą w powiecie, stał się bowiem przedstawicielem obozu władzy i realizatorem jego dążeń, którym w wymiarze spraw polityczno-ustrojowych pomorska opinia publiczna była przeciwna. Nie musiało to budować jego autorytetu i tym częściej go nie budowało, im bardziej swoim stylem pracy i podkreślaniem własnej nadrzędności względem sejmiku (następnie rady powiatowej) zrażał do siebie oponentów. Oczywiście zdarzało się, że grupy obywateli powiatu pisały do wojewody prośbę o pozostawienie na stanowisku starosty, który ich zdaniem zasłużył się jako dobry administrator. Tak było w przypadku dr. Józefa Rzóski, kierownika starostwa w Chojnicach¹⁸⁰, który w marcu 1930 r. wziął bezpłatny urlop, by przejść do polityki i jesienią tego roku kandydować do sejmu, czy Wacława Malanowskiego, starosty kościerskiego¹⁸¹, odwołanego w 1932 r. Generalnie jednak pomajowych starostów zwolnionych bądź przenoszonych na inny teren miejscowa społeczność żegnała bez żalu, a bywało, że z uczuciem ulgi.

W szczególności odnosiło się to do okresu rządów wojewody Kirtiklisa (1931–1936), w którym zaostrenie kursu wobec opozycji zbiegło się z apogeum kryzysu gospodarczego. Dążenie obozu władzy do opanowania kolejnych szczebli samorządu od gromady, przez gminę miejską i wiejską, po powiat (co się w dużej mierze w latach 1933–1935 powiodło) powodowało, że sejmiki (od 1933 r. – rady) powiatowe były nie tylko organami uchwałodawczymi samorządu, mającymi dbać o kondycję gospodarczą powiatu, gdyż stały się areną walki politycznej. Z perspektywy starostów jako przewodniczących powiatowych związków komunalnych (samorządowych) działania na rzecz rozbudowy wpływów obozu władzy musiały iść w parze ze współdziałaniem z opozycją w sejmikach i wydziałach powiatowych w walce ze skutkami kryzysu gospodarczego dla lokalnego przemysłu, rzemiosła i rolnictwa, w których tle były często wystąpienia coraz bardziej zdesperowanych bezrobotnych. Trudności z przeprowadzaniem przez sejmiki działań z zakresu polityki gospodarczej i społecznej, dla których starostowie nie potrafili uzyskać poparcia klubów

¹⁷⁹ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 1–2, passim.

¹⁸⁰ APB, UWP, Referat Osobowy, sygn. 961: Akta osobowe dr. Józefa Rzóski.

¹⁸¹ AAN, MSW (dopływ), sygn. 940: Akta osobowe Wacława Malanowskiego.

opozycyjnych, skutkowały w wielu powiatach wzrostem wydatków pozabudżetowych. Konieczność wspomaganie lokalnych podmiotów gospodarczych w powiecie (i pozyskiwanie w ten sposób zwolenników dla obozu władzy) – przy dalszym wykonywaniu, mimo nieuchronnych oszczędności, statutowych zadań powiatu – powodowała zadłużanie wielu wydziałów powiatowych oraz poważne problemy finansowe znacznej części powiatowych i miejskich komunalnych kas oszczędności, a w konsekwencji – likwidację niektórych z nich. Taki los spotkał miejską KKO w Grudziądzu w 1935 r., co było przyczyną przeniesienia starosty Hipolita Niepokulczyckiego do Tarnopola, gdzie został wicewojewodą. Za przeniesieniem w tym samym roku starosty Józefa Wimmera z Brodnicy do Kołomyi stać mogły, podobnie, problemy KKO powiatu brodnickiego¹⁸². Ujawnione zaś z opóźnieniem problemy z zadłużeniem powiatowej KKO w Kościerzynie, już w okresie rządów wojewody Władysława Raczkiewicza, doprowadziły do przeniesienia starosty Mariana Turowskiego do Jędrzejowa¹⁸³. Tymczasem starostowie ci (szczególnie Hipolit Niepokulczycki) byli uważani za sprawnych administratorów, nawet jeśli, jak Wimmer, zarządzili powiatem twardą ręką. Wimmerowi skądinąd Sejmik Powiatowy w Brodnicy jeszcze w grudniu 1930 r. udzielił jednogłośnie wotum zaufania i podziękował za dołożenie starań w celu wykrycia nadużyć w Powiatowej Kasie Komunalnej i w KKO¹⁸⁴.

Błędy i niedopatrzenia w zakresie kontroli nad finansami powiatu bądź powiązanych z nim instytucji finansowych zdarzały się starostom także w okresie przedmajowym. Problemy z operacjami finansowymi w Banku Ludowym w Tczewie zawiódły w 1920 r. Maksymiliana Arczyńskiego, komisarycznego starostę, na salę sądową, a proces karny zakończył się wyrokiem skazującym¹⁸⁵. Zarzuty o niegospodarność w Banku Ludowym w Wąbrzeźnie spowodowały w lipcu 1926 r. przeniesienie w stan spoczynku starosty Józefa Szczepańskiego¹⁸⁶. O brak wystarczającego nadzoru nad operacjami finansowymi prowadzonymi przez urzędników podatkowych w Wydziale Powiatowym w Chełmnie oskarżano w pierwszej połowie lat dwudziestych starostę Edwarda Prądkońskiego (wtedy jeszcze noszącego nazwisko Bobke)¹⁸⁷, co być może wpłynęło na decyzję o przeniesieniu go w początkach 1927 r. do Wąbrzeźna. Z kolei na mocy wyroku Najwyższej Komisji Dyscyplinarnej przy Prezydium Rady Ministrów

¹⁸² P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 149–150.

¹⁸³ *Ibidem*, s. 150–151.

¹⁸⁴ APB, UWP, sygn. 6288, k. 75 (Protokół IV posiedzenia Sejmiku Powiatowego w Brodnicy 6 XII 1930 r.).

¹⁸⁵ CAW, sygn. I.481.A.2159: ppor. rez. Maksymilian Arczyński; AAN, MSW (dopływ), sygn. 916: Akta osobowe Maksymiliana Arczyńskiego, k. 53–86 (korespondencja w sprawie oraz sentencja wyroku wydanego przez Sąd Okręgowy w Starogardzie 24 III 1921 r.).

¹⁸⁶ AAN, MSW (dopływ), sygn. 963: Akta osobowe dr. Józefa Szczepańskiego.

¹⁸⁷ J. Mierza, *Słownik*, t. 1, s. 341.

z 29 listopada 1927 r. Leonowi Kowalskiemu, staroście kościerskiemu, odliczono rok służby „za brak zainteresowania się wedle najlepszej wiedzy i woli sprawami Banku Powiatowego oraz za zaniedbanie obowiązków przy rozdziale udzielonej przez Państwo rolnikom, nawiedzonym klęską żywiołową, doraźnej pomocy kredytowej”¹⁸⁸. To były jednak błędy (a w wypadku Arczyńskiego także przekroczenie uprawnień) pojedynczych starostów. Po Maju natomiast problem stał się z czasem systemowy.

Polegał on – zwłaszcza w pierwszej połowie lat trzydziestych – na autorytarnym sposobie zarządzania przez starostę powiatowym związkami samorządowym, na narzucaniu swojej woli sejmikowi przy pomocy klubu radnych BBWR, na wymuszaniu na opozycyjnych radnych – pod groźbą nieprzyjęcia przez organy nadzorcze sprawozdania powiatowego związku – akceptacji budżetu na kolejny rok i absolutorium za rok miniony, na przenoszeniu części wydatków poza budżet, a nieradko – na podejmowaniu decyzji finansowych bez zgody wydziału powiatowego. W tej sytuacji wymiar symboliczny miały wnioski opozycji o skreślenie proponowanych przez starostę sum na potrzeby referentów rolnych (skądinąd przydatnych) i referentów WFIPW (uważanych przez nią za funkcjonariuszy sanacyjnych) czy na oświatę pozaszkolną, mimo że niekiedy przechodziły większością głosów, podobnie jak wnioski o zmniejszenie staroście dodatku komunalnego, co bywało dotkliwie¹⁸⁹. Starostowie częstokroć nie mieli też możliwości zwalniania nadmiarowych ich zdaniem pracowników w wydziałach powiatowych, ponieważ ich przedmajowi poprzednicy zdążyli na odchodnym przenieść tych urzędników na etaty dożywotnie, co nie ułatwiało polityki personalnej i racjonalizacji zatrudnienia¹⁹⁰.

¹⁸⁸ *Ibidem*, s. 252.

¹⁸⁹ AAN, Związek Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej, sygn. 604, k. 180 oraz k. 186–193 (Protokół posiedzenia Sejmiku Powiatowego w Chojnicach 8 III 1933); sygn. 693, k. 24 (Protokół posiedzenia Sejmiku Powiatowego w Tucholi 28 I 1930); sygn. 666, b.p. (Protokół posiedzenia Sejmiku Powiatowego w Starogardzie 20 II 1931).

¹⁹⁰ Nieprzypadkowo więc starosta kartuski Jerzy Czarnocki – po tym jak na posiedzeniu rady powiatowej upadł wniosek ks. kanonika Bernarda Łosińskiego, przewodniczącego klubu radnych SN, o obniżenie dodatku komunalnego dla przewodniczącego wydziału powiatowego oraz o zwolnienie inspektora gminnego i kierownika referatu bezrobocia w wydziale powiatowym – stwierdził, że „można by zwolnić 3–4 osoby, bo Wydział Powiatowy zatrudnia dużo pracowników, ale ci których można by się bez szkody pozbyć, są na posadach dożywotnich, gdy ci o których chodzi, dobrzy pracownicy, są na umowach z wypowiedzeniem”, zob. APB, UWP, sygn. 6346 (Protokół posiedzenia Rady Powiatowej w Kartuzach 2 VII 1935 r.). Z kolei kilka lat wcześniej wicewojewoda pomorski Mieczysław Seydlitz w opinii o dr. Wojciechu Lemańczyku, staroście gniewskim, przeniesionym w grudniu 1928 r. do UWP, odnotował: „Przechodząc ze stanowiska starosty powiatowego gniewskiego na stanowisko rady wojewódzkiego, zachował się tak służbowo jak i politycznie w sposób nielojalny i tak np. na kilka dni przed swoim ustąpieniem, przeniósł wszystkich pracowników Wydziału Powiatowego w Gniewie na etat, czym w wysokim stopniu utrudnił regulowanie spraw personalnych swemu następcy”. APB, UWP, sygn. 6404: Opinia wicewojewody pomorskiego Mieczysława Seydlitza

Na prowadzeniu polityki administracyjnej (w tym na forum samorządu) w okresie urzędowania wojewody Kirtiklisa zaciążył nieoficjalny system zarządzania (po części dublujący ten oficjalny): z urzędu wojewódzkiego do starostów płynęły tajne instrukcje, tworzone niejawne fundusze służące wspieraniu struktur obozu władzy (szczególnie przed wyborami samorządowymi), poprzez transfery finansowe zjednywano dla sanacji przychylność konkretnych osób i grup społecznych. Wprawdzie za zadłużenie powiatowych związków samorządowych i powiatowych KKO odpowiadały raczej nietrafione inwestycje, pożyczki i kredyty dla podmiotów gospodarczych i indywidualnych klientów w trakcie głębokiego kryzysu gospodarczego pierwszej połowy lat trzydziestych, niemniej nietransparentna polityka rozwoju wpływów obozu rządzącego przy użyciu finansów samorządu nie była w tym negatywnym bilansie bez znaczenia. Mimo strat można postawić tezę, że większość powiatowych związków samorządowych, także dzięki zdecydowanej polityce starostów, wyszła obronną ręką z kryzysu. Uzasadnione pretensje radnych sejmików (rad) powiatowych – najczęściej bezskutecznie zmierzających po rozwiązaniu BBWR jesienią 1935 r. do wyjaśnienia różnych spraw z niedawnej przeszłości – wynikały natomiast z ostrego konfliktu władzy z opozycją, która miała w pamięci bezceremonialne posunięcia obozu rządzącego, firmowane przez starostów. Wyjątkiem były sytuacje upublicznione w toku procesów „starościńskich” z lat 1936–1937, które ukazały część niejawnych mechanizmów zarządzania województwem i powiatem. Obok pozyskiwania funduszy dla obozu władzy w grę wchodziło tu zaspokajanie prywatnych potrzeb ze środków finansowych samorządu, wszyscy bowiem trzej podsądni – Adam Twardowski, Stanisław Krawczyk i Jerzy Czarnocki – byli poważnie zadłużeni. Proces Adama Twardowskiego, jak również uchwała rady powiatowej powiatu lubawskiego ze stycznia 1936 r., podjęta z poparciem starosty Wojciecha Tomczyńskiego, o pociągnięciu byłego starosty Adama Bederskiego (1927–1931) do odpowiedzialności cywilnej i karnej za działania na szkodę powiatu ukazały negatywne skutki działalności tych starostów – woluntarystycznej i prowadzonej czasem wbrew woli sejmiku i wydziału powiatowego – która spowodowała straty dla gospodarki powiatu i jego zadłużenie. Bederski nie został jednak pociągnięty do odpowiedzialności i w grudniu 1937 r. przeszedł z administracji ogólnej do służby konsularnej, podobnie jak starosta tczewski Zygmunt Muchniewski, który – mimo wszczętego przeciw niemu postępowania dyscyplinarnego – został przeniesiony w czerwcu 1937 r. na stanowisko naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego¹⁹¹.

na temat dr. Wojciecha Lemańczyka z 18 XII 1931 r. (do rąk własnych Naczelnika Wydziału Samorządowego UWP).

¹⁹¹ P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, passim.

Kompleksowa i efektywna akcja Wydziału Powiatowego na rzecz bezrobotnych w powiecie tczewskim, której starosta patronował (niekiedy też nie szczędząc grosza z własnej kieszeni w postaci kilkudziesięciozłotowych zapomóg), może nawet z perspektywy lat budzić uznanie. Jednakże Muchniewski uczynił z tej akcji, tak jak z innych pomocowych funduszy samorządu powiatowego, źródło niejawnego finansowania BBWR i organizacji społecznych z nim związanych¹⁹².

Nad polityką administracyjną w samorządzie pomorskim drugiej połowy lat trzydziestych ciążyło do końca odium poprzedniego pięciolecia, przy zdecydowanej niechęci starostów do rozliczeń z minionym okresem¹⁹³. Gdy po ukonstytuowaniu się wybranej wiosną 1935 r. nowej rady powiatowej powiatu lubawskiego starosta Wojciech Tomczyński spytał ks. Józefa Dembieńskiego, lidera klubu radnych SN, na ile głosów w radzie endecja może liczyć, gdyż sam nie miał pewności co do radnych BBWR i prorządowych, usłyszał taką odpowiedź: „Panie starosto! Ja też nie wiem, bo w takich warunkach, w jakich odbyły się te wybory, wiedzieć nie mogę”¹⁹⁴. Przywołuję te słowa, bo wydają się one charakterystyczne dla stosunków w samorządzie w tamtym okresie. W połowie lat trzydziestych – co też znamienne – na Pomorzu było wielu burmistrzów i wiceburmistrzów komisarycznych powołanych przez wojewodę na wniosek starosty, gdy na forum rady miejskiej nie udało się doprowadzić do wyboru kandydata wskazanego przez starostę bądź radę powiatową BBWR¹⁹⁵. W tej sytuacji uroczystość dziesięciolecia urzędowania starosty Jana Ornassa (cenionego przez społeczeństwo powiatu i jedynego Pomorzanina wśród starostów pomorskich) w trakcie posiedzenia rady powiatowej powiatu sępoleńskiego w 1936 r. czy też wystawne bankiety, podczas których rady i wydziały powiatowe żegnały starostów przenoszonych w latach 1935–1937 do innych województw, niczego nie zmieniały. Władze miały tego świadomość, stąd też po 1935 r. w swej polityce wewnętrznej w województwie pomorskim kładły nacisk przede wszystkim na hasła gospodarcze (zawsze tu silnie eksponowane przez obóz pomajowy), a w kontekście tego – na systematyczną polonizację zasobów gospodarczych, szczególnie w obrębie wytwórczości rolnej¹⁹⁶. Rosnące w ostatnich latach

¹⁹² *Ibidem*, s. 159–164; obszerna dokumentacja kolejnych dochodzeń, a także akcji pomocy społecznej Wydziału Powiatowego w Tczewie w latach 1932–1937: AAN, MSW (dopływ), sygn. 727/1-25: Dochodzenie przeciwko staroście Muchniewskiemu.

¹⁹³ P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 176–177.

¹⁹⁴ Ks. J. Dembieński, *Nowomiejskie wspomnienia 1920–1939*, s. 286.

¹⁹⁵ Por. obszernie: APB, UWP, sygn. 6424, 6425. Starostowie nierzadko odmawiali zatwierdzenia burmistrzów wybranych przez rady miejskie bądź wnioskowali do UWP o usunięcie urzędującego burmistrza. Odmawiali też czasem zatwierdzenia wyników wyborów gminnych, jeśli nie były one po myśli obozu władzy i ich samych (por. *ibidem* oraz sygn. 2377, 6278, 6426).

¹⁹⁶ Por. wypowiedź Józefa Robakowskiego, prowizorycznego kierownika Starostwa Powiatowego w Sępólnie, na posiedzeniu rady powiatowej powiatu sępoleńskiego w styczniu 1938 r. APB, UWP, sygn. 6356, b.p. (Protokół posiedzenia Rady Powiatowej w Sępólnie 8 I 1938 r.).

II Rzeczypospolitej napięcie pomiędzy Polską a Rzeszą Niemiecką sprzyjało propagowaniu idei konsolidacji narodowej, a przez to w pewnym stopniu także – wzrostowi społecznej akceptacji dla obozu władzy, co w 1939 r. uwidoczniło się w wynikach wyborów do rad gromadzkich, gminnych i powiatowych¹⁹⁷.

5. W świecie zależności służbowych

Świat zależności służbowych starosty to przede wszystkim jego relacje ze zwierzchnością – władzami ministerialnymi i wojewódzkimi. Większość spraw proceduralnych, wiążących się z mianowaniami, przeniesieniami i zwolnieniami starostów, jak również z podłożem decyzji personalnych władz zwierzchnich, omówiono już w rozdziałach poprzednich i niniejszym. Tu skupimy się na zarysowaniu wpływu zależności służbowych na urzędowanie starosty.

Styczność z ministrem spraw wewnętrznych, który podejmował decyzje o ich mianowaniu i zwolnieniu ze służby bądź przeniesieniu na teren innego powiatu lub województwa, miało stosunkowo niewielu pomorskich starostów. Wprawdzie okólnik MSW z 1923 r. nakazywał zameldować się u ministra starostom będącym służbowo w Warszawie, lecz starostowie pomorscy rzadko się tam w tym celu udawali. Podobnie – mało prawdopodobne były wyjazdy starostów do stolicy w związku z okólnikiem ministra spraw wewnętrznych Sławoja Felicjana Składkowskiego z 1928 r., odwołanym zresztą po upływie półtora roku, a nakazującym zgłaszanie się w MSW wszystkim nowo mianowanym starostom¹⁹⁸. Być może jednak pod wpływem tego okólnika i sugestii wojewody zgłosili się w ministerstwie w latach 1928–1929 Józef Wimmer, Jan Stachowski, Józef Rzóśka, Zygmunt Kalkstein, a niewykluczone, że także Seweryn Weiss, mianowany w październiku 1927 r. prowizorycznym kierownikiem starostwa w Chojnicach. Ministerialne podróże inspekcyjne, w trakcie których starostowie mieliby okazję stanąć przed obliczem ministra, mogły mieć miejsce w latach sprawowania tego urzędu przez Sławoja Składkowskiego (1926–1929, 1930–1931, 1936–1939). Jeśli zaś w ministerstwie zainteresowano się działalnością starosty w wymiarze wykraczającym poza rutynową okresową listę kwalifikacyjną, to najczęściej oznaczało albo, że sprawa jest już wysoce poważna (jak w wypadku tych zakończonych procesami „starościńskimi”), albo, że wskutek napływających z terenu informacji Biuro Inspekcji MSW wszczyłało postępowanie kontrolne, które czasami zamieniało się w postępowanie dyscyplinarne¹⁹⁹.

¹⁹⁷ P. Olstowski, *Życie polityczne*, w: *Historia Pomorza*, t. V, cz. 2, s. 72–74.

¹⁹⁸ J. Mierzwa, *Starostowie*, s. 217.

¹⁹⁹ P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 165–175.

Bezpośrednie relacje podległości służbowej łączyły natomiast starostę z wojewodą i jego urzędem. Z wyjątkiem pierwszej ekipy starostów komisarycznych, znanych osobiście niemal bez wyjątku wojewodzie Łaszewskiemu, każdy kolejny nowo mianowany starosta przy okazji pobytu w Toruniu składał wizytę, a właściwie meldował się, u wojewody i obowiązek ten pozostał w mocy do końca istnienia II Rzeczypospolitej. Wojewoda za pomocą odpowiednich komórek swojego urzędu oceniał okresowo pracę starosty, udzielał mu urlopu i zgody na wyjazd służbowy poza granice powiatu, wreszcie wizytował urząd starościński podczas podróży inspekcyjnej po powiecie. Starosta, na ogół uprzedzony o tym przez sekretariat wojewody, każdego dnia mógł się spodziewać telefonu od zwierzchnika, jego zastępcy bądź któregoś z naczelników wydziałów. W szczególnych sytuacjach wojewoda wzywał go na rozmowę do urzędu wojewódzkiego. Bieżącą formą kontaktu wojewody i jego urzędu ze starostą była naturalnie korespondencja urzędowa w postaci okólników, pism szczegółowych, kierowanych bezpośrednio do starosty, i zarządzeń. W chwilach zaś wyjątkowych (strajk rolny wiosną 1925 r., zamach majowy 1926 r., śmierć Józefa Piłsudskiego 12 maja 1935 r.) posługiwano się także telegramami, błyskawicznie dostarczonymi do starostwa przez miejscowe urzędy pocztowe. W okresie rządów wojewody Kirtiklisa (choć początków takich praktyk szukać należy w okresie urzędowania Lamota), wraz z niejawnym systemem władzy w województwie, rozwinął się system poufnej, a potem tajnej korespondencji z urzędem wojewódzkiego do starostów, czasem bezpośrednio od wojewody, a czasem od naczelników wydziałów, szczególnie bezpieczeństwa publicznego oraz pracy i opieki społecznej. Była to tajność poza oficjalnym obiegiem dokumentów, nawet w stosunku do rejestrowanej korespondencji tajnej między wojewodą a starostami, która istniała od początku administracji II Rzeczypospolitej, regulowana odpowiednimi przepisami. Po przeczytaniu starosta miał nakaz odesłać taki list do urzędu wojewódzkiego bądź spalić go bez prawa robienia odpisu. We wszystkich województwach, w których występował podobny, niejawnny system zarządzania, starostowie dla własnego bezpieczeństwa robili jednak sobie fotokopie takich listów²⁰⁰. Praktyka odsyłania pisma do urzędu wojewódzkiego w Toruniu i tak, nawet bez tego niejawnego trybu, w pierwszej połowie lat trzydziestych weszła do kanonu poufnej i rejestrowanej korespondencji ze starostami²⁰¹.

²⁰⁰ Por. *ibidem*, passim.

²⁰¹ Przykładem może być pismo mjr. Jana Łepkowskiego, naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego UWP, do starosty świeckiego (był nim wówczas Stanisław Krawczyk) w sprawie naświetlenia stosunków w szkolnictwie powiatu świeckiego, które kończyło się następująco: „Proszę Pana Starostę o traktowanie tej sprawy jako bardzo pilnej i przesłanie odpowiedzi na moje nazwisko w terminie nieprzekraczalnym do dnia 30 XII [19]32, a list niniejszy proszę zwrócić niezwłocznie po odczytaniu jego treści”. APB, Starostwo Powiatowe w Świeciu, sygn. 644, b.p. (odpis listu Naczelnika [Jana] Łepkowskiego z 16 XII 1932 r. do starosty w Świeciu).

Urząd wojewódzki był dla starostw organem zwierzchnim w wymiarze kierowniczym i kontrolnym. Obok okresowych wizytacji powiatów przeprowadzanych przez wojewodę starosta mógł spodziewać się inspekcji przeprowadzanych przez inspektora starostw, kontrolującego całokształt działalności urzędu starościńskiego, oraz przez naczelników wydziałów UWP, sprawdzających efektywność pracy konkretnych działów starostwa. Poprawie efektów i niwelowaniu zaniedbań służyć miały uwagi zawarte w sprawozdaniach powizytacyjnych, z których realizacji starostowie byli rozliczani, choć wdrażanie zalecanych środków naprawczych szło częstokroć z oporem. Podobnie bywało w wypadku inspekcji agend powiatowego związku samorządowego – wydziału powiatowego i powiatowej KKO – dokonywanej przez wojewódzkiego inspektora samorządu terytorialnego, a niekiedy przez inspektorów ze Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego. W podniesieniu poziomu pracy starostw pomagać też miały szkolenia i wycieczki instruktażowe starostów na teren innych województw, mające dać im wgląd w realia funkcjonowania administracji na obszarze całego państwa. Szczególną rolę w kontaktach starostów z władzami zwierzchnimi (i z innymi kierownikami urzędów starościńskich) odgrywały zjazdy starostów (do 1928 r. – tj. do czasu powołania starostów grodzkich – zjazdy starostów i prezydentów miast wydzielonych: Torunia i Grudziądz). Odbywane zawsze pod kierownictwem wojewody, z udziałem wicewojewody, naczelników wydziałów oraz inspektorów starostw i samorządu terytorialnego, niekiedy prezesów organów samorządu gospodarczego (zwłaszcza Pomorskiej Izby Rolniczej), a z biegiem lat trzydziestych – *signum temporis* – aktualnego kierownika Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK VIII w Toruniu. Zjazdy te, najczęściej jednodniowe, choć bywały i dwudniowe, nie zawsze odbywały się regularnie. Poświęcone były omówieniu aktualnej sytuacji politycznej, społecznej, gospodarczej i narodowościowej w województwie; miały też charakter instruktażowy w odniesieniu do działań administracji w jej poszczególnych działach oraz interpretacji dotychczasowych i nowych przepisów, a po Maju – także interpretacji rzeczywistości politycznej i gospodarczej. Częstotliwość tych zjazdów wzrosła w epoce pomajowej: między czerwcem 1927 a wrześniem 1929 r. odbyło się ich pięć, w tym dwa ostatnie, w kwietniu i wrześniu 1929 r., jako doraźne²⁰². W okresie rządów wojewody Kirtiklisa też zdarzały się zjazdy doraźne (jak ten z 2 października 1934 r., poprzedzający wybory do rad gromadzkich)²⁰³, a także konferencje polityczne samostne (np. 4 grudnia 1935 r. w Toruniu czy podczas zjazdu starostów w Gdyni 9–10 marca 1936 r.), poświęcone sytuacji obozu władzy po rozwiązaniu

²⁰² P. Olstowski, *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926–1939*, Warszawa 2008, s. 144–145.

²⁰³ *Ibidem*, s. 220.

BBWR i szukaniu dlań nowych form organizacyjnych²⁰⁴. Obok tego – zdaniem Konstantego Bączkowskiego – po zabójstwie ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego, 15 czerwca 1934 r., u wojewody Kirtiklisa miała miejsce tajna odprawa starostów poświęcona metodom zwalczania opozycji w terenie, bez rozkazów i instrukcji na piśmie²⁰⁵. Ogólnie dla okresu pomajowego charakterystyczny był z biegiem czasu wzrost znaczenia na zjazdach starostów tematyki politycznej pod kątem zwalczania opozycji antysanacyjnej i wszelkich form aktywności wywrotowej oraz problematyki organizacji zawodowych i życia mniejszości narodowych, w szczególności niemieckiej, a wszystko to w kontekście bezpieczeństwa publicznego i szerzej: wewnętrznego.

Rozwojowi autorytarnych form zarządzania towarzyszyła ewolucja relacji pomiędzy wojewodą a starostami. W okresie przedmajowym kształtowały się one w kierunku zależności służbowej, właściwej dla coraz bardziej profesjonalnej – mimo wszelkich wątpliwości – administracji cywilnej państwa demokratycznego. Wojewoda Stefan Łaszewski miał wpływ na mianowanie większości z pierwotnego składu starostów komisarycznych. Najczęściej znał ich jeszcze z działalności w polskim ruchu narodowym w Prusach Zachodnich, niektórzy zaś byli jego współpracownikami w Podkomisariacie NRL w Gdańsku. Stąd – obok sformalizowanych stosunków pomiędzy zwierzchnikiem a podwładnymi – było wiele miejsca na zrozumienie warunków, w jakich przyszło im w 1920 r. pracować, nawet jeśli w trakcie stosunkowo krótkiego, bo niespełna siedmiomiesięcznego, urzędowania przyszło mu niektórym spośród nich odwołać. Najbardziej jednoznaczna była tu sytuacja Maksymiliana Arczyńskiego, o którego zwolnienie w kwietniu i maju 1920 r. zabiegały zarówno lokalne władze wojskowe w Tczewie, jak i Departament Spraw Wewnętrznych Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, a finalnie w końcu lipca 1920 r. zwolnił go ze służby państwowej wojewoda Jan Brejski.

Brejski był innym typem urzędnika niż jego poprzednik. Reprezentował w dodatku plebejski nurt ruchu polskiego na Pomorzu, przeciwstawny środowisku wojewody Łaszewskiego, związany z NPR i ZZP, co mogło go nastrojać nieufnie do aparatu administracji ukształtowanego przez poprzedników. Był najdłużej urzędującym przedmajowym wojewodą pomorskim (1920–1924) i korpus starostów pomorskich przed zmian pomajowych został uformowany w największym stopniu podczas jego rządów. Mimo krytycznych opinii o jego temperamencie politycznym i emocjonalnym, nie będącym atutem na urzędzie, okazał się niezłym administratorem. Okres jego urzędowania jest generalnie oceniany pozytywnie, także w kontekście jego słuchu społecznego i otwartości

²⁰⁴ *Ibidem*, s. 276–277.

²⁰⁵ K. Bączkowski, *Na ścieżce pokoju i wojny. Wspomnienia, refleksje, komentarze*, t. III, k. 408.

na postulaty grup pracowniczych, co było efektem długoletniej działalności wśród polskiego wychodźstwa zarobkowego w Niemczech, a następnie w polskim ruchu zawodowym w zaborze pruskim i wreszcie w NSR i NPR. Ten aspekt zaważył jednak, jak się zdaje, na rozstaniu się z Pawłem Ossowskim, starostą chełmińskim, po tym, jak Brejski w marcu 1922 r. unieważnił jego okólnik na wypadek strajku rolnego, opublikowany w orędowniku powiatowym. Najprawdopodobniej wojewoda nazbyt zawierzył argumentacji powiatowego kierownika Związku Zawodowego Robotników Rolnych i Leśnych ZZP, co zdaniem starosty nie tylko podważyło jego autorytet, ale też mogło stworzyć niebezpieczny precedens na przyszłość. Wprawdzie w piśmie do wojewody z 30 maja 1922 r. starosta prosił o zwolnienie z urzędu z powodu poczucia zużycia się w służbie państwowej i z chęci powrotu do adwokatury, ale w piśmie, które wystosował do zwierzchnika w ostatnim dniu swego urzędowania, 31 lipca 1922 r., mówił już wprost, że odchodzi ze względu na „sposób urzędowania Pana Wojewody” i że sytuacja z odwołanym okólnikiem nie była pierwszą²⁰⁶. Zarówno wojewoda, jak i starosta mieli w tym sporze poważne racje, co po kilku latach dostrzec można było w dramatycznym przebiegu strajku rolnego w województwie pomorskim wiosną 1925 r.

Wojewoda Stanisław Wachowiak, także mianowany z poparciem NPR, był spośród trzech przedmajowych wojewodów pomorskich bodaj najbardziej profesjonalnym urzędnikiem tego szczebla, efektywnym administratorem z wizją, energicznym i stanowczym przełożonym dla swoich podwładnych. Jego urzędowanie (1924–1926) przypadło na czas przed zamachem majowym, który w zakresie polityki administracyjnej MSW zaznaczył się działaniami na rzecz modernizacji jej terytorialnych struktur i profesjonalizacji kadr. Wobec starostów był zasadniczy (choć sam w chwili obejmowania urzędu miał 34 lata i był najmłodszym wtedy wojewodą w Polsce), ale sprawiedliwy w ocenie. Jako zwierzchnik potrafił też być lojalny i nie ulegać naciskom w sprawie zwolnienia niektórych starostów. Dobrze rozumiał zagadnienie mazurskie na Działdowszczyźnie, osłaniał przed atakami i posądzeniami o niemieckość Jana Pawlicę, starostę działdowskiego, na którego co pewien czas do urzędu wojewódzkiego słano paszkwile²⁰⁷. Dr. Józefa Szczepańskiego, starostę wąbrzeskiego, którego jeszcze

²⁰⁶ AAN, MSW (dopływ), sygn. 948: Akta osobowe dr. Pawła Ossowskiego, k. 139, 161.

²⁰⁷ Ataki te wynikały z tego, że starosta Pawlica prowadził politykę ukierunkowaną na pozyskanie przychylności ewangelickiej ludności mazurskiej w powiecie dla obozu władzy, sam będąc ewangelikiem augsburskim (podobnie jak inni urzędnicy rodem ze Śląska Cieszyńskiego). Pochodziły z nacjonalistycznych środowisk polskich (nie tylko endeckich), a efekt przyniosły już po Maju, w lutym 1927 r. Jeden z czołowych polskich działaczy mazurskich na Działdowszczyźnie, Karol Małek, tak to po latach wspominał: „Kiedy pewnej soboty [z kontekstu wynika, że w 1924 lub 1925 r.] zjawiłem się u starosty Pawlicy, zastałem go w stanie ostatecznej irytacji. Przyznał mi się otwarcie, że całe jego urzędowanie od jakiegoś czasu

w 1925 r. oceniano jako bardzo dobrego administratora i kierownika powiatu, zamysłał w czerwcu 1926 r. przenieść do Sępólna. Nie przesądzając zasadności podnoszonych przeciw niemu zarzutów o nieprawidłowości w Banku Ludowym, należy stwierdzić, że działał dla dobra administracji „w związku z naprężonymi stosunkami z częścią obywateli powiatu wąbrzeskiego, która z osobistych względów utrudnia staroście urzędowanie na każdym kroku”²⁰⁸. Mimo tego Szczepański z dniem 9 lipca 1926 r. został zwolniony z państwowej służby cywilnej, niewykluczone, że za sprawą ministra spraw wewnętrznych – Kazimierza Młodzianowskiego, który w październiku 1926 r. zastąpił Wachowiaka na stanowisku wojewody pomorskiego. Dwa dni przed zdymisjonowaniem Szczepańskiego, 7 lipca 1926 r., Wachowiak nie wahał się zwrócić do Wyższej Komisji Dyscyplinarnej przy MSW z wnioskiem o wdrożenie postępowania dyscyplinarnego przeciwko Ludwikowi Dzwonkowskiemu, staroście sępoleńskiemu, z powodu jego zachowania w sprawie z jednym z obywateli powiatu, które wojewoda uznał „za niewłaściwe i przynoszące ujmę urzędowi”, w efekcie czego Dzwonkowskiego z końcem września zwolniono ze służby państwowej²⁰⁹. Opuścił on Sępólno żegnany, by tak rzec, bez entuzjazmu²¹⁰. Sam Wachowiak stracił stanowisko 12 października 1926 r., wbrew zapatrywanom Młodzianowskiego, a jeszcze w sierpniu zmieniono jego zastępcę, którym w miejsce Hilarego Ewert-Krzemieniewskiego został dr Mieczysław Seydlitz.

Jego następcą – Kazimierz Młodzianowski, pierwszy pomajowy wojewoda pomorski i niedawny minister spraw wewnętrznych w trzech gabinetach Kazimierza Bartla, w zakresie polityki pomorskiej kontynuował dzieło poprzednika²¹¹. Nie dokonywał też jeszcze masowych zwolnień, choć jego konto obciążają przeniesienie w lutym 1927 r. starosty Jana Pawlicy z Działdowa do Myślenic (najprawdopodobniej wskutek starań lokalnych środowisk polskich przeciwnych akcji mazurskiej) oraz spensjonowanie w październiku 1927 r. Jana Popiela, starosty chojnickiego, dobrego administratora, który nie chciał angażować

polega tylko na wybielaniu się, na odpieraniu czynionych mu zarzutów. – Aż mi to wszystko gardłem wychodzi – rzekł i trzasnął ze złości cały ten zmajstrowany elaborat na podłogę. Nigdy nie widziałem go tak rozpalonego, jak wtedy. – To kim ja jestem?! – Ja?! Ja?! Jam mam być Niemcem!! – krzyczał i chodził po gabinecie jak wściekły. Aż mi się go żal zrobiło, bo ja jeszcze nie doznałem tego na własnej skórze”. Zob. K. Małek, *Interludium mazurskie. Wspomnienia 1920–1939*, Warszawa 1968, s. 162–163.

²⁰⁸ AAN, MSW (dopływ), sygn. 963: Akta osobowe dr. Józefa Szczepańskiego, k. 134 (pismo wojewody pomorskiego do MSW z 21 VI 1926 r. pt. „Szczepański przesiedlenie do Sępólna”). Zob. szerzej w rozdz. II.

²⁰⁹ AAN, MSW (dopływ), sygn. 677: Akta osobowe Ludwika Dzwonkowskiego. Por. uwagi w rozdz. II.

²¹⁰ Por. T. Fiałkowski, *Starostowie sępoleńscy w latach 1920–1950*, s. 19–20.

²¹¹ Na temat wojewodów pomorskich zob. P. Olstowski, *Wojewodowie pomorscy lat II Rzeczypospolitej (1920–1939). Szkic do portretu zbiorowego*, „Zapiski Historyczne”, t. 80, 2015, z. 3, s. 273–286.

siebie i urzędu starościńskiego w niejawne działania polityczne na rzecz obozu władzy w okresie przed wyborami parlamentarnymi w marcu 1928 r.²¹²

Kolejni wojewodowie – Wiktor Lamot (1928–1931; w latach 1928–1929 kierownik urzędu wojewódzkiego) i Stefan Kirtiklis (1931–1936) – jakkolwiek byli sprawnymi administratorami, wywodzili się z dalszych szeregów obozu władzy. Pierwszy miał kompleks prowincjonalnego urzędnika, drugi zaś, przyszedłszy do administracji państwowej ze struktur bezpieczeństwa państwa, wprowadził w niej właściwe tamtym metody działania²¹³. Efektem były zmiany w relacjach między wojewodą a starostami. Część urzędników tego szczebla, którzy od końca lat dwudziestych trafiali na Pomorze z innych województw, zwłaszcza osób z solidnym legionowym rodowodem, zachowała jednak silną pozycję. Niebezpieczną zapowiedź pewnych praktyk, choć raczej związaną z charakterem Lamota, zauważył i opisał w swych niepublikowanych *Wspomnieniach kaszubskich* Leon Młyński, który był zastępcą starosty w Chojnicach w latach urzędowania tam Józefa Rzóski (1929–1930): „Przeniesienie do Chojnic. Prosi wojewoda. Przyjmuje mnie jak księcia. Tłumaczy szeroko i głęboko, jaki to zaszczyt mnie spotyka. Powiat chojnicki ważny, bo nadgraniczny, tranzytowy, Niemcy. Starostwo tam nie na poziomie, kuleje we wszystkim, moim zadaniem będzie postawić to wszystko na nogi etc. Miła konwersacja. Aż – aż proponuje mi, bym przysłał jemu prywatnie raporty [...] słowem, bym donosił. Uważałem, że propozycja ta mi ubliża. Zamilkłem i się pożegnaliśmy. Nigdy nie wysłałem jemu jakiegokolwiek prywatnego listu. Jego charakterystyka stosunków w Chojnicach była trafna”²¹⁴. Owa skłonność i gotowość do kontrolowania starostów przy pomocy ich zastępców świadczyła przede wszystkim o braku pewności siebie na stanowisku, na które Lamot trafił ze szczebla starosty w Pińczowie. Wobec starostów – choć za jego rządów odeszło ich dwudziestu – nie był raczej obcesowy. Nie oznacza to, że nie próbował naciskać na lepsze wyniki na polu rozwoju wpływów obozu władzy, co zeznał Edward Prądko, były starosta wąbrzeski, na procesie, jaki byłemu już wówczas wojewodzie Lamotowi wytoczył ks. senator Feliks Bolt, prezes wojewódzkiej SN. Podczas rozmowy telefonicznej wojewoda miał mianowicie wyrazić niezadowolnienie, że starosta nie zapewnił odpowiedniego poziomu abonowania prorządowego „Dnia Pomorskiego”²¹⁵.

²¹² Na temat możliwych okoliczności zwolnienia Popiela por. też uwagi w rozdz. III.

²¹³ Na temat dróg życiowych obu tych interesujących postaci zob. P. Olstowski, T. Łaszkie-wicz, *Wzlot i upadek wojewody pomorskiego Wiktora Lamota (1928–1931). Z dziejów pomajowej elity władzy*, „Zapiski Historyczne”, t. 81, 2016, z. 1, s. 97–130; P. Olstowski, *Z dziejów polityki wewnętrznej rządów pomajowych. Wojewoda Stefan Kirtiklis*, „Niepodległość”, t. 64, 2015, s. 77–118.

²¹⁴ J. Borzyszkowski, *Chojnice w II Rzeczypospolitej*, s. 405.

²¹⁵ Por. *Ks. sen. Bolt contra Wrona-Lamot. Trzeci dzień rozprawy*, „Słowo Pomorskie”, nr 44 z 24 II 1932, s. 3.

Stefan Kirtiklis, w odróżnieniu od Lamota, posiadał wyższą pozycję w obozie władzy i wypracowaną już w administracji ogólnej markę sprawnego administratora oraz specjalisty od spraw bezpieczeństwa wewnętrznego. Wobec starostów potrafił być uprzejmy i rzeczowy, ale też obcesowy. Zarządzał podległym aparatem administracji terenowej dwutorowo. Jawnie – przez okólniki, zarządzenia oraz korespondencję kierowaną do poszczególnych starostów, którą prowadził osobiście lub poprzez jednego z zastępców względnie naczelników wydziału, oraz niejawnie – przez polecenia wysyłane starostom w tajnej korespondencji tylko do ich wiadomości, nierejestrowane rozmowy telefoniczne bądź wezwania do urzędu wojewódzkiego na rozmowę w cztery oczy. Wśród pomajowych wojewodów pomorskich był jedynym, a w kraju – pewnie jedynym z niewielu, którzy budzili strach u podwładnych. Perspektywa wezwania na osobistą rozmowę czy wizytacji powiatu przez Kirtiklisa była dla starostów powodem do obaw. Nie dla wszystkich oczywiście, gdyż ci ze znaczącym dorobkiem w administracji i pozycją w obozie władzy, wzmocnioną silnym charakterem – jak Franciszek Sokół, komisarz rządu w Gdyni, i Stefan Wendorff, starosta morski w Wejherowie – mogli być w tym zespole na innych prawach niż pozostali. Jeszcze inni zaś mogli metody Kirtiklisa apróbować bez zastrzeżeń, zwłaszcza w kontekście zwalczania opozycji politycznej i rozwijania wpływów obozu władzy. O ile jednak część starostów, którzy na zjazdach i doraźnych konferencjach słyszeli od wojewody: „Ja nie chcę wiedzieć, skąd bierzecie pieniądze”²¹⁶, została potem w najgorszym razie przeniesiona poza obszar województwa pomorskiego, o tyle ci – jak Adam Twardowski i Stanisław Krawczyk – którym powinęła się noga, zostali bez sentymentów usunięci z państwowej służby cywilnej (sprawa Jerzego Czarnockiego wynikała już w okresie urzędowania wojewody Raczkiewicza). Polityka starosty Twardowskiego w zakresie gospodarki powiatowego związku samorządowego oraz akcji osadniczej stanowiła jedno z istotnych źródeł zasilania tajnych funduszy politycznych urzędu wojewódzkiego. Gdy inspekcja wojewódzka wiosną 1935 r. zaczęła się przyglądać finansom powiatu, Zygmunt Szczepański, ówczesny naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego UWP (późniejszy wicewojewoda pomorski), miał tak ostrzec Twardowskiego: „Starosto, nie dajcie się!”²¹⁷. Wojewoda zaś w trakcie rozmów z Twardowskim w styczniu i lipcu 1935 r. udawał, że nie wie, o jakich wydatkach na cele polityczne ten mówi, i według zeznań starosty skończył drugą z tych rozmów słowami: „Ja panu pokażę, kim jest wojewoda! Ja pana zniszczę i zrujnuję!”²¹⁸, co się finalnie w gruncie rzeczy ziściło²¹⁹. Jerzy Czarnocki,

²¹⁶ P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 90.

²¹⁷ *Proces dr. Twardowskiego*, „Słowo Pomorskie”, nr 126 z 30 V 1936, s. 2.

²¹⁸ *Ibidem*.

²¹⁹ P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 23–32.

starosta kartuski, na swym procesie w Gdyni w grudniu 1937 r. wspominał zaś: „To był okres kiedy niewykonanie takiego polecenia [chodziło o „oszczędności” na funduszach dla bezrobotnych mieszkańców powiatu, by można je było przeznaczyć potem na cele polityczne] było równoznaczne z dymisją, a w najlepszym razie z przeniesieniem, a ja kochałem swój zawód”²²⁰.

Wszyscy pomajowi wojewodowie lubili organizacyjny rozmach uroczystości ze swoim udziałem, także w trakcie dokonywanych przez siebie wizytacji powiatów. Nieprzewidziane w funduszu reprezentacyjnym wydatki z tym związane starostowie musieli pokrywać czasem z własnej kieszeni, czasem też brali szybkie pożyczki w powiatowej KKO, a zdarzało się, że u osób prywatnych. To był kolejny przyczynek do zadłużenia niektórych przynajmniej starostów. Zygmunt Tebinka, poseł BBWR na sejm III kadencji (1930–1935), odnosząc się do okresu rządów wojewody Kirtiklisa, zauważył na procesie starosty Czarnockiego: „Utarło się przekonanie wśród starostów, że od sposobu przyjęcia [wojewody] zależy wynik inspekcji. Kiedy byłem na takim przyjęciu w Kartuzach, nie mogłem jeść. Myślałem o pp. Czarnockich i mówiłem sobie – jak ci ludzie za to wszystko zapłacą?”²²¹. Cóż, jak oświadczył Kirtiklis w pierwszej rozmowie ze starostą Twardowskim: „Życie starosty nie jest romansem!”²²².

Władysław Raczkiewicz, ostatni wojewoda pomorski (1936–1939), w zakresie stosunków zależności służbowej przywrócił standardy zgoła przedmajowe. Wyjątkiem mogła być skłonność do drobiazgowych wizytacji miast i powiatów, która – podobnie jak w okresie urzędowania Kazimierza Młodzianowskiego – łączyła się zapewne ze sprawowaniem akurat w tym czasie urzędu ministra spraw wewnętrznych przez Sławoja Składkowskiego²²³. Wojewoda Raczkiewicz, będący wysokim urzędnikiem państwowym od początku II Rzeczypospolitej, wniósł do swego urzędowania sznyt niemal ministerialny, jak w swoim czasie Kazimierz Młodzianowski. O Kirtiklisie, który w grudniu 1930 r. zastąpił Raczkiewicza na stanowisku wojewody wileńskiego, Michał Kryspin Pawlikowski, publicysta wileńskiego „Słowa”, po latach wspominał: „Pan Kirtiklis nikogo nie mógł oczarować. Powierzchnowość miał raczej odrażającą. Maniery jak się zdarzy. W wielu ludziach budził lęk”²²⁴. Tymczasem zdaniem Konstantego Bączkowskiego „Raczkiewicz, w odróżnieniu od Kirtiklisa, miał wygląd Europejczyka typu zachodniego. Był bardzo reprezentatywny i posiadał to coś, co Anglicy nazywają *personality* – osobowość. Wysoki wzrost,

²²⁰ „Kurier Bałtycki”, nr 233 z 7 XII 1937, s. 3.

²²¹ „Kurier Bałtycki”, nr 240 z 16 XII 1937, s. 2.

²²² „Słowo Pomorskie”, nr 127 z 31 V 1936, s. 1.

²²³ Por. T. Krzemiński, *Krajobraz higieniczno-estetyczny miast i wsi pomorskich w okresie międzywojennym*, „Zapiski Historyczne”, t. 77, 2012, z. 2, s. 35–54.

²²⁴ J. Pietrzak, *Kirtiklis Stefan*, w: *Leksykon piłsudczykowski*, t. I: *Słownik biograficzny A–L*, red. J.H. Szlachetko, K. Dziuda, K. Piskała, Gdańsk 2015, s. 257.

twarz pociągła, regularne rysy twarzy, zawsze poprawnie ubrany odpowiednio do okazji, robił wrażenie angielskiego gentlemiana z żurnalu. Nie gestykował rękami, był oszczędny w mowie i nie podnosił głosu²²⁵. Udało mu się pozyskać życzliwość społeczeństwa pomorskiego i po okresie rządów poprzednika poprawić wizerunek administracji państwowej. Realizacji niektórych elementów programu pomorskiego wojewody, rozłożonego na wiele lat, sprzyjała w drugiej połowie lat trzydziestych korzystna koniunktura gospodarcza²²⁶.

Wobec podwładnych był spokojnym i rzeczowym przełożonym. Po poprzednim okresie w dziejach administracji, który na Pomorzu symbolizowały rządy wojewody Kirtiklisa i który Raczkiewicz poznał w odniesieniu do całego kraju, gdy przez niemal rok przed przybyciem do Torunia piastował funkcję ministra spraw wewnętrznych w gabinecie Mariana Zyndrama Kościałkowskiego, pozostała mu wrażliwość na najmniejsze nawet nadużycia popełnione na urzędzie. Choćby podejrzenia o dopuszczenie się takowych skutkować mogły przeniesieniem starosty do innego województwa. Jeśli przeniesienie Zygmunta Muchniewskiego, starosty tczewskiego, i Mariana Turowskiego, starosty kościerskiego, oraz spensjonowanie Jerzego Hryniewskiego, starosty tucholskiego, jak również proces karny Jerzego Czarnockiego, starosty kartuskiego, były jeszcze spuścizną epoki Kirtiklisa, to przeniesienia Józefa Dąbrowskiego, starosty szubińskiego (jego akurat do UWP), i Tadeusza Lipskiego, starosty chojnickiego, stanowiły efekt wytworzenia się w urzędzie wojewódzkim w następstwie procesów „starościńskich” atmosfery wrażliwości na niewielkie nawet uchybienia. Osobną sprawą było przeniesienie do UWP – można powiedzieć, że dla dobra służby – uwikłanego w lokalny romans Wojciecha Tomczyńskiego, starosty lubawskiego²²⁷.

Wojewoda Raczkiewicz ucieleśniał zwrot w polityce obozu pomajowego na Pomorzu, który datował się od jesieni 1935 r. i polegał na różnorodnych symbolicznych próbach dostosowania się do poglądów większości opinii publicznej. Przejawiało się to między innymi w wyraźniejszym niż w okresie BBWR lansowaniu haseł nacjonalistycznych w odniesieniu do mniejszości nie tylko niemieckiej, ale także żydowskiej. Wojewoda Kirtiklis w ostatnim roku swego urzędowania w Toruniu nie reagował na to, ponieważ zdawał sobie zapewne sprawę z tego, w jakim kierunku obóz władzy zmierza, szukając dla siebie nowej formuły. Raczkiewicz również nie odnosił się do antysemitycznych wątków w aktywności obozu władzy, coraz silniejszych w okresie istnienia OZN. Propagował program rozwoju gospodarczego województwa pomorskiego, powiększonego

²²⁵ K. Bączkowski, *Wojewodowie pomorscy*, „Litera”, 1968, nr 12, s. 32.

²²⁶ P. Olstowski, *Władysław Raczkiewicz jako wojewoda pomorski (1936–1939)*, w: *Londyńska reduka*, t. 1: *Władysław Raczkiewicz (1885–1947)*, red. J. Kłaczek, M. Golon, K. Kania, Z. Girzyński, Toruń 2017, s. 215–225.

²²⁷ Obszerniej na temat wymienionych przypadków piszę w rozdz. II.

w kwietniu 1938 r., i był w pewnym sensie twarzą tego programu. Firmował również próby konsolidacji społeczeństwa wokół obozu władzy na bazie tego programu, a z czasem – z wykorzystaniem hasła obrony zagrożonej państwowości. Patronował więc temu, co w szukaniu łączności elity władzy ze społeczeństwem polskim Pomorza było ważne i wartościowe.

Nie zawsze jednak potrafił się oprzeć atmosferze tamtego schyłkowego okresu w dziejach II Rzeczypospolitej, która kazała liczyć się z oddolną antysemicką presją na władze państwowe. W dniu 21 grudnia 1937 r. wystosował do Biura Personalnego MSW pismo z wnioskiem o przeniesienie do innego województwa Mieczysława Szajnermanna, prowizorycznego referendarza w VIII stopniu służbowym i zastępcy starosty w Sępólnie, który na Pomorzu pracował od 1934 r. jako kierownik referatu bezpieczeństwa w starostwie toruńskim i grudziądzkim, gdzie zbierał pozytywne oceny przełożonych, obserwujących jego rozwój zawodowy. Raczkiewicz tak pisał: „Szajnermann jest jednostką nieprzeciętną, wykazującą duże poczucie odpowiedzialności, znaczną ambicję w pracy i energię, zaś dzięki swej wrodzonej inteligencji i silnie rozwiniętemu zmysłowi społecznemu umie nadzwyczaj szybko zorientować się zwłaszcza o ile chodzi o zagadnienie społeczne. Z drugiej jednak strony jest jednostką impulsywną, trudną do opanowania, co przejawia się przede wszystkim w zetknięciu ze społeczeństwem oraz z władzami niezespolonymi, z którymi ma kontakt z racji pełnienia funkcji zastępcy starosty. Zdrażnienia powstałe ostatnio na skutek swoistego charakteru Szajnermanna oraz indywidualnego poglądu na sprawy, nie tylko z miejscowym społeczeństwem, lecz również z przedstawicielami władz wojskowych, jego nazwisko i wygląd semicki, mimo że sam nie jest neofitą powodują, że nie mogę nadal zatrudniać go na tutejszym terenie, z uwagi na specyficzne warunki miejscowe i nieufność społeczeństwa do jego osoby, posądzającego go o pochodzenie żydowskie. Z tych przyczyn proszę o przeniesienie Szajnermanna z tutejszego terenu w obręb innego województwa, gdzie zdaniem moim, mógłby dalej pracować z wielkim pożytkiem dla służby”²²⁸. Z jednej strony – można powiedzieć – *signum temporis*. Z drugiej zaś – brak lojalności wobec podległego urzędnika. Stefan Kirtiklis niejednokrotnie wnioskował o przeniesienie na teren innego województwa urzędników referendarskich ze starostw, jeśli uznał, że ich konfliktowy charakter nie służy dobrym relacjom pomiędzy starostwem a władzami niezespolonymi i wojskowymi. Nie miał też oporów z pozbywaniem się z województwa urzędników, w tym

²²⁸ AAN, MSW (dopływ), sygn. 220: Akta osobowe Mieczysława Szajnermanna, k. 22 (Toruń, dnia 21 grudnia 1937 r. Wojewoda Pomorski. Poufne. Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Biuro Personalne w Warszawie. Nr. Org. P 2/4. Mgr Mieczysław Szajnermann – przeniesienie w obręb innego województwa). Por. APB, UWP (Akta personalne z CA MSW), sygn. 363a: Akta osobowe Mieczysława Szajnermanna (tu pismo Raczkiewicza do Biura Personalnego MSW datowane 23 grudnia 1937 r.).

starostów, których uznał za obciążenie dla administracji z powodu różnych spraw, które niespodzianie ujrzały światło dzienne. Potrafił być bezwzględny dla podwładnych. Inna rzecz, że czas, w którym przyszło mu na Pomorzu urzędować, nie stawiał go jeszcze wobec takich sytuacji, jak ta ukazana w piśmie jego następcy z grudnia 1937 r., gdy jego samego nie było już w służbie państwowej. Choć więc – sądząc z wiedzy o jego praktyce urzędowania i zarządzania – mógłby być zdolny do argumentacji na podobieństwo przywołanej w powyższym piśmie (na zasadzie pewnej racjonalności, zakładającej konieczność usunięcia przeszkód dla efektywnego funkcjonowania starostwa w jego społecznym otoczeniu), to jednak za jego rządów trudno było sobie jeszcze taką sytuację wyobrazić. Podobnie jak konstataowanie w urzędowej korespondencji, że wiedza o etnicznym pochodzeniu żony starosty Muchniewskiego stanowi w oczach społeczeństwa powiatu tczewskiego obciążenie dla jego urzędowania²²⁹.

6. W stosunkach z wojskiem

„Może przeszkadzam? Pan starosta »amci«” – zwraca się mjr Klekotyniec, komendant Powiatowej Komendy Uzupełnień, do starosty Tołpy w niedokończonych noweli Andrzeja Struga *W Nienadybach byczo jest...*²³⁰. Starostów wprawdzie nie łączyły zależności służbowe z władzami wojskowymi, ale byli oni zobowiązani do współpracy z nimi w sferze obronności i bezpieczeństwa państwa. Mieli świadomość, że komendanci PKU sporządzają na ich temat okresowe opinie dla DOK VIII, które następnie trafiają do centralnych władz wojskowych. Mogli więc żywić obawę, że oficerowie ci mogliby zaszkodzić im w karierze. Opinie o nich zbierał też Samodzielny Referat Informacyjny DOK VIII²³¹. Oficjalnie jednak obowiązywała wzajemna kurtuazja.

Opinie te były zasadniczo krótkie, oparte na zasłyszanych informacjach, czasem plotkach. Niewiele w nich było merytoryki. Przeważało deprecjonowanie starostów, a jeśli już zdarzały się opinie pozytywne w całości bądź w części, to także dlatego, że dany starosta postrzegany był jako dobrze usposobiony

²²⁹ APB, UWP, sygn. 1982, k. 415–416 (pismo [najprawdopodobniej autorstwa naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego UWP Seweryna Cichalewskiego] z 8 II 1938 do Pana Dyrektora Biura Personalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie).

²³⁰ A. Strug, *„W Nienadybach byczo jest...” i inne utwory*, oprac. S. Sandler, Warszawa 1968, s. 340.

²³¹ Na temat opinii władz wojskowych o starostach pomorskich zob. przyp. 116 w rozdz. III. Jedną z takich opinii przyczyniła się najprawdopodobniej do przeniesienia w lutym 1929 r. starosty chojnickiego Seweryna Weissa do Gniewu. Ponieważ sprawa ta dotyczy różnic w podejściu do spraw bezpieczeństwa między władzami cywilnymi a organami wojskowego kontrwywiadu, omówiona zostanie w kolejnym podrozdziale, poświęconym roli starosty i jego urzędu w zapewnieniu bezpieczeństwa i porządku publicznego w powiecie.

do wojska i do współpracy z nim. Opinie, które się zachowały, pochodzą w większości z 1926, 1927 i 1929 r. i dotyczą siłą rzeczy przede wszystkim starostów z przedmajowego zaciągu. Wiedza sporządzających je oficerów na temat zarządzania powiatem była właściwa ludziom z kontrwywiadu bądź PKU. Był to też punkt widzenia wojskowych, postrzegających zarządzanie zespołami ludzkimi jako proces oparty na dyscyplinie wojskowej, wzbogacony rozmaitymi własnymi obserwacjami na temat starostów i funkcjonowania ich urzędów. Nie można ich rzecz jasna lekceważyć, lecz mają one charakter wycinkowy, fragmentaryczny i często więcej niż o starostach mówią o samym aparacie wojskowym i metodach zbierania informacji o charakterze personalnym. Po Maju, obok stosunku do wojska i współpracy z nim, istotną rolę w ocenie starostów dokonywanej przez aparat PKU i SRI odgrywało pozytywne ustosunkowanie się do obozu pomajowego i do działania na jego rzecz. Dlatego też sprawą, która interesowała kontrwywiad wojskowy, były polityczne powiązania starostów z okresu przedmajowego. Warto przy tym zauważyć, że w postawie niektórych starostów pochodzących z Pomorza władze wojskowe w 1926 r. nadal dostrzegały separatyzm dzielnicowy²³², podobnie jak w 1920 r.

Ostatnie mogło być dla urzędujących nadal starostów Pomorzan niebezpieczne, nie tylko dlatego, że władze wojskowe łatwo przypinały urzędnikom miejscowego chowu, zwłaszcza w powiatach północnych, łatkę separatystów. Jeszcze bowiem w 1920 r. komendanci wojskowi powiatowi, często raportujący o niewystarczających według nich kwalifikacjach części komisarycznych starostów do administrowania powiatem, zwracali uwagę swoich władz przełożonych na rozległe rodzinne powiązania lokalne tych urzędników. Por. dr Bronisław Dunin-Rzuchowski, komendant wojskowy powiatowy w Wejherowie, tak pisał w czerwcu 1920 r. o Stefanie Dąbrowskim, komisarycznym staroście wejherowskim: „[...] Starosta sam wychowany w Niemczech, spokrewniony z ławy szkolnej z jednego roku wydziału prawniczego, jak z wojska, z Niemcami, potrzebujący ich nie tylko w sprawach towarzyskich, ale i majątkowych, już choćby z tego powodu nie daje żadnych gwarancji, [a] że jest tutejszym człowiekiem, musi się liczyć z ogólnym nastrojem, ma[jąc] szereg krewnych i powinowatych, nie może być, nawet mimo najsilniejszej w tym kierunku woli, bezpartyjnym [tu w sensie: neutralnym], a cóż dopiero ostrym i sprężystym administratorem powiatu wysuniętego między granice Prus i Gdańska, odciętego zupełnie od Polski [w sensie braku bezpośredniego połączenia kolejowego]”. W dalszym akapicie dodawał: „Tak rozgałęzionych stosunków pokrewieństwa jak tu na Kaszubach ja w życiu nie widziałem. Sekretarz Starostwa pan

²³² APB, UWP, sygn. 2132, b.p. (Charakterystyka starostów. Ściśle poufne). Jako separatystów dzielnicowych określono we wrześniu 1926 r. starostów: starogardzkiego – Stanisława Chmieleckiego, kościerskiego – Leona Kowalskiego, i puckiego – Bolesława Lipskiego.

Szews [...] jest krewnym bliskim Starosty [...] szereg wójtów to dawni koledzy szkolni i z pułku pana Starosty, sędzieja powiatowy jest synem tutejszego wójta z Linii, a krewnym przez żonę Starosty itd. ...tak że w łańcuchu pokrewieństwa, powinowactw i najserdeczniejszych przyjaźni najbieglejszy heraldyk bez nadziejnje się zgubić musi. Czyżby to nie lepiej było, gdyby ci ludzie pracowali w innych powiatach, a na ich miejsce przyszli ludzie nieskuci od samego początku więzami krwi i przyjaźni z ludnością, którą prowadzić i ewentualnie karać mają?”²³³. W kolejnym zaś raporcie konkludował: „Inny, jakikolwiek bądź, byle nie Pomorzanie, a tęgi i niezależny majątkowo Starosta [...]”²³⁴. Niewykluczone, że raporty tego rodzaju, jakkolwiek subiektywne i dyskusyjne, trafiające w 1920 r. do Dowództwa Okręgu Generalnego Pomorze i do centralnych władz wojskowych, nie zostały zapomniane i po Maju mogły dostarczyć argumentów na rzecz zmian personalnych w administracji województwa pomorskiego, w tym w pierwszym rządzie wśród starostów. Co się zaś tyczy podnoszonych w raportach z 1920 r. więzów pokrewieństwa, jeszcze w przywołanej powyżej ściśle poufnej „Charakterystyce starostów” z września 1926 r. wypominano starostom Stanisławowi Chmieleckiemu ze Starogardu i Leonowi Kowalskiemu z Kościerzyny pokrewieństwo z byłym wojewodą pomorskim – Janem Brejskim²³⁵.

Stosunki starostów z wojskiem po 1920 r., po zwycięskiej wojnie z Rosją sowiecką i przejściu WP na stopę pokojową, to przede wszystkim kontakty z lokalnymi garnizonami i ich komendantami, najczęściej dowódcami pułków, choć zdarzało się, jak w Chojnicach, Wejherowie czy Tczewie, że samodzielnych baonów, w miastach zaś wydzielonych – z dowódcami dywizji, a w Pucku, następnie Gdyni – z dowódcą Floty. Dodajmy, że w Toruniu obok dowódcy dywizji rezydował też dowódca okręgu korpusu i jeden z inspektorów armii. Kontakty te miały najczęściej charakter służbowy, co pewien czas odświętny – przy okazji obchodów rocznic i świąt narodowych, choć wciąż jeszcze w pierwszych latach dwudziestych zdarzały się prośby o asystencję wojskową w sytuacjach na tyle poważnych zaburzeń społecznych, że zagrażały bezpieczeństwu samego starostwa. Prace mobilizacyjne w starostwie, koncentrujące się w referacie wojskowym, wymagały kontaktów z PKU, a rola starostwa i wydziału powiatowego we wspomaganie organizacji i struktur przysposobienia wojskowego (w tym osobiście starosty stojącego na czele Powiatowego Komitetu WFIPW) – z powiatowym komendantem WFIPW, którym z reguły był oddelegowany do tej pracy oficer miejscowego pułku piechoty odpowiedzialnego za przydzielony mu rejon PW.

²³³ CAW, SRI DOK VIII, sygn. I.371.8/A.45 (Wejherowo. Tajne. [Raport] tygodniowy z 15 czerwca 1920 r.).

²³⁴ CAW, DOK VIII, sygn. I.371.8.6, k. 356 (K.W.P. Wejherowo. Raport sytuacyjny za czas od 17 do 27 czerwca 1920 r. z powiatu wejherowskiego).

²³⁵ APB, UWP, sygn. 2132, b.p. (Charakterystyka starostów. Ściśle poufne).

W relacjach starostów z lokalnym dowództwem wojskowym wiele zależało od obustronnego taktu (z czym na terenie mniejszych miast były czasem problemy), w większych zaś ośrodkach miejskich – od zrozumienia szczególnego prestiżu wojska w społeczeństwie, uosabianego również przez miejscową generalicję. W Toruniu, obok starosty powiatowego i grodzkiego, był jeszcze wojewoda i starosta krajowy pomorski, którzy równoważyli dowódcę 4 Dywizji Piechoty, dowódcę Okręgu Korpusu nr VIII i inspektora armii. W Gdyni partnerem dla dowódcy Floty był komisarz rządu. W Bydgoszczy i Grudziądzu bywały jednak kłopoty, gdy dowódca dywizji i komendant garnizonu – jak gen. bryg. Jan Chmurowicz w Bydgoszczy – przejęty był swoją rolą jako uosabiającego ideę „pierwszeństwa wojska w państwie”, a więc pierwszeństwa władzy wojskowej przed cywilną, *ergo* – przedstawiciela wojska przed przedstawicielem rządu, jakim był starosta²³⁶. Na szczęście były to sytuacje dość rzadkie. Generalnie rzecz biorąc, władze wojskowe i cywilne współpracowały i miały dla siebie poważanie, pomimo okolicznościowych sporów prestiżowych. Swoją drogą wydaje się, że większą wrażliwość na prestiż starosty wobec świata wojskowego i jego czołowych figur lokalnych wykazywali ci starostowie, którzy całkiem niedawno jeszcze byli oficerami służby stałej WP. Było to zresztą zjawisko właściwe w latach trzydziestych dla całego kraju.

Nie brakowało natomiast problemów, jakie starostowie – odpowiedzialni za porządek publiczny jako zwierzchnicy Policji Państwowej – miewali z oficerami oddziałów stojących garnizonem w miastach powiatowych. Najczęściej

²³⁶ Starosta powiatowy i grodzki bydgoski Julian Suski tak to po latach wspominał: „Dla ilustracji tylko i dla charakterystyki ówczesnych stosunków wspomnę o dyskusji, jaka miała miejsce pomiędzy mną, a generałem na zebraniu poświęconym omówieniu zamierzonego przyjazdu do Bydgoszczy marszałka Śmigłego [w 1937 r.]. Gen. Chmurowicz nie był rad z mego pewnego siebie omawiania planów wizyty, bo nagle zadał mi pytanie: »Panie starosto, czym pan jest w wojsku?«. »Niczym – odparłem – bo w wojsku nie służę. Podczas wojny byłem porucznikiem rezerwy«. Generał srogo wpatrując się we mnie odrzekł: »A więc pan porucznik sądzi, że może wiedzieć lepiej, jak przyjąć Naczelnego Wodza niż generał?«. Pokusa była zbyt wielka, abym nie sprowokował generała do dalszych wypowiedzi, zapytując: »A czy mogę wiedzieć, czym pan generał był w cywilu?«. »Niczym – odpowiedział z oburzeniem – od razu ze studenta poszedłem do wojska« (austriackiego). Spojrzałem wówczas w jego kierunku równie surowo, jak on poprzednio na mnie i powiedziałem: »A więc pan generał sądzi, że student wie lepiej jak przyjąć drugą osobę w państwie po prezydencie, niż starosta i reprezentant rządu?«. Zebrani, a wśród nich wszyscy generałowie garnizonu, z trudem tylko powstrzymywali się od śmiechu, a skarga, jaką generał wniósł na mnie do dowódcy korpusu, prawdopodobnie przyczyniła się w znacznej mierze do jego przeniesienia. Po odejściu Chmurowicza moje stosunki z jego dwoma kolejnymi następcami: gen. Stanisławem Skotnickim i pułkownikiem (potem generałem) Zdzisławem Przyjałkowskim, ułożyły się jak najlepiej. Jeszcze bliższe były stosunki mojej żony Heleny z garnizonem, za pracę dla wojska (i mocną głowę) dostała aż trzy odznaki pułkowe”. Zob. J. Suski, *W służbie publicznej na dwóch kontynentach*, Warszawa 1988, s. 130. W cytowanym fragmencie zmodyfikowano interpunkcję przez dodanie kropek na końcu zdania tam, gdzie ich brakowało.

też miały wymiar prestiżowy, a w tle, na co wojskowi często się powoływali – „obrazę munduru”. Konstanty Bączkowski, wówczas komendant posterunku PP w Chełmnie, wspominał: „Po jednej z takich defilad wezwał mnie do siebie starosta [Leon Ossowski lub Bronisław Biały] do raportu karnego za zniesławienie jakoby żony pewnego majora. Wojsko przecież był świętością przed którą nawet starosta się prężył [...]. Faktem jest, że podczas defilady rzeczywiście cofnąłem spod trybuny pewną panią pchającą się gdzieś nachalnie. [...] Dowiedziawszy się nazwiska żalącego się majora, mogłem staroście wyjaśnić, że major ten wcale nie posiada żony, a kobieta, którą przedstawia jako swoją żonę, była jego kochanką i to dość przeciętnego kalibru. Starosta się ucieszył i zaraz w mojej obecności chwycił za telefon do majora. Mam tu przy raporcie Komendanta Policji. Twierdzi, że pan nie ma w ogóle żony, a pani, która sprowokowała wczorajszy incydent, nosi zupełnie inne nazwisko. W odpowiedzi Starosta usłyszał trzask słuchawki. Koniec farsy”²³⁷. Gorzej, gdy oficerowie garnizonu, jak w Chełmnie, awanturowali się w nocy na ulicy, nierzadko z bronią w rękę. „Policjanci na patrolu nocnym dematerializowali się w takich przypadkach, udając ślepych i głuchych, a załoga trzyosobowego posterunku żandarmerii o tej porze zwykle spała. Kto by tam chciał tracić głowę i posadę. W starciu z oficerem podoficer, a już szczególnie podoficer policji nigdy nie miał racji”²³⁸.

Osobną kwestią w stosunkach z wojskiem była współpraca starosty i jego urzędu na polu spraw wywiadu i kontrwywiadu z odpowiednimi organami Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego) WP. O tym jednak – w kolejnym podrozdziale, poświęconym problematyce bezpieczeństwa i porządku publicznego w działalności starostów i urzędów starościńskich.

7. Wobec zagadnień bezpieczeństwa i porządku publicznego w powiecie

Priorytetem w pracy starosty i jego urzędu była problematyka bezpieczeństwa wewnętrznego i ochrony porządku publicznego w powiecie²³⁹. Jako represen-

²³⁷ K. Bączkowski, *Na ścieżce pokoju i wojny. Wspomnienia, refleksje, komentarze*, t. III, k. 402.

²³⁸ *Ibidem*.

²³⁹ Problematyka współpracy władz administracyjnych i policyjnych w obszarze bezpieczeństwa publicznego na terenie województwa pomorskiego w II Rzeczypospolitej ma znaczącą literaturę przedmiotu w aspekcie zarówno regionalnym, jak i lokalnym. Zob. szczególnie: J. Kutta, *Policja w Polsce Odrodzonej. Wielkopolska i Pomorze 1918–1922. Geneza – organizacja – funkcjonowanie*, Bydgoszcz 1994; J. Pawłowski, *Zadania organów administracji ogólnej w II Rzeczypospolitej w zakresie bezpieczeństwa publicznego na przykładzie województwa pomorskiego*, w: *Od Straży Obywatelskich do Policji Państwowej. Służby porządkowe na ziemiach polskich w XX wieku*, red. R. Łaszewski, B. Sprengel, Włocławek 2007, s. 143–157; K. Halicki, *Policja*

tant rządu i kierownik administracji ogólnej w powiecie starosta był zwierzchnikiem Policji Państwowej na terenie podległym swej władzy, a w urzędzie starościńskim sprawami bezpieczeństwa i porządku publicznego zajmował się jeden z urzędników, a z czasem – specjalny referent bezpieczeństwa. Po 1930 r. referat bezpieczeństwa stał się jednym z najważniejszych referatów administracyjnych starostwa, w którym skupiały się działania z zakresu ochrony porządku publicznego, zapobiegania działaniom wywrotowym i monitorowania radykalnych środowisk politycznych, jak również analizowania polskiego i niemieckiego ruchu politycznego i życia społecznego. Policja Państwowa była natomiast czynnikiem wykonawczym i podlegała pod względem fachowym komendzie okręgowej (następnie – wojewódzkiej) PP w Toruniu.

Pod względem bezpieczeństwa publicznego rok 1920 upłynął pod znakiem dominacji lokalnych władz wojskowych²⁴⁰. Starostowie komisaryczni – choć w tej kwestii dzielili uprawnienia i odpowiedzialność z komendantami wojskowymi powiatowymi – bywali często bezradni wobec wszechwładzy i samowoli wojska, szczególnie w pierwszych miesiącach od zainstalowania na Pomorzu polskiej państwowości. Podlegała im wprawdzie żandarmeria krajowa, która wchłonęła strażę ludową, będące wcześniej organem wykonawczym starostów, jednak formacja ta – jakkolwiek generalnie dobrze oceniana przez władze cywilne i wojskowe – nie była dostatecznie liczna, w stosunku zaś do organów wojskowych pełniła rolę pomocniczą. Gdy w czerwcu 1920 r. zaczęto tworzyć w województwie pomorskim struktury jednolitej formacji bezpieczeństwa i ochrony porządku publicznego, jaką na terenie całego kraju była Policja Państwowa, ruszył mozolny proces wcielania do niej zarówno żandarmerii krajowej, jak i miejskich formacji policyjnych podległych burmistrzom, co szło nie bez oporów, szczególnie w mniejszych miastach. Policyjne instytucje komunalne na Pomorzu istniały do momentu wprowadzenia w życie ustawy scaleniowej z 23 marca 1933 r., więc starostom nieraz przychodziło rozstrzygać bądź łagodzić spory kompetencyjne pomiędzy organami Policji Państwowej a miejskimi urzędami policyjnymi, zwłaszcza w pierwszej połowie lat dwudziestych²⁴¹. W większych powiatach, obok komend powiatowych PP, działały też terenowe agentury Policji Politycznej, w dziedzinie prac defensywnych wykonujące polecenia starostów. Pod względem fachowym podlegały Oddziałowi

polityczna w województwie pomorskim w latach 1920–1939, Łódź 2015; szerzej: B. Sprengel, *Policja Państwowa a organy władzy publicznej w polityce ochrony bezpieczeństwa publicznego w Polsce w latach 1918–1939*, Toruń 2011; J. Mierzwa, *Starostowie*, s. 413–466.

²⁴⁰ Zob. podrozdz. 2 w niniejszym rozdziale.

²⁴¹ APB, Starostwo Powiatowe w Sępólnie, sygn. 1033, k. 84 (Wojewoda Pomorski z 9 X 1924 do rąk własnych Pana Kierownika Starostwa w Sępólnie), k. 85–86 (pismo starosty sępoleńskiego z 21 X 1924 do burmistrza Sępólna), k. 106 (Wojewoda Pomorski do starosty w Wejherowie z 15 IV 1925 w sprawie rozstrzygnięcia sporu kompetencyjnego między władzą policyjną miejscową a Policją Państwową).

Informacyjnemu Komendy Okręgowej PP, a następnie – Okręgowemu Urzędowi Policji Politycznej. Policja Polityczna na szczeblu województwa znajdowała się pod nadzorem komendanta okręgowego PP i – poprzez naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego urzędu wojewódzkiego – wojewody. Wskutek zmian organizacyjnych w Policji Państwowej po zamachu majowym zlikwidowano odrębność policji politycznej, a działalność defensywna skupiona została w ramach policji śledczej, na szczeblu województwa zorganizowanej w Urzędzie Śledczym przy Komendzie Wojewódzkiej PP, a na szczeblu powiatu – w wydziałach śledczych komend powiatowych PP. Wydziały śledcze powołano w większych powiatach, gdzie znajdowały się zakłady przemysłowe ze skupiskami robotników, gdyż były to potencjalnie obszary społecznie zapalne. W pozostałych komendach powiatowych służyli pojedynczy funkcjonariusze służby śledczej.

Warunkiem zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego w powiecie przez władze administracji ogólnej było sprawne funkcjonowanie służby informacyjnej, w tym wywiadu politycznego. To zaś – szczególnie w pierwszej dekadzie dwudziestolecia międzywojennego – było problematyczne, głównie ze względu na deficyt kadr wyszkolonych do służby o tym profilu zarówno w policji, jak i w starostwach²⁴². Wojewódzkie władze bezpieczeństwa od początku lat dwudziestych zwracały na to uwagę²⁴³. Słabość rozpoznania zawczasu zagrożeń związanych z narastającym konfliktem na tle płacowym w majątkach ziemskich sprawiła, jak się zdaje, że administracja ogólna była zaskoczona rozmiarami i przebiegiem strajku rolnego, który wiosną 1925 r. objął województwo pomorskie. Starostowie – zajęci przede wszystkim administrowaniem w swoich powiatach, co uważali za zadanie naczelne – w dziedzinie bezpieczeństwa skupiali się na tym, by zapewnić na swoim terenie atmosferę spokoju i porządku publicznego, a policję angażować do absolutnie podstawowych zadań w zakresie służby bezpieczeństwa. Sprawy wywiadu politycznego – od starostów powiatów nadgranicznych oczekiwano zorganizowania wywiadu w sąsiednich powiatach niemieckich na terenie Prus Wschodnich i Pomorza Zachodniego – wymagały kompetencji, których sami najczęściej nie posiadali, nie mając też po temu wystarczającego aparatu, a w zakresie wywiadu zagranicznego – także odpowiednich zasobów finansowych. Z tego powodu wyniki tych wysiłków, prowadzonych w kontakcie z poznańską ekspozyturą nr 3 Oddziału II Sztabu Generalnego, były w gruncie rzeczy mizerne²⁴⁴. Urzędnicy nie posiadali też

²⁴² Por. K. Halicki, *Samorząd*, s. 105–110.

²⁴³ APB, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Wejherowie, sygn. 6, k. 45 (Wojewoda Pomorski Wydział Bezpieczeństwa Publicznego z 30 IX 1923 r. do starostów i prezydentów miast. Okólnik nr 624 w sprawie wykonywania służby informacyjnej).

²⁴⁴ APB, Starostwo Powiatowe w Sępólnie, sygn. 889, k. 257 (starosta sępoleński z 2 VI 1923 do Wojewody Pomorskiego Wydział Bezpieczeństwa Publicznego za pośrednictwem

często umiejętności sporządzania wartościowych merytorycznie sprawozdań, co odnosiło się także do spraw polskiego i niemieckiego legalnego ruchu politycznego. Wiedzę pozyskiwano zarówno ze źródeł legalnych (prasa, oficjalne dokumenty życia społecznego), jak i konfidenacyjnych, prowadzonych przez pracowników starostw, przez komendy powiatowe PP oraz – tam gdzie istniały – przez agentury terenowe Policji Politycznej.

Zmiany polityczne, jakie zaszły wskutek zamachu majowego 1926 r., zaowocowały na Pomorzu ciągiem wysiłków – co wynikało też z ideowego i środowiskowego profilu obozu piłsudczykowski – na rzecz poprawy jakości aparatu bezpieczeństwa w terenie, w tym jego możliwości i wyników w zakresie wywiadu politycznego. Na poziomie powiatu jedną z myśli przewodnich zmian organizacyjnych w obszarze cywilnego aparatu bezpieczeństwa było dążenie, aby – mówiąc obrazowo – wszystkie nitki znalazły się w pełni w ręku starosty²⁴⁵. Sprawy organizacji i działania wywiadu politycznego stały się zaś regularnym tematem kolejnych zjazdów starostów²⁴⁶. Zaczęto też wyraźniej niż do tej pory określać wymagania władz wojewódzkich odnośnie do okresowych i doraźnych sprawozdań sytuacyjnych z życia politycznego, społecznego i mniejszości narodowych. Mimo to w pierwszej połowie lat trzydziestych wojewoda Kirtiklis i kolejni naczelnicy Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego (od grudnia 1934 r. – Wydziału Społeczno-Politycznego) UWP nadal uważali poziom wywiadu politycznego w powiatach za niewystarczający w stosunku do potrzeb zarówno w obszarze organizacji mniejszości niemieckiej, jak i polskiego życia politycznego²⁴⁷. Stąd też działania wojewódzkich władz bezpieczeństwa w kierunku

naczelnika tego wydziału Romana Kwiatkowskiego w sprawie problemów z organizacją wywiadu w powiecie złotowskim).

²⁴⁵ Por. APB, UWP, sygn. 30572, k. 44–45 (Toruń, dnia 23 listopada 1926 r. Wojewoda Pomorski. L. dz. III – 132/26 tjn. Tajne. Okólnik [nr] 90 w sprawie reorganizacji Policji Politycznej. Do P.P. Starostów i Prezydentów miast Torunia i Grudziądza).

²⁴⁶ APB, Starostwo Powiatowe w Tucholi, sygn. 20, k. 29–31 (Załącznik nr 9 do Protokołu ze zjazdu starostów i prezydentów miast województwa pomorskiego z 12 VI 1928 r. pt. „Organizacja wywiadu politycznego i zasady prawidłowego dysponowania funduszami na ten cel przeznaczonymi”).

²⁴⁷ APB, UWP, sygn. 30006, k. 41 (Toruń, dnia 9 stycznia 1933 r. Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa [Jan Łepkowski] Do Pana Wojewody w miejscu): „Stan służby bezpieczeństwa w starostwach województwa pomorskiego pozostawia obecnie b. wiele do życzenia zarówno pod względem organizacji, jak też i wykonywania pracy, głównie z powodu braku odpowiednich sił, które by tym odpowiedzialnym czynnościom mogły należycie sprostać”. Podobnie czytamy w „Analizie wyborów do Rad Miejskich z punktu widzenia politycznego, powstałej po wyborach do rad miejskich z 26 XI 1933 r. (APB, UWP, sygn. 2356): „[...] wywiad wśród kół opozycyjnych faktycznie nie istnieje. Abstrahuje się już od tego, że poufne konwentykle lokalnych kierowników ugrupowań opozycyjnych pozostały dla władz całkowitą tajemnicą, czego jednak można byłoby uniknąć przez zapewnienie sobie zawczasu usług agentury wewnętrznej. Natomiast należy uznać za rzecz całkowicie niewytłumaczalną brak informacji o zebraniach komitetów wyborczych, zbieraniu podpisów pod listy kandydatów itp.”. P. Olstowski, *Przyczynek*

szkolenia urzędników starostw, by wykształcić fachowych referentów bezpieczeństwa, zdolnych efektywnie prowadzić prace referatów bezpieczeństwa starostw. Dotąd bowiem pracami tych referatów z reguły kierowali zastępcy starostów, a tylko wyjątkowo – specjalnie przeznaczeni do tego urzędnicy, działający pod nadzorem starosty²⁴⁸. Pierwszy taki kurs miał się odbyć w dniach 25–30 stycznia 1933 r. w UWP w Toruniu²⁴⁹, kolejne organizowane były w wyznaczonych starostwach²⁵⁰. Kładziono nacisk na wiedzę o sytuacji politycznej na Pomorzu pod kątem działań opozycji i interesów politycznych obozu władzy (także w kontekście wyborów samorządowych w latach 1933–1935), na sposoby pozyskiwania zwolenników w różnych grupach społecznych i zawodowych, na metody pracy referentów bezpieczeństwa, jak również na kwestie nadzoru nad prasą.

Czasem razem z takimi kursami (konferencjami) odbywały się zjazdy powiatowych referentów zajmujących się całością spraw wymienionych w „Tymczasowej instrukcji na wypadek strajku generalnego” (Tisg)²⁵¹. Było to zagrożenie, na które władze zwracały szczególną uwagę. Problematyka zapobiegania wybuchowi i skutkom społecznym strajku generalnego obejmowała więc współpracę administracji ogólnej z policją i garnizonami wojskowymi, udział oddziałów wojskowych w akcji przeciwstrajkowej, tworzenie wykazów zakładów użyteczności publicznej koniecznych do utrzymania w ruchu przez wojsko na wypadek podjęcia w nich strajku, planów aprowizacji miast, rezerw sił policyjnych na wypadek zaburzeń społecznych oraz wykazów i planów unieruchomienia elementów wywrotowych²⁵². Plany z tym związane, jak również ich aktualizacje, przygotowywane w referatach bezpieczeństwa starostw, zatwierdzał, rzecz jasna, starosta. Dotyczyło to też elaboratów unieruchomienia na wypadek wojny zarówno z Niemcami (co uważano na Pomorzu za bliższe i bardziej prawdopodobne), jak i ze Związkiem Sowieckim. Dlatego też – obok kartotek polskich i niemieckich działaczy politycznych i społecznych,

do roli administracji państwowej w rozwoju wpływów politycznych obozu pomajowego w województwie pomorskim w pierwszej połowie lat trzydziestych. Poufna analiza Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego z grudnia 1933 roku, w: Miscellanea pomorskie. Studia z dziejów Pomorza Zachodniego i Nadwiślańskiego, red. W. Skóra, Słupsk 2008, s. 156–157.

²⁴⁸ APB, UWP, sygn. 30006, k. 46 (Instrukcja organizacyjna Referatów Bezpieczeństwa Publicznego w Starostwach. Okólnik nr 180).

²⁴⁹ APB, UWP, sygn. 30006, k. 41 (Toruń, dnia 9 stycznia 1933 r. Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa [Jan Łepkowski] Do Pana Wojewody w miejscu).

²⁵⁰ APB, Starostwo Powiatowe w Tucholi, sygn. 1487, b.p. (Protokół z konferencji powiatowych referentów bezpieczeństwa odbytej dnia 10 października 1934 r. w gmachu Starostwa Powiatowego w Grudziądzu. Tajne!).

²⁵¹ APB, Starostwo Powiatowe w Tucholi, sygn. 1472, k. 462–465 (Protokół zjazdu powiatowych referentów „tisgowych” 10 października 1934 r. w gmachu Starostwa Powiatowego w Grudziądzu).

²⁵² APB, Starostwo Powiatowe w Tucholi, sygn. 1471.

aktualizowanych na bieżąco i na bieżący użytek – sporządzano wykazy osób do internowania w razie wybuchu wojny. W województwie pomorskim w największym stopniu dotyczyło to osób narodowości niemieckiej. W ich przypadku kategoria stanowienia zagrożenia dla państwa na wypadek wojny interpretowana była dość szeroko przez władze administracji i policji – często wystarczyło być aktywnym niemieckim działaczem narodowym – przy czym tendencja ta narastała z biegiem drugiej połowy lat trzydziestych. Po zabójstwie ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego 15 czerwca 1934 r. i zaostreniu przez władze kursu w zakresie polityki bezpieczeństwa starostowie mieli prawo skierować do Miejsca Odosobnienia w Berezie Kartuskiej osoby uznane za stanowiące zagrożenie dla bezpieczeństwa i porządku publicznego. Na Pomorzu w kolejnych latach świadomość możliwości skorzystania z tego uprawnienia nie pozostała bez wpływu na efektywność lokalnej polityki bezpieczeństwa. Starostowie nie sięgali po ten środek zbyt często, choć skala aresztowań i wywozek do Berezki po śmierci Pierackiego i utworzeniu tego obozu miała należeć do jednej z większych w Polsce²⁵³. W tym okresie część starostów skwapliwie korzystała z możliwości pozbycia się ze swego terenu opozycyjnych działaczy, sprawiających im szczególny problem. Starosta Bronisław Biały z Chełmna pozbył się w ten sposób na kilka miesięcy – i w efekcie spacyfikował – kpt. rez. Pawła Hądzlika, wydawcę miejscowego „Nadwiślanina” i działacza związków kombatanckich, a do niedawna prezesa powiatowego BBWR, który stał się następnie oponentem starosty na terenie związków PW i byłych wojskowych, radykalnym opozycjonistą na terenie sejmiku powiatowego i rady miejskiej, nie wahającym się też sięgać po odruchy niezadowolenia ze strony bezrobotnych. Jeszcze wcześniej narzędziem w rękach starostów nadgranicznych powiatów (a takie w województwie pomorskim przeważały) stało się „Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o granicach Państwa”²⁵⁴, pozwalające na wysiedlanie z pasa granicznego osób uznanych za niebezpieczne dla państwa, a w praktyce często uciążliwych dla administracji państwowej. W kontekście praktyk tego rodzaju polska i niemiecka literatura przedmiotu najczęściej wymienia „Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 10 czerwca 1938 r. o pasie granicznym”²⁵⁵, zapewne dlatego, że od 1936 r. wzrosła liczba wysiedleń z pasa granicznego zarówno działaczy mniejszości niemieckiej, jak i – choć w mniejszym stopniu – działaczy polskich. Tymczasem rozporządzenie z 10 czerwca 1938 r. w odniesieniu do części województw, w tym pomorskiego, rozciągało pojęcie pasa granicznego z powiatów granicznych na pozostałe powiaty.

²⁵³ Por. I. Polit, *Miejsce odosobnienia w Berezie Kartuskiej*, Toruń 2003, s. 208, 229, 231–232, 358.

²⁵⁴ „Dziennik Ustaw RP”, 1927, nr 117, poz. 996.

²⁵⁵ „Dziennik Ustaw RP”, 1938, nr 43, poz. 360.

Starostowie powiatowi i grodzcy, jako odpowiedzialni za porządek publiczny, w wypadku manifestacji ulicznych bądź protestów bezrobotnych stawali niejednokrotnie twarzą w twarz z tłumem demonstrantów. Burzliwy przebieg wydarzeń spowodował, że Edward Woronowicz, starosta tucholski, i Ludomir Skórewicz, starosta toruński, zostali przeniesieni do innych województw odpowiednio w 1932 i 1936 r. Zapanować nad tłumem zgromadzonym na rynku w Chełmnie potrafił natomiast starosta Leon Ossowski, który pozostawił cenny i dość sugestywny raport z wydarzeń 10 lipca 1931 r.²⁵⁶ Jego następca – Bronisław Biały – w podobnej sytuacji, w jakiej znalazł się w 1936 r. Skórewicz, ocalił w niemal tym samym czasie stanowisko: uznano, że opanował skutecznie sytuację, wprawdzie kosztem kilkudziesięciu rannych demonstrantów. W listopadzie 1936 r. otrzymał nawet Złoty Krzyż Zasługi²⁵⁷. Nie zawsze jednak bywało tak, że starostowie z takich sytuacji wychodzili bez szwanku. Władysław Staniszewski, starosta grodzki toruński, który w trakcie wiecu Centrolewu w Toruniu 14 września 1930 r. zastąpił drogę tłumowi przed konną szarżą policji, został ciężko pobity i odwieziony karetką do szpitala²⁵⁸. Właśnie w obawie przed taką ewentualnością wspomniany Leon Ossowski, nim 10 lipca 1931 r. wyszedł do protestującego tłumu w asyście kilku policjantów, wziął ze sobą browning. W kolejnych latach zdarzało się, że urzędnicy starostw zwracali się do UWP z prośbą o wydanie im broni na okoliczność niebezpiecznych sytuacji czy też grózb kierowanych pod ich adresem²⁵⁹.

Jednakże pamiętając o fizycznym zagrożeniu czyhającym nieraz na pomorskich starostów i ich urzędników, należy mieć na uwadze niekiedy bezcerebralne metody, jakie stosowali oni w stosunku do przedstawicieli opozycji. Nie było to jedynie domeną starosty Muchniewskiego, ale na myśl przychodzi przede wszystkim przykłady z jego udziałem. Prowokacja policyjna, która umożliwiła aresztowanie Wacława Ciesielskiego, sekretarza wojewódzkiego Stronnictwa Narodowego, w czerwcu 1934 r., odbyła się za jego wiedzą

²⁵⁶ APB, UWP, sygn. 4793, k. 1–5 (Chełmno, 25 lipca 1931 r. Starosta powiatowy chełmiński do wojewody pomorskiego w Toruniu). Tekst publikowany w: *Rzeczpospolita niedoskonała. Dokumenty do historii buntu społecznego w latach 1930–1935*, wstęp i oprac. P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, P. Ruciński, Łomianki – Kraków 2019, s. 46–48.

²⁵⁷ K. Halicki, *Samorząd*, s. 151. Tymczasem Bączkowski – wprawdzie nazywając go Weisem – opisał go tak: „Był to człowiek ostrożny w wystąpieniach, mało angażujący się na zewnątrz, bez wyskoków »sanacyjnych«, reprezentatywny, bez zarzutu, ograniczający się do wykonywania nakazów województwa”. K. Bączkowski, *Na ścieżce pokoju i wojny. Wspomnienia, refleksje, komentarze*, t. III, k. 393.

²⁵⁸ P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby wielkiego kryzysu (1930–1935). Uwarunkowania, skala, konsekwencje*, Kraków 2019, s. 250.

²⁵⁹ APB, Starostwo Powiatowe w Tucholi, sygn. 41, b.p. (Wniosek wicestarosty tucholskiego Juliana Biedrzyńskiego do UWP z 7 X 1936 r. o wydanie broni). Skończyło się tym, że Juliana Biedrzyńskiego w listopadzie 1936 r. przeniesiono do Chojnic, a stamtąd przeszedł do Tucholi wicestarosta Władysław Zgorzelski.

i zgodą, choć i za przyzwoleniem wojewody Kirtiklisa, na co wskazują relatorzy – poseł Zygmunt Tebinka i ks. Józef Dembieński²⁶⁰. W czerwcu 1934 r., krótko po zabójstwie Pierackiego, Muchniewski dyktował też treść upokarzających oświadczeń, które przed opuszczeniem aresztu podpisywać musieli członkowie SN z powiatu tczewskiego²⁶¹.

Dużych problemów z zapewnieniem porządku publicznego przysparzały starostom oraz podległej im policji manifestacje patriotyczne o wymowie antyniemieckiej, które przeradzały się w antyniemieckie rozruchy. Starostowie grodzcy w Toruniu i Grudziądzu we wrześniu 1930 r. mieli problemy z zabezpieczeniem takich manifestacji, do których doszło w następstwie sierpniowej mowy ministra Rzeszy Gottfrieda Treviranusa (padły tam ofiary śmiertelne). Wobec podobnych trudności w kwietniu 1935 r. stanął starosta morski w trakcie manifestacji w Wejherowie i w kilku mniejszych miejscowościach powiatu, których tragiczną konsekwencją, obok zniszczonego mienia, byli ranni i zabici²⁶². Policja, nie dość liczna, wkraczała do akcji najczęściej z opóźnieniem. Wystąpienia antyniemieckie nasiliły się od marca 1939 r., kiedy doszło do dalszego pogorszenia w stosunkach polsko-niemieckich. Policja wkraczała do akcji dopiero w momencie zagrożenia fizycznego bezpieczeństwa obywateli polskich narodowości niemieckiej, przeciwko którym skierowane były manifestacje. Oznaczało to, że nie było mowy o pełnej ochronie ich mienia, na czele z szybami wystawowymi w sklepach, a bywało, że i w mieszkaniach. Nie interweniowano też najczęściej wobec blokowania bądź utrudniania dzieciom dotarcia do prywatnych szkół niemieckich, tak jak nie zauważano wybijania szyb czy zamalowywania okien wystawowych. Było to realizowanie przez władze polityki niezbędnego minimum bezpieczeństwa podczas manifestacji niezadowolenia społecznego, organizowanych przez liczne (prorządowe i opozycyjne) związki i stowarzyszenia w warunkach niemieckiej presji na Polskę, poczucia zagrożenia państwa, a jednocześnie – uznania *in corpore* mniejszości niemieckiej za wroga wobec Polski. Władze starały się w tej sytuacji nie dopuszczać do nadmiernej eskalacji, ale też nie studzić nastrojów, gdyż uważały, że w perspektywie wysoce prawdopodobnego konfliktu zbrojnego z Niemcami demobilizacja opinii publicznej byłaby rzeczą niewskazaną. Zresztą po 1935 r., w miarę jak dostrzegano, że aktywność niemieckich organizacji mniejszościowych idzie w wielu aspektach za daleko i stanowi zagrożenie dla państwa polskiego, zaczęto częściej sięgać po instrumenty takie jak cofanie koncesji, utrudnianie przewłaszczeń czy zamykanie niemieckich lokali służących za miejsca zebrań

²⁶⁰ P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 89.

²⁶¹ APB, UWP, sygn. 30227, k. 450–459. Druk w: K. Osiński, *Walka o Wielką Polskę. Narodowa Demokracja wobec rządów sanacji na terenie województwa pomorskiego w latach 1926–1939*, Toruń 2008, s. 525–528.

²⁶² Por. J. Kutta, *Druga Rzeczpospolita i Kaszubi 1920–1939*, Bydgoszcz 2003, s. 339–343.

dla radykalnie antypolskiej Jungdeutsche Partei. Wreszcie wiosną 1938 r. rozpoczęto polszczenie niemieckiej spółdzielczości mleczarskiej, która to akcja przybrała na sile od wiosny 1939 r. i odbywała się za aprobatą administracji lokalnej i urzędu wojewódzkiego w Toruniu²⁶³.

Inną formą zakłócania porządku publicznego były zajścia antysemityczne w postaci rozruchów ulicznych (razem) bądź bojkotu. Organizował je obóz narodowy, co nie znaczy, że emocje i nastroje antysemityczne ograniczały się jedynie do endecji. Antysemityzm na Pomorzu był bowiem powszechny bez względu na niewielką populację żydowską, szczególnie w granicach województwa pomorskiego sprzed 1 kwietnia 1938 r. Obóz pomajowy w okresie istnienia BBWR oficjalnie nie objawiał takich poglądów, a społeczność żydowska była nawet pod pewną ochroną władz. Zmieniło się to po rozwiązaniu BBWR jesienią 1935 r., gdy sanacja, w poszukiwaniu nowej formuły i akceptacji społecznej, zaczęła głosić hasła nacjonalizmu gospodarczego, w kwestii żydowskiej bliskie narracji endeckiej, co stało się szczególnie wyraźne po powołaniu do życia OZN w 1937 r. Od tej pory akcje bojkotu i uniemożliwiania Żydom handlu poprzez wykupywanie w dni handlowe placów do tego przeznaczonych przez polskie Towarzystwa Kupców Samodzielnych, a nawet akcje czynne wymierzone w tę społeczność odbywały się przy faktycznej bierności władz, które interweniowały częstokroć dopiero w warunkach bezpośredniej napaści na przedstawicieli lokalnych wspólnot żydowskich²⁶⁴. Były to częściowo sytuacje, które w tej postaci nie miały jeszcze miejsca do 1935 r. (choć wystąpień antysemitycznych i wtedy nie brakowało). Wydaje się, że – podobnie jak w wypadku działań przeciwko lokalnym społecznościom niemieckim – władze stosowały taktykę umiarkowanej reakcji, tak by nie prowadzić do eskalacji, a zarazem nie zrażać do siebie opinii publicznej.

Wracając do poziomu wywiadu politycznego w starostwach, krytykowanego przez władze wojewódzkie, należy wskazać między innymi na brak wystarczającej obsady kadrowej, niezbędnej do zapewnienia efektywnego funkcjonowania referatów bezpieczeństwa. Mimo bowiem organizowania kursów i zjazdów referentów bezpieczeństwa, referaty te nadal prowadzić musieli obciążeni innymi zadaniami wicestarostowie bądź urzędnicy obsługujący obok tego jeszcze jeden inny referat albo dwa. Wojewoda Kirtiklis, tłumacząc niski stopień przygotowań na wypadek strajku generalnego w województwie pomorskim, w piśmie

²⁶³ Zob. obszernie: APB, Starostwo Powiatowe w Sępólnie, sygn. 963.

²⁶⁴ Na temat mechanizmu tworzenia się takich sytuacji zob. APB, Starostwo Powiatowe w Sępólnie, sygn. 936, k. 76 (Sprawozdanie Komendy Powiatowej PP w Sępólnie dla starosty sępoleńskiego z 29 I 1938 pt. „Stronnictwo Narodowe – bojkotowanie żydów”); APB, Starostwo Powiatowe w Tucholi, sygn. 373 (Relacje i zeznania żydowskich świadków wydarzeń w Lidzbarku w marcu 1936 r. oraz sprawozdania komendanta powiatowego PP i starosty powiatowego tucholskiego z ekscesów antyżydowskich w Tucholi w marcu 1936 r.).

do MSW z 19 listopada 1934 r. wskazywał na brak etatowych referentów bezpieczeństwa w większości starostw, wnioskując o przydzielenie choć kilku etatów z zasobu ministerstwa²⁶⁵. W jednym z kolejnych pism z kwietnia 1935 r. pisał, że etatowi referenci bezpieczeństwa funkcjonują już przy starostwach w Grudziądzu, Toruniu, Chojnicach, Tczewie i Wejherowie oraz w Komisariacie Rządu w Gdyni i że istnieje pilna potrzeba utworzenia odrębnych etatów dla starostw w Starogardzie, Nowym Mieście, Kartuzach, Wąbrzeźnie, Chełmnie, Sępólnie, Świeciu i Kościerzynie²⁶⁶. Tworzenie w kolejnych latach takich etatów następowało powoli, a poziom pozyskiwanych informacji zawsze mógł się władzom zwierzchnim wydawać niewystarczający w stosunku do potrzeb. Niemniej jednak na czele starostw stali w latach trzydziestych doświadczeni urzędnicy, znający wartość i wagę sprawnej służby informacyjnej. Wśród nich byli wojskowi, w tym ci przez lata związani z Oddziałem II Sztabu Głównego WP i wywiadem KOP. Zdawali więc sobie sprawę, że pozyskiwanie wiedzy jest niezbędne do efektywnego administrowania powiatem.

W „Instrukcji organizacyjnej dla Referatów Bezpieczeństwa Publicznego w Starostwach” z przełomu 1932 i 1933 r. pisano, że wiedzę starostwa powinny czerpać z czterech źródeł: „1) z własnych spostrzeżeń przy sposobności urzędowania w ogóle, 2) z informacji dostarczonych doraźnie przez policję, 3) z wywiadu policyjnego, 4) z własnego wywiadu konfidenckiego”²⁶⁷. W późniejszej instrukcji z 1935 r. w odniesieniu do grup społecznych, w których należało pozyskiwać informatorów, precyzowano: „Ideowymi informatorami starostw mogą być: księża, kierownicy szkół, wójtowie, sekretarze gmin, burmistrzowie, dzierżawcy domen państwowych, leśniczowie, nauczyciele itp. [Jednakże] w pewnych wypadkach sieć informatorów ideowych może się okazać niewystarczająca. W wypadkach tych należy się uciekać do informatorów lub konfidentów płatnych. Jakkolwiek kontakt osobisty Starosty z informatorami takimi może się niekiedy okazać konieczny, to jednak werbowanie informatorów i konfidentów płatnych należy raczej pozostawić organom policyjnym lub też wyznaczonemu urzędnikowi”²⁶⁸. Z przebiegu procesu Jerzego Czarnockiego w Gdyni w grudniu 1937 r. wynikało, że własną sieć konfidencką (obok tej prowadzonej przez Komendę Powiatową PP w Kartuzach) tworzył referent bezpieczeństwa i własną dysponował starosta. Zapewne więc sam pozyskiwał i opłacał swoich informatorów (rzecz jasna wyłączając informatorów

²⁶⁵ AAN, MSW (dopływ), sygn. 738/III, k. 41 (Wojewoda pomorski do MSW z 19 XI 1934 r.).

²⁶⁶ AAN, MSW (dopływ), sygn. 738/III, k. 49 (Wojewoda pomorski do MSW z 5 IV 1935 r.).

²⁶⁷ APB, UWP, sygn. 30006, k. 47 (Instrukcja organizacyjna Referatów Bezpieczeństwa Publicznego w Starostwach. Okólnik nr 180).

²⁶⁸ APB, UWP, sygn. 4518 b: *Instrukcja dla referatów bezpieczeństwa starostw województwa pomorskiego*, Toruń 1935, s. 7.

ideowych). Koszta wywiadu politycznego pokrywano z funduszu dyspozycyjnego, a także z tajnych kont służących finansowaniu niejawnych działań obozu władzy. Nic więc dziwnego, że komisarz Bolesław Dudziński, komendant powiatowy PP w Kartuzach, miał rzec pewnego razu do Czarnockiego: „Pan starosta mi imponuje, że posiada tak dobre informacje”²⁶⁹. Wśród środowisk informatorów ideowych zwracają uwagę nie tylko lokalne elity społeczne, ale i liczne grupy zawodowe podległe staroście jako zwierzchnikowi administracji państwowej i przewodniczącemu wydziału powiatowego. Jeśli zaś chodzi o konfidentów płatnych, to wolno sądzić, że ci prowadzeni osobiście przez starostę także rekrutowali się z elit społecznych, choć nie brakło tu zapewne działaczy politycznych i związkowych niekoniecznie wysoko usytuowanych w lokalnej hierarchii społecznej. Pytanie, czy tylko polskiej. Penetracja bowiem środowisk mniejszości niemieckiej była – z uwagi na ich hermetyczność – wyzwaniem zarówno dla wywiadu policyjnego i starościńskiego, jak i dla kontrwywiadu wojskowego (SRI DOK VIII). Można jedynie przypuszczać, że cywilne i wojskowe służby bezpieczeństwa miały wśród pomorskich Niemców swoich informatorów.

Wiedzę posiadaną przez starostwa zasilał też w pierwszej połowie lat trzydziestych wywiad polityczny prowadzony przez sekretariaty powiatowe BBWR, jakkolwiek w pierwszym rządzie zbierał on informacje na użytek sekretariatu wojewódzkiego Bloku. Pracę informacyjną na rzecz władz wojskowych prowadził natomiast Związek Strzelecki. Wywiad polityczny próbowały też organizować ugrupowania opozycyjne. Na Pomorzu był to przede wszystkim obóz narodowy, w ramach którego działalność taką prowadził najpierw Obóz Wielkiej Polski, a potem Stronnictwo Narodowe.

W sprawozdaniu będącym odpowiedzią na pismo, które 3 marca 1936 r. wojewoda Kirtiklis wystosował do starostów w związku z pogorszeniem się stanu bezpieczeństwa w województwie pomorskim, Jan Ornass, starosta sepołeński i długoletni urzędnik państwowy, pisał: „Na terenie tutejszym istnieje ścisła współpraca referatu bezpieczeństwa z Powiatową Komendą PP. Wyraża się ona w stale utrzymywanym kontakcie osobistym Pow. Komendanta PP ze mną i z referentem bezpieczeństwa, oraz w częstych wspólnych konferencjach, na których uzgadniam aktualne pociągnięcia z dziedziny służby bezpieczeństwa. Nieporozumień i tarć nie ma. Wywiad prowadzę przez płatnych konfidentów. Dobieram przy tym skrupulatnie element inteligentniejszy, który jak np. w stosunku do SN dociera do stanowisk członka zarządu. Tą drogą dostają się do spraw poufnych i tajnych partii. Dalej – komendanci Posterunków utrzymują, w myśl otrzymanych instrukcji stały kontakt z właścicielami sal zebraniowych. W ten sposób umożliwiam sobie uzyskanie oryginalnych meldunków

²⁶⁹ P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 121–122.

z treści przemówień na zebraniach zamkniętych. [...]”²⁷⁰. Obok tego wiedzę na temat zamierzeń partii opozycyjnych zdobywano drogą perlustracji korespondencji dokonywanej przez pozyskanych do tego celu pracowników urzędów pocztowych, jakkolwiek nie było to rzeczą łatwą²⁷¹. Czynności te w odniesieniu do korespondencji działaczy opozycyjnych wykonywała też pocztowa agencja SRI DOK VIII²⁷². Kontrwywiad wojskowy – wolno sądzić – robił to głównie na użytek własny.

Dobre kontakty starostów z powiatowymi komendantami PP miały duże znaczenie dla poziomu służby informacyjnej w powiecie, jak również dla kontroli stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego. Bywały jednak sytuacje konfliktowe. Starosta mógł utrudnić życie i karierę komendantowi powiatowemu PP, co się czasem zdarzało. Tak być miało – według wywiadowcy SRI DOK VIII – w 1928 r. w stosunkach pomiędzy podkomisarzem Włodkiem, komendantem powiatowym PP w Chojnicach, a Sewerynem Weisssem, kierownikiem starostwa chojnickiego²⁷³. Z kolei w grudniu 1936 r. doniesienie podkomisarza Jana Balickiego, kierownika Wydziału Śledczego Komendy Powiatowej PP w Tczewie, na Zygmunta Muchniewskiego, starostę tczewskiego, doprowadziło do wszczęcia dochodzenia przeciw staroście, które spowodowało przeniesienie go w czerwcu 1937 do Krakowa²⁷⁴. Zasadniczo jednak o istocie stosunków służbowych (i wzajemnych) między starostami a komendantami powiatowymi PP czy ich podkomendnymi ze służby śledczej decydowało przekonanie o potrzebie współpracy, przy świadomości, że przełożonym policji jest starosta, a odwoływanie się do komendanta wojewódzkiego policji to ostateczność.

Na polu bezpieczeństwa wewnętrznego starosta i jego urząd oraz podległa mu Policja Państwowa stykały się z pracami Oddziału II Sztabu Generalnego (od grudnia 1928 r. – Sztabu Głównego) WP. Współpraca ze służbami wojskowymi polegała przede wszystkim na wsparciu ich działań w zakresie wywiadu i kontrwywiadu, a także bezpieczeństwa wewnętrznego, głównie w odniesieniu do mniejszości niemieckiej. Przed Majem starostwa powiatów granicznych wraz z lokalnymi agenturami policji politycznej i komendami powiatowymi PP prowadziły wywiad przygraniczny na użytek urzędu wojewódzkiego,

²⁷⁰ APB, Starostwo Powiatowe w Sępólnie, sygn. 183, k. 1 (Sępólno, dnia 9 kwietnia 1936 r. Starosta Powiatowy Sępoleński Nr B 11/14. Do Pana Wojewody Pomorskiego w Toruniu. Pogorszenie się stanu bezpieczeństwa – przeciwdziałanie. Reskrypt z dnia 3 marca 1936 r. Nr D Sp BB – 1024).

²⁷¹ APB, UWP, sygn. 2628, k. 7–19 (korespondencja pomiędzy starostą tucholskim Jerzym Hryniewskim a wojewodą pomorskim Stefanem Kirtiklisem w okresie od 25 X 1934 do 31 I 1935); por. P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 180–181.

²⁷² A. Pepłoński, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 47.

²⁷³ W. Skóra, *Placówka w Chojnicach. Z działalności wywiadu polskiego na Pomorzu Zachodnim w dwudziestolecu międzywojennym*, Słupsk – Chojnice 2006, s. 153.

²⁷⁴ P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 160–161.

a także wywiadu wojskowego. Natomiast w okresie późniejszym – na mocy „Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 lutego 1928 r. o karach za szpiegostwo i niektóre inne przestępstwa przeciwko Państwu” – władzom policyjnym oraz cywilnym władzom bezpieczeństwa nie wolno było prowadzić działań wywiadowczych za granicą, zastrzeżonych dla wywiadu wojskowego, ani działań kontrwywiadowczych w kraju bez zgody i nadzoru właściwych organów Oddziału II Sztabu Głównego WP²⁷⁵. W relacjach administracji z Oddziałem II SG okres pomajowy ugruntował przekonanie, że pomoc wywiadowi (bądź kontrwywiadowi) jest obowiązkiem urzędnika w służbie państwowej. Tak więc za prośbą sformułowaną w stosunku do urzędnika, z reguły za pośrednictwem starosty lub za jego wiedzą, kryło się oczekiwanie służb wojskowych zarówno na zgodę, jak i na efektywną współpracę. Z punktu widzenia wywiadu (w wypadku województwa pomorskiego – Ekspozytury nr 3 Oddziału II SG w Bydgoszczy) istotna była pomoc administracji w wymiarze logistycznym – zwłaszcza przy przekraczaniu granicy przez agentów, w czym uczestniczyły policja i straż graniczna – i legalizacyjnym (wyrabianie paszportów i wydawanie wiz, co należało do prerogatyw starostwa). Nie bez znaczenia dla efektywności tej współpracy była wojskowa przeszłość części starostów, w tym służba w Oddziale II. Było to ważne szczególnie w odniesieniu do starostów powiatów granicznych, choć nie ma dowodów potwierdzających przypuszczenia, że ich mianowanie jako byłych „dwójkarzy” nie było dziełem przypadku, innymi słowy: że mogli być celowo pod tym kątem dobierani. Niemniej jednak z punktu widzenia kpt. (mjr.) Jana Żychonia, kierownika Ekspozytury nr 3 Oddziału II SG w Bydgoszczy i *spiritus movens* akcji „Ciotka”, a następnie „Wózek” – polegającej na tajnej eksploracji w latach 1930–1939 niemieckiej poczty przewożonej tranzytem kolejowym przez polskie Pomorze – nie był bez znaczenia fakt, że w tym czasie starostami obu tranzytowych powiatów byli między innymi niedawni oficerowie Oddziału II: Zygmunt Muchniewski w Tczewie (1932–1937) i Tadeusz Paulin Lipski w Chojnicach (1934–1938). Osobną kwestią był udział niektórych starostów w montowaniu sieci dywersji pozafrontowej na Pomorzu na wypadek wojny z Niemcami. Tu szczególnie aktywni byli starostowie Alfons Klotz z Grudziądza, oficer Oddziału II SG, i Ludwik Muzyczka z Wyrzyska, wcześniej zaangażowany w tajne prace Związku Strzeleckiego w województwach wileńskim i nowogródzkim, a następnie – w Wolnym Mieście Gdańsku.

Poza legalizacją, ważną w jego poczynaniach operacyjnych, kontrwywiadowi – na Pomorzu był to Samodzielny Referat Informacyjny DOK VIII w Toruniu, a od 1927 r. także Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa

²⁷⁵ „Dziennik Ustaw RP”, 1928, nr 18, poz. 160 (zwłaszcza art. 23 par. 2 w związku z art. 5 par. 1 i art. 6 par. 1).

Floty w Gdyni – zależało zwłaszcza na dostępie do zasobów informacyjnych starostw i Policji Państwowej. Jako że same SRI miały szczupłą obsadę kadrową, chętnie korzystały z pomocy służby śledczej PP i próbowały czerpać z sieci informacyjnej policji i referatów bezpieczeństwa starostw. W korespondencji ze starostami szczególnie oczekiwano informacji na temat mniejszości niemieckiej²⁷⁶. Bywało, że kierownicy SRI DOK VIII próbowali nie tylko podporządkować sobie powiatowych komendantów PP i kierowników policji śledczej, ale wręcz zwracać się w roszczeniowym tonie do starostów. Jerzy Hryniewski, starosta tucholski (*notabene* w 1920 r. członek siatki wywiadowczej KN-III POW w Moskwie i więzień WCzK), w pierwszym roku swego urzędowania w Tucholi poczuł się zmuszony interweniować u wojewody Kirtiklisa, który pouczył go, a jednocześnie chyba i uspokoił, że polecenia może otrzymywać jedynie od swojej władzy przełożonej²⁷⁷.

W latach trzydziestych optyka kontrwywiadu i optyka administracji cywilnej, wraz z podległą jej policją, w odniesieniu do zagrożeń wewnętrznych coraz bardziej się do siebie zbliżały. Nie było to oczywiste, ponieważ w orbicie zainteresowań SRI DOK VIII znajdowały się sprawy szpiegostwa obcego, ochrony tajemnicy wojskowej oraz zwalczania tendencji wywrotowych w wojsku i na terenie zakładów przemysłowych, jak również analiza aktywności mniejszości niemieckiej, w oczach służb wojskowych zawsze postrzeganej jako ognisko irredenty. Dla administracji ogólnej istotny był całokształt zagadnień bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz ruchu politycznego i społecznego – polskiego i mniejszościowego. Na społeczność niemiecką, nawet ze świadomością jej roli w stosunkach polsko-niemieckich, patrzono nie tylko przez pryzmat oczekiwań urzędu wojewódzkiego, ale także – codziennych z nią doświadczeń w urzędzie i w terenie. Z biegiem lat trzydziestych, w miarę rozwoju ruchu hitlerowskiego wśród pomorskich Niemców, zaczęło się to zmieniać. Niemniej jednak kwestię niemiecką postrzegano, zgodnie z zaleceniami urzędu wojewódzkiego, jako część państwowej polityki bezpieczeństwa, będącej funkcją stosunków międzypaństwowych polsko-niemieckich. Tymczasem kontrwywiad, na podstawie doświadczeń w walce ze szpiegostwem oraz niemiecką dywersją w sferze propagandy, od początku swego istnienia na Pomorzu, tj. od stycznia 1920 r., widział w tej społeczności przede wszystkim narzędzie niemieckiej polityki rewizjonistycznej i optował za stosowaniem wobec niej zdecydowanych środków. Wydaje się, że różnice w postrzeganiu zagrożeń ze strony mniejszości

²⁷⁶ Por. APB, Starostwo Powiatowe w Tucholi, sygn. 1492, k. 42 (pismo [tajne] kierownika Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK VIII kpt. Ludwika Cyrklera z 5 IV 1935 do Pana Starosty Powiatowego w Tucholi dotyczące ewidencji niemieckich organizacji JDP [Jungdeutsche Partei] i DV [Deutsche Vereinigung]).

²⁷⁷ APB, Starostwo Powiatowe w Tucholi, sygn. 9, b.p. (Wojewoda pomorski z 20 VI 1933 [poufne!]) do starosty powiatowego w Tucholi w sprawie stosunku starosty do SRI).

niemieckiej pomiędzy administracją ogólną a służbami wojskowymi oraz częścią polskiej opinii publicznej stały się przyczyną – obok być może jego cech osobowych – przeniesienia Seweryna Weissa, kierownika starostwa chojnickiego, z dniem 5 lutego 1929 r. do Gniewu, gdzie został kierownikiem starostwa, a następnie – starostą.

Wprawdzie korespondencja w tej sprawie zaczęła się już po przeniesieniu Weissa do Gniewu, ale K. Waruszyński, wywiadowca SRI DOK VIII, odbył podróż na teren powiatu chojnickiego (na rozkaz mjr. Stanisława Soleckiego, kierownika SRI) w listopadzie 1928 r., raporty z niej zaś napisał w pierwszej połowie grudnia tego roku. Wiktor Lamot, wówczas kierownik urzędu wojewódzkiego w Toruniu (bo wciąż jeszcze nie wojewoda), zapewne dowiedział się o zarzutach wobec Weissa i w styczniu 1929 r. podjął decyzję o przeniesieniu go z Chojnic do Gniewu²⁷⁸. Ppłk dypl. Tadeusz Pełczyński, pełniący obowiązki szefa Oddziału II SG, w piśmie do Departamentu Politycznego MSW z 22 lutego 1929 r., powołując się na „informacje z terenu pomorskiego”, oskarżył Seweryna Weissa o szkodliwą działalność antypaństwową, proniemieckość oraz o to, że jest „zdeklarowanym przeciwnikiem obecnego rządu”. Powtórzył też informacje z raportów SRI DOK VIII, że starosta nawiązał zbyt bliskie kontakty z miejscowym niemieckim ziemiaństwem, że przekazuje mu informacje o operacjach policji i kontrwywiadu, którego działalność paraliżuje poprzez kierowanie jego uwagi na sprawy nieistotne. Skonkludował za pismem SRI, że przeniesienie Weissa w głąb kraju ze względu na jego szkodliwą rolę w rejonie przygranicznym „bez kwestii odbije się korzystnie na administracji Pomorza”²⁷⁹. Lamot w piśmie do MSW z 8 czerwca 1929 r., broniąc podwładnego „przed oszczerczymi zarzutami” i oceniając go jako urzędnika sumiennego, a przy tym stanowczego w sprawach niemieckich, pisał: „Zaznaczam, iż decyzja moja o przeniesieniu starosty Weissa z Chojnic do powiatu gniewskiego wynikała z powodu niedostatecznego jeszcze opanowania przez niego zagadnień samorządowych, szczególnie w trudnym powiecie chojnickim, skutkiem czego zaszła potrzeba użycia go w powiecie, gdzie przeważa administracyjna strona pracy i gdzie właśnie potrzebny był człowiek zdolny do zdecydowanych posunięć w sprawach niemieckich”. Niewykluczone, że wojewoda i tym się kierował, najprawdopodobniej jednak motywem przeniesienia był raport SRI, o którym wiedział zapewne, że trafił do centrali Oddziału II SG w Warszawie. Broniąc podwładnego przed przeniesieniem do innego województwa, nie bez powodu dodał w rzeczonym piśmie: „Śp. wojewoda Młodzianowski korzystnie Weissa spośród innych starostów wyróżniał, darząc go swym zupełnym zaufaniem, a w swoim czasie interesował się również losem starosty Weissa p. Pułkownik

²⁷⁸ Por. W. Skóra, *Placówka w Chojnicach*, s. 48; J. Mierzwa, *Starostowie*, s. 464–465.

²⁷⁹ AAN, MSW (dopływ), sygn. 679: Akta osobowe Seweryna Weissa, k. 7–8.

Sławek²⁸⁰. Ostatnie brało się zapewne stąd, że małżonka Weissa, pochodząca z Ukrainy, współpracować tam miała z Walerym Sławkiem w latach Wielkiej Wojny, a następnie wojny 1919–1920 r. Swoje pismo do MSW z 8 czerwca 1929 r. Lamot zakończył zdecydowanie: „Proszę usilnie o zbadanie i podanie źródła informacji odnośnie Starosty Weissa celem wyciągnięcia właściwych konsekwencji – nie mogę bowiem zgodzić się na bezkarne i zapewne celowe psucie opinii podległym mi urzędnikom, zajmującym odpowiedzialne stanowisko w służbie państwowej, oraz wprowadzanie w błąd Władz Ministerialnych”²⁸¹.

Lektura raportów K. Waruszyńskiego, wywiadowcy SRI DOK VIII, robi wrażenie opracowania alarmistycznego w tonie, przy tym szczegółowo formułującego zarzuty pod adresem starosty. Trudno się więc dziwić, że ppłk dypl. Tadeusz Pełczyński, p.o. szef Oddziału II SG, postanowił niezwłocznie działać. Mamy tu liczne kontakty starosty z niemieckim ziemiaństwem powiatu chojnickiego, w tym odwiedziny w majątkach ziemskich, zarzuty sabotowania akcji kontrwywiadowczej SRI oraz blokowania efektywnych operacji defensywnych Komendy Powiatowej PP w Chojnicach²⁸². Wizyty starostów pomorskich w majątkach ziemian niemieckich, jakkolwiek niezbyt częste, nie były niczym dziwnym, choć na ogół bywały źródłem nieprzychylnych komentarzy ze strony polskiej opinii publicznej. Przynajmniej do połowy lat trzydziestych starostowie stali na stanowisku – zgodnym z podejściem urzędu wojewódzkiego – że trzeba współistnieć z tą mniejszością, kontrolując jednakowoż jej organizacje i środowiska oraz wyznaczając jej granice swobody działania. Oczywiście nie było to proste i nie przedstawiało się tak samo pod rządami wszystkich starostów. Rodziło to wówczas (a jeszcze bardziej z dłuższej perspektywy czasu) pretensje ze strony części lokalnych środowisk polskich, że starostowie nie działają zdecydowanie i nie likwidują różnych – podejrzanych dla Polaków – inicjatyw organizacyjnych lokalnych społeczności niemieckich. Trzeba zatem powiedzieć, że w całym okresie II Rzeczypospolitej w stosunku do mniejszości niemieckiej na Pomorzu starostowie działali zdecydowanie, lecz w granicach prawa, nawet jeśli czasem zdarzało im się je nadinterpretować (zwłaszcza w ostatnich latach przed II wojną światową). Nie podejmowali natomiast działań, gdy nie mieli dowodów, aby nie zaognić sytuacji, mogącej mieć reperkusje w stosunkach międzypaństwowych. Aparat SRI i część lokalnych polskich środowisk politycznych (często przeciwnych obozowi władzy) preferowali środki zdecydowane, a czasem radykalne. W tym wypadku ich brak i, co gorsza, najwidoczniej powstrzymywanie takich działań przez starostę wzbudziły podejrzenia, że sprzyjał mniejszości niemieckiej, i spowodowały podjęcie kroków

²⁸⁰ *Ibidem*, k. 9–12.

²⁸¹ *Ibidem*, k. 12.

²⁸² W. Skóra, *Placówka w Chojnicach*, s. 152–156.

w kierunku jego usunięcia, do czego wykorzystano kontrwywiad wojskowy, często podejrzliwy wobec władz cywilnych. Z przywołanych raportów wynika jednak, że za informacjami policji śledczej nie stały mocne dowody, i to mogło być jedną z przyczyn ignorowania ich przez starostę. Dowiadujemy się ponadto, że starosta przyczynił się do planowanego wkrótce odwołania części funkcjonariuszy PP z powiatu chojnickiego, tych głęboko zaangażowanych w zwalczanie niemieckiego szpiegostwa, którzy byli *notabene* wśród informatorów wywiadowcy Waruszyńskiego. Przenoszenie policjantów miejscowego pochodzenia z Pomorza do innych województw faktycznie miało w tym okresie miejsce. Z września 1928 r. pochodziła też notatka SRI DOK VIII na temat oficerów i szeregowych PP na Pomorzu, z konkluzją o konieczności przeniesienia poza województwo pomorskie tych spośród nich, którzy są miejscowi. Jako że utrzymują liczne kontakty z Niemcami, z którymi łączą ich nieraz więzy rodzinne, stanowią element potencjalnie podatny na werbunek bądź też mogą swym niemieckim znajomym przekazywać poufne informacje²⁸³. Argumentacja mało oryginalna, ale dla zainteresowanych niebezpieczna. Jeśli więc starostę Weissa uznano za źródło takich opinii w odniesieniu do powiatu chojnickiego, to oświadczenia na użytek raportów dla SRI DOK VIII o jego negatywnej roli mogły być ze strony policjantów próbą samoobrony. To naturalnie hipoteza, wydaje się, że całkiem prawdopodobna, choć nie jedyna.

8. W polityce i w życiu społecznym

Starostowie jako zwierzchnicy administracji państwowej i reprezentanci rządu, jak również przewodniczący powiatowych związków komunalnych (samorządowych) należeli do najważniejszych obywateli powiatu. Przez swą publiczną rolę i związane z nią obowiązki oraz prerogatywy zaliczali się do elity władzy i w ogóle elity politycznej, co stało się wyraźniejsze po Maju. Wtedy też, z biegiem kolejnych lat i etapów rekrutacji oraz wykruszaniem się przedmajowych starostów, urzędnicy tego szczebla stali się *in corpore* bez mała ludźmi obozu władzy, jego przekonanymi liderami w powiecie i ostoją jego wpływów wraz z podległym sobie korpusem urzędniczym. Choć opinia publiczna jednoznacznie kojarzyła ich z sanacją, to jednak okazywała elementarny szacunek dla urzędu.

Starosta miał być przede wszystkim urzędnikiem państwowym i samorządowym, który odpowiada za sprawowanie władzy administracyjnej w powiecie. Uprawnienia i obowiązki z tym związane od początku istnienia niepodległej Polski nie mogły jednak stawiać go w roli bezstronnego administratora, poza polityką

²⁸³ APB, UWP, sygn. 1218, k. 305–307 (informacja SRI DOK VIII z września 1928 r. na temat oficerów i szeregowych Policji Państwowej w województwie pomorskim).

i życiem społecznym. Jako reprezentant rządu Rzeczypospolitej w powiecie brał udział w obchodach świąt państwowych, celebrował uroczystości o charakterze narodowym i patriotycznym, patronował komitetom budowy pomników, różnorodnym organizacjom kulturalnym, pomocowym, gospodarczym, a także związkom o charakterze obronnym: strażom pożarnym, bractwom kurkowym, harcerstwu, Towarzystwom Powstańców i Wojaków, Towarzystwom Gimnastycznym „Sokół” – był więc czynnie zaangażowany w działalność społeczną o profilu organizacyjnym, nawet jeśli głównie patronacką. Jako kierownik administracji ogólnej nadzorował organizację wyborów parlamentarnych i komunalnych, siłą rzeczy zawsze bardziej jako reprezentant władzy państwowej niż osoba zaufania publicznego. Po Maju zaś – co do tego nikt już nie miał wątpliwości – jako przedstawiciel obozu rządzącego, mającego uosabiać państwo i rację stanu.

Po raz pierwszy jako czynnik *nolens volens* polityczny starostowie komisaryczni wystąpili w trakcie kampanii wyborczej przed wyborami uzupełniającymi do Sejmu Ustawodawczego, które odbyły się na Pomorzu 2 maja 1920 r. W pewnej mierze byli na to skazani, gdyż jako pierwotny skład starostów pomorskich, wyłoniony przez tradycyjne elity polskiego ruchu narodowego w byłej dzielnicy pruskiej jeszcze w grudniu 1919 r., reprezentowali obsadzone przez te elity Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej w Poznaniu i urząd wojewódzki w Toruniu. Opozycyjne Narodowe Stronnictwo Robotników i związane z nim Zjednoczenie Zawodowe Polskie uważały te środowiska za część obozu narodowo-demokratycznego, więc starostowie komisaryczni stanowili w ich oczach członków „familii” wojewody Stefana Łaszewskiego. W tej sytuacji każde działanie administracji i podległej jej żandarmerii krajowej przeciwko lokalnym strukturom NSR i ZZP oraz prowadzonej przez nie akcji wyborczej uznawano – często nie bez przyczyny – za stawanie w walce politycznej po stronie endecji. Starostowie byli przekonani, że w obliczu trudności gospodarczych i zagrożeń dla państwa w pierwszym roku odrodzonej ojczyzny stoją na straży solidaryzmu narodowego i zapobiegają waśniom partyjnym, osłabiającym jedność społeczeństwa polskiego. Tymczasem bronili supremacji tradycyjnych elit polskiego ruchu narodowego przed naporem emancypujących się warstw niższych społeczeństwa polskiego, których polityczne przedstawicielstwo (NSR) zwyciężyło w tych wyborach. Po objęciu urzędowania w końcu lipca 1920 r. przez związanego z tym ugrupowaniem (wówczas już NPR) wojewodę Jana Brejskiego znalazło to odzwierciedlenie w zmianach personalnych wśród starostów komisarycznych, do czego bezpośrednio przyczyniły się prace sejmowej Komisji Pomorskiej²⁸⁴.

Jak już wcześniej wspomniałem, szczególną uwagę zwrócił swoim postępowaniem Maksymilian Arczyński, starosta tczewski. Jego konflikt z NSR i ZZP,

²⁸⁴ Zob. szerzej w rozdz. II.

a także z wojskiem miał obiektywne przyczyny – zważywszy na niełatwe relacje administracji z wojskowymi od czasów okupacji Pomorza przez oddziały Frontu Pomorskiego w pierwszych miesiącach polskiej państwowości oraz z narodowym ruchem pracowniczym w trudnych realiach gospodarczych roku 1920 – lecz wynikał też z tego, że postrzegał on te sprawy bardzo osobiście. Starosta bowiem krytykę swoich poczynań odbierał nie tylko jako atak na siebie, ale i na swój urząd. W piśmie do wojewody Łaszewskiego z 19 maja 1920 r. Departament Spraw Wewnętrznych Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej uznał, że „starosta Arczyński nie odpowiada w zupełności zadaniu, a jego działalność dotychczasowa podkopuje powagę polskich władz administracyjnych”²⁸⁵. Dla całokształtu jego urzędowania w Tczewie była to opinia krzywdząca, ale w kontekście ostatnich miesięcy – nie bez kozery. Kilka dni wcześniej wojewoda Łaszewski w piśmie do Dowództwa Okręgu Generalnego Pomorze w Grudziądzu pisał: „Przeciwko staroście Arczyńskiemu zamierzam przedsięwziąć dalsze kroki, a ewentualnie zużyć go na innym stanowisku”, dodając jednak i kamyczek do ogródka władz wojskowych, że „K[komendant] W[ojskowy] P[owiatowy], który nie umie się ze Starostą uzgodnić, m[oim] zd[aniem] zasługuje na zużycie go w innym dziale służby wojskowej”²⁸⁶. Sugestie co do dalszego losu Arczyńskiego Łaszewski przedstawił w piśmie do Departamentu Spraw Wewnętrznych Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej z 27 maja 1920 r. Zaproponował przeniesienie go na stanowisko starosty w Świeciu i mianowanie starostą komisarycznym w Tczewie Juliana Sas-Jaworskiego²⁸⁷. Odwołanie Arczyńskiego, przesądzone w połowie czerwca 1920 r., wywołało, co ciekawe, rezolucje protestacyjne ze strony struktur ZZP i niektórych innych stowarzyszeń zawodowych w Tczewie i w powiecie²⁸⁸. Starostę Arczyńskiego odwołał w końcu lipca 1920 r. wojewoda Brejski²⁸⁹, a na jego miejsce przybył z urzędu wojewódzkiego w Toruniu Bolesław Lipski, zastąpiony niebawem przez Wacława Dytkiewicza.

Choć starostwie mieli przeważnie skryształizowane poglądy polityczne i sympatyzowali z ugrupowaniami centrum i prawicy, to – pomni doświadczeń

²⁸⁵ AAN, MSW (dopływ), sygn. 916: Akta osobowe Maksymiliana Arczyńskiego, k. 33 (Departament Spraw Wewnętrznych Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej z 19 V 1920 r. do wojewody pomorskiego w Toruniu).

²⁸⁶ CAW, DOK VIII, sygn. I.371.8.6, k. 255 (Toruń, dnia 14 maja 1920. Wojewoda Pomorski. Dz. Nr 16503/20. Do Dow[ództwa] Okr[ęgu] Gen[eralnego] Pomorze Wydział Polityczny Od[dział] II w Grudziądzu).

²⁸⁷ AAN, MSW (dopływ), sygn. 916: Akta osobowe Maksymiliana Arczyńskiego, k. 35 (Wojewoda pomorski z 27 V 1920 r. do Departamentu Spraw Wewnętrznych Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej).

²⁸⁸ *Ibidem*, k. 40–43.

²⁸⁹ AAN, MSW (dopływ), sygn. 916: Akta osobowe Maksymiliana Arczyńskiego, k. 48–51 (pisma wojewody pomorskiego Jana Brejskiego do starosty komisarycznego w Tczewie Maksymiliana Arczyńskiego z 30 VII 1920 i 3 VIII 1920 r.).

z 1920 r. – w kolejnych latach przed zamachem majowym nie występowali jako czynnik w walce politycznej, nawet jeśli lokalni działacze PSL „Piast” czy PPS mogli być niekiedy innego zdania. Do polityki regionalnej, a z czasem – centralnej, trafili niektórzy zwolnieni komisaryczni starostowie. Franciszek Esden-Tempski z Kartuz, zwolniony w kwietniu 1921 r., został członkiem władz naczelnych Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolniczego. Stefan Dąbrowski z Wejherowa, odwołany w sierpniu 1920 r., rozwijał w kolejnych latach karierę samorządową w sejmiku powiatowym i wojewódzkim, a następnie – parlamentarną: w sejmie II kadencji (1928–1930) należał do klubu PSL „Piast”, a w sejmie III kadencji (1930–1935) zasiadał z ramienia BBWR. Senatorem II kadencji (1928–1930) z ramienia ZLN i z kolei SN został dr Paweł Ossowski, pierwszy starosta chełmiński. Mandat posła w sejmie II kadencji z tej samej listy zdobył zaś Stanisław Wojnowski, były starosta świecki²⁹⁰. Nie jest jednak prawdą, że zapłacił za swoje zaangażowanie w działalność SN uwięzieniem w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, jak przeczytać można w jego biogramie²⁹¹. Nie tylko dlatego, że nie ma go na liście działaczy SN uwięzionych w Berezie Kartuskiej²⁹², lecz także i z tej przyczyny, że był ziemianinem, pierwszym polskim starostą świeckim i jednym z najbardziej szanowanych obywateli powiatu, który w II Rzeczypospolitej doczekał się w Świeciu ulicy swego imienia²⁹³. Sama próba skierowania go do Berezki zadrażniłaby stosunki starosty Krawczyka z obywatelstwem powiatu świeckiego, a usiłowanie aresztowania go spowodowałoby czynny opór ludności w jego obronie. Władze zdawały sobie z tego sprawę i nie przekraczały pewnych granic.

Jeśli chodzi o poglądy polityczne czy powiązania ideowe przedmajowych starostów, to z natury rzeczy najwięcej wiemy o Pomorzanach. Biorąc pod uwagę to, że większość z nich wywodziła się z tradycyjnych elit polskiego ruchu narodowego na Pomorzu, w tym ziemiańskich, można ich określić jako osoby zbliżone do endecji, chadecji i Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolniczego (solidarystycznego ugrupowania interesu agrarnego w byłej dzielnicy pruskiej, jednoczącego ziemian i zamożniejszych chłopów), rzadziej już do NPR. Z tą ostatnią kojarzony był Wielkopolanin Wacław Dytkiewicz, starosta tczewski (1920–1928), którego kandydaturę na urząd ministra byłej dzielnicy pruskiej zgłoszono w lipcu 1921 r. z poparciem tej partii²⁹⁴.

Wspomniana wcześniej poufna „Charakterystyka starostów” z września 1926 r., która powstała najprawdopodobniej w Samodzielnym Referacie

²⁹⁰ R. Wapiński, *Życie polityczne Pomorza w latach 1920–1939*, Warszawa – Poznań – Toruń 1983, s. 149.

²⁹¹ SBPN, supl. I, s. 350.

²⁹² I. Polit, *Miejsce odosobnienia w Berezie Kartuskiej*, Toruń 2003, s. 229–231.

²⁹³ SBPN, supl. I, s. 350.

²⁹⁴ Zob. rozdz. III.

Informacyjnym DOK VIII, daje wgląd w opinie tej instytucji na temat stosunków niektórych starostów ze światem polityki przed Majem, jak również dostarcza potencjalnie istotnych spostrzeżeń w kontekście ich roli w życiu społecznym powiatu²⁹⁵. Przede wszystkim w kręgu twórców tych opinii personalnych w SRI postrzegano starostów pomorskich jako lepszych lub gorszych włodarzy powiatu, a zatem jako ludzi, którzy z istnieniem polityki i właściwych jej powiązań musieli się liczyć – albo dla dobra administrowanego przez siebie powiatu, albo dla własnej kariery. I tak na przykład Adam Czarliński, starosta grudziądzki i właściciel dóbr Ostaszewo w powiecie toruńskim, to „człowiek gładki, poważany przez wszystkie ugrupowania polityczne”. Podobnie – Leon Ossowski, starosta wejherowski, charakteryzowany jest jako „właściciel dóbr, b. dobry urzędnik, organizator, pracowity, pomysłowy i stanowczy, uczciwy, przez wszystkie partie szanowany”. Nie wszyscy ziemianie cieszyli się jednak tak dobrą opinią. Władysław Olszewski, starosta brodnicki, to w oczach wojskowych zbankrutowany właściciel dóbr, „zawojowany przez rodzinę wzgl. przez żonę”, natomiast Julian Sas-Jaworski, starosta lubawski, jawił się im jako „elegancki człowiek, mierny starosta”. Nader energiczną małżonką mógł się najwyraźniej poszczycić niepochodzący ze środowiska ziemiańskiego Czesław Tollik, starosta tucholski, o którym zapisano tylko, że „żona rządzi powiatem”. Dr Edward Prądyński, starosta chełmiński „politycznie lawiruje”, dr Jan Bartz, starosta świecki, to „doskonały geszefciarz, słaby starosta”, a dr Józef Szczepański, starosta wąbrzeski, to niby „endek”, ale postrzegany przez pryzmat „kolosalnych nadużyć w Banku Ludowym”, przypisywanych mu przez opinię publiczną. O dr. Stanisławie Chmieleckim, staroście starogardzkim, zanotowano, że to „kuzyn b. wojewody Brejskiego, niezły starosta, separatysta dzielnicowy”. Wacław Dytkiewicz, starosta tczewski, to w opinii wojskowych „pisarz (sekretarz) sądowy za czasów niemieckich, samouk – sprytny der schlaue Bauer [tautologia]”, który „grawituje ku NPR, ale nie z przekonania, lecz z powodu b. wojewody Brejskiego”, wobec którego najwidoczniej odczuwał wdzięczność za nominację starościńską z 1920 r. Podobnie postrzegano Leona Kowalskiego, starostę kościerskiego: „Major rez. dzięki nominacji Straży ludowej, typ zawodowego podoficera, kuzyn Brejskiego, dzięki temu starosta, towarzysko nieobyty, separatysta dzielnicowy”. Z kolei Bolesław Lipski, starosta pucki, to „bardzo pracowity starosta, Kaszuba, polityk na własną rękę, separatysta”. Spośród Galicjan Jan Popiel, starosta chojnicki, oceniany był jako „doskonały administrator, pracowity”, Bronisław Sędzimir, starosta kartuski – jako „słaby starosta”, za którego rządów „polski element zaczął ponownie upadać”, a Jan Pawlica, starosta działdowski – jako „ewangelik, sprowadzony dla kwestii mazurskiej”. O pochodzącym z Królestwa Polskiego Ludwiku

²⁹⁵ APB, UWP, sygn. 2132, b.p. (Charakterystyka starostów. Ściśle poufne).

Dzwonkowskim, staroście sępoleńskim, zanotowano, jeszcze w czasach jego urzędowania w powiecie nieszawskim (skąd w 1924 r. trafił do Sępólna): „Ojciec płk. [Zygmunta] Dzwonkowskiego, światowiec, który przepuścił cały majątek. B. energiczny, gdy dla wojska co potrzeba to zarekwiruje nawet w obcym powiecie [zapewne aluzja do sytuacji jeszcze z 1920 r.]. Za pracę »Mob« ma pochwałę Sztabu Gen. którą nosi stale przy sobie jak order”.

Nawiasem mówiąc, ostre oceny przedmajowych starostów nie były jedynie specjalnością władz wojskowych. Celowała w nich także prasa endecka, niechętna ówczesnemu układowi władzy, kojarzonemu z NPR. Z początkiem kwietnia 1923 r. wojewoda Brejski spensjonował Stanisława Sikorskiego, starostę chojnickiego (prywatnie sympatyzującego z endecją), po tym jak jego syn zakupił w niejasnych okolicznościach majątek Ostrowite, leżący na terenie tego powiatu. Pociągnęło to za sobą roszadę personalną: w czerwcu 1923 r. w miejsce Sikorskiego przybył z Gniewa do Chojnic Jan Popiel, do Gniewa z Kościerzyny – Ignacy Mellin, do Kościerzyny z Kartuz – Leon Kowalski i do Kartuz z urzędu wojewódzkiego w Toruniu – Bronisław Ostoja-Sędzimir²⁹⁶. Wojewódzki organ endecji skomentował wówczas rzecz następująco: „Na Pomorzu szepcą sobie teraz, że trzeba było usunąć p. Sikorskiego ze starostwa chojnickiego, by umożliwić obecną translokację starostów. W Kościerzynie stał się niemożliwym jako starosta mąż zaufania p. wojewody p. dr Mellin, w Kartuzach krewniak p. wojewody p. Kowalski był w konflikcie z duchowieństwem powiatowym – trzeba było szukać jakiegoś wyjścia, by ulokować tych panów”²⁹⁷. Był to charakterystyczny ówczesnie przykład stosowania języka polityki do opisu stosunków administracyjnych. Sympatyk endecji, w wieku już naprawdę emerytalnym, stracił posadę z powodów, o których pomorska opinia publiczna, kształtowana przez ten obóz, wolała nie wiedzieć. Dlatego też ukazano byłego już starostę Sikorskiego jako ofiarę roszady personalnej, zdecydowanej na szczeblu wojewódzkim, która miała naprawić rzekome problemy w administrowaniu. Problemy te prasa endecka przypisywała przenoszonym starostom, których wiązała z wojewodą Brejskim.

W części z przytoczonych wyżej opinii władz wojskowych jest niemało przesady, uderza też łatwość, z jaką formułowano zarzut separatyzmu dzielnicowego. Niekiedy więcej zdają się one mówić o autorach opinii niż o opiniowanych. Niemniej przytoczono je jako przykład spostrzeżeń, powstałych poza aparatem administracji państwowej. Dotyczą one większości starostów w okresie, gdy funkcjonowali oni w skomplikowanych układach, mając do czynienia z różnymi podmiotami życia społecznego, z których opinią musieli się liczyć. Po Maju czynnikiem takim pozostała już głównie urzędowa zwierzchność

²⁹⁶ Zob. rozdz. II.

²⁹⁷ *Translokacja starostów na Pomorzu*, „Słowo Pomorskie”, nr 129 z 9 VI 1923, s. 3.

i – w pewnych tylko sytuacjach – wojsko. Dociekliwa prasa regionalna i lokalna, przed Majem poświęcająca starostom i ich urządowi niewiele uwagi, stała się po 1926 r. przeciwnikiem, którego można było na różne sposoby kontrolować i ograniczać. Do Maja starostowie byli przede wszystkim urzędnikami państwowymi i to w dniach „wypadków warszawskich” było na Pomorzu widoczne. Wykonywali polecenia władzy zwierzchniej, starając się dbać o spokój i ład w swoich powiatach, a jednocześnie opowiadając się po stronie legalnej władzy i stojąc na straży konstytucyjnego porządku państwa polskiego. Po zalegalizowaniu przez Sejm majowego zamachu stanu poprzez wybór Józefa Piłsudskiego na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej (który zrzekł się tej godności na rzecz Ignacego Mościckiego) w dalszym ciągu stali na straży ładu i porządku w państwie. Tyle że większość z nich niezbyt już długo. Ostatni przedmajowi starostwie spensjonowani zostali w 1932 r.²⁹⁸

Po Maju starostowie lojalnie wykonywali polecenia nowych władz: w okresie rządów Kazimierza Młodzianowskiego, pierwszego sanacyjnego wojewody pomorskiego, który w październiku 1926 r. zastąpił zdymisjonowanego Stanisława Wachowiaka, jeszcze w niewielkim stopniu byli zastępowani przez ludzi z nowego zaciągu. Jedynie Jan Pawlica został przeniesiony z Działdowa do Myślenic z powodu rezygnacji władz z dalszego realizowania kwestii mazurskiej przez urzędników wyznania ewangelicko-augsburskiego pochodzących ze Śląska Cieszyńskiego. Jan Popiel, starosta chojnicki, został zwolniony najpewniej z powodu braku zaangażowania w niejawne kombinacje władz wojewódzkich przed wyborami parlamentarnymi z marca 1928 r. Zmiany w starostwie lubawskim nastąpiły zaś w wyniku przeniesienia na emeryturę Juliana Sas-Jaworskiego oraz śmierci jego następcy – Henryka Bazanowskiego. W pierwszych latach po zamachu majowym, mimo wątpliwości natury nie tylko politycznej, starostowie nie mieli większych problemów we współpracy z nową władzą. Młodzianowski, do niedawna minister spraw wewnętrznych, miał swoją koncepcję rozwoju województwa pomorskiego i szukał – nie tylko przed zbliżającymi się wyborami do Sejmu i Senatu – porozumienia z regionalnymi elitami politycznymi i gospodarczymi, także w kontekście zagrożenia niemieckiego, na co społeczeństwo polskie Pomorza było wrażliwe. Dlatego też przed wyborami w marcu 1928 r., podobnie jak w Poznańskim, nie tworzono tu struktur BBWR, lecz próbowano pozyskać głosy dla Katolickiej Unii Ziemi Zachodnich, odwołującej się do haseł gospodarczych oraz wartości katolickich i narodowo-konserwatywnych²⁹⁹. Przy tak programowo sprofilowanej głównej prorządowej

²⁹⁸ Zob. rozdz. II.

²⁹⁹ Z myślą o pozyskaniu sfer pracowniczych wystawiono też osobną listę Narodowo-Państwowego Bloku Pracy. Obie listy nie zdobyły na Pomorzu mandatu. P. Olstowski, *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926–1939*, Warszawa 2008, s. 68–132.

liście wyborczej starostom nie było trudno organizować dla niej poparcie, choć raczej umiarkowane, zdawali sobie bowiem sprawę, że KUZZ jest konstrukcją skleconą naprędcę w ostatnich tygodniach przed wyborami przez wojewódzką administrację polityczną w Toruniu i Poznaniu. Inaczej już było po śmierci wojewody Młodzianowskiego w lipcu 1928 r., gdy do Torunia przybył jego następca – Wiktor Lamot, a we wrześniu rozpoczął się proces formowania BBWR na Pomorzu.

Jeszcze przed wyborami parlamentarnymi 1928 r. Franciszek Socha-Paprocki, znaczący działacz prorządowy na Pomorzu, usłyszał od Kazimierza Świtalskiego, dyrektora Departamentu Politycznego MSW, znamiennej deklarację: „Pamiętajcie, że Pomorze jest przedmiotem polityki międzynarodowej, że Niemcy mogą zrezygnować ze Śląska, ale nigdy z Pomorza. Wobec tego Pomorze winno być pod względem politycznym możliwie jednolite i wolę by było całe endeckie, aniżeli rozbite przez działalność BBWR”³⁰⁰. Wiktor Lamot, następca wojewody Młodzianowskiego, także zdawał sobie z tego sprawę i próbował kontynuować jego politykę zjednywania pomorskiej opinii publicznej dla obozu władzy. Jego program gospodarczy dla Pomorza miał szansę na realizację, lecz wskutek pogłębiającego się kryzysu gospodarczego władze centralne w 1930 r. postanowiły o zarzuceniu go. Natomiast skierowane przeciw wojewodzie działania mniejszości niemieckiej (zagrożonej akcją parcelacyjną swej wielkiej własności), opozycji antysanacyjnej oraz przeciwników Lamota w obozie władzy spowodowały jego odwołanie w listopadzie 1931 r.³⁰¹ Lamot nie miał też pozycji i charyzmy Młodzianowskiego. Ponadto klęska list prorządowych w wyborach do Sejmu i Senatu w 1928 r. sprawiła, że w czerwcu 1928 r. zapadła decyzja o budowie struktur BBWR na Pomorzu, co musiało utrudnić Lamotowi jednoczenie społeczeństwa pomorskiego wokół obozu władzy.

W okresie jego urzędowania BBWR rozwinął się w województwie pomorskim w stopniu dalekim od oczekiwań władz centralnych administracji państwowej i samego Bloku. Najtrafniej bodaj podsumował te wysiłki gen. Stefan Wiktor Paślawski, dowódca Okręgu Korpusu nr VIII, na zebraniu kierowniczych kół wojskowych obozu władzy w Warszawie 28 września 1930 r.: „Nic nie było, niewiele jest, niewiele będzie”³⁰². W tym okresie zaangażowanie starostów w rozwój akcji organizacyjnej BBWR miało wciąż jeszcze w większości przypadków charakter wybitnie służbowy, z wyjątkiem tych nowo mianowanych,

³⁰⁰ AAN, Akta Franciszka Sochy-Paprockiego, sygn. 20: F. Socha-Paprocki, „Żywot człowieka w Polsce w XX w. pocziwego”, k. 152.

³⁰¹ Por. P. Olstowski, T. Łaszkiwicz, *Wzlot i upadek wojewody pomorskiego Wiktora Lamota (1928–1931). Z dziejów pomajowej elity władzy*, „Zapiski Historyczne”, t. 81, 2016, z. 1, s. 97–130.

³⁰² K.J. Zamorski, *Dzienniki (1930–1938)*, oprac. R. Litwiński, M. Sioma, Warszawa 2011, s. 49.

przybyłych w miejsce zwalnianych starostów doby przedmajowej. Szczyt aktywności struktur powiatowych i gminnych BBWR, testowanych już w trakcie wyborów komunalnych lat 1929–1930, przypadł na kampanię przed wyborami do Sejmu i Senatu w listopadzie 1930 r. Tu już starostowie oraz sekretariaty powiatowe BBWR dołożyli starań, by osiągnąć maksymalną w istniejących warunkach mobilizację faktycznych i potencjalnych wyborców Bloku³⁰³. Mając to na uwadze, trudno się dziwić czystce dokonanej w poprzednich latach wśród starostów przez wojewodę Lamota. W ostatnich wolnych, mimo wszystko, wyborach parlamentarnych BBWR uzyskał na Pomorzu 21% głosów, co przełożyło się na trzy mandaty poselskie i jeden senatorski. Posłami zostali między innymi Stefan Dąbrowski, komisaryczny starosta wejherowski z 1920 r. (była to jego druga kadencja), i dr Józef Rzöska, niedawny jeszcze kierownik starostwa w Chojnicach. Po wyborach działalność struktur BBWR na Pomorzu zamarła.

Rola starostów w stymulowaniu aktywności BBWR znacznie wzrosła po reorganizacji jego struktur, zaordynowanej na Pomorzu w grudniu 1930 r.

³⁰³ Por. APB, UWP, sygn. 30175, k. 516 (Starosta powiatowy toruński dr Dominik Bogocz z 18 XI 1930 r. [ściśle tajne!] do rąk własnych Panów Wójtów, Sołtysów i Panów Komendantów Policji Państwowej; odpis); *Echa wyborów sanacyjnych na Pomorzu*, „Słowo Pomorskie”, nr 286 z 11 XII 1930, s. 4 (obszerne fragmenty okólnika sekretariatu powiatowego BBWR w Brodnicy z 13 XI 1930 r., skierowanego do mężów zaufania Bloku z instrukcjami na temat metod mobilizacji wyborców w celu skłonienia ich do głosowania na listę nr 1). Okólnik ten wyszedł przypuszczalnie ze wszystkich sekretariatów powiatowych BBWR w województwie pomorskim, bowiem instrukcje w tym kierunku nadchodziły z sekretariatu wojewódzkiego BBWR w Toruniu za wiedzą wydziału bezpieczeństwa publicznego urzędu wojewódzkiego. Starostowie więc musieli go znać i aprobować, z czym zapewne urzędujący od listopada 1928 r. w Brodnicy starosta Józef Wimmer nie miał problemu. Ze względu na treść tego dokumentu warto jego odnośne fragmenty przywołać: „1. Sekcje dowozu. Mężowie zaufania BBWR zorganizują w każdej miejscowości sekcję dowozu chorych, starców i uchylających się od głosowania w dniu wyborów 16 i 23 bm. Wozy i konie dla wymienionego celu uzyskają Panowie u sympatyków i członków BBWR. Zadanie swe sekcja wykona w sposób następujący. W dniu wyborów około godz. 4 po poł[udniu] sporządzi mąż zaufania listy BBWR urzędujący w komisji wyborczej spis tych obywateli, którzy do wzmiankowanej powyżej godziny obowiązku wyborczego nie spełnili. Przez gońca na rowerze prześle spis do sekcji, która natychmiast według spisu roześle swych ludzi do opieszłych i wywrze na nich [presję], by szli względnie pojechali głosować. Chcąc się powstrzymać od głosowania zapowiedzą Panowie, że spis niegłosujących będzie przesłany władzom, które z faktu powyższego przy udzieleniu ulg podatkowych, pożyczek, kredytów itp. wyciągną odpowiednie wnioski. Zebranemu transportowi głosujących dodadzą Panowie naszego konwojenta, który wręczy wiezionym wzgl. prowadzonym obywatelom kartki listy nr 1. [...] 4. Właściciele Niemcy. Właścicielom majątków narodowości niemieckiej zapowiedzą Panowie, że zostaną ukarani na mocy rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczyposp[olitej] karą więzienia do lat 5 i parcelacją majątków w wypadkach, gdyby podległa im służba folwarczna z ich namowy oddała głosy na listy niemieckie albo antypaństwowe”. Listy „antypaństwowe” to w rozumieniu sekretariatu powiatowego BBWR listy opozycyjne. Swoją drogą wojewódzki komitet wyborczy listy nr 1 nosił nazwę Polski Naczelny Komitet Wyborczy na Pomorzu, zob. „Dzień Pomorski”, nr 238 z 14 X 1930, s. 1.

W wielu wypadkach na poziomie powiatu oznaczała ona budowanie tych struktur od nowa. Dlatego starostowie proszeni byli przez sekretariat wojewódzki BBWR w Toruniu o wskazanie kandydatów na prezesów i sekretarzy powiatowych Bloku. W wypadku prezesów rad powiatowych władzom wojewódzkim BBWR chodziło o pozyskanie w pierwszym rządzie Pomorzanina „z dobrym nazwiskiem, politycznie godnego zaufania, możliwie nie urzędnika, o ile możliwe nie figuranta”. Pozycja społeczna i pochodzenie terytorialne sekretarza powiatowego było „dość obojętne”; miał być dobrym organizatorem, „pewnym i zaufanym, uczciwym i ruchliwym”³⁰⁴. Dlatego też starostowie, przy wsparciu znaczących lokalnie działaczy obozu rządzącego, podjęli starania, by obsadzić stanowiska prezesów powiatowych Bloku osobistościami cieszącymi się w powiecie społeczną estymą. Byli to ziemianie, jak Aleksander hr. Dąbski z Wałycza w powiecie wąbrzeskim, i znaczący działacze społeczni, jak Czesław Buczkowski ze Świecia (dawny filomata chojnicki) czy Alfons Gaszkowski ze Starogardu. Pozyskanie dla Bloku osób zaufania publicznego, takich jak ziemianie, działacze gospodarczy czy przedstawiciele wolnych zawodów (adwokatów, notariuszy, lekarzy), wymagało licznych rozmów, spotkań na neutralnym gruncie lub w starostwie, wizyt w majątkach ziemskich, by przekonać do racji obozu rządzącego bądź do potrzeby objęcia stanowiska prezesa rady powiatowej Bloku. Na tym etapie rozwoju struktur i politycznego zaplecza Bloku istotna była sieć powiązań z czasów zaboru pruskiego, z działalności w polskim ruchu narodowym na Pomorzu. Z czasem w gronie prezesów powiatowych – obok przedstawicieli lokalnych elit społecznych i gospodarczych – znaleźli się reprezentanci środowisk kombatanckich i byłych wojskowych. Wśród sekretarzy powiatowych początkowo dominowali nauczyciele, później coraz częściej zastępowani przez urzędników, w szczególności starościńskich.

Pomorski BBWR po reorganizacji na przełomie 1930 i 1931 r. – aż do rozwiązania jesienią 1935 r. – przechodził częste turbulencje w obrębie struktur powiatowych, a ponadto cechował się rotacją kadry kierowniczej i mas członkowskich (liczących stale kilkanaście tysięcy osób), w wymiarze zaś aktywności organizacyjnej – przede wszystkim „akcyjnością”. Najbardziej uwidaczniał się w trakcie manifestacji oraz uroczystości oficjalnych o charakterze patriotycznym czy państwowym. Trudniej było zorganizować w jego ramach systematyczną pracę, mimo wysiłków sekretariatu wojewódzkiego w Toruniu i niektórych rad powiatowych. Nakaz opanowania wszystkich szczebli samorządu w wyborach lat 1933–1935 powodował konieczność utrzymywania struktur terenowych w gotowości, to zaś wymagało licznych zmian organizacyjnych

³⁰⁴ APT, Starostwo Powiatowe w Toruniu, sygn. 345: Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, k. 6 (pismo sekretarza wojewódzkiego BBWR Teofila Schaba do starostów województwa pomorskiego z 20 XII 1930 r.).

i kadrowych. Utrudniały to coraz liczniejsze z biegiem lat konflikty – o charakterze personalnym bądź wynikające z różnic interesów – które rozstrzygać musiały władze wojewódzkie Bloku³⁰⁵.

W tych układach musieli umieć się znaleźć starostwie jako faktyczni liderzy obozu władzy w powiecie. Rola zwierzchników administracji w powiecie była w sprawach BBWR tym większa, im słabsza była aktywność powiatowego kierownictwa Bloku. BBWR był bowiem organizacją mającą wspierać rząd w terenie, inną od klasycznych partii i grup politycznych. Miał być autentyczną organizacją społeczną skupiającą wartościowe jednostki, by organizować je wraz z lokalnymi społecznościami w pracy dla państwa i dla najbliższego społecznego otoczenia. Tymczasem ustawicznie czekał na dyrektywy i polecenia od władz zwierzchnich, przyciągał, obok osób wartościowych, działaczy innych partii skuszonych obietnicą korzyści, rozmaitych karierowiczów spoza kręgu polityki, a ponadto liczył w swoich szeregach masę członków wcielonych doń na zasadzie „przymusu przynależności”, bo zatrudnionych w instytucjach państwowych bądź komunalnych. Dlatego też okazał się polityczną reprezentacją obozu władzy o charakterze tak bardzo doraźnym, że odczuwali to na bieżąco także jego członkowie. W takiej sytuacji nawet energiczni prezesi i sekretarze powiatowi, cieszący się poważaniem w lokalnych społecznościach, szybko się na swych funkcjach wypalali bądź zniechęcali do dalszej pracy. Wśród prezesów znalazły się zarówno lokalne autorytety, z którymi starostowie musieli się liczyć i którzy do prac Bloku wnosili dużą wartość, jak i osoby, które zawiodły pokładane w nich nadzieje. Wśród sekretarzy powiatowych zdarzali się sprawni organizatorzy, ale też tacy, którzy z różnych względów nie stanęli na wysokości zadania. Tymczasem rola sekretarza powiatowego była kluczowa, dlatego na tym stanowisku zmiany były znacznie częstsze.

Zwierzchność starostów w stosunku do powiatowych organizacji BBWR objawiała się w różnych wymiarach. Wyznaczali im oni zadania w trakcie rozmaitych akcji politycznych i propagandowych w przestrzeni publicznej czy w trakcie kampanii wyborczej do samorządów lokalnych. Współdecydowali o finansowaniu powiatowych struktur Bloku z funduszy publicznych, przede wszystkim samorządowych. Mieli wpływ na taktykę radnych BBWR w sejmiku powiatowym i w radach miejskich, nie tylko w trakcie sesji budżetowych. Byli też często wtajemniczeni w sprawy ściągania do klubów BBWR radnych z klubów opozycji. Nie zawsze należeli do Bloku. Jeśli jednak tak było, to zasiadali w prezydium rady powiatowej. Zawsze natomiast uczestniczyli w posiedzeniach tych prezydiów, ewentualnie wysyłali na nie swoich zastępców. Brali też udział w dorocznych posiedzeniach rad powiatowych bądź w powiatowych zjazdach

³⁰⁵ Na temat problemów organizacyjnych i form aktywności BBWR na Pomorzu zob. P. Olstowski, *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926–1939*, s. 133–271.

działaczy gospodarczych, zwoływanych przed wyborami³⁰⁶. Bez ich zaangażowania i zaangażowania ich podwładnych trudno wyobrazić sobie rozwój organizacyjny BBWR w latach 1930–1935 i sukcesy w wyborach komunalnych. Chodziło nie tylko o niejawne finansowanie czy kaptowanie lokalnych polityków opozycji, ale też – w wyborach miejskich 26 listopada 1933 r. – o „geometrię wyborczą”, czyli odpowiednie wytyczanie okręgów wyborczych, by umożliwić sukces listy BBWR³⁰⁷, o wywieranie nacisku na lokalnych przedsiębiorców, by zadeklarowali poparcie dla listy Narodowego Bloku Gospodarczo-Społecznego³⁰⁸, czy o tworzenie *ad hoc* organizacji zawodowych zrzeszających głównie bezrobotnych, jak Związek Zawodowy Robotników BBWR w Tczewie³⁰⁹. Wreszcie dość często formowano do udziału w walce politycznej prorządowe bojówki składające się z bezrobotnych najczęściej członków Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów i prosanacyjnego Związku Związków Zawodowych³¹⁰. Osobną kwestią zdaje się tu być rola wywiadu, zarówno starościńskiego, jak i prowadzonego przez sekretariat powiatowy BBWR, dysponującego siecią informatorów wśród członków Bloku i osób z nimi związanych³¹¹. Dzięki nim oraz pomocy licznych mężów zaufania BBWR łatwiej było osiągnąć korzystne dla Bloku rezultaty w wyborach gromadzkich, gminnych i powiatowych w latach 1934–1935. Nic więc dziwnego, że Stanisław Krawczyk, były starosta świecki, mógł na swym procesie w grudniu 1936 r. zupełnie szczerze powiedzieć: „Pan wojewoda wyraził się, że ja bajecznie przeprowadziłem wybory”³¹².

Starostowie i ich najbliżsi współpracownicy wzięli czynny udział w opanowaniu przez obóz władzy organizacji społecznych i gospodarczych. Najbardziej spektakularna była akcja odzyskania wpływów w Pomorskim Towarzystwie Rolniczym pomiędzy walnymi zjazdami PTR w marcu i w czerwcu 1933 r.³¹³

³⁰⁶ *Ibidem*, s. 202–203.

³⁰⁷ APB, UWP, sygn. 6426, b.p. (pismo starosty tczewskiego Zygmunta Muchniewskiego z 16 X 1933 r. do rąk własnych Naczelnika Wydziału Samorządowego UWP).

³⁰⁸ Ks. J. Dembieński, *Nowomiejskie wspomnienia 1920–1939*, s. 197.

³⁰⁹ APB, UWP, sygn. 2357, b.p. (sprawozdanie starosty powiatowego tczewskiego Zygmunta Muchniewskiego z akcji wyborczej do Rady Miejskiej z 13 XI 1933 r.).

³¹⁰ P. Olstowski, *Przyczynek do roli administracji państwowej w rozwoju wpływów politycznych obozu pomajowego w województwie pomorskim w pierwszej połowie lat trzydziestych. Poufna analiza Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego z grudnia 1933 roku*, w: *Miscellanea pomorskie. Studia z dziejów Pomorza Zachodniego i Nadwiślańskiego*, red. W. Skóra, Słupsk 2008, s. 155–158.

³¹¹ Archiwum Delegatury IPN w Bydgoszczy, sygn. IPN By 084/2297 (protokół przesłuchania Juliana Kłodnickiego). Julian Kłodnicki był w latach trzydziestych urzędnikiem referendarskim Starostwa Powiatowego w Kościerzynie. Tu sporo interesujących spostrzeżeń na temat schematów działania siatek informacyjnych wywiadu starostwa i BBWR oraz rozliczeń finansowych i merytorycznych starostwa z Wydziałem Społeczno-Politycznym UWP w Toruniu.

³¹² P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 37.

³¹³ P. Olstowski, *Obóz pomajowy*, s. 199, 236. W „Słowie Pomorskim” ukazała się wówczas relacja Jana Hillara, wiceprezesa PTR na powiat tczewski, z rozmowy ze starostą tczewskim

Z kolei na początku 1934 r. zainspirowano rozłam w Stowarzyszeniu Właścicieli Nieruchomości Województwa Pomorskiego w Grudziądzu, kierowanym przez Józefa Mazura, posła SN, przez przeciągnięcie na stronę sanacji większości zrzeszonych w nim stowarzyszeń, o czym Hipolit Niepokulczycki, starosta grudziądzki, informował urząd wojewódzki³¹⁴. Starostowie jako zwierzchnicy administracji ogólnej odgrywali też znaczącą rolę w pozyskiwaniu dla obozu władzy tytułów prasowych, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach miejskich, i w kontrolowaniu (a często – w represjonowaniu) prasy opozycyjnej³¹⁵. Obok przejmowania

Zygmuntem Muchniewskim, który zaprosił go na rozmowę do starostwa. Biorąc pod uwagę brak niemal źródeł tego rodzaju, warta jest przytoczenia w całości. „Po wzajemnym przedstawieniu się, p. starosta powiedział mi kilka komplementów na temat tradycji starego rodu Hillarów – komplementy, które zresztą mnie nie odurzyły – i wskazał na działalność moją w PTR, wyrażając życzenie, abym nie zabierał głosu w prasie, w zamian za poparcie moich wysiłków, idących w kierunku utrzymania ojcowizny w rękach rodziny. Mówiąc o prasie, p. Starosta powiedział: »Przyznaję, że *Goniec Pomorski*, w którym ukazał się artykuł pański, stoi na wiele wyższym poziomie niż *Il[ustrowany] Kurier Tczewski*, którego ja sam się wstydzę. *Kurierek* byłby dobry na Kresach Wschodnich, ale poziom jego jest zbyt niski dla Pomorzan, dlatego wskresilem *Orędownik Powiatowy* i nie dziwię się wcale, że niezależni obywatele *Kurierka* nie abonują«. Po tym zagajeniu, rozmowa potoczyła się na tory PTR. Pan Starosta zaznaczył, że wyraźnie moje oblicze szanuje i prosi mnie, abym z nim współpracował na terenie powiatu, a w każdym razie nie utrudniał mu osiągnięcia wytkniętego sobie celu, dlatego życzyłby sobie, abym na Zebraniu Powiatowe PTR nie przybył. Tęgo uczynić nie mogłem, gdyż wybór mój na delegata Kółka już nastąpił. Zaznaczyłem w toku rozmowy, że najlepiej byłoby nie dopuścić do głosu gazeciarzy – polityków endeckich i sanacyjnych na zebraniach PTR, ale p. Starosta oświadczył mi, że teraz już nie o PTR się rozchodzi, ale o wpływ Bloku (BBWR) z jednej a Obozu (Narodowego) z drugiej strony na Pomorzu. Dlatego BBWR się przygotowuje i wygra, bo wygrać musi! Od tego podobno dużo zależy, bo i rząd się sprawą PTR-u zajął. Byłem trochę zdziwiony i zapytałem się wobec tego, kto ma być następcą p. Skarżyńskiego [na funkcji prezesa powiatowego PTR], czy p. Radzyński z Garca? Pan Starosta potrząsnął głową, twierdząc, że p. R. jest nielubiany, jest przybyszem i zupełnie niewyrobionym człowiekiem. Wymieniając z kolei osobę p. Dytkiewicza [Wacława Dytkiewicza, starosty tczewskiego w latach 1920–1928], spotkałem się z taką odpowiedzią: »No tak, ten na pewno by przyjął«. Pan Starosta zamyślił się chwileczkę i z lekkim uśmiechem dodał: »Wie pan, że ja nie lubię ludzi, co ślizgają się! – nawiasem mówiąc słowo *ślizgać* nauczyłem się tu na Pomorzu!«. Ks. sen. [Alfons] Schulz ma zostać prezesem, bo ma bilet I kl[asy] wolnej jazdy do Warszawy, jest mile widziany i jako senator BB ma wszędzie dostęp w Warszawie. Na wiceprezesa wysuniemy p. [Helenę] Stamirowską, żonę ministra i dyr[ektora] Banku Rolnego [wiceministra spraw wewnętrznych Kazimierza Stamirowskiego], która w razie potrzeby napisze do męża o pożyczkę. Ks. sen. Schulz jako prezes w zastępstwie Starosty, zajmie się organizacją sprzedaży jaj i nabiątu do Skandynawii, aby przeciwdziałać bojkotowi [ze strony] W.M. Gdańska”. Zob. *Rozmowa ze starostą o PTR*, „Słowo Pomorskie”, nr 116 z 20 V 1933, s. 3.

³¹⁴ APT, Starostwo Powiatowe w Grudziądzu, sygn. 66, k. 37 (pismo starosty powiatowego w Grudziądzu Hipolita Niepokulczyckiego do Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego UWP w Toruniu z 2 III 1934 r.).

³¹⁵ Por. szerzej: W. Pepliński, *Prasa pomorska w Drugiej Rzeczypospolitej 1920–1939. System funkcjonowania i oblicze społeczno-polityczne prasy polskiej*, Gdańsk 1987, tu szczególnie s. 182–192, 325–363.

tytułów, zmiany ideowego szyldu czy tworzenia lokalnych gazet od podstaw, próbowano też niekiedy powolnej, cichej propagandy pod dotychczasową flagą. W czerwcu 1930 r. Mieczysław Pożerski, starosta grodzki w Gdyni, informował wojewodę: „»Express Portowy« – pismo opozycyjne, czytane w szerokich masach robotniczych – od tygodnia jest do naszej dyspozycji i sprawa ta została załatwiona definitywnie. Nie zmieniając charakteru pisma, by nie ujawnić powyższego – w sposób odpowiedni periodycznie w każdym wydaniu ukaże się nasz artykuł”³¹⁶.

Próby wywierania nacisku na starostów przez powiatowe władze BBWR, które zdarzały się w innych województwach (np. Julianowi Suskiemu, gdy był starostą w Gnieźnie³¹⁷, czy Henrykowi Bieńkiewiczowi, gdy po odwołaniu z Kartuz został starostą w Garwolinie³¹⁸), na Pomorzu raczej się nie trafiały. Natomiast w trakcie wyborów komunalnych lat 1933–1935 starostowie kontaktowali się w sprawie niejawnego finansowania struktur Bloku (w tym opłacania miesięcznych poborów sekretarzy powiatowych) z sekretariatem wojewódzkim BBWR oraz ze sztabem politycznym przy wojewodzie Kirtiklisie. Tak więc jeśli rzeczywiście – jak twierdzono na gdyńskim procesie Jerzego Czarnockiego, starosty kartuskiego, w grudniu 1937 r. – Teofil Schab, sekretarz wojewódzki BBWR, i inni członkowie sztabu wojewody wydawali polecenia starostom w okresie przed wyborami komunalnymi³¹⁹, to mieli w tej materii placet wojewody. Pozostanie to zapewne tajemnicą poufnej korespondencji wojewody Kirtiklisa ze starostami, po której – jako nierejestrowanej i doręczanej do rąk własnych starostów – nie pozostał ślad w registraturze starostw. Nie ulega przecieź kwestii, że wiedzieli, kto jest ich bezpośrednim przełożonym. Kirtiklis zaś nie raz korzystał z okazji, by im o tym przypomnieć.

Konieczność zajmowania się sprawami BBWR bardzo ciążyła wielu starostom, którzy zdawali sobie sprawę, że przy swej słabości organizacyjnej i kadrowej BBWR wykorzystuje pomoc władz państwowych, choć przecież te, podobnie jak władze centralne i regionalne BBWR, niemało przyczyniły się do tego, by Blok w terenie nie był organizacją samodzielną. Seweryn Weiss, starosta gniewski, pisał we wrześniu 1931 r. do UWP w Toruniu: „Zdaniem moim Sekretariat Wojewódzki BBWR winien śledzić i kontrolować bliżej aktywność Rady Powiatowej w tutejszym powiecie. O ile chodzi o powiat gniewski Rada ta, a zwłaszcza jej sekretarz okazuje się zupełnie bezczynnym, o ile w każdym

³¹⁶ APG/Oddział w Gdyni, Komisariat Rządu w Gdyni, sygn. 124/2298, k. 432–433 (mel-dunek starosty grodzkiego w Gdyni Mieczysława Pożerskiego do wojewody pomorskiego z 24 VI 1930 r.).

³¹⁷ J. Suski, *W służbie publicznej na dwóch kontynentach*, s. 102.

³¹⁸ *Opieka B.B. nad starostami. Jacy ludzie wtrącają się do tych spraw?*, „Słowo Pomorskie”, nr 174 z 1 VIII 1933, s. 1.

³¹⁹ *Były starosta Czarnocki przed sądem w Gdyni*, „Kurier Bałtycki”, nr 234 z 8 XII 1937, s. 6.

wypadku nie są pobudzani do działania przez administrację. W ten sposób organizacja BBWR na terenie tutejszego powiatu staje się ciężarem administracji, nie zaś pomocą dla niej, co stoi w zupełnej sprzeczności z zasadami »współpracy« z Rządem»³²⁰. Niespełna dwa lata później dr Andrzej Cichowski, starosta starogardzki, pisał do UWP w podobnym tonie: „Bierność sekretariatu powiatowego doprowadziła do tego, że wszelkie ważniejsze posunięcia polityczne w różnych organizacjach czy to PTR czy Związku Osadników zrobione być muszą w najdrobniejszych szczegółach przez władze administracyjne. W tym stanie znajdujący się sekretariat powiatowy BBWR zmusza mnie do konsekwentnego w dalszym ciągu podkreślania braku odpowiedzialności kierownictwa BB w powiecie. Sekretariat Wojewódzki BB winien w najbliższym czasie zająć się sprawą należytej obsady sekretariatu powiatowego BB w Starogardzie, jeżeli praca na odcinku politycznym ma wreszcie ruszyć z martwego punktu, a zbliżające się wybory do samorządu i ciał ustawodawczych [sic!] mają być należycie przygotowane. W obecnym stanie rzeczy stwierdzam po stronie BBWR brak jakiegokolwiek poczucia odpowiedzialności za bieg spraw politycznych w powiecie i przygotowanie należyte wyborów, za które odpowiedzialność co najmniej moralną, obok władz administracyjnych, ponosić winien blok prorządowy. Dotychczasowa mentalność panująca w dołach bloku opierania się wyłącznie na barkach administracji i robienia rękami tej ostatniej winna czym prędzej ustać. Nastąpi to wtedy, gdy kierownictwo Sekretariatu bloku w powiecie obejmie człowiek o poczuciu odpowiedzialności publicznej za przejęte funkcje»³²¹.

Zniecierpliwienie i frustracja starostów były zrozumiałe. Z jednej strony, silnie utożsamiali się oni z obozem władzy, z drugiej zaś – działali z obawy przed negatywną opinią zwierzchnika, która mogła zaważyć na ich dalszej karierze. Tymczasem wojewoda Kirtiklis w wyborach komunalnych lat 1933–1935 wymagał od podwładnych wyniku wyborczego BBWR i innych list prorządowych rzędu przynajmniej 50% i nie chciał wiedzieć, skąd biorą pieniądze na wybory³²². W kwietniu 1935 r. na zjeździe starostów województwa pomorskiego jeden z wyższych urzędników UWP, najprawdopodobniej wicewojewoda Mieczysław Starzyński, oświadczył starostom: „[...] w wirze walki politycznej, jaką musieliśmy przeprowadzić w okresie, gdy olbrzymia część naszej energii koncentrowała się niemal wyłącznie na zagadnieniach politycznych,

³²⁰ APB, UWP, sygn. 2071, k. 17 (pismo starosty powiatowego gniewskiego Seweryna Weissa do naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego UWP Stanisława Jareckiego w Toruniu z 19 IX 1931 r.).

³²¹ APG, Starostwo Powiatowe w Starogardzie, sygn. 1632/21, k. 19–20 (sprawozdanie miesięczne starosty powiatowego starogardzkiego z ruchu politycznego za lipiec 1933 r.).

³²² AAN, MSW (dopływ), sygn. 468: Akta osobowe Jerzego Czarnockiego, k. 396 (maszynopis aktu oskarżenia przeciwko byłemu staroście kartuskiemu Jerzemu Czarnockiemu).

zagadnienia gospodarcze i samorządowe, a tym bardziej zagadnienia administracyjne były przez nas wszystkich częstokroć zaniedbywane. Wymagano od Panów przeprowadzenia rozgrywki politycznej, więc Panowie rozgrywkę tą przeprowadzali, odkładając na bok sprawy pozostałe. Rozgrywkę tą poważnie przeprowadzili Panowie dobrze³²³. Mimo sukcesów w wyborach komunalnych, latem 1935 r. wśród członków BBWR rozeszła się informacja o możliwości likwidacji Bloku, a po wyborach do Sejmu 8 września 1935 r. zaczęły się pierwsze ruchy w tym kierunku w obrębie jego władz wojewódzkich. Mimo to wielu zaskoczyła decyzja płk. Walerego Sławka, prezesa Bloku, z 30 października 1935 r. o jego rozwiązaniu, a jeszcze bardziej – forma, w jakiej władze wojewódzkie BBWR przystąpiły do likwidacji. Poglądy działaczy lokalnych dobrze oddawał fragment sprawozdania miesięcznego Bronisława Białego, starosty chełmińskiego: „Z powodu rozwiązania BB w końcu października 1935 liczone się powszechnie, że bezpośrednio zostanie utworzona nowa organizacja polityczna, która umożliwiłaby dalszą pracę na rzecz poparcia Rządu. Forma zlikwidowania Bloku wywołała żywe niezadowolenie wśród wszystkich dotychczasowych działaczy Bloku, gdyż sposób likwidacji porównano z »dziką demobilizacją« rozumianą ogólnie jako następstwo »kłęski« wyborczej [tj. niskiej, bowiem sięgającej na Pomorzu faktycznie 30% frekwencji w wyborach do Sejmu 8 września 1935 r.] i otwartych tarć wśród decydujących czynników Bloku. Czekano, że z ramienia władz [wojewódzkich] Bloku nastąpi jakaś odprawa w terenie, która uspokoiłaby dotychczasowych działaczy i członków i ustaliła formę działania na przyszłość. Prezydium [Rady Powiatowej] BBWR i zarządy poszczególnych placówek oczekiwały przynajmniej jakiegoś formalnego podziękowania za dotychczasową pracę ze strony Wojewódzkiego Zarządu [Rady i Sekretariatu] BBWR. Ponieważ nie uczyniono tego w żadnej formie, wielu ludzi odczuło to bardzo przykro i usunęło się od dalszej współpracy, zaś mniej ideowo wyrobieni i niepewni poszli z powrotem do szeregów opozycji, usprawiedliwiając w różny sposób konieczność dotychczasowego współpracowania z BBWR. Dziś należy stwierdzić, że o ile zastąpienie Bloku od razu inną organizacją nie byłoby wywołało w terenie poważniejszych trudności, to obecnie sprawa przedstawia się o wiele gorzej³²⁴. O ile starostowie od grudnia 1935 r. mieli swój udział w tworzeniu klubów społeczno-gospodarczych w swoich powiatach jako pewnego substytutu politycznej reprezentacji obozu władzy, a od marca 1937 r. – w pierwszej fazie formowania struktur Obozu Zjednoczenia Narodowego, o tyle później ich rola sprowadzała się

³²³ APB, UWP, sygn. 30035, k. 401 (referat – bez daty i autorstwa – wygłoszony na zjeździe starostów województwa pomorskiego w kwietniu 1935 r.).

³²⁴ APT, Starostwo Powiatowe w Chełmnie, sygn. 182, k. 90 (sprawozdanie miesięczne starosty powiatowego chełmińskiego z ruchu politycznego za listopad 1935 r.).

do postawy zdystansowanego recenzenta poczynań OZN oraz stałego czynnika wsparcia w wyborach parlamentarnych we wrześniu 1938 r. i następnie wyborach komunalnych, trwających w kolejnych turach niemalże do końca sierpnia 1939 r.³²⁵

Sfera polityki i życia społecznego powiatu była tą, w której zawierały się obowiązki i role starosty jako zwierzchnika administracji, reprezentanta rządu oraz aktora lokalnej sceny politycznej, czasem też animatora bądź patrona inicjatyw społecznych. Jako kierownik administracji ogólnej obserwował on i analizował w okresowych raportach życie polityczne powiatu, aktywność polskich i niemieckich ugrupowań politycznych i organizacji społecznych, a w powiatach północnych i w powiecie działdowskim – elementów ruchu kaszubskiego i mazurskiego. W odniesieniu do mniejszości niemieckiej przez cały okres II Rzeczypospolitej był podmiotem polityki czynnej, wyposażonym w różnych obszarach życia społecznego w narzędzia prewencji, a w szczególnych przypadkach – represji o charakterze administracyjno-policyjnym. Miał również możliwość stosowania ulg, choćby w wymiarze planowej parcelacji majątków ziemskich (jak uczynił to w 1934 r. Stefan Wendorff, starosta morski, wobec znanej i poważanej na Kaszubach rodziny von Krockow³²⁶), gdy mogło to przynieść korzyści lub stanowić wzorzec lojalności wobec państwa, godny naśladowania przez innych przedstawicieli tej mniejszości. Co się tyczy polskich stronnictw i stowarzyszeń, ingerowanie w ich działalność wprawdzie zdarzało się przed Majem – z reguły w razie naruszenia prawa – ale wymiar systemowy zaczęło mieć z końcem lat dwudziestych, a prawo o zgromadzeniach i prawo o stowarzyszeniach z 1932 r. stało się w ręku administracji bronią, podobnie jak interpretowanie po myśli władz przepisów dotyczących granic wolności prasy.

Starostowie byli czynni w życiu wielu różnych organizacji społecznych na Pomorzu, poczynając od kółek rolniczych, których działaniom patronowali, Straży Pożarnych, Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” (zasadniczo przed Majem), klubów sportowych (czasem inicjowali ich zakładanie, jak Władysław Staniszewski, starosta grodzki, w przypadku gdyńskiego KS Gryf³²⁷). Po Maju patronowali działaniom masowych organizacji społecznych, takich jak Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej czy Liga Morska i Kolonialna, a także mniejszych, ale społecznie znaczących, jak Związek Obrony Kresów Zachodnich (od 1934 r. – Polski Związek Zachodni). Przewodniczyli (bądź zasiadali w ich zarządach) powiatowym organizacjom byłych wojskowych, takim jak Związek Oficerów Rezerwy, Związek Rezerwistów czy Towarzystwo Marynarzy

³²⁵ P. Olstowski, *Obóz pomajowy*, s. 276–330.

³²⁶ T. Łaskiewicz, *Ziemiaństwo na Pomorzu w okresie dwudziestolecia międzywojennego – w perspektywie codzienności*, Inowrocław – Toruń 2013, s. 314–315.

³²⁷ J. Mierzwa, *Słownik*, t. 2, s. 280.

Rezerwy (Jan Stachowski, starosta tczewski³²⁸), oraz związkom kombatanckim: Towarzystwu Powstańców i Wojaków Okręgu Korpusu nr VIII, Związkowi Legionistów Polskich, Związkowi Peowiaków czy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, stanowiącej ogólnopolskie zrzeszenie większości organizacji kombatanckich. Jako liderzy obozu władzy w terenie, ale też reprezentanci rządu, przewodzili uroczystościom narodowym i państwowym, a po Maju wspierali rozwój prorządowych stowarzyszeń młodzieży, jak Legion Młodych (do połowy lat trzydziestych zrzeszający także prorządową elitę w lokalnych senioratach tej organizacji), Organizacja Pracy Obywatelskiej Młodzieży „Straż Przednia”, Pomorski Związek Młodej Wsi czy Organizacja Młodzieży Pracującej „OMP”. Sprzyjali prorządowym organizacjom o profilu PW na czele ze Związkiem Strzeleckim, nawet jeśli – jak Jerzy Hryniewski, starosta tucholski – w drugiej połowie lat trzydziestych krytycznie zapatrywali się na metody rozwoju tej organizacji, obliczone na uzyskanie szybkiego efektu liczebnego³²⁹. Oczywiście patronowali też Związkowi Harcerstwa Polskiego, który nie miał oficjalnie prorządowej konotacji, ale cieszył się opieką władz cywilnych i wojskowych. Na gruncie ruchu zawodowego wspierali prorządowe organizacje pracownicze, czasem przez nich samych tworzone. Przede wszystkim jednak sprzyjali Związkowi Zawiazków Zawodowych do czasu powołania w jego miejsce nowej centrali prorządowej – Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, ściśle związanej z OZN. Czasem – w obliczu radykalizmu społecznego lokalnych struktur ZZZ, wzbudzającego niepokój władz miejscowych – zdarzało im się upominać burmistrzów, jak uczynił to Jan Ornass, starosta sepoleński, w piśmie do burmistrza Więcborka w sierpniu 1935 r.: „ZZZ jest związkiem robotniczym, który zadeklarował swoją współpracę z rządem, wobec czego wzywam Pana do życzliwego ustosunkowania się do tegoż związku i wyraźnego popierania go na każdym kroku”³³⁰.

Z kolei małżonki starostów angażowały się (choć nie było to regułą) w działalność prorządowych organizacji kobiecych, takich jak Rodzina Urzędnicza czy Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (*vide* Olga Krawczyk, żona Stanisława Krawczyka, starosty świeckiego, przewodnicząca powiatowego oddziału ZPOK w Świeciu, stojąca też na czele Wydziału Pracy Kobiet Okręgu VIII Związku Strzeleckiego³³¹) czy Rodzina Rezerwistów (Tekla Hryniewska, małżonka Jerzego Hryniewskiego, starosty tucholskiego, skądinąd nie lubiana w Tucholi ze względu na swą wyniosłość³³²). Oryginalną inicjatywą był Klub Towarzyski i Klub Pań w Tczewie, założony w 1928 r. z udziałem i pod prezesurą Jana

³²⁸ *Idem*, *Słownik*, t. 1, s. 388–389.

³²⁹ P. Olstowski, *Obóz pomajowy*, s. 254–262.

³³⁰ *Ibidem*, s. 269.

³³¹ P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 113.

³³² A. Węsierski, *Szkice*, t. II, s. 76–77.

Stachowskiego, starosty tczewskiego, oraz jego żony Olgi, i pomyślany jako skupienie przedstawicieli lokalnej elity miejskiej wokół władz³³³. W działalność społeczną angażowali się również starostowie, którzy po spensjonowaniu pozostali na Pomorzu. W uznaniu zasług byłego już starosty Wacława Dytkiewicza z okresu jego urzędowania w Tczewie wojewoda Lamot zwrócił się do ministra reform rolnych w lutym 1929 r. o przydział dla niego resztówki po majątku Ropuchy, by mógł on pozostać w tym powiecie i dalej pracować społecznie³³⁴.

Zaangażowanie starostów w działania na rzecz obozu pomajowego, w rozwój BBWR, a zwłaszcza Związku Strzeleckiego, będącego konkurencją dla Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży, powodowało trudności w kontaktach z klerem katolickim, niekiedy wręcz konflikty (*vide* temperamentny ksiądz Józef Wrycza z Wiela w powiecie chojnickim³³⁵). Charakterystyczna dla reakcji części duchownych na próby tworzenia Związku Strzeleckiego na wsi była postawa ks. Józefa Paszoty z Przodkowa w powiecie kartuskim³³⁶, a do rangi symbolu urosł osobisty niemalże konflikt ks. Konstantyna Kreffta ze starostą tucholskim Jerzym Hryniewskim³³⁷. W sposób najbardziej reprezentatywny stosunek kleru do obozu pomajowego oddaje jednak wypowiedź ks. Bernarda Grüninga z Brus, skądinąd prezesa powiatowego SN w Chojnicach, w rozmowie z kuratorem Okręgu Szkolnego Pomorskiego Michałem Pollakiem. Tenże wspominał po latach: „Zasadniczej też natury były zatargi z klerem, gdy chodziło zwłaszcza o oświatę pozaszkolną, do której nie mieli niektórzy proboszczowie zaufania, gdyż uważali ją za rzecz wręcz niebezpieczną, bo prowadzoną przez czynniki sanacyjne, które z kościołem właściwie wojują. Tak było z ks. Grüningiem w Brusach, w powiecie chojnickim, który z ambony zabronił młodzieży zgłaszać się na kursy oświaty pozaszkolnej albo należeć do »Strzelca« i groził nawet ekskomuniką. Byłem u niego osobiście w tej sprawie z ówczesnym starostą chojnickim dr. Adamem [Józefem] Zaleskim. Długa rozmowa, wśród wielkich obopólnych uprzejmości, ostatecznie nie doprowadziła do niczego. Przy

³³³ APB, UWP, sygn. 2096 (Składy zarządów stowarzyszeń społecznych w województwie pomorskim, 1930 r.).

³³⁴ APB, UWP, sygn. 1219, b.p. (p.o. wojewoda pomorski Wiktor Lamot do Ministra Reform Rolnych z 18 II 1929 r.).

³³⁵ Zob. na jego temat: K. Korda, *Ks. pplk Józef Wrycza (1884–1961). Biografia historyczna*, Gdańsk 2016.

³³⁶ W jednym ze sprawozdań Urzędu Śledczego w Toruniu z 1932 r. odnotowano następującą wypowiedź księdza proboszcza z Przodkowa, gdy wójt Augustyn Wicki tłumaczył mu się z konieczności uczestnictwa w zebraniu lokalnego koła BBWR: „Na zebranie BBWR niech pan idzie, ale o ile będziecie chcieli założyć »Strzelca« wtedy za nic nie ręczę”. APB, Komenda Okręgowa Policji Państwowej w Toruniu, sygn. 94, k. 627–628 (uzupełnienie do sprawozdania dziennego [politycznego] nr 59 Urzędu Śledczego w Toruniu z 9 VI 1932 r.).

³³⁷ A. Węsierski, *Szkice z dziejów Tucholi i powiatu*, t. III, Bydgoszcz 2015, s. 29–39 (rozdz. II: „Ksiądz proboszcz Konstantyn Kreffft kontra starosta Jerzy Hryniewski”).

pożegnaniu, gdy ks. Grüning odprowadził nas na próg domostwa, oświadczył do mnie: »My się rozumiemy i nie rozumiemy«³³⁸. Starostowie, obok prób porozumienia i zjednywania sobie duchownych, obserwowali na bieżąco działalność kleru katolickiego i jego polityczną postawę i pisali o tym sprawozdania dla swoich władz przełożonych³³⁹.

Ponadto funkcję państwową z udziałem w świecie lokalnej polityki łączyli starostowie, opiniując powiatowych działaczy politycznych i społecznych, zarówno polskich, jak i niemieckich. Przed wyborami do Sejmu we wrześniu 1935 r. opiniowali też – a nierzadko wyznaczali – kandydatów na posłów, których wedle nowej ordynacji formalnie wybierały zgromadzenia okręgowe i którzy następnie poddawali się procedurze głosowania powszechnego. Podobnie było przed wyborami do Sejmu we wrześniu 1938 r. Wolno sądzić, że starostowie działali w myśl zaleceń władz wojewódzkich, by poszerzyć zaplecze polityczne obozu władzy i wyjść w ten sposób poza dotychczasowe środowiska, których przedstawicielom proponowano dotąd start z list prorządowych³⁴⁰.

Funkcjonowanie w lokalnej polityce, obok atutu wynikającego z piastowanej funkcji i związanych z tym prerogatyw, wymagało umiejętnego znalezienia się i obracania w kręgu miejscowych elit. Byli to zamieszkali w powiecie ziemianie, dzierżawcy, przedsiębiorcy w mieście i na wsi, przedstawiciele wolnych zawodów, prokuratorzy, sędziowie, redaktorzy miejscowej prasy, oficerowie miejscowego garnizonu wojska i policji. Po przybyciu na urząd, starosta powoli się rozglądał: przyjmował wizyty w starostwie (służbowe i towarzyskie), w odpowiedzi na zaproszenia odwiedzał polskie dwory ziemiańskie (w dworach niemieckich bywał, i to raczej sporadycznie, gdy okrzepł na urzędzie), brał udział w prywatnych spotkaniach o charakterze towarzyskim i politycznym, udzielał się – sam lub z małżonką – w lokalnych komitetach działających na rzecz konkretnych spraw społecznych. Po Maju przybyło mu obowiązków, ponieważ doszły wymagania zwierzchników związane z polityką i rozwojem wpływów sanacji. Starosta obserwował więc i sondował. Po pewnym czasie znał miejscowe środowiska prorządowe, jak również kręgi opozycyjne, w największym stopniu endeckie. Nierzadko więc próbował działań na rzecz wyłuskania eminentnych postaci do obozu rządzącego – z różnym skutkiem, niemniej w niektórych sytuacjach posiadał po temu stosowne narzędzia. W ten sposób, przed wyborami miejskimi w listopadzie 1933 r., a tuż po wejściu w życie „Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. – Prawo o notariacie”³⁴¹, Wojciech Tomczyński, starosta lubawski, miał pozyskać dla BBWR

³³⁸ M. Pollak, *Wspomnienia kuratora Okręgu Szkolnego Pomorskiego (III 1931 – IX 1932)*, „Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. 6, 1960, z. 2, s. 348–349.

³³⁹ Por. APB, UWP, sygn. 30055.

³⁴⁰ P. Olstowski, *Obóz pomajowy*, s. 225–227, 315.

³⁴¹ „Dziennik Ustaw RP”, 1933, nr 84, poz. 609.

prezesa powiatowego SN, adwokata Domagałę. Pojechali razem do Warszawy, skąd Domagała wrócił jako notariusz i członek BBWR. Nieco inaczej miało być z adwokatem Pawłowskim z Brodnicy, którego Józef Wimmer, starosta brodnicki, miał oszukać, oferując pomoc w zdobyciu notariatu, by go skompromitować jako aktywnego działacza SN. W efekcie Pawłowski zmarł na zapalenie mózgu³⁴². Ks. Józef Dembieński zauważył, że Wimmer „miał specjalny dar łowienia ludzi dla sanacji obietnicami, których zwykle później nie dotrzymywał”³⁴³. Nie było to takie oczywiste, gdyż w miejsce adwokata Pawłowskiego jedyny dostępny dla Brodnicy notariat otrzymał inny pozyskany dla obozu pomajowego adwokat.

Staroście – gdy przyjechał on do miasta powiatowego, a nawet do wojewódzkiego Torunia – bacznie się przyglądano. Jeśli sam nie popełnił jakiegoś kompromitującego błędu bądź nie wydarzyło się nic takiego, co wysadziłoby go z siodła, to nic mu właściwie nie groziło. Na tle ośrodków miejskich Pomorza, także tych największych, wyjątkiem była Gdynia, która dla włodarza powiatu grodzkiego stanowiła wyzwanie zupełnie innego kalibru jako młody, prężny i rozwijający się ośrodek miejski i gospodarczy. Przekonali się o tym dwaj pierwsi komisarze rządu: Zygmunt Zabierzowski i Seweryn Czerwiński. Przyznać też trzeba, że pamiętnikarze nie byli dla nich łaskawi, w dodatku z dużą dozą przesady³⁴⁴. Na wysokości zadania stanął ich następcą – Franciszek Sokół, który jako komisarz rządu po pewnym czasie został w pełni zaakceptowany zarówno przez sfery prorządowe, jak i opozycyjne. Toteż gdy – po kilku nieudanych, a szeroko zakrojonych próbach wmontowania go w poważną aferę – zjawili się u niego prezes i sekretarz miejscowego Stronnictwa Narodowego, powiedzieli mu szczerze: „Wszystko, co tylko mógł pan mieć na sobie, zostało wyprane; teraz w życie Gdyni został pan tak wklinowany, że już nikt pana z Gdyni nie ruszy; my zrobiliśmy dwa interesy na pańskiej osobie – Gdynia ma człowieka mocnego, a my mieliśmy najlepszą koniunkturę na wprowadzenie prasy narodowo-demokratycznej na rynek młodej Gdyni”³⁴⁵.

„Pytam, kiedy polityk składa szczerą deklarację?” – zapisał w swoich wspomnieniach Sokół w związku z powyższą wypowiedzią jednego z dwóch odwiedzających go endeków³⁴⁶. Pytanie takie odnosić się jednak musiało i do większości działaczy politycznych na Pomorzu, którzy z różnych powodów zgłaszaali stopniowo akces do sanacji. Nie byli bowiem wcześniej związani z obozem Józefa Piłsudskiego ani nie sympatyzowali z jego osobą. Pewnego uznania,

³⁴² Ks. J. Dembieński, *Nowomiejskie wspomnienia 1920–1939*, s. 230–231.

³⁴³ *Ibidem*, s. 130.

³⁴⁴ B. Kasproicz, *Byłem juniorem*, s. 222–223; J. Rummel, *W służbie żeglugi*, s. 221–222.

³⁴⁵ F. Sokół, *Żyłem Gdynią*, w: *Brama na świat. Gdynia 1918–1939*, oprac. M. Rdesiński, Gdańsk 1976, s. 140.

³⁴⁶ *Ibidem*.

a niekiedy nawet przywiązania do Marszałka nabyli po pewnym czasie. W okresie istnienia BBWR najważniejszą grupę wśród działaczy prorządowych, obok inteligencji urzędniczej, kombatanów i byłych wojskowych, stanowili przedstawiciele środowisk interesu agrarnego, szczególnie ziemianie. Poza poczuciem ochrony przed reformą rolną pociągał ich przypuszczalnie sprawny autorytaryzm tej władzy, choć do końca pozostali w zawieszaniu pomiędzy nią a środowiskiem, z którego się wywodzili i ku któremu nierzadko zerkali. Pewnym tego symbolem zdaje się ironiczny komentarz Jana Ornassa, starosty sępoleńskiego, z początku listopada 1937 r. do niezdecydowanej postawy ziemianina Łucjana Prądyńskiego ze Skarpy, byłego prezesa Rady Powiatowej BBWR w Sępólnie i jednego z przywódców prorządowego Związku Powstańców i Wojaków DOK VIII, który – w nadziei, że we wrześniu zostanie zaproszony na powiatowy zjazd Stronnictwa Narodowego przez kilka dni – chodził demonstracyjnie po Sępólnie w berecie, elemencie stroju organizacyjnego SN³⁴⁷. Ornass nie mógł wiedzieć, że jego ironia wraz z bezradną ostentacją Prądyńskiego, który *notabene* nie doczekał się zaproszenia na powiatowy zjazd SN, stanowi smutną alegorię odchodzącego świata. Nie tylko dlatego, że w kierownictwie pomorskiego OZN kombatanów, byłych wojskowych i prorządowych ziemian zastąpili liczni przedstawiciele gospodarczych zawodów miejskich, związani do niedawna z obozem narodowym. Nadchodził czas, w którym – jak mawiał magister Raczka, jeden z drugoplanowych bohaterów *Obozu Wszystkich Świętych* Tadeusza Nowakowskiego – „czujność należało »zaostrzać«, a szeregi »zwierać«”³⁴⁸. Coraz mniej było w nim miejsca dla dawnych lokalnych elit społecznych i politycznych, i coraz bardziej pachniało prochem.

9. Losy starostów pomorskich po opuszczeniu urzędu

Zdanie urzędu oznaczało dla starosty opuszczenie służby państwowej w wyniku decyzji władz zwierzchnich (przy czym zwolnienie ze służby państwowej nie zawsze równało się przeniesieniu w stan nieczynny, a następnie w stan spoczynku i na emeryturę) albo przenosiny do innego starostwa w innym województwie (choć przed Majem i w pierwszych latach po nim praktykowano najczęściej przenosiny w obrębie województwa pomorskiego)³⁴⁹. Odchodzącego

³⁴⁷ APB, Starostwo Powiatowe w Sępólnie, sygn. 184, b.p. (sprawozdanie miesięczne starosty powiatowego sępoleńskiego z ruchu politycznego za październik 1937 r.).

³⁴⁸ T. Nowakowski, *Obóz Wszystkich Świętych*, wstęp, oprac. i przyp. W. Lewandowski, Warszawa 2003, s. 22.

³⁴⁹ Por. ustalenia w rozdz. III (podrozdz. 4: „Ścieżki i modele karier”).

starostę, zarówno przed Majem, jak i w epoce rządów pomajowych, żegnano na uroczystym posiedzeniu wydziału powiatowego (czasem sejmiku, a potem rady powiatowej, lecz nie było to regułą), a następnie na bankiecie urządzanym w najlepszej restauracji (często hotelowej) w powiatowym mieście. Wyjątkiem były sytuacje, gdy starosta był poważnie skonfliktowany ze znaczną częścią lokalnych elit samorządowych, gospodarczych i politycznych bądź został nagle odwołany decyzją władz zwierzchnich, a także wtedy, gdy starostę aresztowano i postawiono przed sądem, co w 1920 r. przytrafiło się Maksymilianowi Arczyńskiemu z Tczewa, a w latach 1935–1937 – podsądnym w trzech procesach „starościńskich”. Warto przy tym mieć na uwadze, że o ile Arczyński po wyjściu z więzienia w połowie lat dwudziestych – mimo problemów z utratą publicznej czci³⁵⁰ – miał do czego wracać jako długoletni kupiec, o tyle dla Adama Twardowskiego, Stanisława Krawczyka i Jerzego Czarnockiego aresztowanie, proces i wyrok skazujący oznaczały koniec świata, w jakim przez wiele lat funkcjonowali.

Przed Majem starostowie odwołani to niemal bez wyjątku starostowie komisarzyczni, którzy objęli urzędowanie w swoich powiatach w styczniu 1920 r., a także niektórzy ich następcy na urzędzie. Ostatni przedmajowi starostowie zostali spensjonowani w 1932 r. (z wyjątkiem Czesława Tollika i Dominika Bogocza, którzy przeszli do pracy w UWP, a także Ignacego Mellina, który kontynuował karierę w administracji państwowej poza województwem pomorskim, po czym w 1936 r. powrócił do UWP i na kilka miesięcy przed wybuchem wojny, w maju 1939 r., został przeniesiony w stan spoczynku). Zwolnienie ze służby państwowej dotknęło też część starostów z zaciągu pomajowego, choć bywało, że niektórzy z nich odchodzili na własną prośbę, niedługo po przeniesieniu ich na teren innego województwa (Jan Plackowski, Ludomir Skórewicz). Wszyscy zwolnieni z państwowej służby cywilnej, poczynając od starostów komisarycznych z 1920 r., powracali do wcześniej wykonywanych zawodów bądź szukali sobie miejsca w życiu gospodarczym i w samorządzie, najczęściej nie zaniedbując aktywności w różnych formach życia społecznego.

Dane zgromadzone na podstawie kwerendy wydawnictw informacyjno-biograficznych³⁵¹ pozwalają na przedstawienie losów około 80% starostów pomorskich po ich odejściu ze służby lub po wrześniowej klęsce II Rzeczypospolitej w 1939 r.

³⁵⁰ Por. APB, UWP, sygn. 527, k. 86 (odpis poufnego pisma ministra byłej dzielnicy pruskiej z kwietnia 1921 r. do Prezydium Rady Ministrów w sprawie nieprzyjmowania do służby w urzędach państwowych Maksymiliana Arczyńskiego).

³⁵¹ Zwłaszcza prace typu słownikowego, z dwutomowym *Słownikiem biograficznym starostów Drugiej Rzeczypospolitej* Janusza Mierzwy na czele. Większość podanych w tym podrozdziale informacji biograficznych pochodzi z tego źródła; jeśli jest inaczej, zostało to zaznaczone w formie przypisu.

Ziemiańskie, spośród których rekrutowała się połowa starostów komisarycznych, powracali do swych majątków (Stefan Dąbrowski, Franciszek Esden-Tempski, Tadeusz Bogdański, Franciszek Czarnowski, Stanisław Wojnowski, Stanisław Sikorski, Adam Czarliński, Leon Ossowski; na wieś powrócił też zbankrutowany ziemianin Władysław Olszewski) bądź do wykonywanych zawodów prawniczych (Jan Łacki; w ostatnich latach życia, po zakończeniu kariery sędziowskiej, adwokatem i notariuszem został też Emil Sobiecki, pierwszy krótkotrwały starosta komisaryczny w Kartuzach³⁵²) i gospodarczych (Teofil Rzepnikowski). Spośród nich Czarnowski, Dąbrowski i Wojnowski przeszli do pracy w samorządzie i zasiadali w wydziałach powiatowych, odpowiednio – w Gniewie, Wejherowie i Świeciu³⁵³. Dąbrowski trafił też w późniejszych latach do polityki ogólnopolskiej i piastował dwukrotnie mandat poselski w sejmie II i III kadencji. W polityce na szczeblu centralnym i regionalnym funkcjonowali także Franciszek Esden-Tempski i Stanisław Wojnowski, z których drugi zasiadał w sejmie II kadencji³⁵⁴. Lokalną estymą cieszył się szambelan papieski Stanisław Sikorski, w którego dworze w Wielkich Chełmach bywali w latach dwudziestych czołowi politycy i działacze narodowej prawicy na czele z Romanem Dmowskim i gen. Józefem Hallerem³⁵⁵. Spośród starostów komisarycznych niewywodzących się ze środowiska ziemiańskiego do adwokatury przeszedł też Paweł Ossowski, starosta chełmiński, jeden z czołowych działaczy pomorskiej endecji, w tym senator II kadencji.

W administracji samorządowej, obok wyżej wymienionych, znaleźli się Teodor Warczak i jego następca w starostwie sępoleńskim – Augustyn Krause (Krauze), a także Wojciech Lemańczyk i Leon Kowalski (choć on akurat z nadania władzy państwowej jako komisaryczny burmistrz Świecia, gdzie kilka lat wcześniej był starostą). Z zaciągu pomajowego Henryk Bieńkiewicz (starosta kartuski w latach 1929–1931) trafił na posadę burmistrza Słonimia w oddalonym od Pomorza województwie nowogrodzkim. Bolesław Lipski, zwolniony ze służby państwowej w 1930 r., odnalazł się jako sprawny i ceniony pracownik w branży ubezpieczeń od ognia, przez co nie tracił kontaktu z lokalnymi, pomorskimi samorządami. W tym samym roku służbę państwową opuścił – w proteście przeciwko przeniesieniu do Kolbuszowej w województwie krakowskim – Edward Prądyński, starosta wąbrzeski; przeniósł się do adwokatury, a i bez tego czerpał stały dochód z kilku kamienic w Łodzi, które w wianie wniosła jego małżonka (i której nazwisko w swoim czasie przyjął)³⁵⁶.

³⁵² SBPN, t. IV, s. 230–231.

³⁵³ SBPN, supl. I, s. 65, 350.

³⁵⁴ R. Wapiński, *Życie polityczne Pomorza w latach 1920–1939*, Warszawa – Poznań – Toruń 1983, s. 149.

³⁵⁵ SBPN, t. III, s. 416.

³⁵⁶ AAN, MSW (dopytyw), sygn. 952: Akta osobowe Edwarda Prądyńskiego.

Starostowie pomajowi, którzy opuszczali swój urząd w województwie pomorskim, byli zasadniczo przenoszeni na równorzędne stanowisko do innych województw³⁵⁷. Wyjątek stanowili zwolnieni ze służby państwowej Teodor Montwiłł i Wacław Małanowski, którzy wybrali następnie karierę adwokacką. Jeśli zaś translokowani starostowie opuszczali służbę państwową, to z własnej woli. W ten sposób przeniesieni na Polesie Jan Plackowski i Ludomir Skórewicz przeszli do adwokatury, a Mieczysław Pożerski wybrał wojskową emeryturę zamiast przenosin do Nieświeża. Stefan Wendorff, wicewojewoda łódzki, w 1938 r. objął kierownicze stanowisko w miejscowym przemyśle po rezygnacji z długoletniej służby państwowej. Adam Bederski, dawny starosta lubawski (1927–1931), a podówczas płoński, wobec oskarżeń o błędy w gospodarce powiatowego związku komunalnego i narażenie powiatu lubawskiego na straty, w styczniu 1937 r. został przeniesiony w stan spoczynku. Skorzystał jednak – jak się zdaje – z dawnych zetowych koneksji i znalazł zatrudnienie jako pracownik kontraktowy służby konsularnej: od grudnia 1937 r. – w Konsulacie RP w Bratysławie, a od listopada 1938 r. – w Konsulacie Generalnym RP w Paryżu³⁵⁸. Z kolei Jerzy Hryniewski, starosta tucholski, został – głównie z racji wieku – przeniesiony na emeryturę w końcu 1937 r. i osiadł w Wilnie.

Kilkunastu byłych i aktualnych starostów bądź kierowników starostw zmarło jeszcze przed wojną. Teofil Rzepnikowski, jak już wspomniałem, zmarł na początku 1922 r. po ciężkim pobiciu przez niemiecką bojówkę we wschodniopruskim Wartenburgu (Barczewie). Śmiercią naturalną zmarli Stanisław Sikorski, Julian Sas-Jaworski, Jan Stachowski, Jan Bartz, Emil Sobiecki, Tadeusz Bogdański i Zygmunt Zabierzowski (komisarz rządu w Gdyni). W trakcie pełnienia urzędu po ciężkiej chorobie zmarli Henryk Bazanowski, Rudolf Paciorkowski i Józef Robakowski. W połowie lat trzydziestych z powodu nieuleczalnej choroby samobójstwo popełnił zamieszkały w Toruniu Jan Popiel, były starosta gniewski i chojnicki. Sześć lat wcześniej zastrzelił się Jan Pawlica, były starosta działdowski, ówczesnie piastujący ten urząd w Mielcu. W 1938 r. po rewolwer sięgnął też Stanisław Krawczyk, były starosta świecki i jeden z trzech pod sądnych w pomorskich procesach „starościńskich”. Chciał bowiem zapobiec aresztowaniu i wtrąceniu do więzienia po tym, jak sąd apelacyjny utrzymał wyrok skazujący. Z kolei pierwszy ze skazanych, były starosta działdowski – Adam Twardowski – warunkowo opuścił więzienie w listopadzie 1936 r. i uciekł z Polski w kwietniu 1937 r. Był wykorzystywany w Czechosłowacji i Niemczech przez organa kontrwywiadowcze, a następnie wywiadowcze Oddziału II Sztabu

³⁵⁷ Jedynie komisarz rządu w Gdyni Seweryn Czerwiński został wicewojewodą stanisławowskim, starosta morski Stefan Wendorff – wicewojewodą łódzkim, starosta grudziądzki Hipolit Niepokulczycki – wicewojewodą tarnopolskim, a starosta tczewski Zygmunt Muchniewski – naczelnikiem Wydziału Społeczno-Politycznego w Urzędzie Wojewódzkim Krakowskim.

³⁵⁸ P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”*, s. 157–158.

Głównego WP. Z kolei ostatni z nich – Jerzy Czarnocki – po uprawomocnieniu się wyroku skazującego w II instancji próbował jeszcze walczyć o kasację w Sądzie Najwyższym, jednak na początku sierpnia 1939 r. został wydalony ze służby państwowej³⁵⁹. Dalsze jego losy pozostają nieznane, a jednocześnie intrygujące w obliczu zbliżającej się wojny. Nie wiemy, czy zdążył trafić do więzienia, czy też przebywał w nim cały czas od momentu aresztowania w lipcu 1937 r. (najpierw w Grudziądzu, następnie – przed rozprawą w Sądzie Okręgowym w Gdyni w grudniu 1937 r. – w Wejherowie). Nie ulega natomiast kwestii, że powszechna wiedza o jego głośnym procesie, karze bezwzględnego więzienia i utracie praw publicznych niezwykle utrudniałaby mu po klęsce 1939 r. dołączenie do konspiracji pod okupacją niemiecką. Warto też mieć na uwadze, że w więzieniu mógł stracić zdrowie, gdyż – oględnie rzecz ujmując – zarówno Czarnocki, jak i wcześniej Twardowski (Krawczyk odpowiadał z wolnej stopy) nie byli w więzieniu ulgowo traktowani, a warunki bytowe były tam dość ciężkie. Nie zostawił też po sobie dobrych wspomnień wśród ludności kaszubskiej, nie tylko w powiecie kartuskim, choć – jak powiedział o Czarnockim Franciszek Sokół, komisarz rządu w Gdyni, w trakcie poufnej konferencji w Instytucie Bałtyckim w Gdyni w sierpniu 1937 r. – „on może najżywiej kwestią kaszubską się interesował”³⁶⁰.

Wrześniowa katastrofa państwa polskiego w 1939 r., za którą – w szczególności na terenie dzielnic zachodnich – obwiniano rządzących, sprawiła, że władze państwowe na Pomorzu nie zapisały się dobrze w pamięci tamtych pokoleń. Leon Wojewski, jeden z lokalnych działaczy kaszubskich (w 1919 r. członek tajnej Organizacji Wojskowej Pomorza), wspominał po latach: „Smutny był dla nas rok 1939. Wojna była nieunikniona. Donosili chłopci z pogranicza, że Niemcy już prowadzą wojska. Policja i starosta wyśmiewali donosy ludności. Z chwilą, gdy wybuchła wojna, zabrakło endeków i sanatorów”³⁶¹. Jakkolwiek krzywdząca z obecnej perspektywy jest ta opinia, to jednak była reprezentatywna dla większości polskiej ludności obszarów wiejskich Pomorza, nie tylko z Kaszub północnych, z których pochodził autor tego wspomnienia. Tymczasem władze administracji ogólnej w ostatnich miesiącach przed wojną intensywnie śledziły rozwój sytuacji na swoim terenie pod kątem działań mniejszości niemieckiej, zbierały informacje z pogranicza na użytek wywiadu, monitorowały stan bezpieczeństwa oraz przygotowanie społeczeństwa na wypadek wybuchu wojny. Zajmowały się też, w szczególności starostowie i ich zastępcy, przygotowaniem do przejścia starostw powiatowych i grodzkich na tor wojenny. Jednocześnie starostowie

³⁵⁹ *Ibidem*, s. 31–32, 41–42, 54–55.

³⁶⁰ P. Stawecki, *Dwa dokumenty z roku 1937 do polityki władz polskich wobec Kaszubów*, „Zapiski Historyczne”, t. 35, 1970, z. 1, s. 165; por. J. Kutta, *Druga Rzeczpospolita i Kaszubi 1920–1939*, s. 392.

³⁶¹ *Wspomnienia działaczy kaszubskich*, zebrał i oprac. J. Pawlik, Warszawa 1973, s. 359.

obserwowali symptomy zbliżającego się konfliktu z Niemcami, w tym wzrost napięć i wystąpień antyniemieckich w swoich powiatach, nad którymi starali się panować. Niewykluczone, że prowadzili rozmowy z lokalnymi przywódcami mniejszości niemieckiej, którzy w tej sytuacji mogli oczekiwać interwencji ze strony starostwa. W większych ośrodkach miejskich w takich negocjacjach uczestniczyły osoby z kierowniczych kręgów mniejszości niemieckiej na Pomorzu, a bywało, że i w Polsce. Tak było w wypadku rozmów Juliana Suskiego, starosty bydgoskiego, z Hansem Kohnertem, przewodniczącym Deutsche Vereinigung, podczas których starosta nie krył obaw o dalszy rozwój sytuacji³⁶².

Z chwilą wybuchu wojny starostowie składali wojewodzie Raczkiewiczowi meldunki o sytuacji w swoich powiatach³⁶³. Większość z nich już pierwszego lub drugiego dnia musiała się ewakuować wraz z podległym personelem. Dotyczyło to powiatów województwa pomorskiego w granicach sprzed 1 kwietnia 1938 r. Pozostali uczynili to w dniach następnych – w ramach planu ewakuacji władz i urzędów państwowych, a przede wszystkim wskutek szybkich postępów niemieckiej ofensywy. Cofano się zgodnie z wyznaczonymi kierunkami ewakuacji, jednak poszczególne zespoły urzędnicze uległy po drodze rozwiązaniu. Część jeszcze na terenie województw centralnych, inne na Kresach Wschodnich – na Wołyniu lub w Małopolsce Wschodniej. Na przełomie sierpnia i września zdążono jednak wykonać wytyczne ministrów spraw wewnętrznych i spraw wojskowych w kwestii internowania przedstawicieli mniejszości niemieckiej, za co odpowiadali starostowie wraz z podległym personelem oraz powiatowe komendy Policji Państwowej. Decyzje podjęte na najwyższym szczeblu były tyleż wyrazem oczyszczenia tyłów wojsk i neutralizowania elementów uznawanych za niebezpieczne w obliczu konfliktu zbrojnego z państwem sąsiednim³⁶⁴, co automatyzmu działania maszyny biurokratycznej. Okazana w ten sposób przez władze sprawczość wychodziła zapewne naprzeciw oczekiwaniom polskiego społeczeństwa, jakkolwiek działania te chybiły celu: nie doprowadziły do schwymania organizatorów potencjalnych aktów dywersji, ci bowiem zdążyli się ukryć bądź w czas ująć do Niemiec lub na teren Wolnego Miasta Gdańska. Internowanie zaś kilku tysięcy przedstawicieli mniejszości niemieckiej na samym tylko Pomorzu (nie licząc pozostałych województw zachodnich) w istocie za to tylko, że byli jej aktywnymi działaczami, było pozbawione sensu

³⁶² A. Kotowski, *Studia z dziejów mniejszości niemieckiej w Polsce międzywojennej*, Bydgoszcz 2022, s. 119–120. Naturalnie obie strony sporządzały dla swych władz zwierzchnich raporty z takich rozmów. Do dziś jednak zachowały się w pewnej mierze jedynie sprawozdania strony niemieckiej, dostępne w dokumentacji Politisches Archiv des Auswärtigen Amts w Bundesarchiv Berlin.

³⁶³ Por. T. Katelbach, *Na stanowisku wojewody pomorskiego*, „Zeszyty Historyczne”, 1971, z. 20, s. 59–66.

³⁶⁴ Także w wyniku doświadczeń z okresu wojny polsko-sowieckiej 1919–1920 r.

w obliczu konfliktu, w którym Polska od początku stała na straconej pozycji. Wkrótce krwawo się to zemściło na społeczeństwie polskim województw zachodnich, w szczególności pomorskiego. Niemcy co prawda wcześniej zaplanowali szeroko zakrojoną eksterminację polskich regionalnych i lokalnych elit narodowych i społecznych na Pomorzu i przygotowali pod tym kątem listy proskrypcyjne. Liczba ofiar Zbrodni Pomorskiej z jesieni 1939 r. przewyższała też kilkukrotnie liczbę ofiar polskich tego czasu w Poznańskim, a wielokrotnie – na Górnym Śląsku³⁶⁵. Niemniej jednak niemieckie ofiary pierwszych dni września 1939 r. na Pomorzu – szczególnie wśród osób internowanych (tzw. marsz do Łowicza), a przede wszystkim wśród uczestników wydarzeń bydgoskich 3–4 września w mieście i powiecie – dały wkrótce okupantom pretekst do rozprawy z ludnością polską i nakreślały po stronie niemieckiej spiralę nienawiści. Dodajmy, że tragiczne wydarzenia, do których doszło w Bydgoszczy, obciążają też konto starosty Juliana Suskiego, gdyż dywersja niemiecka, jeśli – co bardzo prawdopodobne – faktycznie miała miejsce, nie wyjaśnia w pełni istoty zagadnienia. Za uzbrajanie tysięcy polskich ochotników już od końca sierpnia 1939 r. odpowiadały władze wojskowe i kierownictwo związków kombatanckich³⁶⁶, co nie zdejmuje odpowiedzialności ze starosty, ani w dniach poprzedzających wybuch wojny, ani w realiach wojennych, w których zapewnienie bezpieczeństwa znalazło się w gestii władz wojskowych. W swych późniejszych wspomnieniach – co poniekąd zrozumiałe, zważywszy na atmosferę wokół tych spraw w kraju i na emigracji – Suski odmalował jedynie obraz dywersji i jej zwalczania przez grupy polskich ochotników, powstałe *ad hoc* około godz. 10.00 w dniu 3 września, wspólnie z wojskiem³⁶⁷. Nie wspominał nic o tym, że ci ochotnicy byli z bronią w rękę czynni na ulicach miasta przynajmniej dzień wcześniej, w efekcie współpracy wojska, miejscowych związków kombatanckich i organizacji przysposobienia wojskowego. Jednoznacznych dowodów na niemiecką dywersję do dziś natomiast brak³⁶⁸.

³⁶⁵ Por. opublikowaną ostatnio obszerną monografię tej zbrodni: T. Ceran, *Zbrodnia pomorska 1939. Początek ludobójstwa niemieckiego w okupowanej Polsce*, Bydgoszcz – Warszawa 2024.

³⁶⁶ Por. P. Olstowski, *Wokół genezy i formy cywilnej obrony Bydgoszczy we wrześniu 1939 r. Przyczynek do wydarzeń bydgoskich 3–4 IX 1939 i polskich działań nieregularnych w kampanii polskiej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 2016, nr 2–3 (256–257), s. 223–294.

³⁶⁷ J. Suski, *W służbie publicznej na dwóch kontynentach*, Warszawa 1988, s. 135–145 (wspomnienia wcześniej wydane w Toronto w 1982 r.). Pierwodruk fragmentu dotyczącego wydarzeń bydgoskich: J. Suski, *Bydgoszcz: wybuch wojny z Niemcami (ze wspomnień starosty)*, „Więź”, 1980, z. 9, s. 101–119. Następnie w zbiorze relacji: *Dywersja niemiecka i zbrodnie hitlerowskie w Bydgoszczy na tle wydarzeń w dniu 3 IX 1939*, red. Edward Serwański, Poznań 1981, s. 67–82.

³⁶⁸ Warto zaznaczyć, że nie mają podstaw źródłowych daleko idące zarzuty w stosunku do postawy w pierwszych dniach września 1939 r. (m.in. w związku z pacyfikacjami lokalnych społeczności niemieckich wokół Bydgoszczy) starosty bydgoskiego Juliana Suskiego oraz starosty wyrzyckiego Ludwika Muzyczki (sprawującego krótko władzę administracyjną w Inowrocławiu po ewakuacji starosty Romualda Wilczka), sformułowane w pracach Włodzimierza

Pomorscy starości w czasie II wojny światowej i w latach powojennych dzielili losy charakterystyczne dla polskich elit państwowych II Rzeczypospolitej. Pod obiema okupacjami byli grupą zawodową prześladowaną przez niemieckie i sowieckie służby bezpieczeństwa, a na ziemiach zachodnich – także przez Selbstschutz. W masowych egzekucjach składających się na zbrodnię pomorską jesienią 1939 r. (w Lasach Piaśnickich, w Lesie Szpegawskim, w Łopatkach, na Barbarce) zamordowani zostali: Stanisław Chmielecki, Paweł Ossowski, Wacław Dytkiewicz, a spośród piastujących urząd do ostatnich dni – Zygmunt Kalkstein, starosta wąbrzeski, i Antoni Potocki, starosta morski. Bez wątplenia dołączyłby do nich Augustyn Krauze (starosta sępoleński w latach 1920–1922), lecz po aresztowaniu zbiegł z transportu i ukrył się na terenie Generalnego Gubernatorstwa. W zbiorowej egzekucji w Palmirach 11 czerwca 1940 r. zginął Ludomir Skórewicz. W trakcie obrony Warszawy we wrześniu 1939 r. zginęli Ignacy Mellin i Antoni Wojciechowski. W obozach koncentracyjnych śmierć ponieśli Leopold Piątkowski (KL Auschwitz), Jan Cwinarowicz (KL Auschwitz), Mieczysław Pożerski (KL Dachau), Czesław Tollik (KL Mauthausen). W powstaniu warszawskim 1944 r. zginęli Józef Zaleski i Stanisław Śmietanko. Czesław Nagórski, zamieszkały w Starogardzie, był więziony przez Niemców, a Adam Czarliński, kilkakrotnie aresztowany, został w końcu usunięty ze swego majątku w Zakrzewku. Życie uratowały im przypuszczalnie interwencje miejscowych Niemców. Wojnę przeżyli uwięzieni w obozach koncentracyjnych Franciszek Czarnowski (KL Ravensbrück i KL Auschwitz), Stanisław Wojnowski (KL Oranienburg)³⁶⁹ i Franciszek Sokół (KL Stutthof i KL Mauthausen). Losy starostów pomorskich, którzy pozostali na Pomorzu – w tym szczególnie tych z ostatniej ekipy, jak Kalkstein i Potocki, zamordowani w masowych egzekucjach (osobny przypadek reprezentuje Franciszek Sokół, wyciągnięty przez gestapo z oflagu w maju 1940 r.³⁷⁰) – dowodzą tego, co czekałoby najwyższych przedstawicieli administracji państwowej, gdyby ci pozostali na miejscu zamiast się ewakuować. To tak do sztambucha publicystom – wcale licznym niestety w ostatnich latach – bezrefleksyjnie oskarżającym polskie władze państwowe wszystkich szczebli o ucieczkę we wrześniu 1939 r. Planowa ewakuacja aparatu państwowego nie była dezercją, lecz ochroną elity z myślą o zachowaniu ciągłości państwa na uchodźstwie w wojnie, której nie można było wygrać.

Z rąk sowieckich – w ramach zbrodni katyńskiej – śmierć ponieśli Henryk Bieńkiewicz, Tadeusz Lipski i Edward Woronowicz. Gen. Mariusz Zaruski

Jastrzębskiego: *Mniejszość niemiecka w Polsce we wrześniu 1939 roku* (Toruń 2010) i *Bydgoska Krwawa Niedziela 3–4 września 1939 roku* (Toruń 2022). Por. P. Olstowski, *Jeszcze w sprawie tragicznych wydarzeń 3–4 września 1939 roku w Bydgoszczy*, „Zapiski Historyczne”, t. 88, 2023, z. 1, s. 127–153.

³⁶⁹ SBPN, supl. I, s. 230–231.

³⁷⁰ M. Kardas, *Stefan Franciszek Sokół Komisarz Rządu w Gdyni*, Pelplin 2002, s. 358.

zmarł w kwietniu 1941 r. w więzieniu w Chersoniu. W pierwszych dniach agresji sowieckiej 17 września 1939 r. zginął na Polesiu Władysław Staniszewski, zamordowany przez miejscową ludność. Jerzy Hryniewski zmarł w trudnych warunkach okupacji sowieckiej w maju 1940 r. w Wilnie³⁷¹. Marian Turowski, starosta kostopolski, został tuż po wkroczeniu Sowietów aresztowany przez NKWD. Miał więcej szczęścia niż koledzy, którzy zakończyli życie z kulą w potylicy: został skierowany do jednego z więzień w obwodzie sumskim i tam doczekał umowy Sikorski–Majski. Dołączył do Armii Polskiej na Wschodzie, z którą w 1942 r. opuścił Związek Sowiecki. Zarówno w APW, jak i w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie powrócił do pracy o profilu Oddziału II.

Obok Turowskiego wydostali się na Zachód i służyli w Wojsku Polskim we Francji, a następnie w PSZ i w instytucjach związanych z Rządem RP na Wychodźstwie: Stanisław Grodyński, Zygmunt Guzewski, Władysław Horwath, Zygmunt Muchniewski (po kapitulacji Francji w 1940 r. czynny w polskiej konspiracji i wywiadzie w tym kraju do 1944 r.), Jan Mieszkowski, Władysław Skłodowski, Romuald Wilczek, Julian Suski i Andrzej Cichowski. Spośród nich Jan Mieszkowski i Władysław Skłodowski zostali przed wybuchem wojny powołani do wojska. Pierwszy służył jako komisarz cywilny w sztabie Armii „Małopolska”, drugi – jako oficer w sztabie Armii „Karpaty”. Do kraju wrócili po wojnie jedynie Władysław Horwath i Romuald Wilczek. Pozostali osiedli i zmarli na emigracji. Dotyczyło to także Alfonsa Klotza (zasłużonego w wywiadzie ZWZ-AK na wschodzie)³⁷², który w końcu lat pięćdziesiątych osiadł w Australii, gdzie zginął w wypadku samochodowym wraz z żoną w 1976 r. Na emigracji zmarli też Adam Bederski³⁷³ i postać tragiczna – Adam Twardowski, który do września 1939 r. pracował na rzecz wywiadu, a po przedostaniu się do Francji i do Wielkiej Brytanii został – ze względu na swój przedwojenny proces i wyrok – *de facto* odrzucony przez polskie czynniki wojskowe i polityczne, nie bez udziału nieżyczliwych mu osób. Odmówiono mu przyjęcia w szeregi WP, a po wojnie zmarł w Londynie w nędzy w 1951 r.³⁷⁴ Z kolei jedynym starostą, który padł ofiarą emigracyjnych komisji rozliczających rządy pomajowe, był Adam Stebłowski, urzędujący w powiecie działdowskim, który w 1938 r. włączono do województwa warszawskiego. Zanim trafił do Działdowa, długie lata spędził w służbie konsularnej. Zmarł w 1941 r. w obozie odosobnienia w Rothesay, w którym został osadzony wśród oficerów kojarzonych z rządami sanacyjnymi i uznanych za przeciwników politycznych

³⁷¹ S. Salmonowicz, „*Życie jak osioł ucieka...*”. *Wspomnienia*, Bydgoszcz – Gdańsk 2013, s. 49–50.

³⁷² A. Klotz, *Zapiski konspiratora 1939–1945*, oprac. G. Mazur, Kraków 2001.

³⁷³ *Wielkopolski słownik biograficzny*, Poznań 1981, s. 44.

³⁷⁴ Obok przywoływanej w tej pracy literatury przedmiotu zob. też: A. Brzeziecki, *Adama Twardowskiego przypadki*, „Rzeczpospolita. Plus Minus” z 24–25 IV 2021, s. 34–36.

premiera i Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego. Swoją drogą, kto wie, czy Adam Twardowski też by się finalnie w tym obozie nie znalazł, gdyby został jednak przyjęty do WP w przywróconym stopniu oficerskim (co mimo jego licznych i usilnych próśb nie nastąpiło).

W okupowanym kraju w strukturach ZWZ-AK czynni byli wspomniani już Alfons Klotz, Mateusz Korniak (choć nie działał na Pomorzu, to jako ostatni starosta kościerski typowany był, w razie powstania powszechnego, na szefa Administracji Zmilitaryzowanej w Okręgu Pomorskim AK)³⁷⁵, Hipolit Niepokulczycki (zastępca Ludwika Muzyczki w Szefostwie Biur Wojskowych w Komendzie Głównej AK), Jan Plackowski (w tej samej strukturze), Ludwik Muzyczka (twórca i szef Administracji Zmilitaryzowanej w KG AK), Mieczysław Pożerski, Józef Wimmer, Jan Ornass, Józef Rżóska. Bronisław Biały działał w Państwowym Korpusie Bezpieczeństwa, Bolesław Lipski stworzył i kierował Wydziałem Bezpieczeństwa Okręgowej Delegatury Rządu na Pomorzu, Władysław Olszewski był powiatowym delegatem rządu w Brodnicy. W okręgowej delegaturze lubelskiej kierownikiem wydziału administracyjnego był Stefan Wendorff. W strukturach Delegatury pracował prawdopodobnie także Czesław Tollik. Piękną kartę w piłsudczykowskiej konspiracji na Węgrzech zapisał Bazyli Rogowski. Za swą służbę śmiercią w obozach koncentracyjnych zapłacili Mieczysław Pożerski i Czesław Tollik. Bolesław Lipski, aresztowany w lutym 1945 r. w Bydgoszczy przez NKWD, a w maju 1945 r. – przez UB, został zakatowany w czerwcu tego roku w więzieniu śledczym Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego na Rakowieckiej w Warszawie. Pozostałych starostów zaangażowanych w działania polskiej konspiracji w okresie wojny i niekiedy po jej zakończeniu także dotknęły represje, choć o różnym natężeniu. Ludwik Muzyczka, więziony w latach 1947–1948 i 1950–1954, był następnie kustoszem pamięci o Armii Krajowej i jednym z tych byłych wyższych oficerów AK, którzy w latach siedemdziesiątych zaangażowali się w inspirowanie działań i programu opozycji niepodległościowej. Stefan Wendorff, po ujawnieniu się wobec władz sowieckich w 1944 r. w Lublinie, został wywieziony do ZSRR, skąd wrócił do Polski w 1947 r. Zginął tragicznie w 1969 r. w trakcie wysiadania z ruszającego pociągu na peronie (według jego córki, polegającej na relacji świadka wypadku, śmierć Wendorffa mogła być efektem działania celowego osób trzecich)³⁷⁶. Bazyli Rogowski miał w latach 1957–1959 epizod współpracy z SB, co nie przestaje dziwić, zważywszy na jego biografię³⁷⁷.

³⁷⁵ B. Chrzanowski, *Delegatura Rządu RP na Kraj na Pomorzu. Nieznane karty z frontu walki cywilnej podczas okupacji niemieckiej i po jej zakończeniu*, Toruń 2011, s. 155.

³⁷⁶ AAN, Akta Stefana Wendorffa, sygn. 1831.

³⁷⁷ Archiwum Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu, sygn. IPN Wr 0010/76, t. 1–6 (Bazyli Rogowski). Por. J. Mierzwa, „*Wierny Polsce*”. *Rzecz o powojennych losach Bazyli Rogowskiego*, „*Niepodległość*”, t. 60, 2011, s. 132–144.

Po wojnie, mimo trudnej sytuacji politycznej dla przedwojennych urzędników wyższego szczebla, wielu dawnych pomorskich starostów znalazło na czas pewien zatrudnienie w administracji, głównie na Ziemiach Zachodnich (w tym nowo przyłączonych), do czego z racji swej wiedzy i doświadczenia byli predestynowani. Byli wśród nich: Dominik Bogocz, Władysław Horwath, Alojzy Kowalski, Hipolit Niepokulczycki, Franciszek Sokół, Andrzej Suchecki, Jan Ornass, Tadeusz Borowski³⁷⁸, Jan Belina, Jan Plackowski, Bronisław Biały, Seweryn Czerwiński, Czesław Gajzler, Wojciech Tomczyński i Józef Dąbrowski (dwaj ostatni skądinąd czynni w Polskim Stronnictwie Ludowym). Większości z nich władze szybko się jednak pozbyły. Józef Rżóska (mimo dręczenia przez UB) dostał pracę w Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Sopocie i Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu. Seweryn Weiss był radcą prawnym w Zarządzie Miejskim w Gdańsku, a Jan Plackowski – już na emeryturze – w Okręgowym Związku Cechów w Bielsku-Białej. Edward Prądyński miał być – wedle doniesień konfidencjonalnych – doradcą prawnym kurii biskupiej w Łomży³⁷⁹. Wacław Malanowski do 1946 r. praktykował jako notariusz w Sandomierzu. Stefan Wendorff i Mateusz Korniak próbowali swoich sił w spółdzielczości, podobnie jak Ludwik Muzyczka. Represje ze strony UB uniemożliwiły natomiast Leonowi Ossowskiemu znalezienie stałej pracy w Wąbrzeźnie, gdzie osiadł po wojnie³⁸⁰. Dawni starostowie, którzy już nie pracowali, bądź z czasem pracować przestali, pobierali świadczenia emerytalno-rentowe, generalnie niewysokie, a bywało, że rażąco niskie w stosunku do stażu pracy, kwalifikacji i zasług (*vide* Ludwik Muzyczka). Władze wyłączały też tych byłych starostów, którzy byli właścicielami majątków ziemskich (Adama Czarlińskiego z Zakrzewka³⁸¹, Stefana Dąbrowskiego z Donimierza³⁸² i Stanisława Wojnowskiego z Końcyc³⁸³) i zakładów przemysłowych (Czesława Nagórskiego w Starogardzie³⁸⁴). W przypadku ziemian oznaczało to konieczność zamieszkania z dala od dawnej posiadłości, choć akurat Władysław Olszewski zmarł w 1959 r. w Olszewie, które stracił jeszcze przed wojną.

Ciężki los stał się też udziałem tych, którzy po przejściu przez Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia pozostali na emigracji. Czekali ich niełatwy kawałek chleba: najczęściej praca poniżej kwalifikacji, choć czasem nie najgorzej

³⁷⁸ T. Fiałkowski, *Starostowie sępoleńscy w latach 1920–1950*, s. 22. Borowski został 27 II 1945 r. pierwszym powojennym starostą w Tucholi.

³⁷⁹ Zob. przyp. 187 w rozdz. II.

³⁸⁰ A. Stenzel, *Leon Ossowski. Uzupełniony biogram*, „Kalendarz Grudziądzki”, 2013, s. 91–92.

³⁸¹ SBPN, t. I, s. 262.

³⁸² SBPN, supl. I, s. 66.

³⁸³ SBPN, supl. I, s. 350.

³⁸⁴ SBPN, t. III, s. 288.

płatna. Lata służby państwowej, ale także potrzeba integracji z polskim środowiskiem uchodźczym sprawiły, że angażowali się w działalność polskich stowarzyszeń kombatanckich i kulturalnych, a niekiedy udzielali się w emigracyjnym życiu politycznym i państwowym. Andrzej Cichowski był w 1965 r. ministrem skarbu w gabinecie Aleksandra Zawiszy, a w kolejnym roku prezesem Rady Rzeczypospolitej Polskiej. W kierownictwie emigracyjnej chadecji znalazł się Zygmunt Muchniewski, który zasiadał też w Radzie Rzeczypospolitej Polskiej i piastował funkcje ministerialne w kilku gabinetach, a w latach 1970–1972 był premierem Rządu RP na Uchodźstwie.

Emigracyjne koleje losu Zygmunta Muchniewskiego, w tym jego akces do emigracyjnej chadecji i szybka kariera w tym środowisku, wywołałyby pewnie niemałe zdziwienie wśród mieszkańców powiatu tczewskiego, pamiętających jego twardą sanacyjną postawę w latach trzydziestych, którą konsekwentnie prezentował jako starosta. Doświadczenia wojenne i emigracyjne zrobiły jednak swoje. Może też był starosta chciał zaangażować się w życie polityczne emigracji (która w znacznej mierze była emigracją żołnierską), a sanacyjna przeszłość nie byłaby listem polecającym. Grupy polityczne odwołujące się do dziedzictwa obozu pomajowego znajdowały się wówczas na obrzeżach emigracyjnej polityki. Stąd zapewne ta wolta.

Starostowie czynni w różnych okresach II Rzeczypospolitej w administracji pomorskiej ucierpieli, więzieni i torturowani w czasie wojny i po jej zakończeniu, a wielu z nich zapłaciło daninę krwi. Służyli swoimi kwalifikacjami i doświadczeniem zarówno w krajowej konspiracji, jak i w siłach zbrojnych na wychodźstwie. Inni aby przetrwać, ukrywali się na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Ci, którzy przeżyli, funkcjonowali po wojnie na obrzeżach życia społecznego zarówno w kraju (gdzie umiejętności i wiedza części spośród nich zostały wykorzystane tylko w pierwszych latach powojennych, gdy władza potrzebowała wykwalifikowanych kadr państwowych), jak i na wygnaniu. Żyli w skromnych najczęściej warunkach w komunistycznej Polsce i na uchodźstwie. Do końca lat siedemdziesiątych wymarli. Pamięć o nich, o ich zasługach, ale też błędach i potknięciach w administrowaniu, zaczęła być w Polsce powoli odtwarzana po 1989 r.

Zakończenie

Starostowie wraz ze swymi urzędami stanowili kościec administracji państwowej ogólnej w II Rzeczypospolitej. W województwie pomorskim pierwsza ich ekipa objęła stanowiska – w charakterze starostów komisarycznych – w styczniu i w lutym 1920 r., po przejęciu kolejnych powiatów przez wojska Frontu Pomorskiego i polską administrację cywilną. W ciągu poprzednich kilku miesięcy, od jesieni 1919 r., większość z nich była delegatami rządu polskiego przy landratach pruskich. Jeszcze w 1920 r. ponad połowę z nich odwołano, kilku odeszło ze służby państwowej w pierwszych latach dwudziestych, pozostali funkcjonowali w administracji państwowej nawet do początku kolejnej dekady. Ziemian i przedstawicieli wolnych zawodów – którzy rekrutowali się spośród działaczy polskiego ruchu narodowego w Prusach Zachodnich i dominowali w ekipie starostów komisarycznych – systematycznie zastępowali coraz to bardziej fachowi urzędnicy, kierowani do starostw przez Pomorski Urząd Wojewódzki w Toruniu oraz – *via* ten urząd – przez Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej w Poznaniu, a po o likwidacji tegoż w 1922 r. – przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie. Pochodzili zarówno z Pomorza, jak i z Wielkopolski oraz Galicji. Budowa w ten sposób profesjonalnego zespołu urzędników tego szczebla trwała do zamachu majowego 1926 r. Zmiany pomajowe w odniesieniu do obsady stanowisk I kategorii w administracji państwowej (a do takich należało stanowisko starosty) dotyczyły zarówno doboru kadr, jak i mechanizmów awansu, mianowania i przenoszenia, a także geografii napływu i odpływu starostów na Pomorze i z Pomorza. Kariera w państwowej służbie cywilnej, zwieńczona objęciem stanowiska starosty, przestała być jedynie drogą do awansu dla urzędników I kategorii, choć władze docelowo zmierzały ku takiemu właśnie modelowi. W skali ogólnokrajowej – do końca istnienia II Rzeczypospolitej, a w województwie pomorskim – mniej więcej do połowy lat trzydziestych korzystano bowiem z możliwości obsadzania stanowiska starosty także osobami spoza środowiska doświadczonych urzędników

państwowych. Wynikało to zarówno z potrzeb obozu władzy, dążącego do uformowania korpusu wyższych urzędników państwowych wedle własnych wzorców ideowych, jak i z luki pokoleniowej w administracji, wyraźnej w końcu lat dwudziestych, mogącej powodować problemy w zakresie zastępowalności starostów, którzy w znacznej liczbie zbliżali się już do wieku emerytalnego. Jak można sądzić z przebiegu kolejnych etapów rekrutacji w samym tylko województwie pomorskim, decydujący okazał się interes obozu rządzącego, utożsamiany przez niego z interesem państwa.

W ten sposób na Pomorzu – obok profesjonalnych urzędników, często mających za sobą urzędowanie w roli starosty w kilku powiatach na terenie różnych województw – w korpusie starostów, głównie w pierwszej połowie lat trzydziestych, pojawił się znaczący zastęp niedawnych oficerów służby stałej WP, z reguły z niewielką jeszcze praktyką administracyjną i nie zawsze z dyplomem wyższej uczelni. Oczekiwano od nich ideowości w służbie państwowej i zdolności kierowniczych w obliczu problemów w administrowaniu powiatem w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego, szczególnie trudnym dla państwa (i obozu władzy). Warto w tym miejscu przytoczyć wypowiedź wojewody Kirtiklisa na procesie Adama Twardowskiego w czerwcu 1936 r. w Grudziądzu. Na pytanie jednego z obrońców oskarżonego o to, jakie miał on przygotowanie do pełnienia urzędu starosty, skoro „w jesieni [1932 r.] wstąpił na praktykę, a już na wiosnę został mianowany [starostą]”, odparł: „To są rzeczy normalne. Ma dyplomy, był oficerem i powinien był nabrać dostatecznej praktyki”¹. To samo odnosiło się nierzadko do działaczy społecznych z kręgu obozu władzy, którzy obejmowali urząd starosty. Jedni i drudzy byli dla władz państwowych po Maju pożądanymi kandydatami do objęcia stanowisk kierowników urzędów I instancji administracji ogólnej. Oczekiwano bowiem, że jako oficerowie – często z niepodległościowym rodowodem – oraz działacze społeczni, przepełnieni tradycją pracy niepodległościowej z okresu zaborów i Wielkiej Wojny, wniosą do państwowej służby cywilnej pierwiastek ideowy i zdolności kierownicze. To było najważniejsze. Jednocześnie od końca lat dwudziestych szykowano młodych profesjonalnych urzędników I kategorii do roli zastępców starostów, a od 1934 r. – wicestarostów, mających dbać o merytoryczną stronę pracy urzędu, tak by starostowie mogli się skupić na wypełnianiu funkcji zwierzchnika administracji i reprezentanta rządu w powiecie. W przyszłości z grona tych właśnie zawodowych, doświadczonych urzędników rekrutować się mieli starostowie. Na Pomorzu proces ten rozpoczął się w połowie lat trzydziestych.

Zmiany kadrowe przeprowadzane po 1926 r. – jakkolwiek były realizacją założeń jeszcze przedmajowych – ukróciły w administracji zjawisko, które określano mianem „regionalizmu w urzędowaniu”. W latach 1920–1926

¹ „Słowo Pomorskie”, nr 137 z 14 VI 1936, s. 4.

Wielkopolanie i Galicjanie, którzy piastowali urząd starosty w województwie pomorskim – poza kilkoma wyjątkami – już tu pozostali, a ewentualne przeniesienia odbywały się w obrębie województwa. Ten „regionalizm w urzędowaniu” w pierwszym rządzie dotyczył oczywiście Pomorzan, którzy zdecydowanie przeważali w gronie starostów w swojej dzielnicy. Przewaga ta zniknęła z końcem lat dwudziestych, a po 1932 r. starostą w województwie pomorskim był już tylko jeden Pomorzanin, w dodatku mianowany niedługo po zamachu majowym. Na stałym poziomie pozostała liczba Wielkopolan, natomiast zdecydowaną większość stanowili już urzędnicy rodem z Galicji Wschodniej i Zachodniej, z Kresów Wschodnich (przed Majem w korpusie starostów pomorskich kresowian w ogóle nie było) i z byłego Królestwa Polskiego (z którego przed Majem wywodził się tylko jeden starosta). *De facto* brak Pomorzan – poza jednym – wśród starostów po 1932 r. wynikał nie tylko z niechęci władz wojewódzkich i centralnych wobec mianowanych przed Majem miejscowych urzędników tego szczebla, lecz także z faktu, że pomorska opinia publiczna zasadniczo była nastawiona negatywnie do zmian politycznych i ustrojowych w Polsce po zamachu majowym, a to z góry ograniczało liczbę przedstawicieli młodego pokolenia Pomorzan chcących podjąć pracę w administracji państwowej. Poza tym nie było wśród młodzieży pomorskiej dostatecznego zaangażowania w edukację na poziomie wyższym, co przez dłuższy czas mogło skutkować niedoborem osób z kwalifikacjami formalnymi wymaganymi od kandydatów na urzędników I kategorii. Sytuacja zaczęła się z wolna poprawiać z biegiem lat trzydziestych, lecz wciąż daleko było do stanu rzeczy pożądanego przez opinię publiczną (i opozycyjne stronnictwa polityczne) w zakresie zatrudnienia Pomorzan na kierowniczych stanowiskach w administracji ogólnej. Obok zmian w pochodzeniu terytorialnym starostów zwiększyła się – w stosunku do okresu przedmającego – częstotliwość rotacji na tych stanowiskach na Pomorzu, pomimo kryzysu finansów państwa w pierwszej połowie lat trzydziestych. Każdy z pomajowych wojewodów pomorskich prowadził w miarę możliwości własną politykę personalną. O ile jednak Kazimierz Młodzianowski nie dokonywał jeszcze widocznych zmian wśród podległych sobie starostów, o tyle dynamika w tym zakresie (wliczając w to urzędników z zaciągu pomajowego) wzrosła zdecydowanie w okresie urzędowania Wiktora Lamota i Stefana Kirtiklisa. Władysław Raczkiewicz, podobnie jak Młodzianowski, był w swej polityce personalnej oszczędny i korzystał w większości przypadków z zasobów kadrowych województwa pomorskiego.

Po przezwyciężeniu problemów kadrowych u progu niepodległości korpus starostów pomorskich systematycznie się profesjonalizował, jakkolwiek nieoczywiste bywały po Maju drogi tej profesjonalizacji. O ile można uznać, że II Rzeczpospolita stawała się z biegiem lat po 1918 r. państwem coraz bardziej sprawnym i że proces ten, pomimo kadrowych turbulencji, znacząco

przyspieszył po zamachu majowym, o tyle metody, jakimi to osiągnano, wymagają kilku uwag natury zasadniczej. Z pewnością uporządkowano strukturę wewnętrzną starostw i podział zadań w obrębie urzędu, podniesiono też z czasem poziom fachowy obsady kadrowej, dzięki czemu starosta dysponował zespołem urzędniczym lepszym niż przed Majem. Wzrosła wydajność pracy starostw i stopień rozpoznania sytuacji w powiecie w zakresie stosunków politycznych i bezpieczeństwa publicznego. Preferowany po Maju model zarządzania urzędami starościńskimi i styl prowadzenia polityki administracyjnej – w połączeniu z potrzebami administracji państwowej ogólnej w zakresie szybkiej absorpcji nowych kadr kierowniczych oraz z wymogami polityki bezpieczeństwa, takiej jak ją widziały władze – owocował napływem do korpusu starostów osób spoza kręgu profesjonalnych urzędników, za to z kompetencjami, które w oczach władz państwowych czyniły z nich kandydatów na energicznych kierowników starostw. Dotyczyło to przede wszystkim byłych oficerów WP oraz działaczy społecznych związanych z obozem władzy. Czasem jednak, jak właśnie w województwie pomorskim, odbywało się to kosztem kompetentnych i doświadczonych starostów epoki przedmajowej, którzy pracowali w administracji ogólnej od 1920 r. i którym wciąż daleko było do osiągnięcia wieku emerytalnego. Działo się tak dlatego, że władze, stopniowo budujące po Maju ustrój autorytarny, takich starostów jak Jan Popiel, Bolesław Lipski czy Wojciech Lemańczyk nie widziały na dłuższą metę w szeregach państwowej służby cywilnej – z niewątpliwą stratą dla administracji. Wreszcie – przenoszenie do struktur państwa piłsudczykowskich nawyków z okresu wojny i konspiracji, połączone z napływem do administracji byłych oficerów służby stałej (w tym ze służb tajnych), doprowadziło do tego, że w praktyce urzędowania administracji terytorialnej powstał swego rodzaju drugi obieg w zakresie decyzji urzędniczych o charakterze politycznym. Sprzyjał temu wysoki stopień symbiozy administracji wojewódzkiej i powiatowej ze strukturami obozu władzy w okresie istnienia BBWR. W województwie pomorskim część spraw z tym związanych ujawniono przed opinią publiczną w trakcie trzech procesów „starościńskich” z lat 1936–1937.

Kilka lat poprzedzających wybuch II wojny światowej, na które przypadło urzędowanie Władysława Raczkiewicza, to czas wzrostu liczby profesjonalnych urzędników wśród starostów i budowania przez ostatniego już wojewodę pomorskiego stabilnego zespołu urzędniczego na tym szczeblu administracji terytorialnej. Zerwanie z praktykami w administracji z okresu wojewody Kirtiklisa nie sprawiło naturalnie, że starostowie i podległe im urzędy przestały stać na straży interesów sanacji. Jednocześnie uwidaczniały się coraz bardziej nacjonalistyczne rysy polityki obozu władzy. Wybuch wojny we wrześniu 1939 r. zastał starostów i ich podwładnych w stanie podwyższonej gotowości i czuwania. Wrześniowa klęska położyła kres ich służbie w administracji państwowej i skazała te postaci, niekiedy wybitne, na tułaczkę, walkę z bronią

w ręku, udział w konspiracji, uwięzienie, eksterminację (przez obu okupantów), a czasem – na ukrywanie swojej tożsamości w nadziei na przetrwanie okupacji. Po wojnie jednych czekał los egzulantów i politycznych emigrantów, pielęgnujących na uchodźstwie ideę niepodległej Rzeczypospolitej, a jednocześnie organizujących sobie życie od nowa w obcych społeczeństwach (głównie w Wielkiej Brytanii). Inni postanowili żyć w komunistycznej Polsce. Przez pierwsze lata spełniali się jeszcze w roli urzędników, potem, mimo represji, działali w sferze prywatnej i spółdzielczej, zawsze jednak na marginesie życia publicznego w PRL. Najstarsi dożyli końca lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku.

Przedstawiony portret zbiorowy tego środowiska, pod wieloma względami zróżnicowanego, jest w zamierzeniu autora przyczynkiem do dziejów inteligencji polskiej w końcu XIX i w pierwszej połowie XX w., jak również lokalnych elit władzy. Pokazuje – w perspektywie trójzaborowej – odmienne drogi do niepodległej państwowości i do służby państwowej, wraz z rozmaitymi doświadczeniami wyniesionymi ze szkolnych, akademickich i zawodowych realiów w obrębie państw zaborczych. Charakterystyka środowiska i polityki personalnej władz centralnych i wojewódzkich administracji państwowej ogólnej oraz analiza dróg nominacji, awansu i rozwoju kariery, a także warunków urzędowania i administrowania, w tym sukcesów i niepowodzeń na urzędzie składają się na studium elity urzędniczej w II Rzeczypospolitej na szczeblu powiatu na przykładzie województwa pomorskiego. Wnioski, szczególnie dla okresu pomajowego, nie ograniczają się jednak do tego jedynie województwa ani nawet do województw zachodnich. Uwzględniając regionalne uwarunkowania kształtowania się korpusu starostów na Pomorzu i sprawowania przez nich władzy administracyjnej na szczeblu powiatu, ukazują też mechanizmy właściwe w różnym stopniu funkcjonowaniu administracji terytorialnej na całym obszarze II Rzeczypospolitej. Administracji, która przez znaczną część ówczesnej polskiej państwowości należała do państwa autorytarnego, stała na straży jego prawa i bezpieczeństwa wewnętrznego, ale też interesów obozu władzy. Często też broniła prymatu interesów narodu polskiego w społeczeństwie niejednorodnym etnicznie, zwłaszcza w dziedzinie stosunków własnościowych. Politykę tę w wymiarze bezpośrednim prowadzili starostowie jako zwierzchnicy administracji i policji w powiecie. Oni też – rzecz jasna w oparciu o wytyczne z urzędu wojewódzkiego – wydawali decyzje o charakterze administracyjnym. Od 1920 r., gdy na Pomorzu nastąpiła Polska, reprezentowali państwo i obywatele swego powiatu. Tak było, mimo wszelkich trudności, do 1926 r. Po Maju, z biegiem lat i zmian personalnych w korpusie starostów, reprezentowali już oni przede wszystkim państwo wobec obywateli. Pozostają jednak dzisiaj ważnym symbolem tamtej niepodległej państwowości polskiej – z czasem coraz bardziej sprawnej, a jednocześnie potrafiącej ostro, a wręcz brutalnie, reagować na objawy protestu w obliczu systemowej, instytucjonalnej

niesprawiedliwości; starającej się rozwijać w niekorzystnych warunkach gospodarczych i geopolitycznych dwudziestolecia międzywojennego; mającej, mimo ogromu biedy i nierozwiązywalnych niekiedy problemów wewnętrznych, bezsprzeczne osiągnięcia. Dlatego też taką ją pamiętamy, a wraz z nią – jej najważniejszych urzędników, w tym właśnie starostów.

ANEKS

Starostowie, kierownicy starostw i komisarze rządu w Gdyni w województwie pomorskim w latach 1920–1939 według powiatów (w granicach administracyjnych sprzed 1 IV 1938 r.)

Brodnica

Władysław Olszewski (1920–1928)

Józef Wimmer (1928–1935)

Mieczysław Galusiński (1935–1939)

Chełmno

Paweł Ossowski (1920–1922)

Edward Bobke (Prądczyński) (1922–1927)

Leon Ossowski (1927–1932)

Bronisław Biały (1932–1937)

Zygmunt Gużewski (1937–1939)

Chojnice

Stanisław Sikorski (1920–1923)

Wawrzyniec Jankowski – w.z. (1 IV – 27 VI 1923)

Jan Popiel (1923–1927)

Seweryn Weiss (1927–1929)

Józef Rzóśka (1929–1930)

Józef Zaleski (1930–1932)

Jan Mieszkowski (1932–1934)

Tadeusz Lipski (1934–1938)

Władysław Horwath (1939)

Działdowo

Żakowski (nie objął urzędu)

Tadeusz Bogdański (1920)

Adolf Piasecki (1920)

Dominik Bogocz (1920–1921)

Jan Pawlica (1921–1927)

Jan Plackowski (1927–1931)
Teodor Montwiłł (1931–1933)
Adam Twardowski (1933–1935)
Władysław Horwath (1935–1939, po 1 IV 1938 już w województwie warszawskim)
Adam Stebłowski (1939 – w województwie warszawskim)

Gdynia (miasto wydzielone)

Władysław Staniszewski (starosta grodzki) (1929)
Mieczysław Pożerski (starosta grodzki) (1929–1931)
Bronisław Biały (komisarz rządu) (1931)
Zygmunt Zabierzowski (komisarz rządu) (1931–1932)
Seweryn Czerwiński (komisarz rządu) (1932–1933)
Stefan Franciszek Sokół (komisarz rządu) (1933–1939)

Gniew

Franciszek Czarnowski (1920)
Jan Popiel (1920–1923)
Ignacy Mellin (1923–1924)
Wojciech Lemańczyk (1924–1928)
Seweryn Weiss (1929–1932)

Grudziądz

Leon Ossowski (1920–1926)
Adam Czarliński (1926–1928)
Hipolit Niepokulczycki (1928–1935)
Alfons Aleksander Klotz (1936–1937)
Stanisław Grodyński (1938–1939)

Grudziądz miasto

Rudolf Paciorkowski (1930)
Teodor Montwiłł (1930–1931)

Kartuzy

Emil Sobiecki (1920)
Franciszek Esden-Tempski (1920–1921)
Wojciech Zawadzki – w.z. (1921–1922)
Leon Kowalski (1922–1923)
Bronisław Ostoja-Sędzimir (1923–1929)
Henryk Bieńkiewicz (1929–1931)
Jerzy Czarnocki (1931–1937)
Jan Belina (1937–1939)

Kościerzyna

Ignacy Mellin (1920–1923)
Leon Kowalski (1923–1927)
Jan Bartz (1927–1929)
Wacław Malanowski (1929–1932)
Henryk Graff (1932–1933)
Marian Turowski (1933–1938)
Mateusz Korniak (1938–1939)

Nowe Miasto Lubawskie (lubawski)

Teofil Rzepnikowski (1920)
Julian Sas-Jaworski (1920–1926)
Henryk Bazanowski (1926–1927)
Bolesław Ossowski – w.z. (28 III – 16 V 1927)
Adam Bederski (1927–1931)
Władysław Skłodowski (1931–1932)
Wojciech Tomczyński (1932–1936)
Alojzy Kowalski (1936–1939)

Puck (morski)

Jan Łącki (1920)
Bolesław Lipski (1920–1927)
Mariusz Zaruski (1927)

Sępólno

Teodor Warczak (1920)
Augustyn Krause (1920–1922)
Józef Czochron (1922–1923)
Wilhelm Liebich (1923–1924)
Ludwik Dzwonkowski (1924–1926)
Jan Orness (1926–1937)
Józef Robakowski (1937–1938)
Zdzisław Galotzy – w.z. (28 III – 7 V 1938)
Tadeusz Borowski (1938–1939)

Starogard

Czesław Nagórski (1920–1921)
Dominik Bogocz (1921–1926)
Stanisław Chmielecki (1926–1929)
Zygmunt Kalkstein (1929–1932)
Seweryn Weiss (1932–1934)
Andrzej Cichowski (1934–1939)

Świecie

Stanisław Wojnowski (1920–1921)

Czesław Tollik (1921–1924)

Jan Bartz (1924–1927)

Leon Kowalski (1927–1932)

Stanisław Krawczyk (1932–1936)

Jan Cwinarowicz (1936–1939)

Tczew

Maksymilian Arczyński (1920)

Bolesław Lipski – w.z. (31 VII – 21 VIII 1920)

Wacław Dytkiewicz (1920–1928)

Jan Stachowski (1928–1932)

Zygmunt Muchniewski (1932–1937)

Bronisław Biały (1937–1939)

Toruń

Adam Czarliński (1920–1926)

Dominik Bogocz (1926–1932)

Bazyli Rogowski (1932–1934)

Ludomir Skórewicz (1934–1936)

Tadeusz Bruniewski (1936–1939)

Toruń miasto

Władysław Staniszewski (1929–1932)

Tuchola

Jan Bartz (1920–1924)

Czesław Tollik (1924–1929)

Edward Woronowicz (1929–1932)

Jerzy Hryniewski (1932–1937)

Jan Orness (1937–1939)

Wąbrzeźno

Józef Szczepański (1920–1926)

Romuald Körner – w.z. (30 VII 1926 – 5 II 1927)

Edward Bobke (Prądyński) (1927–1930)

Andrzej Suchecki (1930–1932)

Zygmunt Kalkstein (1932–1939)

Wejherowo (morski)

Stefan Dąbrowski (1920)

Wojciech Lemańczyk (1920–1922)

Stanisław Chmielecki (1922–1926)
Leon Ossowski (1926–1927)
Bolesław Lipski (1927–1930)
Władysław Henszel (1930–1933)
Stefan Wendorff (1933–1936)
Antoni Potocki (1936–1939)

**Starostowie i kierownicy starostw w powiatach przyłączonych
do województwa pomorskiego z dniem 1 IV 1938 r.**

Aleksandrów Kujawski (nieszawski)

Leopold Piątkowski

Bydgoszcz

Julian Suski

Inowrocław

Romuald Wilczek

Lipno

Julian Muszyński (zmarł 23 X 1938)

Zygmunt Winnicki – wicestarosta; w.z. (23 X 1938 – 1 I 1939)

Edward Woronowicz (od 1 I 1939)

Rypin

Antoni Wojciechowski

Szubin

Józef Dąbrowski (do 30 V 1938)

Stanisław Śmietanko (wicestarosta i kierownik starostwa powiatowego)
(1938–1939)

Włocławek

Czesław Gajzler

Wyrzysk

Ludwik Muzyczka

SUMMARY

Starosts in Pomerania under the Second Polish Republic (1920–1939) A Collective Portrait

A starost (head of a poviats or a district) was a paramount figure in the state administration of the Second Polish Republic. Aided by his office, he represented the central government within a poviats (the second-level unit of territorial administration, also translated as a district). At the same time, he played a chief role in local government. He led the Poviats Communal Association, directing the work of its legislative body (Poviats Assembly) and its executive arm (Poviats Department). He reported to the voivode (a governor of a voivodeship or a province, the first-level unit of territorial administration) and – through him – to the Minister of Internal Affairs.

In the years 1920–1939, there were a total of 96 poviats and town starosts, as well as 4 government commissioners in Gdynia (combining the competences of a town starost, mayor and chair of the city council) in the state service in the Pomeranian Voivodeship (enlarged in April 1938 to include some poviats from the Poznań and Warsaw Voivodeships).

Since Poland regained independence in 1918, starosts were involved in the reconstruction of the reborn state, the borders of which were partly established by the Treaty of Versailles and partly by force of arms. They were expected to efficiently administer and ensure the social order in poviats in the difficult interwar period, marked by economic crises and – after the May 1926 Coup – the rise of authoritarian rule.

Starosts were not only administrators, from whom the superior authorities expected efficiency in management, but also political officials. On one hand, the Act of 17 February 1922 on the State Civil Service paved the way for a career in public administration that could culminate in the post of starost, a professional and politically neutral official. On the other hand, starosts' duties in terms of ensuring public safety and order, as well as managing local government meant that they were the executors of the instructions and expectations of the voivode and his office.

The political nature of the post of starost was clearly revealed after the May 1926 Coup. It brought to power a political camp, which – despite having democratic and patriotic traditions, and deserving credit for its involvement in the armed struggle for Poland's independence – eventually moved towards authoritarianism. In the 1930s, this was manifested in the state administration's tight control over the political and social life of the province. Starosts had a fundamental role to play here. They were the regime's leading

figures locally, although more in the sense of being responsible for securing electoral successes than in that of personal political involvement. As a rule, starosts exercised informal supervision over the ruling camp's local structures, especially in 1928–1935, that is, during the period of the Nonpartisan Bloc for Cooperation with the Government (BBWR). They maintained a system of the Bloc's secret financing and enabled unofficial circulation of political decisions at the interface between the local administration and the BBWR. As a result of the disclosure of some of such facts following the dissolution of the Block in 1935, seven high-profile criminal trials were brought against former starosts. Three of them took place in 1936–1937 in the Pomeranian Voivodeship.

Janusz Mierzwa created a nationwide collective portrait of starosts under the Second Polish Republic in terms of their social and territorial origin, education, military service, professional competences, recruitment and promotion paths, career models, the organization and functioning of starost offices, the mechanisms of personnel policy in the Ministry of Internal Affairs before and after the May 1926 Coup, starosts' administrative policy, their involvement in the political, social and economic spheres, and finally private life. In the presented work, a similar analysis was conducted within the Pomeranian Voivodeship in the years 1920–1939. Adopting a regional perspective supplements the picture drawn on the basis of nationwide research, while creating the framework to elaborate on all the above-mentioned research areas that make up the collective portrait of the analyzed community. Moreover, the research sample on a regional scale, significantly smaller than the national one, allows for obtaining more precise results and, at the same time, for presenting conclusions on the organization and operation of state administration at the poviats level that are largely representative for the entire country.

The book is divided into four chapters, presented in an issue-based arrangement, which also dominates within the individual chapters. These chapters discuss the following issues: (1) general considerations on administering poviats in the Pomeranian Voivodeship under the Second Polish Republic, (2) stages of recruitment for the post of starost in Pomerania and the formation of the corps of starosts, (3) social provenance of starosts and their career paths, (4) starosts' roles in the state administration and local government, their handling of reporting relationships, their place in the world of politics and in social life, finally their fate after leaving the office and state service – during and after World War II, in the country and in emigration.

This work is a study on the corps of officials who constituted the backbone of the state apparatus in interwar Poland. As such, it contributes to the history of administering Pomeranian poviats and navigating the complexities of politics and social life. In particular, it refers to the formation of the Polish state administration in Pomerania in 1919–1920 and to the changes it experienced after the May Coup. After 1926, Pomeranians holding the posts of starosts were almost completely replaced by officials coming from other parts of the country, a large percentage of whom were active officers of the Polish Army, transferred to the civil service after leaving the military. These starosts, often competent officials with experience in other voivodships, had to cope with strong political polarization of the 1930s, face the consequences of the deep economic crisis and address the challenge posed by the German minority in Pomerania, numerous and well-organized.

The outbreak of World War II in September 1939 brutally put an end to the Second Polish Republic and its territorial administration, including in Pomerania. During wartime,

a significant number of starosts continued to serve the Polish state either at home – in the civilian and military structures of the Polish Underground State, or abroad – in the Polish Armed Forces. Under the German and Soviet occupation, they suffered, sometimes sacrificing their lives. After 1945, some lived in communist Poland, where many were repressed, while others remained in exile, most often in the United Kingdom, France, and the United States, where they participated in the political and social life of Polish emigration.

Wykaz skrótów

AAN	– Archiwum Akt Nowych w Warszawie
APB	– Archiwum Państwowe w Bydgoszczy
APG	– Archiwum Państwowe w Gdańsku
APO	– Archiwum Państwowe w Olsztynie
APT	– Archiwum Państwowe w Toruniu
APW	– Armia Polska na Wschodzie
BBWR	– Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem
BR	– Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu
CA MSW	– Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie
CAW	– Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie
DOG	– Dowództwo Okręgu Generalnego
DOK VIII	– Dowództwo Okręgu Korpusu nr VIII w Toruniu
DzUMSW	– „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych”
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej
KKiMN	– Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości
KKO	– Komunalna Kasa Oszczędności
KN-III POW	– Komenda Naczelna nr III Polskiej Organizacji Wojskowej
KOP	– Korpus Ochrony Pogranicza
KUZZ	– Katolicka Unia Ziem Zachodnich
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
NPR	– Narodowa Partia Robotnicza
NSR	– Narodowe Stronnictwo Robotników
OK VIII	– Okręg Korpusu nr VIII w Toruniu
OWP	– Obóz Wielkiej Polski
OZN	– Obóz Zjednoczenia Narodowego
PAN	– Polska Akademia Nauk
PAU	– Polska Akademia Umiejętności
PKU	– Powiatowa Komenda uzupełnień
POW	– Polska Organizacja Wojskowa
PP	– Policja Państwowa
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna

PSB	– <i>Polski słownik biograficzny</i>
PSZ	– Polskie Siły Zbrojne
PTR	– Pomorskie Towarzystwo Rolnicze
PW	– Przystosowanie Wojskowe
SBPN	– <i>Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego</i>
SN	– Stronnictwo Narodowe
SRI DOK VIII	– Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa Okręgu Korpusu nr VIII
UWP	– Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu
WP	– Wojsko Polskie
ZLN	– Związek Ludowo-Narodowy
ZOKZ	– Związek Obrony Kresów Zachodnich
ZPOK	– Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet
ZS	– Związek Strzelecki
ZZZ	– Związek Związków Zawodowych

Bibliografia

I. Źródła archiwalne i rękopiśmienne

ARCHIWUM AKT NOWYCH W WARSZAWIE

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (dopływy z CA MSW)

Prezydium Rady Ministrów

Akta Stefana Wendorffa

Akta Franciszka Sochy-Paprockiego

Związek Legionistów Polskich

Związek Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej

CENTRALNE ARCHIWUM WOJSKOWE W WARSZAWIE

Akta personalne i odznaczeniowe

Dowództwo Frontu Pomorskiego

Dowództwo Okręgu Korpusu nr VIII Toruń

Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa Okręgu Korpusu nr VIII Toruń

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W BYDGOSZCZY

Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku

Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu

– Sekretariat Wojewody

– Referat Osobowy

– Wydział Ogólny

– Wydział Społeczno-Polityczny

– Wydział Samorządowy

Starostwo Powiatowe w Chojnicach

Starostwo Powiatowe w Świeciu

Starostwo Powiatowe w Sępólnie

Starostwo Powiatowe w Tucholi

Wydział Powiatowy w Chojnicach

Wydział Powiatowy w Świeciu

Wydział Powiatowy w Tucholi

Komenda Okręgowa Policji Państwowej w Toruniu
Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Wejherowie

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W GDAŃSKU

Starostwo Powiatowe w Kartuzach
Starostwo Powiatowe w Starogardzie
Starostwo Powiatowe w Tczewie
Wydział Powiatowy w Starogardzie

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W GDAŃSKU, ODDZIAŁ W GDYNI

Komisariat Rządu w Gdyni
Starostwo Morskie w Wejherowie

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W OLSZTYNIE

Starostwo Powiatowe w Nowym Mieście Lubawskim (łącznie z Wydziałem Powiatowym
w Nowym Mieście Lubawskim)

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W TORUNIU

Starostwo Powiatowe w Chełmnie
Starostwo Powiatowe w Grudziądzu
Starostwo Powiatowe w Toruniu
Starostwo Grodzkie w Toruniu
Akta miasta Torunia

ARCHIWUM DELEGATURY INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ W BYDGOSZCZY

IPN By 044/505
IPN By 048/72
IPN By 069/291
IPN By 084/439
IPN By 2/2108
IPN By 084/2297
IPN By 084/2945
IPN By 047/90

ARCHIWUM ODDZIAŁU INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ WE WROCŁAWIU

IPN Wr 0010/76

BIBLIOTEKA GDAŃSKA POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Bączkowski Konstanty, *Na ścieżce pokoju i wojny. Wspomnienia, refleksje, komentarze*,
t. I–III, mps, sygn. MS 5590.

BIBLIOTEKA RACZYŃSKICH W POZNANIU

Papiery Bernarda Chrzanowskiego
Papiery Władysława Seydy

II. Źródła drukowane

- Baszyński Czesław, Chrośniak Kazimierz, Kuczma Łukasz, Kwiatkowska Barbara, Michałkiewicz Adam, Perlińska Anna, *Bezrobocie na Pomorzu w latach 1921–1938*, w: *Teki Archiwalne*, t. 4: *Materiały do historii klasy robotniczej w Polsce 1916–1938*, Warszawa 1955, s. 99–252.
- „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1919.
- „Dziennik Urzędowy Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej” 1920–1921.
- „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych” 1920–1932.
- „Dziennik Urzędowy Województwa Pomorskiego” 1920–1928.
- „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1919–1939.
- Nowakowski Tadeusz, *Obóz Wszystkich Świętych*, oprac. Waław Lewandowski, Warszawa 2003.
- Olstowski Przemysław, *Przyczynek do roli administracji państwowej w rozwoju wpływów politycznych obozu pomajowego w województwie pomorskim w pierwszej połowie lat trzydziestych. Poufna analiza Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego z grudnia 1933 roku*, w: *Miscellanea pomorskie. Studia z dziejów Pomorza Zachodniego i Nadwiślańskiego*, red. Wojciech Skóra, Słupsk 2008, s. 141–165.
- Plebiscyty na Warmii, Mazurach i Powiślu w 1920 roku. Wybór źródeł*, wyd. Piotr Stawecki, Wojciech Wrzesiński, Olsztyn 1986.
- „Pomorski Dziennik Wojewódzki” 1928–1932.
- Powrót. Dokumentacja ustanowienia suwerenności polskiej na Pomorzu w latach 1918–1920*, wybór i oprac. Jan Belkot, Mieczysław Wojciechowski, Toruń 1988.
- Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1933*, Warszawa 1933.
- Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1934*, Warszawa 1934.
- Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1935*, Warszawa 1935.
- Rzeczpospolita niedoskonała. Dokumenty do historii buntu społecznego w latach 1930–1935*, wstęp i oprac. Piotr Cichoracki, Joanna Dufurat, Janusz Mierzwa, Piotr Ruciński, Łomianki – Kraków 2019.
- Sejm Rzeczypospolitej o Pomorzu w 1920 roku. Sprawozdanie Komisji Pomorskiej*, oprac. Józef Borzyszkowski, Przemysław Hauser, Gdańsk 1985.
- Serwański Edward, *Dywerysja niemiecka i zbrodnie hitlerowskie w Bydgoszczy na tle wydarzeń w dniu 3 IX 1939*, Poznań 1981.
- Stawecki Piotr, *Dwa dokumenty z roku 1937 do polityki władz polskich wobec Kaszubów*, „Zapiski Historyczne”, t. 35, 1970, z. 1, s. 153–166.
- Strug Andrzej, „*W Nienadybach byczo jest...*” i inne utwory, oprac. Samuel Sandler, Warszawa 1968.
- Sytuacja społeczno-polityczna i gospodarcza obszaru Okręgu Korpusu nr VIII w Toruniu w latach 1933–1937. Wybór źródeł*, wyd. Piotr Stawecki, Waldemar Rezmer, Toruń 1992.
- Zamorski Kordian Józef, *Dzienniki (1930–1938)*, oprac. Robert Litwiński, Marek Sioma, Warszawa 2011.

III. Słowniki i informatory

- Czy wiesz kto to jest?, red. Stanisław Łoza, Warszawa 1938.
- Dubicki Tadeusz, Suchcitz Andrzej, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945. Słownik biograficzny*, t. II, Łomianki 2011.
- Gałęzowski Marek, *Wierni Polsce. Ludzie konspiracji piłsudczykowskiej 1939–1947*, Warszawa 2005.
- Mazur Grzegorz, Węgierski Jerzy, *Konspiracja lwowska 1939–1944. Słownik biograficzny*, Katowice 1997.
- Mierzwa Janusz, *Słownik biograficzny starostów Drugiej Rzeczypospolitej*, t. 1, Łomianki 2018; t. 2, Łomianki 2022.
- Oracki Tadeusz, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla w XIX i XX wieku (do 1945 r.)*, Warszawa 1983.
- Paluszkiewicz Marian, Szewc Jerzy, *Słownik biograficzny członków tajnych towarzystw gimnazjalnych w Wielkim Księstwie Poznańskim 1850–1918*, Poznań 2002.
- Polski słownik biograficzny*, t. XXXIV, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992–1993; t. XXXVIII, Warszawa – Kraków 1997–1998; t. XLVI, Warszawa – Kraków 2009–2010.
- Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, oprac. Małgorzata Smogorzewska, red. Andrzej Krzysztof Kunert, t. I, Warszawa 1998.
- Przybyszewski Kazimierz, *Ludzie Torunia Odrodzonej Rzeczypospolitej (1920–1939)*, Toruń 2001.
- Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. I, red. Stanisław Gierszewski, Gdańsk 1992; t. II, red. Zbigniew Nowak, Gdańsk 1994; t. III, red. Zbigniew Nowak, Gdańsk 1997; t. IV, red. Zbigniew Nowak, Gdańsk 1997; supl. I, red. Zbigniew Nowak, Gdańsk 1998; supl. II, red. Zbigniew Nowak, Gdańsk 2002.
- Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa – Poznań 1981.
- Włocławski słownik biograficzny*, t. II, Włocławek 2005.

IV. Prasa

- „Dziennik Bydgoski” 1938
- „Dzień Pomorski” 1930–1935
- „Dzień Pomorza” 1936–1938
- „Gazeta Pomorska” 1938–1939
- „Gazeta Toruńska” 1921
- „Kurier Bałtycki” 1937
- „Monitor Polski” 1932
- „Nadwiślanin” 1919
- „Orędownik Powiatowy Powiatu Sępoleńskiego” 1926
- „Słowo Pomorskie” 1920–1939

V. Pamiętniki i wspomnienia

- Bączkowski Konstanty, *Wojewodowie pomorscy*, „Litera”, 1968, nr 12, s. 31–32.
- Bijak Juliusz, *Wspomnienia ze służby wojskowej*, Poznań 1929.

- Dembieński Józef ks., *Radości mało – goryczy dużo. Pamiętnik Pomorzanina z lat 1879–1920*, oprac. Andrzej Bukowski, Warszawa 1985.
- Dembieński Józef ks., *Nowomiejskie wspomnienia 1920–1939*, oprac. Andrzej Korecki, Pelplin 2004.
- Kasprowicz Bolesław, *Byłem juniorem*, Gdynia 1965.
- Klotz Aleksander, *Zapiski konspiratora (1939–1945)*, oprac. Grzegorz Mazur, Kraków 2001.
- Kłosowski Jerzy, *Wspomnienia z marynarki wojennej*, Warszawa 1977.
- Łajming Anna, *Wspomnienia. Młodość*, Gdańsk 1980.
- Łajming Anna, *Mój dom. Wspomnienia*, Gdańsk 1986.
- Małłek Karol, *Interludium mazurskie. Wspomnienia 1920–1939*, Warszawa 1968.
- Pollak Michał, *Wspomnienia kuratora Okręgu Szkolnego Pomorskiego (III 1931 – IX 1932)*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. 6, 1960 (1961), z. 2, s. 333–376.
- Popiel Karol, *Wspomnienia polityczne*, Warszawa 1983.
- Raszewski Zbigniew, *Pamiętnik gapia. Bydgoszcz, jaką pamiętam z lat 1930–1945*, Bydgoszcz 1994.
- Rummel Julian, *Narodziny żeglugi*, Gdańsk 1980.
- Salmonowicz Stanisław, „*Życie jak osioł ucieka...*”. *Wspomnienia*, Bydgoszcz–Gdańsk 2013.
- Sokół Franciszek, *Żyłem Gdynią*, w: *Brama na świat. Gdynia 1918–1939*, oprac. Maciej Rdesiński, Gdańsk 1976, s. 125–152.
- Sukertowa-Biedrawina Emilia, *Dawno a niedawno. Wspomnienia*, Olsztyn 1965.
- Suski Julian, *Bydgoszcz: wybuch wojny z Niemcami (ze wspomnień starosty)*, „Więź”, 1980, z. 9, s. 101–119.
- Suski Julian, *W służbie publicznej na dwóch kontynentach*, Warszawa 1988.
- Wachowiak Stanisław, *Czasy, które przeżyłem*, Warszawa 1991.
- Witos Wincenty, *Moje wspomnienia*, t. II, Paryż 1964.
- Wspomnienia działaczy kaszubskich*, oprac. Józef Pawlik, Warszawa 1973.

VI. Opracowania monograficzne i przyczynki

- Biegański Zdzisław, *Wybory uzupełniające do Sejmu Ustawodawczego na Pomorzu – 2 maja 1920 roku*, w: *Demokracja i samorządność na Kujawach i Pomorzu w dobie nowożytnej*, red. Włodzimierz Jastrzębski, Zdzisław Biegański, Bydgoszcz 2004 (Prace Komisji Historii BTN, t. 18), s. 47–75.
- Błażejowski Krzysztof, *Zderzenie kulturowe. Społeczeństwo pomorskie wobec wojska polskiego w 1920 roku*, „Kronika Bydgoska”, t. 39, 2018, s. 133–142.
- Błażejowski Stanisław, *Przygotowania do przejęcia władzy w województwie pomorskim przez polską administrację państwową (1919 – styczeń 1920)*, „Studia z Zakresu Nauk Prawnoustrojowych. Miscellanea”, t. VIII, 2018, z. 1, s. 25–45.
- Borzyszkowski Józef, *Z dziejów pracy organicznej na Pomorzu. Działalność gospodarcza Stanisława Sikorskiego w okresie zaboru pruskiego*, Gdańsk 1979.
- Borzyszkowski Józef, *Inteligencja polska w Prusach Zachodnich 1848–1920*, Gdańsk 1986.

- Borzyszkowski Józef, *Chojnice w II Rzeczypospolitej w latach wolności i okupacji hitlerowskiej*, w: *Dzieje Chojnic*, red. Kazimierz Ostrowski, Chojnice 2010, s. 367–584.
- Bystrzycki Piotr, *Działdowszczyzna w latach II Rzeczypospolitej. Życie społeczno-polityczne*, Olsztyn 1997.
- Bystrzycki Piotr, *Polacy na Działdowszczyźnie w latach 1918–1920*, w: *Polacy w Prusach Wschodnich i Zachodnich w latach 1918–1920*, red. Wojciech Zawadzki, Pelplin 2019, s. 262–313.
- Ceran Tomasz, *Zbrodnia pomorska 1939. Początek ludobójstwa niemieckiego w okupowanej Polsce*, Bydgoszcz-Warszawa 2024.
- Chrzanowski Bogdan, *Delegatura Rządu RP na Kraj na Pomorzu. Nieznane karty z frontu walki cywilnej podczas okupacji niemieckiej i po jej zakończeniu*, Toruń 2011.
- Churska-Wołoszczak Kamila, Męczykowska Barbara, „Należy stworzyć niepodległe państwo polskie [...] z wolnym dostępem do morza”. *Powrót Pomorza i Kujaw do Polski 1918–1920*, Gdańsk – Bydgoszcz 2020.
- Cichoracki Piotr, Dufurat Joanna, Mierzwa Janusz, *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby wielkiego kryzysu (1930–1935). Uwarunkowania, skala, konsekwencje*, Kraków 2019.
- Cywiński Bohdan, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971.
- Danielewicz Jerzy, *Starostwo Powiatowe w Grudziądzu w latach 1920–1926*, „Rocznik Grudziądzki”, t. 10, 1992, s. 125–140.
- Dereszyńska-Romaniuk Melania, *Kancelaria Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu w latach 1919–1939*, Warszawa 1998.
- Dziedzic Jan Tomasz, Ossowski Paweł, *Powiat i miasto Chełmno. Monografia krajoznawcza według współczesnego stanu z mapą powiatu i 19 widokami miasta*, Chełmno 1923.
- Fiałkowski Tomasz, *Starostowie sępoleńscy w latach 1920–1950*, w: *90. rocznica powstania Powiatu Sępoleńskiego*, red. Leszek Skaza, Sępólno Krajeńskie 2011, s. 18–27.
- Gajownik Tomasz, *Działalność informacyjna pułkownika Mieczysława Pożerskiego – attaché wojskowego w Helsingforsie (Helsinki) w latach 1919–1921*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Z działalności Oddziału II SG WP*, red. Tadeusz Dubicki, t. V, Łomianki 2015, s. 143–162.
- Gause Fritz, *Geschichte des Amtes und der Stadt Soldau*, Marburg 1959.
- Gause Fritz, *Dzieje okręgu i miasta Działdowa*, wstęp i oprac. Grzegorz Jasiński, tłum. Małgorzata Szymańska-Jasińska, Działdowo 2015.
- Gąsiorowski Andrzej, *W odrodzonej Polsce*, w: *Dzieje gminy Wejherowo*, red. Bogusław Breza, Wejherowo 2013, s. 299–449.
- Gruszczyńska Marianna, *Organizacja władz miejskich Włocławka w latach 1914–1918*, w: *Włocławek. Dzieje miasta*, t. 2: *Lata 1918–1998*, red. Jacek Staszewski, Włocławek 1999, s. 86–140.
- Gulczyński Andrzej, *Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej (1919–1922)*, Poznań 1995.
- Halicki Krzysztof, *Sprawozdania sytuacyjne z lat 1919–1939 na przykładzie województwa pomorskiego*, w: *Pamiętnik IV Ogólnopolskiego Zjazdu Studentów Archiwistyki. Katowice, 12–14 kwietnia 2000 roku*, red. Anna Krzezińska, Katowice 2000, s. 103–110.
- Halicki Krzysztof, *Policja polityczna w województwie pomorskim w latach 1920–1939*, Łódź 2015.

- Halicki Krzysztof, *Samorząd powiatowy w powiecie tczewskim w latach 1920–1939*, Tczew 2016.
- Hauser Przemysław, *Mniejszość niemiecka na Pomorzu w okresie międzywojennym*, Poznań 1998.
- Hirs Augustyn Klemens, *Starostowie kartuscy okresu międzywojennego*, „Pomerania”, 1989, nr 1, s. 22–24.
- Historia Pomorza*, t. V: (1918–1939). *Województwo pomorskie i Wolne Miasto Gdańsk*, cz. 1: *Ustrój, gospodarka, społeczeństwo*, red. Szczepan Wierchosławski, Przemysław Olstowski, Toruń 2015.
- Historia Pomorza*, t. V: (1918–1939). *Województwo pomorskie i Wolne Miasto Gdańsk*, cz. 2: *Polityka i kultura*, red. Szczepan Wierchosławski, Przemysław Olstowski, Toruń 2018.
- Jastrzębski Włodzimierz, *Mniejszość niemiecka w Polsce we wrześniu 1939 roku*, Toruń 2010.
- Jastrzębski Włodzimierz, *Bydgoska Krwawa Niedziela 3–4 września 1939 roku*, Toruń 2022.
- Kajzer Piotr, Kłodziński Marcin, *Życiorys kompletny. Bronisław Biały – oficer, samorządowiec, powstaniec warszawski*, cz. 1, „Kociewski Magazyn Regionalny”, 2015, nr 3 (90), s. 7–11, cz. 2 – nr 4 (91), s. 41–43.
- Kardas Mariusz, *Stefan Franciszek Sokół Komisarz Rządu w Gdyni*, Pelplin 2002.
- Kardas Mariusz, *Gdynia i jej władze w latach 1926–1950. Główne problemy polskiej administracji publicznej miasta*, Toruń 2013.
- Katelbach Tadeusz, *Na stanowisku wojewody pomorskiego*, „Zeszyty Historyczne”, 1971, z. 20, s. 59–77.
- Konstankiewicz Marek, *Rola starosty powiatowego w załatwianiu spraw urzędowych w okresie II Rzeczypospolitej*, w: *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. I, red. Artur Górak, Ireneusz Łuć, Dariusz Magier, Lublin – Siedlce 2008, s. 417–431.
- Korda Krzysztof, *Ks. ppłk Józef Wrycza (1884–1961). Biografia historyczna*, Gdańsk 2016.
- Korecki Andrzej, *Nowe Miasto Lubawskie w czasach Drugiej Rzeczypospolitej (1920–1939)*, w: *Nowe Miasto Lubawskie. Zarys dziejów*, red. Mieczysław Wojciechowski, Nowe Miasto Lubawskie 1992, s. 153–204.
- Kotowski Albert, *Polska polityka narodowościowa wobec mniejszości niemieckiej w latach 1919–1939*, Toruń 2002.
- Kotowski Albert, *Studia z dziejów mniejszości niemieckiej w Polsce międzywojennej*, Bydgoszcz 2022.
- Kowal Stefan, *Funkcje powiatu i administracji powiatowej w Wielkopolsce w okresie międzywojennym*, „Kronika Wielkopolski”, 1993, nr 1, s. 65–74.
- Kowalak Tadeusz, *Prasa niemiecka w Polsce 1918–1939. Powiązania i wpływy*, Warszawa 1971.
- Kozłowski Waclaw, *Powiat tucholski w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, Tuchola 1991.
- Krzemiński Tomasz, *Krajobraz higieniczno-estetyczny miast i wsi pomorskich w okresie międzywojennym*, „Zapiski Historyczne”, t. 77, 2012, z. 2, s. 35–56.
- Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, red. Marian Sydow, Toruń 1930.
- Kuklik Mirosław, *General Mariusz Zaruski ostatni starosta w Pucku w okresie międzywojennym*, „Zapiski Puckie”, 2004, nr 3, s. 46–63.
- Kutta Janusz, *„My” i „oni” na Pomorzu w latach 1920–1939. Przyczynek do dziejów integracji społeczeństwa polskiego*, „Zapiski Historyczne”, t. 56, 1991, z. 2–3, s. 59–83.

- Kutta Janusz, *Policja w Polsce Odrodzonej. Wielkopolska i Pomorze 1918–1922. Geneza – organizacja – funkcjonowanie*, Bydgoszcz 1994.
- Kutta Janusz, *Druga Rzeczpospolita i Kaszubi 1920–1939*, Bydgoszcz 2003.
- Kutta Janusz, *Starostowie chojniccy w latach 1920–1939*, w: *Rola starosty w administracji zespolonej na przykładzie powiatu chojnickiego*, red. Jacek Knopek, Chojnice 2006, s. 26–48.
- Łaskiewicz Tomasz, *Przeobrażenia społeczno-gospodarcze ziemiaństwa pomorskiego po pierwszej wojnie światowej na przykładzie rodziny Sikorskich z Wielkich Chełmów*, „Zapiski Historyczne”, t. 73, 2008, z. 4, s. 47–66.
- Łaskiewicz Tomasz, *Ziemiaństwo na Pomorzu w okresie dwudziestolecia międzywojennego – w perspektywie codzienności*, Inowrocław – Toruń 2013.
- Łaskiewicz Tomasz, *Ziemiaństwo okolic Torunia wobec powrotu Pomorza do Polski*, „Rocznik Toruński”, t. 46, 2019, s. 163–197.
- Mielcarek Adam Janusz, *Podziały terytorialno-administracyjne II Rzeczypospolitej w zakresie administracji zespolonej*, Warszawa 2008.
- Mierzwa Janusz, *Konflikty i współpraca między administracją ogólną a informacyjnymi służbami wojskowymi w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, „Studia Historyczne”, R. 54, 2011, z. 2, s. 179–192.
- Mierzwa Janusz, „*Wierny Polsce*”. *Rzecz o powojennych losach Bazylego Rogowskiego*, „Niepodległość”, t. 60, 2011, s. 132–145.
- Mierzwa Janusz, *Militaryzacja administracji. Przyczyny i mechanizmy przechodzenia oficerów do administracji ogólnej w Polsce pomajowej*, „Prace Komisji Historii Wojen i Wojskowości PAU”, t. VIII, 2012, s. 27–42.
- Mierzwa Janusz, *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012.
- Mroczko Marian, *Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921–1934. Powstanie i działalność*, Gdańsk 1977.
- Niendorf Mathias, *Minderheiten an der Grenze. Deutsche und Polen in den Kreisen Flatow (Złotów) und Zempelburg (Sępólno Krajeńskie) 1900–1939*, Wiesbaden 1997.
- Obrona Polski w 1920 roku*, red. Władysław Ścibor-Rylski, Warszawa 1923.
- Olstowski Przemysław, *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926–1939*, Warszawa 2008.
- Olstowski Przemysław, *Uwagi o roli urzędników administracji państwowej w regionalnej elicie politycznej i w rozwoju wpływów obozu pomajowego w województwie pomorskim w latach 1926–1939*, w: *Regionalne elity polityczne II i III Rzeczypospolitej*, red. Małgorzata Dajnowicz, Białystok 2012, s. 233–249.
- Olstowski Przemysław, *Rola oficerów WP w administracji państwowej w latach 1926–1939 na przykładzie województwa pomorskiego. Zarys problematyki*, w: *Polityka – Wojsko – Społeczeństwo*, red. Jacek Jędrysiak, Daniel Koreś, Grzegorz Strauchold, Krzysztof Widziński, Wrocław 2013, s. 345–365.
- Olstowski Przemysław, *Państwo a społeczeństwo na Pomorzu w latach Drugiej Rzeczypospolitej (1920–1939)*, w: *Państwo i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, red. Janusz Żarnowski, Warszawa 2014, s. 65–83.
- Olstowski Przemysław, *Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu (1920–1939) jako instytucja pracy*, w: *Praca i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, red. Włodzimierz Mędrzecki, Cecylia Leszczyńska, Warszawa 2014, s. 243–260.

- Olstowski Przemysław, *Procesy „starościńskie” w województwie pomorskim w latach 1936–1937. Polityka obozu rządzącego i niejawne mechanizmy władzy na szczeblu powiatu w pierwszej połowie lat trzydziestych w świetle kilku procesów karnych*, Warszawa 2014.
- Olstowski Przemysław, *Oficerowie Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego w administracji państwowej i obozie władzy w województwie pomorskim w latach 1926–1939. Zarys problematyki*, w: *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 2, red. Wojciech Skóra, Paweł Skubisz, Szczecin 2015, s. 187–210.
- Olstowski Przemysław, *Wojewodowie pomorscy w latach II Rzeczypospolitej (1920–1939). Szkic do portretu zbiorowego*, „Zapiski Historyczne”, t. 80, 2015, z. 3, s. 273–286.
- Olstowski Przemysław, *Z dziejów polityki wewnętrznej rządów pomajowych. Wojewoda Stefan Kirtiklis, „Niepodległość”*, t. 64, 2015, s. 77–118.
- Olstowski Przemysław, *Stosunki ludnościowe w województwie pomorskim*, w: *Historia Pomorza*, t. V: (1918–1939). *Województwo pomorskie i Wolne Miasto Gdańsk*, cz. 1: *Ustrój, gospodarka, społeczeństwo*, red. Szczepan Wierchosławski, Przemysław Olstowski, Toruń 2015, s. 88–148.
- Olstowski Przemysław, *Wokół genezy i formy cywilnej obrony Bydgoszczy we wrześniu 1939 r. Przyczynek do wydarzeń bydgoskich 3-4 IX 1939 i polskich działań nieregularnych w kampanii polskiej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 2016, nr 2–3 (256-257), s. 223–294.
- Olstowski Przemysław, *Władysław Raczkiewicz jako wojewoda pomorski (1936–1939)*, w: *Londyńska reduta*, t. 1: *Władysław Raczkiewicz (1885–1947)*, red. Jarosław Kłaczkow, Mirosław Golon, Krzysztof Kania, Zbigniew Girzyński, Toruń 2017, s. 215–225.
- Olstowski Przemysław, *Życie polityczne*, w: *Historia Pomorza*, t. V: (1918–1939). *Województwo pomorskie i Wolne Miasto Gdańsk*, cz. 2: *Polityka i kultura*, red. Szczepan Wierchosławski, Przemysław Olstowski, Toruń 2018, s. 11–74.
- Olstowski Przemysław, *Samorząd terytorialny w województwie pomorskim w latach II Rzeczypospolitej*, w: *Pomorskie – twarzą do przyszłości. 20 lat samorządu regionalnego w III Rzeczypospolitej*, red. Grzegorz Grzelak, Gdańsk 2018, s. 55–69.
- Olstowski Przemysław, *Pomorze w roku 1920 w perspektywie integracji z Rzeczpospolitą*, „Zapiski Historyczne”, t. 86, 2021, z. 2, s. 5–32.
- Olstowski Przemysław, *Jeszcze w sprawie tragicznych wydarzeń 3-4 września 1939 roku w Bydgoszczy*, „Zapiski Historyczne”, t. 88, 2023, z. 1, s. 127–153.
- Olstowski Przemysław, *„Oddano Ministerstwu Wojny Pomorze jako domenę wojskową”. Wojsko Polskie a władze cywilne i społeczeństwo Pomorza w 1920 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 2024, nr 3 (289), s. 53–86.
- Olstowski Przemysław, Łaskiewicz Tomasz, *Wzlot i upadek wojewody pomorskiego Wiktora Lamota (1928–1931). Z dziejów pomajowej elity władzy*, „Zapiski Historyczne”, t. 81, 2016, z. 1, s. 97–130.
- Olstowski Przemysław, Łaskiewicz Tomasz, Krzemiński Tomasz, *Życie codzienne*, w: *Historia Pomorza*, t. V: (1918–1939). *Województwo pomorskie i Wolne Miasto Gdańsk*, cz. 2: *Polityka i kultura*, red. Szczepan Wierchosławski, Przemysław Olstowski, Toruń 2018, s. 318–350.
- Olstowski Przemysław, Łaskiewicz Tomasz, Krzemiński Tomasz, *Rok 1920 na Pomorzu w świetle sprawozdań polskich władz cywilnych i wojskowych oraz ówczesnej prasy i memuarystyki (w przygotowaniu)*.

- Osiński Krzysztof, *Walka o Wielką Polskę. Narodowa Demokracja wobec rządów sanacji na terenie województwa pomorskiego w latach 1926–1939*, Toruń 2008.
- Pacanowska Regina, *Samorząd powiatowy w Wielkopolsce w latach 1919–1939*, Poznań 2006.
- Pawłowski Jacek, *Zadania organów administracji ogólnej w II Rzeczypospolitej w zakresie bezpieczeństwa publicznego na przykładzie województwa pomorskiego*, w: *Od Straży Obywatelskich do Policji Państwowej. Służby porządkowe na ziemiach polskich w XX wieku*, red. Ryszard Łaszewski, Bolesław Sprengel, Włocławek 2007, s. 143–157.
- Pepliński Wiktor, *Prasa pomorska w Drugiej Rzeczypospolitej 1920–1939. System funkcjonowania i oblicze społeczno-polityczne prasy polskiej*, Gdańsk 1987.
- Peplowski Andrzej, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002.
- Pietrzak Jacek, Kirtiklis Stefan, w: *Leksykon piłsudczykowski*, t. I: *Słownik biograficzny A–Ł*, red. Jakub H. Szlachetko, Karol Dziuda, Kamil Piskała, Gdańsk 2015, s. 256–259.
- Polak Bogusław, *Działalność Organizacji Wojskowej Pomorza (OWP) w rejonach wiejskich 1918–1919 (stan badań, postulaty badawcze)*, w: *Dzieje wsi pomorskiej. II Międzynarodowa Konferencja Naukowa. Materiały*, red. Andrzej Chludziński, Radosław Gaziński, Dygowo – Szczecin 2003, s. 75–84.
- Polit Ireneusz, *Miejsce odosobnienia w Berezie Kartuskiej*, Toruń 2003.
- Rauschnig Hermann, *Die Entdeutschung Westpreußens und Posens. Zehn Jahre polnischer Politik*, Berlin 1930.
- Robótka Halina, *Kancelaria urzędów administracji państwowej II Rzeczypospolitej (Procesy aktotwórcze)*, Toruń 1993.
- Salmonowicz Stanisław, *Ludwik Muzyczka 1900–1977. Polityk i żołnierz. Przyczynek do dziejów Armii Krajowej*, Warszawa 1992.
- Salmonowicz Stanisław, *Podziały terytorialne i organizacja administracji w województwie pomorskim (1920–1939)*, w: *Historia Pomorza*, t. V: (1918–1939). *Województwo pomorskie i Wolne Miasto Gdańsk*, cz. 1: *Ustrój, gospodarka, społeczeństwo*, red. Szczepan Wierzchosławski, Przemysław Olstowski, Toruń 2015, s. 70–87.
- Salmonowicz Stanisław, *Ludwik Muzyczka „Benedykt” (1900–1977). Materiały historyczne do dziejów Komendy Głównej Armii Krajowej*, red. Maciej Jan Mazurkiewicz, Warszawa 2018.
- Skóra Wojciech, *Placówka w Chojnicach. Z działalności wywiadu polskiego na Pomorzu Zachodnim w dwudziestoleciu międzywojennym*, Słupsk – Chojnice 2006.
- Skóra Wojciech, *Placówki wywiadu polskiego w Chojnicach. Przyczynek do dziejów Pomorza Zachodniego i Nadwiślańskiego w dwudziestoleciu międzywojennym*, Poznań 2011.
- Sprengel Bolesław, *Policja Państwowa a organy władzy publicznej w polityce ochrony bezpieczeństwa publicznego w Polsce w latach 1918–1939*, Toruń 2011.
- Stawecki Piotr, *O dominacji wojskowych w państwowym aparacie cywilnym w Polsce w latach 1926–1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1965, nr 3, s. 328–346.
- Stażewski Marek, *Exodus. Migracja ludności niemieckiej z Pomorza do Rzeszy po I wojnie światowej*, Gdańsk 1998.
- Stenzel Adam, *Leon Ossowski. Uzupełniony biogram*, „Kalendarz Grudziądzki”, 2013, s. 87–92.
- Sudziński Ryszard, *Gospodarka Pomorza Nadwiślańskiego (przemysł, rzemiosło, handel, gospodarka morska) w Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Historia Pomorza*, t. V: (1918–1939).

- Województwo pomorskie i Wolne Miasto Gdańsk*, cz. 1: *Ustrój, gospodarka, społeczeństwo*, red. Szczepan Wierzchosławski, Przemysław Olstowski, Toruń 2015, s. 149–293.
- Szczepański Janusz, *Spółeczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa – Pułtusk 2000.
- Szewer Jerzy, *Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1830–1920*, Warszawa 1992.
- Tarnowska Anna, *Wpływ prawa pruskiego i niemieckiego na kształt samorządu terytorialnego na ziemiach zachodnich w latach 1918–1939*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 55, 2003, z. 2, s. 31–59.
- Tarnowska Anna, *Z dziejów unifikacji administracji II Rzeczypospolitej. Rola przepisów pruskich*, Toruń 2012.
- Urbańska Iwona, *W pomorskim tyglu Drugiej Rzeczypospolitej (1920–1939)*, w: *Historia Wąbrzeźna*, t. I, red. Krzysztof Mikulski, Wąbrzeźno 2005, s. 191–282.
- Wapiński Roman, *Działalność Narodowej Partii Robotniczej na terenie województwa pomorskiego w latach 1920–1930*, Gdańsk 1962.
- Wapiński Roman, *Życie polityczne Pomorza w latach 1920–1939*, Warszawa – Poznań – Toruń 1983.
- Wapiński Roman, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991.
- Waszkiewicz Zofia, *Grudziądz w latach 1920–1939*, Toruń 2008.
- Węsierski Adam, *Obchody świąt i rocznic narodowych w powiecie tucholskim w latach 1920–1939*, Tuchola 2012.
- Węsierski Adam, *Szkice z dziejów Tucholi i powiatu w dwudziestoleciu międzywojennym*, t. II, Bydgoszcz 2014.
- Węsierski Adam, *Szkice z dziejów Tucholi i powiatu*, t. III, Bydgoszcz 2015.
- Widernik Mieczysław, *Lata II Rzeczypospolitej*, w: *Dzieje Gniewu do 1939 roku*, red. Błażej Śliwiński, Pelplin 1998, s. 217–257.
- Widernik Mieczysław, *Życie polityczne Gdyni w latach 1920–1939*, Gdańsk 1999.
- Wierzchosławski Szczepan, *Orzeł czarny i orzeł biały. Problemy modernizacji społeczeństwa polskiego prowincji Prusy Zachodnie w XIX i na początku XX stulecia*, Olsztyn 2011.
- Wojciechowski Mieczysław, *Powrót Pomorza do Polski 1918–1920*, Warszawa – Poznań – Toruń 1981.
- Wojciechowski Mieczysław, *Od rewolucji listopadowej do wprowadzenia administracji polskiej (1918–1920)*, w: *Historia Pomorza*, t. V: (1918–1939). *Województwo pomorskie i Wolne Miasto Gdańsk*, cz. 1: *Ustrój, gospodarka, społeczeństwo*, red. Szczepan Wierzchosławski, Przemysław Olstowski, Toruń 2015, s. 48–69.
- Wojciechowski Michał, *Powiat Sępoleński w latach 1920–1939. Życie polityczne, społeczne i gospodarcze*, Sępólno Krajeńskie 2009.
- Wrzesiński Wojciech, *Kwestia mazurska na Działdowszczyźnie w latach 1920–1939*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1959, nr 3, s. 263–291.
- Zawadzki Jarosław Maciej, *Senator Paweł Ossowski (1878–1939)*, w: *Rozstrzelana niepodległość. Ofiary zbrodni pomorskiej 1939. Materiały XXIX sesji naukowej w Toruniu z 22 listopada 2019 roku*, red. Tomasz Ceran, Toruń 2020, s. 67–73.
- Znaniecki Florian, *Socjologia walki o Pomorze*, Toruń 1935.

Indeks osobowy

- Arczyński Maksymilian 47, 49, 54, 111, 117, 126, 166, 172, 176, 182, 188, 189, 193, 201, 235, 236, 242, 271, 272, 292, 312
- Balicki Jan 265
- Bała Franciszek 60, 106, 128
- Bartz Jan 47, 49, 61, 69, 72, 111, 117, 118, 122, 131, 168, 180, 189, 274, 294, 311, 312
- Baszyński Czesław* 42
- Bazanowski Henryk 56, 62, 65, 66, 68, 69, 112, 128, 129, 132, 151, 155, 164, 165, 208, 219, 276, 294, 311
- Bączkowski Konstanty* 105, 131, 214, 232, 242, 247, 248, 254, 260
- Bederski Adam 68, 74, 80, 82, 112, 129, 136, 137, 139, 213, 220, 233, 237, 294, 299, 311
- Belina Jan 95, 104, 112, 301, 310
- Belkot Jan* 12, 50, 184
- Biały Bronisław 76, 81, 87, 104, 108, 112, 133, 134, 145, 169, 254, 259, 260, 300, 301, 309, 310, 312
- Biedrzyński Julian 260
- Biegański Zdzisław* 195
- Bieńkiewicz Henryk 72, 73, 80, 112, 122, 133, 142, 145, 283, 293, 310
- Biernacki-Kostek Waclaw 136
- Bijak Juliusz* 12, 21, 196
- Błazejewski Krzysztof* 188
- Błazejewski Stanisław* 52, 177, 198
- Bobke Edward zob. Prądyński Edward
- Bogdański Tadeusz 46, 48–51, 62, 111, 117, 122, 125, 199, 201, 293, 294, 309
- Bogocz Dominik 51, 52, 56, 61, 62, 81, 108, 111, 112, 119, 125, 127, 130, 196, 199, 233, 278, 292, 301, 309, 311, 312
- Bolt Feliks 86, 245
- Borowski Tadeusz 94, 97, 104, 106, 112, 134, 301, 311
- Borzyszkowski Józef* 12, 49, 55, 117, 118, 189, 220, 245
- Brejski Jan 50, 57, 63, 129, 163, 167, 170, 206, 227, 242, 243, 252, 271, 272, 274, 275
- Breza Bogusław* 231
- Bruniewski Tadeusz 90, 108, 112, 144, 145, 147, 148, 216, 226, 312
- Brzeziecki Andrzej* 299
- Buczowski Czesław 279
- Budzyński Janusz 64
- Bukowski Andrzej* 117
- Bystrzycki Piotr* 48, 199, 201
- Ceran Tomasz* 47, 191, 297
- Chłudziński Andrzej* 120
- Chmielecki Stanisław 50, 58, 61, 72, 111, 118, 127, 168, 251, 252, 274, 298, 311, 313
- Chmurowicz Jan 253
- Chrośniak Kazimierz* 42
- Chrzanowski Bogdan* 300
- Churska-Wołoszczak Kamila* 36
- Cichalewski Seweryn 146, 173, 250
- Cichoracki Piotr* 260

- Cichowski Andrzej 88, 108, 112, 144, 145, 153, 219, 284, 299, 302, 311
 Ciesielski Wacław 260
 Cwinarowicz Jan 91, 94, 112, 133, 234, 298, 312
 Cyrkler Ludwik 267
Cywiński Bohdan 116
 Czarliński Adam 46, 61, 63, 70, 71, 108, 111, 113, 164, 167, 181, 182, 187, 233, 274, 293, 298, 301, 310, 312
 Czarnocki Jerzy 80, 87, 95, 107, 108, 112, 133, 148, 212, 216, 226, 233, 236, 237, 246–248, 263, 264, 283, 284, 292, 295, 310
 Czarnowski Franciszek 46, 49, 56, 111, 127, 157, 166, 189, 195, 201, 293, 298, 310
 Czerni Aleksander 216
 Czerwiński Seweryn 77, 87, 112, 134, 290, 294, 301, 310
 Czochron Józef 59, 60, 62, 111, 122, 127, 129, 159, 167, 311
- Danielewicz Jerzy* 11, 46, 203, 206, 220
 Dawid Bronisław 59
 Dąbrowski Józef 100, 101, 112, 134, 170, 248, 301, 313
 Dąbrowski Stefan 46, 54, 55, 111, 126, 166, 179, 188, 197, 201, 202, 210, 220, 251, 273, 278, 301, 312
 Dąbski Aleksander 279
 Dembek Józef 67
Dembieński Józef 12, 79, 94, 117, 213, 238, 261, 281, 290
Dereszyńska-Romaniuk Melania 38
 Dmowski Roman 293
 Domagała (adwokat z Nowego Miasta Lubawskiego, prezes powiatowy SN) 290
 Drwęski Jaromir 175
Dubicki Tadeusz 74, 136
 Dudziński Bolesław 264
Dufrat Joanna 260
 Dunin-Rzuchowski Bronisław zob. Rzuchowski-Dunin Bronisław
 Dytkiewicz Wacław 54, 55, 62, 70, 71, 108, 111, 117, 126, 164, 168, 175, 196, 233, 272–274, 282, 288, 298, 312
- Dziadosz Władysław 146
Dziedzic Jan Tomasz 188, 196
Dziuda Karol 247
 Dzwonkowski Ludwik 60, 62–65, 69, 107, 111, 112, 117, 122, 127, 128, 130, 131, 155, 164, 244, 275
 Dzwonkowski Zygmunt 275
- Esden-Tempski Franciszek 52, 56, 57, 59, 62, 63, 111, 128, 273, 293, 310
 Eustachiewicz Kazimierz 89, 169
 Ewert-Krzemieniewski Hilary zob. Krzemieniewski-Ewert Hilary
- Fiałkowski Tomasz* 53, 65, 117, 179, 244, 301
- Gajownik Tomasz* 74
 Gajzler Czesław 53, 100, 101, 104, 112, 133, 301, 313
 Galotzy Zdzisław 97, 106, 311
 Galusiński Mieczysław 91, 92, 108, 112, 133, 309
Galęzowski Marek 81
 Gaszkowski Alfons 279
Gause Fritz 48
Gaziński Radosław 120
Gąsiorowski Andrzej 231
Gierszewski Stanisław 12
Girzyński Zbigniew 248
Golon Mirosław 248
 Gossler Gustaw von 178
Górak Artur 209
 Grabski Władysław 223
 Graff Henryk 83, 87, 88, 98, 112, 144, 147, 148, 151, 311
 Grodyński Stanisław 99, 101, 112, 133, 299, 310
- Gruszczyńska Marianna* 53
 Grüning Bernard 288, 289
Grzelak Grzegorz 33
Gulczyński Andrzej 38, 63, 163, 175, 182
 Guzewski Zygmunt 96, 104, 112, 144, 145, 153, 299, 309

- Halicki Krzysztof* 11, 33, 35, 54, 169, 199, 203, 205, 208, 211, 228, 229, 254, 256, 260
Haller Józef 18, 185, 293
Hauser Przemysław 12, 27, 38, 41, 55, 189
Hądźlik Paweł 259
Henszel Władysław 78, 85, 112, 133, 142, 313
Hillar Jan 281, 282
Hirsch Augustyn Klemens 56, 60, 95
Horwath Władysław 87, 91, 99, 100, 112, 133, 138, 145, 151, 233, 299, 301, 309, 310
Hryniewska Tekla 134, 153, 287
Hryniewski Jerzy 83, 87, 96, 98, 108, 112, 117, 134, 148, 152, 153, 225, 234, 248, 265, 267, 288, 294, 299, 312
- Jankowski Wawrzyniec* 58, 107, 111, 128, 129, 155, 309
Jarecki Stanisław 146, 284
Jasiński Grzegorz 48
Jastrzębski Włodzimierz 195, 298
Jaworski-Sas Julian 56, 61, 63, 65, 69, 108, 111, 113, 116, 117, 126, 128, 129, 151, 155, 178, 180, 219, 272, 274, 276, 294, 311
- Kajzer Piotr* 76
Kalkstein Zygmunt 72–74, 82, 84, 87, 104, 108, 112, 122, 136, 137, 140, 171, 226, 233, 234, 298, 311, 312
Kania Krzysztof 248
Kardas Mariusz 11, 66, 67, 73, 77, 81, 298
Kasprowicz Bolesław 218, 290
Katelbach Tadeusz 296
Kiciński Czesław 55
Kirtiklis Stefan 7, 39, 43, 64, 70, 77, 78, 80–82, 84, 86–89, 92–99, 104, 106, 108, 110, 123, 138, 139, 144, 149, 151, 154, 156, 158, 160, 165, 166, 168–172, 174, 217, 226, 234, 237, 240–242, 245–249, 257, 261, 262, 264, 265, 267, 283, 284, 304–306
Klimow Romuald 138
Klotz Alfons Aleksander 92, 99, 112, 144, 148, 149, 151–153, 266, 299, 310
- Klaczek Jarosław* 248
Kłodnicki Julian 281
Kłodziński Marcin 76
Kłosowski Jerzy 222
Knopek Jacek 11, 56, 203
Kohnert Hans 296
Konstankiewicz Marek 209
Korda Krzysztof 288
Korecki Andrzej 12, 68, 79, 94, 213
Koreś Daniel 141
Korniak Mateusz 83, 98, 112, 144, 145, 300, 301, 311
Korzański Ryszard 158
Kostek-Biernacki Wacław 136
Kościałkowski Marian Zyndram 95, 248
Kotowski Albert 296
Kowal Stefan 203
Kowalak Tadeusz 25
Kowalski Alojzy 94, 95, 104, 112, 133, 195, 213, 234, 301, 311
Kowalski Leon 57, 60, 69, 81, 108, 111, 118, 120, 122, 127, 128, 131, 141, 163, 168, 233, 236, 251, 252, 274, 275, 293, 310–312
Kozłowski Wacław 199
Körner Romuald 66, 107, 128, 312
Krause (Krauze) Augustyn 53, 58, 62, 111, 118, 119, 122, 124, 125, 127, 179, 293, 298, 311
Krawczyk Olga 287
Krawczyk Stanisław 81, 87, 91, 93, 94, 112, 134, 143, 145–147, 151, 152, 169, 212, 226, 237, 240, 246, 273, 281, 287, 292, 294, 295, 312
Kreffit Konstantyn 288
Krockow von (rodzina) 286
Krzemieniewski-Ewert Hilary 244
Krzemińska Anna 211
Krzemiński Tomasz 23, 41, 187, 247
Kucharski Władysław 52, 175
Kuczma Łukasz 42
Kuklik Mirosław 66
Kulerski Wiktor 25
Kunert Andrzej Krzysztof 55
Kutta Janusz 11, 37, 40, 41, 56, 58, 203, 254, 261, 295

- Kwiatkowska Barbara* 42
Kwiatkowski Roman 257
- Lamot Wiktor* 13, 24, 39, 43, 64, 70, 71, 73, 74, 78, 80, 81, 93, 104, 106, 108, 110, 123, 131, 135, 140, 144, 149, 151, 152, 154, 156, 160, 168, 170, 173, 174, 213, 217, 234, 240, 245, 246, 268, 269, 277, 278, 288, 305
- Lemańczyk Wojciech* 50, 55, 58, 61, 71, 72, 111, 118, 122, 126, 127, 167, 168, 188, 194, 214, 220, 236, 237, 293, 306, 310, 312
- Leszczyńska Cecylia* 160
- Lewandowski Wacław* 291
- Liebich Wilhelm* 59, 60, 62, 106, 111, 117, 127–129, 155, 165, 311
- Lipski Bolesław* 50, 54, 55, 66, 78, 79, 108, 111, 120, 126, 127, 152, 168, 170, 187, 222, 233, 251, 272, 274, 293, 300, 306, 311–313
- Lipski Tadeusz Paulin* 88, 99–101, 107, 108, 112, 144–148, 152, 216, 248, 266, 298, 309
- Litwiński Robert* 173, 277
- Łajming Anna* 12, 71, 206, 212, 223
- Łaszewski Ryszard* 254
- Łaszewski Stefan* 50, 63, 121, 125, 163, 177, 185, 193, 201, 240, 242, 271, 272
- Łaszewicz Tomasz* 23, 41, 53, 58, 174, 181, 182, 187, 245, 277, 286
- Łącki Jan* 46, 47, 50, 55, 111, 126, 166, 182, 197, 202, 210, 214, 293, 311
- Łepkowski Jan* 240, 257, 258
- Łosiński Bernard* 236
- Łoza Stanisław* 103
- Łuć Ireneusz* 209
- Magier Dariusz* 209
- Majski Iwan* 299
- Malanowski Wacław* 72, 73, 83, 84, 112, 117, 133, 151, 234, 294, 301, 311
- Mallek Karol* 12, 51, 52, 65, 67, 243, 244
- Mayer Stefan* 146
- Mazur Grzegorz* 99, 299
- Mazur Józef* 282
- Mazurkiewicz Jan Maciej* 103
- Mellin Ignacy* 47, 49, 50, 60, 71, 111, 130, 157, 167, 182, 188, 189, 275, 292, 298, 310, 311
- Męczykowska Barbara* 36
- Mędrzecki Włodzimierz* 160
- Michałkiewicz Adam* 42
- Mielcarek Adam Janusz* 19
- Mierzwa Janusz* 8, 12, 17, 35, 37, 39, 46, 47, 49, 51–54, 56–60, 65–68, 70–79, 81–92, 94–99, 101–103, 113, 114, 119, 132, 135, 136, 138–142, 144–147, 149, 152, 153, 156, 161, 163, 165, 195, 202, 204, 205, 207, 208, 219, 224, 225, 234, 235, 239, 255, 260, 268, 286, 292, 300, 315
- Mieszkowski Jan* 84, 87, 88, 112, 134, 142–145, 151, 152, 299, 309
- Mikulski Krzysztof* 66
- Misiąg Ignacy* 158
- Młodzianowski Kazimierz* 5, 26, 39, 64, 68–70, 73, 74, 92, 93, 110, 128, 131, 135, 139, 149, 151, 154–156, 160, 165, 168, 170, 204, 244, 247, 268, 276, 277, 305
- Młyński Leon* 245
- Montwiłł Teodor* 75, 76, 80, 86, 112, 133, 169, 170, 294, 310
- Mościcki Ignacy* 96, 154, 220, 276
- Muchniewski Zygmunt* 84, 87, 95, 96, 108, 112, 144, 147, 148, 151, 152, 168, 169, 172, 229, 237, 238, 248, 250, 260, 261, 265, 266, 281, 282, 294, 299, 302, 312
- Muszyński Julian* 100–102, 112, 133, 313
- Muzyczka Ludwik* 100, 102–104, 112, 133, 148, 152, 266, 300, 301, 313
- Nagórski Czesław* 47, 49, 52, 56, 111, 117, 118, 120, 122, 127, 152, 189, 224, 298, 301, 311
- Nakoniecznikoff-Klukowski Stanisław* 82, 170
- Niemierski Jan* 51
- Niendorf Mathias* 11, 65, 119
- Niepokulczycki Hipolit* 71, 73, 76, 87, 92, 108, 133, 152, 171, 233, 235, 282, 294, 300, 301, 310

- Nowak Zbigniew* 12
Nowakowski Tadeusz 291
- Olstowski Przemysław* 7, 11, 19, 23, 27, 33, 41, 43, 68, 80, 81, 84, 86–88, 91, 95, 96, 98, 137, 138, 141, 143, 144, 146, 149, 156, 160, 168, 174, 187, 216, 225, 226, 228, 235, 237–239, 241, 244–246, 248, 257, 261, 264, 265, 276, 277, 280, 281, 286, 287, 289, 294, 297, 298
- Olszewski Władysław* 46, 61, 70, 71, 108, 111, 164, 168, 196, 274, 293, 300, 301, 309
- Oracki Tadeusz* 129
- Ornass Jan* 39, 65, 69, 87, 96, 97, 105, 107, 108, 110, 112, 123, 128, 130–132, 135, 139, 141, 195, 233, 234, 238, 264, 287, 291, 300, 301, 311, 312
- Osiński Krzysztof* 261
- Ossowski Bolesław* 68, 129, 311
- Ossowski Leon* 46, 61, 63, 66, 81, 108, 111, 112, 167, 168, 206, 220, 233, 254, 260, 274, 293, 309, 310, 313
- Ossowski Paweł* 47, 57, 58, 61, 62, 111, 127, 130, 167, 179, 181, 188, 189, 191, 196, 207, 224, 233, 243, 273, 293, 298, 309
- Ostoja-Sędzimir Bronisław* 60, 62, 107, 108, 111, 127, 163, 275, 310
- Ostrowski Kazimierz* 220
- Pacanowska Regina* 33, 36, 225, 229
- Paciorkowski Rudolf* 75, 112, 144, 146, 147, 294, 310
- Paluszkiewicz Marian* 67
- Pałosz Władysław* 146
- Panglisz Mieczysław* 119
- Panglisz Paweł* 119
- Paślawski Stefan Wiktor* 173, 277
- Paszota Józef* 288
- Pawlica Jan* 52, 56, 62, 67, 69, 108, 111, 112, 125, 243, 274, 276, 294, 309
- Pawlik Józef* 295
- Pawlikowski Michał Kryspin* 247
- Pawłowski (adwokat z Brodnicy)* 290
- Pawłowski Jacek* 254
- Pełczyński Tadeusz* 268, 269
- Pepliński Wiktor* 11, 25, 282
- Peplowski Andrzej* 265
- Perlińska Anna* 42
- Petrino Maksymilian* 48
- Piasecki Adolf* 51, 62, 111, 117, 125, 159, 199, 309
- Piątkowski Leopold* 100, 102, 104, 112, 133, 298, 313
- Pieracki Bronisław* 81, 134, 242, 259, 261
- Pietrzak Jacek* 247
- Piłsudski Józef* 218, 240, 276, 290
- Piskala Kamil* 247
- Piwnicki Witold* 229
- Plackowski Jan* 67, 68, 74, 80, 107, 112, 136, 137, 139, 140, 213, 232, 292, 294, 300, 301, 310
- Polak Bogusław* 120
- Polit Ireneusz* 259, 273
- Pollak Michał* 288, 289
- Popiel Jan* 56, 58, 60, 62, 69, 111, 127, 128, 131, 164, 168, 206, 212, 232, 244, 245, 274–276, 294, 306, 309, 310
- Popiel Karol* 193
- Potocki Antoni* 89, 112, 133, 217, 226, 298, 313
- Pożerski Mieczysław* 74, 75, 112, 144, 147, 213, 283, 294, 298, 300, 310
- Prądyńska Waleria* 293
- Prądyński Edward* 58, 66, 69, 79, 108, 111, 127, 168, 230, 233, 235, 245, 274, 293, 301, 309, 312
- Prądyński Łucjan* 125, 291
- Przybyszewski Kazimierz* 47
- Przyjałkowski Zdzisław* 253
- Racięski Roman* 217
- Rackiewicz Władysław* 39, 43, 64, 78, 91–96, 98, 100, 101, 104, 105, 110, 131, 144, 149, 151, 154, 156, 160, 170, 226, 235, 246–249, 296, 305, 306
- Radzymiński (działacz PTR w powiecie tczewskim)* 282
- Raszewski Zbigniew* 221
- Raszkowski Leonard* 183
- Rauschnig Hermann* 191

- Rdesiński Maciej* 12, 290
Rezmer Waldemar 12, 173
Robakowski Józef 97, 106, 112, 134, 138, 139, 164, 238, 294, 311
Robótka Halina 206
Rogowski Bazyl 81, 82, 87, 89, 92, 93, 112, 144, 147, 148, 151–153, 169, 171, 300, 312
Roszkowski Tomasz 138, 216
Ruciński Piotr 260
Rummel Julian 66, 171, 213, 290
Rzepakowski Teofil 47, 49, 50, 56, 111, 116, 117, 120, 126, 129, 152, 166, 178, 183, 194–196, 293, 311
Rzóska Józef 72–74, 78, 112, 136, 232, 234, 239, 245, 278, 300, 301, 309
Rzuchowski-Dunin Bronisław 54, 123, 188, 197, 251
- Salmonowicz Stanisław* 19, 96, 103, 299
Saloni Tadeusz 202
Sandler Samuel 250
Saryusz-Zaleski Józef Walerian zob. Zaleski Józef
Sas-Jaworski Julian zob. Jaworski-Sas Julian
Schab Teofil 279, 283
Schmidt (por., komendant wojskowy powiatowy w Pucku w 1920 r.) 214
Schulz Alfons 282
Serwański Edward 297
Seydak Mikołaj 119
Seydak Paweł 119
Seydlitz Mieczysław 88, 139, 236, 244
Sękowski Stanisław 216
Sikorski Stanisław 46, 49, 50, 58, 60, 62, 111, 116, 117, 128, 129, 167, 176, 178, 194, 206, 212, 223, 224, 275, 293, 294, 309
Sikorski Władysław 299, 300
Sioma Marek 173, 277
Skarżyński (działacz PTR w powiecie tczewskim) 282
Skaza Leszek 53, 117
Składkowski Sławoj Felicjan 75, 239, 247
Skłodowska-Curie Maria 79
Skłodowski Władysław 79, 85, 86, 112, 144, 145, 164, 213, 225, 299, 311
- Skotnicki-Grzmot Stanisław 253
Skóra Wojciech 146, 172, 222, 258, 265, 268, 269, 281
Skórewicz Ludomir 87, 89, 90, 112, 137, 169, 260, 292, 294, 298, 312
Skubisz Paweł 146
Skwarczyński Adam 89, 137
Sławek Walery 173, 269, 285
Smogorzewska Małgorzata 55
Sobiecki Emil 47, 52, 54, 111, 128, 293, 294, 310
Socha-Paprocki Franciszek 277
Sokół Stefan Franciszek 11, 12, 77, 87, 100, 104, 107, 108, 112, 119, 134, 151, 213, 226, 246, 290, 295, 298, 301, 310
Solecki Stanisław 268
Sprengel Bolesław 254, 255
Stachowska Olga 288
Stachowski Jan 70, 71, 73, 84, 85, 112, 142, 144, 145, 233, 239, 287, 288, 294, 312
Stamirowska Helena 282
Stamirowski Kazimierz 282
Staniszewski Władysław 67, 73, 74, 82, 83, 112, 133, 170, 171, 213, 260, 286, 299, 310, 312
Starzyński Mieczysław 146, 284
Starzyński Stefan 70
Staszewski Jacek 53
Stawecki Piotr 12, 48, 144, 173, 295
Stażewski Marek 20
Stebłowski Adam 99, 144, 299, 310
Stenzel Adam 301
Strauchold Grzegorz 141
Strug Andrzej 250
Suchcitz Andrzej 136
Suchecki Andrzej 79, 82, 84, 112, 122, 134, 142, 144, 145, 151, 153, 164, 165, 171, 301, 312
Sudziński Ryszard 42
Sukertowa-Biedrawina Emilia 129
Sulatycki Paweł 147
Suska Helena 253
Suski Julian 12, 100, 103, 104, 112, 122, 133, 151, 152, 253, 283, 296, 297, 299, 313

- Sydow Marian* 51, 233
Syska Mieczysław 89
Szajnermann Mieczysław 249
Szaliński Stanisław 136
Szaliński Tadeusz 135
Szaniawski Włodzimierz 77
Szczepański Janusz 196
Szczepański Józef 47, 61, 63, 64, 66, 69, 107, 108, 111, 128, 164, 167, 179, 196, 224, 235, 243, 244, 274, 312
Szczepański Zygmunt 146, 246
Szewa Jan 252
Szews Jerzy 67, 116
Szlachetko Jakub H. 247
Szymańska-Jasińska Małgorzata 48
Szymański Adolf 130

Ścibor-Rylski Władysław 196
Śliwiński Błażej 56
Śmietanko Stanisław 101, 112, 119, 134, 298, 313
Świrski Jerzy 222
Świtalski Kazimierz 173, 277

Tarnowska Anna 9, 30–33, 177, 228
Tebinka Zygmunt 247, 261
Tempski Stanisław 50, 184
Tollik Czesław 57, 61, 73, 111, 127, 130, 157, 163, 224, 225, 274, 292, 298, 300, 312
Tomczyński Wojciech 85, 87, 94, 95, 112, 119, 133, 151, 152, 170, 171, 204, 213, 234, 237, 238, 248, 289, 301, 311
Trevisanus Gottfried 261
Trzciniński Juliusz 126, 175
Turowski Marian 88, 98, 108, 112, 144–147, 152, 214, 235, 248, 299, 311
Twardowski Adam 86, 87, 90, 91, 93–95, 112, 138, 144, 145, 148, 149, 151, 152, 165, 169, 212, 216, 226, 237, 246, 247, 292, 294, 295, 299, 300, 304, 310
Tymusz Stanisław 158

Urbańska Iwona 66

Versen Hans Lorenz von 178, 183, 184

Wachowiak Stanisław 60
Wapiński Roman 27, 39, 115, 116, 193, 273, 293
Warczak Teodor 47, 51, 53, 62, 111, 117, 119, 122, 124, 125, 178, 179, 293, 311
Waruszyński K. (wywiadowca SRI DOK VIII Toruń) 268–270
Wasiak Stanisław 102
Waszkiewicz Zofia 201
Weiss Seweryn 68, 71, 72, 82, 84, 87, 88, 112, 131, 132, 147, 164, 165, 170–173, 231, 232, 234, 239, 250, 265, 268–270, 283, 284, 301, 309–311
Weiss Wiktoria 269
Wendorff Stefan 85, 87–89, 93, 112, 144, 146, 147, 151, 153, 217, 222, 246, 286, 294, 300, 301, 313
Węgiński Jerzy 99
Węsierski Adam 11, 35, 59, 60, 83, 199, 203, 205, 206, 208, 215, 219, 221, 223, 225, 287, 288
Wicki Augustyn 288
Widernik Mieczysław 53, 56
Widziński Krzysztof 141
Wierzchostawski Szczepan 11, 19, 23, 116
Wiktor Ludwik 219
Wilczek Romuald 100, 102, 104, 112, 117, 133, 297, 299, 313
Wimmer Józef 70, 71, 73, 87, 91, 92, 108, 112, 143, 151, 153, 164, 233–235, 239, 278, 290, 300, 309
Windakiewicz Kazimierz 55, 210
Winnicki Zygmunt 101, 313
Witos Wincenty 220
Włodek (podkomisarz PP w Chojnicach) 265
Wojciechowski Antoni 100, 102, 104, 112, 144, 145, 151, 153, 298, 313
Wojciechowski Mieczysław 12, 16, 38, 46, 50, 68, 94, 179–181, 184, 185
Wojciechowski Stanisław 154, 220
Wojewski Leon 295
Wojnowski Stanisław 46, 57, 111, 127, 157, 196, 273, 293, 298, 301, 312

- Woronowicz Edward 73, 82, 83, 101, 112,
133, 169, 260, 298, 312, 313
Wrycza Józef 288
Wrzesiński Wojciech 48, 130
Wujek Ignacy 202
Wybicki Józef 175, 182
- Zabierzowski Zygmunt 77, 87, 112, 134,
154, 290, 294, 310
Zaleski Józef 78, 84, 112, 133, 151, 288,
298, 309
Zamorski Kordian Józef 173, 277
Zaruski Mariusz 66, 69, 112, 117, 143, 144,
151, 153, 154, 213, 298, 311
- Zawadzki Jarosław Maciej* 47, 191
Zawadzki Władysław 59, 62
Zawadzki Wojciech 56, 107, 111, 128, 155,
199, 310
Zawisza Aleksander 302
Zgorzelski Władysław 260
Znaniński Florian 174
- Żakowski* (komisaryczny starosta w Dział-
dowie) 47–49, 107, 110, 114, 125, 185,
201, 309
Żmuda Trzebiatowska Anna zob. *Łajming*
Anna
Żychoń Jan Henryk 149

Spis ilustracji

1. Franciszek Czarnowski, pierwszy starosta w Gniewie (1920) (*Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930, s. 394).
2. Ignacy Mellin, pierwszy starosta kościerski (1920–1923) (*Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930, s. 403).
3. Stanisław Sikorski, pierwszy starosta chojnicki (1920–1923) (*Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930, s. 433).
4. Bolesław Lipski, starosta pucki i morski (1920–1930) (CAW, sygn. VM-3745).
5. Leon Ossowski, starosta grudziądzki (1920–1926) i chełmiński (1927–1932) (*Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930, s. 387).
6. Jan Ornass, starosta sępoleński (1926–1937) i tucholski (1937–1939) (*Sprawozdanie administracyjne Wydziału Powiatowego Powiatu Sępoleńskiego za czas od 1 kwietnia 1935 r. do 31 marca 1936 r.*, Sępólno 1936).
7. Gen. bryg. Mariusz Zaruski, starosta morski w Pucku (1927) (zbiory NAC, sygn. 1-W-649-1, <https://audiovis.nac.gov.pl/obraz/61317/dd3d36dccac894b55b579cc406a595f3/>).
8. Jan Stachowski, starosta tczewski (1928–1932) (*Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930, s. 418).
9. Instrukcja biurowa dla wójtów, 1927 r. (APB, UWP, sygn. 26840).
10. Instrukcja biurowa Wydziału Powiatowego Powiatu Wąbrzeskiego, 1928 r. (APB, UWP, sygn. 26825).
11. Gabinet starosty tczewskiego, 1930 r. (*Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930, s. 421).
12. Gmach Starostwa Powiatowego w Tczewie (*Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930, s. 419).
13. Gmach Starostwa Powiatowego w Brodnicy (*Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930, s. 385).
14. Starosta brodnicki Władysław Olszewski (pierwszy z lewej w centrum) w trakcie poświęcenia kaplicy poległych w bitwie pod Brodnicą w 1920 r.; w środku płk hr. Ignacy Mielżyński, z prawej wojewoda pomorski Kazimierz Młodzianowski, 1927 r. (zbiory NAC, sygn. 1-U-283-1, <https://audiovis.nac.gov.pl/obraz/21699/ab9a9ac915fb50a25ed98ac2fafcccb1/>).

15. Gmach Starostwa Powiatowego w Chełmnie (zbiory NAC, sygn. 1-A-2955, <https://audiovis.nac.gov.pl/obraz/76433/4be4fe566ee61d9e63b4ef2b7ad9ae95/>).
16. Sejmik Powiatowy w Chełmnie, 1930 r. (*Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930, s. 445).
17. Gmach Starostwa i Wydziału Powiatowego w Gniewie (*Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930, s. 393).
18. Posiedzenie Wydziału Powiatowego w Kościerzynie, 1930 r. (*Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930, s. 403).
19. Gmach własny powiatu działdowskiego, mieszczący biura starostwa, wydziału powiatowego i powiatową KKO (*Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930, s. 389).
20. Gmach Starostwa Powiatowego w Sępólnie (zbiory Biblioteki Publicznej im. Jarosława Iwaskiewicza w Sępólnie Krajeńskim, sygn. CTL 14 C/17.6.1).
21. Gmach Starostwa Morskiego w Wejherowie (*Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930, s. 410).
22. Gmach Komisariatu Rządu w Gdyni (zbiory NAC, sygn. 1-A-2956, <https://audiovis.nac.gov.pl/obraz/76434/b3826fc1291c2602f862caf908711bb3/>).
23. Nadzwyczajne wydanie „Orędownika Urzędowego Powiatu Sępoleńskiego” z 14 V 1926 r. z odezwą starosty Ludwika Dzwonkowskiego do ludności powiatu.
24. Protokół odbioru przysięgi urzędniczej starosty chełmińskiego Edwarda Prądyńskiego, 10 XII 1925 r. (AAN, MSW dopływ, sygn. 952).
25. Dyplom ukończenia nauk ekonomiczno-politycznych przez Józefa Rzóske, kierownika starostwa w Chojnicach (1929–1930) (APB, UWP, Referat Osobowy, sygn. 961).
26. Pismo zawiadamiające starostę kościerskiego Jana Bartza o przeniesieniu w stan spoczynku (APB, UWP, sygn. 1098).
27. Józef Wimmer, starosta powiatowy brodnicki (1928–1935) (AAN, MSW dopływ, sygn. 968).
28. Jan Plackowski, starosta działdowski (1927–1931) (*Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930, s. 390).
29. Edward Woronowicz, starosta tucholski (1929–1932) (CAW, sygn. MN-308).
30. Mieczysław Pożerski, starosta grodzki w Gdyni (1929–1931) (*Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930, s. 455).
31. Seweryn Czerwiński, komisarz rządu w Gdyni (1932–1933) (zbiory Janusza Mierzwę).
32. Franciszek Sokół, komisarz rządu w Gdyni (1933–1939) (zbiory NAC, sygn. 1-A-2951, <https://audiovis.nac.gov.pl/search/ed9d094d79736208e0e174562c79ec6a:3/>).
33. Bazyli Rogowski, starosta powiatowy i grodzki toruński (1932–1934) (Archiwum Państwowe w Kielcach, Urząd Wojewódzki Kielecki, sygn. 23574).
34. Instrukcja dla referatów bezpieczeństwa starostw województwa pomorskiego, 1935 r. (APB, UWP, sygn. 423).
35. Jan Mieszkowski, starosta chojnicki (1932–1934) (CAW, sygn. AP 2155).
36. Andrzej Cichowski, starosta starogardzki (1934–1939) (AAN, MSW dopływ, sygn. 926).
37. Adam Twardowski, starosta działdowski (1933–1935) (APB, UWP, Referat Osobowy, sygn. 1025).
38. Tomasz Roszkowski, wicestarosta działdowski (1934–1935) (APB, UWP, Akta osobowe z CA MSW, sygn. 308a).

39. Stanisław Krawczyk, starosta świecki (1932–1936) (APB, UWP, Referat Osobowy, sygn. 785).
40. Marian Turowski, starosta kościerski (1933–1938) (Państwowe Archiwum Obwodu Wołyńskiego w Łucku, sygn. 46/7/2453).
41. Stefan Wendorff, starosta morski (1933–1936) (AAN, MSW dopływ, sygn. 967).
42. Wojciech Tomczyński, starosta lubawski (1932–1936) (IPN By, sygn. 044/505).
43. Prośba starosty morskiego do wojewody pomorskiego o pozwolenie na wyjazd w celach służbowych (AAN, MSW dopływ, sygn. 967).
44. Księga przyjęć starosty tucholskiego, styczeń 1937 r. (APB, Starostwo Powiatowe w Tucholi, sygn. 79).
45. Józef Robakowski, kierownik starostwa w Sępólnie (1937–1938) (AAN, MSW dopływ, sygn. 954).
46. Ludwik Muzyczka, starosta wyrzyski (1935–1939) (APB, UWP, Referat Osobowy, sygn. 1134).
47. Romuald Wilczek, starosta inowrocławski (1932–1939) (APB, UWP, Referat Osobowy, sygn. 1034).
48. Zygmunt Guzewski, starosta chełmiński (1937–1939) (APB, UWP, Referat Osobowy, sygn. 648).



1. Franciszek Czarnowski, pierwszy starosta w Gniewie (1920).



2. Ignacy Mellin, pierwszy starosta kościerski (1920–1923).



3. Stanisław Sikorski, pierwszy starosta chojnicki (1920–1923).



4. Bolesław Lipski, starosta pucki i morski (1920–1930).



5. Leon Ossowski, starosta gruziędzki (1920–1926) i chełmiński (1927–1932).



6. Jan Ornass, starosta sępoleński (1926–1937) i tucholski (1937–1939).

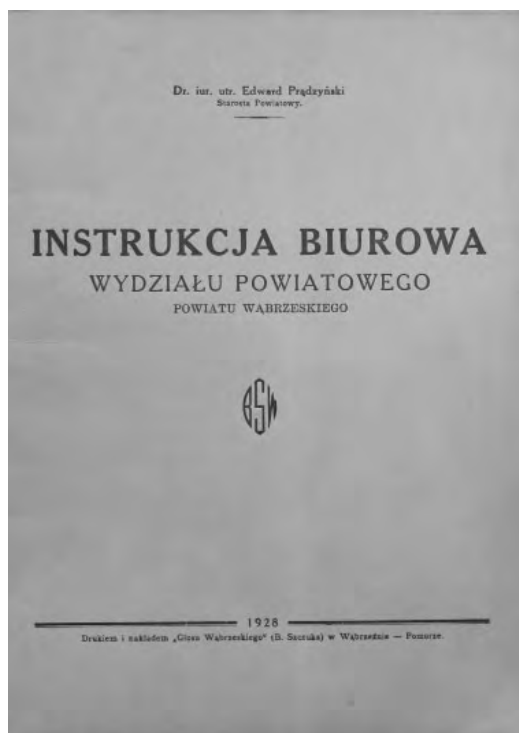


7. Gen. bryg. Mariusz Zaruski, starosta morski w Pucku (1927).



8. Jan Stachowski, starosta tczewski (1928–1932).

9. Instrukcja biurowa dla wójtów,
1927 r.



10. Instrukcja biurowa Wydziału
Powiatowego Powiatu Wąbrzeskiego,
1928 r.



11. Gabinet starosty tczewskiego, 1930 r.



12. Gmach Starostwa Powiatowego w Tczewie.



13. Gmach Starostwa Powiatowego w Brodnicy.



14. Starosta brodnicki Władysław Olszewski (pierwszy z lewej w centrum) w trakcie poświęcenia kaplicy poległych w bitwie pod Brodnicą w 1920 r.; w środku płk hr. Ignacy Mielżyński, z prawej wojewoda pomorski Kazimierz Młodzianowski, 1927 r.



15. Gmach Starostwa Powiatowego w Chełmnie.



16. Sejmik Powiatowy w Chełmnie, 1930 r.



17. Gmach Starostwa i Wydziału Powiatowego w Gniewie.



18. Posiedzenie Wydziału Powiatowego w Kościerzynie, 1930 r.



19. Gmach własny powiatu dziadowskiego, mieszczący biura starostwa, wydziału powiatowego i powiatową KKO.



20. Gmach Starostwa Powiatowego w Sępólnie.



21. Gmach Starostwa Morskiego w Wejherowie.



22. Gmach Komisariatu Rządu w Gdyni.

Nadzwyczajne wydanie.
Oređownik Urzędowy
 powiatu sępoleńskiego

PRZEDPŁATA

—: wynosi kwartalnie **3 złote**. —
 Zamówienia przyjmują wszystkie urzędy pocztowe
 jak i Drukarnia Polska w Sępólnie.

**OGŁOSZENIA**

15 groszy za wiersz petytowy jednolamowy.
 Ogłoszenia skomplikowane oraz tłumaczenia 25%
 więcej. Reklamy przed lektorem **30 groszy**.
 Ogłoszenia przyjmują się do piątku godz. 12-tej.

Administracja: Hallera nr. 12. —: Odpowiedzialny za dział urzędowy: NACZ. Sekretarz Wydziału Powiatowego **Le dz i ó s k i** —
 Odpowiedzialny za dział nieurzędowy: **Koszułski**. Nakład: Drukarnia Polska, Spółka z ogr. por. Sępólno, ul. Hallera 12

T R E Ś Ć: 162) Odczwa.

152)**Odezwa****do ludności powiatu.**

Warcholskich i buntowniczych wystąpieniach niepoczytalnych czynników w stolicy kraju naszego, podaję do wiadomości publicznej i wzywam ludność powiatu do zachowania spokoju i ufności do zarządzeń legalnych władz krajowych, które bezwzględnie sytuację opanują.

Starosta powiatu sępoleńskiego

l. dz. S. III. 3871|26.

(—) Dzwonkowski.

Telefonicznie

Wojewoda Pomorski

L. dz. 301 I. e. 1326.

Do PP. Starostów i Prezydentów Miast.

W chwili ciężkiej jaką przechodzi Państwo, oczekuje od wszystkich, że wpłyną uspakajająco na ludność i że stać będą na straży konstytucji przy boku swych legalnych władz, którym wierność przysięgali.

Wojewoda Pomorski

(—) Wachowiak.

OKÓLNIK RZĄDOWY.

Do PP. Starostów i Prezydentów Miast.

Żołnierze Rzeczypospolitej! Stała się rzecz potworna. Zna-
 leżli się zaleńcy, którzy targnęli się na Majestat Ojczyzny podno-
 sząc jawny bunt. Falszywymi hasłami zwiedli czystą duszę żoł-
 nierzów — i dali pierwszy rozkaz do rozlewu krwi bratniej —
 i wreszcie rozlewaniem kłamstwem.

103

PROTOKÓŁ Z ODBIORU PRZYSIĘGI URZĘDNICZEJ

W myśl przepisu § 15 ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. (Dz. Praw P. P. Nr. 64) i rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 22 listopada 1919 Monitor Polski Nr. 259) złożył na wezwanie Starosty Powiatowego w dniu dzisiejszym p. Prądyńskiego Edwarda mianowany ~~w dniu~~ etatowo na stanowisko Wykuciszewo na ręce wyżej mianowanego

w obecności świadków _____
_____ przysięgę służbową według
roty następującej:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że na powierzonym mi stanowisku urzędowym przyczyniać się będę w mym zakresie działania ze wszystkich sił do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej, której zawsze wiernie służyć będę; wszystkich obywateli kraju w równym mając zachowaniu, przepisów prawa strzedz będę pilnie, obowiązki mego urzędu spełniać gorliwie i sumiennie, polecenia mych przełożonych wykonywać dokładnie, a tajemnicę urzędową dochowam.

Tak mi Panie Boże dopomóż.”

Przez _____, dnia 10 XII 1925 r.

Podpis składającego przysięgę Edward Prądyński

Podpis odbierającego przysięgę Edward Wieruszko
Wieruszko

Podpis świadków przysięgi Prądyński Prądyński

24. Protokół odbioru przysięgi urzędniczej starosty chełmińskiego Edwarda Prądyńskiego, 10 XII 1925 r.



UNIwersYTET POZNAŃSKI

WYDZIAŁ PRAWNO-EKONOMICZNY

Liczba 54

Pan Józef Rzóška

urodzony w Kamieńcu, w woj. Poznańskim, dnia 16 marca 1897 roku, odbył studia ekonomiczno-polityczne w czasie od stycznia 1920 r. do czerwca 1922 r., w całości na Uniwersytecie Poznańskim i złożył przepisane egzamina z następujących przedmiotów:

1. Encyklopedia i filozofia prawa.
2. Teoria ekonomii wraz z historią doktryn ekonomicznych.
3. Ekonomia szczegółowa wraz z polityką ekonomiczną.
4. Geografia gospodarcza.
5. Historia gospodarcza.
6. Historia ustroju Polski.
7. Nauka o państwie i prawo polityczne.
8. Nauka administracji.
9. Polskie prawo administracyjne.
10. Skarbowość i prawo skarbowe.
11. Statystyka.
12. Prawo międzynarodowe.
13. Zarys prawa cywilnego.
14. Prawo handlowe i wekslowe.

W dowód tego wydaje mu się niniejszy

DYPLOM NAUK EKONOMICZNO-POLITYCZNYCH

POZNAŃ, dnia 19 marca 1923 r.

REKTOR

Sungierka

RS

DZIEKAN

Stuhnowski

za zgodności

Deubner
Rzóška

25. Dyplom ukończenia nauk ekonomiczno-politycznych przez Józefa Rzóškę, kierownika starostwa w Chojnicach (1929–1930).

O d p i s

Min. Spraw Wewn.
Nr. O.P. 7408/8/U.

Warszawa, dnia 7 października 1929 roku.

Do

Pana Dra Jana B a r t z a
pozostającego w stanie nieczynnym
Starosty Powiatowego w VI. st. są.

w Kościerzynie
=====

Wobec upływu z dniem 4 października 1929 r. sześciu
miesięcy od chwili przeniesienia Pana w stan nieczynny i nie-
powołania z powrotem do służby czynnej, przenoszę Pana w stan
spoczynku na zasadzie art. 56 ustawy o państwowej służbie
cywilnej /Dz. Ust. z 1922 r. Nr. 21 poz. 164/ oraz art. 29 ustawy
emerytalnej /Dz. Ust. z 1924 r. Nr. 6. poz. 46/.

Prawa emerytalne Pańskie określi Pomorski Urząd Wo-
jewódzki w Toruniu w porozumieniu z właściwą Izbą Skarbową.-

/-/ Sławoj Składkowski
M I N I S T E R .

WOJEWODA POMORSKI
Nr. I. B. 21809/29.

Toruń, dnia 14 października 1929 r.

Oddziałowi Budżetowo-Gosp.

w miejscu
=====

do wiadomości z tem, że wypłatę poborów należy

Dr. Bartzowi wstrzymać z dniem 31 października br.-

Referat Osobowy

[Signature]
Lp. 1929

[Handwritten note]

[Handwritten note]

[Signature]

[Handwritten mark]

26. Pismo zawiadamiające starostę kościerskiego Jana Bartza o przeniesieniu w stan spoczynku.



27. Józef Wimmer, starosta powiatowy brodnicki (1928–1935).



28. Jan Plackowski, starosta działdowski (1927–1931).



29. Edward Woronowicz, starosta tucholski (1929–1932).



30. Mieczysław Pożerski, starosta grodzki w Gdyni (1929–1931).



31. Seweryn Czerwiński, komisarz rządu w Gdyni (1932–1933).



32. Franciszek Sokół, komisarz rządu w Gdyni (1933–1939).



33. Bazyli Rogowski, starosta powiatowy i grodzki toruński (1932–1934).



34. Instrukcja dla referatów bezpieczeństwa starostw województwa pomorskiego, 1935 r.



35. Jan Mieszkowski, starosta chojnicki (1932–1934).



36. Andrzej Cichowski, starosta starogardzki (1934–1939).



37. Adam Twardowski, starosta działdowski (1933–1935).



38. Tomasz Roszkowski, wicestarosta działdowski (1934–1935).



39. Stanisław Krawczyk, starosta świecki (1932–1936).



40. Marian Turowski, starosta kościerski (1933–1938).



41. Stefan Wendorff, starosta morski (1933–1936).



42. Wojciech Tomczyński, starosta lubawski (1932–1936).

STAROSTA MORSKI
W WEJHEROWIE

Wejherowo, dnia 19 lipca 1933 r.

Nr. Org. 2/57.

Przy odpowiedzi należy podać pow. Nr. pisma

Stefan Wendorff, Starosta
Morski - zezwolenie na
wyjazd w sprawach służbo-
wych.

Do
Pana Wojewody Pomorskiego
w Toruniu.

Proszę Pana Wojewodę o zezwolenie na 4-dniowy wyjazd do
Warszawy w sprawach związanych z uzyskaniem przez powiat pożyczki
z Funduszu Pracy na zatrudnienie bezrobotnych.

Zamierzam wyjechać, o ile nie będzie sprzeciwu Pana Wojewody,
w sobotę 22 bm. po godzinach służbowych i powrócić 26 bm.

Starosta Morski :

Wendorff / Wendorff /

Urząd W. Morski Pomorski
Wpłyn. 21 LIP 1933 r.

43. Prośba starosty morskiego do wojewody pomorskiego o pozwolenie na wyjazd w celach służbowych.

Dzi. porz.	Za- pisy	Imię i nazwisko, adres adresata	Streszczenie sprawy	Decyzja starosty	Lioba akta	Referent	Zakończenie sprawy i jej data
1	2	3	4	5	6	7	8
1	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
3	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
4	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
5	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
6	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
7	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
8	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
9	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
10	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
11	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
12	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
13	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
14	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
15	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
16	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
17	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
18	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
19	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
20	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
21	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
22	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
23	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
24	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
25	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
26	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
27	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
28	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
29	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	
30	2	Stefan Wendorff - Starosta Morski	prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy	Do Kom. Łowicki - prośba o zezwolenie na wyjazd do Warszawy w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy		Referent: Referent	

44. Księga przyjęć starosty tucholskiego, styczeń 1937 r.



45. Józef Robakowski, kierownik starostwa w Sępólnie (1937–1938).



46. Ludwik Muzyczka, starosta wyrzyski (1935–1939).



47. Romuald Wilczek, starosta inowrocławski (1932–1939).



48. Zygmunt Gużewski, starosta chełmiński (1937–1939).

Przemysław Olstowski – historyk, profesor w Instytucie Historii PAN (Pracownia Historii Pomorza i Krajów Bałtyckich w Toruniu). Główny nurt zainteresowań badawczych stanowi historia polityczna, społeczna i wojskowa Polski pierwszej połowy XX w., ze szczególnym uwzględnieniem obozu piłsudczykowskiego i dziejów Pomorza Nadwiślańskiego. Autor artykułów i rozpraw w czasopismach naukowych i pracach zbiorowych, a także monografii: *General Gustaw Orlicz-Dreszer (1889–1936). Dowódca wojskowy i działacz społeczno-polityczny* (Toruń 2000, 2002), *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926–1939* (Warszawa 2008) oraz *Procesy „starościńskie” w województwie pomorskim w latach 1936–1937. Polityka obozu rządzącego i niejawne mechanizmy władzy na szczeblu powiatu w pierwszej połowie lat trzydziestych w świetle kilku procesów karnych* (Warszawa 2014).

* * *

Starostowie stanowili w II Rzeczypospolitej kościec polskiej administracji terytorialnej. Jako urzędnicy państwowi kierowali urzędem starościńskim, skupiając w swoim ręku zagadnienia administracji ogólnej i zwierzchni nadzór nad administracją specjalną. Za pomocą podległej im Policji Państwowej odpowiadali za bezpieczeństwo i porządek publiczny w powiecie. Na jego terenie reprezentowali rząd Rzeczypospolitej. Jednocześnie jako urzędnicy samorządowi stali na czele powiatowego związku komunalnego, kierując pracami sejmiku powiatowego i jego organu wykonawczego – wydziału powiatowego. Podlegali bezpośrednio wojewodzie, a za jego pośrednictwem ministrowi spraw wewnętrznych. Charakter podległości służbowej i całokształt posiadanych prerogatyw decydowały o politycznym wymiarze pełnionego przez starostę urzędu, co nabrało szczególnego znaczenia po zamachu majowym 1926 r.

Prezentowana praca stanowi portret zbiorowy starostów województwa pomorskiego z lat 1920–1939, łączący w sobie studium elity urzędniczej na poziomie powiatu z analizą mechanizmów funkcjonowania administracji lokalnej i dróg rozwoju kariery urzędników tego szczebla. Uwzględniając specyfikę województwa, przeanalizowano badaną zbiorowość pod kątem pochodzenia terytorialnego i społecznego, powiązań środowiskowych, wykształcenia, dróg życiowych przed objęciem urzędu oraz uwarunkowań rozwoju i końca kariery. Osobno ukazano najważniejsze aspekty funkcjonowania starostów w urzędzie i najistotniejsze pola aktywności zawodowej, jak również rolę w polityce i życiu społecznym administrowanych przez nich powiatów.

